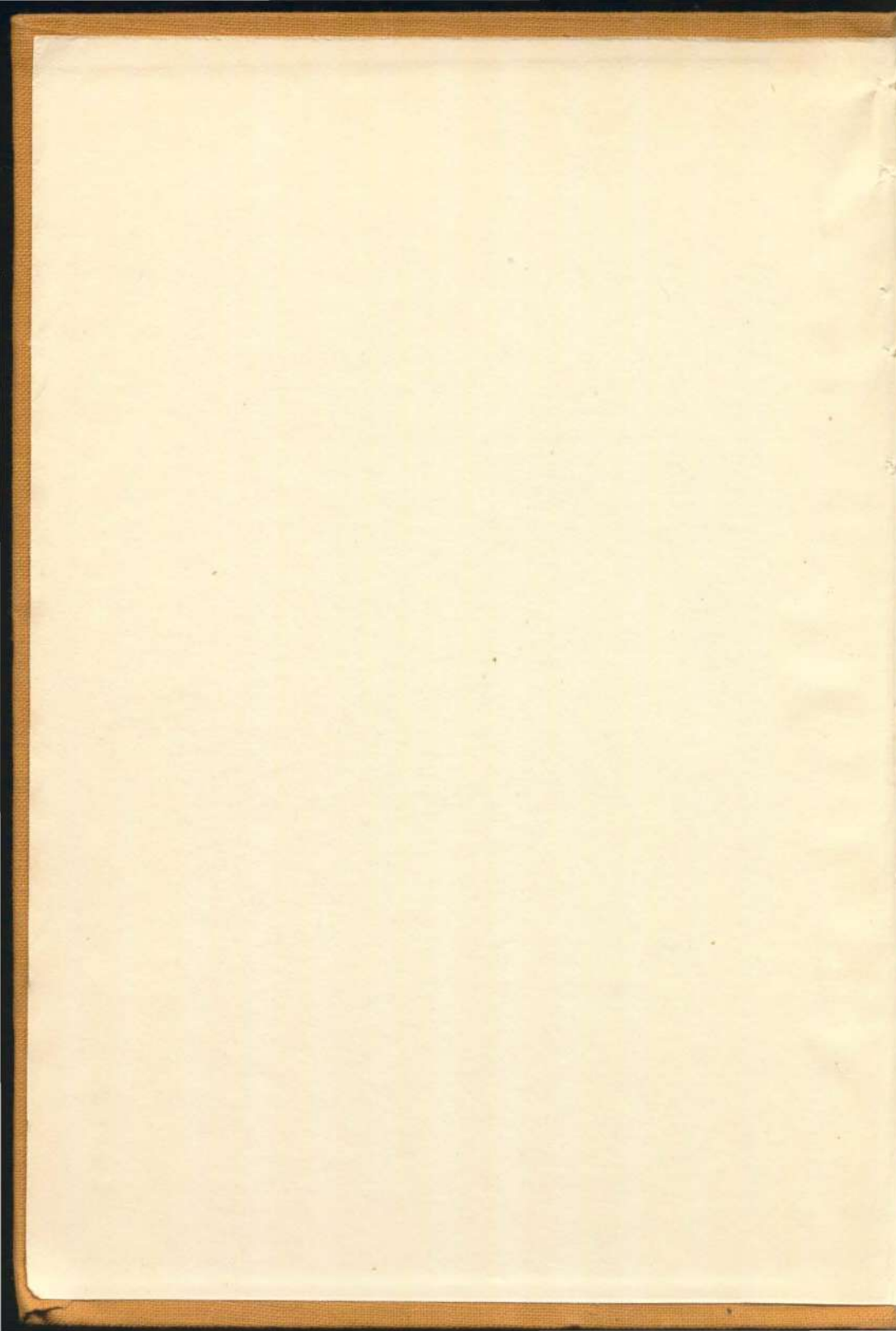


Kolberg

—◆◆◆— 25 —◆◆◆—



11.720.950

O S K A R

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



Mazowsze

1.720.950

OSKAR

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

REEDYCJA

*Monografie etnograficzne wydane za życia autora*

Pieśni ludu polskiego

Sandomierskie

Kujawy (2 t.)

Krakowskie (4 t.)

Wielkie Księstwo Poznańskie (7 t.)

Lubelskie (2 t.)

Kieleckie (2 t.)

Radomskie (2 t.)

Łęczyckie

Kaliskie i Sieradzkie, cz. I

\*

Mazowsze (5 t.)

Pokucie (4 t.)

Chełmskie (2 t.)

\*

Ziemia Dobrzyńska

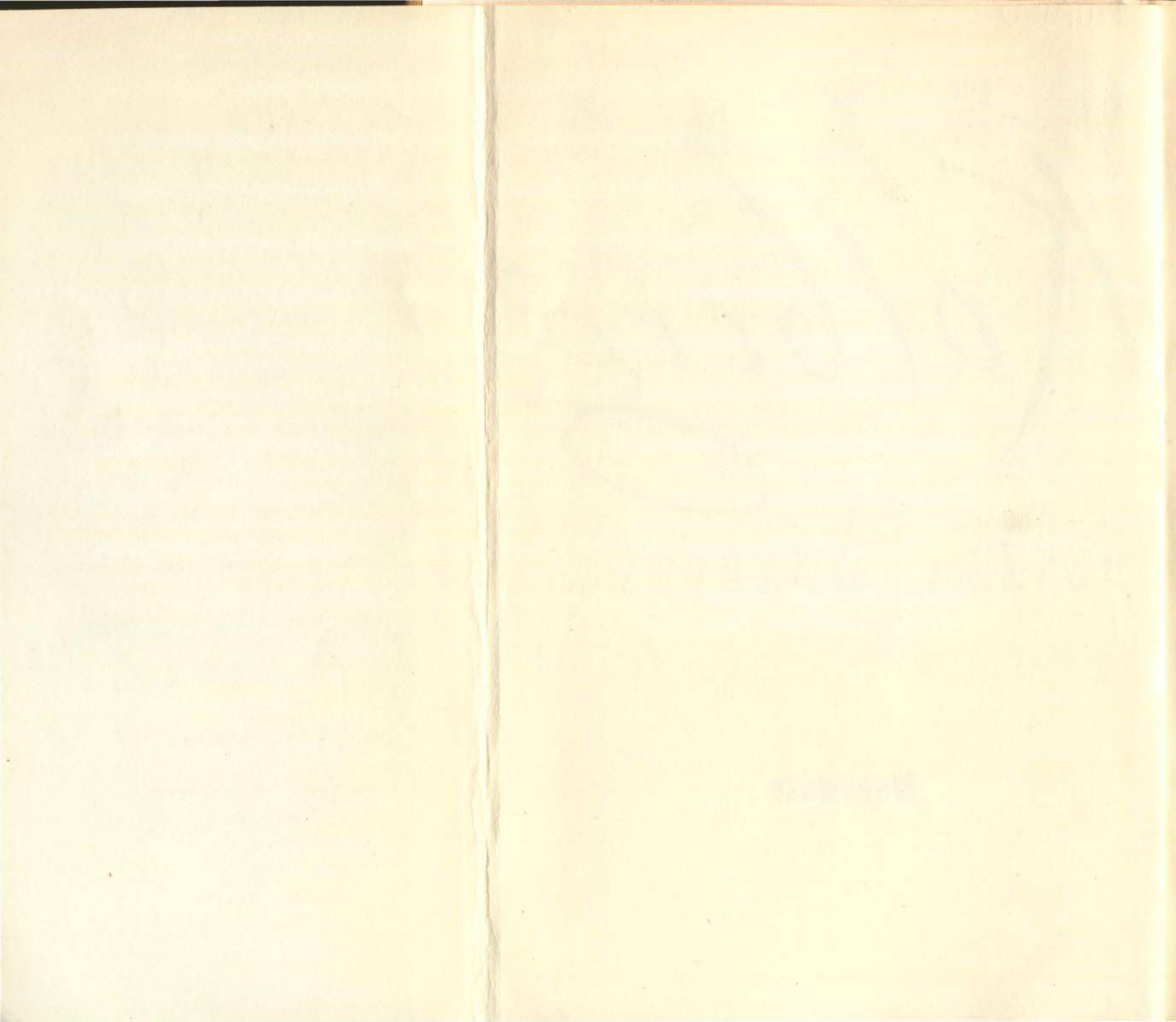
*Monografie etnograficzne wydane pośmiertnie*

Przemyskie

Śląsk

Wołyń

Tarnów — Rzeszów













OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R   K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 25

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE  
WROCEŁAW - POZNAŃ

IV. 720.950

O S K A R K O L B E R G

# MAZOWSZE

CZĘŚC II



LUDOWA SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA  
POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

WYDANO POD OPIEKĄ NAUROWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
Z FUNDUSZU KOMITETU OCHODU TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001007908154



II.720.950



1963 eo 9856/1  
5

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y

Julian Krzżanowski – przewodniczący, Józef Burszta – redaktor naczelny,  
członkowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Jan Czekanowski, Stefan Du-  
bowski, Józef Gajek, Czesław Hernas, Helena Kapełus, Tadeusz Ochlewski,  
Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Roman Reintuss,  
Kazimierz Rusinek, Marian Sobieski, Stanisław Wilczek, Bogdan Zakrzewski.

# MAZOWSZE.

---

## OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych  
w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

---

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

---

TOM II.

---

MAZOWSZE POLNE.

CZĘŚĆ DRUGA.

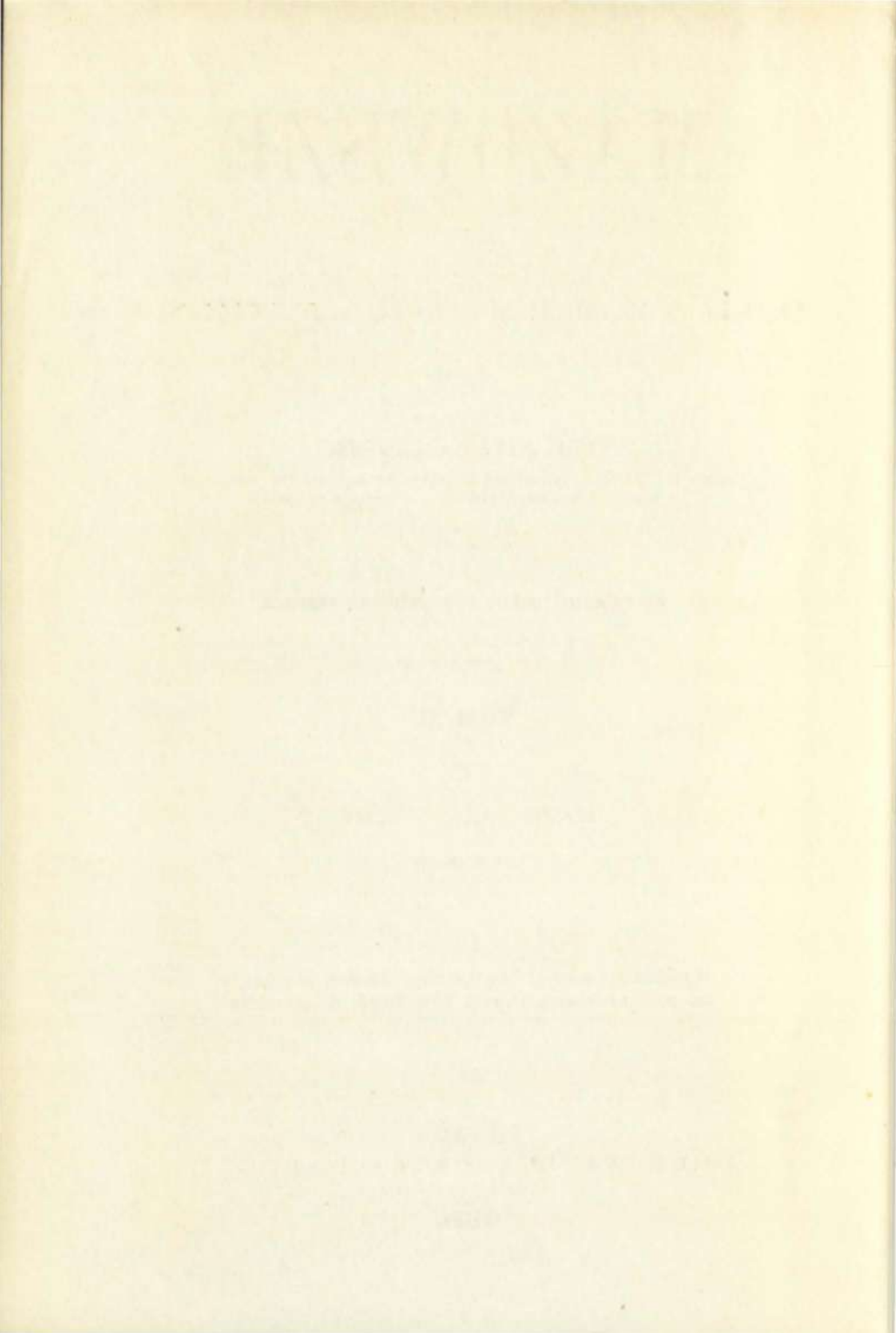
---

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących  
na polu naukowym imienia Dra Józefa Mianowskiego.

---

KRAKÓW.  
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządkiem Jana Gadowskiego.

1886.





od Łowicza.





Mazowsze, jak każda prawie u nas prowincya, obfitując w pełne melodyi śpiewy i tańce, posiada wśród nich wielką mnogość takich, które właściwym sobie, mazowieckim nacechowane rytmem (znanym i widnym mianowicie w tańcu mazurze), ukazują lud usposobienia krewkiego, pełen życia i energii, do zwady nawet skory, a mimo to, w danych towarzyskiego życia okolicznościach, nie pozbawiony rysów łagodnych i pieszczotliwych, t. j. przymiotów, w ogóle rassie słowiańskiej przypisywanych. Śpiewy i tańce tu zamieszczone, są wiernym tych cech i całego charakteru ludowego, o jakim napomknęliśmy w tomie I na str. 37, odbiciem.

W przedmowie do tomu I, wspomnieliśmy o rozpoczęciu poszukiwań etnograficznych w okolicach Warszawy, w latach 1840 – 41. Znaczną część spisanych wówczas przez nas i naszych towarzyszy pieśni (textu i nut), zamieściliśmy w wydanym w r. 1857 dziele: *Pieśni ludu polskiego* (*Lud*, Serya I), a w szczególności pieśni pod nrami: 5 b, 6 a, 15 d, 22 g, 24 c, d, 25 m, 35 a, 36 a, 40 b. A nadto w oddziale tanecznym, daliśmy w Seryi I. około 70 numerów tańców,znaczając im tempo  $\frac{3}{4}$ , lubo ze względu na szybkość ich ruchów należało je wyrazić raczej w tempie  $\frac{3}{8}$ , jak to przy

tańcach w następnych wydawnictwa naszego podanych Seryach uczynić nie zaniedbaliśmy<sup>1)</sup>. W niniejszym tomie *Mazowska* podajemy pozostałą część zebranych w r. 1841 pieśni pod nrami: 6, 30, 41, 47, 48, 54, 73 a, 95, 101, 102, 127, 146, 150, 170, 175, 178, 205, 215, 239 a, 243 a, 248, 251, 258, 259 b, 261, 273, 286, 288, 320, 333, 341, wraz z pieśniami i tańcami<sup>2)</sup> z dalszych od Warszawy pochodzącemi okolic, które w późniejszych dopiero zgromadziliśmy latach (1843—1866).

Tak podczas zbierania i spisywania tych utworów ludu, jak i przy następem ich porządkowaniu, nasunęły nam się myśli dotyczące metryczności, rytmiki, akcentów, strony etycznej i t. d., na które to znamiona zwrócić uwagę czytelnika, nie będzie może rzeczą zbyteczną. Są one dalszem rozwinięciem tego, co w tej materji powiedziano we wstępie do Seryi I. dzieła: *Lud*.

Najwięcej tego rodzaju uwag, nastrecza zastosowanie i podkład muzyki pod wyrazy textu, lub też na odwrót — naginanie tych ostatnich do rytmu muzyki, przeważne najczęściej zajmującej stanowisko.

Przecież text miewa przyspiewkę zwykle treści jego wcale odpowiednią; owszem, zdaje się, jakoby w wielu razach słowa i nuta z tegoż samego wytrysły źródła.


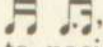
<sup>1)</sup> Prócz tego, ogłosiliśmy w rzezoném dziele 73 pieśni zebranych już po roku 1841 w Mazowszu polném, a mianowicie nra: 1; 3 a, d, e, f, g; — 5 a, b, l, z, bb, gg; — ba, p; — 7 a, b, c, d, e, z, ee; — 8 b, h, j, k, l, p, z, aa; — 9 e, f, o; — 10 a; — 12 d, h, m, n, dd; — 14 e, f, x y; — 15 e, d, e; — 16 a, b, c, g; — 18 d, i, o; — 22 f, g, h, p; — 24 c, d, h; — 25 a, e, e, m, r; — 32; — 35 a; — 36 a; — 38 a, b, c; — 39 a; — 40 b; — 41 a.

<sup>2)</sup> Przypominamy, iż małe nuty umieszczone nad i obok większych, główny tok melodyi głoszących, oznaczają odmianę i urozmaicenie tej melodyi, — i używane są zwykle przy powtórzeniu śpiewu. Liczby  $\frac{1}{2}$  lub  $\frac{2}{3}$  nad nutami, wskazują która warstwa melodyi, górna czy dolna, ma najprzód być wykonaną.

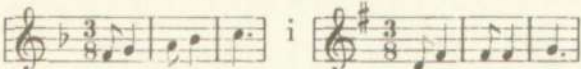
Mimo to, widzimy, iż rytmika frazesu muzycznego zmusza nieraz słowa tekstu do nacisków (akcentów) nie zawsze zgodnych z teorią nowożytną języka polskiego prozody, nakazującej dawać przycisk na zgłosce wyrazu przedostatniej. I dlatego to zdarza się, jak n. p. w nrach 72, 80, 102, 201, 248 i w podniosłej nucie nr. 265 i t. d., że przycisk ów pada na zgłoskę ostatnią. A zachęca do niego często już i sam rytm mazura, słabą część taktu uwydatniający, (obacz nra. 23, 24, 41, 64, 73, 127, 143, 160, 161, 167, 180, 291—3, 751 i t. d.).

Układ rytmiczny pewnych melodyj jak i pewne miary wiersza, ustaliły się między ludem w sposób tak dobitny, że służą pieśniom najrozmaitszego rodzaju za tło, na którym śpiew rozbrzmiewając przybiera kierunek zwykle znaczeniu danej pieśni odpowiedni. Jakożi w niniejszym zbiorze znajdzie czytelnik pieśni, które na jednokowym rytmicznym oparte szkielecie, snują wątek swego śpiewu wedle affektu i treści towarzyszącego mu tekstu. I tak: układ rytmiczny pieśni nr. 209 *a* i *b*, powtarza się przy nrach 215—219, toż przy nrze 242 i nrach 261—264, a jednak treść (tak różna) każdej z czterech pod temi numerami zamieszczonych pieśni, zaraz niemal od początku odmienny także nadaje tok i ich przyśpiewce, wedle potrzeby już to weselszy, już rzewniejszy przybierającej zakrój. Wszakże treść wpływa też niekiedy i na przyspieszenie lub opóźnienie tempa, a czasem i na zupełną jego zmianę, jak to pokazują nr. 187 *b*, 193, 229 i 269.

Wiadomo, że każda niemal u nas prowincya posiadając właściwe sobie ruchy, rytmy i akcenta, stosować też do nich lubi pochod danej melodyi. Więc pieśń nr. 208 o ruchu  $\frac{3}{4}$ , główne mającym siedlisko w Wielko-

polisce, przedstawia w nrze 249 tę samą prawie nutę na Mazowszu w szybszem nierównie poruszającą się tempie. Właściwości takie są powodem, iż częściej usłyszymy w Wielkopolsce rytmy (takty) z naciskiem na pierwszej nucie  niż rytm z naciskiem na drugiej , który przeważa znów na Mazowszu; lubo oba te naciski, tak tu jak i tam, już dla samego urozmaicenia śpiewu, spotykają się dosyć często. Melodya nr. 347 (jak i nr. 38 g w Seryi I *Ludu*), rzucona tu jako mazur, jest właściwie krakowiakiem (obacz *Lud Ser.* VI nr. 752), a mazur nr. 38 d w Seryi I, staje się w Seryi VI nr 618, jak i nrze 761 niniejszego zbioru, krakowiakiem a raczej polką. Przemian podobnych niemała (przy przeglądzie zwłaszcza nut tanecznych) dałoby się wskazać liczbę.

Przy rozpoznawaniu wariantów (tak textu jak i muzyki) każdej pieśni, dostrzegamy, iż lud podsuwa niekiedy pod ulubioną melodyę miejscową, wyrazy pieśni mającej w innej okolicy odmienną melodyę. Utrudnia to do pewnego stopnia wykrycie melodyi pierwotnej, niejako typowej, lubo i ta w końcu odnaleźć się da przy porównaniu z sobą wszystkich pieśni tej wariantów, jakie badacz zgromadzić zdoła. I tak: nra 22, 23, 24, 25, 26 i 27 niniejszego zbioru, tak pod muzycznym jak i literackim względem, są wariantami jednej-że pieśni; cztery razy (t. j. w nrach 24 do 27) więc najliczniej, powtarza się tu rytm melodyi kładący akcent na drugiej, słabej części taktu; rytm ten zatem — przynajmniej w Czerskiem — jest dla niej panującym, czego dowodzą także nra 82, 95, 171. A jednakże i nra 22 i 23 (od Skierniewic), lubo całkiem odmienne mają rytmy, nie są tu bynajmniej intruzami. Bo dosyć jest nagiąć rytm ich na modłę czterech wyżej wspomnia-

nych, naznaczając początek nrów 22 i 23 w sposób taki:  aby nabrać przekonania, że wszystkie te melodye mają w zasadzie jednakowy układ rytmiczny, i jakkolwiek na pierwszy rzut oka tak odrębne zdają się ukazywać motywa. Uwaga ta stosuje się i do pieśni wielce u nas rozpowszechnionej nr. 203—207.

Zwracając się do treści textów, nie podobna nam nie zaznaczyć faktu, iż bywają pieśni ukazujące w licznych swych wariantach jakoby dwie odmienne tegoż samego zdarzenia expozycye. Do takich należy pieśń w Seryi I. (*Ludu*) nr. 7, (w niniejszym zbiorze nr. 243 *a* i *b*) rozpadająca się na dwie grupy, z których jedną rozpoczynają słowa: „Wyjechał pan z chartami na pole“ — drugą zaś słowa: „U mej pani matki, wyrosły dwa różowe kwiatki“. Ta ostatnia nosi na sobie widocznie głębszej starożytności cechy. Tenże sam rozdział znajdujemy poniekąd i w pieśni nr. 12 w Seryi I, obrzędowy (weselny) mającej charakter.

Dalsze uwagi, w miarę jak się nasuwają naszej będą pamięci, nie zaniedbamy w następnych dzieła podać tomach.



P I E Ś N I.

---



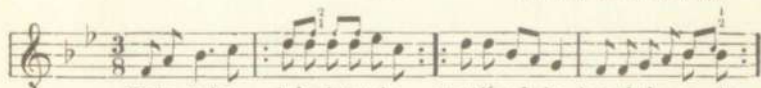


## I.

## Pieśni zalotne.

1.

od Białej (Grzymkowice).



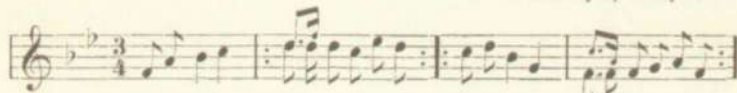
Kiedy będzie słońce i pogoda, przyjdźże Jasiu do mnie do ogro-da.

1. Kiedy będzie słońce i pogoda,  
przyjdź-ze Jasiu do mnie do ogroda.
2. Nawąchas się ziela zielonego,  
napijes się piwka cérwonego.
3. Stoji konik pięknie ukowany,  
bo przyjechał kawaler do panny.
4. I usiad-ci kawaler koło nij,  
i pytał się: który posag dla nij?
5. Jesce swego seląga nie dali,  
juz o (jej) wiano się dopytywali.

Lud Ser. XII nr. 1—5.

2.

od Nadarzynia, Tarczynia.



Kiedy będzie słońce i pogoda, przyjdźże do mnie Maćku do ogroda.

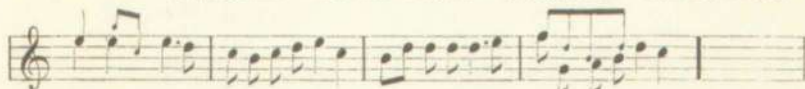
Marsz weselny. Nuty ob. Ser. III,  
str. 298. n. 70.

3.

od Nowego-miasta, Warki.



Oj przyjechali depu-tacy z wojny, oj przyjechali depu-tacy z wojny.



i pyta — li się o nocleg spokojny, i pytali się o nocleg spokojny.

Mazowaze. T. II.

1

1. I przyjechali deputacy z wojny,  
i sukali se dziewczyneczki strojnyj.
2. Widzieliśmy na jój głowie wiánek,  
a my rozumieli ze króleski zámek.
3. Widzieliśmy kwiatecek różowy,  
myśleliśmy ze pałac królowej.
4. A kto by chciał téj dziewczyny dostać,  
trzeba po nią seć hussarzy posłać.
5. A zeby trzech z matunią gadało,  
azeby trzech Kasię namawiało.
6. Witam, witam!, witają się śmieie,  
a cóz to mas w ogródku za ziele?
7. A patrzalbyś konika w rządecku,  
nie mojego ziele w ogródecku.
8. Azeby mi były seć koni w karycie,  
azeby mi byli słudzy w jaksamicie.
9. A jak mi będzie do ślubu jezdzone,  
azeby mi była dróзка wyscieloną.
10. Azebyś ty miał sto sztuk inwentarza,  
azebyś ty umiał pisać z kałamarza.
11. Azeby mi było seć panien do stołu,  
azeby mi było dziesięć do pokoju.
12. Azeby mi były jedne do fryzury,  
zeby były drugie obcinać pazury.

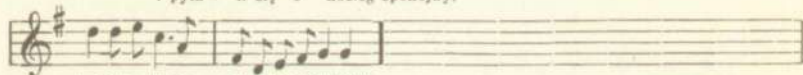
Ob. *Lud* Ser. XVI, n. 405. Ser. III, n. 31. —  
podobna: *Wojcicki P. J. T. I*, str. 108. 105.  
K. Kozłowski. *Lud* (Warsz. 1867) str. 87, n. 16. 17.

4.

od Warszawy (Siekierki).



Przyje — chali z tak wielkiej wojny. I zaje — chali w gospodę spokojną,  
i pyta — li się o nocleg spokojny.

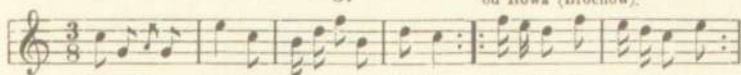


i pyta—li się o dziewczynę strojną.

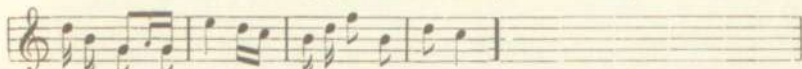
1. Dziewczyna z niemi pić nie chciała,  
chciała, nie chciała, az ci powiedziała:
2. Zeby mi było seć par koni w rzędzie,  
nim sama pani do pojazdu siędzie.
3. Zeby mi była dróзка jaksamitem ślana,  
bo jedzie pani — to pani kochana.
4. Zeby mi były panny do ubioru,  
i chłopcy do stołu i chłopcy do dworu.
5. Zeby mi była kapela do stołu,  
i zeby mi było sto panien do chóru.
6. A we dworze będą ściany malmurowe,  
a we ścianach będą okna kryształowe.

## 5.

od Iłowa (Brochów).



Zora—łem ro—lę prawie we dwa składy. O hulta—ju o niecno—to



co po twój ro—bo—cie, kiedy dziura w płocie.

1. Zorałem rolę prawie we dwa składy,  
dziewcyzna płace, nie może dać rady.  
O hultaju, o niecnoto,  
idź do diabła z twą robotą,  
co po twój robocie,  
kiedy dziura w płocie.
2. Oj dziura, dziura, — po co ześ tam łaził?  
Azebym cię Boże, więcy nie obraził:  
a co moment, co godzina  
dochodziła mnie nowina,  
cy kochanka zdrowa,  
w przyjaźni gotowa.
3. Poleciałbym do niej lotnemi skrzydłami,  
do twarzy piesconej z cárnemi oczami.  
Gdy przylecę w swoji dobie,  
ucałuję rącki obie;  
rącki do ściskania  
buzia do cmoktania.

## 6.

od Warszawy (Powsin).



A wyjdzl—ze pacholiku na ten nowy dwór.

1. A wyjdzl—ze pacholiku  
za ten nowy dwór,  
a cy jedzie, cy nie jedzie  
kochaneczek mój.
2. Jedzie, jedzie kochaneczek  
ślicnie przybrany,  
konik pod nim wyrzuje,  
płasa nóżkami.
3. Oztacajcie pacholęta  
nowe (v. złote) kobierce,  
a niech—ze mój kochaneczek  
nózek nie depce.
4. Otwierajcie pacholęta  
cisowe wrota,  
a niech—ze mój kochaneczek  
nie tyka płota.
5. Nakrywajcie pacholęta,  
cytrynowy stół,  
a połóżcie na tym stole  
z cukru marcyppón.
6. Cemu nie jés, cego dumas,  
kochanecku mój,  
zeżli niemas swego noza,  
wej! na! lezy mój.

7. Idź kpie dalij, a nie salij,  
z mojego dworu,  
nie obmawiaj, nie osławiaj  
mego hónoru.

8. Lepsa u mnie w pokojiku  
u trzewika wstążka,  
tyś sie we mnie zakochał,  
ja w tobie ni kaska.

9. Ja trzewicek z nózki zdejmę,  
wstążkę pocałuję,  
a na ciebie, ty kpie durniu  
nic nie aprenduję (*aprehendere*).

10. Kata-ś ci tam wstążkę miała,  
ino kawał łyka,  
ani by ją do snurówki,  
ani do trzewika.

11. Śnurowałam i ściagałam  
z jedwabiu wstążkami,  
a jesce'm téz nie gadała  
z takimi durniami.

*Luś Ser. XVI, n. 406. 407.  
Kozłowski: Luś str. 72.*

7.

od Inowłodka (Hreczyca).

1. Oj wyrzyta pacholi-cy przed ten nowy dwór, przed ten nowy dwór,  
a cy jedzie cy nie jedzie, a cy jedzie cy nie jedzie kochanecek  
mój kocha-ne-cek mój.

2. Jedzie on tez, jedzie, jedzie  
pięknie ubrany,  
tylo pod nim kary kónik  
dryzga nózkami.

8.

od Grodziska (Książenice).

Kędy tam jedzies Ja-siu kochanie. Tam do Warszawy na zali-ca-nie.  
Zale-cajze się ale wiedz ko-mu, jak się nie u-da przyjedź do domu.

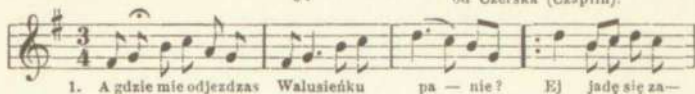
1. Kędy tam jedzies,  
Jasiu kochanie?  
- Tam do Warszawy  
na zalecanie.  
2. - Zalecaj-ze sie,  
ale wiedz komu;  
jak sie nie uda,  
przyjedź do domu.

3. - Oj uda, uda,  
bo urodliwa:  
ino do roboty  
trochę przyleniwa.  
4. Jest tam i druga,  
trochę przygruba;  
pojadę do nij,  
będzie mi luba.

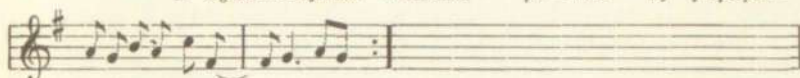
5. Przyjechał do niej  
w samo świtanie:  
Jak-że się tu masz,  
Maryś kochanie?
6. - A mam ja się, mam,  
bodajś karta zjad;  
stoi rzepa w garku  
cemu's ji nie zjad?
7. - Zeby ja wiedział  
o takim sprawie,  
usiad-by ja se  
w izbie na ławie.
8. Zeby ja wiedział  
o takiej nowinie,  
usiad-by ja se  
w sieni na drabinie.

9.

od Czarska (Czaplin).



1. A gdzie mnie odjeźdzas Walusieńku pa — nie? Ej Jadę się za—



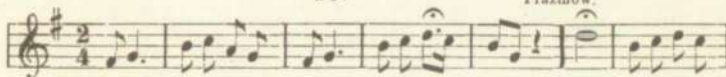
lecać matusiu ko — cha — nie.

Boże cię błogosław! Walusieńku panie! —  
— Ej Boże ci zapłać, matusiu kochanie!

Text K. Kozłowski: *Luź* str. 114.

10.

Prażmów.



A gdzieś mnie odjeźdzas Walu — sieńku pa — nie? Ej Jade się za—

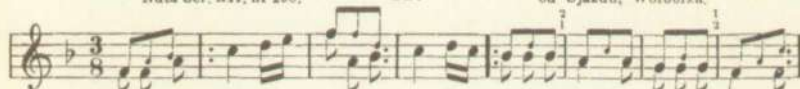


lecać matulu kocha — nie.

Nuta Ser. XII, nr 298.

11.

od Ujazdu, Wolborza.



Gdzie jedziesz Jasiu, Ja—sieniu pa—nie. Tam do Warsa—wy na zale—ca—nie.

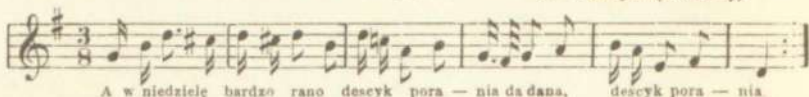
1. Gdzie jedziesz Jasiu,  
Jasieniu panie?  
— Tam do Warszawy  
na zalecanie.
2. - Zalecaj-że się,  
ale wiedz komu?  
oj zeźli niegrzeczna,  
wracaj do domu.
3. - Oj grzeczna, grzeczna  
i urodliwa,  
warkoczek plecie,  
rącki umywa.
4. Oj jest tam druga,  
trocha przygruba;  
co spor'-zi na mnie,  
ockami mruga.
5. Oj jest tam trzecia,  
cieńsa jak ściana;  
zenił-bym się z nią,  
zeby mnie chciała.
6. A moja panno,  
có-z ty rozumieś?  
ja mam robotę,  
ty ji nie umieś.

7. - Umiąta-bym ja,  
byś mnie nauczył. —  
On wziął kańczuga,  
skórę ji wywicył.

*Lud Ser. IV, n. 117. — K. Kozłowski Lud str. 114. Początek jak w Ser. I, n. 35 (str. 265).*

8. — Inse dziewecny  
mają pierzynę,  
a ja z tobą, kanalija,  
gołe grochowiny.

12. od Gosszczyzna (Kozietuły).



1. A w niedzielę bardzo rano,  
desczyk z porania, —  
juzci moja Anuleńka  
wołki wygania.

2. Wygnała je do dąbrowy,  
idzie do domu,

jedzie, jedzie kochanec  
na siwym koniu.

3. Siwy konik, biała noga,  
śrębna ostroga, —  
a juz-ci mnie opuściła  
pirwsa nieboga.

*Ser. XII, n. 25. Ser. XV, n. 408—411.*

13. od Warki (Konary).



*Nuta Ser. XII, nr 308. 328.*

14. od Sochaczewa (Brochów).



1. Z tamtéj strony jeziorca  
malowany dwór,  
i stalowa podkówekca  
i kowany kón.

2. Oj nie pójdę ja za ciebie  
bo ty w karty gras —  
- A i ja o cię niestoje  
cárne nogi mas.

3. - A pójdę ja do jeziora  
umyję nogi,

a ty przegras sto talarów,  
będzies ubogi,

4. - Choć ja przegram sto talarów,  
toć to nie wiele,  
a tyś głowy nie cesala  
étery niedziele.

5. - A cóz tobie, ty hultaju  
do moji głowy,  
załóż sobie étery konie,  
jedź se do wdowy.

6. - Nie ślubuję żadnej wdowie, a weźmiesz ty taką pannę,  
ani mężatce, co pasie świnię,  
ostawiłem swoje serce 8. - Są to ludzie nad ludziami,  
pirsyj kochance. co pasą świnię,  
7. - Jak cie i wdowa nie zechce, jeśli mi ją Bóg naznaczył,  
ten cie czas minie, to mnie nie minie.

*Luś Ser. XVI, n. 409. K. Kozłowski Luś str. 98.*

15.

od Inowłodza (Rzeczycy).

Z tamtej strony jezio-re-cka masło-wa-ny dwór, i zie-lo-na  
ko-la-se-cka i ko-wa-ny koń.

16.

od Warszawy (Służew).

A ja ta-ki-j pan-ny nie chcę, carne nogi ma.

1. A ja takięj panny nie chcę, 4. - Ja sie we wdowie nie kochał,  
cárne nogi má. ani w mężatce,  
- Ja także waspana nie chcę, piérwsze moje zakochanie  
bo w karty grywa w tobie paniencie.

2. - A ja grywam i odgrywam, 5. Jak-ci ja ciebie nie pojmem,  
toć to nie wiele; kazdy cię minie,  
Panna's głowy nie cesala chyba-ć ci ten podstarości  
étery niedziele. co pasie świnię,

3. - A cóz komu do warkocka, 6. - A cy to to nie gospodarz  
do mojęj głowy, co pasie świnię,  
niech se waspan konia siodła, kogo mnie Pan Bóg naznaczył,  
jedź se do wdowy. ten mnie nie minie.

*Nuta Ser. I, str. 309.*

17.

Łowicz.

I pan mi się nie spodo-bał, bo rad w karty grás, rad w karty grás.

18.

Nieborów.

Z tegoś mi się nie u-da-la carne no-gi mas, car-ne no-gi mas.  
I tyś mi się nie po-dobał bo rad w karty grás, bo rad w kar-ty grás.



Nuta nr. 28.

1. Po co ześ mnie brął  
kiedyś mnie poznał,  
patrzałeś mi na urodę,  
ja ci robić nie pomogę,  
teraz będziesz miał.
2. Jest na boru wić,  
naucy robić,

19.

od Biały.

- a na brzozie pomietelka  
co rano budzić.
3. Jesce niemas nic,  
obiecujes bić,  
a daj-ze mi Panie Boze,  
za inzego iść.

Obacz nr 12

20.

od Bielaw, Piątko.

A w niedzie — tę ra — niu — te — cko descyk pora — nis. Co ci do tego,  
do gościa mego, a mam ci ja — la — dniu — tkle — go i bogate — go.

1. A niedzielę raniutecko,  
descyk porania,  
już-ci moja Anulecka  
wólki wygania.
2. Wygnała je za ogrody,  
idzie do domu,  
i ujrzała Jasinecka  
na siwym koniu.
3. Kłaniam, kłaniam, mości pani,  
cy tam gości mas?  
co tak rano raniutecko  
wólki wyganas.
4. -Co ci do tego!  
do gościa mego,  
a mam-ci ja ładniutkiego  
i bogatego.

5. — Ady-ć moja, dyc  
moją miałas być.  
A ja mu téz odpowiadám:  
nie umiem robić.
6. -Jest na boru wić,  
naucy robić,  
w ogródecku miotelecka  
na rano budzić.
7. -Jesce nie mas nic,  
obiecujes bić,  
a daj-ze mnie, Panie Boze,  
za inzego iść.
8. Jesce, jesce, nie świtało,  
jesce nie był dzień,  
już-ci moja Anulecka  
pele (*piele*) w polu len.

Nuta ob. Ser. XVI. nr 406.

21.

od Przybyszowa, Mogielnicy.

Wstał Jasieńko ra — nusień — ko je — sce nie był dzień, i wy — jechał  
na po — le — cko panna pie — le len.

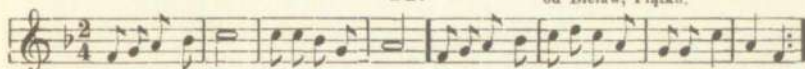
1. Wstał Jasienko raniusienko,  
jesce nie był dzień,  
i wyjechał na polecko,  
panna piele len.
2. Moja panno, moja ładna,  
muisis moją być.  
— A jak-ze ja twoją będę?  
nie umiem robić.
3. — A boć to ta nie robota  
co ty pieles len.  
— Pierwszy raz mnie matuleńka  
nie wolila (w) niém.
4. - A spojrzij-ze na brzezinkę  
przed moje wroty,  
naucy cię gałązeczka  
wselkij roboty.
5. - Jesce niemas nic, mój panie,  
obiecujes bić,  
moze mnie tez Bóg pociesy  
za inzego iść.
6. - Bogaty ciebie nie zechce,  
ubogi minie,  
pójdzies-ci ty za takiego  
co pasa świnię.
7. - Moze mnie tez Bóg pociesy  
jakim młodzieńcem,  
przyjedzie ón ćterma końmi  
z rucianym wieńcem.

Ser. III, p. 54.

Nuta ob. Lud Ser. XVI, n. 406.

## 22.

od Bielaw, Piątko.



Pod borem so-sina, pod nią topo — la, powiedze mi moja Maryś cy będziesz moja.

1. Pod borem sosna,  
pod nią topola.  
Powiedz-ze mi, moja Maryś  
cy będziesz moja?
2. - Nie mogę wiedzieć,  
ani powiedzieć,  
bo ja mała niedoróstka  
nie umiem robić.
3. - Jest na boru wić,  
naucy robić,  
w ogródecku miotelecka  
na rano budzić.
4. - Cóż-żeś ty za pan  
co cię kochać mam,  
wszystka twoja krestencyja  
ten modry zupan.
5. - Coś ty za pani,  
co gardzis nami,  
wszystka twoja krestencyja  
wianek ruciany.
6. - Nad mojim wieńcem  
winkratę<sup>1)</sup> grają,  
a nad twoją zupaniną  
wrony krakają.
7. - Powiedz Maryś raz,  
komu wianek das?  
Tobie-ć to, tobie, najmilsy,  
w kościele po msy.
8. Tam nam będą grać,  
tam będą śpiewać,  
tam my będziemy oboje  
łyzy swe wylewać.
9. A wy druzbecki,  
dajcie-z chustecki,  
co ja jój wytrę, da wytrę  
Maryni ocki.
10. Ja jój ucieram  
ona prec płące,  
dla ciebie ja, mój Józiecku,  
swój wianek tracę.

Wójcicki P. I, II, str. 14.

Lud Ser. XII, n. 25-27. Ser. XVI, n. 411.

1) Veni creator.

## 23.

od Skierniewic.

Pod borem so-śna, pod nią to-po-la. powiedz powiedz moja Maryś  
 czy będziesz mo-ja? Nie mogę wie-dzieć a-ni po-wie-dzieć, bo ja ma-la niedo-ro-sła,  
 nie umiem ro-bić, bo ja ma-la niedo-ro-sła, nie umiem ro-bić.

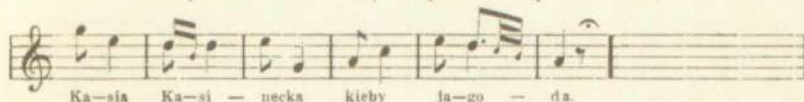
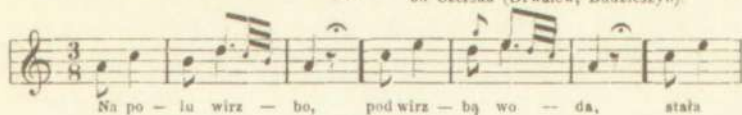
## 24.

od Piaseczna (Jazgorzew),

Pod bo-rem so-śna, pod nią to-po-la, o-zeń  
 ze się Ja-siu kiej ci niewo-la.

1. Pod borem sośna,  
pod nią topola, —  
ozeń-ze się Jasiu,  
kiej ci niewola.
2. -Niewola była,  
sama potrzeba,  
z tobą się moja Maryś,  
dorabiać chleba.
3. Powiedz-ze mi raz,  
powiedz drugi raz:  
ten wianeczek rozmarjonu,  
komuz ty go das?
4. -Tobie Jasiętku,  
tobie najmiłszy,  
jak będziemy klękać  
w kościele do msy.
5. Będą nam grać,  
będą nam śpiewać  
będziemy nad sobą,  
moja Maryś, płakać.
6. Będą bratkwie,  
będą swatkowie,  
będą perswadować  
jak mnie tak tobie.
7. A wy druzbecki,  
dajcie chustecki,  
a co ja jęj utrę  
Marysi ocki.
8. On jęj ucięra,  
a ona płace:  
dla ciebie Jasiu,  
swój wianek tracę.
9. A moja Maryś  
có-ześ za pani!  
wszystka twoja substancyja  
wianek ruciany.
10. A mój Jasiętku,  
coś ty mi za pán!  
wszystka twoja substancyja  
capka i zupán.
11. Nad mojim wiankiem  
organy grają,  
a nad twoją sukmaniną  
wrony krakają.

## 25. od Czarska (Drwalew, Budzieszyn).



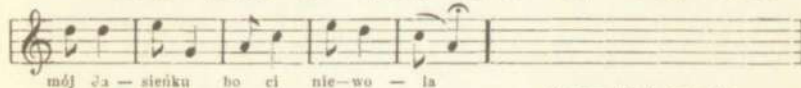
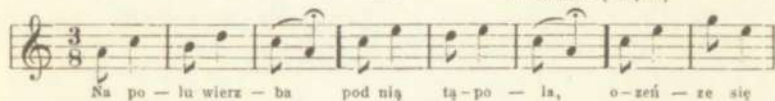
1. Na polu wirzbo,  
pod wirzbą woda,  
stała Kasia, Kasinecka  
kiejby jagoda.
2. Kasiu, Kasiu,  
matula wola:  
cy ty pójdziesz za Jasieńka,  
jaka twoja wola?
3. Za Jasieńka iść  
wiunecka pozbyć?

- Wolę ja się matuleńku  
w wiunku nachodzić.
4. Mój Jasinecek  
weźmie wiunecek,  
a na moje złote włoski  
włozom cypecek.
5. Oj włożą, włożą,  
włożą na zawdy,  
juz mi się nie ukłoni  
kawaler zadny.

K. Kozłowski *Lud* str. 104.

## 26.

od Czarska (Czaplin)

Kozłowski *Lud* str. 96.

Nota n. 26.

1. Między ogrody  
i bystre wody  
zbiera to tam, moja Kasia  
cárne jagody.
2. Cárne jagody  
i cárne ocka, —  
cekaj-ze mnie, moja Kasiu  
aby pół-rocka.
3. Co-ześ ty za pán,  
co cie cekać mám,

## 27.

od Piaseczna (Słomezyn).

- wszystkie twoje majątności  
capka i zupán.
4. Co-ześ za pani,  
co gardzis nami?
- wszystkie twoje majątności  
wiánek ruciany.
5. Nad mojim wiánkiem  
organy grają  
a nad twoją zupanią  
wrony krakają.

## 28.

od Warszawy (Wilanów).

Nota ob. n. 11.

1. Oj lato, lato, słońce gorące,  
pasia pasterka wolki na łące.
2. Przyjechał do niej kawaler młody:  
Zagnaj dziewczyno, wolki do wody.

3. Przyjechał do niej na białym koniu:  
Zagnaj, dziewczyno, wołki do domu.
4. Przyjechał do niej na białej śkapie,  
chustka u pasa, z nosa mu kapie.

Ser. VI, n. 195—7.

29.

od Inowłodza (Rzeczycza).

Na onej gó—rze Jasienek o—rze, Jesce ra—zu nie obró—cił, Juz sie na bo —  
cek przewrócił, orać nie mo — ze.

1. Na onej górze  
Jasiének orze.  
Jesce razu nie obrócił,  
juz się na bocek przewrócił,  
orać nie może.

1. Kasieńku moja  
napój mi konia.  
A boć ja to twoja zona,  
co mám pojić twego konia  
Jasieńku nie mój.

2. Chociaz nie zona  
ale kochanka,  
oj i napój—ze mi, napój  
tego kaścanka.

2. Co za zaraza?  
Cy złe zelaza?  
A pójdę ja do kowala,  
nadłożę ja tego kraja (brzega),  
Kasieńku moja.

3. Konicek pije,  
a nóżką bije,  
uciekaj—ze, moja Kasiu,  
bo cię zabije.

4. Jak—ze ja téz to  
mogę twoją być,  
kiedy mnie ten twój konicek  
nóżką chce zabić.

30.

od Piaseczna (Slouczyń).

A tam na tej górze, a tam Ja—sio orze, ale Je — sce nie śniadał da dana  
ale Je — sce nie śniadał.

1. A tam na téj górze,  
a tam Jasio orze,  
ale jesce nie śniadał.  
Marysiu kochanie,  
wynieś mu śniadanie,  
ale nic z nim nie gadaj.

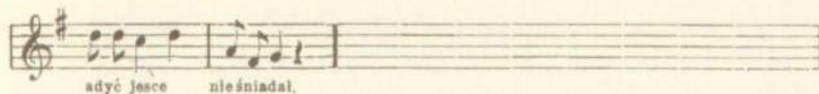
2. Nie mogłam wytrzymać,  
musiałam się spytać,  
wiele Jasiu bytła mas?  
A jedno mám ciełe,  
za piecem mu ściełę,  
taki ze mnie gospodarz.

ob. Lud Serya II, str. 132. n. 157.

31.

od Warszawy (Czerniaków).

Na górze, na górze, tamóJ Jasio orze adyc jesce nie śniadał nie śniadał



32.

od Czarska (Czaplin, Drwalew).

A. Kozłowski: *Lud* str. 100.Nota, ob. *Lud* Ser. I, str. 151—154.

33.

od Zychlina (Zarembów).



1. Da we świecie ja był da i był  
da na siwym koniu da koniu.  
Da zalicał ja się, zalicał (zalecał)  
da sam nie wiem da komu,  
nie wiem da komu.
2. Da zalicał ja się zalicał  
da Łęcycanecce, mój Boże!  
da przepiętem-ci ćtery wołki  
da na gorzałecce, mój Boże,  
dana, mój Boże!

*Przyjaciel ludu* Leszno 1847, n. 2.

34.

Złaków kościelny.



1. Otwórz-ze mi, otwórz,  
kochanecko pirsą,  
a jak nie otworzys,  
otwórz mi insa.
2. Otwórz-ze mi, otwórz,  
niech-ze nie kołacę,  
niech bućków nie drę,  
pieniążków nie tracę.
3. Konieck się trudzi,  
i ja się marnuję,  
nocka kole nocki  
w domu nie nocuję.
4. Nocka kole nocki  
nie mogę ich przespać,  
bez ciebie Kasieńku,  
nie mogę poprzestać.

obacz: *Mazowsze* Tom I, str. 220, n. 81. —  
*Lud* Ser. VI, str. 26. Ser. XII, n. 41.

## 35. od Wiskitek (Guzów, Kozłowice).

A jak przyjdą do mnie chłopcy nie zaraz po — A niechże sie  
zwól ma-tu-lu, nie zaraz po — zwól.

na-by-wa-ją i w okien-ko —  
na-śtu-ka-ją matu - lu mo - ja.

1. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól, matulu,  
nie zaraz pozwól.  
A niech-ze się nabywają  
i w okienko nastukają,  
matulu moja.
2. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
i capecków nazdejmają,  
matulu moja.
3. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
do nówek ci upadają,  
matulu moja.
4. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
gorzałeczki napijają,  
matulu moja.

Nuta ob. Ser. II, Sand. str. 41 i 51, n. 85. 47.

Weselna.

## 36.

od Błonia (Płochocin).

Z tamtój strony pół-ka ziele-ni się chójka, py-ta-li się  
pani matki kę-dy je-ji cór-ka

1. Z tamtój strony półka  
zieleni się chójka, —  
pytali się pani matki:  
kiedy jej córka?
2. W ogródecku była,  
trzy wianeczki wiła,  
jeden sobie, drugi tobie,  
trzeci powiesiła.
3. A powiesiła go  
w sieni nade drzwiami,  
a co wejdzie ojciec, matka  
zaleje się łzami.
4. Nieplac matko, ojce,  
nie żałujcie tego;
- jadaliście, pijaliście  
za pieniążki jego.
5. Ani ja jadala,  
ani ja pijała,  
tylko te moje lzy rzewne  
com je połykała.
6. Skoro raniusieńko  
skowronek śpiewa:  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kto u córki bywa?
7. Niebyswa nikt insy,  
bywa Jaś najmilsy,  
na pociechę do dziewczyny  
by chusteńkę dała.

8. A ona-ć mu daje,  
serce ij sie kraje;  
nieodjeżdżaj Jasiuleńku  
w tak dalekie kraje.
9. Pojechał, pojechał  
w tak dalekie kraje,  
konicek jego truchleje,  
serce mu sie kraje.
10. A wracaj-ze koniu  
do mojego domu,  
co sie w mojem sercu dzieje,  
nie powiem nikomu.
11. Kalina upadła,  
jaworzyna zbladła,  
powiedz, powiedz Kasiu moja,  
z kim'eś podupadła.
12. Cyli z tym woźnicą  
co siedzi na wozie?  
A z tobą to mój Jasiuńku,  
z tobą to nieboże!
13. Nie składaj-ze na mnie,  
składaj na woźnicę,  
a ja ci tez za tę sztukę  
sto złotych odlicę.
14. A mało to, mało,  
trzeba iesce przysuć, —  
obiecałeś mi Jasiuńku  
na mój wianek przysiądz.

37.

od Sochaczewa.



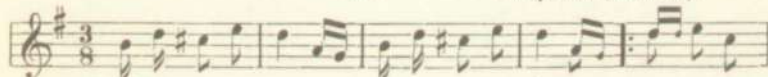
Skowronecek śpiewa, dzień się rozwi—dniwa. Powiedz powiedz pani matko kto u ciebie bywa,

1. Skowronecek śpiewa,  
dzień się rozwidniwa, —  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kto u ciebie bywa?
2. Nie bywa nikt insy,  
Jasiulko najmilsy,  
oj przyjeżdża o północy,  
odjeżdża o pi-rwséj.
3. Z tamtéj strony półka,  
zieleni się chójka, —  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kędý twoja córka?
- (dalej jak n. 36).
7. Otwórz do skrzynecki,  
i dobądź chustecki,  
złotem, srebrem haftowane  
w drobne literecki.

K. Kozłowski: *Lud* str. 124, n. 58.

38.

od Żychlina (Zarembów).



Dzień się rozwi — dniwa a sko-wronek śpie-wa, sto-ji Ma-



ryś w oknie gości się spo — dziewa.

1. Dzień się rozwidniwa  
i skowronek śpiewa,  
stoi Maryś, stoi w oknie,  
gości się spodziewa.
2. Moja matulinku  
kacicie mi się ubrać,  
bo tu przyjdą młode chłopcy,  
będziem skakać, hulać.



3. A po małej chwili  
jedzie chłopiec miły, —  
Jedzie, jedzie na koniku,  
cápecki uchyli.
4. A ona mu za to  
bardzo dziękowała,

- dziękowała, obiecała,  
dar za dar oddała.
5. Posła do skrzynecki,  
dostała chustecki,  
złotem syte, srebrem tkane  
w drobne literecki.

## 39.

Nuta n. 41.

od Grójca.

1. Skowronek śpiewa,  
dzionek rozwidniwa,  
stoi Kasia u zwierciadła,  
gości się spodziewa.
2. A po małej chwili,  
jadą goście mili.  
Jedzie Jasio w podwórecko,  
capecki uchyli.
3. Z konia skikający,  
capki chylający,  
a dól-ci jój złoty pierścień,  
z prawej rącki zdjąwszy.
4. Ona mu téz za to  
pięknie dziękowała,  
i dar za dar w krótkim czasie  
oddarować chciała.
5. Skocyl do skrzynecki,  
rozwiija chustecki,  
złotem lite, rozmajite,  
rózowe kwiatecki.
6. Nie kwiatki to były  
tylko ona sama.  
Wydaj-ze mnie matuś moja  
za dobrego pana.
7. Matula przystała  
a tatulo nie chce:  
jesce moja córusieńka  
drózek nie przedepce.
8. Drózek nie przedepce,  
piwka nie przepije  
jesce moja córusieńka  
swobody użyje.

## 40.

od Tarczyna (Rambertów).

Cy to rozmara-ry-jon, cy to bujne zie-le powia-da-ją  
wiejscy lu-dzie ze panien nie wie-le.

1. Cy to rozmaryjon,  
cy to bujne ziele,  
powiedają wiejscy ludzie,  
ze panien nie wiele.
2. Chociaz ich nie wiele,  
ale wszystkie ładne,  
objechałem świat niemały,  
starą Warkę i Konary,  
nie widziałem zadny.
3. Nie patrzę ja na pas,  
ani na podwiązki,
- nie dostanie wieskiej panny  
za drobne pieniązki.
4. Tylko za talary,  
za cerwony złoty,  
boć to każda wieska panna  
dobra do roboty.
5. Krosienkami trzaska,  
i sierpikiem chlasta,  
jesce lepiej na kochanka  
z okienecka patrza.

## 41.

od Piaseczna (Kawenczyn). 1841.

Ze-by nie roz-ma-rjon nie to bujne ziele, niemas ci tu  
w Kawen-cynie pa-nie - necek wiele.

1. Zeby nie rozmarjon,  
nie to bujne ziele,  
niemas-ci to w Kawencynie  
panieneczek wiele.
2. Nie wiele, nie wiele,  
ale wszystkie ładne  
nie dostanie Kawencanki  
za piąniązki drobne.
3. Ani za talary,  
za czerwony złoty,  
dobra-ć bo tez Kawencanka  
do kazdy roboty.
4. Krosienkami trzaskać,  
i sierpikiem sastać,  
i na swego najmilsego  
okieneckiem patrzeć.

## 42.

od Czarska (Rososzka).

A mój rozma - ryjon moje bujne zie - le, powiedzie - li  
ze w Capli - nie panie - nek nie wiele.

Chucoz (choć) ci nie wiele, ale wszystkie ładne,  
objechałem świat do koła, nie widziałem nad nie.

Text K. Kozłowskiego *Lud* str. 113.

## 43.

od Skierniewic (Zglinia).

A cy mi to dziwna zo - na, mam ich siedem, ósma doma hoła hoła  
hej hej ho - la ósma doma.

1. A cy mi to dziwna zona,  
mám ich siedem, ósma doma,
2. Ta dziewiąta krowy doji,  
ta dziesiąta nad nią stoi.
3. Jedenasta mléko cędzi,  
a dwunasta nad nią siedzi.
4. A trzynasta jeść gotuje,  
ćternasta ji nadskakuje.
5. A piętnasta łózko ściele,  
a szesnasta z niej się śmieje.
6. Siedemnasta do łózeczka,  
osiemnasta kochanecka.
7. Jesce-by się jedna zesła  
zeby za mną cąpkę niesła.
8. Jesce-by się druga zdała  
zeby dla mnie drózkę stała.

*Lud* Ser. 1 (*Pieśni ludu*) str. 331, n. 72.

44.

od Tarczyna, M.:czonowa.

Jedzie Jasio od To-runia carny wąsik ma ma ma,  
 carny wą - sik ma matu - lin - ku dobro - dzijko ten mi się u -  
 da da da, ten m się u - da.

- |                                                                                                            |                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia,<br>carny wąsik ma,<br>matuleńku dobrodzijko,<br>ten mi się uda (podoba).       | 4. Jedź-ze Kasiu po doktora,<br>albo po pana,<br>jeśli doktor nie przyjedzie,<br>to przyjedź sama.       |
| 2. Wstąp-ze tez do mnie na piwko,<br>dobre piwko mám,<br>sewcom, krawcom za pieniądze,<br>tobie darmo dám. | 5. Połóz-ze mi poduseckę<br>w nowój komorze,<br>potem powiedz grzeczne słówko,<br>to mi pomoze.          |
| 3. Skoczył z konia nieuważnie,<br>wywinał nogę, —<br>niesczęśliwe zawołanie,<br>chodzić nie mogę.          | 6. Po doktora się nie wzbraniám,<br>gadać nie mogę,<br>bo by ci się ogień wezmóg (i)<br>w tę chorą nogę. |

Lud, Ser. XI, n. 72. Ser. XII, str. 24, n. 55—58. Nota ob. Serya I, str. 195, n. 16; a — 16. p.

45.

od Skierniewic (Żelazna).

Jedzie Jasio od Toru-nia od Toru-nia, carny wąsik ma, carny wąsik ma,  
 Kasia sto-ji w o - kieneczku carne o - cy ma.

46.

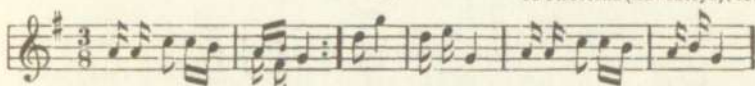
od Inowłódza (Rzeczyca).

Oj by - li - ca by - li - ca, za by - li - cą pszeni - ca, hej,  
 hej, za by - li - cą pszeni - ca.

1. Oj bylica, bylica;  
za bylicą pszenica.
2. Chodzi Kasia po rowie,  
gonili ją panowie.
3. Cekaj Kasiu nie bój się,  
na! trzewicki, obuj się.
4. I trzewicków nie chciała,  
na Jasia narzekała.
5. Ja trzewicków nie schodzę,  
z panami się nie zgodzę.
6. Kasia chodzi po polu,  
wyglądała od boru.
7. Jedzie Jasio z Torunia,  
świeci mu się korona.
8. Pójdzi Jasiu kołysać,  
bo nie mogę rady dać.
9. Nie pójdę, kołys sama,  
boś tego panno chciała.
10. Do sieni-ś przychodziła,  
mnie-ś młodego budziła.
11. Za rącke-ś mnie ścisłała,  
pokoju-ś mi nie dała.

## 47.

od Piaseczna (Kawenczyn). 1841.



Za stodo—lą pszenicka, hej hej bylica, za byli—ckę Kasięcka,  
za pszenicką bylica,

1. Za stodołą przniecka,  
za przniecką bylica;  
hej, hej, bylica,  
za bylicką Kasięcka.
2. Za bylicką Kasięcka  
wyglądała Jasięcka,  
hej, hej, Kasięcka  
wyglądała Jasięcka.
3. Jedzie Jasio z Torunia,  
złota na nim korona;  
hej, hej, z Torunia,  
złota na nim korona.
4. Wita Kasie z pannami,  
jako miesiąc z gwiazdami;  
hej, hej, z pannami,  
jako miesiąc z gwiazdami.
5. Jdą panny z ząbora (z za bora?)<sup>1)</sup>  
jako gąski z jeziora;  
hej, hej, z ząbora,  
jako gąski z jeziora.
6. A Kasia niebożatko,  
kołyse se dzieciątko;  
hej, hej, dzieciątko,  
kołyse se dzieciątko.

## 48.

od Czerska. 1841.

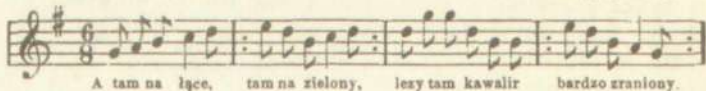
1. Posło dwóch braci  
posło dwóch braci  
zieloną łąkę kosić,  
i kazali sobie  
najmłodszej siostrze  
śniadanie przynosić.
2. Najmłodsza siostra  
śniadanie niósła,
- napadło ją dwóch pacholików.  
Na łącce siedli,  
śniadanie zjedli  
dziewcyna zapłakała.
3. Moje wiánecki  
z drobnej rutecki  
nie będe was miała.

Lud Ser. II (Sandom.), str. 56.

<sup>1)</sup> Może: z sambora, miejsca utwierdzonego.

49.

od Warszawy (Służew).



A tam na łące, tam na zielony, leży tam kawalir bardzo zraniony.

50.

od Warszawy (Czerniaków).



Tam na téj łą-ce, tam na zielo-ny, le-ży Jasieńko bardzo zraniony.

1. Tam na téj łące, tam na zielonój,  
leży Jasieńko bardzo zraniony.  
Przysła do niego matula jego,  
i płace i krzycy, załuje-ś jego.  
Idź-ze matulu, idź prec ode mnie,  
bo moje serdeńko umiéra we mnie.

(w ten sposób śpiewają dalej, zmieniając matulę na: siostrzykę, wujenkę, ciotulę, babulę — serceścię)

6. Tam na téj łące, tam na zielonój  
leży Jasieńko bardzo zraniony.  
Przysła do niego, kochanka jego,  
i płace i krzycy, załuje-ś jego.  
Przysuń się kochanko, przysuń się do mnie,  
bo te serdusko odzywa (*lub* odżyło) we mnie.

Lud Ser. XII nr. 67. — K. Kozłowski: Lud str. 107.

Owczarek

51.

od Ilowa (Brzozów).



A kiedy ja na wo - jenkę po-ja-dę. Zabi - ją mnie



na wojen-ce za-bi - ją

1. A kiedy ja na wojenkę — pojedę,  
wezmę z sobą karabinek — i sablę.
2. Zabiją mnie na wojence — zabiją,  
zieloną mnie muraweczką — przykryją.
3. Będą na mnie gapy, wrony — krakały,  
a będą mnie panienecki — płakały.
4. A nie płaccie panienecki — nie płaccie,  
tylko za mnie synkarecce — zapłaccie.

Lud Ser. XII nr. 59.

## 52.

1. Wyleciała gołąbecka  
z wysokiego okieneczka,  
przeleciała przez trzy góry  
zaleciała do komory.
2. A w komorze Jasio chory:  
Co ci Jasiu? co cię boli?  
— W taborze mnie porąbali,  
porąbali, postrzelali.
3. Nic na lekarz takięj maści,  
co zagoji moje kości.

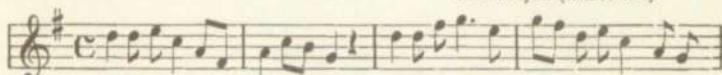
Idź Kasinuku do piwnicy,  
natocz piwa do sklenicy.

4. Jak mu piwa natoczyła,  
wnet mu serce pociesyła.  
— Jesce jedno, moja miła,  
abyś ty mi wygodziła.
5. Zeby ja mógł zdrowo wstać,  
musę ciebie całować.  
Jak Kasinkę ucałował  
Jasio więcej nie chorował.

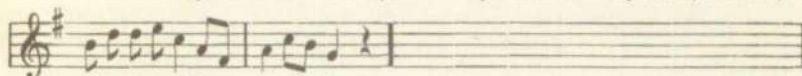
Wojcieki P. I. II, str. 392.

## 53.

od Tarczyna (Rembertów).



Była babu—la z Radzyna. Była babu—la hej dziuku, bendziku,

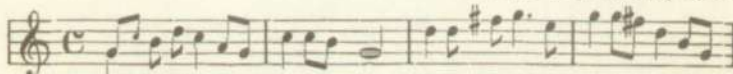


dylu, dylu, dylu, z Radzyna.

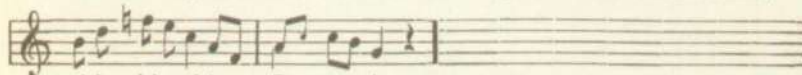
1. Była babuła z Radzyna,  
Miała syna Marcina.
2. Na wojence go zabili,  
zieloną murawkę przykryli.
3. A gdzie się z niego krew działa? bystrą wódecką leciała.
4. Zielona ruta, jałowiec —  
lepsy młodzieniec niż wdowiec.
5. A wdowiec będzie wymawiał:  
lepsą ja piersą żonę miał.
6. A dzieci będą płakały:  
Że zlej macochy dostały.

## 54.

od Piaseczna (Kawenczyn) 1841.



By—la to babka z Toru — nia. Była tu babka handziu bandziu,



dylu, dylu, dylu z To — ru — nia.

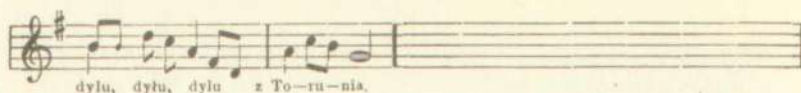
1. Była to babka z Torunia,  
i miała syna Marcina.
2. A gdziez go ona podziała?  
Na wojenkę go posłała.
3. Na wojence go zabito,  
zieloną murawkę przykryto.
4. Gdziez się z niego krew podziała?  
Po murawce się rozlała.

## 55.

od Czarska (Czaplin, Czarnylas).



I. Była baba z Toru — nia, była baba edziu bedziu,



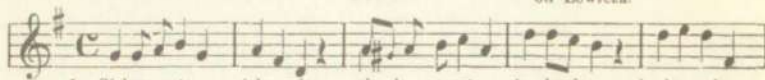
dylu, dylu, dylu z To—ru—nia.

2. Zielona rutka, jałowiec — lepszy kawaler niż wdowiec.
3. Bo wdowiec będzie wymawiał, lepszą ja pierwszą żonę, miał.
4. Celadka będzie mówiła, lepiej nieboska rządziła.
5. Komornica będzie gadała; przędzy nieboska co dała.
6. I wołki będą ryczały, więc my czego (lub chwastu) dostały.
7. I krówki będą ryczały, że w pokładkach jadały.
8. I gęsi będą gęgały, i kury będą gdały,
9. I świnię będą kwicały, że za nieboski jadały.
10. I dziatki będą płakały: lepszą my pierwszą mac miał!
11. Kupciez se dzieci kokoskę, niech wam wygrzebie nieboskę.
12. Nic już nie nada kokoska, Kiej już nie żyje nieboska.

Lud Ser. XII n. 44—46. K. Kozłowski Lud str. 112.

56.

od Łowicza.



1. Zielona ruta jałowiec, zie—ło—na ruta ja—łowiec; heciu peclu,



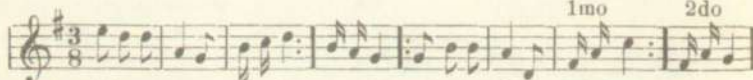
dylu, dylu, dylu, jałowiec.

2. Bo u wdowca dzieci są, a młodzieniec tylko sām.
3. Młodzieniec idzie i krzyka, a wdowiec stęka, wyrzeka.

K. W. Wojciecki, P. 1. II, s. 151. — J. Lipiński P. 1. W. str. 28.

57.

od Itawa, Czerwińska (Kromnów).



Zielona ruta jałowiec, ——— a bo u wdowca dzieci są, ———  
lepszy ka—waler ——— jak wdowiec, a bo ka—waler ——— ino sām

58.

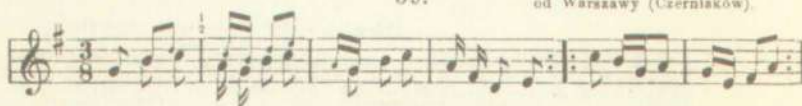
od Warszawy (Opalin).



Oj śpiewa—ją słowicy da w zielo — nój pazenicy,  
da gdzie mi się podzieli da pierwi załotni—cy.

59.

od Warszawy (Czerniaków).



Oj śpiewaj—ze słowiku da w zielo—nym gajl—ku

Lud Ser. XII n. 70. 71.

60.

od Warszawy (Służew).

Śpie-waj — ze sło-wiku wie-lonym ga — ji — ku, powróć —  
ze sie do mnie pirsy za-lo — tni-ku.

61.

od Mszczonowa. Biały (Grzymkowie).

Ja — worowe kółka. zielona roz — wórka trzeba by je o — cie — sać.

1. Jaworowe kółka,  
zielona rozwórka,  
trzeba by je ociesać.  
Spodobala mi się  
gajowego córka,  
ale mi ją nie chcą dać.  
Dadzą ci ją dadzą,  
nawet odprowadzą,  
jeno trzeba zacekać.
2. Przepiłem tam seląg,  
az-em-ci się przeląg,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam dukat,  
co'm go ojcu ukrad,  
przecie mi ji nie chcą dać.

3. Przepiłem tam kurę,  
co wlażyła w dziurę,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam krowę,  
co zdychała w rowie,  
przecie mi ji nie chcą dać.
4. Przepiłem tam woły,  
co chodziły w roli,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam konie,  
co chodziły w bronie,  
przecie mi jój nie chcą dać.
5. Dadzą ci ją dadzą,  
nawet odprowadzą,  
jeno trzeba zacekać.

62.

od Mogielnicy (Dylew).

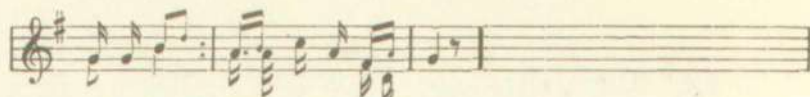
Jaworo-we kół-ka, dę — bowe roz — wór — ka, trzeba by ją  
Straciłem tam sło — ty, na pirsie za-lo — ty, ale mi ją  
o — cie — sać  
nie chcą dać.

63.

od Warszawy (Solipsy).

Jaworo-we kółka, dębowa roz — wórka gdyby mi ją  
spodoba — la mi się Jędrzejo-wa córka,

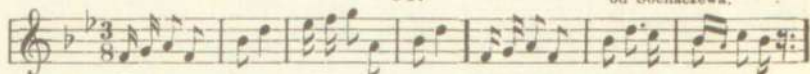




chcieli dać, gdyby mi ją chcieli dać.

## 64.

od Sochaczewa.



U nasego mlyna zielona ol — syna, trzebaby ją wyrąbać, wy — rąbać.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. U onego mlyna<br/>zielona olsyna,<br/>trzebaby ją wyrąbać.</p> <p>2. Jest-ci tam dziewczyna<br/>z siwemi ocyma...<br/>zeby mi ją chcieli dać.</p> <p>3. Dadzą Jasiu dadzą,<br/>pięknie odprowadzą,<br/>ale ją trza sanować.</p> <p>4. Jechałem na mysy,<br/>na usy nie słysy,<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> <p>5. Jechałem na scurze,<br/>uwięztał mi w dziurze<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> <p>6. Jechałem na wole,<br/>uwięztał mi w dole,<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> | <p>7. Jechałem na koniu,<br/>potknął się na błoniu,<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> <p>8. Pzepiłem mój płuzek,<br/>i zrobiłem dłużek,<br/>jesce mi jéj nie chcą dać.</p> <p>9. Pzepiłem i radło<br/>wszystko to przepadło<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> <p>10. Pzepiłem i talar,<br/>ledwóm nie osalał,<br/>jesce mi iéj nie chcą dać.</p> <p>11. Az na święty Jacek<br/>jest w mieście jarmacek,<br/>wiedzie mi ją sama mać.</p> <p>12. Ale ja iéj nie chcę,<br/>wedle innéj drepę,<br/>mogła mi ją wceśniéj dać.</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Lud Ser. XII, n. 80.

Przyjaciel ludu, Leszno, rok 2gi 1836, n. 52.

Wajcicki P. I. II, w dodatku str. 93.

## 65.

od Czarska (Drwałow).

1mo 2do



Przed dworem zieleni się trawka, pasła panna bieluchnego pawka, pawka.

1. Przed dworem (v. pod okienkiem) zieleni się trawka  
pasła panna bieluchnego powka.
2. Napasła go, do dumu go gnała,  
ślicnie, pięknie z nim się rozmawiała.
3. Zacięna go w ogunek niechcący,  
pow poleciał do boru krzycący.
4. Ona za nim przez ogródek biegła,  
wpadła w rzyckę — zmocła spódnice

5. I suko go w sieni (v. ziele) po kumorce,  
a pow siedzi w boru na jaworze <sup>1)</sup>.  
6. I zaczęta klucykami brząkać:  
„Pudzi powku, niech jo cie nie sukom -

K. Kozłowski *Lud* str. 108. (Objaśnienie co do znaczenia pawia w Mitologii słowiańskiej).

## 67.

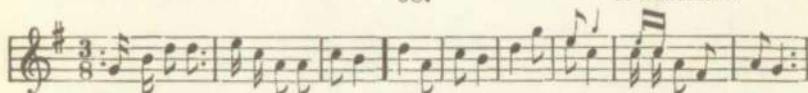
Nuta ob. n. 68.

od Warszawy (Czerniaków).

1. Tam pod Borkowem, tam pod Borkowem  
zielona murawecka,  
pasła dziewczyna, pasła jedyna,  
da białego pawicka.
2. I zacięła go, i zacięła go  
pod skrzydełko niechcący,  
pawik poleciał, pawik poleciał,  
do domu krzykający.
3. Dziewcyna za nim, jedyna za nim,  
oj az się zeznoila —  
prosiła Boga, by wiatr wionął,  
zeby się ochłodziła.

## 68.

od Mszczonowa.

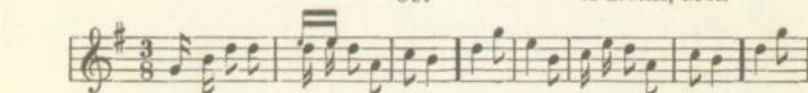


Z tamtej strony zielone-go pola, pasła panna pasła panna bieluskiego pawia.

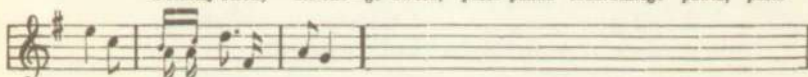
K. Kozłowski: *Lud* str. 107.

## 69.

od Łowicza, Ilowa.



Z tamtej strony zielone-go dwora, pasła panna ładniutkiego pawia, pasła



panna ładniutkiego pawia.

*Lud* Ser. III n. 32. 102. — Ser. XII, n. 73.

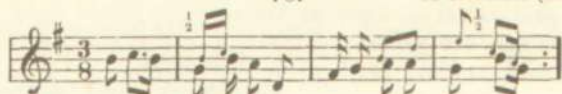
<sup>1)</sup> Waryant z Czaplina:

## 66.

7. I jak zaczął siabelecką trzącać,  
Ona nad nim złotym wieniec brząkać, —
8. Daj mi pokój ubogiej sierocie,  
idź do takiej co chodzi we złocie.
9. Zebyś była uboga sirota,  
nie miała-byś wiunecka ze złota.
10. Miała-byś ty z ty drobny rutecki,  
Jak toć mają jense sierotecki.

70.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Z tamtąj strony dwóra ziele - ni się tra - wa,

1. Z tamtej strony dwóra  
zieleni się trawa,  
pasła tam panienka  
bieluchnego pawia.
2. Jak-ci go napasła,  
do domu go gnała,  
i ślicznie i pięknie  
pawiovi śpiewała.
3. A uginaj-że się
- dziewczyno, do pasa, —  
przebiegaj, nie dawaj  
pawiovi do lasa.  
(v. zastąpis pawiovi  
od cárnegu lasa).
4. Choćby ja się ugięna  
i po samą syję,  
już-ci mi, pawicek  
w cárnym lesie zginie.

## II.

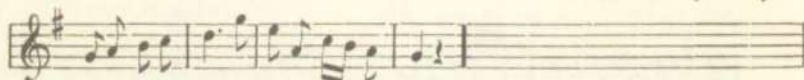
## Chęć ożenku. Wymówka.

71. <sup>1)</sup>

od Mszczonowa, Mogielnicy.



A moja ma - tu - lu ja - dą do nas goście,  
a wyjdźcie wyjdźcie przecie ich za - proście. Mu - rawiec na ławie  
a Ku - dla pod ławą.



a mój najmi - lejsy ze mną za sto - łem.

1. A moja matulu jadą do nas goście.  
A wyjdźcie-ze wyjdźcie, przecie ich (za)proście.  
A moja córusiu, gdzież będą siedzieli?  
Murawiec na ławie  
a Kudła pod ławą,  
a mój najmilejsy ze mną za stołem.
2. A moja córusiu, cóż tu będą pili?  
Murawiec piwecko,  
a Kudła winecko,  
a mój najmilejsy ze mną gorzałkę.
3. A moja córusiu, cóż tu będą jedli?  
Murawiec kacora,

<sup>1)</sup> Pieśni pod nrem 71 i 72 zamieszczone, śpiewane bywają przez młode dziewczęta podczas gry w „Panienkę“.

- a Kudła gąsiora,  
a mój najmilejsy ze mną gołąbki.
4. A moja córusiu gdzież tu będą spali?  
Murawiec za piecem,  
a Kudła przed piecem,  
a mój najmilejsy ze mną na łózkcu.
5. A moja córusiu, cémże się odzieją?  
Murawiec wórcyskiem,  
a Kudła descyskiem,  
a mój najmilejsy ze mną pierzyną.
6. A moja matulu, goście odjeżdżają.  
a wyjdźcie wy, wyjdźcie, jaki ukłon dają.  
Murawiec cąpkę zdjął,  
a Kudła rzyć wypiął,  
a mój najmilejsy, matuli do nóg.

Lud Ser. XII, n. 82—83.

72.

od Warszawy (Wilanów)

Dziewcyno Jedyno powiedz mi kto u ciebie bywał. Nieburak Jego brat  
i ten mały potrzebacyk ze mną poigrał.

1. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi (nam) kto u ciebie bywał?  
Nieburak, jego brat [:]  
i ten mały potrzebacyk,  
ze mną poigrał.
2. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: co oni tu robili?  
Nieburak drwa rąbał,  
jego brat w piecu palił,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną posiedział.
3. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: co oni tu jadali?  
Nieburak kurzęcinę,  
jego brat prosiącinę,  
a ten mały potrzebacyk,  
ze mną kapłoninę.
4. Dziewcyno, jedyno  
powiedz mi: co oni tu pijali?  
Nieburak wodzinę,  
jego brat piwinę,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną miód i wino.
5. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: gdzie oni tu sypiali?  
Nieburak pod ławą,  
jego brat na ławie,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną na łóżecku.
6. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: cém oni się odzieli?  
Nieburak kożusyną,  
jego brat sukmaniną,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną pod pierzyną.
7. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: cém oni ci płacili?  
Nieburak dwa tynfy,  
jego brat trzy tynfy,  
a ten mały potrzebacyk  
dwa cérwone złote.

Pieśń dworska.

73. a) od Piaseczna (Kawenczyn, Brzeszcze). 1841.



Już mi wy — chodzi sze — szańście la — tek. Przybywajcie, przybywajcie.

chłop — cy skoro, niechże jase którego z was wy — biorę.

1. Już mi wychodzi szesnaście latek,  
czas mi się wpisać w rejestr mężatek.  
Przybywajcie[:] chłopcy skoro,  
niech że ja se którego z was wybiorę.
2. Starego nie chcę — bo stary dziwny,  
niech sobie idzie do baby siwyj.  
Każden stary[:] ma przywary,  
nie takiego mi potrzeba do pary.
3. Rolnika nie chcę, bo idzie do roli,  
ni do zabawy ani do swywoli.  
Tylko wstanie[:] myśli o roli,  
nigdy on mi nie dogodzi w méj woli.
4. I tego nie chcę co wódką zlany (*pachnący*)  
ma fraczek śliczny, włos fryzowany.  
Pięknie on skoczny, ma buzię jak różę,  
ale mi go za męża broń Boże!
5. Żołnierza nie chcę, w wojennym roczku,  
nosi szabelkę przy lewym boczkcu.  
Odważny jest[:], ma serce marszowe,  
ale by mnie wyprowadził na wdowę.
6. Z palestry nie chcę żadnego smyka  
bo siła pije, ślinę polyka.  
Siła gada[:], prowadzi rezony,  
trzeba jemu reteretki nie żony.
7. Mam ja chłopczynę, co pełen cnoty,  
zostać jego żoną mam dość ochoty.  
Ale, ale, i cóż z tego — że ja wiem?  
gdzie on mieszka, jak się zowie, nie powiem.

Luź Ser. XIII n. 25. — Ser. XVII n. 416.

73. b)

Warszawa.



Już mi wy — chodzi szesnaście la — tek. Przybywajcie, przybywajcie, a sko —  
trzeba się wpisać w rejestr mę — żatek.

ro, a niechże ja z was którego wy — bio — rę.

## 73. c)

od Inowłodza (Rzeczycy)

Już mi mi - nę - ło szesnaście la - tek, Przybywajcie chłopczyta  
 trzeba się wpisać w grono mę - ża - tek.  
 a sko - ro, bo ja sobie z was którego wybio - rę.

## 74.

od Czarska (Czaplin).

Nie chcę Warsa-wian-ki, jesce w łóżku le-zy jużby dobrze jadła  
 bo w murach wy-bladła,

Kozłowski: *Lud* str. 111.

Pieśń dworska.

## 75.

od Skierniewic i Rawy.

Jak się będziesz żenił, doradzę ja to-bie, nie bierz brzydkiej żony,  
 obrzydzisz ją so-bie; odra da - na, odra dyna obrzydzisz ją sobie.

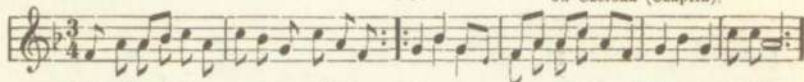
1. Jak się będziesz żenił, doradzę ja tobie, nie bierz brzydkiej żony, obrzydzisz ją sobie.
2. Nie bierz też i ładnej, miewa częstych gości, ułanów i panów, księży jegomości.
3. Nie bierz żadnej dwórki, nie będzie robiła, weźmie lustreczko, będzie się stroiła.
4. Nie bierz też i mieszczyki, bo nie pracowita, kładzie się już za dnia, niewstaje gdy świta.
5. Nie bierz też i wdowy, bo z gromadą dzieci; jak dzieci dorosną, to ojczym wyleci.
6. Nie bierz i rozwódki, bo ta nowość lubi, robi w domu zbytki, i tém męża gubi.
7. Nie bierz też i baby, co ci po szpitalu, wnet ci baba umrze, narobi ci żalu.
8. Nie bierz i bogatęj, będzie wymawiała, cóżes ty miał golcze, jam ci wszystko dała.
9. Nie bierz też i Niemki, będzie ci śwargotać: majne fater, muter — ciągle ci mamrotać.
10. Nie bierz i Francuzki, bo ta jest niestała, jednego męża ma, dziesięciu by chciała.

11. I Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna,  
chciałaby se sama zawsze być rozumna.
12. Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa,  
rady twej nie słucha, za prawdę się gniewa.
13. Z Białorusi niebierz, ona śmierdzi dziechciem,  
musisz sobie co dzień zatykać nos wiechciem.  
(Z Białorusi nie bierz, bo ją dziechciem słyhać,  
musisz sobie codzień wiechciem nos zatykać).
14. Tylko weź Mazurkę, prawdziwą Sarmatkę  
będziesz z niej miał żonę, będziesz dobrą matkę.
15. Tylko weź se taką, ku swojej ozdobie,  
nie będziesz wymawiał, ani ona tobie.
16. Pojmij sobie, pojmij z ubogiego domu,  
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz komu.
17. Pojmij sobie, pojmij z ubogiego stanu,  
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz panu.

Lud. Ser. XII n. 93.

## 76.

od Czarska (Czaplin).

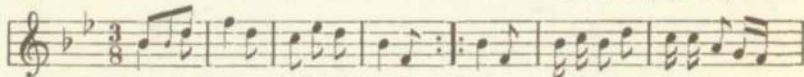


Niescęśliwa dola za munn zabraniają, Jaby za munn posta gdyby sie trafiło,  
już w latach podosta i względu nie mają, bo mi się prawdziwie panieństwo spryknęło.

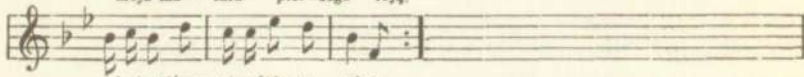
Lud Berya II, str. 142. — K. Kozłowski: Lud str. 109.

## 77.

od Warszawy (Babice).



Tam w o — gródku listki pa — dają, Piérwszy pleciewiérsky, nie pójdę za  
moja ma — tulu piérwszego rają.



plecie wiérsky nie pójdę za niego,

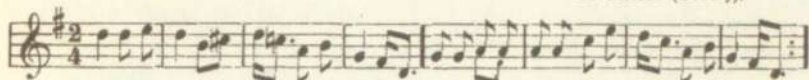
- |                                                                                                                      |                                                                                                                                                 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu piérwszego rają.<br>Piérwszy — plecie wiérsky,<br>nie pójdę za niego. | Cwarty — chłop obzarty,<br>( <i>lub</i> patrzy w kwarty)<br>nie pójdę za niego.                                                                 |
| 2. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, drugiego rają.<br>Drugi — bije sługi,<br>nie pójdę za niego.         | 5. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, piątego rają.<br>Piąty — patrzy w kąty,<br>nie pójdę za niego.                                  |
| 3. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, trzeciego rają.<br>Trzeci — bije dzieci,<br>nie pójdę za niego.      | 6. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, sóstego rają.<br>Sósty — to chłop tłusty,<br>( <i>lub</i> — bije siostry)<br>niepójdę za niego. |
| 4. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, czwartego rają.                                                      | 7. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, siódmego rają.                                                                                  |

- Siódmy — to chłop nudny  
nie pójdę za niego.
8. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, świniarza rają.  
Swiniarz — pędzi świnię,  
a mnie biada, a mnie bije;  
niepójdę za niego.
9. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, owcarza rają.  
Owcarz — pędzi owce  
a mnie biada, a mnie łechce;  
nie pójdę za niego.
10. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, stolarza rają.  
Stolarz — robi trumnę,
- a ja dziś jesse nie umrę;  
nie pójdę za niego.
11. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, kowala rają.  
Kowal — bije młotem,  
stuka nad moim zywtotem;  
nie pójdę za niego.
12. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, młynarza rają.  
Lubię — jadać pączki,  
z tatarcanéj dobrej mączki;  
i chleb pytlowany,  
sitem dobrze odsiwany;  
oj pójdę za niego.

Lud. Ser XII, n. 94.

78.

od Czeraka (Konary).

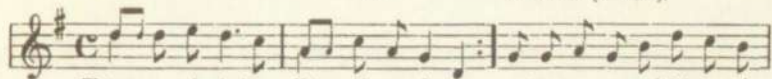
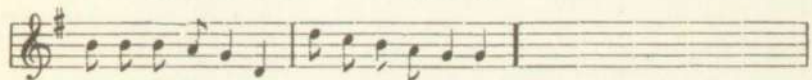


W mojim o-gro-dzie li-scie pa-da-ją, moja matko, moja matko, loka-ja mi da-ją.

K. Kozłowski: Lud str. 104.

79.

od Błonia (Rokitno).

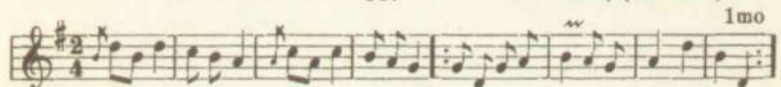
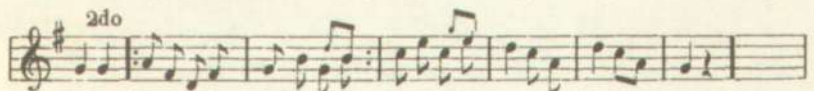
W tym o-gró-decku list-ki pa-da-ją, a ten o-racz pójdzie o-rac,  
a to mi ma-tu-la o-ra-cza da-ją;

nie bę-dę ja je-go, nie bę-dę ja je-go.

Lud Ser. XII, n. 94.

80.

od Warszawy (Czerniaków).

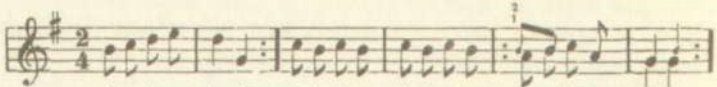
Oj tam wsa-decku li-scie pa-da-ją a juźci mi juź-ci sewca ra-ją,  
Oj tam wsa-decku . . . . . oraca rają,— Sewcy idzie do kościoła nie pójdę ja za niego za nie — go.  
rają. Jemu śmierdzi z ręki smoła.  
Orac idzie w pole oj ja pójdę za niego za nie — go.  
oj toż toja wołę

ob K. W. Wojcicki, P. I. T. I, str. 249.



81.

od Łowicza (Złaków kościelny).



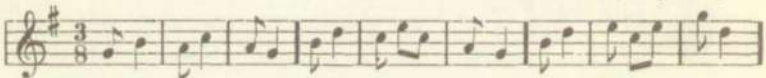
A moja ma-tu-lu      A ten piérsy, plecie wiérsy, nie pójdę za niego.  
a to mnie chce piérsy.

- |                                                                                                        |                                                                                                     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. A moja ma-tulu,<br>a to mnie chce piérsy.<br>A ten piérsy — plecie wiérsy,<br>nie pójdę za niego.   | 5. A moja matulu,<br>a to mnie chce piąty.<br>A ten piąty — patrzy w kąty,<br>nie pójdę za niego.   |
| 2. A moja matulu,<br>a to mnie chce drugi.<br>A ten drugi — robi pługi (długi?)<br>nie pójdę za niego. | 6. A moja matulu,<br>a to mnie chce sósty.<br>A ten sósty — chłop za tłusty,<br>nie pójdę za niego. |
| 3. A moja matulu,<br>a to mnie chce trzeci.<br>A ten trzeci — z kupą dzieci,<br>nie pójdę za niego.    | 7. A moja matulu,<br>a to mnie chce siódmy.<br>A ten siódmy — chłop obłudny,<br>nie pójdę za niego. |
| 4. A moja matulu,<br>a to mnie chce czwarty.<br>A ten czwarty — chłop obdarty,<br>nie pójdę za niego.  | 8. A moja matulu,<br>a to mnie chce ósmy.<br>A ten ósmy — chłop to słusny,<br>dajcie mnie za niego. |

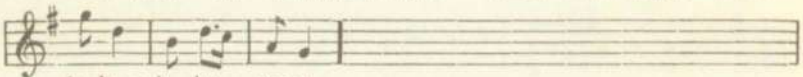
Z. Paull P. I. p. str. 155.

82.

od Grojca (Worów).



1. Już ja opu — scona, jak ta w polu ró-za, i wiatr mną po — zła,



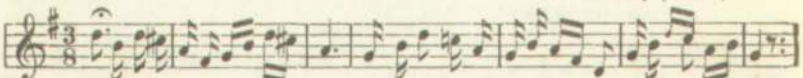
ja ży — ję bez mę-za.

- |                                                                                               |                                                                                              |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|
| 3. Już mi się doprawdy<br>panieństwo sprzykrzyło,<br>i posłałbym za mąż<br>by mi się trafiło. | 2. O moja matusiu<br>wydaj mnie do ludzi,<br>niechaj mi się w świecie<br>już węcų nie nudzi. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|

Lud Ser. XII, n. 105.

83.

od Warszawy (Wolica).



1. Złą ja, złą ja, złą ja ma-tkę mam; nie wyro-zumi mnie matu-la cego ja ni-mam.

- |                                                                                 |
|---------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Złą ja, złą ja, złą ja matkę mam,<br>nie wyrozumi mnie matula cego ja nimam. |
| 2. Córúś moja cego u mnie chces,<br>oj da sukienki, da i nowe, leżą gotowe.     |

W tenże sposób śpiewa dalej matka, że: *chustecki nowe leżą gotowe*, następnie: *kosulka, trzewiki, fartusek* i t. d. a córka śpiewa wciąż, iż: *złą ja matkę mam*, aż dopóki matka nie powie: *Jasinek młody, jedzie od wody*, wtedy córka: *Dobłą ja, dobrą matkę mam, że ona mnie wyrozumieć, czego ja nięmam.*

## III.

## Pieśni przy weselu śpiewane.

Gdy druchny ubierają różgę weselną i stroją w jabłka

84. a)

od Tarczyna (Michrów).



Sadzi — tam ja jabło — neckę przy dro — dze, przy dro — dze.

1. Sadziłam ja jabłoneckę — przy drodze, którądy mój kochaneczek — przyjedzie.
2. Juz-ci moi jabłonecce — godzina, juz się moja jabłonecka — przyjena:
3. Juz-ci moi jabłonecce — rok mija, juz się moja jabłonecka — rozwija.
4. Juz-ci moi jabłonecce — dwie lecie, juz na moi jabłonecce — są kwiecie.
5. Juz-ci moi jabłonecce — trzy latka, juz na moi jabłonecce — są jabka.
6. Cyrwone mi jabłusecka — rodziła, zielonemi listekami — okryła.
7. Urwała ich burmistrzówna — dwanaście; posłała ich do Krakowa — starości.
8. Pan starosta na koniku — wywija, burmistrzówna swoją główkę — zawija.
9. A co ci to, burmistrzówno, — co ci to? co ci twoją główeckę — opięto,
10. A rzuc Jasiu wszystkie zarty — na strone, pojmiij sobie burmistrzównę — za zone.

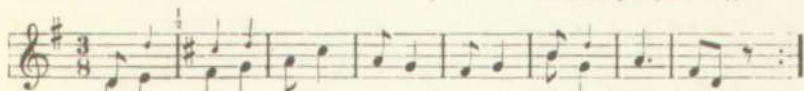
Mazowsze I nr. 192. —

W. Wójcicki P. ludu I str. 176. —

K. Kozłowski: Lud str. 101.

84. b)

od Goszczyna (Kozietuły).



1. Wszdzi — la ja jabło — necke przy dro — dze, przy dro — dze.

Mazowsze. T. II.

3

2. A juz-ćí mój kochaneczek — nie jedzie[:]  
i sam jego siwy konik — wywija na przedzie.  
3. A uschnij-ze jabłusecko — uschnij-ze,  
bo juz-ci mój Jasinecek — juz nie przyjedzie.

Lud Ser. II. n. 51. — Ser. VI n. 102. 138. — Ser. XVI n. 269.

85.

od Czarska (Czaplin)



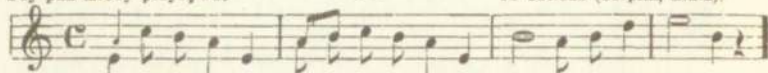
Tam pod borem Marysia sta — ja — la, Wy — je — chało trzech kozaków z boru  
carną chustką głowę se wią — za — la. Jużci Ma — rysł rozwinę — ni głowę.

K. Kozłowski: Lud str. 48.

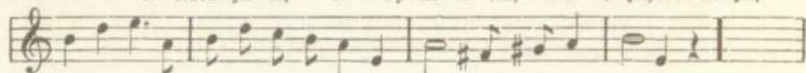
Gdy pan-młody przybywa.

86.

od Czarska (Czaplin, Lintn).



I rozbu — jał się si — wy ko — ni — cek, roz — bu — jał, roz — bu — jał,



kiedy na nim na — do — bny Ja — sieńko wy — wi — jał, wy — wi — jał.

- |                                                                                                                         |                                                                                                                         |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. I rozbujał się siwy konicek,<br>rozbujał [:],<br>kiedy na nim nadobny Jasieńek<br>wywijał [:].                       | 7. Oj nie wróce, moi słuzeckowie<br>nie wróce. (v. młodziankowie)<br>niżli swój ruciany wiánecek<br>za morze przerzucę. |
| 2. I przyjechał do mej pani-matki<br>w podwórze,<br>i uchylił prześlicnej cápecki<br>ku górze.                          | 8. Oj weźcie-z go, moi słuzeckowie<br>rękoma<br>i powieście go moji pani-matce<br>doma (v. w ganku nade<br>drzwiami)    |
| 3. I powiedział: kłaniam pani-matce<br>we dworze,<br>a cy-li jest panna Maryjanna<br>w tej nowej kórmorze?              | 9. I powiesili, panny Maryjanny<br>wiáneek nade drzwiami,<br>a co spojrzy moja pani-matka<br>zaleje się łzami.          |
| 4. Oj niemas, (:), panny Maryjanny<br>w tej nowej kórmorze,<br>powędrowała z grzeczną jejmością<br>za morze. (z damami) | 10. Miło było pani matuleńce<br>pić wino,<br>a teraz ci na mój ślicny wieniec<br>spoglądać nie miło.                    |
| 5. Oj siódłajcie te kare koniki,<br>siódłajcie,<br>oj ścigajcie pannę Maryjannę,<br>ścigajcie.                          | 11. Miło było pani matuleńce<br>grać w karty,<br>a teraz ci niemiło spoglądać<br>na moje bękarty.                       |
| 6. Dogonili pannę Maryjannę<br>w pół-boru:<br>wracaj-ze się panno Maryjanno<br>do swej matki dworu.                     | 12. Lepij było córko moja<br>w karty grać,                                                                              |

- oj anizeli nad tą kolibeczką 14. Toć ja ciebie, córusiu moja,  
umgliwać. ucyła,  
13. Mácie ich tu, matuleńku moja, oj tylko ciebie niedobra natura  
jesce dwie, po karcmach wodziła.  
oj nauc-cie ich lepszego rozumu  
niźli mnie.

87.

od Turczyny, Grójca.

Przy-je-cha-li do mój matki dwo-ru w podwó-rze, w pod-wó - rze,  
u - chy - li - li zło-ci-stój ea-pe - cki ku gó - rze, ku gó - rze.

K. Kozłowski *Lud* str. 51.

88.

Rawa.

Za-jeżdżaj-cie przed po-ko-je, czy nie wyj-dzie serce mo-je.  
Serce wy-szło, przed nim sta - ło, oczka za - pła-ka - ło.

1. Zajeżdżajcie przed pokoje,  
czy nie wyjdzie serce moje.  
Serce wyszło, przed nim stało,  
czarne oczka zapłakało.
2. Nie płacz Kasiu, nie płacz proszę,  
bo i tak tęsknotę noszę.  
Czemu taka smutna stojisz,  
mnie nie kochasz, czy się bojisz?
3. Jak ja nie mam smutna stać,  
jak się nie mam ciebie bać.  
Matka moja nie kazała,  
Żebym z wasanem gadała.
4. Nie jeźdź Jasiu w czyste pole,  
zabiją cię bracia moi.  
Zabije cię brat rodzony,  
nie będziesz miał ze mnie żony.

Wojciecki P. I. II. 359. — *Lud* Ser. I. str. 217 n. 19. — Ser. XII. n. 48.

89.

od Czarska (Czaplin).

Jasio konie po-jił, On sobie za-śpiewał, o - na zapła - kała - ka - ła.  
Kasia wodą bra-ła.

*Lud* Ser. I. str. 27-70 nr. 5. — Ser. XVI. n. 473.

90.

od Ilowa, (Brzozów).

Na o - nój gó - rze sto - ją ry - ce - rze, a pod mo - jim

3<sup>a</sup>



kocha—nec—kiem si—wy konik rze.

1. Na onej górze,  
Stoją rycerze;  
a pod moim kochaneckiem  
siwy konik r-zé (rzy).

2. Konik do wody,  
Kasia od wody.

Pocekaj-ze, moja Kasiu,  
daj koniom wody.

3. Nie będe ji lać,  
przykazała mać,  
bym z Jasińkiem nie gadala,  
matki się trza bać.

4. Matki się nie bój,  
konia mi napój,  
pojedziewa w cudze kraje,  
inny obycáj.

5. Nie będe jechać,  
przykazała mać,  
bym z panami nie jezdzała,  
tylko nockę spać.

*Luś Serya XII. n. 119.*

*K. Kozłowski: Luś str. 31.*

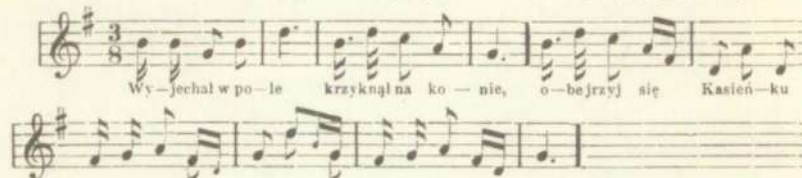
*Czasop. Przyjaciel ludu Leszno 1846 n. 28.*

*Wojcieki P. t. I. 30, 229, 285, 337. II. 309.*

*Z. Pauli P. l. p. s. 130.—Wacł. z Oleska P. l. s. 409.*

## 91.

od Howa. (Młodzieszyn)



Wy—jechał w po—le krzyknął na ko—nie, o—bejrzyj się Kasien—ku

cy je wszystko tu twoje, je wszystko two — je

1. Wyjechał w pole,  
krzyknął na konie:  
obejrzyj się, moja Kasiu,  
je(st) wszystko twoje?

2. Je wstko moje,  
je wóz i konie,  
i nas oboje,  
tylkom sobie zabacyła  
wiánka na stole.

3. Cy się nie wracać,  
cy-li się wrócić,  
a prosę cię, mój Jasińku,  
wróc-ze mi się poń.

4. Wróc-ze mi się, wróc  
serca mi nie smuć,  
bo jak ty mi się nie wrócis,  
to mi ty serce zasmucis  
kawalirze mój!

5. Ja ci się wróćę,  
ale na dwoje,<sup>1)</sup> —  
jak mi będzie w nim (wianku) cho-  
kat mi po tobie, [dzita,

6. Dziewcyno moja,  
juz-eś nie swoja, —  
kup-ze sobie i rąbeczek,  
kup-ze sobie i złocisty,  
będzie na głowie.

*Nuta nr. 99.*

## 92.

Powsin

1. A z góry, z góry,  
mój koniu wrony,  
nie przebieraj nóżkoma, —

moja matulu,  
moja kochana,  
pojadę z żołnierzoma.

<sup>1)</sup> To jest: wybieraj jedno z dwojga.

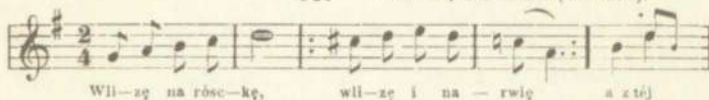
2. Moja córecko,  
moja kochana,  
nie jeździęj z żołnierzami  
oj sprawię ja ci  
srebną sukienkę  
z drobnemi fałdzikami.

3. Moja córecko,  
moja kochana,  
nie jeździęj z żołnierzami,  
oj sprawię ja ci  
złoty wiánecek  
z drobnemi kwiateckami.

4. Moja matulu,  
moja kochana,  
nie psujcie sobie głowy, —  
da dał-ci on mnie  
sto dukacików  
na cépecek rąbkowy.

5. Moja matulu,  
moja kochana,  
już to nic nie pomoze,  
już mój wiánecek  
już laweńdowy,  
u żołnierzy w obozie.

93. od Howa, Czerwińska (Kromnów).



Wli-zę na rósc-kę, wli-zę i na - rwię a z tój



róscki ro-sa o-pa - dnie

1. Wlię na rósckę<sup>1)</sup> wlię i narwię;  
a z tój róscki rosa opadnie.
2. Opadaj rosa na wszystkie strony,  
a ty Jasieniu, sukaj se zony.
3. Niedaleko ja będę se sukaj,  
pójdę do sąsiada, w okienko stukaj.
4. Stuk, puk, w okienko,  
otwórz kochanko, oj otwórz, otwórz,  
koniom wody daj.

Lud Ser. II. str. 107. (Sobótka).

Nuta Ser. II, nr 145.

94.

od Inowlodza (Hżczyca).



Przele-ciał so-kół bez ten no-wy dówr, oj pad (pad) wo-gró-deck.



da i przy buj-ném ziólec-ku roz-to-cył o - gon.

1. Przeleciał sokół bez ten nowy dówr,  
oj pad(ł), pad(ł) w ogrodzku,  
da i przy bujnym zioleczku,  
roztoczył ogon.
2. Dziewcyno miła, któz cię tam woła?  
Byś nie była zpsyna (pyszna)  
da i byś do niego wysła,  
dziewcyno moja.

<sup>1)</sup> Rózgę, gałęź.

3. Ona nie chciała,  
posła posłała;  
o ty posle, spraw mi dośle  
jakby ja sama.

4. Posel nie sprawił,  
bo się zabawił.  
Niesczęśliwa ta godzina,  
com ja stanął u komina,  
com się zabawił.

5. A wy woźnice,  
smarujcie bice,  
da i wozy wytacajcie,  
da i konie zaprzęgajcie,  
pojedziemy prec.

6. Jadą bez pole,  
stanęli w dole,  
obejrzyj się Kasiu miła,  
cy wszystko twoje?

7. Wszystko a wszystko  
co jest na wozie,  
ino zabacyłam wieńca,  
da i złotego pierścieńca  
w nowej komorze.  
8. Proszę, Jasiu mój,  
wróc ze mi się po-ń (po niego);  
bo jak mi się poń nie wróciś,  
da i serce mi zasmucis,  
juz nie będziesz mój.  
9. Wrócił-bym się poń,  
ale nie mój koń,  
porwany tam, Panu-Bogu,  
ten wiánecek twój.  
10. Wrócił-bym się poń,  
ale nie wróćę,  
oj twojej ja matuleńce  
serce zasmucę.

Luś Ser. XII. n. 141. — Mazowiec, I. str. 152, nr. 68.

Nuta ob. nr 26. 82.

95.

od Piaseczna.

Jaś-ku so-ko - le, je-dzies bez po - le, oz-pu - ścites  
trusie piór-ka po swo - jój gło - wie.

1. Jaśku sokole,  
jedzies bez pole,  
rozpuścites trusie piórka  
po swoji głowie.  
2. Nie tak mi ich zał,  
co'm ich rozpuścić,

jako ciebie, grzecna panno,  
co'm cię opuścić.  
3. Duze pole i dalekie  
do dziewczyny na noc,  
powiedzcie jej pacholeta,  
ode mnie dobranoc.

Luś Ser. XII. nr. 135. Ser. XVI. n. 424.

Na tęż nutę śpiewają tu także pieśń: Pod borem sośna i t. d. (obacz nr. 24—26).

96.

od Grodziska (Jordanowice).

Wyśła na po-le sta-nę-la w dole pod zie-lo-ny-m ja - wo-rem,  
i wy-glą-da-la swego Ja - sien-ka oj z której strony je - dzie.

1. Wyśła na pole,  
stanęła w dole,  
pod zielonym jaworem

i wyglądała  
swego Jasiénka  
oj z której strony jedzie.

2. Oj jedzie, jedzie,  
wesoło wśdzie;  
po zielonyj dąbrowie;  
rozpuścił piórko  
rozpuścił strusie  
konikowi po głowie.

3. A mój Jasiętku,  
a mój kochany,  
a stała mi sie skoda;  
miałam wianecki,  
z drobnej rutecki  
zabrała mi je woda.

4. A moja Kasiu,  
moja kochana,  
jesceś nie po skodzie;  
a mam ci ja tez  
parę łabędzi,  
popłyną ci po wodzie.

5. Łabędzie płyną,  
wianecki toną,  
bystra je woda garnie,  
a mój Jasieniu,  
a mój kochany,  
oj straciłam je marnie.

6. A cyli będzies,  
cyli nie będzies,  
po mojej woli chodzić,  
wezmę ja sierżpik  
na prawą rękę,  
pójdę do ludzi robić.

7. Porobię rocek,  
porobię i dwa,  
porobię i trzy lata,  
oj zobacys ty,  
ty psie hultaju,  
cy nie uzyję świata.

8. Nie wysło rocek,  
nie wysło i dwa,  
nie wysło i trzy lata,  
idzie dziewczyna  
śniedna malina  
opłakujący świata.

9. Co ześ zyskała,  
coś wędrowała  
po tój drobnój lescynie?  
lepiej ja zyskał,  
co ja się wyspał  
na tój twojej pierzynie.

*Lud. Ser. II. str. 26. n. 9. str. 56.  
Nuta Lud Ser. XVI. n. 426.*

## 97.

*Nuta: Lud Ser. XVI n. 251.*

1. Porównaj Boze  
góry z dolami,  
niech będzie równusieńko;  
przyprawdź Panie  
moje kochanie  
w niedzielę raniusieńko.  
2. Oj cy w niedzielę,  
cy nie w niedzielę,  
nie dbam choć konika strudzi,  
bo moje serce  
strapione wielce,  
najnieścęśliwsa ja z ludzi.

3. Oj niema sianka,  
tylko owsianka  
na tём sérokiém polu;  
przyprawdź Boze

od Czeraka.

kogo ja kocham  
na wroniusińkim koniu.

4. Jedzie Jasiętko,  
jedzie nadobny  
po zielonój dąbrowie,  
rozpuścił cugle  
rozpuścił złote  
konikowi na głowę.

5. Nie tak ci mi zal  
tych złotych cugli  
com je długie rozpuścił —  
bardziej cię mi zal  
moja dziewczyno  
com cię marnie opuścił.

6. I ta lilija w ogródku  
co przedtém bujała



teraz nie buja;  
i ta dziewczyna

co przedtém hulała,  
teraz nie hula.

Wojcicki P. I. T. I. str. 158.  
K. Kozłowski *Lud* str. 79.

98. <sup>1)</sup>

od Nowego-dworu, Zakroczyrna (Kazuń, Głusk).

*Andante*

1. Po-równaj Bo-ze gó-ry z do-la-mi ze-by by-lo równiu-sieńko,  
przyjro-wa-ż panie mo-je ko-cha-nie w nie-dzie-lę ra-niu - sieńko.

2. Niechże przyjedzie, niechże usiedzie  
a niechże mnie nie budzi,  
bo moje serce strapione wielce  
od nieszczęśliwych ludzi.

99.

od Mszczonowa (Osuchów).

By-ła dziewczyna by-ła na-do-bna u swęj ma-tu-li je - dna,  
co niedziolę-ckę przez podwó-recko do o-gró-decka bie-gła.

1. Była dziewczyna,  
była nadobna,  
u swęj matuli jedna;  
co niedziolęckę  
przez podwórecko  
do ogródecka biegła.

2. I przyjechalo  
dwóch pacholików  
pod jeji okiencko:  
wyjdz! ze wyjdz!,  
moja dziewczyno,  
pokaz ze swoje ocko.

3. Cy wyjdę cy nie,  
pokazę cy nie,  
te swoje carneocy;

bo mnie weźmiecie,  
poprowadzicie  
do jegomości w nocy.  
4. Juz słońce zasło,  
zorza zagasły,  
już ci wójtównę wiedą;  
wysoko wiánek,  
ruciany wiánek  
nad jeji główką niesą.  
5. Prowadzili ją  
bez sień, bez izbę  
do nowego pokoja;  
jegomość zoczył,  
z łózecka skoczył,  
oj bo dziewczyno moja!

<sup>1)</sup> Niektórzy akcentują w ten sposób:

Porównaj Boze

i t. d.

6. Mój mości panie,  
nie mów nic na mię,  
zem ja z waćpanem była;  
ażebym ja sie  
z swym wiązkiem zasie  
przed ludźmi nie(w)stydyła.

7. I dał on-ci jej  
dał sto cérwonych:  
Dziewcy no moja miła!  
a spraw-ze cépiec  
a wysywany,  
boś ty mi miła była.

8. Jesce dziewczyna,  
jesce nadobna  
u jegomości na ławie;  
juz o dziewczynie  
juz o nadobnej  
jest piosnecka w Warszawie.

9. Jesce dziewczyna  
jesce nadobna  
u jegomości w łózku;  
juz o dziewczynie  
juz o nadobny  
piosnecka je(st) w Pułtску.

Nuta Lud Ser. XVI. n. 425.

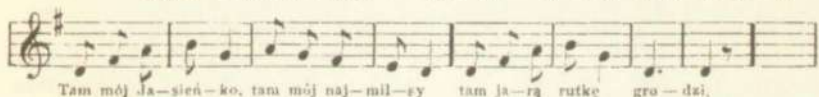
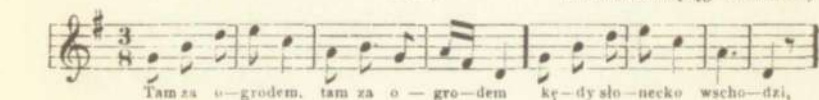
100.

od Wiskitek.



101.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu).



1. Tam za ogrodem  
tam za zielonym,  
kędy słońceko wschodzi —  
tam mój Jasieńko  
tam mój najmilsy  
tam jarą rutkę grodzi.  
2. Niechaj ją grodzi  
niechaj ją grodzi,  
bo ja ją tam zasiała —  
na mój warkoczek,  
na mój cárniutki  
zimna rosa padała.  
3. Niechże padała,  
niechże i pada  
choćby i najzimniejsza,  
przyjeżdżaj do mnie,  
przybawaj moja  
siostry mi najmilsza.

4. Cyś nie był doma?  
Cyś nie miał konia?  
kiej'm po cię posyłała.  
„Oj byłem doma  
i miałem konia,  
jéno mi mać nie kazała”. —  
5. Tamój na moście  
traweczka roście,  
z kamienia woda ciece;  
rozniewała się  
moja Marysia,  
do mnie słówka nie rzece.  
6. Przemów ze słówka,  
przemów i drugie,  
przemów i ty kamieniu,  
nie dodaj zalu  
nie dodaj zalu  
oj mojemu sumieniu.

7. A u sokoła  
złociste koła (skrzydła),  
u sokolice kosy, —  
nie użyjes- ci,  
oj moja Maryś  
u Jasieńka rozkosy.

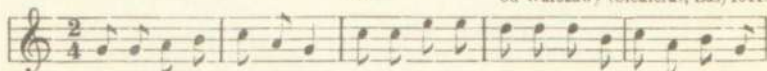
(Lud Ser. XII. n. 608).

8. Pozycys mąki,  
pozycys soli,  
ale i oddać musis —  
skarzał cię pan Bóg  
złym przyjacielem,  
a sanować go musis.

Nuta ob. Lud Ser. XVI. n. 420. 427.

102.

od Warszawy (Siekierki, Las) 1841.



Na pia-secku mlynecek, na piasec-ku lidzber nadzber łup cup ceber,

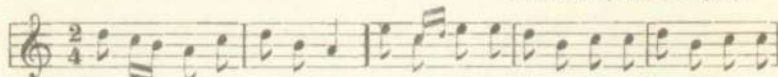


łup cup mly-necek.

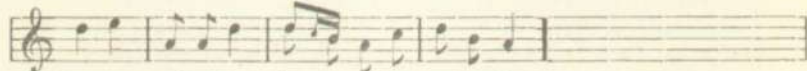
- |                                                                                                               |                                                                                                                 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na piasecku mlynecek —<br>na piasecku lidzber, nadzber,<br>łup cup ceber, łup cup mlynecek <sup>1)</sup> . | 7. Miałam ci ja taką mać —<br>miałam ci ja i t. d.                                                              |
| 2. W tym mlynecku nikogój —<br>w tym mlynecku lidzber i t. d.                                                 | 8. Nie chciała mnie za mąż dać —<br>nie chciała mnie i t. d.                                                    |
| 3. Tylko sama Kasieńka —<br>tylko sama i t. d.                                                                | 9. A teraz mnie wydaje —<br>a teraz mnie i t. d.                                                                |
| 4. Co kochała Jasieńka —<br>co kochała i t. d.                                                                | 10. Śnuróweczka nie staje —<br>śnuróweczka i t. d.                                                              |
| 5. Jaś na morzu żegluje —<br>Jaś na morzu i t. d.                                                             | 11. Było pierwój za mąż dać —<br>było pierwój i t. d.                                                           |
| 6. Sama nie wiem cy zyje —<br>sama nie wiem i t. d.                                                           | 12. Póki śnurówka chciała stać —<br>póki śnurówka lidzber, nadzber,<br>łup cup ceber, łup cup chciała<br>[stać. |

103.

od Czarska (Rososz, Czaplina).



Na pia-secku mlyne-cek, na pia-secku lieber naber łup cup ceber

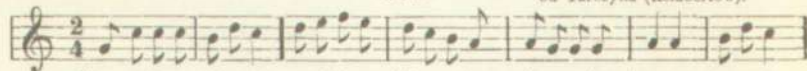


łup cup mlynecek łup cup ce-ber mlynecek.

K. Kozłowski Lud str. 115.

104.

od Tarczyna (Rembertów).



Tam pod borem doimecek tam pod borem lieber naber wachter cumber łup cup domecek.

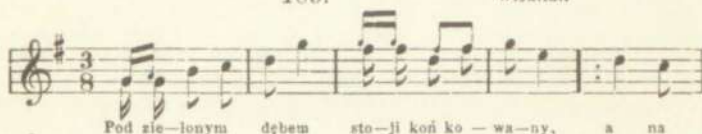
<sup>1)</sup> Wyraz „ceber” odpowiadać może krakowskiemu „comber” (Lud Ser. V. str. 261) i wielkopolskiemu „cymper” (Ser. XI. str. 116.)

1. Tam pod borem domecek, 8. Zapal świece albo dwie —  
tam pod borem licber, nachber, 9. Bo zeglarcyk utonie —  
wachter cumber, łup cup domecek. 10. Świece wiater zawionął —  
2. W tym domecku nikogo — 11. I zeglarcyk utonął —  
w tym domecku i t. d.  
3. Tylko jedna panienka i t. d. 12. Śnuruj-ze się wstążeczką —  
4. Co wygląda z okienka — 13. Będiesz jesce dziewecką,  
5. Śnuruje się wstążeczką — , będiesz jesce licber, nachber,  
6. I ujrzała zeglarza — wachter, cumber, łup cup dzie-  
7. Co zegluje do morza — [wecką.]

*Luś Ser. VI. n. 96. Ser. II. n. 77.  
Kozłowski: Luś str. 82 (o korabiu).*

105.

Wisitki.



1. Pod zielonym dębem  
stoi koń kowany;  
a na tym koniku  
siedzi Jaś kochany.
- (2. Zastawił siodła  
na szerokij drodze  
i narobił płaczu  
Marysi niebodze.
3. Jak się nie powrócę  
będę listy pisał,  
ty będziesz płakała,  
ja nie będę słyszał.)
4. Siedzi bo on, siedzi,  
białe listy pisze,  
a jego Marysia  
dzieciatko kołysze.
5. Kołysze, kołysze  
i poczęła płakać:  
albo mi wianek wróc,  
albo mi go zapłać.
6. Albo mi wianek wróc,  
albo mi go zapłać,
- bo jak przyjdą bracia,  
to cię będą szarpać.
7. Ja ci go nie wrócę,  
płacić go nie myślę;  
siedzę na koniku,  
pojadę za Wisłę.
8. Pojedziesz? — Pojadę.  
Nie jedź-ze mi tędy,  
bo mi potratujesz  
tej lawendy grzędy.
9. Grzędy mi stratujesz,  
rozmaryją zdepcesz;  
pierwej-eś mnie zdradził,  
a teraz mnie niechcesz.
10. Nie ja ciebie zdradził,  
sama's się zdradziła,  
i ta ciemna nocka,  
coś po niej chodziła.
11. Nie tak ciemna nocka,  
jako gorzałeczka  
coś ci ją pijała,  
jako nie dzieweczka.

12. Szalałaś, pijalaś,  
nie było ci nocy,  
teraz za mną łazisz,  
zaplakałaś ocy.

13. Zaplakałaś ocy,  
załamałaś ręce:  
bodaj ten kochanek  
zginął na wojence!

Na tęż nutę śpiewają niekiedy pieśni: Jasio konia poił, Kasia wodę brata, ob. *Lud* (Pieśni ludu). Serya I, str. 27.

Nuta ob nr 14.

106.

od Grodziska (Jordanowice).



Pod zie-lonym dę-bem sto-ji koń ko - wa - ny, z kto na nim  
sie - dzi? Jasięń-ko ko - cha - ny.



107.

od Zychlina (Tretki, Chochołów).



Na zie-lo-nój łą-ce sto-ji koń ko-wa-ny, kto na nim wy-wi-ja?



Jasięń-ko ko - chany.

1. Na zielonej łące  
stoi koń kowany,  
kto na nim wywija?  
Jasięńko kochany.
2. Wywija, wywija,  
drobne listy pise,  
nadobna zonecka  
dzieciatko kołyse.
3. Kołyse, kołyse  
i zaczyna płakać,  
albo mi wianek wróć,  
albo mi go zapłać.

4. Wianka ci nie wróćę,  
płacić go nie myślę,  
wsiądę na konika,  
pojadę za Wisłę.
5. Jak ci będziesz jechał,  
nie jedź-ze mi tędy,  
bo-byś mi połamał  
u lewendy grzędy.
6. Grzędy byś połamał,  
rozmaryn podepces,  
zdradziłeś mnie chłopce,  
a teraz mnie nie chces.

Z. Pauli P. I. p. str. 112.

108.

od Czerna (Rososz).



Kuku - lecka ku-ka, Jasio li - sty pise, na-dobna  
dziewcy na dzieciąt-ko ko-ty-se.



K. Kozłowski: *Lud* str. 93.

Po oczepinach..

109.

od Łowicza (Złaków borowy)



Da u-cie-ka - ta po ro - wie, da go-ni-li ją pa-nowie.

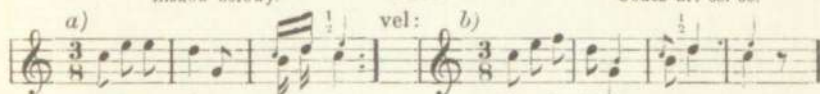
1. Da uciekała po rosie,  
da gonili ją panowie.  
Da nie uciekaj, nie bój się,  
mas trzewicki, da obuj się.
2. Ona trzewików nie chciała  
jéno wianuska płakała.  
A wołał-bym ja trzewicki  
niżli wianek łowicki.

*Przyjaciół ludu. Leszno 1846. n. 23. str. 184.*

Złaków borowy.

110.

Obacz nr. 65. 66.

Stojała wiśnia przy do-le,  
przy Matu-sowej stodo-le.Wyrosła lipka z poto - ka,  
czekaj mnie Kasiu do ro - ka.

1. Stojała wiśnia przy dole  
przy Matysowej stodole,  
2. Tamój Marysia stojała  
a rosa na nią padała.

1. Wyrosła lipka z potoka, —  
czekaj mnie Kasiu do roka.  
2. Jakże ja na cię cekać mam,  
kiej ja sierota, a tyś pán.  
3. Choć ty sierota, a ja pán,  
dam ci pieniędzy cały dzbán.  
4. Choćbyś pieniędzy dał i dzbán,  
to ja sierota, a tyś pán.  
5. Czy ty mnie Kasiu przyjmiesz,  
i czy mi zaraz rączkę dasz?  
6. Jak ja ci swoją rączkę dam,  
ja nie sierota, tyś nie pán.

*Przyjaciół ludu, Leszno 1846 n. 32 str. 256.  
Mazowsze I. n. 69 str. 183, n. 188 str. 290.**Wojcicki: P. I. II. 370.  
Lud Serya XII. nr. 235—8.*

Trawestowana.

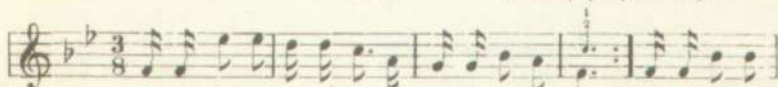
111.

1. Pod borem sośnia stojała,  
pod nią kuciapka <sup>1)</sup> zgorzała.  
A skoda było kuciapki,  
byłby baranek (futro) do capki.
2. Na piecu orał, zytko siał,  
ona płakała, ón się śmiał.  
Bodaj cię marnie zabito,  
nie tak to orzą na zyto.

*Mazowsze I n. 199.*

112.

od Biały (Grzymkowiec).



Po-có-ześ mnie ma-tulin-ku za mąż wy-da-la. W gospo-darstwie

1) Kłaczek włosów.



113.

od Mszczonowa.



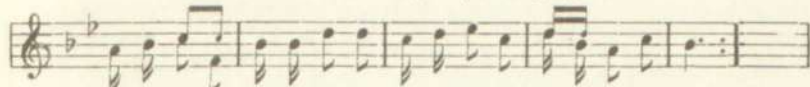
- |                                                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Po co ześ mnie, moja matko,<br>za mąż wydała?<br>kiedy ja się w gospodarstwie<br>nie rozumiała.<br>A teraz się mam frasować<br>i młodych lat mam żałować,<br>matulu moja.          | 5. Dzięki tobie, moja matko<br>za wychowanie,<br>i tobie też, panie ojcie,<br>za złe wydanie!<br>Wydaleś mnie bez przyczyny,<br>dostał mi się Jasio miły,<br>opiekun wieczny.  |
| 2. Miło było matuleńce,<br>słuchać muzyki,<br>kiedy grali pod okienkiem,<br>kieby słowiki,<br>kiej ci grali aż do rana,<br>nockę całą: dana, dana!<br>matulu moja!                    | 6. Zaprzęgajcie, zakładajcie<br>te siwe klące,<br>niech pojedą, niech obacę<br>jego pałace.<br>Niéma stodół, jéno słupy,<br>po co ón się zenił, głupi,<br>matulu moja!         |
| 3. Juz wyjeżdżam matuleńku<br>z dworu twojego,<br>juz wyléwam ostatek łez<br>z serca prawego.<br>Do nózek ci upaduję,<br>za wychowanie dziękuję,<br>matulu moja.                      | 7. Pojechała Kasinecka,<br>juz pewna chleba;<br>widzi, że i tam na niego<br>robić potrzeba.<br>Nie robiłaś od lat kilku,<br>mówią teraz: rób-ze wilku!<br>moja niewola!        |
| 4. Kiedy klękała przed ołtarzem,<br>rąceńkę dała,<br>miłość, wierność, posłuszeństwo<br>przyobiecała.<br>Posłuszeństwo aż do śmierci;<br>dopomóżcie wszyscy święci,<br>i ty sam Boże! | 8. A nie wysło trzy niedziele<br>po ożenieniu:<br>A moja ty matuleńku,<br>weź mnie do domu!<br>— A cóż mi, córusz, po tobie,<br>staraj się sama na siebie,<br>oj tak jak i ja! |

## 114.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. O dla Bo-ga co takie-go co pochurny dzień, Jużem głowę  
co nie widać Jasia mego już drugi ty - dzień.



sfraso-wa-la, Jużem o-cy za-plaka-la, ma-tu-lu mo-ja.

2. A cieszcie sie, cieszcie włosy  
dzisiaj z soboty,  
nie pomogę matuleńce  
więcej roboty.

A któz ją tu robić będzie,  
a kiedy mnie tu nie będzie,  
matulu moja!

3. A cieszcie sie, cieszcie włosy  
dzisiaj z niedzieli,  
nie pomogę matuleńce  
więcej kądzieli.

A któz ją tu przędać będzie,  
a kiedy mnie tu nie będzie,  
matulu moja.

4. Na co ześ mnie matulińku  
za mąż dawała,  
kiedy ja się na robocie

nie rozumiała.  
Ni mnie uprać, ni mnie uszyć,  
wszystkiego się trzeba ucyć,  
matulu moja.

5. Powiedziałaś matuleńku,  
jesce przed gody,  
nie użyjes, córuleńku,  
zadnej swiebody.

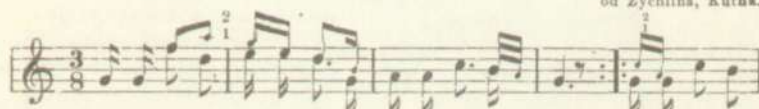
Tylko smutku i niewoli,  
od frasunku głowa boli,  
córusi moja!

6. Przyjechali przed pałace,  
zsiadać kazali,  
majątności obejrzeli,  
robić kazali.

Nie robiłam od lat kilku,  
teraz kaza: rób-ze wilku,  
a to niewola!

## 115.

od Żychlina, Kutna.



O dla Boga co ta - kiego co pochurny dzień, Główkęm sobie  
co nie widać Jasiu - leńku ca - lutki ty - dzień. ockam sobie



sfraso-wa-la  
wypla-ka-la wszystko dla nie-go.

Przyjacieł ludu Leszno 1846 n. 29. str. 232.

## 116.

od Grodziska (Jordanowice).



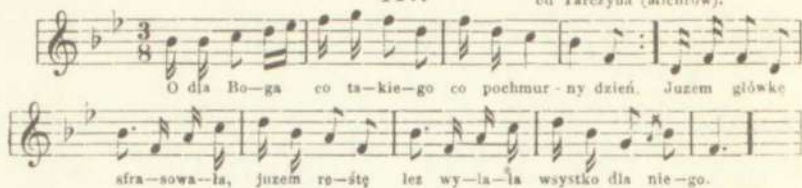
Po co ześ mnie ma-tu-leńku za mąż wy-da - la. W gospodarstwie





## 117.

od Tarczyna (Michrów).



1. O dla Boga, co takiego,  
co pochmurny dzień,  
co nie widać Jasia mego  
juz drugi tydzień.  
Juz'em główkę sfrasowała,  
juzem resztę lez wylała,  
wszystko dla niego.

2. Moji ludzie niepościwi,  
złe zrobiliście,  
co wy moje oblubienie  
odmówiliście.  
Odmawiajcie jako chcecie,  
będzie ja go kochać przecie,  
Jasienka mego.

(Mnie nie długo na tym świecie,  
będzie ja go kochać przecie,  
umrę dla niego).

3. Kiedy będzieś umierała  
w ciężkiej załości,  
wyprawie ja tobie pogrzeb  
u moich gości.  
Na krzyżyku, u grobecka  
zapise ci te słoweczka,  
zapise ci te:
4. Po co ześ mnie moja matko  
za mąż wydała,

- kiedy ja sie w gospodarstwie  
nie rozumiała.  
W gospodarstwie trzeba robić,  
ni się ubrać, ni pochodzić,  
matulu moja!

5. Miło było matuleńce  
słuchać muzyki,  
kiedy grali pod okienkiem  
kieby słowiki.

A teraz ci juz nie miło, —  
nie dawać mnie za mąż było,  
matulu moja!

6. Zaprzęgajcie siwe konie  
i białe klace,  
niech pojedą, niech obacę  
jego pałace.

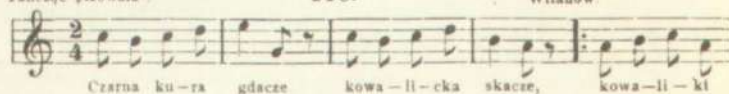
Niéma pieca ni komina,  
jéno chodzi bura świnią,  
niéma garka ni pokrywki,  
niéma o cém chować dziwki;  
niéma o cém slugi chować,  
trzeba saméj nadskakować;  
niéma chleba ani soli,  
od frasunku głowa boli,  
ni stodoły, ino słupy,  
po cóz ón sie zeni głupi,  
matulu moja!

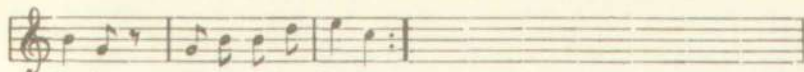
K. Kozłowski: *Luź* czerski str. 76.

## Tańcząc „Kowala”

## 118.

Wilanów





ku-ją, panny wyska - ku-ją

1. Czarna kura gdacze,  
kowalicha skacze.  
Kowaliki kuja,  
panny wyskakują.
2. Skakaj i ty Janku  
z (d)rucianego wianku.  
Oj mamulka skacze,  
a dzieciątko płacze.
3. I upadło w krzaczek,  
porwał-ci je psiaczek.  
Na! tu tu tu, stopka!  
nie wrócisz mi chłopka.
4. Nie wróćę, nie wróćę,  
w niwecz go obróćę.

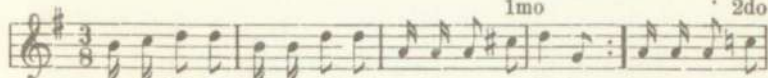
Lud Serya XII. nr. 53.

119.

od Łowicza, Kutna.

1mo

2do



A chodzi-ła tam panienka po boru po le-sie,  
na-potka-ła bednarczy-ka co o-brę-cae

2do



nie-sie.

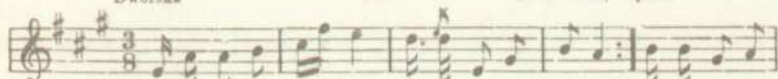
1. A chodziła tam panienka  
po boru, po lesie.  
napotkała bednarczyka  
co obręcze niesie.
2. A mój miły bednarczyku  
o co ja cię proszę,  
pobijże mi koneweczkę  
co nią wodę (v. piwo) noszę.
3. A mój miły bednarczyku  
pobijże mi skopiec,  
bo ja jestem miejska pauna,  
ty bednarski chłopiec.
4. A ty miły bednarczyku,  
pobijże mi dzieżę,  
dam ci drzewa co potrzeba  
i obręcze świeże.

(Lud Ser. XII. n. 170-172).

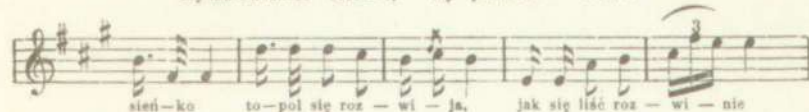
Dworska

120.

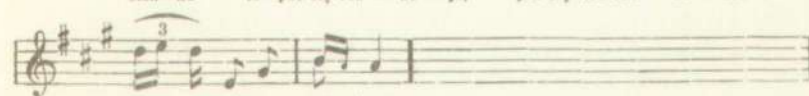
od Łowicza, Piątku.



A kiedy od - jeź-diasz, po-wiesz mi sta-le. A widzisz Ka-  
czy mnie kochasz szczerze, czy porzucisz wcale?



steń-ko to-poi się roz - wi - ja, jak się liść roz - wi - nie



we - zmę cię za swo - ja

1. A kiedy odjeżdżasz  
powiedz że mi stale:  
czy mnie kochasz szczerze  
czy porzucisz wcale?
2. O moja Kasienko!  
patrz na tę topolę,  
jak się liść rozwinię  
wezmę cię jak swoje.
3. Wyglądała dzisiaj,  
wyglądała wczora:  
niewiadać, niesłychać  
liścia na topola.
4. Smutnie kukaweczka,  
żałośnie kukła —  
a smutnie dziewczyna,  
żałośnie płakała.
5. Pada deszczyk, pada,  
na konika ślisko —  
powiadają ludzie  
że kochanie blisko.
6. Oj przyrzekł, lecz może  
i skłamał przede mną,  
a ja podlewała  
topola daremno.

Wojcieki: P. 1. II. 173. *Przyjaciel ludu*. Leszno 1846. n. 1. str. 8. *Lud Ser.* II. n. 165.

Obertaa.

121.

od Łowicza, Itowa (Rybna).

Niesę—śli—we podswyo—dzie, puscaj piórka po tej wodzie,  
je—ślić piórko pójdzie do dna, toś dziewczyno wianka go—dna.

1. Niesczęśliwe pod-swywodzie —  
puscaj piórko po tej wodzie;  
jeślić piórko pójdzie do dna,  
toś dziewczyno wianka godna.
2. A z kąd tobie chłopie przysło  
zeby piórko do dna posło.  
A cy piórko cy pierzyna,  
zawse się na wierzchu trzyma.
3. Kasienka się namyśliła,  
złotem piórko napuściła:  
oj do dna piórko, do dna  
bo ja jesse wianka godna!
4. Niesczęśliwe pod-swywodzie —  
puscaj kamień po tej wodzie;
- jeślić kamień będzie pływać,  
będzie Jasio u cię bywać.
5. A gdzieś ty chłopie widział  
zeby kamień kiedy pływał.  
Choć kamień jak maku ziarno,  
to on idzie w ziemię na dno.
6. Kasienka się namyśliła,  
drzewem kamień obłożyła:  
oj pływaj kamień pływaj,  
a ty Jasiu u mnie bywaj.
7. Cyt-ze dziewce o kamieniu,  
bo mnie ciężyż niżli jemu;  
bo mnie ciężyż z twym wiankiem  
jak tobie z mém dzieciąteckiem.

*Lud Ser.* XII. nr. 177.

Krakowiak.

122.

od Mogielnicy, Goszczyna.

Widzisz ty drzew—cyno  
ten kamień nad wodą?  
jak kamień popłynie, o—ze—nię się z tobą.

1. Widzisz ty dziewczyno  
ten kamień nad wodą?  
jak kamień popłynie,  
ożenię się z tobą.
2. Czyś ty widział durniu  
zeby kamień pływał,  
czy ja cię prosiła  
zebyś u mnie bywał.

3. Ciężko kamieniowi  
co pod wodę mocha (*macha, dąży*)  
jeszcze temu cięży  
kto się w kim zakocha.

4. Co mi po tej wodzie  
co na koła idzie?

co mi po dziewczynie,  
kiej moją nie będzie?  
5. Co mi po tej wodzie  
co na koła mocha,  
co mi po dziewczynie  
kiedy mnie nie kocha.

K. W. Wojcieki P. I. II.  
od Czeraka, Góry.

123.



1. Z poniedziałku (v. z soboty) na święto  
furmańskie konie zajęto.

A zajęto furmanowi konie,  
nie wiadano w którą stronę po nie.

2. O drózkę się nie pytaj,  
do błonia się przynykaj.

A przez błonie do nowego miasta,  
tam dziewczyna siwe konie pasła.

3. I chodziła se nad wodą,  
styciła (szczyciła) sie urodą.

Cóz u licha za uroda była,  
w scyrém polu koniki zgubiła.

4. I chodziła se po moście,  
kłaniała sie starości:  
kłaniam, kłaniam, starosto Jasienu,  
coś tam słytał w Krakowie na rynku?

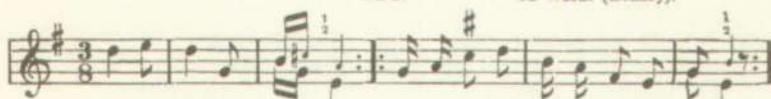
5. Słyszałem tam nowinę,  
będzies miała dziewczynę —  
— Bodaj'ęs się z tej drogi nie wrócił.  
coś mi tak serce moje zasmucił.

6. Sprawiałaś se sukienki (v. za Jasiowe kobyły  
za Jasiowe kobyłki. było sukienek po čtyry).  
Chodziłaś se strojno, bujno, pysno, —  
na cóz ci to, (v. na zle-ci to) moja Kasiu wysło!

K. Kozłowski *Lud* str. 57.  
Nuta: *Lud* Ser. VI n. 246.

124.

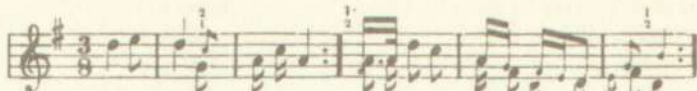
od Warki (Konary).



1. Z po — nie — działku na wtorek, A za — ję — to Jasię — ko — wi ko — nie,  
roz — wi — nął się jawo — rek. nie wie bledak któ — rą drózką po nie.

125.

od Mszczonowa (Karlice).



Z ponie-działku na wtorek, i zaję-to forna-lo-wi konie,  
ziele — nił się jaworek, a ón nie wie którą dro-gą po nie.

126. a)

od Mogielnicy (Kozietul).



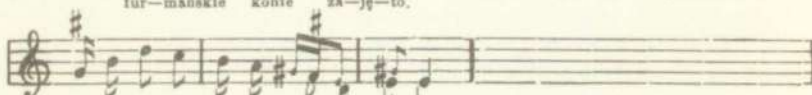
Z ponie-działku na wtorek, Oj i wzięto furmano-wi konie, —  
rozwi — ja się jaworek, a nie wiedział którą dróżką — po nie.

126. b)

od Rawy (Cielądz).



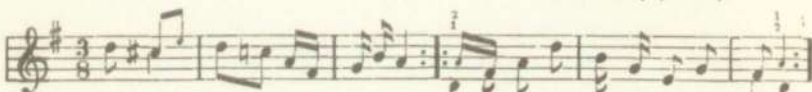
Z po-niedział — ku na święto A za-ję-to fur-ma — nowi konie,  
fur-mańskie konie za-ję-to.



nie wiadano w którą posły stroop.

127.

od Warszawy (Powsin).

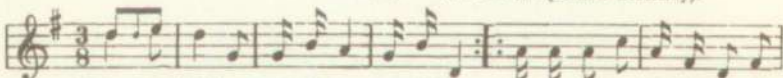


Z po-nie — dział — ku na święto, A za-ję-to furma-no-wi konie,  
fur-ma — nowi konie zajęto, i nie wiedział która dro-ga po nie.

Lwów Ser. XVI n. 430-433.

128.

od Łowicza (Złaków kościelny).



Z po-nie-działku na święto, na święto, A za-ję-to Jasioń-ko-wi  
ko-niki je-mu za-ję-to, za-ję-to, i nie wiedział która dróż-ka



konie. Z ponie-dział-ku na święto,  
po nie.

1. Z poniedziałku na święto  
koniki jemu zajęto.  
A zajęto Jasieńkowi konie  
i nie wiedział która dróżka po nie.
2. O dróżkę się nie pytaj,  
do Płocka się przymykaj.
- A od Płocka do Nowego miasta,  
tam Basińka kare konie pasła.
3. I pasła je nad wodą,  
cieszyła się urodą.  
Co u kata za uroda była,  
w scerém polu konie pogubiła.

*Luś Ser. VI. n. 237—8. Ser. XII. n. 130—6.*

Sobótkowa.

129.

od Hłowa, Czerwińska (Kromnów).

Z dawna da-wne-go rze-ceńka cie-ce pod wi - nem hej pod  
wi-nem pod zielo-neń - kiem wi - neń-kiem. kiem wi-neń - kiem.

1. Z dawna dawnego — rzeczeńka ciece pod winem (wianem?)  
hej pod winem,  
pod zieloneńkiem wineńkiem.
2. Na tej rzeczeńce — ruciany wianek pod winem i t. d.
3. Wiatrécek wionoł — wiánecek sfru pod winem i t. d. [nał]
4. Moji rybackowie — łowcie mi wiá pod winem i t. d. [necek]
5. Jak mi ulowicie — to się podzielicie pod winem i t. d.
6. Jednemu będzie — ruciany wianek pod winem i t. d.
7. Drugiemu będzie — złoty pierścio pod winem i t. d. [nek]
8. Trzeciemu będzie — nadobna Kasia pod winem,  
hej pod winem,  
pod zieloneńkiem wineńkiem.

(obacz pieśń czeską w Królow. rękop.)

130:

od Hłowa (Młodzieszyn).

Trzęśła Ma - ry - sia na go-dy, ja-błuska na go-dy,  
zie-lo - ne, na jabłu-se - cka cer - wo ne.

1. Trzęśła Marysia na gody jabłuska  
na gody ja-ć to dał,  
zielone bom se jóm  
na jabłuscka cerwone. wiernie sanował.

3. Trzęsła Marysia na gody jabłuska 7. Trzęsła Marysia i t. d.  
     na gody i t. d. 8. Trzewicki na nij—jako na pani,  
 4. Fartusek na nij — jako na pani,                      ja-ć to dał,  
     jać to dał i t. d.                                              bom se jóm  
 5. Trzęsła Marysia i t. d.                                      wiernie sanował.  
 6. Spodnicka na nij — jako na pani,  
     ja-ć to dał i t. d.

## IV.

## Stalość, Życzliwość, Wymówka.

131.

od Warszawy (Czerlnaków).

Przedzierzgnę się si-wą go-lę-bi-cą i u-pa-dnę w po-lu pod by-li-cą,  
 za sta-rogo nie pójdę, je-go mi-lą nie bę-dę.

1. Przedzierzgnę się siwą gołębicą,  
 i upadnę w polu pod bylicą,  
 za starego nie pójdę  
 jego miłą nie będę.
2. A mam-ci ja w polu takie sieci,  
 co gołąbka sama w sieci wleci,  
 za starego musis iść,  
 jemu kwóli ucynić.
3. Przedzierzgnę się tym carnym kacorem,  
 i popłynę tym bystrym jeziorem,  
 za starego nie i t. d.
4. A mają ci ludzie takie strzelce  
 co utrafią kacorowi w serce,  
 za starego musis i t. d.
5. Przedzierzgnę się tą białą rybecką,  
 i popłynę tą głęboką rzeczką,  
 za starego nie i t. d.
6. A mają ci ludzie takie wędy,  
 co wyłowią gdzie je rybka kędy,  
 za starego musis i t. d.
7. Przedzierzgnę się tą jasną gwiazdecką,  
 Pójdę do nieba tą prostą drózecką,  
 za starego nie i t. d.
8. Będę ja dawał ubogim chleba,  
 niech mi uprosą gwazdeckę z nieba

(będę miał litość nad ubogimi,  
niech mi gwiazdecka spadnie do ziemi)  
za starego musis i t. d.

9. Moja matko, pieciece te kołace,  
niech ten pies-trup więcej nie kołace,  
juz za niego musę iść,  
jego miłą musę być.
10. Moja matko, usyjcie te cepce,  
niech ten pies-trup więcej mi nie sepce.  
juz za niego i t. d.
11. A mój ojce, trza nawarzyć piwa,  
niech ten pies-trup więcej nie używa,  
juz za niego musę iść,  
jego miłą musę być.

132.

Wisakitti.



Choćbym ja jeź-dził we dnie i w no-cy. Je-dnak ty mo - ją  
choćbym zawią-zał konio-wi o-cy.



mu-sisz być i mo-ją wo-lą u-czy-nić

1. Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,  
choćbym zawiązał koniowi oczy  
jednak ty moją musis być,  
i moją wolą ucynić.
2. A ja się stanę drobną rybecką  
będę pływała bystrą wódecką,  
jednak ja twoją nie chcę być,  
ani twej woli ucynić.
3. Mają rybaki takie niewody,  
co wylawiają rybecki z wody,  
jednak ty i t. d.
4. A ja się stanę złotym sygnetem  
będę się tocyć lowickim ślakiem,  
jednak ja twoją i t. d.  
(lub A ja się stanę srybnym pierścieńcem,  
będę się tocyć bitym gościeńcem,  
jednak ja twoją i t. d.)
5. A mam ja ocy i dobre ręce,  
ujrzę i schwyćę takie pierścieńce,  
jednak ty i t. d.



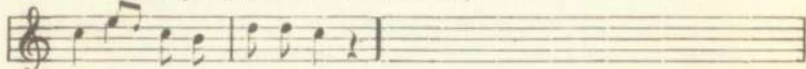
6. A ujmę ja się pod swoje boki,  
i puszę ja się w górne obłoki,  
jednak ja i t. d.
7. A mam ci ja też pałasz przy boku,  
będę wycinał pannę z obłoku.  
jednak ty musis moją być,  
i wolą moją uczynić.

133.

od Ujazdu (Lubochnia).



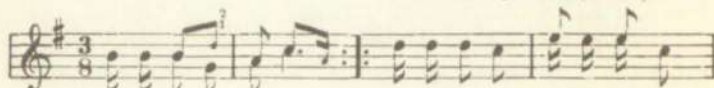
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy, Przecie mo-ją musisz być,  
choćbym wyjeź-dził ko-niowi oczy.



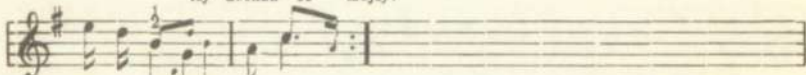
wo-lą mo-ją wypełnić.

134.

od Czerwinka (Kromnów, Piaśki).



Co jęj, co jęj, co jęj, Po-kocha-la o-sza-la-la  
tęj kochan-ce mojęj?

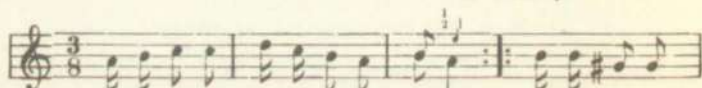


to jęj, to jęj, to jęj.

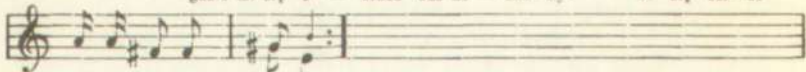
- |                                                                                                                                                                                                                                                          |                                                                                                                                                                                                                                            |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Co jej, co jej, co jej —<br/>też kochance mojej?<br/>pokochała — oszalała<br/>to jej, to jej, to jej.</p> <p>2. Nie trzeba się smucić<br/>ani z żalem klócić (z losem?)<br/>boć to wszystko przeminie<br/>w lada-naszej godzinie.<sup>1)</sup></p> | <p>3. Milěj, milej, milěj<br/>będziem z sobą żyli<br/>jeśli wrócisz — nie zasmucisz<br/>ladanaszej chwili.</p> <p>4. — Gdzie przyjadę — tam stanę<br/>— tam konika dostanę.<br/>Wspomnij na tę, która cię<br/>tak kochała, jak ja cię.</p> |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

135.

od Warszawy.



1. Gdzie mi się po - działy tu-li - pa-ny, Czyli mi go  
gdzie mi się o - braca Jaś ko - cha-ny? że się ser-ce



za-bra-li na morze,  
u-tu-lić nie mo-że.

<sup>1)</sup> ladanasy = którykolwiek, spodziewany.

2. Serce moje, co mi za radę dasz, Kogo płacząc, nie będzie i potem,  
w kim się kocham, nie ma go tu weź mię Boże, niech nie płacząc  
[teraz.] [po nim.]

Lud. Ser. XII. n. 292.

## 136.

od Mszczenowa.



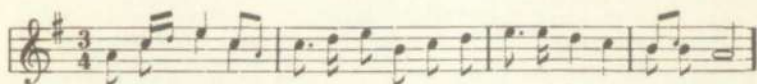
Kiedym je—chał od swojój kochanki świecił miesiąc wy—soko.

1. Kiedym jechał od swojej kochanki, 3. Nie wróćę ja, moje pociesienie,  
miesiąc świecił wysoko. boć ty nie wiesz, dla czego?  
Ona za mną oknem wyglądała, Kiejja byłem pod twojem okienkiem,  
cy ja jestem daleko. toś ty miała inzego.  
2. A ja idę przez te ćtery pola, 4. Ocy widzą, serce molestuje,  
ona na mnie wołała: ze cię dostać nie mogę,  
A wróć-ze się, moje pociesienie. biorę karabin na rękę,  
co-bym cię przegnięwała. maseruję het w drogę.

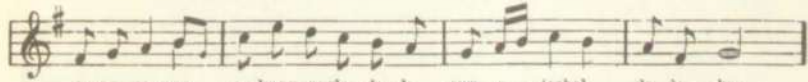
W. Wójcicki: P. ludu II str. 244. — Wacł. z Oleska P. I. str. 427.  
J. Konopka: p. I. str. 130—131. — Lud Ser. XVI n. 435.

## 137.

od Skierniewic.



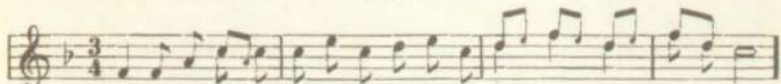
Kiedym ja był u swoj An-tolki miesiąc świecił wy-so-ko,



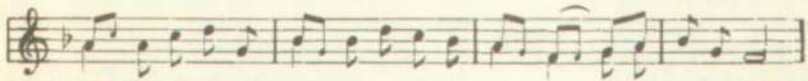
o-na za mną o-knem wyglą-da-la cym u - jechał da-le - ko.

## 138.

od Czarska.



1. Na suchym dę - bie grucha - ją go - lę - bie, gru - cha - ją, gru - chają,



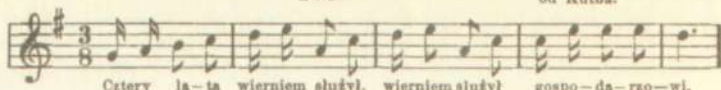
a mo - ja dziewcy - no, a mo - ja je - dy - no coś o to - bie ga - da - ją

2. Rzecz niepodobna, Ja na konia siunde  
dziewcyo nadobno, na wojne odjade  
byś ty miała moją być. ty se mozes za mune iść. i t. d.

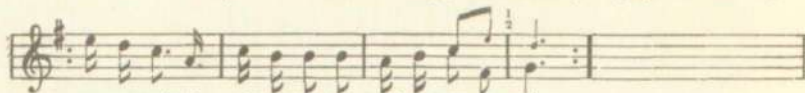
Kozłowski: Lud str. 86.  
Nota Lud Ser. II. (Sandom.) str. 132.

139.

od Kuśca.



Cztery la-ta wierniem służył, wierniem służył gospo-da-rzo-wi,



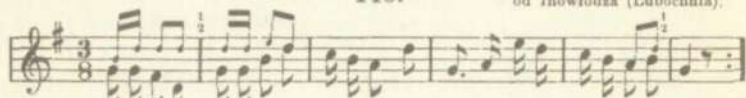
ra-nom wstajał, sieckę kra-jał niech on sam po-wię.

- |                                                                                                              |                                                                                                          |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Cztery lata wiernie'm służył<br>gospodarzowi,<br>rano'm wstajał, sieckę krajał,<br>niech on sam powię.    | 3. Ni ja jadać, ni ja pijać<br>ni ja wyspania,<br>tylko'm patrzył za dziewczyną<br>gdzie wołki gania.    |
| 2. A to wszystko dla dziewczyny<br>miło mi było, [dla jedynój<br>bo się serce kieby smoła<br>do niej lepiło. | 4. Cztery wołki, cztery krówki<br>na wiano miała,<br>cztery sznurki koralików, —<br>mnie-by nie chciała. |

Wojcieki P. I. II. str. 263.  
Lud Ser. XII n. 208—211. Str. XVI n. 436.

140.

od Inowłdza (Lubochnia).



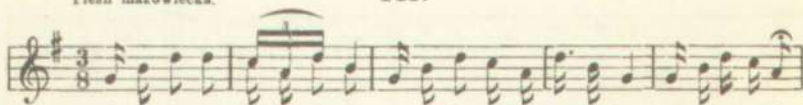
1. Cztery lata wierniem służył gospoda-rzo-wi ma-tulu, gospodarzo-wi,  
rano wstajał, sieckę krajał niechże sam po-wię matu-lu, niechże sam powię.

- |                                                                                                             |                                                                                                          |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 2. Ni ja picia, ni ja jadała,<br>ni ja wyspania, matulu,<br>jeno'm patrzył za Anusią,<br>gdzie wołki gania. | a ja za nią swe koniki,<br>hoc wygrawając.                                                               |
| 3. Ona wołki a ja konie<br>w ónej lescynie,<br>ona śpiewa, ja przygrywam<br>moji dziewczynie.               | 5. A po co ześ konie przygnał,<br>kiedyś nieładny,<br>(razu) moje wołki z twemi końmi<br>nie będą jadły. |
| 4. I pognąła swoje wołki<br>dołem śpiewając,                                                                | 6. Przysed Wojtek, bodaj-ze-go!<br>do mej dziewczyny,<br>a ja został nieboracek<br>z swojoi przycyny.    |

Lud Ser. VI. nr. 297.

Pieśń mazowiecka.

141.



Cztery la-ta wierniem służył gospo-da-rzowi ma-tu-siu, gospoda-rzowi,



ma-tusiu, sieckem zesał, nie wiecował oj da da da niech on sam powię.

- |                                                                                                        |                                                                                                            |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Cztery lata wierniem służył<br>gospodarzowi,<br>sieckie'm zezął, nie wieczał,<br>niech on sam powi. | 3. A to wszystko dla dziewczyny,<br>miło mi było,<br>bo mi serce jak do smoły,<br>do niej lepiło.          |
| 2. Ani ja jeść, ani ja pić,<br>ani wyspania,<br>tylko'm widział jak dziewczyna<br>wołki wygania.       | 4. I fartusek muslinowy<br>i pierścień złoty<br>i kieszka ( <i>spodnica</i> ) drylichowa<br>cudnej roboty. |

Sowiński: *Chants polonais*, n. 4.

## 142. a)

od Grodziska (Jordanowice).

Descyk pa-da descyk pa-da po dro-bnej lescy-nie, kochaj-ze mnie  
moja Ma-ryś scérze nie zdradliwie.

- |                                                                                                                 |                                                                                                   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Descyk pada, descyk roni<br>po drobnej lescynie:<br>kochaj-ze mnie mój Jasiénku<br>scérze niezdradliwie.     | 4. Nie obrócę, nie obrócę,<br>bo mnie bocek boli;<br>utraciłam ja rumianość<br>dla Jasiénka woli. |
| 2. Już-ci kochać jako kochać,<br>jako nam się widzi —<br>najciężej, się zakochawsy,<br>nie trzeba się wstydzic. | 5. Zeby ja to scérze wiedział<br>ze dla mnie samego,<br>kupiłby ja malowidła<br>do licka twojego. |
| 3. Piérwsyj nocy, o północy<br>o piérwsyj godzinie;<br>obróc-ze się moja Maryś<br>prawym bockiem do mnie!       | 6. Zeby ja się malowała<br>zrana do wieczora,<br>niebędę ja taką dzisiaj<br>jaką byłam wecora.    |

Lud Serya XVI. n. 441—442.

## 142. b)

od Warszawy (Służew, Szopy).

1. Descyk pada, descyk ro-ni po drobnej le-scy-nie, kochaj-ze mnie  
mój Ja-sieńku scérze nie zdra-dli-wie.

- |                                                                                                    |                                                                                                  |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 2. Kiedy widzis mój Jasiénku<br>zem tobie zycliwa<br>dopomozes mi Jasiénku<br>bym była szczęśliwa. | 4. Jesce Jasio nie dojechał<br>i połowy drogi,<br>a już Jasio karecek złamał<br>jego konik nogi. |
| 3. Nie zdradzę ja, nie zdradzę ja,<br>nie zdradzę-ja ciebie,                                       |                                                                                                  |

Wojeicki P. I. I. s. 161.

## 143. od Warszawy (Siekierki, Las, Zórsz).

Ro-sa pa-da słońce siada na dro-bnięj le - scy - nie,  
kochaj - ze mnie mój Ja - sieńku, kochaj nie zdra-dli - wie.

Nuta ob. n. 83 i *Lud* Ser. XVI n. 420.

Obsz nr 6.

## 144.

od Grodziska (Książenice).

Daj mi Bo - że zaprzestać ko-go ja ko-cha-łam, po którym ja  
ka-wa-le-rze scę-ro-ści do - znała.

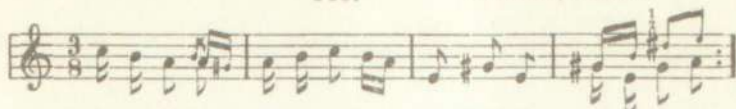
1. Daj mi Boże zaprzestać kogo ja kochałam, po którym ja kawalerze scyrosći doznałam.
2. A doznałam, doznałam i jesce doznaję, skarż go Boże na honorze, niech ja go nie łaję.
3. Przedtém, przedtém w kawalerze scyrosć niepojęta, a jak zaczął z panną gadać, była mowa święta.
4. W taniec idzie, rękę ściska, do nóg cółem bije, bierze piwko ze sklenicą, za zdrowie jej pije.
5. A jak zaczął dyskurować gdyby anioł z nieba, a zajrzyj tam w jego serce, to więcej nie trzeba.
6. Idzie w taniec, rękę ściska i do Boga wzdycha; zeby zajrzeć w jego serce, tam nadzieja licha.)
7. Boć przedtém ja cię kochała teraz ani kaska, lepsze to moje kochanie: u trzewicka wstążka!
8. Kata-ś miała nie wstążeczkę, tylko kawał lyka; na głowie jej nie nosiła, cózby u trzewika!
9. Urwałabym ja pokrzywkę, boję się nią sparzyć, tak też i złym kawalirem boję się zarazić.
10. Urwałbym i ja pokrzywkę by mnie nie sparzyła, a wziąbnym ciebie za zonę zebyś złą nie była.
11. Wyjezdżaj, wyjezdżaj z podwórecka mego, bo ja się tu spodziewam kogoś godniejszego.
12. Wyjechać, wyjadę, insy nie przyjedzie; pamiętaj-ze, grzecna damo, zal ci tego bedzie.

13. Oj żal ci tego będzie,  
ja nie będę słyseć;  
chyba, chyba — wola twoja —  
będziesz listy pisać.

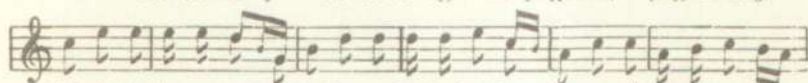
14. Napisać, napisę,  
papieru nie stało;  
słońce zasło, świeca zgasła,  
pióro się złamało.

145.

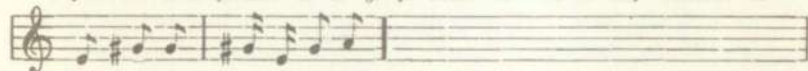
od Łowicza, Gombina.



Masz mnie kochać, kochaj sta-le, a nie chcesz, porzuć wea-le.  
Nie rób-że ty ser-cu tru-dy, nie przyjdiesz, przyjdzie drugi



Daj mi Bo-że za-przestac da ko-go ja kocha-la da sa-mój nieszczer-o-ści



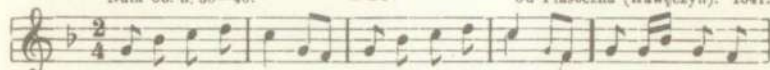
da od nie-go dozna-lam.

Nuta: *Luś Ser.* XIII n. 143.

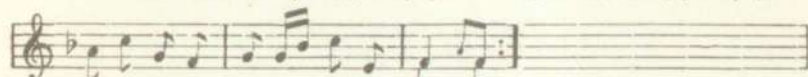
Nuta ob. n. 38-40.

146.

od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.



Na koście-le gał-ka, w tój gał-ce fi - jał - ka, nie pój - dę ja



za za-dne-go jé-no za Mi - chał-ka.

1. Na kościele gałka,  
w tój gałce fajka —  
nie pójdę ja za zadnego  
jéno za Michałka.
2. U Michałka chleba krajka  
i wódka z krokosem,  
Michałkowa nie nie robi, *nata*)  
nie przewróci włosem (*pier-*
3. Tylko przyjdzie wedle lustra,  
pięknie się ustroi,  
i wygląda na Michałka,  
z kim Michałek stoi.
4. Ramie jego wedle niego, się)  
nigdy nie tykane, (nie rusza  
zygaweczka (*pokrzywa*) w ogró-  
az przewija ścianę. [decku
5. Zygaweczka kole płota,  
boję się nią sparzyć —  
tak też i złym kawalirem  
boję się zarazić.
6. Bo u złego kawalira  
to złość niepojęta;  
kiedy przyjdzie z nim pogadać,  
jego mowa święta.
7. Wiele ości, wiele ości  
w tym jęczmiennym snopie,  
tyle złości, niescerości  
w każdziusińkim chłopie.
8. Wiele wełny, wiele wełny  
na białej owieccie,  
tyle cnotki, poćciwości  
w każdej panienecce.
9. Wiele sierści, wiele sierści  
na jałowej krowie,  
tyle złości, przewrotności  
w mężatce i wdowie.

## 147. a)

od Zychlina, Gombina.

Ja Ma-ryni gorza-le-cki ja Ma-ry-ni wi-wa, a Ma-rynia  
 kata zjadła, ledwie na mnie żywa.

Text: *Luś Ser. IV str. 30 n. 160.*

Nuta n. 147. a.

## 147. b)

1. Dolina, dolina,  
przy dolinie trawa, —  
cemu ześ mnie, moja panno,  
kochać nie łaskawa.
2. Dolina, dolina,  
przy dolinie grzybki, —  
a jak-ze ja cię mam kochać,  
kiedyś chłopak brzydki.

3. Trzeba-by mnie pióra,  
trzeba lekkiej ręki,  
ażeby ja mógł wypisać  
piękność tej panienki.
4. Nózeczkę malušką —  
dał jej Bóg z natury,  
na nią trzewicek maluški  
z całej bycój skóry.

5. Wdzięczny głos do tego  
kieby u słowika,  
ale tego co za górą  
kobyły polyka.

Obacz nr. 6. 11.

Nuta nr. 147. a.

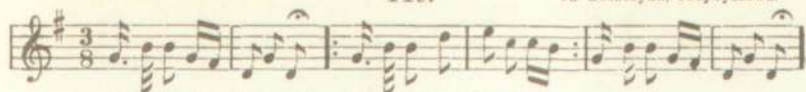
## 148.

od Łowicza, Rawy.

1. Pragną ocki pragną  
za dziewczyną ładną.  
Obiecała a nie dała  
chusteczkę jedwabną.
2. Dam ci Jasiu potem  
jak wysyję złotem,  
żeby ojciec, matka  
niewiedzieli o tém.
3. Ojciec, matka nie wie,  
ale ludzie wiedzą  
i ci przyjaciele  
co za stołem siedzą.
4. Jeden pije piwko,  
drugi gorzałeczkę,  
a trzeci powiada  
ze zdradził dziewczeczkę.
5. Nie ja-ć to ją zdradził,  
sama się zdradziła  
i ta ciemna nocka  
co po niej chodziła.
6. Nie tak ciemna nocka  
jak-li gorzałeccka,  
co ją tak pijała  
jak nie panienecka.
7. A wiela-z to było  
pijaństwa mojego?  
Godzina z wieczora —  
az do dnia białego.
8. Juz to ten nic nie wart  
co po nocy chodzi;  
to łajdak i k...a,  
i pijak i złodziej.

## 149.

od Goszczyna, Przybyszewa.



Ctery konie Jasio miał. Ctery konie Jasio miał,  
srebrem złotem kować dał, srebrem złotem kować dał.

1. Ctery konie Jasio miał, srebrem, złotem kować dał.
2. Konie na most nie chciały bo się zdrady bojały.
3. O dziewczeczko, dziewczeczko, rozwesel me serdeczko.
4. — Nie ja'm ci go smuciła, zebym go weseliła!
5. Smucił ci go ojciec, mać, — nie chcieli mnie za cię dać.
6. — Siła's chustek nadała, coś powracać kazała?
7. Jedną dałam z cętecką, byłam grzeczną dziewczeczką.
8. Drugą dałam jedwabną, kiedym była twą ładną.
9. Trzecią dałam z kwiatami, kiej's przyjechał z bratami.
10. Czwartą dałam z różgami, kiej's przyjechał z druzbami.

## 150.

od Piańeczna (Kawęczyn) 1841.



Ctery konie Ja — sio miał. Ctery ko — nie Jasio miał, srebrem złotem



ko — wać dał. srebrem zło — tem ko — wać dał.

1. Ctery konie Jasio miał, wszystkie złotem kować dał.
2. A od każdej podkowy talar bity gotowy.
3. Kiedy naprom (v. most) stapały, scérem złotem brząkały.
4. Wyjeżdżał na wojenkę i zapukał w okienko.
5. Wyjdź-ze, wyjdź-ze kochanko, pocies moje serdeczko.
6. Nie będe go cieszyła, bo'm ci go nie smuciła.
7. Pociesy go ociec, mać, nie chcieli mię za cię dać. (v. nie chciales mię zaraz brać).
8. A teraz mie wydaje, co mi pasik nie staje.
9. Nadwiąż paska wstążeczką będzies jesse dziewczeczką.
10. Żeby'm'ć go (na)wiązała złotem już-ci mi to nic po tem.
11. Juz cię Bogu polecam juz do inny odjeżdżam.
12. — A polecaj, polecaj, a chusteczki powracaj.
13. Wieleś mi ich nadawała? coś mi je wracać kazała.
14. Dałam ci ich Jasiu seść wyrachujze jeśli chcesz.
15. Jedne'm dała z wysyciem, kiedym była dziewczecziem.
16. Drugą, kiej's sed drózecką kiedym była dziewczeczką.
17. Trzecią'm dała bieluchną kiedym była miluchną.
18. Czwartą dałam z kwiatami kiedys jechał z bratami.



19. Piątą dałam jedwabną  
kiedyś mię zwał nadobną.  
20. Sóstą dałam z leliją,  
mój Jasińku, wróc mi ją.

21. Oj nie wróć, nie wróć,  
az ją w niwec obróć.  
22. Konikami stratuje,  
reść w bućik obuje.

Lud Ser. XII. n. 240. — Ser. XVI n. 444—446. — Nuta Ser. I. str. 183 n. 14 g. — 15 i.

151.

od Czarska (Czaplin).



Ctry ko—nie Ja—sio miał, cty—ry konie Jasio miał, wszystkie ctry



kować dał, wszystkie ctry kować dał.

K. Kozłowski Lud str. 63.

152.

od Warki (Konary).



Ctry Ja—sio ko—nie miał. Cte—ry Jasio konie miał, wszystkie złotem



ko—wać dał, wszystkie złotem kować dał.

153.

od Strykowa i Piątku.

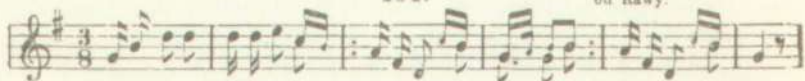


Jedzie Ja—sio od To—ru—nia ctry konie miał miał miał.

- |                                                       |                                                        |
|-------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia,<br>ctry konie miał,       | 6. Drugą dałam z obrębem<br>choć'em była jak bęben.    |
| 2. I wszystkie je złotem kuć dał,<br>złotem kuć dał.  | 7. Trzecią dałam z kwiatami<br>choć'em była nie pani.  |
| 3. Kiedyś taki bogaty,<br>zwróc mi chusty, ty, ty.    | 8. Czwartą dałam ze złota,<br>choć'em była sierota.    |
| 4. — Wielą's mi ich nadała<br>coś zwracać kazala?     | 9. Piątą dałam z leliją,<br>mówię: łotrze, zwróc mi ją |
| 5. — Jedną'm dała bieluchną<br>kiedy'm była maluchną. | 10. Pod konicki pościelę.<br>i z ciebie się naśmieję.  |

154.

od Rawy.



Jedzie Jasio od Torunia ctry ko — nie miał miał miał, ctry ko—nie miał.

Początek textu ob. n. 44.

155.

od Ujazdu (Budziszewice)

Wy-leż w-leż dziewe-ko, pocies mo-je słó-wecko. Po-cie-sy cię  
ojciec mać nie chcie-li mnie za cię dać.

Ob. nr 102

156.

od Skierniewic (Żelazna)

W dzi - kim boru na dę - bie, w dzi - kim bo - ru na dę - bie, na dębie,  
gru - cha - ly tam go - łę - bie, hej hej go - łę - bie.

1. W dzikim boru na dębie  
gruchały tam gołębie
2. Tylko jeden nie gruchał,  
co panienkę osukał.
3. Całej nocy nie spała,  
dyziu, dyziu! wołała.
4. Dyziu, dyziu, dyzieńku,  
gdzie-z odjeżdzas kochanku?
5. — Ja odjeżdżam pod Kalis.  
— A komu-z mnie zostawis?
6. Zalecaj się, zalecaj,  
mnie chustecki powracaj

7. — Wieluś mi ich nadała,  
żeś je zwracać kazała?
8. Jedną dała z kwiatami  
nie wie ojciec z braćcami.
9. Drugą dałam ze złotem,  
nie wie matula o tém.
10. — Nie wrócę ich, nie wrócę,  
pod konika ich wrzucę.
11. Niech je konik podepce,  
kiedy panna już nie chce.
12. Niech je konik stratuje,  
kiedy panna nie cuje.

K. Kozłowski; Lud str. 86.

157.

od Piszczyna (Bielawy, Jeziorna)

A widzę ja dziewcy-no ze mnie nie lu - bis, Cy ja ja - ki  
ka - li - ka cy nimam zu - pa - ni - ka, dziewcy-no mo - ja.

1. A widzę ja dziewcy-no  
ze mnie nie lubis,  
ani rocek ani dwa  
na mnie nie spojrzys.  
Cy-to ja jaki kalika,  
cy nie mam zupanika,  
dziewcy-no moja.

2. Mam parę zupaników  
i pas krępowy,  
i świeży gros w kiesieni  
zawsze gotowy.  
Selązkami dwa grosa,  
i chusteckę do nosa,  
dziewcy-no moja!

3. I porteczki cyrwone  
i z guzikami,  
i buciki smarowne  
i z podkówkami.  
Świeży wiecheć wstałem,  
by ci się spodobałem  
dziewcyno moja.

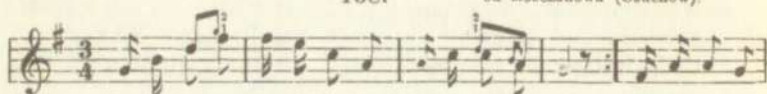
4. A ja ciebie dziewczyno  
nie spuszczę z oka,  
ani rocek ani dwa,  
ani półroka.  
Tyś kłęcała w kościele, —  
choć innych było wiele,  
ciebiem uważał.

5. Jakeś wyjsła z kościoła  
rzuciłem okiem,  
postąpiłem za tobą  
syrokim krokiem.  
Nie śmiałem cie przywitać,  
i o zdrowie się pytać  
w jakim obstajes.

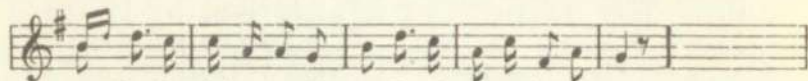
*Luś Ser. XII n. 242—244.*

158.

od Mszczonowa (Osuchów).



Po-do-bno ty Ma-rysię-ku jux nie lu-bis mnie, Wsya-kie moje  
a to mo-je za-le-ca-nie jest po-da-re-mne.



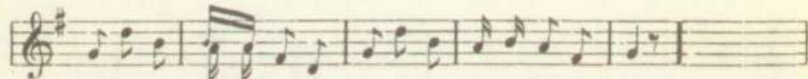
u-słu-gi, którem cy-nił cas dłu-gi, są po-da-re-mne.

159.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Pono to ty dziewczyno, nie lubis ty mnie, Wsytkie moje  
kłaniam ci się u-nizenie toć po-darem — nie.



u-słu-gi com tak cynił cas długi są poda-rem — ne.

1. Pono to ty dziewczyno  
nie lubis ty mnie;  
kłaniam ci się unizenie,  
toć podaremnie.  
Wsytkie moje usługi,  
com tak cynił cas długi  
są podaremne.

2. Nie tydzień to, ani dwa,  
ani półroka,  
jak cię kocham serdecnie,  
żrenicę oka.  
Serdecnego kochania,  
codziennego wzdychania  
nie nie uważas.

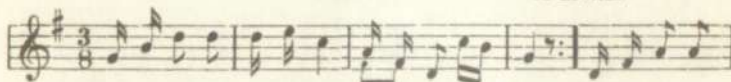
3. Choć cię widzę z daleką  
lubo w kościele,  
miło mi téż na cię spojrzeć  
choć innych wiele.  
Chociaż trzepię pacierze,  
chęć mnie do ciebie bierze,  
wzdycham ustawnie.

4. Wychodzisz ty z kościoła  
rzucam ja okiem,  
i za tobą podążam  
syrokim krokiem.  
Zebym się z tobą przywitał,  
i o miłe zdrowie spytał,  
w jakim ostajes.

5. Ale ty stronis odemnie,  
dziwno mi temu,  
nie wiela ze mną mówis,  
la-boga, czemu?  
Powiedz ze mi z przyjaźni,  
serca mego nie drażnij  
umartwionego.

160.

od Łowicza



1. Ej zo-ba-cys dziewczucha, ze cie Bóg ska - rze, Cy ja chłopak  
ze ty ze mną psajucha niechcesz żyć w pa - rze.



nie młody, cy ja nimam u-ro-dy cego więć chces dziewczucho, cego więć chces.

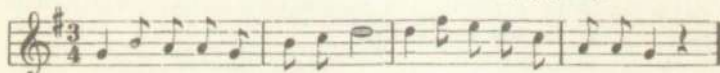
2. Mam u kosuli guziki,  
suknię ze śnurami,  
mam buty z bycej skóry,  
z podkówekami.

3. Świeżych wiechciów nastalem  
zeby się spodobałem,  
cego więć chces, dziewczucho,  
cego więć chces.

Lud. Ser. XII. n. 242.

161.

od Rawy (Zglinna).



1. Weźze mnie Ja-siu, weźze mnie, da pa-ni matka pierzynę.



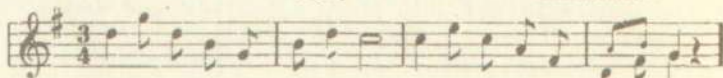
Podu-ski puchowe, sto złotych go-towe, Weź-ze mnie Jasiu, weź-ze mnie.  
skrzynkę malo-wa-ną, Kasiókę kocha-ną,

4. Jeżeli mi Jasiu nie wierzys,  
toć-ta sám do mnie dobiezys.  
Przyprawię dzwonecek  
do moich nózeczek,  
gdzie ja tobie stąpnę,  
to ja tobie brząknę,  
dowierzys Jasiu, dowierzys.

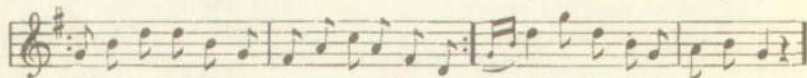
Lud. Ser. XII n. 246-249.

162.

od Skierniewic.



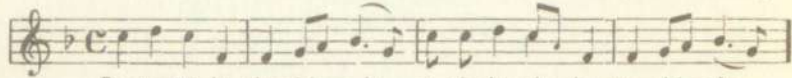
Weźże mnie Ja-siu, weź-ze mnie, da pa-ni matka pierzy-nę.



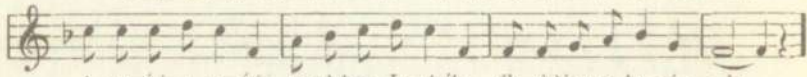
Pierzynę pu-chową, sto złotych goto-wo, weźże mnie Jasiu, weźże mnie.  
i skrzynkę cerwo-ną i Kaszkę ko-cha-ną.

163.

od Łowicza (Złaków kościelny).



Po ry-nec-ku cho-dzi - la, za nim ko-ni - ka wo - dzi - la.



A na-ści a na-ści na-dobny Ja-sieńku dla ciebie'm go ku-pi - la.

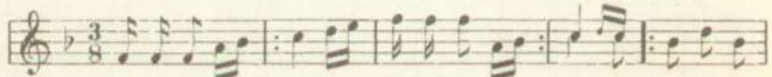
- |                                                                                                                                       |                                                                                                                                |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Po rynecku chodziła,<br>za nim konika wodziła:<br>A na-ści <sup>1)</sup> , a naści, nadobny Ja-<br>dla ciebie'm go kupiła. [sienku | 3. Po rynecku chodziła<br>za nim uzdeckę nosiła.<br>A na-ści, a naści, nadobny Jasienuk,<br>dla ciebie'm ją kupiła.            |
| 2. Da konika rad wezmę,<br>bo na koniku rad jeżdżę.<br>A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-<br>nie spodobałaś mi się. [sanko,            | 4. Ja uzdeckę rad wezmę,<br>bo ja z uzdecką rad jeżdżę,<br>A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-<br>nie spodobałaś mi się. [sińko, |

(W ten sposób daje mu ona: *buciki, chusteczkę, kosulkę*. On zaś powtarzając że przyjmie, bo rad w tem chodzi, wciąż odmawia jej ręki, iż mu się nie spodobała).

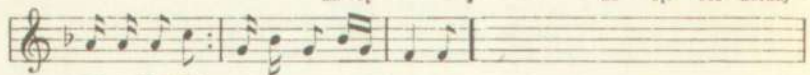
Nota ob. nr 11.

164.

od Inowłodza (Rzeczycza).



A on ko-nie pa-cie przyniesła mu Nie jeździłej  
ka-sę ka - sę roz-kochaj-



prec o-de mnie  
ze się we mnie, a mój naj - mi - lej-sy.

<sup>1)</sup> na-ści = na, masz-ci, tobie daję.

1. A on konie pasie,  
przyniesła mu kasę (kaszę):  
Nie jeździej prec ode mnie  
rozkochaj-ze sie we mnie,  
o mój najmilejsy!
2. A on konie pęta,  
ona przed nim kłęka:  
Nie jeździej prec i t. d.
3. On konia kulbacy,  
ona mu tłumacy:  
Nie jeździej prec i t. d.
4. On na konia siada,  
ona krzyzem pada:  
Nie jeździej prec i t. d.
5. On za Bożą-męką,  
ona kiwa ręką:  
Nie jeździej prec i t. d.
6. On za pustą grusą  
ona kiwa chustką:  
Nie jeździej prec ode mnie,  
a rozkochaj się we mnie.  
o mój najmilejsy!
7. Pojechał, pojechał,  
bodaj się nie wrócił,  
a bodaj-ze nogę złamał,  
głowę zranił, rękę skrzył,  
a i d... pogniót!

## V.

## Strata wianka. Żale.

Wesełna. 165. od Żychlina (Tretki).



Oj da po-wie — działaś ma—ła, oj da zem ci wianek ukrad.

1. Oj da powiedziałaś, mała,  
oj da zem ci wianek ukrad.  
Oj da tyś wodę brała,  
w studzienkę ci upad.
2. Oj sięgaj-ze go, sięgaj  
oj prawą ręką do dna,  
oj jeśli go dostaniesz,  
będziesz ci go godna.
3. Dostałam go, dostałam,  
ale jescze nie był cały,  
oj i ćtery polettecki  
z niego wyleciały.
4. Oj płakała ja wcoraj,  
da i płace ja i dziś,  
oj nad mojem wiáneckiem,  
nie mogę go uwić.
5. Oj juz-ci to po sprawie,  
juz to po sprawie,  
utopiłam swój wiánecek  
w Tretkowskim stawie.
6. Żebyś była tak poćciwa,  
da jakieś urodziwa,  
nigdy-bym cię nie opuścił,  
jest to rzec prawdziwa.
7. Ale w tobie tyle cnoty,  
co w tym stawie wody <sup>1)</sup>, —  
pozal-ze się, mocny Boze  
tej twojej urody.

<sup>1)</sup> Staw wówczas był wysychł.

166.

od Czernska (Czaplin).

Oj—ze powie—dzia—łaś ma—ła oj da zem ci wiónek ukrad,  
 oj—ze a tyś wo—dę bra—ła oj da w studzien — kę ci upad.

Dodają :

Cego płacę, cego rycys,  
 cy ci wiązka żal?  
 Cemuś wtedy nie płakała  
 kiedym ci go brał?

167.

od Warszawy (Powsin).

Pogna—ła dziew—cyna bez bór by—de—lec—ko, a Ja—  
 sio zasta — wiał na nią si—de — lecko.

1. Pognęła dziewczyna przez bór bydelecko, a Jasio zastawiał na nią sidolecko.
2. Mój Jasiu kochany com ja tobie winna, zebyś ty zastawiał po gościńcu sidła.
3. Sam niewiem, sam niewiem gdzie mi się podzięła cy w sidółka wpadła cyli przeleciała.
4. Sidłaj mi chłopce konika mojego, oj pojedzie ja sukac kochania mojego.
5. I dogonił ci ją na zielonój drodze; oj będzie jój tam, będzie, dziewczynie niebodge!
6. Stanęła na drodze rącki załamawsy: niezdradzaj ze ty mnie Jasiętku najmilsy!
7. Niezdradze, niezdradze, ale cie nie chybie, oj chociaż przy tanecku to ja ciebie zdybie.
8. Nie sama, nie sama do tanecka chodze, oj mam ja kompaneki co je z sobą wodze.
9. Twoim kompanekom piwa, gorzałeki, oj a z tobą dziewczyno spać do komórecki.
10. Wysła z komórecki zapłakała ocki: bodaj się nie śniły moje kompaneki.

11. Sama ja se sama  
jako cybulecka,  
oj juzci mnie odstąpiła  
cała rodzinecka.

12. Sama ją se sama  
jako w polu syska,  
gdzie ja się podzieję  
uboga Maryśka!

*Lud. Ser. III, n. 74.  
K. Kozłowski. Lud. str. 92.*

168.

od Tarczyna (Prażmów).

A kiedy ja gnałam przez bór by-de-lec ko, za-stawiał Ja-sieńko  
na mnie si-de-lec-ko.

1. A kiedy ja gnałam przez bór bydelecko, zastawiał Jasięko na mnie siedecko.
2. Nie ulowis ty mnie zadnem siedeckiem, jeśli mnie nie złagodzis łagodnem słóweckiem.
3. Jak się Boga boję, niewiem gdzie się działa, cy w siedełka wpadła cyli przeleciała.
4. Podajze mnie chłopce konika wronego; pojedę, posukam kochania mojego.
5. Jak go zobaczyła rącki załamuje: mój Jasiu najmilsy nie zdradzaj ze ty mnie!

6. Nie zdradzę, nie zdradzę jak się Boga boję — widzis że dziewczyno na koniku stoję.
7. Nie ulowię ja cię na koniu siedzący, ulowię ja ciebie z karcemki idący.
8. Nie sama ja Jasiu do karcemki chodzę — mam ja kompaneckę co ją z sobą wodzę.
9. Dla twej kompaneki piwa, gorzalecki; a z tobą dziewczyno spać do komórecki.
10. Twoją kompaneckę miodzikiem upoje, a tobie dziewczyno figielka wystroję.

169.

od Warszawy (Wilanów).

Często przy weselu śpiewana.

1. Dobrą ja matkę miała, robić mi nie kazała; jesce lepszego ojca kazał mi iść do tońca.
2. A idź ze córus, idź ze potańcuj ze i przyjdź ze. — Nie przyjdę az we świtanie z chłopcami na śniadanie.

3. Cóż na śniadanie gotować, chleba z serem nie załować. Jest parę cieląt w kojcu, trza kazać zabić ojcu, i parę kur na grzędzie, to i śniadanko będzie.



4. A idź ze córuś, idź ze,  
potańcujze i przyjdźze.  
— Nie przyjdę aż we świtanie  
z chłopcami na śniadanie.

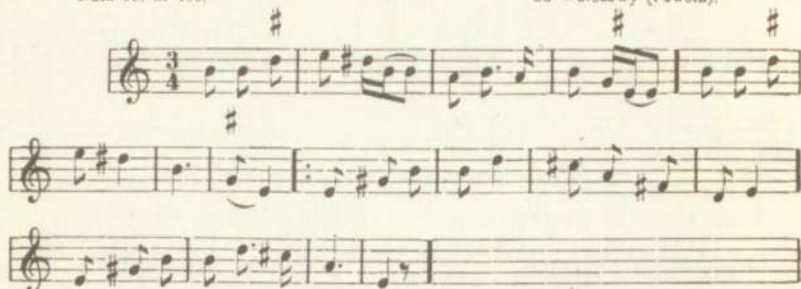
5. Dołkiem dziewczyno, dołkiem,  
co to mas pod nadołkiem?  
— Kokoskę jarzębiatą,  
troseckę przycubatą.

ob. Lud Ser. II n. 179.  
Nuta Ser. VI n. 315.

Nuta ob. nr 100.

170.

od Warszawy (Powsin).



1. Moja matulu — moja kochana,  
daj mie do dwora służyć;  
boć to we dworze — różni panowie  
mogę roskosy użyć.
2. Boć to we dworze — boć to we dworze  
drogie mytecka dają,  
niewyjdzie rocek — niewyjdzie i dwa  
sukienecki sprawiają.
3. Niewysło rocek — nie wysło i dwa,  
niewysło i półtora,  
idzie dziewczyna — idzie jedyna  
idzie z płacem ze dwora.
4. Moja matulu — moja kochana,  
oj moja ty rodzona,  
pierw dzieciątecko — pierw dzieciątecko  
oj niz suknia zielona.
5. Moja matulu — moja kochana  
przechowaj ze mi ogień,  
niech ja nie chodzę — niech ja nie łączę  
do sąsiadecki co dzień.
6. Bo u sąsiada — co dzień wysiada  
tam parobeczek gładki,  
straciłam wianek — siedmiu rumianek,  
nieradzący się matki.
7. W kazdym kątecku — po dzieciątecku,  
tam na zapiecku troje,  
Obejrzyj ze się — nadobny Jasiu,  
wszystkoć to ony twoje.

8. Nie frasuj ze się — dziewczyno moja  
o moje dziatki,  
pójdę ja z kosą — trawkę siec z rosą  
one wezmą grabieki.

ob. Lud (Pieśni) Serya I. str. 150 n. 11 c.

Nuta nr 143.

171.

od Czerska, Góry (Brzeszcze).

Kiedym ja se by - la nado - bną dzie - wec - ką, zaglą -  
da - li do mnie maleń - ką spa - rec - ką.

1. Kiedym ja se była nadobną dziewczeką, zaglądali do mnie maleńką śpareką.
2. A teraz ci wchodzą już całemi dzwiami, co ja sobie wspomnę, zaleje się łzami.
3. Mój Jasiu, mój Jasiu, co ja tobie winna, a ty mi zastawias pod łózecko sidła.
4. Nie ułowis ty mnie swoim sioleczkiem, tylko mnie ułowis łagodnym słoweczkiem.
5. Posła do kościoła dzieciątko lulając, Jaś jedzie od insyj, a wykrzykiwając.
6. A jedzie on jedzie, pomija swój głosik, a Marysia za nim, rozcesawsy włosik.
7. Maryś, moja Maryś, zapleć ten warkocek, niechaj się nie płące koło moich rącek.
8. Nie będe go pletła ani go cesala, na ciebie Jasienuku będe narzekała.
9. Nie narzekaj na mnie, narzekaj na siebie, z maluchnych dziecięcek kochaliśwa siebie.
10. I wysypał ci ję talary na stole: rachuj ze Marysiu, stanie li za twoje?
11. Nie stanie, nie stanie, trzeba jeste trząsnąć, drozsy mój wionecek nizeli ten tysięc.
12. I zgarnęła ci je w bieluchny fartusek, zalała się łzami patrząc na brzusek.
13. Brzusi mój, brzusi mój, coś mi tak wysocki? nie moze cie obstać fartusek sérocki.
14. A gdzieś się podziała, moja pięrsa cnoto? chowałam ja cię jako w skrzyni złoto.

15. Dałabym ci dała  
pierścioneczek złoty,  
zebyś ty mi oddał  
choć połowę cnoty.

16. Zebyś mi Marysiu  
dwa pierścienie dała,  
juz się twoja cnota  
z moją pomięsała.

Nuta n. 178

1. Z tamtej strony wody  
panienecka płynie;  
zeby ja miał cólenecko,  
pojechałbym po nią.
2. Ani cólenecka,  
ani wiosielecka:  
utonąła, utonąła  
nadobna dziewczeczka.
3. Puść charty ze smycą,  
niech tę pannę schwycą;  
ona stoi zadumana  
w polu za granicą.
4. Gdzie to panno idzies,  
gdzie panno wędrujes?  
Na jagody do dąbrowy,  
gdzie wasan polujes.
5. Proszę je tu zbierać,  
ale się nie spieszyć,  
przyjadę tu w krótkiej chwili,  
zeby się ucieszyć.
6. Będziemy je zbierać,  
będziemy się spieszyć;  
a jak ci je nazbiéramy,  
będziemy się cieszyć.

13. A tylko powiedzą;  
dobra nocka pani!  
a ja sobie rozmyślący,  
zaleję się łzami.

172.

od Mazzezonowa (Osuchów).

7. Skryła mu się panna  
w borze pod lescyną;  
znalaz ci ją między liściem,  
cieszył się dziewczecyną.
8. A Boże, mój Boże,  
cóz-em uczyniła,  
dałam gęby kochankowi  
za szklaneckę wina.
9. Za szklaneckę wina,  
za séra krajanekę;  
w cém ja będę kołysała  
tę swoją kompanekę?
10. Za szklaneckę wina,  
za séra gomółkę;  
w cém ja będę kołysała  
tę swoją kukułkę?
11. Kołys zę mi, kołys,  
moja matko, kołys;  
a juz-ci mi nie powiedzą:  
hej Kasiu co robis?
12. Lulaj-ze mi, lulaj  
moja kukulecko;  
a juzci mi nie powiedzą:  
dzień dobry dziewczeczko!

173.

od Czerska, Góry.

1. Między ogrody  
bieżące wody, —  
rwały panienki  
carne jagody.
2. Przyjechał do nich  
kawaler młody.  
prosiemy pana  
na te jagody.
3. Nie wiele myśląc  
z konika skiknął,  
swoją najmilsą  
za rękę scisnął.
4. Wy bujne wiatry  
więcej nade mną,  
i wy też wichry  
sumcie nade mną.

5. I wy kamienie  
ciężko wzdychajcie,  
mojemu sercu  
zał rozrywajcie.

6. Jak (ja) się dostanę  
do twej pościeli,  
a moją dusę  
biorą anieli.

*Lud. Ser. XII n. 294.*

174.

od Grodziska (Książenice).

A je—cha—ło trzech kosa—ków, wasyacy pod pió—ra—mi, da—ro—wa—li  
na—sój pa—ni skrzynię z ta—la—ra—mi.

1. A jechało trzech kozaków,  
wsyacy pod piórami;  
darowali nasój pani  
skrzynie z talarami.
2. Jakże było nie darować  
kiedy selma ładna,  
suknia na nij atlasowa,  
chustecka jedwabna.

3. Cépiec złoty swój roboty,  
fartusek złocisty:  
napis ze mi moja Maryś  
do Warszawy listy.
4. Radabym ci napisała,  
ale nié mam na cém;  
gąska z piórkiem poleciała,  
świecka zgasała z wiatrem.

*Lud. Ser. XII n. 282—4.  
K. Kozłowski. Lud str. 47—8.*

175.

od Warszawy (Wilanów).

Jecha—łem z Krako—wa z Krako—wa do Lwowa,

1. Jechałem z Krakowa,  
z Krakowa do Lwowa;  
odpadła, odpadła  
koniowi podkowa.
2. Jakże iéj tu sukąć,  
ćtery mile drogi;  
sukając, pytając  
tój nowój podkowy.

3. Przyjechało trzej królowie,  
wsyacy pod piórami;  
darowali nasój Kasi  
skrzynię z talarami.
3. Jak nie mieli darować,  
nasa Kasia ładna,  
suknia na nij jak na pani,  
chustecka jedwabna.

*Lud Ser. XII n. 530.*

176.

od Mazczonowa (Osuchów).

Kazał so—bie konia siodłać i wy—jechał w po—le.

1. Kazał sobie konia siodłać  
i wyjechał w pole,  
i zobaczył trzy dziewczyny  
z górecki na dole.
2. Jednej było panna Anna,  
drugiej Maryjanna,  
ale trzeciej niewysłowił  
boć to jego panna.<sup>1)</sup>
3. Tak pośpiesał, tak pośpiesał,  
jedna mu się skryła,  
drobniutka ją olsynecka  
w tym lasku zakryła.
4. Zaczął sukać i tu i tu,  
pomiędzy olsyną,  
znalaz-ci ją, zsiad z konika,  
cieszył się dziewczyną.
5. Przyjechało trzech huzarów,  
wszyscy pod piórami,  
darowali Anuleńce  
skrzynię z talarami.
6. Jak jej było nie darować,  
kiedy ona ładna,  
suknia na niej, jak na pani,  
i chustka jedwabna.
7. I cépecek własnem syciem;  
fartuch okolisty:  
nie odjeżdżaj mój Jasieńku,  
będziesz pisał listy.
8. A jak-ze miał listy pisać,  
kiedy nocka zaśła,  
pióro mu się połamało,  
świca mu zagasała.
9. Ctyre świce wypalili,  
nim się namówili,  
piątój, sóstej do połowy  
nim się położyli.
10. Az tu w nocy o północy,  
(v. od północy do północy)  
o piersyj godzinie:  
obróć ze się Anulecko  
prawym bockiem do mnie.
11. Jakże ja się mam obrócić,  
kiej mię główka boli,  
utraciłam swój wianeczek  
dla waćpana woli.
12. Azeby ja scérze wiedział  
ze dla mnie samego,  
posłałby ja po rumieńca  
do Warszawy swego.
13. Azeby ja scerze wiedział  
ze dla mnie jedynie,  
posłałby ja do Warszawy  
po wstęgę (c. snurówkę)  
[dziewczynie.]
14. Zeby ja scérze wiedział  
ze dla mnie Kasieniu,  
nie żałowałbym ja przecie  
tysiaca kochaniu.
15. Posed do nij, odrachował  
na cisowym stole:  
pójdź ze obac Anuleńku  
cy stanie za twoje?
16. Odrachował, odrachował,  
odrachował tysiąc:  
obejrzyj się grzecna panno,  
cy trza jesce przysuć?
17. Oj nie stanie, i nie stanie,  
trzeba jesce przysuć,  
a drozsy mi mój wianeczek  
nizeli twój tysiąc.
18. A choćbys ty mi tu nasuł  
jak drobnego maku,  
a to ty mi nie wypłacis  
wianeczka do znaku.
19. I zgarnęła, i zgarnęła  
tysiace w fartusek;  
carne ocki zapłakała,  
spojrzawsy na brzusek.
20. Wstała rano, raniuteńko,  
słudzy przy śniadaniu:  
a dzień dobry panno Anno,  
po dobrém wyspaniu!

<sup>1)</sup> Wójcicki (P. I. II. 253), przytacza pieśń (zapewne szlachecką):

1. Wyszła jedna, ładna była  
zaraz mi się w serce wciśla.
2. Wyszła druga, kieby róża,  
jeszcze większa w sercu burza.
3. Wyszła trzecia, najpiękniejsza,  
ta mi była najmilsza.
4. Chociażby na miejscu zostać,  
ja jej przecie muszę dostać.

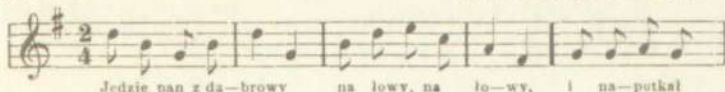
21. O cóż wy się mnie pytacie,  
a cy wy nie wiecie —  
wyspałam się z jegomością  
jak rybka na rzęce.

Lud Ser. XII n. 282-292.

Nuta nr 41.

177.

od Warszawy (Słuzew, Szopy).



Jedzie pan z dą-browy na łowy, na ło-wy, i na-potkał



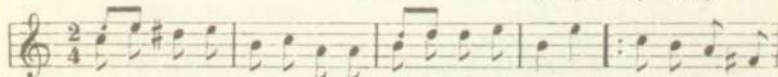
grzecną pannę co sła na ja - go - dy.

1. Jedzie pan z dąbrowy,  
na łowy, na łowy;  
i napotkał grzecną pannę  
co sła na jagody.
2. Gdzie waspanna idzie,  
a gdziez ci wędruje?  
Na jagody, mości panie,  
gdzie wasan poluje.
3. Nie trzeba to zbierać,  
nie trzeba się spieszyć:  
oj złęzę ja i z konika,  
zeby się ucieszyć.
4. On złazi z konika,  
ona mu się kryje,  
i drobna ją lescynecka  
listeckiem okryje.
5. Posłał tam jednego.  
co ona tam robi?  
Wije wianki z macierzanki  
na zielony grobli.
6. Wziął ci ją za rączkę,  
wziął ci ją za obie  
poprowadził przez ganecek  
do pokoju sobie.

Lud Ser. XII n. 281.

178.

od Piaseczna (Jeziorna).



1 wy - jechał pan sta-ro-sta z chartem na za - ją - ce, i ro - ba - cyl

1mo 2do

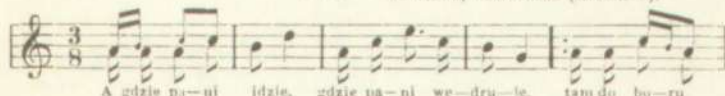


trzy pa-nienki na zie-lo-nój łące, łące

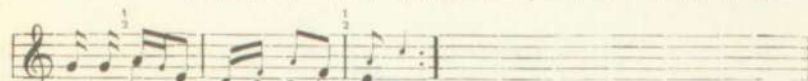
Nuta: Lud Ser. VI. n. 417.

179.

od Howa, Czecwińska (Kromków).



A gdzie pa-ni idzie, gdzie pa-ni wę-dru-je. tam do bo-ru



na ja-go - dy gdzie was pan po - lu-je.

1. A gdzie pani idzie,  
gdzie pani wędruje?  
— Tam do boru na jagody,  
gdzie wasan poluje;
2. A będziemy zbierać,  
będziemy się spieszyć;  
nazbieramy, nazbierawsy  
będziemy się cieszyć.
3. A jak nazbierali,  
ona mu się skryła;  
i zieloną rutecką  
listkiem się przykryła.
4. Nieszczęśliwam była  
pókim panną była,  
utraciłam z ruty wianek  
za szklaneckę wina.

180.

od Sochaczewa.

Jechał pan-na łowy przez ga-jik dę - bo wy, na - potkał

piękną pannę, zbiera-ła ja - go - dy.

1. Jechał pan na łowy [wy]  
przez gaik dębowy (lub sosno-  
napotkał piękną pannę,  
zbierała jagody.
2. Pan od niej odjechał,  
ona mu się skryła;  
zieloną choinecką  
w kółko się okryła.
3. Pan do niej przyjechał,  
zaraz rączkę znalazł;  
nie darował, ucałował  
i cieszył się zaraz.
4. Puść mnie panie rączkę,  
pójdę ja se sama;  
nie wartam ja komplementów  
od takiego pana.
5. Wartaś panno warta,  
zebyś tylko chciała,  
dałbym ci sto tysięcy,  
zebyś mnie kochała.
6. Panna usłuchała,  
pana pokochała,  
ale onych sto tysięcy  
wcale nie dostała.

181.

od Czernska (Drwalew i t. d.)

Wstawie w sta - wie u zimnej wo - dy, ta - mój panien - ki

ta - mój pa - nien - ki rwała ja - gody.

182.

od Warszawy (Oltarzew).

1. Pasa Ka-sień - ka ko-nie, pójdzie Ja-sieńku po nie.  
nie pójde ja idź sa - ma uwiądę ja koniom sia-na.

2. Pędzi Kasieńka konie,  
niesie dzieciątko w łonie.  
Zetnijże Jasiu lipkę  
dziecięciu na kolibkę.

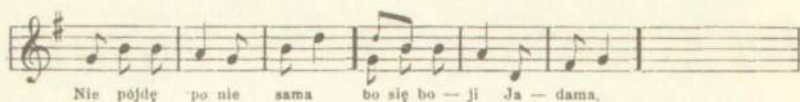
183.

od Przybyszewa i Warki.

Pod borem carna chmara, z kim ja będę noc spała. Oj z tobą  
Jasiu z to-bą pod zie-lo-ną dą - bro-wą.

- |                                                                                                             |                                                                                                                        |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Pod borem carna chmara —<br>z kim ja będę noc spała?<br>Oj z tobą Jasiu, z tobą,<br>pod zieloną dąbrową. | 4. Kasia idzie od koni,<br>niesie dziecko na łonie.<br>Naści Jasiu to dziecko.<br>powiedziałeś: nie zdradzę cie.       |
| 2. A któż naju obudzi,<br>obojeśma młodych ludzi?<br>Siedzi ptasek na gaju,<br>to ón obudzi naju.           | 5. Na-ści ze korzec zyta,<br>a zmów ze na stangryta.<br>Na stangryta kazes zmawiać,<br>nie daleś mi z nim pogadać.     |
| 3. Pod borem siwe konie,<br>idź ze ty Jasiu po nie.<br>Idź ze ty Kasiu sama,<br>założe koniom siana.        | 6. Naści krowę z jagnięciem,<br>będzies miała z dziecięciem.<br>Porwana tam wilkom krowa,<br>ni ja panna, ni ja wdowa. |
| 7. Naści troje kokosy,<br>będzies miała z roskosy.<br>Porwane tam lisom kury,<br>wpuściłam cie do komory.   |                                                                                                                        |





1. Pod Jadamową miedzą jedzą tam konie, jedzą. Nie pójdę po nie sama, bo się boję Jadama.
2. Nie bój ze mnie sie, nie bój, nikogo ja nie zdradził; i ciebie ja nie zdradzę, na drózkę naprowadzę.
3. Pędzi dziewczyna konie, nosi dzieciątko w łonie. Naści Jadamie dziecko: mówiliś: nie zdradzę cie.
4. Naści wiązeckę siana, zmów ze lepiój na pana. Drzwickiś z bylicki miała, słomką je podpierała.
5. Jechali dworscy drogą, wybili drzwicki nogą; tam się jegomość dobył i brewerjów narobił.
6. Zetnij Jadamie lipkę dla dziecka na kolibkę. Nie będe lipki ścinał, kiedy się pan przycyniał.

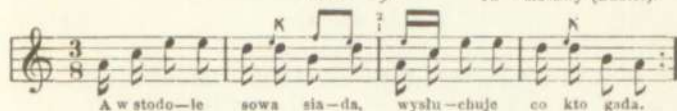


1. Za stodołę sówka siada, wysłuchuje co kto gada. Wystłuchała ludzi dwoje, a byli młodzi oboje.
2. Wystłuchała co gadali, dzieciątko se oddawali: Na-ści Jasiu swoje dziecko, powiedziałeś: nie zdradzę cię!
3. Nie zdradziłeś ci mnie kata, a na moje młode lata. Nie zdradziłeś ci, nie zdradził, kiedyś ty mnie poprowadził.
4. A naści tu korzec maku, niepokazuj po se znak. A porwan tam katu i mak, wiedzą ludzie jaki to znak.
5. A naści ze korzec żyta, i zmów że to na stangryta. Porwaneś katu i z żytem, niegadałam ze stangrytem.
6. A naści ze korzec owsa zmów ze na pańskiego chłopca. Porwaneś katu i z owsem, nie gadałam z pańskim chłopcem.
7. A naści ze furę siana, zmów ze na samego pana. Porwaneś tam katu z sianem, nie gadałam z samym panem.
8. A naści owcę z jagnięciem, to będziesz miała z dziecięciem. Porwana tam katu owca, kiej dziecięciu trzeba ojca.

9. A naści krowę z cielęciami, to będziesz miała z dziecięciami. Porwana tam кату krowa, umartwiona moja głowa.
10. A naści świnię z prosięciem, to będziesz miała z dziecięciami. Porwana tam кату świnia, boć to-to twoja przycyna.
11. Naści świnię z prosięciami, pochwalis się przed ojcami. Porwane tam кату świnie, zrobiłam ja wstyd rodzinie.
12. Naści całe stado świni, zapędź ze je do rodziny. Stado świni zapędziła, ojca, matkę zawstydziła.

## 186. a)

od Warszawy (Babice).



1. A w stodole sowa siada, wysłuchuje, co kto gada.
2. Wysłuchiła ludzi dwoje, a młodzusięńkich oboje.
3. A do boru! sowo hukac, a nie po stodołach słuchać.
4. Po boru tóż sowa huk: Jasio juz kolebki suka.
5. A ścinaj-ze Jasiu lipkę, będzie dziecku na kolibkę.
6. Nie będę ja lipki ścinał, bo ja się tam nie przycyniał.
7. Przycyniali się tam drudzy pana Babickiego studzy.
8. Przycyniał się tam i sam pan, i dał ji cerwony zupan.

K. Kozłowski; *Lud* str. 102.

## 186. b)

Nuta n. 220.

od Inowłozda.

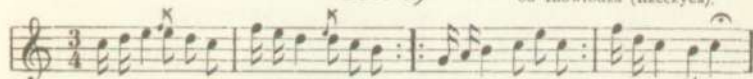
A w stodole sokół siada,  
wysłuchuje co kto gada.  
I wysłuchał dwoje ludzi,  
a oboje byli młodzi.

A jak sobie rozmawiali  
wianeczek se oddawali.  
Gorzy-ci mnie z tym wianeckiem,  
niżli tobie z dzieciątekiem.

(ob. *Lud* Ser. VI n. 309).

## 187. a)

od Inowłozda (Rzeczycza).



Uboga dziewczyna co ja ucyniła,      Za cerwony złoty      niecnotnikowi.  
zem tak swój wianeczek marnie u—traciła.      pozbyłam się cnoty

1. Uboga dziewczyna, co ja ucyniła,  
zem tak swój wianeczek marnie utraciła.

Za cyrwony złoty  
pozbyłam swój cnoty  
niecnotnikowi.

Teraz nie wiem jak radzić,  
jak tę sprawę powiedzić,  
przed matką swoją.

2. Jabym ci dorajił, byś sobie zmyśliła,  
ze cię leśna pscółka w nóżkę ukąsiła.  
Ujadła mnie w nogę,  
ujadła mnie w głowę,  
bardzom zaśląbla.
3. Pyta się matula, pyta się za chwile:  
cego się to cego, moja córuś chwieje?  
Ona do nóg matusi,  
przyznaje się, bo musi,  
że źle zrobiła.
4. Co ja córuś słyse, ze nimas wiánecka,  
a taka to z ciebie poćciwa dziewecka.  
Ani ja ciebie mám znać,  
ani ja ciebie trzymać  
za córkę swoję.
5. I posła Salusia do swego Wicusia,  
zeby jej dał radę — za nieszczęsną zdradę.  
Cego Saluś płaces, cego Saluś dumas,  
wsakze ja wiem dawno ze wiánecka niemas.  
Porwanaś chorobie,  
myśl sama o sobie,  
boś tego chciała.
6. Jeśli chces Salusku tej boskiej ująć kary,  
pójdziemy oboje do księdza do fary.  
Saluś na to jak na lato, mile przyzwoliła  
zeby temu Wicusiovi u fary służyła,  
i jego była.  
I było wesele  
na święto w niedzielę,  
we rśode (środe) chrciny.

Lud. Ser. XVI n. 453.

Zbiór wiad. do Antropol., (Krak. tom VI str. (31) n. 40).

187. b)

od Czarska.



Nieszczęliwa Anuś      cósęś u — cyni — ła      za cerwony złoty      niewdzięcznikowi.  
porzyłaś się cnoty

K. Kozłowski: Lud str. 89.

188.

od Warszawy.

Jak ja będę dziecko miała oj jej jej! w cém go będę  
powi—ja—ła o Boże mój. Ty masz fartuch, ja nawi—jac,  
chwala Bo—gu raj tum będziem mieli i powi—jacz o ta drytta tum,  
o ta drytta tum.

1. Jak ja będę dziecko miała  
oj jej, jej!  
w cém go będę powijała?  
oj Boże mój!  
— Ty masz fartuch, ja nawijacz,  
chwala-Bogu, rajtum,  
będziem mieli i powijacz,  
o ta drytta tum.
2. Jak ja będę syna miała,  
oj jej, jej—  
gdzie go będę nauczała?  
oj Boże mój.  
— Pojadę z nim do Krakowa  
chwala Bogu, rajtum,  
będzie z niego mądra głowa,  
o ta drytta tum.
3. A w Krakowie pazurowie  
oj jej jej —  
Zakłopocą dziecku w głowie,  
oj Boże mój!  
— To pojedę do Lublina  
chwala Bogu rajtum,  
pal go diabli skurwysyna,  
o ta drytta tum.
4. Ej odrzuć żarty na stronę,  
oj jej, jej —  
a weź-że mnież tez za żonę  
oj Boże mój.  
— A chyba bym był szalony,  
chwala Bogu rajtum,  
że bym z k...y chciał mieć żonę  
o ta drytta tum.
5. Jak się matka o tém dowie  
oj jej jej—  
co też ona na to powie?  
oj Boże mój.  
Twojej matce nic do tego,  
chwala Bogu rajtum,  
niech każdy pilnuje swego  
o ta drytta tum.

Lud. Ser. XVI n. 455.

189.

od Inowłodza (Rzeczycyca).

Niescę—śliwy ten gane — cek oj och och och, 1mo 2do  
u—tra—ci—łam swój wiane — cek oj Bo—ze mój!

Nie sy—pląc by — ło wga—necku  
by—ła—byś je — sce w wianecu. ram tam da ra.

1. Nieszcęśliwy ten ganecek  
oj och och och!  
utraciłam swój wianecek  
oj Boże mój!  
Nie sypiać było w ganecku,  
byłabyś jese w wionecku  
ram tam da ra.
2. Nieszcęśliwa i ta ława  
oj och och och!  
co ja na nij nockę spała,  
oj Boże mój!  
Nie sypiać było na ławie,  
byłabyś jese we stawie,  
ram tam da ra.
3. Nieszcęśliwa ta kanapka  
oj och och och!  
jadala ja słodkie jabłka  
oj Boże mój.  
Mówili ci ojciec, matka,  
nie jédz córko tego jabka,  
ram tam da ra.
4. Nieszcęśliwe te poduski  
oj och och och!  
jadala ja słodkie gruski,  
oj Boże mój!  
Nie jesć było słodkich grusek  
nie byłby cię bolał brzusek,  
ram tam da ra.

190.

od Grodziska (Książeniec).

Nieszcę—śliwy ten ga—ne—cek oj Bo—ze mój, A na cóz go  
com straci—ła swój wiane—cek oj jój jój je. któz za nie—go  
by—ło tra—cić, dziewczyno mo—ja.  
bę—dzie pla—cić,

191.

od Tarczyna (Renbertów).

*Vivace*

Nieszcę—śliwy ten ga—ne—cek oj oj oj, Nie by—ło to  
com straci—ła ten wiane—cek oj oj oj.  
siadać w ganku hop hop by—łabyś ty jese w wianku Ma—rysiu mo—ja.

192.

od Goszczyna (Kozietuły).

Nieszcęśli—we te poko—je, nie było nas i—no dwoje oj jój je.  
Nie dopie—ro to na świecie, gdzie jest dwoje tam i trzecie, oj do dana.

Eremitówka.

193.

Warszawa.

Zie-le-ni się górka, zie-le-ni się górka, to na-  
*Agitato*  
 sza węd-rówka, to nasza wę-drówka, Przy-wę-drował  
 do miasteczka, spotkała go szynka-reczka

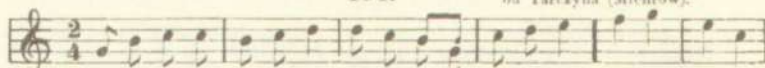
- |                                                   |                                                                             |
|---------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------|
| 1. Zieleni się górka,<br>to nasza wędrowka.       | 11. Umyjem się łzami,<br>hej gorzkimi łzami.                                |
| 2. Jak powędrujemy,<br>coż tam jeść będziemy?     | ucieszem się z naszą<br>wędrowki kochanej                                   |
| 3. Mamy skórkę chleba,<br>co nam Bóg dał z nieba. | 12. Jak powędrujemy,<br>czem się obetrzemy?                                 |
| 4. Jak powędrujemy,<br>coż tam pić będziemy?      | 13. Są w boru wietrzyki,<br>to nasze ręczniki.                              |
| 5. Jest w koleji woda,<br>to nasza ochłoda.       |                                                                             |
| 6. Jak powędrujemy,<br>coż pod głowę podłożemy?   | 14. Jak przywędrujemy,<br>coż tam jeść będziemy?                            |
| 7. Są tam w boru szyszki<br>to nasze poduszki.    | 15. Kureczątka pieczone,<br>gołąbki smażone.                                |
| 8. Jak powędrujemy<br>czem się odziejemy?         | 16. Jak przywędrujemy,<br>coż tam pić będziemy?                             |
| 9. Są na stawie trzciny,<br>to nasze pierzyny.    | 17. Wineczko francuskie,<br>piwko Łomiankowskie,<br>(lub piweczko polskie). |
| 10. Jak powędrujemy<br>czem się umyjemy?          |                                                                             |

*odtąd żywiej:*

18. Przywędrował do miasteczka,  
spotkała go szynkareczka.
19. Wzięła ci go pod pasieczki (*pod pachy*)  
zaprowadzi do szafeczki.
20. Od szafeczki do szafeczki,  
naléwa mu gorzałeczki.
21. Pijże, pijże, mój kochany,  
towarzyszu zmordowany.
22. Niewiedzący'm co mam czynić?  
czy wędrować, czy się żenić.
23. Wędrowawszy — nóżki bolą,  
ożenisz się — cierp niewolą.

194.

od Tarczyna (Michrów).



Na Warszawskiej u-li-cy, na Warszawskiej u-li-cy, tańco - wa-li



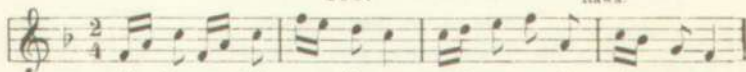
szewczy, tańco - wa-li szewczy.

- |                                                                                                                     |                                                                                                                  |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na Warszawskiej ulicy<br>tańcowali szewczy.<br>( <i>tub</i> : przede dworem w ulicy),<br>bywali tam szewczy.     | 5. Połóż surdut i żupan,<br>pozwól sobie gdyby pan.<br>Połóż czapkę na stole,<br>położwa się oboje.              |
| 2. Tylko jeden przebywał,<br>co się pannom sprzeciwiał.<br>I zabaczył czapki swój<br>u dziewczyny nadobnej.         | 6. A któż nas tam obudzi,<br>dwojeczko młodych ludzi?<br>Jaskółeczka ranny ptak<br>obudzi nas skoro brzask.      |
| 3. Otwórz, otwórz, panno tam,<br>bom zapomniał czapki tam.<br>Nie czapki's ty zabaczył,<br>byś się ze mną zobaczył. | 7. Jaskółeczka świergoli:<br>wstawaj Jasin, dzień biały!<br>Jeszczebym ja raniej wstał,<br>ale mi cię Kasiu żal. |
| 4. Szukaj klamki niziuchno,<br>otwórz, otwórz cichuchno.<br>I łóžeczko przy ścianie,<br>połóż że się, kochanie.     | 8. Położył jój złotych sześć:<br>kup se rąbku jeśli chcesz.<br>Kasia rąbek targuje,<br>Jasio z miasta wędruje.   |
| 9. Dogoniła go na moście,<br>mówiła mu poproście:<br>Tego Bóg nie salwuje,<br>kto od kochania wędruje.              |                                                                                                                  |

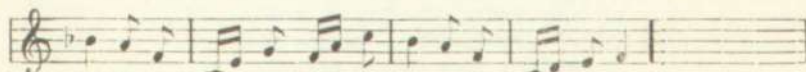
Luś. Ser. XII. n. 320.

195.

Rawa.



Na Warszawskiej u - li - cy tań-co-wa-li krawcy-cy

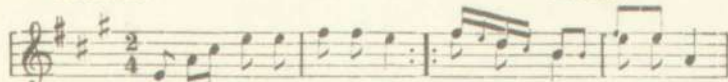


hej ho-la ra-ta ta-ta hej hola ra-ta-ta.

Kolyskowa.

196.

Warszawa.



Na Mo-stowój u-li-cy tyl-ko jeden nie tańczył,  
tańco - wa-li szewcy.

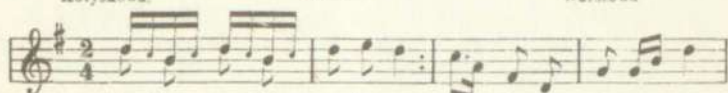


bo dziewczę - nę na-mó - wil.

Kolyskowa.

197.

Warszawa



Na War-saw-skiej u-li-cy hej ho-la da-na da



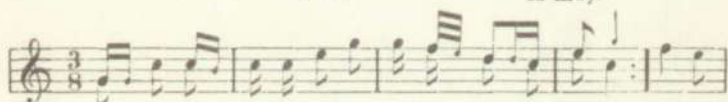
tańco - wa-li sew - cy-cy.

## VI.

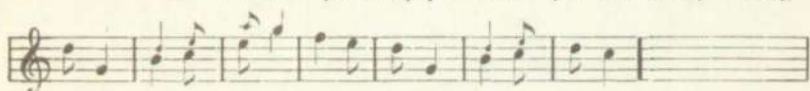
## Igraszka. Swawola.

198.

od Rawy



A w boru pod le-scyną w bo-ru pod krze-wi-ną. Cekaj,



ce-kaj jak cię pro-sę, a-by trzo-dę z po-ta spło-sę.

1. A w boru pod lescyną, (lub: 2. Pasła, pasła pasterecka  
w boru pod krzewiną, w polu jagniątecka,  
da pasła pasterecka oj i pasturék ją goni,  
gdyby przepiórecka. ona mu się chroni.  
— Daj mi pokój, — Cekaj, cekaj,  
kiej cię pro-sę, jak cię pro-sę,  
niechaj trzo-dę aby trzo-dę  
sobie spło-sę. z pola spło-sę.)

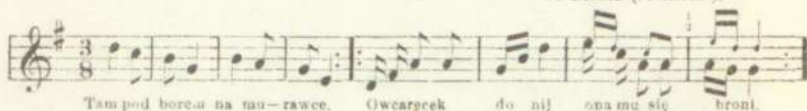


3. A moja ty pasturecko,  
pomogę ci trzody,  
ale, ale, musę ci wziąć  
ten wianeczek wprzódy.  
— Cóż ci winien  
ten mój wianek,  
wywrócisz mi  
z wodą dzbanek.

Lud Ser. XII n. 354.

199.

od Błonia (Płochocin).



1. Tam pod borem na murawce, 2. Daj mi pokój, jak cię prosę,  
tam pasła dziewczyna owce. boć ja tutaj trzodę pasę.  
Owcarecek do niej, — Nie dam ci pokoju,  
ona mu się chroni, zawrócę ci trzody,  
o zdrowie jej pyta, a musis ty mi dać  
za rączkę ją chwyta. gębusi twej wprzódy.

3. Cóż ci przydzie z moji buzi,  
a tam kto i z boru wyjr-zi.  
— Nie wyjr-zi, nie wyjr-zi,  
ja na buzię pragnę,  
jak ji zaraz nie das,  
wianek ci ukradnę.

Lud Ser. XII n. 348.

200.

od Warszawy (Wilanów).



1. Z tamtej strony jeziorecka 2. Tylko przyjeźdź w niedzielę,  
pasła panna gąsiorecka to ci łóżko pościelę,  
(v. gołąbecka), i poduszkę położę  
I wołała: dyś, dyś, dyś! i sama się ułożę.  
nie przyjeżdżaj Jasiu dziś.

## 201. a)

od Mszczonowa (Osuchów).



W olsy-nie w krzewinie, stało się nieszczę-ście Jedny dziewczynie.



Dziewcyo kochana cegoś zapła-kana, cy ja winien temu nieszczęściu twojemu.

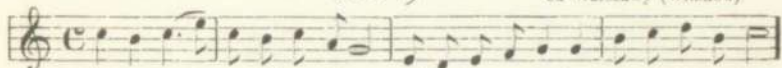
1. W olsynie,  
w krzewinie  
stało się nieszczęście  
jedny dziewczynie.  
— Dziewcyo kochana,  
cegoś zapłakana,  
co ja winien temu  
nieszczęściu twojemu.

2. Zobacysz  
zapłacisz,  
bo karę otrzymasz  
i honor stracisz.  
— Pójdziemy do pana,  
kupiemy barana,  
barana zarzniemy,  
wesele sprawimy.

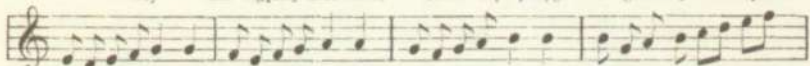
6. Oj to to,  
tego ja chciała,  
ażebym ja ciebie  
za męża miała.

## 201. b)

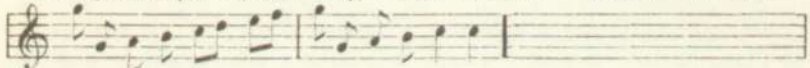
od Warszawy (Wilanów)



W olsy — nie w gęstej krzewinie, stała się przygo-da grzecznej dziewczynie.



Dziewcyo dziewczyno zaplakane o-cy, cóż ja winien temu smutkowi twoje — mu,



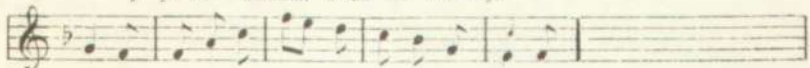
smutkowi twoje — mu, smutkowi twoje — mu.

## 202.

od Czernska (Czaplin).

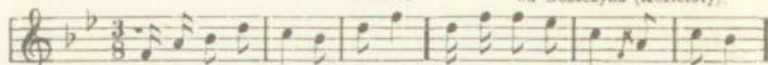


Z Krakowa ja-dę, dziewczyna ple-le Dziewce moje tużdz mi  
ja ji sie klanom, u-na sie śmie -- je.



ra-da, puścił mi ko-nia do twoje sa-da.

## 203. od Gosszyna (Kozietuły).



Kąpa-ła się Kasia w morzu, a pa-sła ko-nie we zbożu.

Tekst ob. Lud Ser. VI n. 313. Od strofy Smej:

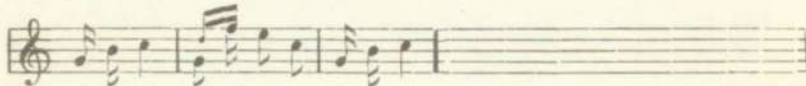
- |                                                                   |                                                                      |
|-------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------|
| 8. Jenóm nockę jedną spała,<br>tak'em prędko owdowiła.            | 12. Chociaz-by wsiad na sto koni,<br>moji cnoty nie dogoni.          |
| 9. Jest tam dróżka i gościeniec,<br>a tyś Jasiu nie młodzieniec.  | 13. Chociaz-by wsiad i na dwieście,<br>moja cnota w Nowym-mieście.   |
| 10. Jest tam dróżka i dróżecka,<br>a tyś Kasiu nie dziewecka.     | 14. Chociaz-by wsiad i na trzysta,<br>moja cnota juz nie wsytka.     |
| 11. Moja cnota marnie ginie,<br>tak jak listek na drzewinie.      | 15. Chociaz-by wsiad i na tysiąc,<br>mój Jasiętko mnie nie przysięg. |
| 16. A jak sięgał, to przysięgał,<br>a jak dostał, tak i przestał. |                                                                      |

Lud Ser. XII n. 353-357.  
Ser. XVI n. 459.

## 204. od Warszawy (Czerniaków, Wilanów).



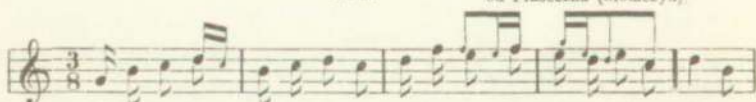
Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu, da ty da



da tana da-ty ry-dy da tana

- |                                                         |                                                                 |
|---------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------|
| 1. Kąpała się Kasia w morzu,<br>pasła koniki we zbożu.  | 3. Dawała mu dwa talary:<br>oddaj konie, mój kochany!           |
| 2. Jechał pan starosta z pola<br>Zajął koniki do dwora. | 4. Moja Kasiu, ja nie nie chcę,<br>tylko z tobą nockę prześpię. |

## 205. od Piaseczna (Stomczyn).



Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu dyda



dy-li da dydy ry-dy dy-li da.



206.

od Zakroczyzna (Kazun).



Ką-pa-la się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu.  
 Jechał pan sta - rosta z po-la rata rata da ty - da  
 zabrał ko-ni - ki do dwora,  
 da dy dy dy da dy dy dy rom ta ta.

207.

od Czarska (Czachówek).



Ką-pa-la się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu,  
 hej tum, ta danum dy-ty o-dum ta danum.

Text K. Kozłowski. *Lud* str. 49.

208.

od Łowicza.



1. Gnała gę-si na po-le, o-pa-dli ją pano-wie,  
 o ty rady dy o ty ra-dy o-pa - dli ją pa-nowie.

2. Od kogo ty dziewczyna?  
 Od młynarza Marcina.

Weź mnie panie i woły,  
 wszystko bydło z obory.  
 Weź mnie panie i kury  
 i to wszystko co z góry.

A zawiążcie pana w wór,  
 i wieźcie w młynarza dwór.  
 Zanieście go do młyna,  
 do młynarza Marcina.

O dla Boga świętego!  
 coś w tym worze zywego.  
 A dajcie mi powyrka,<sup>1)</sup>  
 odfasuję<sup>2)</sup> do worka.

*Lud*. Ser. XII n. 372.

<sup>1)</sup> powyrzek = drążek od noszenia wody.

<sup>2)</sup> dobędę się.

## 209. a) od Mszczonowa, Biały.

U młynarza nase - go, u młynarza nase - go, jest tam  
Kasia u niego u nie-go, jest tam Kasia u niego, jest tam Kasia u nie - go.

*Lud. Ser. XVI n. 460.*

## 209. b) od Inowłodza (Rzeczyca).

U młynarza Marci - na, u młynarza Marci - na, jest ta  
ładna dziewczyna, dziewczyna, jest ta ładna dziewczyna, jest ta ładna dziewczyna.

Text Ser. XII. n. 372. Zakończenie:

21. Zebyś ty był dobry pan,  
nie chodziłbyś nocą sam.
22. Ale-ś ty nie godnego,  
nie masz służki zadnego.

## 210. od Blonia (Plochocin, Rokitań).

Có - ru - leńku A - nu - leńku, co w po - ko - ju stuka?  
Kot, kot, ma - tu - leńku, kot, kot, on - robił mi wpo - ki - ku łoskot.

*Lud. Ser. XII n. 367.*

## 211. od Warszawy (Wilanów).

A gdzieś mi córka by - ła, coś trze - wi - ki u - ro - si - ła? U lau'm była  
ma - tu - leń - ku, u lau'm by - ła.

1. A gdzieś mi córuś była,  
coś trzewiki urosiła?  
U lnu'm była matulu.
  2. Byłam u lnu, u konopi,  
matuleńku w domu lepij;  
w domu lepij.
  3. Przechodziłam — kole dwora,  
wstępowałam do pokoja;  
Jasio chory, matulu.
  4. A pociś tam wstępowała,  
zdrowiaś-ci mu tam nie dała?  
A dałam-ci, matulu.
  5. Ale on ci dał chorobę,  
choraś córuś na wątrobę.  
Zdrowa będę, matulu.
  6. Poślijcie mi po doktora,  
on się dowiś na com chora,  
Zdrowa będę, matulu.
  7. Przysed doktor w kozusynie,  
pomacał ją po bzusynie:  
Kasper będzie, matulu!
  8. A kaci to po Kasperze,  
kiej juz Kuba w polu orze.  
Będzie dwóch, matulu.
- 
9. Poślijcie mi matulińku,  
po księdza Wojtka,  
niechaj prędy przyjeżdza  
chociaz bez dzwonka.
  10. Zabijciez mi matulińku  
wołu karmnego.  
Babie rogi — a mnie nogi,  
księdzu całego.

*Lud. Ser. IV n. 129 (str. 16).*

*ob. Lud Ser. XII n. 385. Ser. XVI n. 466.*

*W Seryi XII od strofy 8 odmieniają.*

Wziąć to było rożenecka,  
przypiec karpia w-ogonecka.  
— Gdziez go sukać, matulu?  
A był ogień na kóminie,  
było upiec na rożynie.  
— Kiedy wygas, matulu.

## 212.

*Nuta ob. Lud Serya I str. 320 n. 37.*

1. Kazała mi mać,  
dziecię kołysać.  
Nie będę ja kołysała  
ale z chłopcy tańcowała
2. Kazała mi mać  
konopie targać;  
nie będę ja ich targała  
ale kwiatki zbierała.

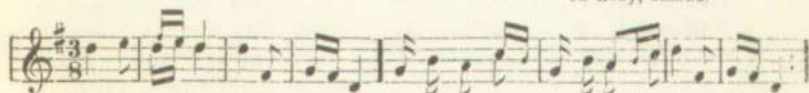
*od Zakroczyrna (Łosia wulka).*

3. Kazała mi mać,  
białe szaty prać;  
nie będę ja szaty prała  
ale z chłopcy tańcowała.
- 
4. Kazała mi mać,  
woły w pole gnać  
a ja woły do obory  
do dziewczyny do komory  
pod pierzynę spać.

*Wójcieki 8. I T. II str. 357.*

## 213.

*od Rawy, Jezowa.*



1. Spadła z wiśni, widzie — liś-my. Rozsu-la se ja-gode-cki, zbiera — liśny

2. Jeden zbierał,  
drugi trzymał.  
Trzeci przyszedł bałamuta  
porozpraszał.

*Lud. Ser. IV n. 201. 202.*

214.

Warszawa.

1. Cztery la-ta temu będzie rom tada ra-dy rom,  
jak chodzi-lam na żo-łędzie rom tada rady rom, rom tada rady rom.

2. I Jasińkam zawołała,  
rom tada rady rom,  
bym co prędzej nazbierała  
rom tada rady rom.

*Przyjaciel ludu, Leszno, 1847 n. 34.  
Lud Ser. VI n. 318.  
Z. Pauli P. I. p. str. 153  
Wojcicki P. I. l. 186*

## VII.

## Smutek. Niedola.

215.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczu). 1841.

Z tamtój strony je-zio - ra sto - ji jawór zie - lo - ny.  
A na ja - worze a na tym zie - lonym trzej ptaskowie śpie - wa - ją.

- |                                                                                                                     |                                                                                                                              |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Z tamtój strony jeziora<br>stoi jawór zielony.<br>A na jaworze, a na tym zielonym<br>trzej ptaskowie siadają.    | 4. Jakże nié mam smutna być<br>za starego trzeba iść;<br>a serce moje—całe w smutku tonie<br>nie mogę go pocieszyć.          |
| 2. Nie byli to ptaskowie,<br>ino młodzieniaskowie.<br>I zmawiali się, na panienkę Kasię,<br>który-by ją dostać móg. | 5. U mej matki w Kómorze,<br>stoi cęrwone łoze.<br>Oj łoze moje—pięknie malowane,<br>któz na tobie będzie spał?              |
| 3. Kuba mówi: tyś moja,<br>Bartek mówi: jak Bóg da!<br>A Jasio mówi: ty Kasiénko moja<br>cemu ześ mi tak smutna?    | 6. Jezeli młody, piękny urody<br>bodaj mu Bóg zdrowie dał.<br>Jezeli stary, brzydki poc(z)wary,<br>bodaj go se diabeł wziął. |

*Lud Serya XVI n. 467—470.*

## 216. od Czarska (Czaplin, Drwałew).

U méj matki rodzo - ny sto - ji jawur ziele - ny.  
 Na tym ja - worze, na tym zie - lonym trzej pta - skowie śpiewa - li,  
 ob. Kozłowski: *Lud* str. 60.

## 217. od Goszczyna.

Z tamtéj strony klaszto - ra stoi lip - ka ziele - na, a na ty  
 lipce na ty zie - lo - ny, trzej ptaskowie śpiewa - ją.

## 218. od Nadarzyna (Helenów).

Pod ziele - nym ja - wo - rem stoi li - pa ziele - na, a na téj  
 lipce, a na téj zie - lonéj trzej ptaskowie śpiewa - ją.

## 219. od Inowłódza (Rzeczycza).

1. Z tamtéj strony je - zio - ra, stoi lipka zie - lo - na.  
 A na téj lipce, a na téj zie - lonéj, trzej ptaskowie śpiewa - lo.

2. Oj jakże to może być,  
 za starego każą iść.  
 Kasiu uroda — jeseć cię skoda,  
 Jasienka ci pockać.
3. Oj jakże to może być,  
 suche drzewo kwiat puścić.  
 Oj nieuroda — za starego dziada,  
 niemogę się utulić.



220.

od Tarczyna (Michrów).



1. Między dwoma kamienioma, bieży woda strumienioma.
2. Na téj wodzie korab' płynie, w tym korabiu dwóch braci je. trzecia siostra srybrem syje.
3. Srybrem syje, srybrem tocy, zapłakała modre ocy.
4. A patrzajze starsy bracie czemu nam to siostra płace?
5. Cy my to ją wstrzymujemy, cy my jéj złe jeść dajemy?
6. Ani wy mnie wstrzymujecie, i dobrze mi jeść dajecie.
7. Ale ciężko sercu memu, zycyć dobrze nielubemu.
8. Jesce cięży matce moji ze mnie dała do niewoli.
9. Do niewoli, do takij wsi, gorse ludzie, nizeli psi.
10. Bo psi scekną i przestaną, a zli ludzie nie ustaną.
11. Trzy nas córki matka miała, a wszystkim trzem posag dała.
12. Jednyj dała konie wrony, drugij dała sto cérwonych.
13. A mnie trzecij igielecki, gorzkie-z moje zarobecki!

Wójecki P. 1. T. I. str. 250.  
Lud Ser. XVI n. 437.

221.

od Czarska, Warki (Konary) 1846.



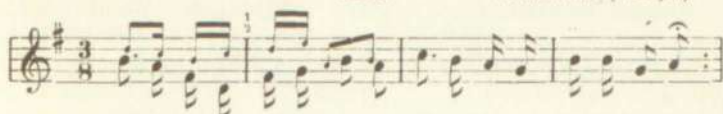
1. Między dwoma kamie - niami, ply - nie wo - da strumie - niami,
2. U jeziora wodę brała, carne ocki zapłakała,
3. I chłopa ji namówiono, nie rzeknie ji nigdy: zono
4. Tylko smutki i kłopoty: wstawaj selmo do roboty!
5. Ona wstała ranusieńko, uwija się przedziusieńko.
6. A on chodzi, zawsze łaje, nigdy mu pysk nie ustaje.
7. Trzy nas córy matka miała, wszystkim dobry posag dała.
8. Jednyj dała parę koni, drugij dała sto cérwonych.
9. A mnie trzecij igielniczek, na mój krwawy wyrobecek.
10. Złotem syje, srybrem tocy, zapłakała carne ocy.
11. A patrzajze starsy bracie, jak to nasa siostra płace.
12. Cy ji wiktu nie dodają, cy ji chustow nie sprawiają?

13. My ji wiktu dodajemy,  
i chusty ji sprawujemy.  
14. Płace ona swyj niedoli  
dała matka do niewoli.

15. Dała matka do takij wsi,  
kaj gorsi ludzie niżli psi.  
16. Psi seekają i przestają,  
a źli ludzie nie ustają.

222.

od Inowłodza (Rzeczycza).



Między dwoma domostwo — ma plynie woda promienio — ma,  
a w tej wodzie korał plynie, w tym kora — lu dwóch braci je.

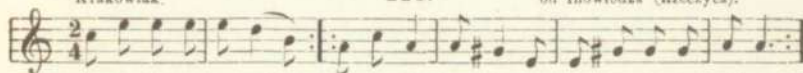
1. Między dwoma domostwoma  
plynie woda promienioma.
2. A w tej wodzie korał plynie,  
w tym korabie dwóch braci je (*jest*);  
trzecia siostra płacząc szyje.

K. Kozłowski: *Lud*, str. 82.

Krakowiak.

223.

od Inowłodza (Rzeczycza).



l — dzie sta — ry i — dzie ma — tu — lu ko — cha — na ser — ce się go lęka.  
ta — la — ra — mi brzę — ka.

1. Idzie stary, idzie,  
talarami brzęka;  
matulu kochana,  
serce się go lęka.
2. Jedzie młody, jedzie,  
kapociny nima;  
matulu kochana,  
serce się go ima.
3. Chces-li mnie matulu,  
za starego wydać;  
kaz-ze mi matulu  
przy drodze grób wybrać.
4. A na tym grobie  
kamień marmurowy,  
a na tym kamieniu  
wianek lewandowy.
5. Kto pojedzie drogą,  
dziwować się będzie;  
zdradzili dziewczynę  
gwoli siwyj brodzie.
6. Zdradzili dziewczynę,  
zdradzili urodę;  
za tego psa dziada,  
osiwiałą brodę.
7. Obróć ze się stary:  
zębami do ściany;  
a ty młodziesienki  
naści gębusienki.
8. Lezy stary, lezy,  
tylko się przewraca;  
ni mnie ściśnie, pocałuje,  
a życie mi skraca.

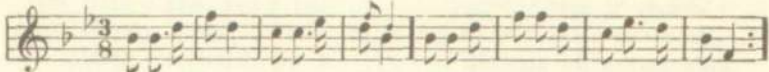
*Czasami dodają:*

9. Umrzój stary, umrzój,  
pójdę za młodego;  
jak mnie będzie bijał,  
spomnę na starego.
10. Pójdź-ze stary, pójdź-ze,  
obac moje rany  
co mi je porobił  
młody opętany.

Nuta ob. nr. 77.

224.

od Warszawy (Ottarzew).

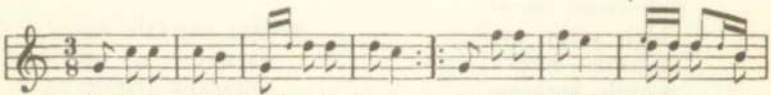


Tam pod Grodziskiem trząsał brodziskiem, cóz będe cyni—ła z takim dziad—dziskiem.

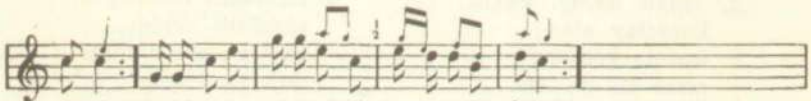
- |                                                                                                |                                                                                            |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Tam pod Grodziskiem,<br>trząsał brodziskiem;<br>cóz będe cyniła<br>z takim dziadziskiem.    | 4. Przez piec skoczyła,<br>kieckę zgubiła.<br>kiec po kiec, kiec po kiec,<br>kiecusi miła. |
| 2. Ni z nim poigrać,<br>ni pozartować;<br>przyjdzie mnie, przyjdzie mnie<br>z młodym wędrować. | 5. Ni ją przepiła,<br>ni przehulała,<br>tylko ją owcarkom<br>na piwo dała.                 |
| 3. Dla świata żyję,<br>świata użyję;<br>za starém dziadziskiem<br>lata zmarnuje.               | 6. A zaraz z rana,<br>pójdę do pana:<br>cy pan nie widział<br>mego kiecana?                |
7. A pan się upił,  
ślipie wytupił:  
ty marna selmico,  
dawnom'ć ją kupił?

225.

od Rawy.



Oj biada, biada, poslam za dziada, Ni go po—kochać, ni go po—sa—  
sty—rałam życie stra—ciliam lata. ni go przy—tulić, ni go po—ca—



nować, bo jak ci go pocalo—wać, to mu z pyska śmierdzi,  
łować, chcący go do sie przytulić to dziad jak koń p....

Lud Ser. XII n. 398.

226.

- |                                                                                                             |                                                                                                                                     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Kole młyna<br>sumi lescyna;<br>kupiłam sobie męża.<br>Takiego złego,<br>zapalcywego,<br>jak natura węża. | 2. Przyleciał jak kruk,<br>rozdał się jak mruk,<br>siedzi jak sowa.<br>Ni z nim pogadać<br>ni pozartować;<br>nieszczęna moja głowa! |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Wójcicki P. I. T. II str. 254

## 227. od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).

Mia-la babu-leńka swoje sta-re grosze. Ba-buleń-ka  
rada by-la sprawi-la we-se-le

1. Miała babuleńka swoje stare grosze,  
ja się babuleńce zalecał po trosze.  
Babuleńka rada była,  
sprawiła wesele;  
a ja nie żył z utrapieńcem  
tylko dwie niedziele.
2. Spójrzę na urodę i twarz pomarszczoną,  
skóra jak na żabie, ręce jako grabie.  
Oczy małe jak u śledzia  
leb jak u niedźwiedzia;  
a tfy! diable utrapieńcze,  
z taką miłą wiedźmą!

## VIII.

## Małżeństwo.

## 228. od Warszawy (Babłce).

W piecu orał w garku siał, zona płac-ce, on sie śmiał. Nie płac głupia  
ko-bito, na-o-rał ją na zy-to.

1. W piecu orał — w garnku siał;  
zona płace — on sie śmiał.  
Nie płac głupia — kobito!  
naorał ją — na zyto.
2. Zaorałeś — zasięj-ze,  
przedaj woły — przepij-ze.  
Poorałem — grycyska,  
nie dostanę — dziewcyska.
3. Naorał ją — nasiał ją,  
niebęde się — frasowoł.  
A od granic — do granic,  
obérzę się — niema nic!
4. A na dole — wymiękło,  
bo się to źle — zawlekło.  
A na górze — wywiało,  
bo mi się źle zasiało.

229.

od Warszawy (Powsinek).

1. Idzie Kaśka bez wieś drogą, a Maciuś też fik mik tą ku-

la-wą nogą. Maciuś stój! Maciuś stój! nie omi-jaj domek mój, nie omi-jaj domek mój.

2. Jak się Kaśka pogniewała,  
oknem dzieci fik mik powyrzucała,  
łopatą, łopatą:  
a za tatą, za tatą,  
psie bękarty za tatą.

230.

od Czarska (Czaplin)

Maciek idzie prosto drogą, Mać - ko stój, Maćko stój.  
Kaśka za nim kiw kiw nogą.

A nie mi-jaj, a nie mi-jaj domek mój, domek mój.

1. Maciek idzie prosto drogą,  
Kaśka za nim kik, kiw, nogą:  
Maćku stój! (:)  
a nie mijaj, a nie mijaj  
dómek mój. (:)
2. Maćko na to nie zwazając  
i do dwora pobiegając,  
do dwora (:)  
niesie panu (:) w podarunek  
gunsiora. (:)
3. Maćkowa się rozgniewała  
dzieci oknem wyzucała  
łopatą, (:)  
— A za tatą, (:) psie bękarty,  
za tatą! (:)
4. Maćko powrócił ze dwora,  
powyhłucył dzieci z błota,  
ło-boga (dla Boga!), (:)  
a trzeba-by (:) na tę Kaśkę  
batoga. (:)
5. Posła Kaśka do sumsioda,  
zacęna o Maćku rada,  
zeby przestał bata nosić  
za pasem, (:)  
zeby skóry (:) nie wysusył  
przed casem. (:)

231.

od Grodziska (Książenice).

1. Z tamtej strony rze-ki kania wo-dę pi-la, nieszczęśna go-dzi, — na  
zona męża bi-la. 3. Posła o-na do miasta, ka-za-la mu paść kury,  
paźze ku-ry koko-sy niechże kania nie słosy.

2. Biła jako biła  
siedzący na grobli,  
a on ji się pięknie prosi:  
juz ja będę dobry.
3. Posła óna do miasta,  
kazała mu paść kury:  
paść kury, kokosy,  
niech-ze kania nie słosy.
4. Przysła óna do domu,  
niemówi nic nikomu;  
jak go złapie za włosy:  
takeś to pas(!) kokosy!

5. Jak go złapie, a on zblad(!),  
i az do sąsiada wpad:  
a mój miły sąsiedzie,  
słycałeś o téj biedzie?
6. A mój miły kumie!  
adyć gorzy u mnie.  
Twoja zona jak cię bije,  
to ci daje płakać —  
moja zona jak mnie bije,  
kaze bez kij skakać.

Lud Ser. XII n. 456.

232.

od Żychlina (Sleszyn).

Gęś pierze na je-zio-rze na lipo-wym moście,  
chłop orze na ugo-rze, sama pi-je w mieście.

1. Gęś pierze<sup>1)</sup> — na jeziorze  
na lipowym moście,  
chłop orze — na ugorze,  
sama (żona) pije w mieście.
2. Ona jedzie z miasta  
pokrzykiwujący,  
a ón idzie z roli  
popłakiwający.
3. Ona go się pyta:  
duzo ześ tam zorał?  
Ctery składy, piąty mały,  
bom się ciebie bojał.

4. A ón jej się pyta:  
duzo ześ przepiła?  
ctery złote, piąty mały,  
bo'm się nie bawiła.
5. I nagotowała mu  
kija do rosołu,  
i nalała i nalała  
trzy miski sopolu;  
kazała mu chleptać,  
i cubę<sup>2)</sup> z sobą paść.
6. A słuchaj-ze psie poganie,  
moje rozkazanie:  
cuba jaje zgubiła,  
miałbyś na śniadanie.

1) pierze = trzeponce skrzydłami.

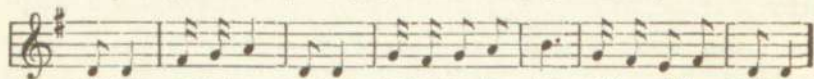
2) czuba, kura czubata.

233.

od Warszawy (Babice).



Gąska pierze po jezje-rze po li-powym moście, Dy-lu dylu  
Wojtek orze po u-gorze, u-na pi-je w mieście.



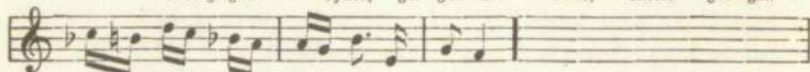
rom tom za za za rom tom kwate-rec-ką hej dylu dylu rom tom.

234.

od Rawy, Brzeziu.



Pasł gałgan bydło, gał-gan-ka owce, chciał gał-gau



gał-gau-ki, gał-ganka nie chce.

1. Pasł gałgan bydło,  
gałganka owce;  
chciał gałgan gałganki,  
gałganka nie chce.

2. Poszedł do Rzymu,  
i poświęcił się;  
przyszedłszy do Polski,  
ej ożenił się.

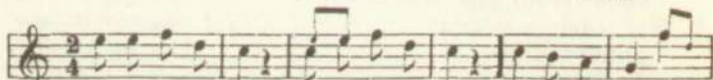
3. Wziął ci on żonę  
nieprzeplaconą;  
cyganki, gałganki  
siostrę rodzoną.

4. Wziął ci on po niej  
dość znaczne wiano:  
trzy wiązki drobnej siczki  
i korzec siana.

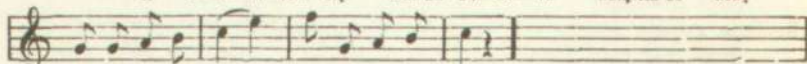
5. Zapisał ci jój  
znaczne dożywocie:  
trzy kółki dębowe  
w olszowym płocie.

235.

Bionle.



1. O-że-ni-tem się tam na Po-do-lu wziąłem se żonę



z dobre-go do-mu, z dobre-go do-mu.

2. Oj żona, żona,  
pańskiego rodu,  
nie chciała robić,  
zdechła od głodu.

236.

od Inowłodza (Rzeczyca).



1. Ożeniłem się, — niedola moja,  
i od roboty ręce mnie bolą.  
Jesce zona na mnie fuka,  
i po kątach kija suka,  
to bieda moja!
2. Ciągłe mi woła: a daj nam chleba,  
a już i dzieciom chleba potrzeba.  
Jedno woła: tata, tata!  
drugie woła: papa, pap!  
trzecie: daj chleba!
3. A czwarty mówi: trzeba do szkoły!  
już się nabraly dzieci swywoli.  
Piąty mówi: kupcie konia,  
bo nie będzie siedział doma,  
pojadę służyć.
4. A szósty siedzi — toć zasmucony,  
boć potrzebuje dla siebie zony.  
Siódmy mówi: cekaj bracie,  
jesce dosyć czasu macie  
na ożeniecie.
5. I te córceki téż dorastają,  
i posagu się dopominają.  
Nie najad(ł)sy człowiek chleba,  
o posag się starać trzeba,  
to bieda moja!

Nota: Lud Ser. XVI n. 489.

237.

od Sochaczewa (Brochów).



1. Ożenił się sacher-macher,  
pojął sobie lup-cup;  
nasypał ji stępę maku,  
kazał ci ji utłuc.
2. A óna mu odpowiada:  
ze mały stęparek.  
Nie utłuces w poniedziałek,  
utłuces we wtorek.
3. Przyszed ci do niej we środę,  
ona chusty mocy;  
jak złapała garnek wody,  
zalała mu ocy.
4. Przyszed do niej we czwartek,  
óna je potaca;  
jak go huknie w łeb kijanką,  
a ón się przewraca.
5. Przyszed do niej i w piątek,  
a óna je pierze;  
jak go huknie w łeb kijanką,  
ón się do niej bierze.
6. Przyszed do niej w sobotę  
ażeby go zmyła;  
jak złapała za cuprynę,  
za drzwi go wypchnęła.



7. Przysed do nij w niedzielę  
zeby go oblekła;  
jak złapała za cuprynę,  
izbę nim zamietła.

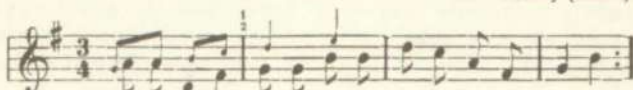
8. Przysed do nij w poniedziałek,  
ona krowy doi;  
jak go huknie w łeb skopcyskiem,  
a on jesce stoi (*spokojny*).

9. Moja zono dobre-ć i to,  
dobre, dobre i to,  
coś-ci mnie téż wyćwiczyła  
na swoje kopyto.

*Lud. Ser. XII. n. 447.*

238.

od Warszawy (Babice).

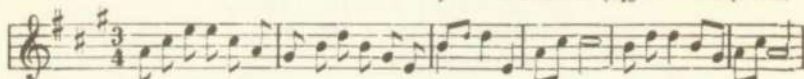


1. O-ze-nił się fajt majt, po-jął sobie kuc muc;  
u-su-sy-ła korzec maku, kaza-ła mu utłuc.

2. A on się wymawia,  
że krótki stępolek.  
Nientłuces w poniedziałek,  
utłuces we wtorek.

239. a)

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu). 1841.



Choć lipka zielona brzegiem się rozwija,  
Zadnaz to syn — nowa matce nie do — godzi.  
tamóJ na jeziorze mętna woda chodzi.

1. Choć lipka zielona — brzegiem się rozwija,  
tamóJ na jeziorze — mętna woda chodzi.  
Zadnaz to synowa — matce nie dogodzi!
2. Zebyś ty synowa — złote kwiaty syła,  
to ci matka powie — żeś nic nie robiła.
3. Zebyś ty synowa — złotem haftowała,  
to ci matka powie — żeś ty jeno spała.
4. Układas się synowa — na biały pierzynie,  
niechże cię synowa — pierwszy sen ominie:
5. „Wstań-ze ty synowa — juześ się wyspała,  
wydóJ ze te krowy — coś je tu nagnała“.
6. Wiedziałaś ty matko — ze ja krów nie miała,  
pocoześ ty do mnie syna przysyłała.
7. Wiedziałaś ty matko — ze twój syn bogaty,  
było sobie sukać — i synowy takij.
8. Było sobie zaprząd — ctéry konie wrone,  
było sobie jechać — po bogatą zonę.
9. Cisěj bądź synowa — nie stulis mi gęby,  
jak złapię drapaki — wybije ci zęby.

*Lud. Ser. XVI n. 428.*

239. b)

od Czarska.

A wstałże sy-no-wa, zawiąże se głowe, wyduj-ze  
se wyduj tę posa- iną krowę.

K. Kozłowski: *Lud* str. 78.

240.

Złaków borowy.

Oj matko moja matko oj za ko-goś mnie da-ła,  
1mo 2do

1. Oj matko, moja matko,  
oj za kogoś mnie dała,  
oj za tego niecotę  
oj co ja go nie chciała.

2. Oj daliście mnie, dali,  
da za kogo-ście chcieli,  
oj a wy teraz sami  
da będziecie z nim siedzieli.

241.

od Warszawy (Czerniaków).

Chciała pa-ni piwa pić, niemiał ij kto u-to-czyć, hej ha  
hi ha, niemiał ij kto u-to-czyć.

*Lud* Ser. VI n. 321. Ser. XII n. 458.

## IX.

## D u m y.

Nota ob. nr 151.

242.

od Czarska.

Sta-ła nam się no-wi - na, sta-ła nam się no-wina, pani pana  
zabi - la, pani pana za-bi - la.

*Lud*. (Pieśni) Ser. I str. 13-26. Ser. XVI nr. 480.

## 243. a)

od Piaseczna (Powsin).

Wyjechał pan z charta—mi na po—le i zo—sta—wil  
ma—leńkie pachole ze—by dworu pilno—wał, ze—by dworu pilno—wał,  
Lud (Pieśń) Ser. I n. 86.

## 243. b)

od Grójca.

U mo—jój matki przed same—mi wrotki, rozkwitły, kwitły  
dwa ró—żo—we kwiatki a o—ba się czerwie—nią.  
Lud Ser. I str. 100—113. Ser. XVI n. 484.

## 244.

A był tu 'ligar li—gar Li—ga—ro—wic, a nie na—u—  
cał się nie dobre—go ro—bić.

K. Kozłowski *Łeś* str. 54.

## 245.

od Czerska (Rososzka),

Na Po—do—lu biały kamień, na Po—dolu sewe—rektur  
de—ktur przecherektur bia—ły kamień.

1. Na Podolu biały kamień  
na Podolu —

sewrektur dektur przecherektur  
biały kamień.

2. Podolanka siedzi na niem,  
podolanka —

sewrektur dektur przecherektur  
siedzi na niem itd.

Tekst K. Kozłowski: *Lud* str. 53.  
*Lud*. Ser. I str. 118. Ser. XVI n. 475.

Nuta ob. *Lud.* Ser. XII, nr 388.

246.

od Czarska (Czachówek).



Na Po-do — lu w scyrném po — lu stoi kaźnia, stoi kaźnia na ka — mieniu.

- |                                                                              |                                                                                      |
|------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na Podolu,<br>w scyrném polu,<br>stoi kuźnia, stoi kuźnia<br>na kamieniu. | 7. Trzymaj sobie<br>rocek i seść,<br>a za siódmem, a za siódmem<br>dzij kędy chcesz. |
| 2. A w ty kuźni<br>kował kuje,<br>nigdy ognia, nigdy ognia<br>nie brakuje.   | 8. Siódmny rocek<br>juz nadchodzi,<br>Kasińce się, Kasińce się<br>za munz godzi.     |
| 3. Mój kowalu,<br>kowalcyku,<br>okuj ze mi, okujze-mi<br>dwóch koników.      | 9. Kury pieją,<br>psy scekają,<br>wyjrzyj chłopce, wyjrzyj chłopce,<br>co tam mają?  |
| 4. Okuj-ze mi<br>bardzo rano,<br>na wojenkę, na wojenkę<br>zawołano.         | 10. Jedzie, jedzie<br>z cudzy strony,<br>kunik pod nim, kunik pod nim<br>nieznajomy. |
| 5. Zawołano,<br>zabębniono,<br>na wojenkę, na wojenkę<br>rozkazano.          | 11. A jak się mas<br>matko moja,<br>a gdzie to jest, a gdzie to jest<br>córka twoja? |
| 6. Naści matko<br>córke swoje,<br>ślubowaną, ślubowaną<br>zunkę moje.        | 12. Wydałam ją<br>za jennego,<br>za pisarka, za pisarka<br>nadwornego i t. d.        |

*Lud.* Ser. I str. 225.  
K. Kozłowski: *Lud.* str. 35.

*Tu przytoczono kilka waryantów, a między niemi i ostatnią zwrotkę:*

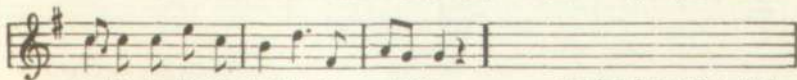
Juzem jo się namysłiła  
zem Jasiowi wionek dała.  
Tam w kościele ołtarz duży,  
tam zostały nase śluby.  
Ty się staraj jensy zony,  
puko (póki) mas lud zaprosony.

247.

od Grójca (Goszczyna).



Dobrze to do — brze służyć przy dworze go — ląbka chować.



go — ląb — ka chować w nowój ko — morze.

*Lud.* Ser. I str. 145 n. 10 d.

Służył Jasio u pana za wielkie-go dworza-na, hej, hej,

za wielkie-go dworzana.

1. Służył Jasio u pana za starego dworzana.
  - (2. Służył Jasio w Krakowie a Kasińka we Lwowie).
  3. I nie mógł(ł) ón nocki spać, do Kasińki list pisać.
  4. I ni miał go kim posłać, az ci musiał sam jechać!
  5. I zajechał w podwórko, i zapukał w okienko.
  6. Wyjdz do mnie kochanko pocies moje serdeńko.
- 
7. Wysła, wysła młodsza świeść prośę swagra z konia zleść.
  8. Twoja Kasia nie żyje, na smętarzu jeji dwór.
  9. Przyklęknął koń na grobie naprzeciw jeji wątrobie:
  10. Przemów do mnie Kasięńko, pocies moje serdeńko.
  11. Gdzieś ty Jasiu rozum miał, by umarły mówić miał?
  12. Ledwie mi Bóg słówko dał, co do ciebie mówić mam.
  13. A cy-ć ja to lelija? są ładniejsze niżli ja.
  14. A cy-ć ja to rózy kwiat? jest ci tego pełen świat.
  15. Choéby było i tysiąc to ja zadnej nieprzysiąg.
  16. Gdzie są Kasiu te saty, com ci sprawił przed laty.
  17. Wisą perły na ścianie, starsza siostra dostanie.
  18. A pierścienie na stole, bierz Jasięńku co twoje.
  19. I sukienka gazowa na nij złota korona.
  20. Gaza będzie na obraz, a korona na ołtarz.
  21. Oddaj dziecie na mamki a sam sukaj kochanki.

Lud. Ser. I. str. 173—187. Ser. XVI n. 479.  
Wójcicki P. 1. I str. 56.

U méj matki rodzo-ny stoi jawór zie-lo-ny, hej hej,

sto-ji jawór zieleny.

Lud Ser. I str. 188 n. 15 a. o.  
Kozłowski: Lud str. 105.

250.

od Czarska (Machcin),



1. Kiej brat na wojnę odjezdził, swoją siostrę upominoł.  
Siostra brata nie słuchała,  
na orzechy chodziwała.
2. A bracisek z wojny jedzie.  
I przyjechał przede wroty,  
opad go pas złoty.
3. Siostrzo, siostrzo, siostrzenico,  
cyje płacę dziecniutecko?  
— Kumornickie'm se chowała,  
dzieciutecka odjechała.
4. — Nie doj-ze mu siostrzo płakać,  
bo jo widzę, żeś jego mać.  
— Po cém żeś me bracie poznoł,  
coś me jego matką nazwoł?
5. — Tobie licko pobiełało,  
mnie zielko z wiązka upadło.
6. Porumbcie-z me w drobny macek,  
zasijcie-z me w ogródeczek.  
A 'sijcie me we świtanie,  
jak najrońsy ptasek wstanie.
7. Wyrośnie ze mnie troje ziela,  
rutka, lelijo i solwijo;  
bendo tamoj panny pytać,  
o grzeczny Kasi bendo śpiwać.

K. Kozłowski. *Lud* str. 41.

Treść, jak w pieśni: Czego kalino w dole stojasz?

*Lud Ser. I* str. 208. *Ser. XVI* n. 476.251. <sup>1)</sup>

od Piaseczna (Powsin).



1. Cztery mile od Krakowa,  
ożenił się pan Dąbrowa.
2. Jesce nocki pan nie dospał.  
na wojne go król zawołał.
3. Bądź-ze zdrowa matko moja,  
a bądźze tu córka twoja.
4. Córka twoja, zona moja  
teraz tu zostaje wdowa.
5. A trzymajże ją rocków seść,  
siódmego ją podzij gdzie chcesz.
6. Siódmy rocek iuz nadchodzi  
iuz się Kasi za mąż godzi.

<sup>1)</sup> Zdarzenie to odnosi I. J. Krąszewski (w *Legenłach herbowych*) do osoby Piotra z Radzikowa (obacz: *Przypisy*).

7. Kasia idzie za insego  
za starostę krakowskiego.
8. Jasio jedzie z wojenecki  
wiezie Kasi sukiennecki.
9. Niechże ona idzie zdrowa  
zaboli ją zaraz głowa.  
(v. zaraz ona będzie wdowa).
10. Stoji u mnie koń gotowy  
pojadę ja do tej wdowy.
11. Nie jedź zięciu, bo tam zdrada,  
bo Kasia innemu rada.
12. Nie na zdradę, matko jadę  
na wesele; na biesiadę.
13. Podaj skrzypce, matko moja  
zagram Kasi na wesele.
14. Siądę sobie na zapiecku,  
zagram Kasi po niemiecku.
15. Siądę sobie na kóminie,  
zagram Kasi po łacinie.
16. Siądę sobie i na łózk,  
zagram Kasi po francusku.
17. Kasia Jasia zobaczyła,  
wszystkie stoły przeskoczyła.
18. Witam Jasiu, witam pierwszy  
ty starosto idź do insy.
19. A gdzież ten ślub podziała,  
coś w kościele ślubowała?
20. W kościele'm go zostawiła,  
Bogu ojcę policzyła.
21. Wlaz na lipkę i zapłakał,  
cego ja też tu docekał;
22. Lipko, lipko, rozwij mi się,  
Kasiu, Kasiu, namyśl się...
23. Juzem ja się namyśliła  
Dąbrowskiemu wieniec zwiała.

Lud (Pieśal) Ser. I str. 229 n. 22. g. Ser. XII n. 221.  
Kozłowski: Lud str. 37.

Nuta ob. Ser. I. n. 35 a.

1. A gdzieś jedzies  
Jasiulecku panie?  
Na bankiecik do Warsiawy,  
Marysiu kochanie.
2. Nie jedź, nie jedź Jasiu,  
bo cię tam zabiją.  
A pojadę Marysieńku,  
mám tam okazyją.
3. Siad sobie Jasięńko  
za nowym stolikiem,  
oj i pije sobie piwko  
z grzecnym pacholikiem.

7. Má białych chust skrzynię,  
by ich nie schodziła,  
i piędzdy skatule,  
by ich nie wyżyła.

Lud. Ser. I str. 266.

252. b)

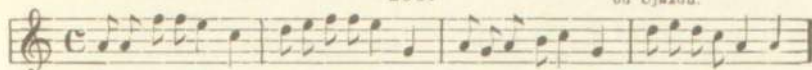
od Czarska (Czaplin).

Gdzieś sie gdzieś sie Ja - siu za - ba - wil,  
cy za panem dróźki, cy za panem dróźki w przedce nie od - pra - wil.

Lud. Ser. I str: 169.  
K. Kozłowski: Lud str. 68.

253.

od Ujazdu.



1. Jeszcze nie by—lo jak teraz nasta—je, że ten pan Cybulski swą żonę sprzedaje.

2. I tak pan Cybulski  
swoją żonę sprzedał,  
jak od niej pojęcia,  
tak z nią życia nie miał.

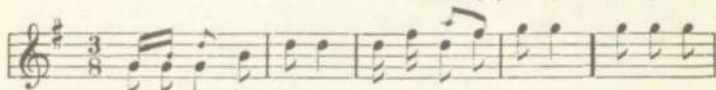
Lud. Ser. XII n. 432.

## X.

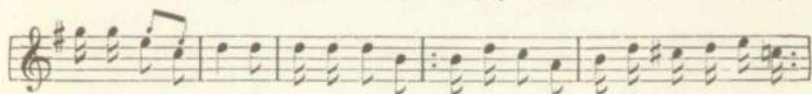
## Zabawa. Pijatyka.

254.

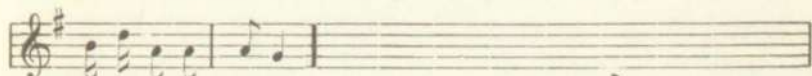
od Warszawy (Babice, Latchorzew).



Umarł Maciek umarł, chory Maciek chory, su—ka—ły



go karcmarki ze éte — ry wieco—ry da ty da—na da ty rydy dana,



za étery wie — co—ry.

1. Umar(ł) Maciek, umar(ł),  
chory Maciek chory,  
sukały go karcmarki,  
za étery wiecory.
2. Mowi szynkarz (*żyd*) mówi:  
„cy té Maciuś chory?  
co go tu ubyło  
bez étery wiecory“.
3. Dobrze z Maćkiem było,  
kiej się wódkę piło,  
złe bez niego będzie,  
jak się go pozbędzie.
4. Idzie Maciek bez wieś,  
fujsarka za pasem,  
tak sobie śpiewa: hoc, hoc,  
rada, rada, casem.
5. Biédny Maciuś, biédny,  
dla kazdego zwinny;  
wywija se pałasem (v. pałką),  
kiedy idzie lasem.
6. Kto mu się nawinie  
od pałeczki zginie;  
oj ostroźnie chłopaki,  
a nie liźcie mu w drogę.
7. Umar Maciuś, umar,  
niéma go na świecie,  
nie będzie—ć on pijał,  
gorzałeczki przecie.
8. Oj da i synkorze  
bardzo sie turbują;  
jużci oni wsycy  
za karcmy dziękują.



9. Umar Maciek, umar,  
oj leży na desce;  
oj żeby mu zagrali,  
wyskoczyłby jesce.
10. Posadzili Maćka  
na wysokij górze;  
kazali mu pisać  
na wołowyj skórce.

11. Umar Maciek, umar,  
dziewki go załują;  
kupiły kwartę smoły,  
usta mu smarują.
12. Pochowali Maćka  
w rogu pod dzwonicą;  
wyszykowali go  
do boru kłonicą.

Lud Ser. XVI n. 493.

255.

Inowłodz

Ja w domu nie co dzień, ja nie jestem godzien. Gorza-li-na na sto-le,  
ja ją pi-je i pu-bo-le,  
hej to ja pan, hej to ja pan.

1. Ja w domu nie codzień,  
ja nie jestem godzień (*zgodzony*).  
Gorzalina na stole,  
ja ją piję i pó-bołę (*a bowle*)  
hej to ja pan!
2. Wyszedłem z piwnicy,  
grali mnie muzycy.  
Ja w rynsztoku smaczno spałem,  
jak obdarty nie słyzałem,  
hej to ja pan.
3. Nie mam ja kontusza,  
sam se głowy nie suszę.  
Wiem że ludzki wiek niedługi,  
przepit jeden, będzie drugi,  
hej to ja pan.
4. Nie mam ja żupanu  
ni żadnego (s)tanu.  
Jedną nockę mi śpiewają,  
a drugą mi nockę grają,  
hej to ja pan.
5. Nie wiecie, nie wiecie  
za co łotr pije.  
Przedał pałkę na gorzałkę,  
jeszcze ma dwa kije,  
hej to i pan.
6. Moi mili koledzy,  
do dna wypijajcie.  
Jak ja umrę, pochowajcie,  
i nad grobem zaśpiewajcie:  
pomrę pijanica.
7. Oj da-na! kto pije,  
to mu nalewajcie;  
a kto ta i nie pije,  
to mu nie dawajcie.  
A ja będę pici, pici,  
jak malutkie dziecię,  
siedzący w kątku.

256.

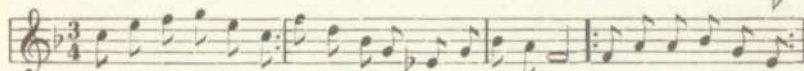
Nota n. 166.

od Piaseczna (Powiat)

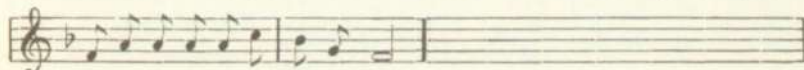
1. Kuma w oknie stała,  
na kuma wołała:  
pójdź kumulu kochany,  
napijwa się gorzały.
2. Posła do synkarki  
podniosła kwatarki:  
pij kumulu kochany,  
napijwa się gorzały.
3. Gorzałę wypili  
a nie zaplacili:  
napijwa się oboje  
za rozmówiny moje.
7. O łaskę nie stoję,  
męza się nieboję.  
Bodaj bym się urwała (z uwięzi)  
będę z kumem gadała.
4. Zona w progi wchodzi,  
mąż się na nią grozi:  
a gdzieś to bywała  
coś ocka zapłakała?
5. Byłam u sąsiadki  
słuchałam co plotki.  
Tego-m sie zalem zdjęła,  
i ocka zapłakała.
6. Idź-ze do kościoła,  
spowiadaj się ztego.  
Niech-ze ci to ustanie,  
Z kumem rozmawianie.

257.

od Inowłodka (Rzeczycza).



1. Kiedym ja w karcemie byl, nie trzeba mi tego zazdrościć. Mam głowę potę—żną  
z kumec—ka—mi ja pił i mam gę—bę tędną

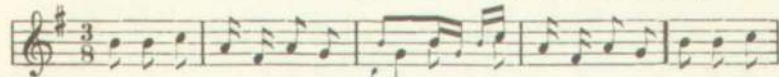


moze mu się trunek pomie—ścić.

2. Poję ja się poję,  
obalić się nieboję,  
choć ledwo na nogach stoję.  
Nie będę się prosił,  
by mie kto podnosił,  
i o jego łaskę niestoję.

258.

od Warszawy (Wilanów).



A ja u — bo—gi człowiek a na i — mię mi Grzela, nie pijam



gorza—lec—ki da je — no co niedziela.

2. Oj wstanę we świtanie,  
da choćby i bez pasa,  
ciągnie mnie na gorzałę,  
da jak wilka do lasa.

Podobna u I. K(onopki) P. I. Kr. str. 151.

## 259. a)

od Grójca.

A mój ku — mie bywaj u mnie, choć nie ra — no to w południe.  
Dobra u mnie gorza — lecka po trzy grose kwate — recka.

## 259. b)

od Piaseczna (Powsin).

A mój kumie, bywaj u mnie, choć nie ra — no to w połu — dnie. Dobra u mnie  
gorza — lecka, po trzy grose kwate — recka.

- |                                                                                                                         |                                                                                                              |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. A mój kumie, bywaj u mnie,<br>choć nie rano, to w południe.<br>Dobra u mnie gorzałecka,<br>po trzy grose kwaterecka. | 3. Pijają ją i parobcy,<br>pijają ją małe chłopcy.<br>Pijają ją i dziewecki,<br>po dwie, po trzy kwaterecki. |
| 2. Pijają ją gospodarze,<br>a jednak ich Bóg nieskarze.<br>Pijają ją gospodynie,<br>choć ci ich dług nie minie.         | 4. Pijają ją małe dzieci,<br>które za matką poleci.<br>Pijają ją i pijają,<br>za kołnierz nie wylévają.      |

## 260.

od Czerska.

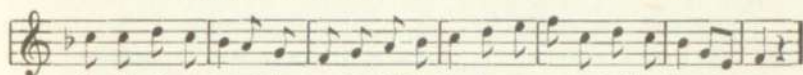
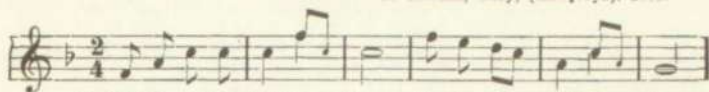
Mój kle — lisku mój kochany, toś mi dzisiaj pozą — dany, po — za — dany  
i po — da — ny, i za kołnierz nie wylány.

## XI.

## Wojsko. Łowy.

261.

od Czerska, Góry, (Kawęczyn). 1841.

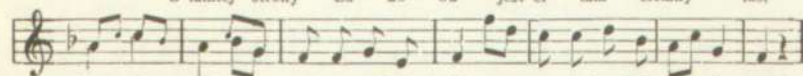
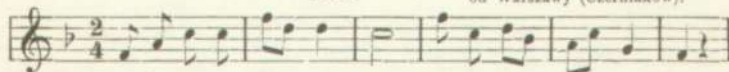


- |                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                          |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Z tamtęj strony Łukowa<br>stoi tam ciemny las.<br>Oj pójdę ja, wyjrzę ja,<br>cy nie jedzie kto do nas (:)                            | 4. Oj moja stara maci,<br>a cy mnie nie znacie?<br>co przed swoim domem<br>na koniku wronym<br>tak mi długo stać dacie?                                                  |
| 2. Oj jedzie, oj jedzie<br>Jasio mój na koniu;<br>oj przypina sobie<br>sabelkę do boku,<br>oj do boku lewego.                           | 5. Matuleńka wyjrzała<br>na ulicę wybiegła:<br>A witam cię synu,<br>któz ci był przyczyna,<br>kto cię do wojska oddał?                                                   |
| 3. Już-ci zsiad(ł), nie odpiął,<br>kochance na syję pad(ł).<br>Serdecnie się witali,<br>oboje się splakali;<br>oj matce bym do nóg pad. | 6. Oj oddał mnie jeden pan,<br>pan tutejsy, srogi pan<br>( <i>lub</i> pan Zaleski z Podolan).<br>Do wojska mnie brali,<br>powrozem wiązali,<br>jesce do mnie warte dali. |
| 7. A ta warta stojała,<br>od wiecora do rana.<br>Jak ci pan Bóg ranek dał,<br>do wojska mnie oddali.                                    |                                                                                                                                                                          |

Czasop. Przyjac. Ludu, Leszno 1847 nr. 40 str. 320.  
Lud Ser. XVI n. 497.

262.

od Warszawy (Czerniaków).



263.

od Błonia (Plochowin, Rokitno).

Z tamtęj strony Łuko — wa, cerni się tam ciemny las.  
Wyńdzi ma — tu — lu mo — ja najmi — lej — sa cy nie jedzie kto do nas.

1. Z tamtęj strony Łukowa  
cerni się tam ciemny las.  
Wyńdzi matulu moja najmilejsa,  
cy nie jedzie kto do nas?
2. Oj i jedzie Jasińko  
na wronym koniku;  
przypina sobie szabłę, sabeleckę  
do lewego bocońku.
3. Jesce sobie nie przypiał,  
zajechał przed nowy dwór.  
Sérdecnie westchnął, rzéwnie za —  
az pod nim zadrzał koń. [płakał]
4. Ach moja matuleńku,  
cyli wy mnie nie znacie;  
co na tym koniku, co na tym wro —  
tak długo mi stać dacie. [nym,
5. Matula usłysała,  
i do niego wybiegała:  
witam cię mój synu, kto ci był  
[przycyną  
ze cię do wojska oddał?
6. Oj oddał-ci mnie nas pan,  
ej oddał mnie do wojska.  
Do wojska zabrali, jesce mnie ko —  
jesce do mnie wartę dał. [wali,
7. A ta warta stojąla  
od wieczora do rana,  
a skorotylko pan Bóg dzień ten dał,  
wtedy mnie do wojska brał.
8. Skoro pan Bóg dał rano,  
rano nam zaświtało,  
a wtedy mnie wtedy, przeprowa —  
do broni mnie oddano; [dzono
9. A jedna mi siostrzycka,  
konika osiodłała,  
a druga mi siostrzycka  
główeckę zawiązała;  
matula najukochańsa  
i ta nademną mglala;  
kochanecka moja, moja najmilejsa  
cuda nademną dokazywała.
10. Ach moja matuleńku,  
tylko wy mnie nie płacicie,  
i moji dziewczynie, moji najmilejszej  
zalu nie dodawajcie.
11. Bo przez moje dziewczynę,  
rózany kwiat przekwita:  
a ta nieszczęśliwa, i z wielkiego  
nie moze listu pisać. [zalu
12. A juz-ci pominęły  
oj wszystkie wesołości,  
kiedy ja szabę wziół, kiedy ja odje —  
od swoji najmilejsyj. [chał
13. A u mojej matuli  
róza juz nie zakwita,  
a mnie tu biédnemu, tak nieszczęśli —  
nikt listu nie przecyta. [wemu

264.

od Sochaczewa.

Z tamtęj strony War — sa — wy sto — ji tam ciemny las,  
wyjrzej, wyjrzej Kasiu, moja najmi — lejsa, cy nie jedzie kto do nas.

Largo

265.

od Grodziska (Jordanowice).

I za-bu-ja-ly si-we la-będzie po wo-dzie.  
i za-pla-ka-ly mło-de re-kru-ty w pocho-dzie.

1. Hej! zabuwały siwe łabędzie  
po wodzie,  
i zapłakali młode rekruty  
w pochodzie.
2. Wy braciskowie, wy towarzysowie,  
wy moje —  
piscie listeczki do mej matecki  
w pokoje.
3. Niechże matecka te bure świnię  
sprzedaje,  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostaje.
4. A skoda, skoda, tych burych świń  
sprzedawać,  
ciebie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostawać.
5. I zabuwały siwe łabędzie i t. d.
6. Piscie listeczki do mego ojca i t. d.
7. A niechże ojciec te kare kónie  
sprzedaje i t. d.
8. A skoda skoda tych karych kóni i t. d.
9. I zabuwały siwe i t. d.
10. Piscie listeczki do mego brata i t. d.
11. Niechże bracisek te siwe woły  
sprzedaje i t. d.
12. A skoda, skoda tych siwych wołów i t. d.
13. I zabuwały siwe i t. d.
14. Piscie listeczki do mej siostrzycki i t. d.
15. Niechże siostrzycka te białe krówki  
sprzedaje i t. d.
16. A skoda, skoda tych białych krówek i t. d.
17. I zabuwały siwe i t. d.
18. Piscie listeczki do mej kochanki i t. d.
19. Niechże kochanka śrybne sygnety (*pierścienie*)  
sprzedaje i t. d.  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostaje.

20. I kochanecka srybne sygnety  
sprzedała,  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostała.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do *Antrop.* IV n. 49.

*Luś.* Ser. XVI n. 490.

266.

od Sochaczewa, Błonia.

1. Hej za-bu-ja-ły bia-łe ła-będzie na wodzie, i zapła-ka-ły

mło-de re-kruty w pochodzie.

2. Wy bracia wy towarzyszuwie  
wy moi:  
Piscie listeczki do pana ojca  
do domu.

267.

od Czarska (Czarnylas).

Roz-bu-ja-ły się te si-we ła-będzie po wodzie, i zapła-ka-ły

te bidne rekruty w pochodzie.

Ob. Kozłowski: *Luś* str. 136.

268.

od Mszczonowa.

1. Żołmirz ci ja żołmirz smutne moje zy-cie, gdzie ja się o-

bró - cę plakać mi so - wi-cie.

2. Płakała dziewczyna,  
jak ni miała płakać,  
uciek ij kunicek,  
ni mogła go złapać.

3. Płakała dziewczyna  
trzy godziny w sieni,  
ze ij kawalira  
do żołmirzy wzieni.

K. Kozłowski: *Luś* str. 136 n. 8.

269.

od Warszawy.

I-dzie żołnierz borem la-sem, borem lasem, przymie-ra-jąc  
głodu czasem, przymiera-jąc glo-du czasem.

Lud Ser. XVI n. 494.

270.

od Marzönowa, Biały (Grzymkowiec).

Zielenią się lasy, góry, pola, kochajze żołnierza kochanecko moja.  
Wo - la - ta-by'm lasy góry ko - pać, nizeli się w tobie mój żołnierzu kochać

- |                                                                                       |                                                                                          |
|---------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Zielenią się<br>lasy, góry, pola —<br>Kochaj-ze żołnierza,<br>kochanecko moja.     | 5. Wysła sobie<br>przed wojsko płaczący;<br>officer ją cieszy,<br>winem cęstujący.       |
| 2. Wołałabym<br>pola, góry kopać,<br>nizeli się w tobie<br>mój żołnierzu, kochać.     | 6. Niepłac Kasiu,<br>Jasia zabitego,<br>wybierz se z tysiąca<br>Jasieńka zywego.         |
| 3. Rozgniewał się,<br>na wojnę pojechał;<br>tamci go zabili,<br>więcy nie przyjechał. | 7. Wybierała<br>w seregach i w rzędzie:<br>Nie będzie na świecie!<br>takiego nie będzie. |
| 4. Pisa listy<br>ze Jasio na wojnie,<br>jak mi go zabiją,<br>a cóz będzie po mnie?    | 8. Wybierała<br>i nadwybierała;<br>nie będzie takiego,<br>jakiego ja miała.              |

Lud Ser. VI n. 342. Ser. XII n. 498.

271.

od Mogielnicy (Nowego-miasta).

W zie-lonym ga - ji - ku ptaszę - ta śpie - wają, w zielo - nym ga - ji - ku  
a mego Ja-sieńka na wojnę wo - la - ją.

Lud Ser. VI n. 344.



272.

od Rawy, Tomaszowa.



1. Dzięku — je ci matko żeś mnie wycho — wa — la,



dziękuje ci matko żeś mnie wycho — wa — la, jakiej — żeś pociechy ze mnie doce — kala.

2. W polu stać, w polu stać,  
i w polu nocować  
choćby było co jeść  
niema w cém gotować.

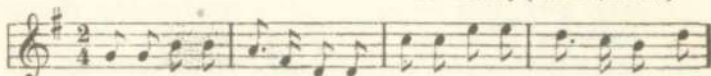
Czasop. *Przyjaciel ludu*, Leszno 1847 nr. 37 str. 296.

Na tę także nutę śpiewają i powyższą pieśń pod nrem 271:

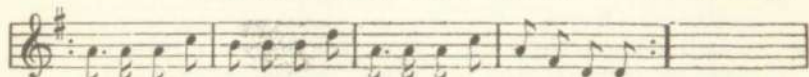
W zielonym gajiku  
ptaszęta śpiewają i t. d.

273.

od Warszawy (Wilanów, Powiśn).



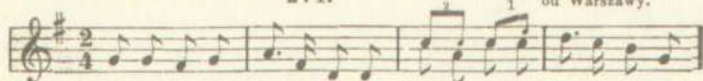
A kto chce ros — ko — szy u — żyć, niech idzie do woj — ska słu — żyć.



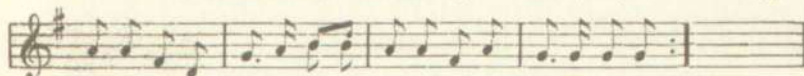
Tam to rosko — szy u — ży — je, krwi jak wo — dy się na — pi — je.

- |                                                                                                                           |                                                                                                                         |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. A kto chce roskosy użyć,<br>niech idzie do wojska służyć.<br>Tam to roskosy użyje,<br>krwie jak wody się napije.       | 5. Kiej pojedziem na kraj świata,<br>nie zobacym siostry, brata;<br>ni zadnego przyjaciela,<br>tylko Boga Zbawiciela.   |
| 2. Jak mu mundur przymierzają,<br>kijem plecy okładają;<br>a jak go na mustrę prosą,<br>trzysta palek za nim nosą.        | 6. Kiedy żołnierz z kunia spadnie,<br>albo kuń pod nim upadnie,<br>juz go drudzy nie ratują,<br>chyba jesce roztratują. |
| 3. A jak mają masierować,<br>kunie sobie każą kować,<br>zelaznemi podkowami.<br>ze złotymi ufnalami.                      | 7. Cechmistrz z kóntroli wymaze,<br>doktór trumnę robić kaze,<br>a za jego trud i prace,<br>grają nad grobem trębace.   |
| 4. Kónik idzie, trawka krzęści<br>nie jednemu Bóg poszęści.<br>Koń pòde mną, Bóg nademną,<br>meje dziewce, siadaj ze mną. | 8. A za jego trudy, poty,<br>bęben wytnie: tam ty to ty.<br>A za jego trudy, lata,<br>zastukają: trom ta ra ta.         |
| 9. Księza nad grobem śpiewają,<br>wojskowego tak chowają.                                                                 |                                                                                                                         |

## 274. od Warszawy.



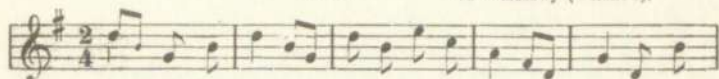
1. Jak nas do woj — ska werbu — ją, złote gór — ry o — bie — cu — ją,



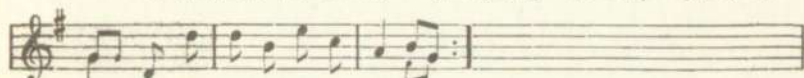
jak nam ze — la — za dawa — ją, je — sce zdrowie odbie — ra — ją.

2. Jak nas nęą masirować,  
jesee lepij niz tańcować,  
jak nam dadzą mundur nowy  
i do tego kij dębowy.
3. Jak nam dadzą rużyją w ręce,  
bywałem ja w takij męce.  
Jak ja pójdę w koniec świata,  
nie ujrzę ja siostry, brata.

## 275. od Warszawy (Wilanów).



1. Od sz — mój War — sza — wy ja — rzę — binę sa — dzą po — no ci



Ja — sień — ku ka — ra — binek dadzą.

2. Dadzą mi go dadzą —  
ja się go nie boję  
siądę na konika —  
pojadę na wojnę.
3. Siądę na konika,  
który letko niesie  
dogonię dziewczyny —  
w kalinowym lesie.
4. W kalinowym lasku —  
narobiła wrzasku,  
krzyczała, płakała —  
daj mi pokój Jasku.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do Antr. IV n. 47.

## Rekrucka.

## 276. od Warszawy (Wilanów).



A na po — lu by — liczeń — ka wiatrek ją ko — ly — sze, a już Jasio



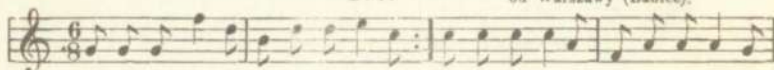
do Kasię — ki drobne li — sty pi — sze.

1. A na polu byliczeńka,  
wiatrek ją kołysze —  
a iuż Jasio do Kasięki,  
drobne listy pisze.
2. Oj czy piszesz czy nie piszesz  
nie będę czytała,  
bo ja ciebie mój Jasięku  
nieszczere kochała.

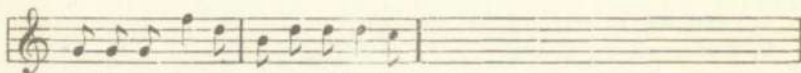
3. Oj czy kochasz, czy nie kochasz, 6. O moja ty ziziuleńku  
ale ja cię kocham, mów, co w Polsce słyhać,  
twoje słówka łagodiwe co u naszych matuleńków  
w mojm sercu chowam. w sadeczku kołacis (*kowa, kuje*).
4. I zagnali rekrucików 7. Oj kołaci sie kołaci  
na Czerwone morze, wszystko nad wodami —  
ni zajechać ni dopłynąć płacze ojciec, płacze matka  
do nich nikt nie może. rzewnemi słozami.
5. Una leci, una leci — 8. O moja ty ziziuleńku,  
siwa ziziuleńka (*kukułka*) mów im niech nie płaczą;  
ta nam niesie, ta nam niesie na Józafata dolinie —  
od Polski słoweńka. z nami się zobaczą.

277.

od Warszawy (Babice).

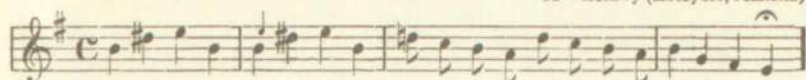


Sama ja nie wiem co za natu — ra. Kocham żołnierza jak go zo — baczę,  
nie kocham chłopca choćby Mazu — ra.



to się ra — du — ję. serce mi skacze.

1. Sama ja nie wiem, co za natura,  
nie kocham chłopca, choćby Mazura.  
Kocham żołmirza, jak go zobacę,  
to się raduję, serce mi skace.
2. Oj bo żołmirze nie jedny matki,  
stoją w paradzie jak w polu kwiatki.  
Oj stoją, stoją jak w polu róże,  
nikt im się nadziwować nie może.
3. Jak masierują, to się dziwiają (*widzowie*);  
gdzie ludzie mają (*majątni*), tam nie wstępują,  
a gdzie nie mają tam się wdziérają,  
nie jednéj pannie wianek stérają.
4. Żołmirz za pannę nic niéma grzechu,  
a ona z siebie narobi śmiechu.  
Śmiechu narobi, poćciwość straci,  
jesce jéj za to nikt nie zapłaci.
5. Oj bo żołmirze wielcy figlarze,  
i nikt ich za to, nikt nie ukarze.  
Ani do pana, ni do sędziogo,  
nigdzie nie najdzies prawa na niego.

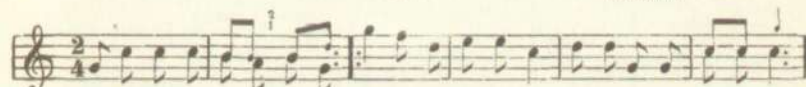


I-dą wo-zy za woza-mi, na-potka-li pa-nie-nieczkę sia-daj z nami,

- |                                                                              |                                                                               |
|------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Idą wozy<br>za wozami,<br>napotkali panienczkę:<br>siadaj z nami.         | 4. I my tamoj<br>będziem bywać,<br>miód i wino, gorzałeczkę<br>będziem pijać. |
| 2. Siadaj z nami<br>żołnierzami,<br>wczoraj byłaś panienczką<br>a dziś pani. | 5. Jak się z wojny<br>powróciemy,<br>miód i wino, gorzałeczkę<br>zapłaciemy.  |
| 3. A my tobie<br>dopomożem,<br>wystawimy karczemczkę<br>przed obozem.        | 6. Gospodarzu<br>tego domu,<br>wychowałeś swoją córkę<br>nie wiesz komu.      |

7. Ni dworakom  
ni żołnierzom,  
wychowałeś swoją córkę  
szołowierzom (szalbierzom).

Łud Ser. XII n. 494.



Od Warszawy do Krako-wa, choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno.  
wszędę droga nam go-to-wa,

- |                                                                                                                |                                                                                       |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Od Warszawy do Krakowa,<br>wszędę droga nam gotowa.<br>Choć chłodno i głodno,<br>żyjem sobie swobodno.      | 4. Baba wraca od rotmistrza,<br>a gęś idzie do tornistrza (tornistra)<br>Choć i t. d. |
| 2. Stoji żołnierz na kwaterze,<br>ostatnią gęś babie bierze.<br>Choć chłodno i t. d.                           | 5. Indyk ze wsi wyskakuje,<br>gdy żołnierza we wsi czuje.<br>Choć i t. d.             |
| 3. Baba idzie do rotmistrza,<br>a gęś z garka leb wytrzyszcza.<br>Choć i t. d.                                 | 6. Żołnierz koszuli nie pierze,<br>bo gotową z płota bierze.<br>Choć i t. d.          |
| 7. I kur także nie opuszcza,<br>gdy mu głód bardzo dokucza.<br>Choć chłodno i głodno,<br>żyjem sobie swobodno. |                                                                                       |

## 280. a)

od Inowłodza (Rawy).

Trza se by-lo rozmiarko-wać, nóż-ki my - dłem nasma - ro-wać  
to bi-da to bi-da o to to to, to bi-da to bi-da niewo-la.

2. A iak ci ia powędruje  
ślicznie pięknie podziękuje  
to bida i t. d.
3. I wyszedłem ia z Krakowa:  
karczmareczko bywaj zdrowa  
to bida i t. d.
4. I wyszedłem ia z Kalisza:  
karczmareczko idź do bisa,  
to bida i t. d.
5. I przyszedłem do Warszawy:  
karczmareczko daj mi kawy.  
to bida i t. d.
6. I chodziłem po jarmaku:  
karczmareczko daj araku,  
to bida i t. d.
7. I przyszedłem do Modlina:  
karczmareczko daj mi wina  
to bida i t. d.
8. I chodziłem koło budki:  
karczmareczko daj mi wódki  
to bida i t. d.
9. Wędrowałem borem lasem  
przymierałem głodu czasem,  
to bida i t. d.
10. I pod dębem spoczywałem  
chleba z solą używałem,  
to bida i t. d.
11. Trza żołnierza poratować  
chleba soli nieżałować,  
to bida i t. d.
12. Stoi żołnierz na kwaterze,  
gęś ostatnią babie bierze;  
to bida i t. d.
13. Baba idzie do burmistrza,  
gęś już z garka łeb wytrzyszcza  
to bida i t. d.
14. Kaczor mówi: tak mospanie,  
to i mnie się w łeb dostanie  
to bida i t. d.
15. Kaczka mówi że: mnie zarzną,  
bo żołnierze na mnie pragną.  
to bida i t. d.
16. Kogut woła: cip cip kury,  
żeby niewział żołnierz której,  
to bida i t. d.
17. Świnia kwiczy, baran beczy,  
bo to żołnierz straszne rzeczy!  
to bida to bida  
o to to to  
to bida niewola.

Lud. Ser. IV z. 248.

## 280. b)

Lowicz.

A jak ci ja powędru - ję, wszystkim pannom podzię - ku - ję,  
ot bi-da ot bi-da niewo - la, et bida et bi-da nie-wola.

281.

od Warszawy (Moczydło)

1-dzie wo-da ko-ło mlyna wo-ko-ło szu - rnia-la, kompa-ni-ja  
kano-nie-rów or-dynant do - sta-la.

1. Idzie woda koło młyńa  
w około szumiała,  
kompanija kanonierów  
ordynans dostała.
2. Sam porucznik na koniku  
armaty sztyftuje,  
a która nieprzezpieczna  
wartą zastawuje.
3. Maszerują kanonierzy,  
szczęśliwa im droga;  
każdziusięki głową kiwnie:  
bądź dziewczyno zdrowa!
4. Maszerują kanonierzy  
górami, dolami,  
obejrzą się na moczydło  
zaleją się łzami.
5. Czemużes mię matuleńku  
rano nie zbudziła;  
kiedy ta kompanija  
ze wsi wychodziła.
6. A kupże mi matulińku  
konika wroniego,  
odrzekę się ojca, matki  
pogonię ja jego.

Lud. Ser. XII n. 497.

282.

od Zakroczyzna (Kazun).

Oj hu-za-ry hu-za-ry piękne ko-nie macie, przystanę ja  
do wa - ju je - dne - go mi da - cie.

1. Oj huzary, huzary  
piękne konie macie —  
przystanę ja do waju (*was*)  
jednego mi dacie.
2. Cy siwego, cy bronnego  
byle co dobrego;  
a jak mi go data,  
wsiądę ja na niego.
3. Siwy konik siwy  
malowane sanki,  
dobre by to by!y  
do mojej kochanki.
4. Oj huzary huzary,  
malowane dzieci,  
niejedna dziewczyna  
za wami poleci.

Kozłowski: Lud str. 139. n. 1.

Miejska.

283.

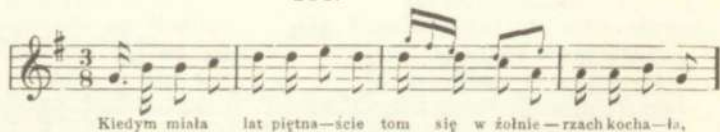
Sochaczew.



1. Jaki to jest pociąg diabli  
co ukryty w brzęku szabli,  
skoro go słyszy dziewczyna  
wnet się cała zapomina.
2. Ułan gdy wesa podkręci  
tysiąc kochanek przynęci,  
gdy kaszkiet na bakier wdzieje  
sto panien za nim szaleje.
3. Mondur ma swoje powaby  
ludzi nawet stare baby —  
nasza sąsiadka na balu  
pokochała się w kapralu.
4. Dalej naprzód państwo młodzi  
dopinajcie wasze cele —  
gdzie ułan, szaser dowodzi,  
mieszkają nieprzyjaciele.

284.

od Warszawy.



1. Kiedym miała lat piętnaście  
tom się w żołnierzach kochała,  
a serce mi mocno drżało  
kiedym mundurek ujrzała.
2. Matkę miałam kieby jędzę  
wiązała mnie na powrozie,  
da ja oknem uciekałam  
i chodziłam po obozie.

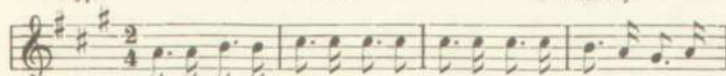
*Inni odmieniają:*

1. Ledwo'm miała lat szesnaście  
bardzo'm ułanów kochała,  
i po razy kilkanaście  
do obozu uciekała.
2. Matka gdyby jędza z piekła,  
na powrozie mnie trzymała,  
além jej zawsze uciekła,  
i do obozu zbiegała.

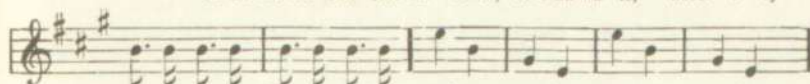
Pijąc.

285.

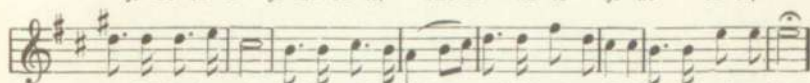
od Warszawy.



1. Po żołnier--sku stać na wa--le, stać na wa--le, naści i ty



je--ne--ra--le je--ne--ra--le, stać na wa--le je--ne -- ra--le,



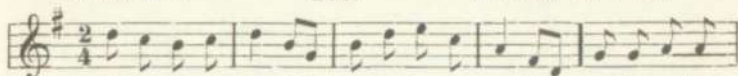
po żołniersku stać, z ludźmi pohn--łać, po żołniersku stać [:] z ludźmi pohn--łać.

2. Po żołniersku na lawecie,  
naści i tobie kornecie,  
hej kamracie, na lawecie, hej  
[kamracie]
3. Po żołniersku na armacie,  
na armacie naści i tobie kamracie,  
hej kamracie, na armacie, hej  
[kamracie]

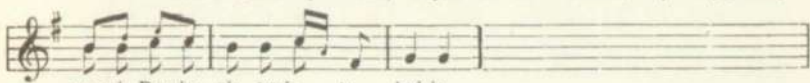
Nuta ob nr 41.

286.

od Czarska, Warki, 1841.



Jedzie Drowicz je -- dzie, trzysta ko--ni wie dzie, poczkaj poczkaj



pa--nie Drowicz nie twoje to będzie.

1. Jedzie Drowicz jedzie,  
trzysta koni wie dzie,  
poczkaj, poczkaj panie Drowicz  
nie twoje to będzie.
2. Drowicza ujęto  
w kajdany okuto,  
wszystkie strzały i buławy  
Drowiczowi wzięto.
3. Jedzie Drowicz jedzie  
krakowską ulicą,  
siostra za nim z miodem z winem  
kwartową szklenicą.
4. Podajesz mi teraz  
kiedy mi nie trzeba,  
a kiedy siedział w więzieniu,  
miałem wody, chleba.
5. Podaj chłopcze skrzypce,  
podaj mi oboje,  
niech ja zagram senatorom  
patrzac na śmierć swoją.
6. Podaj chłopcze szablę,  
podaj mi i olstrę,  
niechże ja się z nią nacieszę  
jak z rodzoną siostrą.
7. Podaj chłopcze konia,  
podaj mi wronego,  
pojadę ja na przeprosbę  
pana Puławskiego.
8. Drowiczowe gardło (:)  
już nie będzie wypijało  
miodu, wina darmo.
9. Drowiczowe zęby (:)  
już nie będą wyjadały  
kurczątceczek wszędy.
10. Drowiczowa głowa (:)  
już nie będzie legiwała  
w poduszczykach zdrowa.
11. Drowiczowe ciało (:)  
już nie będzie i w atlasach  
zdrowe chodziwało.



12. DREWICZOWE USZY (:)  
już nie będą podsłuchiwać  
z kąd Puławski ruszy.

13. DREWICZOWE OCZY (:)  
już nie będą wypatrywać  
z kąd Puławski toczy.

14. DREWICZOWE RĘCE (:)  
już nie będą wywijają  
szablą na wojence.

15. DREWICZOWE NOGI (:)  
już nie będą umykały  
Puławskiemu z drogi.

Lud. Ser. XII n. 510.

Nuta ob. nr 271.

287.

od Jeżowa, Główna.

Jedzie DREWICZ jedzie WARSZAWSKĄ U - li - cą, siostra za nim  
z winem z miodem kwart - tową szklanicą.

1. Jedzie DREWICZ jedzie,  
Warszawską ulicą,  
siostra za nim z winem, z miodem  
kwartową szklanicą.

2. Teraz mi go dajesz  
jak mi nie potrzeba,  
jak'em siedział na więzieli  
niedałś mi chleba.

3. Podaj chłopcze podaj  
konia bułanego,  
niech wyjadę, niech przeproszę  
pana Zarembego.

4. Nie podam, nie podam  
ni obu bułanych,  
nie przejedziesz, nie przeprosisz  
bardzo zagniewanych.

9. DREWICZOWE CIAŁO (:)  
już się nie będzie w piernatach  
więcej przewalało.

5. Podaj chłopcze podaj,  
podaj skrzypce moje,  
niech ja zagram senatorom  
niech widzą śmierć moją.

6. Podaj chłopcze podaj  
podaj szablę ostrą,  
a niechże ja się ucieszę  
jak z rodzoną siostrą.

7. DREWICZOWA GĘBA (:)  
już nie będzie wyczekiwać  
z kąd idzie Zaremba.

8. DREWICZOWE NOGI (:)  
już nie będą zastępywać  
i Zarembe drogi.

288.

od Piaseczna (Kawęczyna). 1841.

Je - den my - śli - wy ca - ty dzień po - lo - wał i nic nie za - bił  
mocno się sfrac - wał, i nic nie za - bił mocno się sfrac - sował.

1. Jeden myśliwy  
cały dzień polował,  
i nic nie zabił,  
mocno się frasował.
2. I mówił: o Boże!  
dyć to być nie może,  
aby bez zwierzyny  
było tu w tym borze.
3. Na psy mówi: gońcie,  
myśliwym: sukajcie,  
a jak co znajdziecie,  
na miano głos dajcie.
4. Chodzili, sukali,  
gonili, stawali,  
i po nadrzewiu  
nasłuchiwali.
5. I sed(ł) myśliwy  
na przesmyk stronę,  
napad(ł) dziewecynę  
na łące uśpioną.
6. Chciol-ze ją zbudzić,  
i mile całuje,  
a nim sen przerwie  
to obserwuje.
7. Dziewcyna się budzi,  
myśliwego widzi:  
Ty zbójco niecyń  
się mojim katem,  
nierób mi (w)stydu  
przed całym światem.
8. Na-ści trzy grose,  
o co ja cię prose.  
Trzy grose, co to?  
za mój wionek złoto.
9. Na-ści dukata,  
schowaj ze go sobie,  
a nie powiadaj  
o swojoi ozdobie.
10. Chces-li mi wierzyć,  
powiem kózdemu,  
żeś był przycyną  
smutkowi mojemu.

Lud Ser. XVI n. 501.

K. Kozłowski: Lud, str. 142.

289.

od Rawy (Boguszyce).

1. Po—jedzie—my na łów, na łów to—warzy—stu mój. Na łów na łów

na lo—wy po ga—jiczek zie—lo—ny towa—rzysu mój, towa—rzysu mój.

2. Idzie ano panna, panna,  
towarzysu mój.  
Puśćmy nóżki na wolą,  
niechaj pannę dogonia  
towarzysu mój, towarzysu mój.

Lud Ser. XII n. 512.

290.

od Warszawy (Wolica, Kabaty).

Po—je—dziemy na łów na łów to—warzy—su mój. Na łów na łów

na łowy, do zie—lony dąbro—wy to—warzysu mój, towa—rzy—su mój.

K. Kozłowski: Lud, str. 143.

## XII.

## Rody. Stany.

Śpiew o ubiorze Mazowieckim.

291.

od Sochaczewa, Łowicza.

The musical score is written on two staves in G major (one sharp) and 3/8 time. The melody is simple and rhythmic, with a key signature of one sharp (F#) and a time signature of 3/8. The lyrics are written below the notes.

O-wo ja Ma-zur sumno bo-ga - ty, ko-su - lecka  
 dry-liz-kowa, dratwa-mi sy - ta je-dy-na. dratwami sy - ta.

1. Owo ja Mazur sumno bogaty,  
 świecą się na mnie prześliczne saty.  
 Kosulecka drylęczkowa,  
 właśnie by też muślinowa  
 dratwami syta — jedyna!
2. Jedna w robocie u miłej swacki,  
 drugą służbista dała do pracki,  
 trzecia stara w ługu moknie,  
 czwarta nowa wisi w oknie,  
 piąta w schowaniu — jedyna.
3. Czerwone portasy od karmazynu  
 po nieboscyku najstarszym synu,  
 co pojechał na wojackę  
 na tę strasną zabijackę,  
 w łeb postrzelony, jedyna.
4. I pasik także i ten od święta  
 co w nim pradziadek pasał cieleńta.  
 Z materyi samolitéj,  
 jeżowém futrem podsyty,  
 cała podsewka — jedyna.
5. I kontus także, pstro nakrapiany,  
 i snurek na nim kostownie dany.  
 Ze śklanemi guzicami,  
 i długiem i łapicami  
 wisą rękawy, jedyna.
6. I pasik także kształtu pięknego,  
 z jęczmionnej słomy kutas u niego.  
 Już minęły takie casy,  
 jak bywały takie pasy  
 w naszym Mazowsu, jedyna.

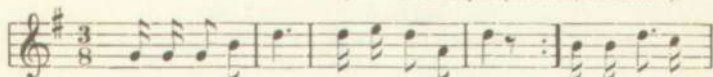
7. I capka także, wej to od miasta,  
[i ta kucmiasta,  
kstałtu pięknego, czworograniasta,  
i chodaki z ostrożkami (*ostrogi*)  
jakich niemas między nami  
w tem tu Mazowsu, jedyna.
8. I sabla także i ta ostrzona  
w kilku potyczkach już doświadczona.  
O jakże ja nią wywijał,  
kiedy ja się z chłopcy bijał  
w Cersku na piwsku, jedyna.
9. Jechałem przez wieś blisko miastecka,  
tam mnie spotkała ślicna dziewczeczka.  
Prosiła mnie do pokoju,  
widzący mnie w pysnym stroju,  
gościa zacnego — jedyna.
10. Dobyłem różku z dobrą tabacką,  
pocęstowałem dziewczynę gracką.  
A ona też jak kichnęła,  
i do mnie się uśmiechnęła,  
*mere* (niby) żrebica — jedyna.
11. Mówię ja do niej będziesz mnie chciała?  
ona mi zaraz rękę podała.  
Ojciec z matką wybieżeli,  
jak się tylko dowiedzieli,  
jużci wesele — jedyna.
12. O jakże wiele mnie kosztowało  
z mojej kieseni co się wydało!  
Utraciłem groszy ctery  
aby dudy, basy rznęły  
dla mojej Kachny — jedynój.

*Przejście ludu, Leszno rok 2-gi 1836 N. 48.*

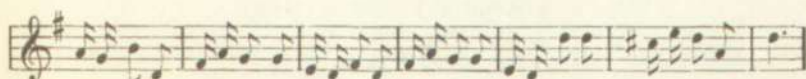
Wójcicki P. I. B. T. II str. 237. 307.

Lud Ser. VI n. 371. 372.

292. a) od Tarczyna (Michrów, Rembertów).



Byłem i bę - dę Mazur bo - ga - ty, ko - su - li - na



dryli - chowa a jako - by muślinowa, dratwami sy - ta mój Boze, dratwami sy - ta

1. Byłem i będę Mazur bogaty, 3. Miałem i sablę ostro toconą,  
 świecą się na mnie prześlizne saty. która już była i doświadczoną;  
 Kosulina drylichowa, Bom ja przy niej w karcmie pijał,  
 a jakoby muślinowa nierz się z chłopami bijał  
 dratwami syta — mój Boże! w Cersku na piwsku — mój Boże.
2. Miałem i kaftan pstro pokrapiany, 4. Przyjechałem-ci wedle miastecka  
 snurek u niego sam konopiany. i wysła do mnie grzecna dziwecka.  
 I podsewka samolita, Widzący mnie w takim stroju,  
 jezowem futrem podszyta, prosifa mnie do pokoju  
 nowa podsewka — mój Boże! gościa sumnego — w chodakach.

## 292. b) od Inowłodza (Rzeczyca).

Był ci tu Ma - zur bardzo bo - ga - ty, i kosul - ka dry - li - chowa  
 niby to tak muśli - no - wa dratwami sy - ta.

\* niektórzy przedłużają: dratwa - mi sy - ta be - sty - ja, dratwa - mi sy - ta.

1. Był ci ja Mazur bardzo bogaty  
 świecą się na mnie kośćowne saty.  
 I kosulka drylichowa,  
 niby to tak muślinowa,  
 dratwami syta — bestyja.
2. Miałem ja kontus taki od święta  
 nieboscyk dziadek pas(t) w nimcieleta.  
 I capeckę dziedziłowatą,  
 i ładniuchną i bogatą,  
 dosyć parady — bestyja.
3. Miałem ja buty z juchtowyj skóry,  
 i te pycyska stoją do góry.  
 Na obcasach na wysokich,  
 na podkówkach na sérokich,  
 dosyć parady — bestyja!
4. Miałem ja pasik sobie robiony,  
 kutas u niego z jecmienny słomy.  
 O i tak się to świeciało,  
 da gdyby złoto kapalo,  
 dosyć parady — bestyja.

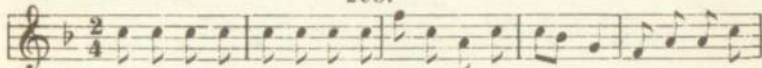
*Odtąd na nutę drugiej części:*

5. Teraz mi nic nie brakuje,  
tylko we świat powędruję.  
I przysedem do Krakowa,  
karcmarecko bywaj zdrowa.  
Kazała my (mi) usieść w rogu,  
kazała mi dać tworogu.  
Zaro(z) sie do mnie ozmiała,  
gdyby źrebiątko — mój Boże,  
jużci wesele — bestyja.

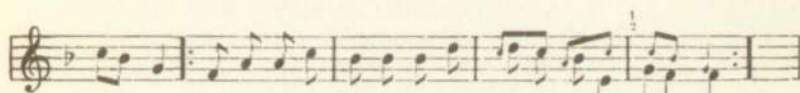
*poczém mówi:* ty muzykańcie graj! synkarecko, wódki daj!  
a wy chłopcy dalej-do tańca.

Krakowiak kramarza.

293.



Jestem Mazur z dréli—cha—mi czolgam się po świecie, czolgam się po



świe—cie, cały mój sklep z to—wa—ra—mi dźwigam na mym grzbie—cie.

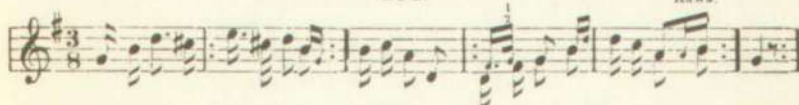
- |                                                          |                                                                                                                        |
|----------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Jestem Mazur z drélichami,<br>czolgam się po świecie. | 3. Wzdłuż i w poprzek Polskę całą<br>z mym sklepem obchodzę;<br>trudów dosyć, zysku mało<br>ma człek na tej drodze.    |
| Cały mój sklep z towarami<br>dźwigam na mym grzbiecie.   |                                                                                                                        |
| 2. Drélich gładki, drélich w pasy,<br>glansowy i cienki. | 4. Lecz gdy do mnie dziewczę hoże<br>przemówi z uśmiechem;<br>Za ten uśmiech w imie Boże<br>dam mój sklep z drélichem. |
| Stróście się w nim jak w atłasy,<br>nadobne panienki.    |                                                                                                                        |

Sowiński. Chanta pol. n. 17.

Ob. *Luś Ser.* VI n. 509 i nota n. 653.

294.

Rawa.



Zjechał Mariek do Warszgi na welekey — ja ho ho — la na welek — cy — ja.  
na — jań sobie na przedmieściu trzy dni stancy — ja ho ho — la trzy dni stancy — ja

*Luś Ser.* XII n. 513.

Dworska

295.

od Rawy (Cielądz).

Chłopek ci ja chło-pek w po-lu dobrze orzę, woytko mi sie  
dobrze dzieje chwala to - bie Boze

Lud. Ser. VI. n. 492. Ser. XIII n. 99. 100.

Nuta ob. nr. 280 a i b.

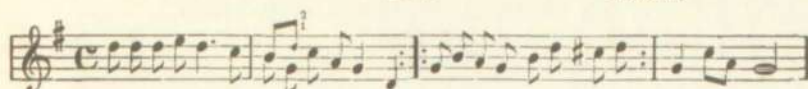
296.

od Rawy, Białej.

A w Warszawie na u - li - cy je - dli pi-li rzemieślni-cy  
o to to o to to nie-do-la, o to to nie-do-la

1. A w Warszawie na ulicy jedli pili rzemieślnicy.
2. Jedli pili dwie niedzieli o robocie nie wiedzieli.
3. Przyszedł do nich starszy majster całego miasta cechmistrz-majster.
4. A coż wy bracia robiecie o robocie nie myślicie.
5. Bracia, bracia, pójźcie robić, ja wam będę dobrze płacić.
6. Jeden go też kuflem wita, a drugi go za łeb chwyta.
7. Starzy majster idź do domu, nie rozkazuj robić komu.
8. Żleśmy bracia uczynili, żeśmy cechmistrza pobili.
9. Coż my teraz mamy czynić, czy wędrować czy się żenić.
10. Powędrować — nóżki bolą ożenisz się — cierp niewolą.
11. Trza było se pomiarkować nóżki mydłem wysmarować.
12. I pięknie w świat powędrować ślicznie wszystkim podziękować.

Text obacz nr. 193 i Lud Ser. IV n. 248. Ser. XII n. 523.



Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło, i ja też rzemiosła znawcem, każde — go.  
bo jestem pierwszym oprawcem

1. Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło  
zkańd-że wszystkich robót, po co tak się wzięło?  
I ja też rzemiosła znawcem,  
bo jestem pierwszym oprawcem  
każdego.
2. Gdybym był krawcem, dbałbym o wykroju <sup>1)</sup>,  
i starego sukna nie rzucał do gnoju.  
Bo krawiec zna te intrygi,  
jak baba co zbiera grzyby  
po lesie.
3. Także i te szewcy bywają wuczeni; —  
jak i ten kucharz zna się na pieczeni.  
On w kuchni używa smaku,  
a u stołu niema braku  
dla panów.
4. Także i ten kowal zna się na żelazie,  
włoży na ogień, rozpali od razu.  
Co zachce to se okuje,  
jak należy zahartuje,  
jak trzeba.
5. Z wielkim podziwieniem dwie nogi u kury —  
także i ten rymarz wyprawia te skóry.  
Safijanem być się zdaje  
i tak ślicznie glance daje  
po skórze.
6. Także i ten garncarz niepotrzebny wielce,  
bo jego robota to nie będzie wiecznie.  
Bo kto nosi dzbanem wodę  
otrzymuje często szkodę  
dla siebie.

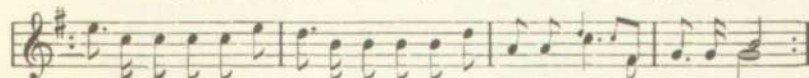
Pieśń wędrowna płócienników.

298.

od Wiskitek, Rudy (Żyrardów).



A kiedy ja w swoją podróż i — dę, nic nie zważam choć w największą biędę



i zawsze weso — ły, i zawsze weso — ły nic nie uwa — sam choć go — ły.

<sup>1)</sup> wykrawki sukienne.



1. A kiedy ja w swoją podróż idę,  
nie uważam choć w największą biędę.  
I zawszem wesoly (:),  
nic nie zważam choć goły.
2. Gdy się żegnam z swemi czeladziami,  
spojrzę w górę — zaleję się łzami.  
A potem wesoly (:)  
nic nie zważam choć goły.
3. Choć kochanka płacze, lamentuje,  
ja się o to wcale nie frasuję.  
I zawszem i t. d.
4. Choć z kieszeni wyjdą wszystkie grosze,  
jednak ja się nikogo nie proszę.  
I zawszem i t. d.
5. Choć w kieszeni tylko same płótno,  
jednak w sercu nie jest nigdy smutno  
I zawszem i t. d.
6. A gdy do tej karczminy wstępuję,  
spojrzę w komin, nic się nie gotuje.  
I zawszem i t. d.
7. To uciekam do bliskiego miasta,  
prosić o robotę u dobrego majstra.  
I zawszem i t. d.
8. Choć u majstra roboty'm nie dostał,  
od majstrowej złotówkę ja zyskał.  
I zawszem i t. d.

299.

od Grójca

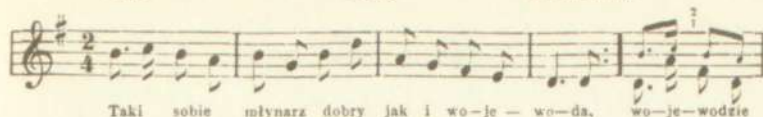


1. Dziś kowalczyk pije,  
jutro powędruje,  
oj nie jedna go panna  
mocno pożałuje.
2. Jedna go żałuje,  
druga go całuje,  
oj da a trzecia mówi:  
niech z Bogiem wędruje.
3. Wędruje kowal  
od miasta do miasta,  
szukaj polepszenia  
i dobrego majstra.
4. A gdzie majster stary  
a majstrowa młoda,  
tam dla kowalczyka  
wszelaka wygoda.

Polka.

300.

od Warszawy



Taki sobie młynarz dobry jak i wo-je - wo-da, wo-je-wodzie



ro-bią ludzie mły-narzo-wi wo-da.

1. Taki sobie młynarz dobry jak i wojewoda, wojewodzie robią ludzie młynarzowi woda.
2. Oj młynarzu, hej młynarzu co ci się to dzieje koło ci się nie obraca pytel ci nie sieje.
3. Koło ci się nie obraca marna twoja praca, i ten pytel ci nie sieje wszystko ci zmarnieje.

301.

od Łowicza.



Ca-ly po-sąg Kuja - wian - ki, łyż-ka ma-śta i ma - ślan-ki.



To bogactwa Ku-jawianki, cztery se-ry dzban maślanki.

1. Cały posąg Kujawianki łyżka masła i maślanki. Toż bogactwo Kujawianki, cztery sery, dzban maślanki.
2. Chłopiec Kujawiaczek wielki nieboraczek, stracił na zaloty j-az czerwony złoty.
3. Jak się bięda ożeniło, uszy na dół opuściło. Tak to, tak to Kujawianki, nie podniesie uszów w górę wasz dzbanek maślanki.

## XIII.

## Pasterstwo.

302.

od Mszczonowa, Biały.



A za lasem wołki mo-je za lasem, A wyjme ja  
a mam ci ja fu-ja-re-ckę za pasem. wyjdą wyj - dą

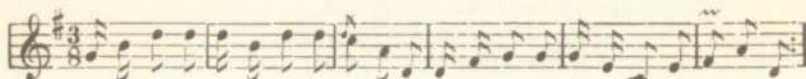


fu-ja-re-ckę z za - pa-sa,  
mo-je woł-ki z za la-sa.

Lud Ser. XII n. 534.

303.

od Grodziska (Jordanowice).



1. A za lasem mo-je wołki za lasem, a mam ci ja fu-ja-rec-kę za pasem.

2. A ja wezmę na fujarce  
wygrywać,  
będą mi się moje wołki  
odzywać.

3. A w lesie są moje wołki,  
w lesie są,  
niepójdzie tam kochanecka,  
musę sám.

Lud Ser. XII. n. 535.

Kozłowski: Lud str. 290 n. 149.

304.

od Przybyszewa.

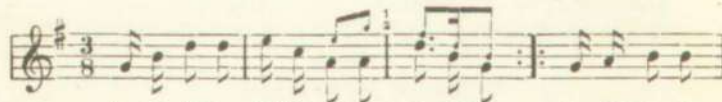


A za lasem wo-iy moje za la-sem,  
a mamże ja fu-ja-reckę za pa-sem.

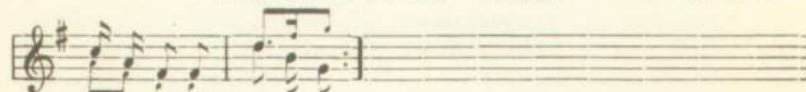
na trzcince

305.

od Warszawy (Służew).



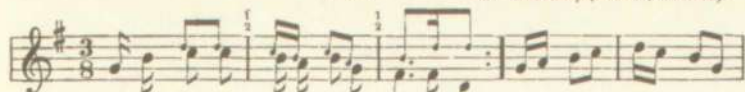
A za lasem wołki mo-je za lasem, A wyjmę ja  
a mam ci ja fu-ja-reckę za pasem. a wyj-dą ci



fu-ja-reckę z za pa-sa,  
mo-je woły z za la-sa.

306.

od Warszawy (Wolice, Natolin).



A za strugą moje bycki za strugą,  
sa-no-wa-łem wcoraj jedną dziś dru-gą.



1. A za strugą moje bycki,  
za strugą;  
sanowałem wcoraj jedną,  
dziś drugą.

3. A na bobrze, moje bycki,  
na bobrze (*bób*);  
Ktose pojmie Kabacankę: (*z Kabat*)  
bij dobrze!

2. A na gaci, moje bycki,  
na gaci;  
Kto se pojmie Wolicankę,  
nie straci.

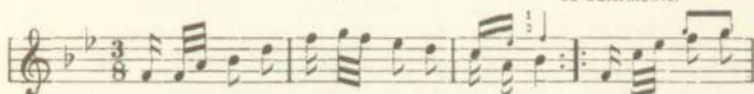
4. A pojmiż-ze Kabacankę,  
pojmiż-ze,  
ona ci się jak jałoska  
ulize (*przymili*).

5. Ona ci się do tanecka  
ustroji,  
za selązek do roboty  
nie stoi.

Lud Ser. XVI n. 502.

307.

od Skierniewic.



A za lasem woł-ki moje za lasem, A wyj-mę ja  
a mam ci ja fu-ja -reckę za pasem. a przyj-dą ci



fu - ja - reckę z za pa-sa,  
mo-je wołki z za la-sa,

308.

od Łowicza (Złaków kościelny).



A za lasem wołki mo-je za lasem. A wyjmę ja



tu-ja re-ckę z za pa-sa.

1. A za lasem, wołki moje,  
za lasem,  
a mam-ci ja fujareckę  
za pasem.
2. A wyjmę ja fujareckę  
z za pasa  
a wyjdą-ci moje wołki,  
z za lasa.
3. A wyjmę ja fujareckę,  
będę grać,  
a będą się moje wołki  
do dom brać.
4. A schowam ja fujareckę,  
ustanę —  
a staną i moje wołki,  
a staną.

309.

od Warszawy (Czerwiaków).



1. A z po-do-la moje wołki z po-do-la, Trzebazy tę  
wy-gna-la mnie od ma-tu-li swy-wo-la, a nazad się



swy-wo-le porzu-cie.  
do ma-tuli powró-cić.

2. A niechciałam matuleńku — pracować  
wolałam się do tanecka — zachować.  
A przestałam matuleńku, przestała  
kiedy ja się w Jasia ręce dostała.

310.

od Inowłodza (Rzeczyca).



A z po-do-la wołki mo-je z po-do-la, Trzeba — by to  
wygna-la mię od ma-tu-li swywo-la, a na — powrót



swywo-le-eky ponie-chać.  
do ma-tu-li ponie-chać.

Na pastwisku śpiewa pasterka. 311. <sup>a</sup>) od Mszczonowa (Białawies, O-uchów).

*Moderato*

Bie - goj bie - goj ja - lo - siu, bie - goj bie - goj  
tu sły-chać ryk krowy,  
bidulu, lysu-lu, cárnułu, biedrułu wiśniulu, krasulu, a biegoj.  
(nazwy krów)  
tu niby ryk kilku krów. *Vivace*  
Bie - goj, bie-goj. Hola hola  
ho-la. mo-je krówki z po-la.

Luś. Ser. XII n. 539.

Pasterska

311. <sup>b</sup>)

od Czerska (Czaplin).

Wół

312.

od Rawy, (Cielęsz).

Z po - la by-dei-ko do dum wołki mo-je. A pójdziwa  
Już ci mi się zabił-kało cie-lą-tecek gdzieś dwoje.  
ta(m) dziewcy-no mo - ja po-su-ka-wa z by-de-tecka cie-lą-tek dwoj-ga.

313.

od Warszawy (Wilanów).

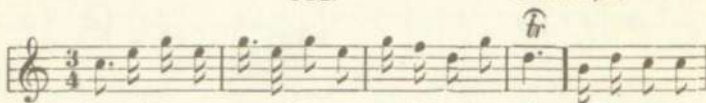


1. A jakim ja kozy pasal, 2. Jak się ko-zy pobry-ka-ty,  
na bakler ja capkę nasal. na mnie ki-ty wywa-la-ly.  
(ogony)

3. A ja batem i ty i ty (*i tój i tój*):  
nie wywalaj na mnie kity!

314.

od Goszczyna.



Tam pod borem, tam pod borem sto-ł o-ba - rek, zaden mi się

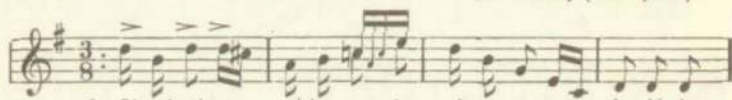


nie spodo-bal i-no ow-ca-rek.

Lud. Ser. XVI n. 508.

315.

od Warszawy (Wawrzyszew).



1. Oj wyjrzyj-ze córko mo-ja oknem na po - le, hi ha,



cy nie pę-dzą sta-da owiec ow - ca - recko - wie hi ha.

2. Pędzą, pędzą matuleńku,  
wszyscy w zieleni, hi ha!  
a schowaj się, córuleńku  
by cię nie wzieni, hi ha!

316.

od Białej (Grzymkowiec).



Nie wy - ganiaj ow-ca-rec-ku o-wiec na ro -




sę na rosę. Bom wia-necka nie u - wi - la cóż ci po-nio - sę.

Lud. Ser. XVI n. 506.

317.

od Warszawy (Wilanów).



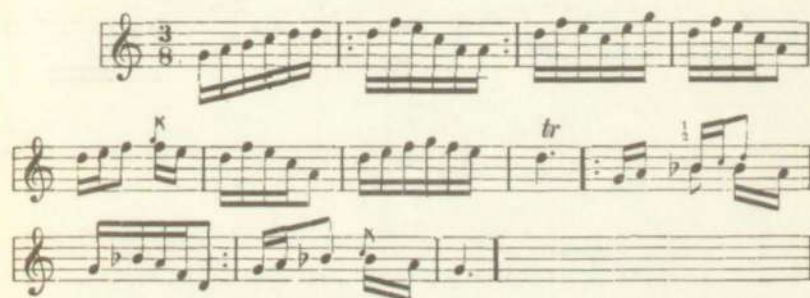
Nie wyganiaj owcareku, owcareku, owiec na ro - sę na ro - sę, chusteckim ci  
nie usy - la cóż ci ponio -- sę poniosę.

1. Niewyganiaj owcareku  
owiec na rosę;  
chustecki-m ci nie usyła,  
cóż ci poniosę.
2. Owcarek nie usłuchał,  
i owce wygnał;  
a ja za nim ze śniadaniem,  
nie wiem gdzie się dział.
3. Odezwił się owcareku,  
odezwij mi się;  
moje serce nie kamienne,  
rozpęknie mi się.

Owcarek.

318.

od Wiskitek (Guzów).



Lud Ser. XVI n. 505.

Owcarek.

319.

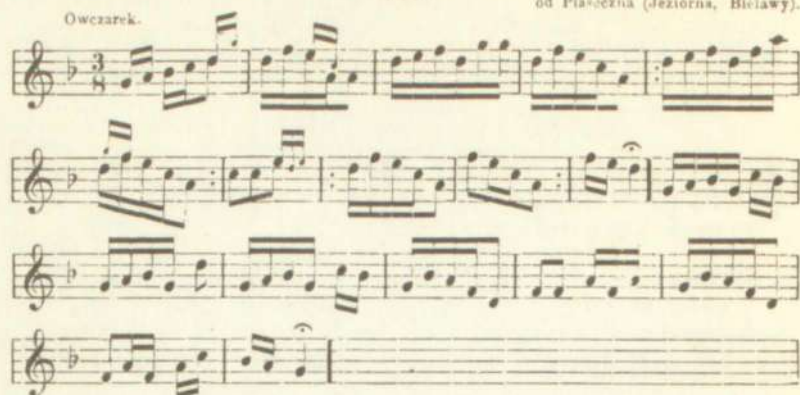
od Biały (Bisłogórne).





320.

od Piaszczna (Jeziorna, Bielawy).



Owczarek

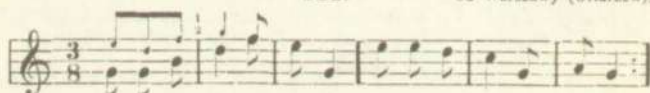
321.

od Warszawy (Służew, Służewiec).



322.

od Warszawy (Ottarzew).



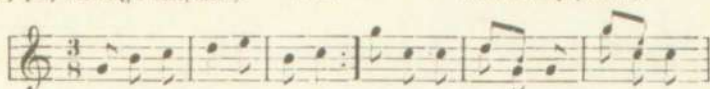
Tam na o - nej mu - rawce, pa - sła dziew - cy - na owce.  
Przyśed do niój Wo - to - syn, owiec - ki jój roz - pło - aył.

1. Tam na onej murawce  
paśła dziewczyna owce.  
Przyśed do niój Wołosyn,  
owiecki ji rozpłosył.
2. Pockaj ty Wołosynie,  
jak mi owiecka zginie.  
Oj nie zginie ci zadna,  
tylko ta mała carna.
3. Posła do jegomości  
sukać sprawiedliwości.  
Sam się jegomość pyta:  
gdzie ta dziewczyna sypia.
4. W komorze pod okienkiem,  
zapiera się drowienkiem.  
Drzwicki z bylicki miała.  
słomką je podpierała.

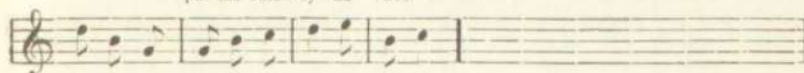
Niekiedy przy weselu (po odczepiach).

323.

od Warszawy (Powin).



Tam tam tam na ma - rawce To dzió dzió, to noc noc, to biéda  
pa - sła dziew - cy - na owce.

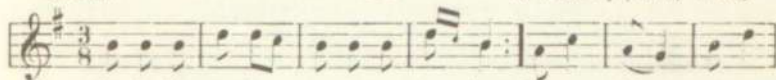


to hoc hoc. pa - sła dziew - cy - na owce.

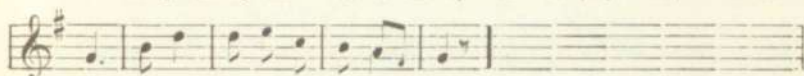
Dworska.

324.

od Warszawy (Kabat, Wolica).



Mo - ja Ma - ry - nia ru - bo - tna by - ła. To przę - dzie, to mo -



ta, oj to Ma - ry - ni ru - bo - ta.

1. Moja Marynia robotna była,  
wzięła kądziolkę, po wsi chodziła.  
To przedzie, to mota,  
oj to Maryni robota.
2. Wzięna bębenek i skrzypowisko,  
pognała gąski na trzęsawisko.  
Tam grała, bębniła,  
swojego Jasia wabiła.
3. Bębenek stłukła, gąski zgubiła,  
ach nieszczęśliwa! com ucyniła!  
To płące, to woła,  
ach nieszczęśliwa ma doła.
4. Bieg Jasio z pola i głos usłysał  
i bieg co prędzy, az się zadysał.  
Maryniu (*lub* Cyt dziewczko) nieplac-ze,  
znajdę twą zgubę, zapłac-ze.
5. Posed Jasienko tej zguby sukać,  
zaczę(l) na gąski: hul, hul, hukac.  
Wynalaz w dolinie,  
przypędził gąski Maryni.
6. Na-ści Maryniu tę swoją zgubę,  
niechże nieplacę te ocki lube.  
Zapłac mi a zaroz  
zem ci twe zgube wynaloz.
7. A mój Jasieniu, a moje złoto,  
Co tylko ządas, płacę z ochotą.  
Za twój trud i pracę  
sama się sobą zapłacę.

Lud Ser. XII n. 542. Ser. XIII n. 199.  
Wacl. z Oleska: P. I. *col.* str. 414

325.

Warszawa, Lomża.

Nasza Ma-rynia ro-botna by-la, wzię-la kądziolkę po wsi chodzi-la.  
To przędzie, to mo-ta, to nasrój Ma-ry-ni ro-bo-ta.

Pieśń pastuchów 1).

326.

Wilanów.

Gospodarzu družba, tra-fia mi się służba. Ten ten a-na  
1mo 2do  
u do-bre-go pa-na, pa-na.

1. Gospodarzu družba — trafia mi się służba,  
ten ten ana — u dobrego pana (:).
2. Ten ten inie — będę pasał świnie,  
ten ten asa — popędzę do lasa.
3. Ten ten enkiem — usiadem pod pieńkiem,  
ten ten ilcy — przylecieli wiley.
4. Ten ten use — porwali mi kusę,  
ten ten udnie — pędzę na południe. —
5. Ten ten uje — pan świnie rachuje:  
ten ten use — gdzieś mi podział kusę?
6. Ten ten ilcy — porwali mi wiley,  
ten ten ije — pan mnie kijem bije.
7. Ten ten arcy — uciek'em do karcmy,  
ten ten ają — a tam w karcmie grają,
8. Ten ten ańca — chciałem iść do tańca,  
ten ten iwki — nie chciały mnie dziwki.
9. Ten ten acki — dały mi drapacki (miotłę),  
ten ten uje — z drapacką tańczuę.

Lud. Ser. XII n. 579. 580.

1) Śpiewana najczęściej w drugie święto Zielonych świątek.

## XIV.

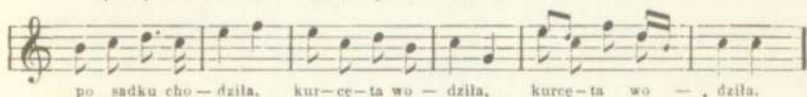
## R ó ż n e.

327.

od Inowłodza (Rzeczycza).



Stu - zy - lem pa - ni na piérwse la - to, Mo - ja ku - ra złoto - pió - ra,  
wysłu - zy - lem so - bie ko - koskę za to.



po sadku cho - dziła, kur - cę - ta wo - dziła, kurcę - ta wo - , dziła.

1. Służyłem pani na piérwse lato, 8. Służyłem u pani na ósme lato,  
wysłużyłem sobie kokosę zato. wysłużyłem sobie źrebiątko za to.

Moja kura  
złoto pióra  
po sadku chodziła  
kurcęta wodziła.

2. Służyłem pani na drugie lato,  
wysłużyłem sobie jendora za to.

Mój jendor  
surdu burdu;  
moja kura  
złote pióra,  
po sadku chodziła,  
kurcęta wodziła.

Moje źrebie  
nózką grzebie;  
moje ciele  
nózką miele;  
mój baran  
gruby taran;  
moja koza  
spadła z woza;  
mój słowicek  
dziobie mak;  
moja kacka  
mówi kwak;  
mój jendor  
surdu burdu;  
moja kura  
złoto - pióra  
po sadku chodziła  
kurcęta wodziła.

W ten sposób w strofach 3. 4. 5.  
6. 7. dodają wciąż do wymienionych  
zwierząt, jeszcze: *kaczkę, słowika,*  
*kozę, barana, ciele, przez co po-*  
*wstaje na końcu:*

Lud Ser. XII n. 588.

328.

od Ujszdu (Lubochnia).



Stu - zy - lem u pa - na na piérse la - to, Hej kurka  
i wy - stu - zy - lem se ko - ko - sę za to.

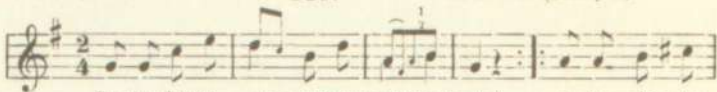


złoto - piórka po sadku cho - dzi, kur - cę - ta wo - dzi.

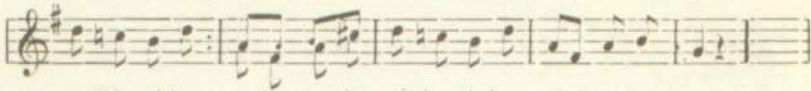
Niekiedy przy weselu.

329.

od Czarska (Czarzanyas).



Po-je-dzierny se z syneckiem w targ targo-wac. A ko-ko-ska  
kupie - my so z sy - neckiem ko-ko - se. A ga - se-cka



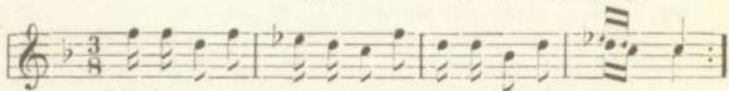
pa-si - nózka, a ka - cu - ska nóżką płaska ciem ciuru ru.  
gę-gu gę-gu, a ko-ko-ska pa-si-nózka ciem ciuru ru.

Lud Ser. XII n. 584.

Tekst K. Kozłowski: Lud str. 159.

330.

od Mszczonowa, Biały.



Miała ba-ba ba-buleń-ka kozoł-ka swo - je - go.



Komsndyx, amakucki, ko-de-ry-cy Ma-zur he - ha fi-ta-som

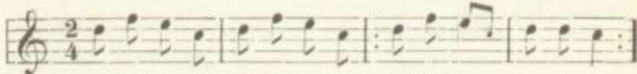


ba-ta-ba-som ba-ta-binka o-pin-ka

Lud Ser. XVI n. 510.

331.

od Warszawy (Wilanów)



Sa-nowa-ła kogo chciała, klecha or - ga - ni - stę

1. Sanowała, kogo chciała,  
Klecha organistę.

2. A ona go — przywitała,  
siedzić mu kazala

Organista — rozgniewał się,  
wziął wór na się — siad na prosie,  
pojechał do młyna,  
kieby głupia świnią.

A jak się mas? klecho tyku,  
basałyku — obździdragu  
łupiskrzynka — katarynka,  
nadęta kobiałka!

3. A on ci ji — podziękował,  
wziół postronka,

bez tylec ją — przelykował:  
bądź zdrowa młynarka,  
nadęta kobiałka!

Lud Ser. XVI n. 491.

332.

od Mszczonowa.

Krawcy—ku, kraw — cy—ku,      pi—kny rze—mie—śni — ku,      zróbze mi su—  
kien—kę z wo—ło—wego      ry — ku.

1. Krawcyku, krawcyku,  
piękny rzemieślniku,  
zróbze mi sukienkę  
z wołowego ryku.
2. Ja sukienkę zrobię  
i z ryku krowiego,  
jedwabiu mi uprząż  
z descyku drobnego.
3. Jedwabiu uprządę  
z descyku drobnego,  
kosulę mi usyj  
z kwiatu makowego.
4. Kosulę usyję  
z kwiatu makowego,  
ty mi łoże uściel  
wśród morza carnego.
5. Ja łoże uścielę  
wśród morza carnego,  
ty mi Jasia przeprosz,  
nie gadaj do niego.

Lud. Ser. VI n. 296.

333.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu) 1841.

Jak dawno      na świecie      było ptastwa      wie—le,  
już—ci im      pan Orzeł      wypra—wił we — se — le.

1. Jak dawno na świecie  
było ptastwa wiele,  
już—ci im pan Orzeł  
wyprawił wesele.
2. Pojną sobie Gęś za żonę  
a za gęsią Kackę,  
a za kacką Cyraneckę  
obrał se za swackę.
3. Jesce mu za żonę  
Przepióreckę dali,  
cém prędy po księży  
do boru posłali.
4. I jedzie ksiądz Cieciewicz,  
a Dudek z kropidłem;  
a Gołabek jak kozacek  
za niemi z kadzidłem.
5. Sowa—ci latała  
po świecach po stole,  
Pająk jój przygrywał  
na belce w stodole.
6. Mucha grała na lėwarze  
a Spak na piscalce,  
a wtencas im przyniesła  
Capla ryb w kobiałce.
7. Świnia marcnew skrobała  
po kuchni chodzący,  
a Wilk mięso zarębywał,  
sazarzem będący.
8. Gąsior piwa narobił  
w kręzałowej dziurze,  
Scygieł go synkował  
w cėrwonym kapturze.

9. Capla placków upiekła  
przyleciawszy z piekła,  
Sroka im pomagała  
i plecy sobie zwałała.
10. Wszystkich ptaków zaprosili  
a Derlatki zabacyli.  
Darlatka się dowiedziała  
i na wąsach przyleciała.
11. I usiadła na zapiecku,  
skłoniła się po niemiecku.  
Pojął ci ją Wróbel w taniec,  
nadeptał jój wielki palec.
12. A ty wróblu, ty niedbalce,  
połomies mi wszystkie palce.  
A ty wróblu, dobrze dotnij,  
a nie śmiać się z mojej sukni.
13. Ona mu się wymawiała  
ze jój sukni wypłowiwała.  
Moja sukni bardzo droga,  
bo'm sierota, bo'm uboga.

*mówiąc:*

14. Co to za Głuscyna?  
imie jój Halina.  
Panu ojcu Pietrek,  
matce Katarzyna.
15. Świni Małgorzata,  
a wilkowi Bonek;  
kobyłe Dorota  
a lisowi Tomek.

Ob. *Lud Ser. V* str. 245. 364. *Ser. XII* n. 590.  
K. Kozłowski: *Lud* str. 152.

334.

Na-ro-dził się Zba-wiciel wszyscy go wi-ta-ją. i ptaszę-ta  
i zwierzęta Jemu cześć od-da-ją.

1. Narodził się Zbawiciel,  
wszyscy go witają,  
i ptaszęta i zwierzęta  
jemu cześć oddają.
2. Żeniło się z dawnych lat  
ptastwa bardzo wiele,  
a król Orzeł jako pan  
sprawował wesele.
3. Pojął sobie panią Gęś,  
Sokół panią Kaczkę,  
a małeńka Cyranećka  
była im za szwaczkę.
4. Jastrząb bardzo zuchwały  
nie chciał pojąć ptaka,  
Zająca chciał za małżonkę  
pojąć nieboraka.
5. A przeto mu Kuropatwę  
za małżonkę dano,  
a Krogulca do lasa  
po księdza posłano.
6. Więc mu Grzywacz ślub dawał  
a Gawron z kropidłem,  
a Gołąbek jako zaczek  
niósł ogień z kadzidłem.
7. Kukuleczka i Dudek  
listy rozpisował,  
Kulika postanowiono  
by gości częstował.
8. Czyżyk z Szczygłem i z Ziębą  
do stołu służyli,  
Wilga, Dzięcioł i Żołna  
potrawy nosili.

9. Kokosz piwo toczyła,  
a Kogut roznosił,  
i każdego częstował,  
kto go tylko prosił.
10. Żuraw tam był kuchmistrem,  
a Dropie warzyli,  
a ubodzy Wróblczkowie  
kuchcikami byli.
11. Świnia marchew skrobała,  
po kuchni chodzący,  
a Wilk sztuki zarębował,  
szafarzem będący.
12. Sroka zasie placki piekła,  
Kawka pomagała,  
przeto sobie w czeluściach  
plecy powalała.
13. Sikoreczka skakała  
po słomianym stole,  
Pająk zasie jej przygrywał  
na bońcie w stodole.
14. Wrona zboże młóciła,  
Trznadle pomagali,  
co zmłóciły to zjadły,  
a nigdy nie wiali.
15. Bąk tam basem przygrywał,  
a Łabędź tenorem,  
a co mieli wszyscy zjeść,  
Wilk im porwał z worem.
16. Reszta innych w paradzie  
tym assystowali,  
aby tylko tam byli, —  
nic nie skosztowali.
17. Po tak zacnem weselu,  
wywiedli się w koło (*taniec*),  
Sęp skakając z Bocianem  
stłukł mu skrzydłem czoło.
18. Sępa Bocian swym dzióbem  
począł jak chłop-młócić,  
nieboraka już myślił  
nieżywo porzucić.
19. A pan Orzeł z panią Gęsią  
chcąc to uspokoić,  
krwie rozlewu tak wielkiego  
nie chcieli dozwolić.
20. A tak bitwa zakończyła  
te wesołe gody,  
jaki-taki poszedł spać  
napiwszy się wody.

Ks. Mioduszewski: *Dodatek do Pastorałek i Kołęd.* Lipsk 1853 str. 268.

Nuta Lud Ser. VI n. 417.

335.

1. Z tamtej strony za Warszawą  
ożenił się wróbel z kawką.
2. Jak się sowa dowiedziała,  
sześćma koźmi zajechała.
3. Siadła sobie na przypiecku,  
Kazała grać po niemiecku.
4. Jak ją schwycił wróbel w taniec,  
j-aż ji urwał mały palec.
5. A ty wróblu openiżancze,  
porwałeś mi wszystkie palce.

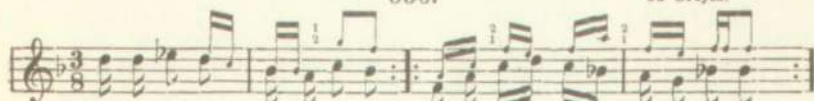
Wójeicki P. I. T. II str. 272.

Żeg. Pauli P. I. p. T. II. str. 178.

Lud. Ser. II str. 149 n. 182.

336.

od Grójca.



Cte-ry mi-le za Warsa-wą wszystkich go-ści za-prosi-li.

1. Cztery mile za Warszawą  
ożenił się wróbel z kawką (*kawką*).  
Wszystkich gości zaprosili  
a o sówce zabacyli.
2. Jak się sówka dowiedziała  
ósterma koźmi przyjechała.  
I usiadła na przypiecku  
i kaze grać po miemiecku.



3. Wzięła ją wróbel w pierwszy taniec 4. A ty wróblu utrapieńce,  
 udepnął ją w mały palec, bo mi wyrwies wszystkie palce.  
 A ty wróblu źle tańczujes, Bo mi wyrwies wszystkie kości,  
 po paluszkach podeptujes. porozplasz wszystkie gości.
5. Zeby ci miał więcy złości  
 połamałbym w tobie kości.  
 Choć ty jesteś taka pani  
 jabym cie zjad i z piórzami.

337.

Blonie.



Dziwne ce-py z widłami mlóci-ły groch w gaju,

1. Dziwne cepy z widłami  
 mlóciły groch w gaju,  
 Zając kobyłę zdusił  
 siedzący na jaju.  
 (v. siedząc na dunaju).
2. Stodoła się rozigrała,  
 zająca goniła,  
 stępa widząc że nie żarty,  
 oknem wyskoczyła.
3. Świnia rzepę krajała  
 na piecu siedzący.  
 Wilk piecenią obracał,  
 kuchmistrem będący.

338.

od Grodziska (Kajętanice).



A gdzie to ten kusy Jan co chodził z to- - porem,  
 przepasał się o-seł-ką, podpie-rał się worem.

1. A gdzie to ten kusy Jan  
 co chodził z toporem?  
 przepasał się oselką,  
 podpierał się worem.
2. Miał studzienkę za piecem,  
 nosił wodę przetakiem,  
 łowił ryby widłami,  
 strzelał wróble gajdami.
3. Dziwne cepy z grabiami  
 mlóciły groch w gaju,  
 zając leciał na kobyłę  
 do wody Dunaju.
4. Kobyła się rozbrykała  
 oknem wyskoczyła,  
 mucha z bąka trzysta funtów  
 sadła wytopiła.
5. Stodoła się rozigrała  
 zająca goniła,  
 a stępa to na te dziwy  
 oknem popatrzyła.
6. Posła z grabiami do boru,  
 ulowiła śledzia,  
 sydło w miechu tańcowało,  
 przebiło niedźwiedzia.
7. Sikora się oprosiła,  
 za chałupą w chruście,  
 porodziła trzysta Turków,  
 żydów jedenaście.
8. Obrął się jeden rabin  
 na lipowym moście,  
 słuchać wilka spowiedzi:  
 zjad(ł) sto kobył w poście.

9. Zadał ci mu pokutę  
wbił mu obręcz na d...  
a wileysko jak skoczył,  
az przewrócił chałupę.
10. Siedzi wilceek za warstatem  
buty łatający;  
świnia ryje w ogrodzie  
rzepę sprzedający.
11. Siedzi komar na dachu  
i spuściwszy usy,  
oj komorze! nieboże,  
pozbędzies swej dusy!
12. Spad komar z dachu,  
z okrutnego strachu.  
Trzysta Turków jechało,  
w jego się krwi zalało.

Lud Ser. XVI n. 511.

339.

od Mazczonowa (Białogóra).

A gdzie to ten ku - sy Jan co chodził z to - porom,  
ki - jan - kę się o - pa - sal, pod - pi - rał się wo - rem.

340.

Warka.

A gdzie to ten kusy Ja - nek co chodził z to - porom,  
prze - pa - sy - wał się ki - jan - kę, pod - pi - rał się worem.

341.

od Piaseczna (Łęg na Urzędzu).

Posed Ja - sio ra - no do la - sa, Bawer czoło  
świdry kudry  
ach mi - der ra - no do la - sa.  
ku - mi - der,

1. Posed Jasio rano do lasa —  
bawer czoło, ach mider,  
świdry kudry, kumider,  
rano do lasa.
2. Zatknał sobie topór do pasa —  
bawer czoło i t. d.

3. I narąbał chrustu drobnego —  
bawer i t. d.
4. I zagroził ogródek z niego —  
bawer i t. d.
5. Nasiał on w nim ziółka różnego —  
bawer i t. d.
6. I uwiła wianeczek z niego —  
bawer i t. d.
7. I założyła sobie na coło —  
bawer i t. d.
8. I posła z nim tańcować w koło —  
bawer i t. d.
9. Będą z nią chłopcy tańcować —  
bawer i t. d.
10. A ona się będzie z wiankiem wzdragać —  
bawer i t. d.

342.

Goszczyn.

A jak ci ja pójdę z chrustem do la - sa, Och minder, och minder  
a przypa - sę ci ja tąpór do pa - sa.

świdry kudry i kuminder, a przypa - sę ci ja tąpór do pa - sa.

Lud. Ser. XII n. 603.

343.

od Czarska (Czaplin).

1. Posła mucha po wo - dę do zimne - go zdroju, komar za nią

komar za nią nie dał ji po - ko - ju.

2. Komorze, komorze, co'm ci na przeszkodzie  
zastępujes, musę, drogę — w zdroju zimny wodzie.

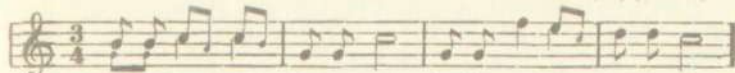
3. Nie widziałeś mnie komarze, jak'iem była panną,  
a teraz cie ocka bolą spoglądając za mną.

Lud Ser. XII n. 593.

K. Kozłowski: *Lud*, str. 153.

344.

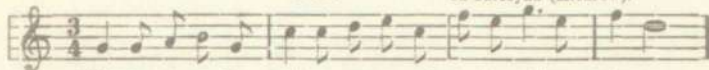
od Blonia (Grądy, Leśno).



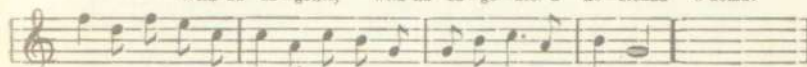
Oj tam ko — mar z dę — bu spad, i stluk so — bie w ty — le gnat.

345.

od Tarczyna (Michrów).



Wilk na za — gonie, wilk na za — go — nie. a ko — ziczna w domu.



Moja ko — zi — no, mo — ja je — dy — no, a chodźże ty do mnie.

- |                                    |                               |
|------------------------------------|-------------------------------|
| 1. Wilk na zagonie (:)             | 5. Idzie chłop idzie (:)      |
| a koziczna w domu:                 | do stodoły rano,              |
| Moja kozino, moja jedyna           | znalaz(ł) ci tylko (:)        |
| a chodź ze ty do mnie. —           | z kozichny kolano.            |
| 2. A mój ty wilcku, mój jedyny,    | 6. Moja ty zono, moja jedyna  |
| kiedy duży piasek. —               | powiem ci nowinę              |
| Moja kozino, moja jedyna           | zjedli nam wilcy (:)          |
| nie daleko lasek. —                | ostatnią kozinę.              |
| 3. A mój ty wilcku, mój ty jedyny, | 7. A mój ty mężu, mój jedyny, |
| kiedy duże góry. —                 | nie daruj ty tego;            |
| Moja kozino, moja jedyna,          | biegaj na skargę (:)          |
| będzie dar(ł) ze skóry. —          | do wilka starszego.           |
| 4. A mój ty wilcku, a mój jedyny   | 8. Idzie chłop idzie (:)      |
| kiedy bardzo boli. —               | idzie wilków kopa,            |
| Moja kozino, moja jedyna,          | mówili sobie (:)              |
| będzie dar(ł) powoli.              | zjédzmy tego chłopca.         |
| 9. A chłop od strachu (:)          |                               |
| poskoczył na brzozę,               |                               |
| zjedli go wilcy (:)                |                               |
| posed(ł) ci za kożą.               |                               |

Zbiór wiad. do Antrop. (Krak. 1882.) VI str. (95) n. 107.

346.

1. Szedł chłop do stodoły rano  
znalazł kozie kolano.  
Przyszedł do domu, siadł na rogu stoła  
cisnął czapką o ziemię, kurzy mu się z czoła.
2. Zono moja, powiem ci nowinę,  
zjedli nam wilki ostatnią kozinę.  
Ach! mój mężu drogi! niedaruj im tego,  
idź do najstarszego, uskarż że się tego.

3. Kaci-ż ich tam poznają, gdy wszyscy jednacy,  
który na cię nie patrzy, niech ten koszta płaci.  
Chłop idzie do boru, aż tu wilków kopa;  
mówi jeden do drugiego: zjedźmy tego chłopca.  
Chłop pieniędzy nie czekał,  
i do domu uciekał.

Wójcicki P. I. T. II str. 273.

## 347. od Tarczyna (Praźmów, Mirowice).



1. Jechał chłop do młyna, zdechła mu ko - by - ła,  
A io - na tez pla - ce za tę pię - kną kla - cę.  
2. Cicho żono, nie płac, wróci nam się ta klac.  
Z kałduna karéta, ze skóry płachéta.  
3. A ze łba latarnie, z całej klacy safarnię.  
A z ogona sitka, już kobyła wsytká.

Lud. Ser. XII n. 606.

348. <sup>1)</sup> od Inowłodza (Rzezyca).

- Oj gdzie tam jedziesz Maćku Maciululeńku pociecho mo - ja. Nie powiem  
mówiąc:  
Abo cię dobra myśl nawiedzi a - bo ci dobrą myśl przywiedzie aboć mi powiesz: Do boru.  
mówiąc:

1. *śpiew*: Oj gdzie tam jedziesz Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja?  
*mówiąc*: Nie powiem.  
*śp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powiesz:  
*m.* Do boru.  
2. *śp.* Pocóż ty tam jedziesz Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie powiem.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powiesz:  
*m.* Po jabka.

<sup>1)</sup> Znaczenia tej pieśni ludzie już nie pomną. Starzec jeden utrzymywał jakoby to była rozmowa między taką *Smiercią* a *Maciejem*. Żona zaś jego uważała ją za urywek z klechdy o żabie czy ropusze będącej zaklętą księżniczką.

3. *sp.* Weźże i mnie z sobą Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie wezmę.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mię wezmies.  
*m.* Wsiadajże tam za pośrednie koła,  
gdzie się kręci smoła.
4. *sp.* Będę zbierać (*jabłka*) z tobą Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie trzeba.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi każes:  
*m.* Zbierajże ale w dziurawy worek. .
5. *sp.* A zjem ci ja jedno Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie trzeba.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi powies:  
*m.* Zjedz ale robacywe.
6. *sp.* Kup mi kukielceckę Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale spaloną.
7. *sp.* Kup mi piwecka Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja.  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale kwaśnego.
8. *sp.* Kup mi gorzałcecki Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja.  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale przydymioną,  
i u szynkarki z wodą urobioną.
9. *sp.* Gdzież ja ci pościele Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie powiem.

- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powieś:
- m.* Pościelze mi tam pod ratusem,  
gdzie chłop orał wołem i koniem kusym.
10. *sp.* Będę spała z tobą Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja.
- m.* Nie trzeba.
- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
Abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
Aboć mi każes:
- m.* Układź-ze się tam w nogach,  
ale me nierusaj.

Lud Ser. XII n. 595.

Przy grze w Barana.

349.

od Warszawy (Blizny, Lachorzew).



1. Gdzieżes tam bywał, mój Sewerysiu?  
We młynie, we młynie, złota Marysiu.
2. Cóżes tam robił, mój Sewerysiu?  
Mlął mącki na pącki, złota Marysiu.
3. Cóżes tam jadał, mój Sewerysiu?  
Piecone suchary, złota Marysiu.
4. Cóżes tam pijał, mój Sewerysiu?  
Miód, wina, co było, złota Marysiu.
5. A cy cię bili, bili, mój Sewerysiu?  
Oj bili, oj bili, złota Marysiu.
6. A cém cię bili, mój Sewerysiu?  
Kańcuskim francuskim, złota Marysiu?
7. Możes mi chory, chory, mój Sewerysiu?  
Oj chory, oj chory, złota Marysiu?
8. Moze cię główka boli, mój Sewerysiu?  
Oj boli, oj boli, złota Marysiu.
9. Może ty mi umrzesz, mój Sewerysiu?  
Oj umrę, oj umrę, złota Marysiu.
10. A kto cię będzie chować mój Sewerysiu?  
Wsystkie panny Warsawianny, i ty Marysiu.
11. A gdzie cię będą chować, mój Sewerysiu?  
Za ścianą ementarza, złota Marysiu.

12. A w cem cię będą chować, mój Sewerysiu?  
Po chłopsku w sukmanie, złota Marysiu.
13. A kto cię będzie płakać mój Sewerysiu?  
Wszystkie panny Warsawianny i ty Marysiu.
14. A jak cię będą płakać, mój Sewerysiu?  
Bu bu bu, klu klu klu — złota Marysiu.
15. A któż ci będzie skakać, mój Sewerysiu?  
Rydelek, motycka i ty też Marysiu.
16. A jak ci będą dzwonić, mój Sewerysiu?  
Bom, bom, bom, zyn, zyn, zyn, złota Marysiu.

Lud. Ser. II str. 149. Ser. XII n. 598.

Nota ob. nr 11. 164.

350.

od Pragi (Tarchomin).



- Gdzieś to bywał, czarny baranie?  
We młynie, we młynie, mościwy panie.
- Cóżeś tam robił, czarny baranie?  
Młął mączkę, młął mączkę, mościwy panie.
- Cóżeś tam jadał, czarny baranie?  
Klusieczki z mączeczki, mościwy panie.
- Cóżeś tam pijał czarny baranie?  
Miód, mleczko, miód, mleczko, mościwy panie.
- Gdzieś tam sypiał, czarny baranie?  
Z młynarką pod miarką, mościwy panie.
- Jakże cię bili, czarny baranie?  
Łup, cup, cup, mościwy panie.
- Jakżeś uciekał, czarny baranie?  
Hopsasa do lasa, mościwy panie.

351.

Belinów.



- A on przecie grabił,  
pan Jezus go zabił.  
Wrzucił go w pokrzywy,  
już dudek nie żywy.

Lud. Ser. XII n. 599.



## XV.

## Pieśni dziadowskie.

352.

od Białej (Grzymkowice).



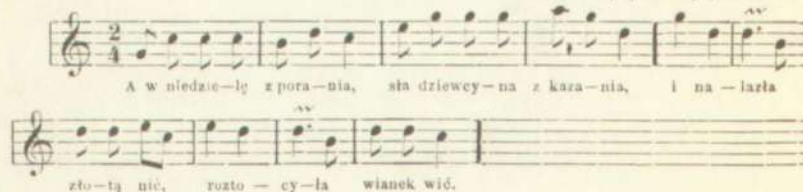
1. W niedziele, w niedziele poszła panna na ziele. I przyjechał do niej pan, z piekła rodem sam szatan.
2. Kłaniam, kłaniam, mospanie, z piekła rodem szatanie. Po czém żeś mnie poznała, żeś mnie takim nazwała?
3. Po koniku po wronym, i po siodle smoloném. Po uzdecce złocisty, po capecce ognisty.
4. Jak-ci ją wziął, tak niesie, po boru i po lesie. Bory lasy szumiały, gałęzie się łamały.
5. Nie nieś-że mnie po boru, bć mnie tęskno bez dworu. A nieś-że mnie doliną, tęskności mnie ominą.
6. I przyleciał przed piekło, i zapukał w swe okno: Otwórz bracie nowy dwór, widzę (wiodę) pannę samowtór.
7. Co ta panna robiła, że się tu nam dostała? Dwoje dzieci straciła, a o trzecim myślała.
8. Jedno w piecu spaliła, drugie w gnoju zdusiła, trzecie leży pod miedzą, ludzie o niém nie wiedzą.
9. W boru sosna stojąca, smoła z sosny kapąca. Jak ta smoła kapąca, tak ta panna płakała.
10. I spojrzęła z powieka (*z pod oka*) i ujrzęła człowieka: Idź człowieku do domu nie powiadaj nikomu.
11. Tylko ojcu samemu, tylko bratu starszemu. Mają w domu jeszcze dwie, niech je karzą lepiej (ode)mnie.
12. Niech do karczmy nie chodzą, niech dworaków nie zwodzą. Bo mnie karczma uwiodła, ja na wieki przepadła.

Wójcicki P. 1. I str. 100.

Lud Ser. XII n. 611.

353.

od Mogielnicy (Głowczyn).



354.

od Warszawy (Powin).

1. A w niedzie-łą za rana szła dziewczyna do siana, i zna-łała

zto-tą nić, i za-cę-na wianek wić.

2. Przysed do nij młodzieniec,  
z piekła rodem satanic.

355.

od Czereka.

1. Sta si - rot - ka po wsi na - pa - dty jum dwa psy,

ni miał sie kto o - brać, si - ro - tec - ki ognąć

2. Obrol - ci się obroł  
sam Pan Jezus z nieba,  
i ognoł sirotke  
kawołeckiem chleba. i t. d.

K. Kozłowski *Lud* str. 259.  
*Lud*. Ser. XVII. n. 14.

356.

od Łowicza, Strykowa.

Pol - ska ko - ro - no co słyhać o to - bie, dro - gie klej - noty

u - tra - ci - łaś so - bie Zie - mia nie ro - dzi jak przedtém ro - dzi - ła, czy jój

saka - za - no, czy się wy - ple - ni - ła?

1. Polska korono, co słyhać o tobie,  
drogie klejnoty utraciłaś sobie.  
Ziemia nie rodzi, jak przedtém rodziła;  
czy jój zakazano, czy się wypeniła?

2. Ni jój zakazano, ni się wypeniła,  
jak jój Bóg przykazał, ziemia uczyniła.  
Oj przedtém stary lud brzydził się czartami,  
a teraz młody lud liczy tysiącami.

3. Oj liczy, liczy, chodząc po ulicy,  
ojciec matka słyszy, różgą nie wyćwicy.  
Różgą nie wyćwicy, czarta nie wystraszy,  
a czart go krępuje, ten lud młody naszy.
4. Oj matko, matko! żebyś ty wiedziała,  
już twoja dusza w piekle pogorzała.  
Żebyś ty matko, różgą dziatki siekła,  
wybawiłabyś ty swoją duszę z piekła.
5. Oj siostra siostry domu nie odwiedzi,  
bo się bogata za ubogą wstydzi.  
Matka u córki miejsca nie zagrzeje,  
bo się w jej domu złe przekleństwo dzieje.
6. Oj córko, córko! tyś tego nawykła,  
bodaj-eś była przed zrodzeniem znikła.  
Wykarmiłam cię własnymi piersiami,  
Co na cię spojrzę, zaleje się łzami.
7. Ojciec u syna prosi o wspomnienie,  
syn na ojca spojrział, złe na nim odzienie.  
Oj syn-ci siada jak pan do obiada,  
woła na sługę: „Wypędź tego dziada!“
8. Oj synu, synu, masz wszystkiego dosyć,  
nie odrzekaj się tegoż chleba prosić.  
Ojciec-ci wyszedł za ostatnie wrota,  
jęła się syna nędza i ślepotą.
9. A jak-ci przyszły te anielskie gody,  
prosił syn ojca o kropelkę wody.  
Oj synu, synu — choćby całe morze,  
już tobie synu, w piekle nie pomoże.

Przyjaciel ludu, Leszno 1846 n. 20.  
Lud. Ser. VI. n. 441. Ser. XVII n. 19.

357.

od Wiskitek (Miedniewice).

Polaka ko-ro - no co slychac o to - bie, dro-gie klej-

lmo 2do

no - ty utra - ci - lad so - bie, so - tle.

358.

1. Był król na łowach  
jeździł po borach.  
W trąby grają,  
psy szczekają  
po borach.
2. A w tém jeleni z oboczy  
z złotym rogiem wyskoczy.  
Król naciągnie cięciwy,  
pada jeleni nieżywy  
na borach.

3. Król wesoło zakrzyczy,  
rwą się kundle ze smyczy.  
Biegną strzelecy na łowach,  
po borach, po borach  
na łowach.
4. W końcu rogu złotego  
obraz syna Bożego.  
W koło wielka jasność,  
taka była zacność  
obrazu świętego.
5. Wszyscy się zbiegali,  
razem poklękali.  
I na górze na onęj,  
na górze zielonej  
klasztor budowali.
6. Tam w organy grają,  
ludzie się schadzają,  
nabożnie śpiewają.

Wójcicki P. 1. II str. 322.  
(z rękopisu r. 1609).

359.

od Czarska.

Była święta Do - ro - ta, by - la świę - ta Do-ro-ta  
i sta przez kró - leskie wro-ta.

Lud Ser. I str. 262, n. 32. Ser. XVII n. 23.  
K. Kozłowski. Lud str. 254.

360.

Święty Mi-ko-la-ju paste-rzu dobyt-ku, brodźświęty  
Mi-ko-la-ju każ-de-go przypad-ku.

K. Kozłowski: Lud str. 257.  
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kocielny* (Krak. 1852) str. 233.  
Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożnych* (Pelplin 1871) str. 705.

361.

od Skierniewic.

A kiedyś świat na - wie - dzał szata - nie, Widział zem - ci  
nie widział - żeś ta Jo - ba święte-go?  
ja go, prze - puść mnie na niego, przepuść mnie na niego.

*P. Bóg:* Na ciało puszcze,  
ale na duszę nie.

*Szatan:* Kazałeś ci Panie,  
niechaj-że się stanie.

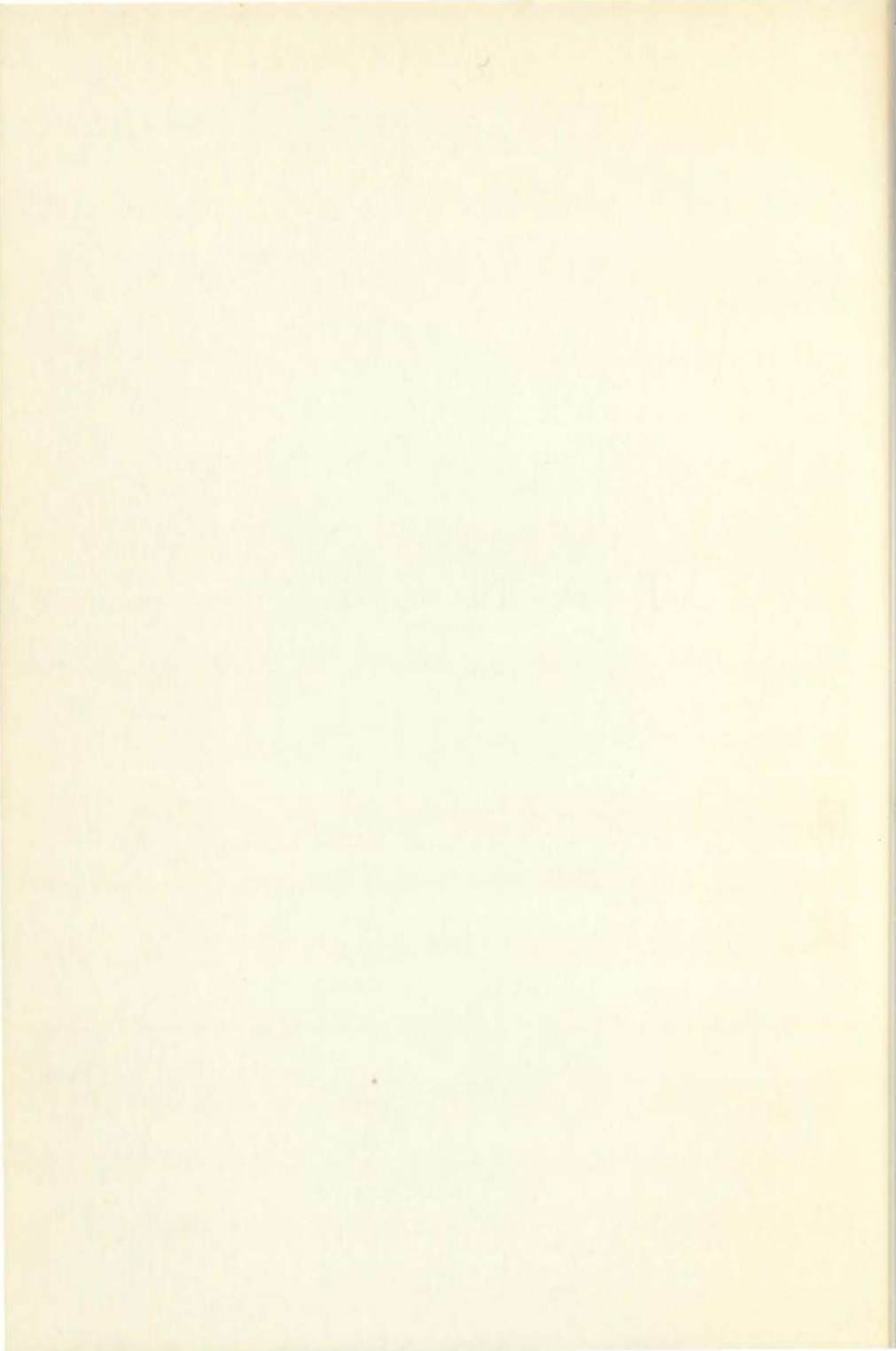
Lud. Ser. XII n. 615.

Wszystka'c to mo - ja na - dzieja w tej tor-bie skó-rzanej. Jak ja  
 se do niej u - się - dę wnet ją napeł - nię.

1. Wszystka'c to moja nadzieja — w tej torbie skórzanej  
 com ją dostał po ojcu — z dziada powołany.  
 Jak ja se do niej zasięde  
 i głosu swego dobedę  
 wnet ją napełnię.
2. A jak przyjde przed kościół, siądę na cmentarzu,  
 toć ja sobie pieśń zaśpiewam o świętym Łazarzu.  
 Kobięciny się zbliżają,  
 chleba séra, dodawają,  
 aż torba pęka.
3. A jak-ci już po odpusćcie, dziad kościół zamyka,  
 Księża se wino spijają, chłop gorzałkę łyka;  
 i jać też muszę czempredzej  
 zanieść z pół torby pieniędzy  
 do swojej Kasi.
4. A witajże mój Jędraszku, serduszko cię wita!  
 jedną ręką go za szyję, drugą torbę chwytą.  
 Będiesz-ci pił gorzałeczkę,  
 albo też piwa szklaneczkę,  
 a mój Jędraszku!
5. Uraczyłaś mnie Kasiętku, pójde spać pod szopę,  
 weź ty pszennej mąki kwartę i wbij jajek kopę.  
 Białka na stronę odrzucaj,  
 żółtka z pszenną mąką skłócaj,  
 włóż w garczek masła.
6. A jak-ci ich wygnieciesz, obracaj na rożnie,  
 ażeby cō nie zleciało, obracaj ostrożnie  
 Jedną ręką obracając,  
 drugą ręką polewając  
 aż się upieczę.
7. A jak-ci ja się wysapię, będziemy pożywać,  
 z winkiem, z piwkiem, z gorzałeczką, bym mógł dobrze śpiewać:  
 Wszystkoć to Opatrzność boska,  
 niech żyje pieczęć dziadowska  
 i torba moja!

T A Ñ C E





# T A Ń C E

(w  $\frac{3}{8}$  i  $\frac{3}{4}$  takcie).

363.

od Warszawy (Czerwiaków).

Mazur.

Obacz: *Lud* (Pieśni) Serya I n. 459.

Kowal.

364.

Czerwiaków.

A mo-ja mi Ja-gusia u-to-nę-na w studni, a ja za nią  
po-kutu-je sz karomi-na dudni.



365.

Czernisków.

Drobny gro-sek da dro-bny, drobne strą-cki na nim, dobre  
słówka Jasia, dobrze i mnie za nim.

Text Lud. Ser. I n. 227. 26.

Obacz nr 439.

366.

od Warszawy (Słudźwiec).

Zimna ro-sa a tyś bo-sa. kup trzewi-ki za dwa grosa.  
Chyba by ja o - sa-la-la, za trzewi-ka trza ta-la - ra.

367.

od Warszawy (Raszyn).

1. Je-dna drózka od Warsa-wy, druga od Ra - wy, od Ra-wy,  
nie u-wa-zaj mo-ja Ka-siu choć ja ku-la - wy. ku-la-wy.

2. Jedna drózka od Pultuska,  
druga od Warki, od Warki —  
boli garło — śpiewać darmo,  
trzeba gorzałki, gorzałki.

Nota Lud Ser. I str. 357 n. 156.

368.

od Warszawy (Solipsy).

Oj cyś się w pie-cr u-ląg cy-li na kó - mi - nie, da reś się  
nie po-do-bał na-dobnej dziew - cy - nie

Text Lud Ser. XVIII n. 741. 800.

369.

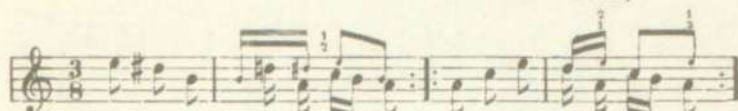
od Warszawy (Falenty).



Su—mi gaj, sumi gaj, sumi gałą—zecka, tu mi daj, tu to daj, tu mi daj wia—necka.

370.

Falenty



1. Oj pod bo — rem piel—ła len,      oj przyłe — ciał wlił z bo—ru,  
da bo—ja — ła się wil — ka,      da przytós jój Mar — cin — ka

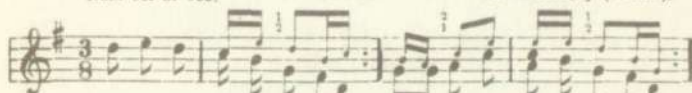
2. Oj bodaj ci hultaju,  
da słońce nie świeciło,  
oj nie miałeś się zenić,  
da zwodzić mnie nie było.

3. Oj bodaj ci, hultaju,  
da nie świeciły gwiazdy,  
oj zwodziłeś dziewczęta,  
da obiecywałeś każdej.

Nota ob. nr 533.

371.

od Warszawy (Wolica).



1. Oj dy—na me—ja dy—na,      oj boć mi się zie—le—ni,  
da je—sce ja dziewcy—na,      da za gło—wą cho—ji—na.

2. Oj za głowę chojina,  
da za gorzytem róża, —  
zacékaj mój Jasieńku  
da j-az urosnę duza.

372.

Wolica. Kabaty.



Ca—łowa — les mnie w gębę, mó—wi—les: pu—stą bę—dę!  
ca—łowa — les mnie w usta,      zawsze ga — dał: ja pu—sta.

373.

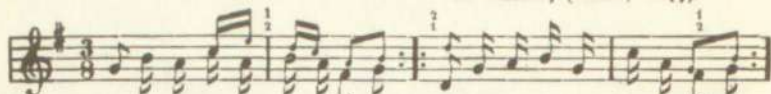
Wolica, Kabaty



1 Z poniedział — ku na wto—rek,      przysed do niej pa—chołek,  
przysed—ci jak do zo—ny      pa—chołek      nie—rzajomy.

2. A cóż-és ty za jeden,  
da co ci wiánek mám dać,  
oj trzeba by mnie wprzódy,  
da na dniu ciebie poznać.

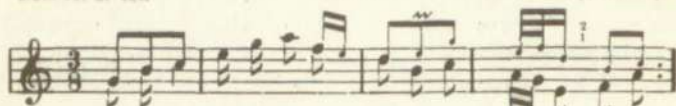
## 374. od Warszawy (Stużew, Szopy).



Oj ko-nie r-za-ly, nic nie miały, a bodaj-że cię mój Jasien-ku,  
da go-le ko-ry-to, kory-to, da marnie za-bi - to, za-bi-to.

Nuta ob. nr 634.

## 375. od Warszawy, Nadarzynna.

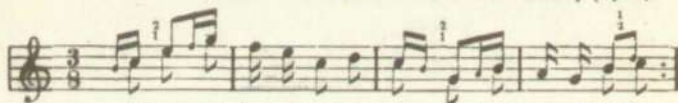


1. Oj bodaj cię hulta-ju da wrony koń u - nosił,  
oj wiażnęś mi wiane-cek, da nie wie - laś się prosił.

2. Oj bodaj cię hultaju  
da koniki zabiły, -  
oj po co ześ mi stanął  
da w moich oczach miły.

Nuta: Lud Ser. XIX n. 407.

## 376. od Warszawy (Opacz).

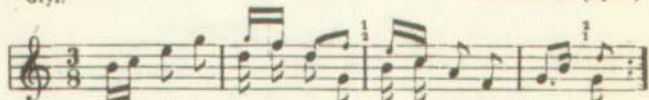


1. Oj u mnie je tych śpiówek da pół kor-co-wy worek,  
nie wyspiwam w ponie-działek da wyspie-wam we wtorek.

2. Oj umię ci ja śpiwki,  
da i małe i duże,  
oj co-by ich nie spisał  
da na wołowej skórze.

Oryl.

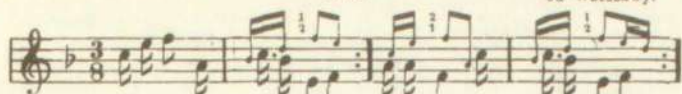
## 377. od Piaseczna (Opacz).



Oj ruch chłop-cy na wo-dę, bo wo-da ma - ie - je,  
oj retman wody seu-ks, ma-to nie sza - le - je.

378.

od Warszawy.

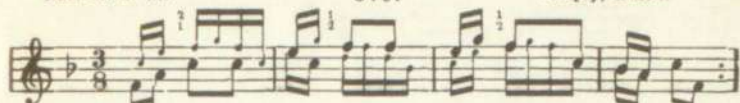


Choć ja go—ty i tys goła, Ja sie—ro—ta, ty sie—rota,  
toć ja wesół, ty we—soła, pobierwa się za zy—wota.

Nuta ob. nr 549.

379.

Solipsy, Raków.



Hola ho—ła Jasiu ho—ła, w karcmie to — bie nie niewola.  
Zebyś ty tak cinał ko—są, jak cię w tań — cu diabli nosą.

Nuta: Lud. Ser. XII n. 111. Ser. XIII n. 168.

Owczarek.

380.

Wolica, Kabat.

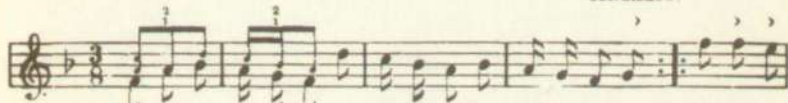
Nuta ob. n. 607.



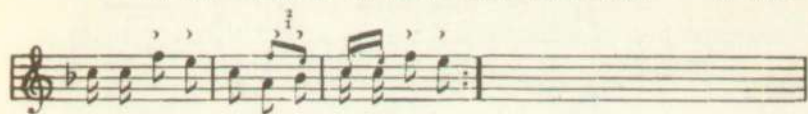
Oryl.

381.

Czerniaków.



Oj holuj Jaśku ho—luj, mas ci konia, mas do—brego, oj dosta—



nieś dziewczyny da od ra — zu jedne—go.

Mazur.

382.

Piaszczno.



383.

Mazur. Czerniaków.

384.

Służew.

Kto tańcuje a nie umi, to go Pan Bóg wyro—sumi.

Kto tańcuje a nie może, to mu Pan Bóg dopo—może.

Lud. Ser. XVIII n. 854.

385.

Raszyn.

Wczora święto dziś niedziela, choź do domu psie-gardzie—ls.  
 Choź do domu psie-lajdaku, poskrobies sie po sajda—ku.  
 (kieszęć).

Lud. Ser. I n. 7 (str. 311).

386.

Raszyn, Okęcie.

387.

Raszyn.

Nie pójde ja grabić siana, bo się bo—ję Persyja—na,  
 bo Persyjan siedzi w lipie i wystrzeżył na mnie ślipie. 1)  
 (na drzewie)

Obacz: Lud (Pieśń ludu) Serya I str. 310 n. 4.

<sup>1)</sup> Odnosi się do wojsk zakaukaskich (z Georgii), konsystujących w okolicy Warszawy około r. 1840—1850, które zwano pułkami perskimi.

Mazur.

388.

Raszyn. Fałenty.

Da i nimaz ci to nima da i jak tój drobnój ślache,  
piwko pije i wazy bi - je, da i no - si dzieci w plachcie.

Nota Lud Ser. XIII n. 106.

389.

Fałenty.

Karc-ma-recko moja, bo cię diabli wezmą.  
nie pisz mi na ścianie, pi - sa - nie zostanie.

2. Karcmarecko moja,  
pół-garcówka sucha,  
przyłój tego ługu,  
będzie więcej długu.

3. Karcmarecko moja,  
nie zagasaj ognia,  
bo ja tu przyjadę  
do dziewczyny do dnia.

390.

Raszyn. Służewiec.

1. Wyciōu ci ją wyciōn, az jōj się rozpe - kła.  
nie za - io-wał bi-ca. ca - lu - tka spō-dui-ca.

2. Daj mi waspan pokój,  
co mi waspan robisz?  
ja waspana nie chcę,  
waspan za mną chodzisz.

3. Oj miała ja, miała,  
kochania zadosyc, —  
Pan Bóg dał, kaduk wziął,  
niemam się cēm cieszyć.

Nota: Lud Ser. XII, nr. 573.

Nota ob. nr 368.

391.

Solipsy.



1. Ma-ry — na mi chłopcy, Ma-ry-na mi mówcie,  
Ma-ry — ny mi trzeba, Ma-ry-nę mi zróbcie.



2. Maryna mi chłopcy,  
Maryna parobcy.  
Maryna mi we dnie,  
Maryna i w nocy.

392.

Okęcie, Raków.

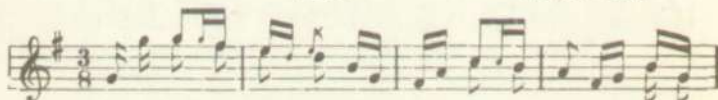


1. Oj szanuj — ze mnie szanuj, oj boćto nie jabłuszko,  
da kiedy masz szanować, da urwać i skosztować.

2. Oj bo jabłuszko urwę,  
da wolno mi je cisnąć,  
oj a tobie, Jasiuniu,  
trza mi do śmierci przysiądz.

393.

Raszyn. Falenty.



1. Oj jedzie pan, je — dzie pan, da a ja by — ski pa — sę:



oj wola — da — j — ze dziewcy — nec — ko da ze mną za ko — la — sę.

2. Oj wolała-bym, panie,  
da gorzki piotun jadać,  
oj nizeli tam do pana,  
da za kolasa sładać.

394.

Służewiec.



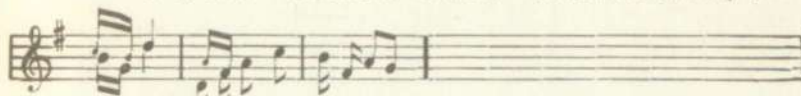
Oj wszystko mi się widzi,      oj a - ren - - darka śle-pa,  
da ze tań - cu-ją zydzi,      da a - ren - - darz nie wi-dzi.

395.

Służew.



1. Oj cicho      Anuś nie płac, da nie bie - rze cię smarkac. Bierze cię u -



ro - da,      Józio jak ja-go-da.

2. Oj matulu, matulu,  
na cypek mi kupcie tulu.  
Mało wam ubędzie,  
a mnie ładnie będzie.

396.

Wilanów.



Oj na wy - sokiem drzewie,      oj rosę ja hulta-ju  
da wiewió - re-cka grzebie,      da a-le nie dla ciebie.

397.

Wilanów.



Kogut - ka nie sprzedem, kogutek mi się przy-da,      śmiecie



mi rozgrze - bie, i ko-ko-sce jaj - ko da.



Owczarek 398. Wilanów, Zawady.

1mo 2do

Owczarek 399. Wilanów, Zawady.

1 2

*Lud Ser. I n. 275 (str. 393). — Ser. XIII n. 134.*

Owczarek 400. Wilanów.

1 2

*Lud Ser. XVII n. 40. 41.*

Ob. nr 373 401. Jemielin.

1 2

Oj ciemna nocka i — dzie, da każdy do swój idzie,  
a mój ku — las nie przylaz, da bo juz nie przylezie.

*Lud Ser. XVIII n. 772.*

402. Powsinek

1 2

1. Oj nie bij mnie Jasienku da bo mnie będzie bolić,  
oj lepiej mnie pocatuj, da to to będę wolić.

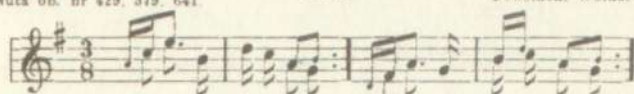
2. Oj nie bij mnie hultaju,  
da boć mnie nie zabijes,  
ja ci się nie poprawię,  
da zdrowia mi odejmies.

Lud. Ser. VI n. 704.

Nuta ob. nr 429. 579. 641.

403.

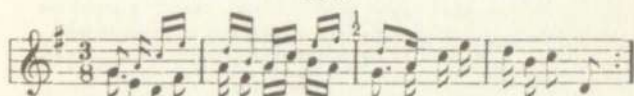
Powsinek. Wólka.



Oj dobra moja główka,      oj co się nie rozwa—li,  
da dobry wniójgatupek,      da na ta — ki fra—sunek.

Nuta: Lud Ser. XIII n. 325. — 6. —  
Ser. XII n. 267.

404.



O—barecek, o—si—cy—na,      ty pa—robek ja dziewczyna.  
Ja dziewczyna do ocho—ty,      ty pa—robek do robo—ty.

405.

Jemielin. Wólka.



Oj gorza — łucko sio—to,      Oj prosę cię ła—skawie  
da nie ci — skaj mnie w błoto.      da polóż mnie na ławie.

Nuta: Lud Serya I n. 52. 335.

Nuta ob. nr. 435.

406.

Powsin.



1. Oj nie bój—ze się nie bój,      da mego konia nie bój,  
oj bo ten mój kó—ni — cek,      da nie za — bil ni—ko — gój.



2. Oj nie bój—ze się nie bój,  
da mego konia zdrady,  
bo krótko uwiązany  
da mój konicek gniady.

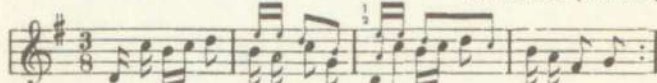
407.

Powsin.



408.

od Piaseczna (Cieciszew).



Ojze zo-no moja zono, koniki nam pokradziono.  
Ja do ko-ni, koni nima, karcmarka za dłużek wziens.

409.

od Piaseczna (Słomczyn).



1. Ojze da-na oj-ze jesce, za chole - wą złoty jesce.  
Do złote-go, ni-ma je-go, moja Jó - ziu wziensz mi go.

2. Ojze ino, moja zono,  
koniki nam pokradziono.  
Ja do koni, nima koni,  
a óna się skrobie po ni.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 88.  
Nuta *Lud* Ser. XIII n. 310.  
Ser. XVIII n. 833.

Nuta ob. nr 387.

410.

od Czarska, Góry.

\*) vel:



A cóżes ty za paro-bek, kunie stojom, goly złobek.  
A cóżes ty za dziewczka, dwie kosule, jedna kłeczka.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 n. 11.

411.

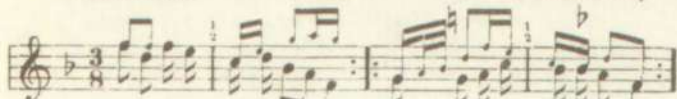
od Czarska, Góry.



Nuta ob. nr 380.

412.

od Czerska, Góry.



Niewola nie z karemy pędzi, przez pieniądze, przez worecka,  
przez worecka, przez pieniądze, bo mi wzięna synkarecka.

Kozłowski: *Lud* str. 266. n. 6.

413.

od Czerska.



Z karemy i — dę pijany ja, Wara chłopcy bom się upił,  
wara chłopcy, kanali—ja, bym wam skóry nie wyłupit.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 85.

414.

od Czerska.

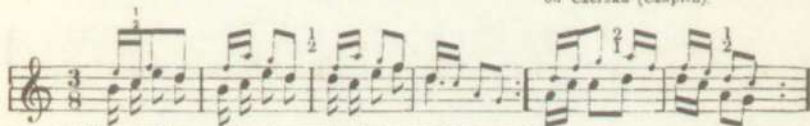


Da owcarze owca — rze, da owiec — ki zjadacie,  
oj da Pan Bóg was po — karze, na wil — ków zmwaiacie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 21.

415.

od Czerska (Czaplin).



1. Gdale ja jade, to ja jade, wędzie dziewcy na (dziewcy na).  
jedna ze wsi, droga z miasta, trzećca ze mlyna.

2. Jakem była z wianem panną,  
miałam chłopców z każdą sanna;  
byli ze wsi, byli z miasta,  
było tego półtora-sta.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 89. 91.

Nuta ob. nr 578.

416.

od Warki, Praybyszewa.



1. Ojze oj — ze, ojze dy — na, Ty pa — robek do ro — bu — ty,  
ty paro — bék jadziewcy — na. ja dziewcy na do o — cho — ty.

2. Ojze, ojze, ojze jesce,  
sum kuniki w Nowém-mieście.  
Sum kuniki, sum kaścanki,  
uwiunzane u kochanki.

3. Powozu nie sprzedam  
kaścanków pozbędę,  
kochalem dzieweyne,  
jesce lepij będę.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 i 281 n. 13 i 101.

Mazur. 417. od Warki.

418. od Czarska

Ze - by nie wó - de - cka, toby Nadwi - ślan - ka,  
ze - by nie to - pi - la, wezłocie cho - dzi - la.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 37.

Nuta ob. nr 389. 599. 419. od Tarczyna (Prąmów).

Zebym jo byl karcmarki syn, tańcowałbym nockę i dzień,  
a - le ze ja dworski fernal, któzby za mnie kónie pognal.

Kozłowski: *Lud* str. 277 n. 74.  
Nuta *Lud* Ser. I n. 371. 372.

Nuta ob. nr 581. 420. od Warki (Ostrołęka).

1. Oj nie kochoj dwo - raka, da kochoj o - grodnicka,  
da bo ci to nie sluzi, da do ci kwia - tek rózy.

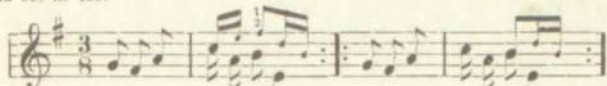
2. Oj do ci kwiołek rózy,  
da do ci na trzewicek,  
da bede prosić Boga  
oj to mi da na oba.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 38.

Nuta ob. nr 495.

421.

od Czarska.



A cyje to kuni-ki, oj pana Kozłowskiego,  
da po po - lu biega-ją. da forna - la suka-ją.

Nuta ob. nr 552.

422.

od Czarska.



1. O jescze-my nie słyseli dziesię-ciu się o-ze-niło,  
da i o ta - kich parobkach, a wszyscy o jednych portkach.

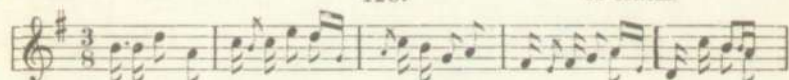
2. Przysed jeden do drugiego:  
da i pozyc mi nogawic. —  
A bój-ze się Pana Boga,  
da i dałem je naprawić.

3. Pozyc mi Jašku nogawic,  
da i na Boga cię prosię,  
jak jutro ślub z Kašką wezmę,  
na kiju ci je odniosę.

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 350.

423.

od Czarska.



Ja wychodze, kunie stojom, ty dziewczyno bedzies mojom, oj cy mojom,



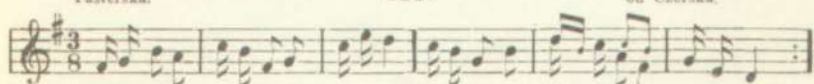
cyli cy-jum, bedzies dobróm gospodyniom.

K. Kozłowski: *Lud* str. 274 n. 57.

Pasterska.

424.

od Czarska.



A pędz woly Marysieńku. pędz woly, niedale-ko mo-ja łączka stodo-ly.  
Danie chciała Marysieńka wolów gnać, wolała się wlu-sterecku przyglundać.

K. Kozłowski: *Lud* str. 270 n. 30.

Nuta ob. nr 371. 468.

425.

od Czerska (Czaplin).



Kiedys sobie o—gro—dnicek pilnuje so—bie ogro—du, nie chodz



do dziewcy—ny, da nie rob jój zawo—du.

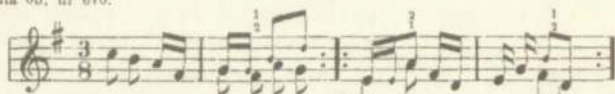
2. Kiedys sobie ogrodnicek  
da pilnuj swoich grusek,  
nie chodz do dziewczyny,  
da nie psuj jej podusek.

Kozłowski: *Lud* str. 272 n. 42.  
Nuta *Lud* Ser. I n. 280.  
Ser. VI n. 145. a.

Nuta ob. nr 670.

426.

od Czerska.



Ojnie mas ci to nie mas, da bo mój kochaneczek,  
da jak slu—zyc przy dworze, da nie sie — je, nie orze.

Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 40.

427.

od Czerska.



1. To Ca — pilńskie pole, ni w gó — rze ni w dole, nie mogum



go przer—zić mo—dre ocy mo—je.

2. A Krężelskie pole — wędzie równusienkie  
co na niego spor—zję, — to mi milusienkie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 99.

Ob. nr 390. 408. 559.

428.

od Czerska.

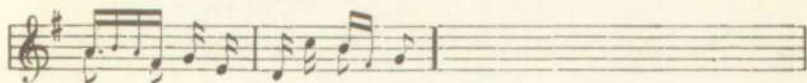


429.

od Czerska.



1. Jak się ku-ma z komą sejdzie, Jedna wo-ło, druga wo-ło,  
kwaterką się nie o-bej-dzie.



kwa - te-recka stoi go - ło.

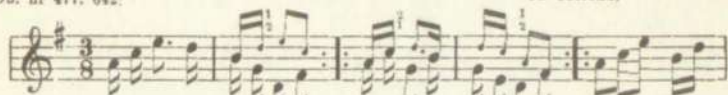
2. Ogień w piecu, chleb na desce,  
napijwa się kumo jesse.

K. Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 63.  
Nuta ob. n. 402. 578. 585.

Ob. nr 477. 642.

430.

od Czerska.



Moja matuś bardzo dziwna, a ja sobie fiku miku,  
pobawić się nigdy nie da, gdziekolwiek przy kućniku.

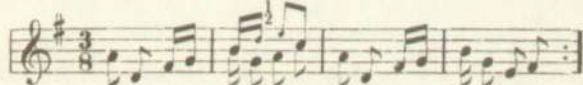


Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 60.  
Nuta Ser. I n. 312. 316.

Owczarek.

431.

od Czerska (Czaplin).



Oj w lesie i w olsynie, ciele z wil-kiem taćduje.  
A cóz to to za bestyja, co cie-ląt - ka rozbija.



Oze-nilem sie tu na spól z placem, Wszystkie dziewczyny mają pięzyoy,  
ni mum połozyc głó-wecki na cém. a jo ze swojom na grochowiny.

Kozłowski: *Lud* str. 275 n. 62.



Mazur.

433.

od Warki.



Ob. nr 456.

434.

od Czarska, Piaseczna.



2. Bracio, moje bracio  
przyjaciele moi,  
wyście na swiebodzie,  
ja w ciężkiej niewoli.

3. Wy - ście na swiebodzie,  
to się wesielićie,  
ja w ciężkiej niewoli,  
wy o tém nie wicie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 109.

435.

od Czarska, Piaseczna.



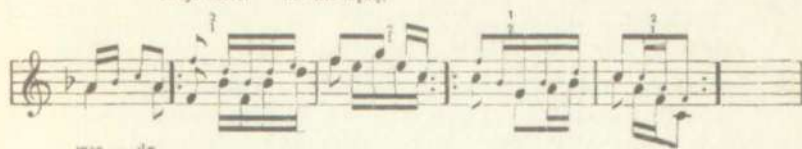
2. Dopiero mi tera  
do myśli przychodzi,  
chodziła - bym w wianku,  
jak mi się nie godzi.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 108.

436.

od Warszawy (z Urzeczna, pasa ziemi  
nad Wisłą).

1. Muzykańcie z krzywą gębą, krzywěj będą gę-by, jak nie zagras  
twoje dzieci ta-kie będą,



wę - dy.

2. Oj karemarze, da karemarze,  
da i krzywe-ć ta wy pyski,  
Pan Bóg was pokarze,  
da i za ludzkie przypiski.

Kozłowski: *Lud* str. 265 n. 2.

W tańcu.

437.

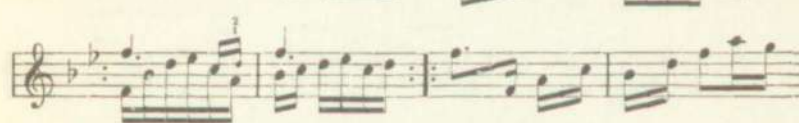
od Warszawy (Łęg na Urzeczcu).



1. Przy kokosce ja - rzębatej podskakuje kur pierzaty, hej-ze!



no Maryno, podska - kuj - ze i - no.



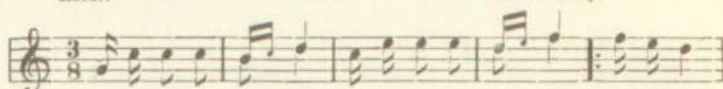
2. Oj wara, chłopcy, wara!  
sama'm sobie grać kazała.  
Sama'm grać kazała,  
będę tańcowała.

Text *Lud* Ser. I. str. 330 nr. 69.

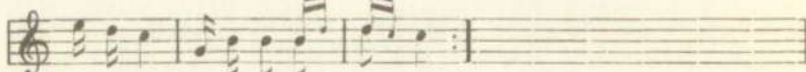
Mazur.

438.

od Warszawy.



1. O—na pasła by—cki, a ón strugał ty — cki: Chodź i—no



dziewcyno, dam ci na trze — wi — cki.

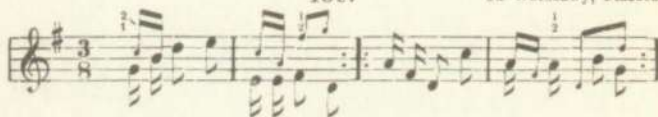
Waryant.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>2. Ona gnała bycki,<br/>a on ciesał tycki;<br/>chodź ino, — dziewczyno!<br/>kupię ci trzewicki.</p> <p>3. Ona gnała wołki,<br/>a on ciesał kołki:<br/>chodź ino, — dziewczyno!<br/>kupię ci paciorki.</p> <p>4. Ona gnała w pole,<br/>ón młócił w stodole:<br/>chodź ino, — dziewczyno!<br/>pójdziemy w zapole.</p> | <p>5. Pasał Jasiek kónie,<br/>a Maryna wołki:<br/>Maryno, — kochana!<br/>dam ci na faworki<sup>1)</sup>.</p> <p>6. Pasał Jasiek konie,<br/>a Maryna bycki:<br/>Maryno, — kochana!<br/>dam ci na trzewicki.</p> <p>7. Maryno kochana,<br/>jesceś nietykana;<br/>tu mnie mas, gęby das,<br/>nim nas zwiąże ślubny pas.</p> |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Nota ob.: *Lud Serya IV str. 194 n. 358.*

439.

od Warszawy, Piaseczna.



Wio kuni—ku na most na most, oj moja ta kocha — necka

Wio kuni—ku z mostu z mostu, nie duze—go dla mnie wzrostu.

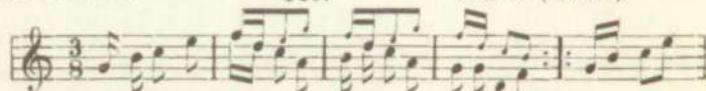
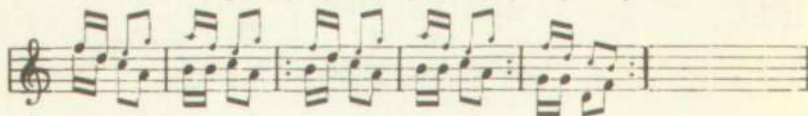
*Kozłowski: Lud str. 269 n. 27.*

Ser. I n.

Ob. nr 364. 366 490.

440.

od Błonia (Brwinów).

1. Oj pojedziesz, po—jedziesz, da weźre imniez sobą.  
oj poja—dę, po — ja—dę, da pojedą i ja z tobą.

1) Faworek = wstążka na szyję u koszuli.

1. Oj wziął-bym cię dziewczyno,  
da wziąłbym cię i z sobą, —  
niedobra to poniewierka  
u ludzi z tobą da z tobą.

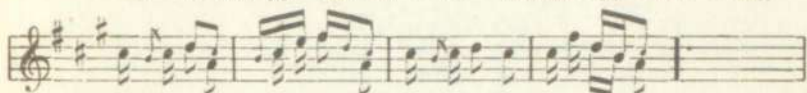
Ob. nr 620

441.

od Błonia, Sochaczewa.



1. Da u mo-jój matu-lin — ki. da u mo — jój uko — chanój,



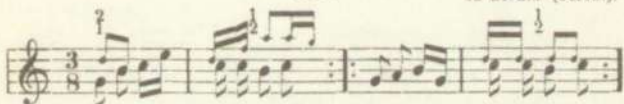
kry-śtało — we okiene — cka, da i ma — lo — wane ściany.

2. Kryształowe okienecka,  
da bom ja je umywała,  
da i malowane ściany,  
da bom ja je malowała.

K. Kozłowski: *Luś* str. 271 n. 39.

442.

od Błonia (Seroki).



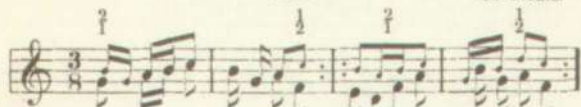
1. Oj spor-ziół na słońceko, oj spor-ziół na dziewczynie,  
da spor-ziół i na niebo, da chćtóra bę — dzie jego.

2. Oj zabij-ze me dyscu,  
da zabij-ze me gradzie,  
oj niech-ze ja nie stoję,  
da dziewczynie na zdradzie.

Kozłowski: *Luś* str. 269 n. 24.

443.

od Błonia.



1. Oj ryca — ty, bucały, oj kiedy ja je wyganiał,  
da sady wołki moje, da z obo — ry na pole.

2. Oj rycy sady wolek,  
da ze się nie wylenił,  
oj i chłopasio place,  
da ze się nie ozenił.

Ob. nr 439. 483.

444.

od Blonia.



Oj cy ja niesęśli-wy, da ja go do sta-jen-ki,  
da cy mój konik siwy, da ón mnie do dalewcy-ny.

Lud Ser. I n. 418. — Kozłowski: Lud str. 269 n. 26.

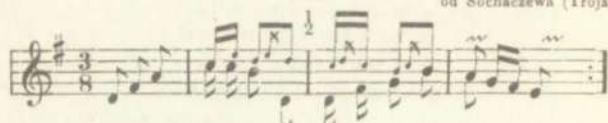
445.

od Blonia (Rokitno).



446.

od Sochaczewa (Trojanów).



Oj plynie kryptka plynio. da i ga-la — rek za nią,  
idźże Kai — ka za Ja — śka, da będzies sobie panią.

447.

od Sochaczewa.



Mazur.

448.

Blonie.



Mazur.

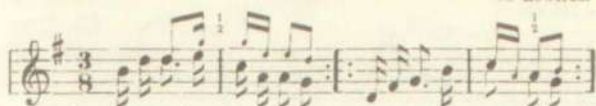
449.

Sochaczew.



450.

od Łowicza.



1. Dobrze u lu — dzi, Jasienku, jesse lepiej u matuli,  
dobrze u lu — dzi da ludzi, nie rano bu — dzi da budzi.

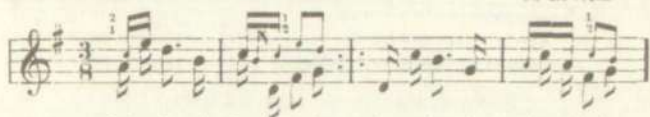
2. Śniadanecko ugotuje,  
jesse wystudzi, wystudzi.

Nota Lud Ser. IV n. 396. 402.

Ob. nr 378. 662.

451.

od Łowicza.

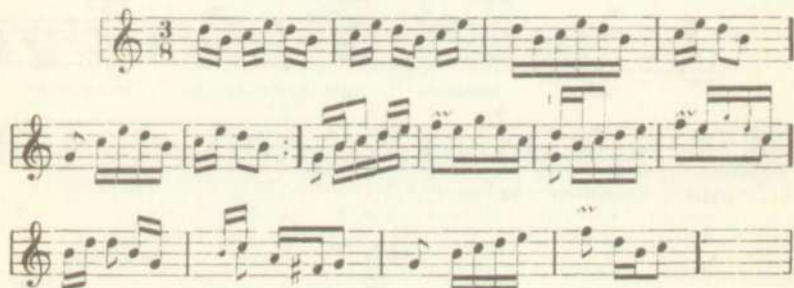


Jedna dy — nia, dru — ga dynia, 4 zesły sie 4 trzy dynie,  
trzecia dynia, czwarta dynia, będą do — bre gospodynie.

Nota: Lud. Ser. IV n. 396. Ser. XVIII n. 675.

452.

od Sochaczewa.



Ob. nr 555.

453.

od Łowicza (Jamno).



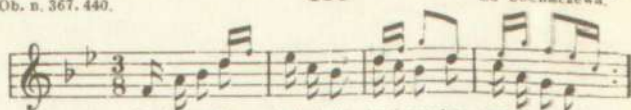
A po — ma — lu — tku z moją, a po — ma — lu — tku z let — ka,  
da bo ją nóż — ki bolą, da by — le nóż — ki wie — kła.



Ob. n. 367. 440.

454

od Sochaczewa.

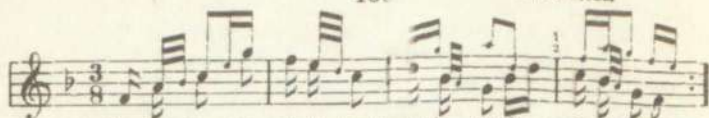


Dudni woda dudni, du- ja i w cembro-wanej studni,  
gorzaleckę pijąc lat a-le zapła- cić ją trudniej.

Lud. Ser. I n. 156. 416.

455

od Łowicza.



1. Na Ku-ja - wy psie ku-la-wy nopki wymia - cać, wymłacać,  
Nie chciał ci się twój bi-ja-ceł w górze wykrę - cać, wykręcać.

2. Na Kujawy — się kulawy,  
snopy wymłócić, wymłócić,  
cepy ci się obełat,  
musiałeś się doom wrócić.

456

od Łowicza.



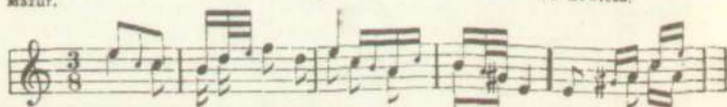
Księżę kanoni-ku doły spowie-dni-ku, na nas się o-

glądas, dziesięci-ny za- das.

Mazur.

45

od Łowicza.



1. Zła go - dzina by-ła kiejm sie ro - dzi - la, bo mnie



chłopcy nie chcą, choćbym się go - dzi - la.

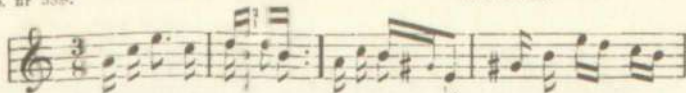
2. Po odpustach chodzę,  
kościół nawiedzam;  
pójdę do gospody,  
chłopcy mnie nie widzą.

3. Czyli ja nie ładna,  
czyli ja nie gładka;  
kto się na mnie spojrzy,  
czapką oczy zatka.

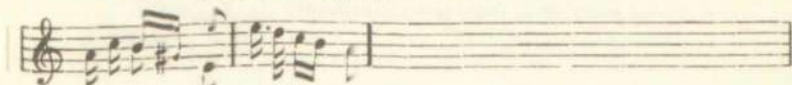
Ob. nr 558.

58.

od Łowicza.



o mój Boże, mój Jedy, w tój dziedzi — nie i w tym dwo—rze,  
wyprowadź mię z tój ziemy ;



nikt się po — do — bac nie mo—ze

Nota : Lut Serya I n. 343.

Walc.

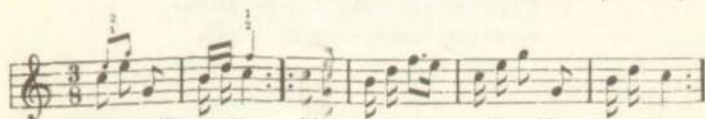
159.

od Łowicza, Hłowa.



160.

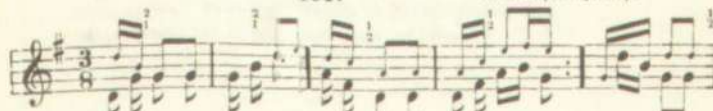
od Sochaczewa (Kromnów).



Dziewko z Nie - poręta, lokał o - bo - je cyli ta - kie jak moje.  
pokaz mi noręta, Pkazi i dalij, będziemy się kochali,

161.

Błonia (Kampinos).



Moje dziewczę, radaby m ja do ciebie niemam myśli,  
a - ni myśli ni och - t boś ja - da - co do robo - ty.





Ob. nr 610

462.

od Sochaczewa (Brochów).



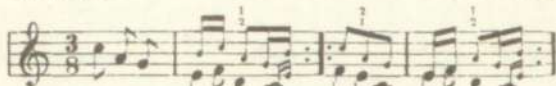
Ojze, oj-ze, na dunaju, Mocny Bo-ze, złęcyc moze.  
 mocny Boze, złęc-ze naju. rodziniec-ka dopomo-ze.

Lud. Ser. I.

Ob. nr 370.

463.

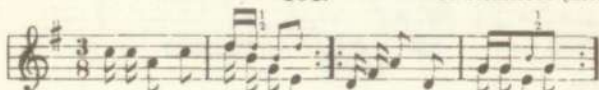
od Sochaczewa (Kromnów).



Oj napij — my się wujku, Hej na po — lu kumo — sa.  
 da ziele — ni się w półku. a w stodo — le ni kło — sa.

464.

od Sochaczewa (Kromnów).



Dobrze ludzie u — czyni — li, Ja na babie nie nie stracę,  
 ze mnie z babą o — zeni — li, sprzedam babę, kupię klacę.

2. Klac mi zdechnie, — skórę złupię,  
 sprzedam skórę — pannę kupię.

465.

od Sochaczewa (Kromnów).

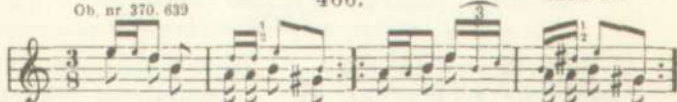


Moje dziewczę, co ci powiem, Zeby łózko nie skrzypiało,  
 wymaraj se łózko łojem. zeby ci się dobrze spało.

Ob. nr 370. 639

466.

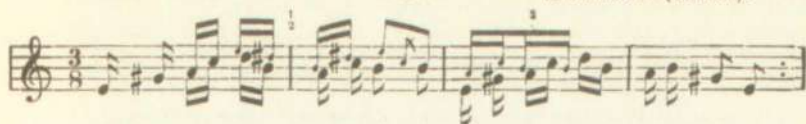
Kromnów.



Chłopcyśa drobno ska — ce, Wco — raj bił sie po swywo — li,  
 wcoraj bił sie. dzisiaj pla — ce, dzisiaj place bo go bo — li.

467.

od Sochaczewa (Brochów).

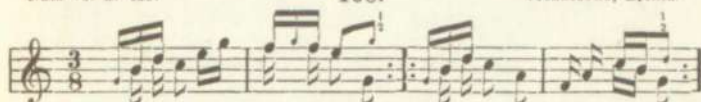


A bie-da mi z tym Jasińkiem, co mi la - zi pod okienkiem,  
ni do Bo - ga, ni do lu - dzi, co ja u - snę to mnie zbudzi.

Nota ob. nr 425.

468.

Sochaczewa, Błonia



Wyszkieś ta mo - je dalewczyni, jak ja so - bie jednę wzoję,  
wyszkieś - ta mo - je da mo - je, to ja o re - śtę nie sto - ję.

469.

od Sochaczewa (Trojanów).



1. Oj o - la kole po - la, A któt mi go będzie kował,  
mój konicek u kowa - la. kiedy stary zachoro - wat.

2. Stary leży — młody kuje,  
mój konicek wyrzuje.

Ob. nr 375—6. 479.

470.

od Błonia.



Oj za nic mi to za nic, da Bieniewian — ki za nic,  
oj bo ja so - bie pojme da od Warsaw - skich granic.

Nota: Lud Ser. XIII n. 193. 292.

Ob. nr 545.

471.

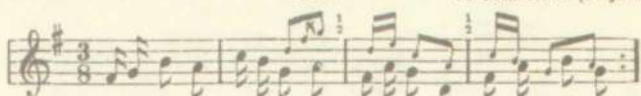
od Sochaczewa (Brochów).



Ojze mat - ko mo - ja matko, da chowajciez wy mnie gladko,  
oj od świętka, da do świętka, da jak to cer - wone jabko.

472.

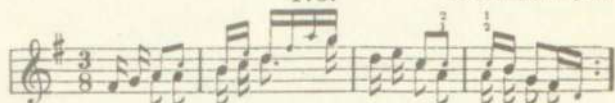
od Sochaczewa (Trojanów).



Na ka-puście duże li-ście, pomalutku na nią li-ście,  
osku - bać ją, upa-kować, wkońcu drobno oszad - kować.

473.

od Sochaczewa (Kromnów).



1. A za Wisłą zimne zdro - je, jada-ty tam woły moje.

2. Jadały tam we dnie, w nocy, 3. Carne ocy pozłacane,  
pasały je carne ocy. tobie Józiu darowane.

Lud Ser. XIII n. 384.

Mazur.

474.

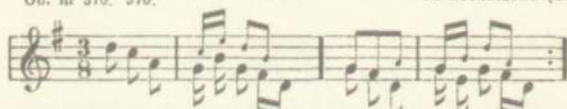
od Skierniewic.



Ob. nr 370. 570.

475.

od Sochaczewa (Trojanów).



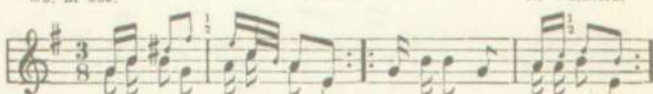
1. Oj jedzie wóz na przewóz, da malo-wane luśnie,  
chodź do karc-my, Marysiu, da jak ma-munia usnie.

2. Oj mamunia usnęła,  
da na kominku zgasło,  
w gospodzie zadudniało,  
da jaz karcemisko trzasto.

Ob. nr 509.

476.

od Wiskitek.



Oj dziewczyno, mój ko-ra-lu, a mam-ci go i sam dosię,  
nie dodawaj - ze mi za-lu, az nie mogę - ci go znościć.

Ob. n. 430. 642.

477.

od Wiskitek (Guzów).



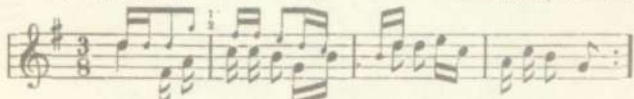
1. Oj ja—dła — bym jablu—ska, da jeścisj mi Jasteńku,  
da ja—dła — bym czerwone, da do To — runia po nie.

2. Oj jadła-bym jabluska  
da z wysokiego sadu,  
oj nie od ciebie, trupie,  
da nie od ciebie, dziadu.

Nuta ob. nr 560.

478.

od Wiskitek, Mszczonowa.

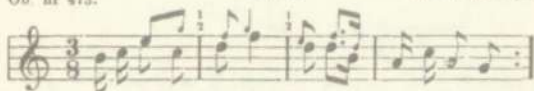


Sobie nie du—majdziewcyno, sobie nie du—maj, nie dumaj,  
przepłynę—łaś strumy—ki, toć przepły — nies i du—naj.

Ob. nr 473.

479.

od Wiskitek (Guzów).

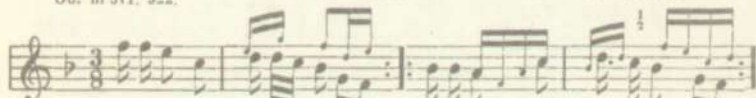


Da ja chłopiec księży, nimam ja pińiędzy,  
a—le ludzie ma—ją eo mi po—ryca—ją.

Ob. nr 371. 522.

480.

od Wiskitek.



1. Są na bo—ru si—jo—lec—ki, a jescé ty mi mału — śka,  
pójdzie na nie da na nie; dziewcyno na za — leca — nie

2. Oj pachnie mi fiołeczek,  
da i różycka mi pachnie,  
lepiej jescé gorzafecka,  
co przypijam swojej Kachnie  
(Katarzyna)

3. Oj dobre to: napijwa się,  
jescé lepscé: całuj—wa się,  
a najlepse: przysiądz—wa się  
bliziuteńko Jaś przy Kasie.

4. Ojze nie kuś, Kasiu Jasia,  
do karcemki napijad się,  
za dzisiejszą ciemną nockę,  
jutro gorzko napłakać się.

Owczarek.

481.

Ruda Guzowska



1. Oj wyciń konik wyciń,      oj pamięć — taj dziewczyno,  
da nóżką w cembrowinę,      da ze ja cię nie minę.
2. Oj mijał ja cię mijał,  
da górami lasami,  
oj nie mógł ja cię minąć  
da żadnymi razami.
3. Oj jak ja ciebie minę,  
da to cię każdy minię,  
oj będzieś se pasaża,  
da wołki po dębinie.

C dur lub C moll.

482.

od Wiskitek.



1. Będzieś płaka — ja dziewczyno,      jeno spojrzysz na to miejsce,  
będziesz płaka — ja, płaka — ja,      gdzieś gęby da — ja, da da — ja.
2. Będzieś załował chłopaku,  
będziesz załował, załował,  
jeno spojrzysz na to miejsce  
gdzieś me całował, całował.

Lud. Ser. XIII. n. 206.

483.

od Wiskitek.



Ob. nr 563.

484.

Ruda Guzowska



1. A cóż-eś ty      za dziewe—cka,      ni się odział,      ani postać,  
i—no jedna      podu—se—cka;      takaś dziwka,      i—no oplwać.
2. A cóż-eś ty za bogaty,  
mas porteyka same łaty;      Nuta: Lud. Ser. II n. 307.  
lepiej byś się nie ozywał,      Ser. XIII n. 206.  
a wlaz za piec, portki zsywał.

Ob. nr 511.

485.

od Wiskitek (Kozłowice).



- Nie u—warzaj      Józiu na to,      jak ci będę      pod pierzyną,  
chocaj ci ja      piegowa — ta,      taki mnie i      piegi zgi—ną.

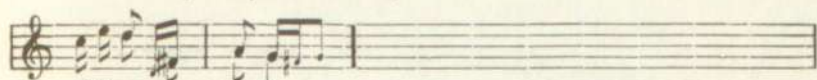
Text Lud. Ser. I. n. 408. Nuta Lud Ser. XIII n. 329.

486.

Ruża Gutowska.



1. Ja—dlabym ja—btu — sko                      jedź—ze mi      kocha — nie,  
ja—dlabym cer—wo — ne,



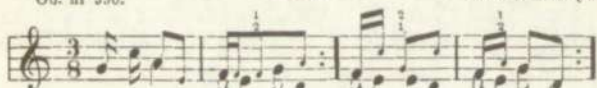
do Toru — nis                      po nie.

2. Ani ja drózki wiem,  
ani się śmiej pytać;  
wolał—bym, kochanie,  
o tobie nie słyhać.

Ob. nr 550.

487.

od Wiskitek (Kozłowice).



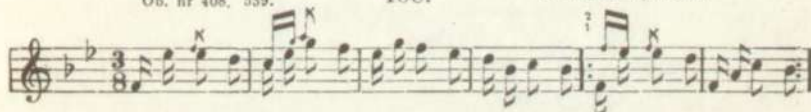
Oj nie wiés      ty bracisku,      męża nimam, sama sipiam,  
da mo—je — go u—cisku;      dźwasi—ni      na wyrcysku.

Lud. Ser. I n. 289.

Ob. nr 408. 559.

488.

od Wiskitek, Błonia.



1. Zagraj—ze mi Kujawia—ka i Mazur—ka i Koza—ka, niech wyciągnę chłopca ze wsi,  
i żołmie—rza i dwora—ka.

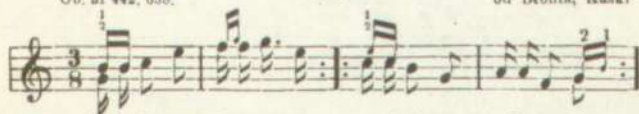
2. Piła piwko naprzeciwno,  
i gorzałeczkę da i miód,  
piła, piła, jak nie dziwká,  
j—az ci ją chłopalek uwiód.

Nota: Lud Serya I n. 432.

Ob. nr 442. 656.

489.

od Błonia, Kaski



1. Jedzies Jasiu,      jedzies, jedzies,      a mnie je—no      ocka bo—lą,  
da i jedzies      nie jadą—cy;      da i na cię      patrzają—cy.

2. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies,  
da i to mnie z sobą weźnies.  
Da i weźnies-ci mnie z sobą,  
da i pojedę ja z tobą.

Text ob. n. 439.

Ob. nr 376.

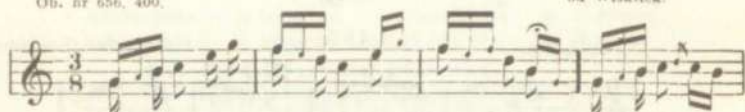
490.

od Bionia (Zaborów).

Pasterska.  
Ob. nr 656. 400.

491.

od Wiskitek.

1. Nie będzies zemną chłopie ze wsi świer-go-lil<sup>1)</sup>, a bo bys mi

kosu-li - nę po - smo - lil.

2. A bo u mnie kosulina  
rąbkowa,  
a u ciebie, chłopie ze wsi,  
łykowa.

Nuta Lud Ser. XVII n. 40.

Ob. nr 291. 471. 536.

492.

od Wiskitek.



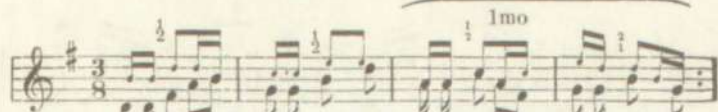
Oj po-jedź Jasiu pojedź, oj na-sto - ją się w zimie,  
da nie daj koniom stojeć: da jak im trawka zginie.



<sup>1)</sup> Świergolić — lekko tańczyć, szastać się.

493.

od Wiskitek, Grotziska.



1. Jedzie Jasio od wiatra — ka, ma ko — ni — ka kieby pta — ka,  
 Jedzie Jasio kolo studni



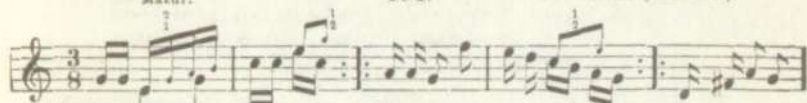
1 — no pod nim ziemia du — dni.

2. Jedzie Jasio opłotkami,  
 ma capekę z galonami,  
 i wywija, bom poznała,  
 tę chusteckę com mu dała.

Mazur.

494.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. Poja — dę ja do Łowica, będę trzaskal. będę ci — nał. Bę — dę trzaskal,  
 kupię so — bie lokiec bica; będzie mi się konik wspiął.



będę pukał, bę — dę sobie panny su — kał.

2. Pojadę ja, pojadę ja,  
 do Łowica po bic, po bic,  
 naucę ja Kozłowianki,  
 da i roboteczki robić.

Text Lud. Ser. XIII n. 110.

Ob. nr 371. 421.

495.

od Wiskitek (Guzów).



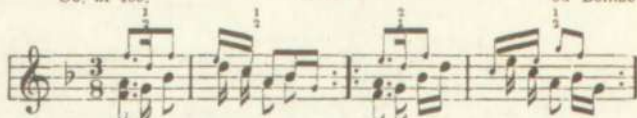
Oj złapa — leś mnie złapał, ej skarze cię Pan Jezus,  
 da jak ry — beczkę wsiaci; da co nad nami świeci.



Ob. nr 485.

496.

od Bollimowa.

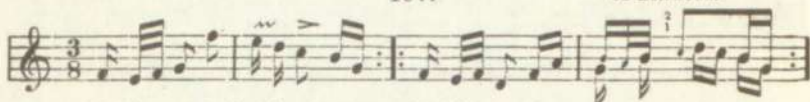


Zatknij pług, zatnij wolki,      Zatknij pług      i wio dalej,  
nie zwazaj, choć są dolki.      bodaj cię Ma —      ryś pochwali.

Text Lud Ser. XIII. n. 162.

497.

od Bollimowa.

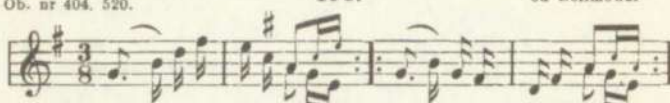


Odwież—ze mnie zkądś mnie wzion,      Odwież—ze mnie w ta—kiój mie—rze,  
a cie—ry mi — le za Po—znań.      Ja—keś mnie wzion od ma — cie—rze.

Ob. nr 404. 520.

498.

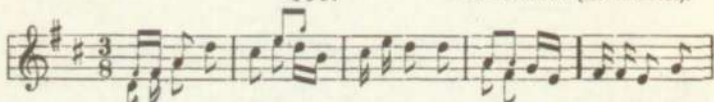
od Bollimowa.



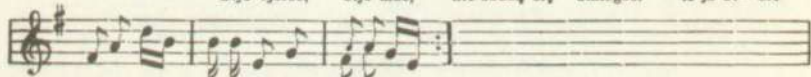
Oj w kali — nowym lasku,      chcia—łem z nią pozar—tować,  
da naku — pece piasku      da naro — bi—ła wrzasku.

499.

od Bollimowa (Miedniewice).



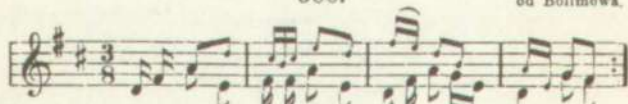
Bije ojciec,      bije mać,      nie dadzą się umizgać.      A ja so—bie



w kąci—ku      szacher macher      po cichu.

500.

od Bollimowa.



1. Oj bierze mnie tę—sknica,      da sama      nie wiem kady,  
oj chciała—bym zo—bacyć      da te Maconow —      skie sady.

2. Oj chciałabym zobacyć  
da aby wierzcholecek,  
bo jest-ci tam, jest-ci tam,  
da Jasio kochanecek.

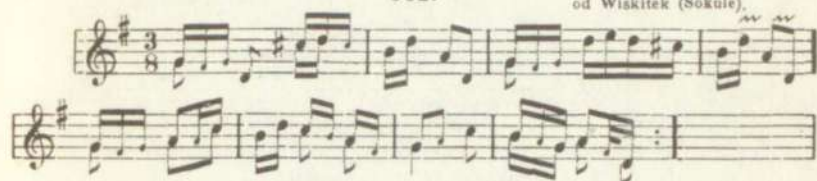
501.

od Wiskitek.



502.

od Wiskitek (Sokule).



503.

od Wiskitek (Rnda).



1. Oj ze-by ja wiedziała, da nazęła bym ja im.  
 cyje to ko - ni - cki, zie-lonój pse - ni - cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,  
 ze Jasienka mego,  
 da nazęła-bym ja im  
 owsa zielonego.

Text *Luď Ser. XVIII n. 835.*

504.

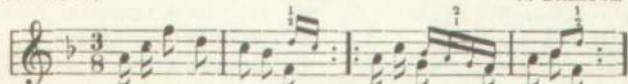
od Wiskitek.



Ob. nr 510. 546.

505.

od Bołimowa.

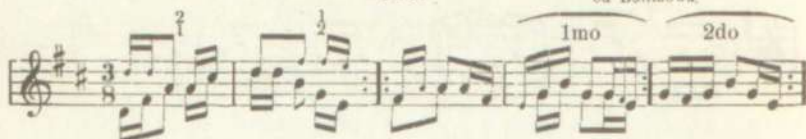


1. Oj wlokóniu do domu, ej a ja so - ble pójdę,  
 niech-ze cię wilcy zjedzą, da do ko - chan-ki miedzą.

2. Oj leć-ze mi, leć glosie,  
da po majowej rosie,  
oj do mojej kochanki,  
da co koniki pasie.

506.

od Bolimowa.



507.

od Wiskitek (Sokule).



1. Oj cóz mi to za ucie-cha, chlopa sta-re — go, stare-go,  
u-ka-dę się kole nie-go jak kole dre — wna zgnile-go.

2. Oj cóz mi to za uciecha,  
kobiety młodej da młodej, —  
oberwie mi się po głowie,  
da i dzbanusiem od wody.

508.

od Bolimowa.



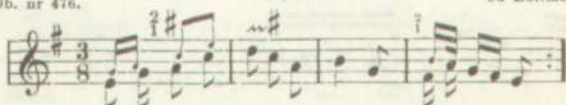
1. Odwróć bydła od stawida, niech się nie bo — dzie, nie bo — dzie,  
ulech się ludzie nie dziwuję, mojej u — ro — dzie u-ro — dzie.

2. Stado bydła, stado owiec, pasies owce w mojej rucie.  
matuleńko chce mnie wdowiec. Moja ruta nie ku temu,  
Jaki baran, taka owca, Moja ruta nie ku temu,  
moja matka, nie chcę wdowca. każdy wieniec po złotemu.

Ob. nr 476.

509.

od Bolimowa.



1. Oj chociaż ci ja zaprzęg, to ja nie po-jadę.  
bo u ciebie dziewcyno swoje życie kładę.

2. Oj chociaż-ci ja zaprzęg, to ja nie lecowal,  
bo u ciebie dziewcyno, będę dziś nocował.

3. Oj roztwórz-ze mi roztwórz,  
okienecko szklane,  
bo jak mi nie roztworzys,  
wysadzę ci ścianę.

Ob. nr 409. 505.

510.

od Howa.



1. Oj dana mo - ja da - na, twoje ocki jak ciarecki,  
da co mi za przygana, moja buzia jak śmietana.

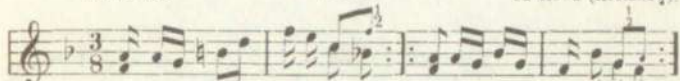
2. Moje ocki jak ciarecki,                      3. Kupię, kupię, abys piła,  
kup mi Jasiu gorzalecki.                      abys dla mnie dobra była.

4. Za gros mało, za seś siła,  
za dukata będe piła.

Ob. nr 485.

511.

od Howa (Kromnów).



1. Oj za - sło słońce zasło,                      oj a na chłopców nie tak.  
da na dzień - cyny jasno,                      da sje - dli diablów przetak.

2. Oj zasło słońce, zasło,  
da za wysokie dęby, —  
oj Kromnowskie chłopaki,  
da wyscekały zęby.
3. Oj wyscekały zęby,  
da jéno pieńki mają,  
oj jak pójdą do karcmy,  
restę im powybijają.

Ob. nr 504.

512.

od Wiskitek (Sokule).



Ob. nr 655.

513.

od Howa (Kromnów).



1. Oj za nie mi to za nic,                      bo ja sobie pojme,  
da Kro-mno - wianki za nic,                      od War-sawskich granic.

2. Oj za nic mi tysiące,  
da za nic miliony,  
kiedy ja dostanę  
z grymasami zony.

3. Oj ani ją odprzedać,  
da ani ją zamienić,  
uważajcie chłopcy,  
jak się macie zenić!

Nuta: Lud Ser. I n. 191. 252. 269.

514.

od Holimowa (Umin).



Bęc o zie—mię jedno ja — je. Bęc o ziemię wzystkie jsi—ca,  
niechaj kro—wa mleka da — je. niechaj daje po dwa gar—ca.

Nuta ob. nr 492.

515.

od Holimowa.



Cztery dydki <sup>1)</sup> baba da—ła, čtyry dyd—ki babie wró—ce,  
na górę <sup>2)</sup> mnie zawo—ła—ła: a ją sa — ma na łeb zru—ce.

Ob. nr 492.

516.

od Holimowa.



1. Oj u mo — jój dziewcy—ny, oj i kryża — to — we o — kna,  
da i u mo — jój kocha—nój, da i malo — wa — ne ścia — ny.

2. Oj nie padaj-ze descu,  
da i nie padaj-ze gradzie,  
oj i niechże ja nie stoję,  
da i z dziewczyną na zdradzie.

3. Oj nie daj Boże descu,  
da i daj Boże pogodę,  
oj i na mego Jasiénka,  
da i co pojedzie w drogę.

517.

od Holimowa.



Oj dy—na mo — ja dy — na, da je—sce ja dzie—we — cka,  
oj nie go—dzien' — eś ty Jasiu da mo—je—go wia—no — cka,

<sup>1)</sup> Dydek v. czeski = 6 groszy polskich. <sup>2)</sup> Strych domu, poddasze.

Ob. nr 538.

518.

od Bolimowa.



1. Oj ja - wo - rze ja - wo - rze, da wy - so - ko za - cięty,  
oj nie daj - ze mnie Bo - ze da dziewcy - ny za - wziętej.



2. Oj dziewczyna zawzięta,  
da nie będzie robiła,  
oj pójdzie do matuli,  
da będzie się skarżyła.

Nota: *Luś* Ser. I n. 281. 329.

Ser. XIII n. 252.

Text: Ser. XVIII n. 125.

Ob. nr 402. 642

519.

od Bolimowa.



W stawie ry - by, w boru grzy - by, nie będzie miał mój Jasień - ko  
w lesie o - rze - chy, o - rze - chy; ze mnie po - cie - chy, pocie - chy,

Ob. nr 625

520.

od Bolimowa.



Niewo - la mnie o - ze - ni - la, jak się zyt - ko nie u - rodzi,  
bieda mi bę - dzie da będzie, chleba nie bę - dzie, nie będzie.

Ob. nr 519.

521.

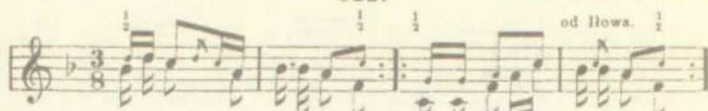
od Bolimowa.



Idzie woda od egro - da, która sta - ra do ro - bo - ty,  
idzie od koń - ca do końca, która młoda, idź do tońca.

Nota Ser. I, str. 315, n. 21.

522.

od Howa.  $\frac{1}{2}$ 

Na koby — le wozil dy — le, kto nie wierzy swoji zonie,  
na koniu stu — py da stu — py. niechse pil — nu — je chalu — py.

Lud Ser. I.

523.

od Howa (Kromnow).



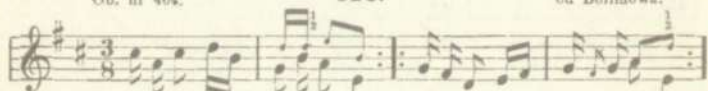
1. Oj co to tu za wieś, za wieś ojnie mo — zna się zenic,  
oj co to tu za — klina, da i kiej pie — nigakow nima.

2. Oj i wszystko w sobie chowam,  
da i wszystko w sobie dusę,  
oj ze ja z tego Kromnowa,  
da i powędrować musę.

Ob. nr 464.

524.

od Bollimowa.

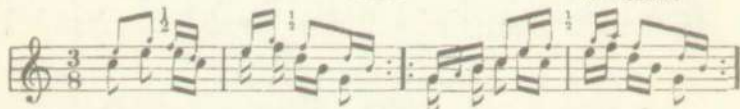


Tańcuj Budnik boś ty let — ki, nie wypł — jes go — rzate — cki,  
nie jész chleba i — no bed — ki, pocęstuj — ze choć dziewecki.

Text Lud. Ser. XIII n. 171.

525.

od Wiskitek.



Tań — co — wa — lem z niewia — stą, ko — gut ci ją obdzio — bał,  
mia — ła gto — wę kłiscia — stą, jam do re — sty osku — bał.

Ob. nr 513.

526.

od Howa

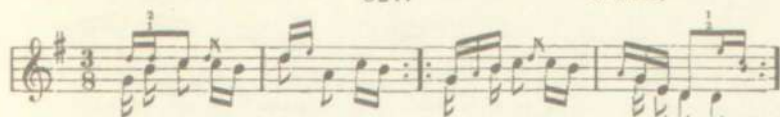


Da — ła bym ci z chę — ci, a — le matka przykaza — ła  
co mam na pa — mię — ci; ja — ze ksiądz po — świę — ci.

Obacz: Lud Ser. I. nr. 430.

527.

od Ilowa.



1. W poniedziałek sewcy pi-li, a we śro-dę raniusieńko,  
a we wto-rek wkozie by-li; sewców w kowie pełniusieńko.

2. Oj i sewcycy, krawcycy,  
da jescście tu nie wszyscy,  
oj jescie tu niéma tego,  
da co to ja mam być jego.

Lud. Ser. VI nr. 363.

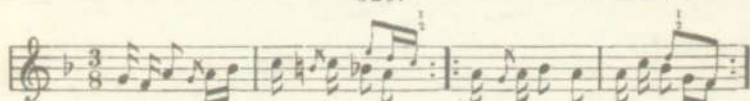
528.

od Bolimowa



529.

od Bolimowa.

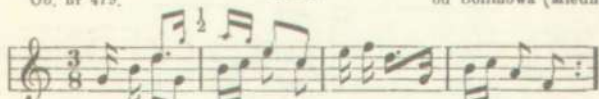


1. A dajze mi Pa — nie Boze, a — zebym się wyspia — la  
chlopa do — bre — go. dobre — go, do dnia białe — go, białego.

2. A dajze mi, Panie Boze,  
kobietę dobrą, da dobrą,  
azeby mnie wyganiała,  
z karcemiska do dom, da do dom.

Ob. nr 479.

530.

od Bolimowa (Miedniewie).<sup>5</sup>

1. Si — wego konia mam, na gnia — de — go siadam,  
Miedniewskie dziewu — chy ośa — ru — ję dziadom.

1. A nie będzie mi zal,  
choć na wojnie zginę,  
bo'm se wypróbował  
niejedną dziewczynę.



531.

od Bolimowa.

O ty dziew — cy — no la — dna,      oj bedziewa      się kra — sić,  
da kochaj      mnie brzydkiego,      da jedno o      dru — gie — go.

532.

od Bolimowa.

1. Oj ze — by to      Pan Bóg dał,      zeby góry      porówniał,  
oj — ze przyjdzie      chłopce do mnie,      da a — by      się poze — gnaj.

2. Oj cóz ci z tego przyjdzie,  
da z mego pożegnania,  
oj i więcej tego smutku!  
da i więcej żalowania.

Mazur.

533.

od Bolimowa.

Nota ob. nr 371.

534.

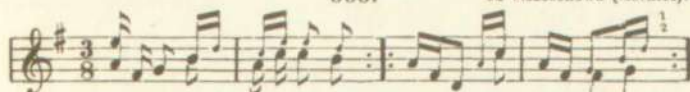
od Bolimowa.

1. Oj prawdę      ptasek mówi      da co sia — da na śilwce,  
oj kiedy się      nie mas zenić,      da nie gadaj      głupstw dziewce.

2. Oj prawdę ptasek mówi,  
da co w gajiku siada —  
oj i już to nie kawaler,  
da co ze dwiema gada.

535.

od Mszczonowa (Karnice).



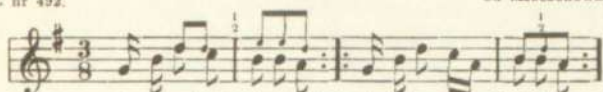
Zaraz poznać która ma dać,      Zaraz poznać która nie da,  
bo sięśmieje,      nie chce gadać.      bo ta har-do      odpo-wieda.

Text: Ser. I str. 315 n. 21. 212.

Ob. nr 492.

536.

od Mszczonowa.



Oj siwy koń, siwy koń,      oj byłby-ci      ja księdzem,  
da siwo-jab -kowi-ty;      da żeby nie      kobi-ty.

537.

od Mszczonowa.

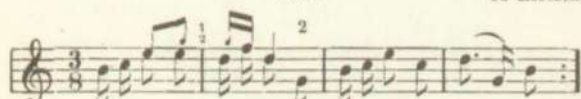


1. Kazali mi      ku - ry pasć, pod zielonym      gajem,  
kazali mi      po - macać która będzie z jajem.

2. A ja tego nie słuchała,  
na wesele'm posła,  
kury jaja pogubiły,  
kiej ja zadem trzęsła (w tańcu).
3. A dziewczyno kochanie,  
cóż to za słuchanie!  
kury jaja pogubiły,  
było-ć by śniadanie.

538.

od Mszczonowa.

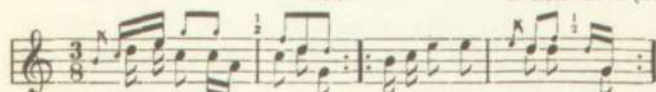


1. Siwy konik si-wy,      da podkówkę      zgu-bił,  
a i ja ma - jątek stracił      com panienki      lu - bił.

2. Siwy konik siwy,  
uzda drutowana,  
da i która panna ładna,  
to moja kochana.

539.

od Mszczonowa (Karnice).



Danie sa - ma,      nie sama,      da chłopcy ją      toma - li,  
ja ka - li - nę      łomala,      a ja im przy - gina - la.

540.

od Mszczonowa (Karnice).

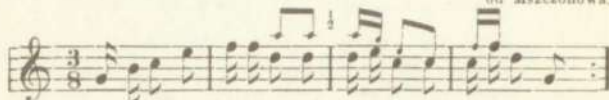


1. Cyje to koni—ki zar za—ty, zar-zaly?  
Pana Ma — rylskiego, wyjeżdza z Warszawy.

2. Cyje to koniki  
ryzają po zbożu?  
pana Marylskiego,  
wyjeżdza z obozu.

541.

od Mszczonowa.



Da i brzęcy woda brzęcy, da i ko—le miyna hu—cy,  
da i kto ko—chać nie umié, da i gdowa go nau—cy.

Ob. nr. 367. 440. 490. 635.

542.

od Mszczonowa



1. Oj i wziąneś mi wiśnieck, da weź—ze teraz i mnie,



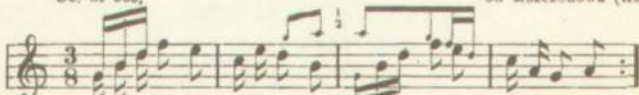
oj i bo bez wia—ne—cka matula mnie nie przyj—mie.

2. Oj i wziąneś mi wiśnieck,  
da weź—ze i mnie samę,  
oj i bo po wiśniecku,  
da sierotką zostanę.

Ob. nr 500.

543.

od Mszczonowa (Karnice).



1. Da tyda kiedyś jest gajo—wy, da pilnuj sobie la—su,  
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda kiedyś ni mas ca—su.

2. Da tyda kiedyś sobie stangret 3. Da tyda kiedyś jest karbowy,  
da pilnuj sobie konia, da pilnuj sobie pola,  
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda nie chodź do dziewczyny,  
da tyda kiedyś nie mas pola. da tyda bo nie będzie twoja.

4. Da tyda kiedys se ekonom, 5. Da tyda kiedys sobie pisarz,  
da pilnuj sobie ludzi, da patrzaj sobie pióra,  
da tyda nie chodz do dziewczyny, da tyda by ci nie zaplesniála,  
da tyda niech się sama budzi. da tyda w kałamarzu dziura.

6. Da tyda kiedys jest męzulo,  
da pilnuj swojej zony,  
da tyda nie chodz do dziewczyny,  
da tyda bo ci kaci po nij.

544.

od Mszczonowa (Karnice).

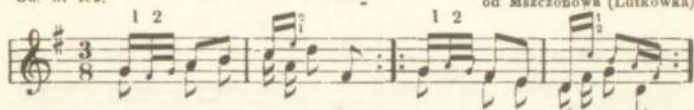


Da i cer-wo — ne jago-dy, da i spa-da — ją do wody,  
da i chłopyc mnie kochają da i choć ni — mam urody.

Ob. nr 482.

545.

od Mszczonowa (Lutkówka).



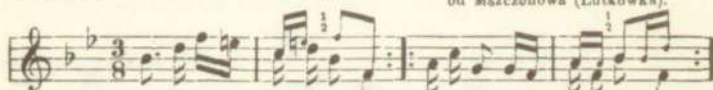
Oj ka-li — no, mali—no, da ce-go opła—kujes,  
da ró-žo farbowa—na, da Ma-ryś ukocha—na.

Lud Ser. VI n. 647. — Kozłowski: Lud str. 280 n. 92.

Ob. nr 481. 505.

546.

od Mszczonowa (Lutkówka).



Nie pu-de ja na jab—ka, ale pu-de do dziewcy—ny  
nie pu-de ja na gru—ski; da na te bia — le podu — ski.



K. Kozłowski: Lud str. 287 n. 130.

Ob. nr 522.

547.

Lutkówka, Osuchów.



1. Ście — ni ten dumber—cek, wie — ni mi kochan—ka,  
co no — le-pij ro—dzit, co do mnie przyehodził.

2. Ścieni dumbek, ścieni,  
juz sie nie zieleni,  
dał mi chłopiec słowo,  
juz go nie odmieni.

Ob. nr 594. 548. Lutkówka

Ty dziewcyno, ty jedyno, tylko mi się przysiewecki  
 będiest ty mo — ją da moją; wpołu do-sto — ją, dostoją.

Ob. nr 379. 549. od Mszczonowa.

Nie pójdę ja na pańską wieś, na pańskij wsi trzeba robić,  
 bo ja księżon — ka, księżon — ka, a ja ślachcion — ka, ślachcionka.

Kozłowski: *Lud* str. 291 n. 155.

Ob. nr 487. 550. od Mszczonowa.

A ja tobie raz powiadam, Przeclebyś się zmiło — wala,  
 choćbyś konał gęby nie dam. gdybym konał, tobyś dała.

Ob. nr 371. 551. od Mszczonowa (Skuly).

Moja żona z roki — ci — ny, Pochwyć — li i ponie — śli,  
 diabli — ci ją pochwyć — li. na swe góry do zaro — śli.

Text *Lud*. Ser. I n. 224.

Ob. nr 422. 552. od Mszczonowa (Skuly).

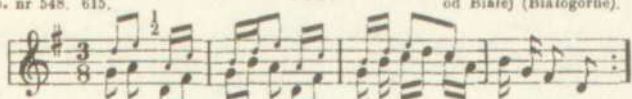
Młodość moja, mło — dość, ludziom na u — cie — chę,  
 nie dała mi do — rósć, a matce na za — łość.

Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 96.  
*Lud*, Ser. XVIII n. 636. 697.

Ob. nr 548. 615.

553.

od Białej (Białogórne).

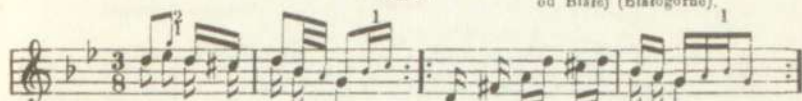


Dobry grunt,    dobry grunt,    a dobre też strunki na nim,  
dobry mój    Jasień—ko    a dobrze też    i mnie za nim.

Lud. Ser. I n. 80. — Kozłowski: Lud str. 285 n. 122.

554.

od Białej (Białogórne).



1. Oj myśla—łaś dziewczyno,    a ja pła — kał o konika  
ze ja o cię sa — lał;    co mi o — ku — la — wiał.

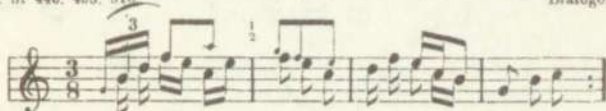
2. Oj myślałaś dziewczyno,  
ze ja o cię stoję,  
da ja stoję o konika,  
bo to życie moje.

Lud Ser. I n. 80. — Ser. VI n. 705.

Ob. nr 446. 453. 510.

555.

Białogórne.



Ojtrzewi—cek    mi się zdar, da podesew — ka cała,  
a nie u—miz —    gaj mi się, da bo ja je — sce mała.

556.

od Grójca, Białej.



1. A moje dziew—cyny    dam wam sta — ję roli,  
siej—cie roz—ma—ryjon,    w bo—ru pod cho—ji — ną.

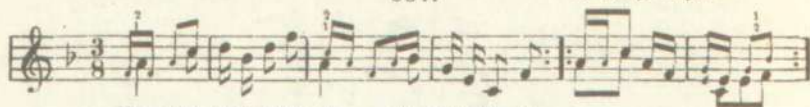


2. Nie było tam staji,  
tylo kawalecki,  
nie będzie tam rozmaryjon,  
tylo fijołecki.

Kozłowski: Lud str. 283. n. 107.

557.

od Białej, Grójca.



Mo - dre oczki mamy, na się spogląda - my,  
co ko - mudo tego że my się kochamy.

Nuta *Lud Ser.* I str. 309. n. 1. 2; str. 320 n. 37. 164. 262.

558.

Białogóra, Białawieś.

*G moll* lub *G dur*.

Hej pio - ru - nie trzoscakj we mnie, bo ni - komu nic juz ze mnie,  
abo diabli niech mnie biorą, kajmi Mary - się odbio - rą.

K. Kozłowski; *Lud* str. 285 n. 123.  
Nuta *Lud Ser.* XIII n. 173.

559.

od Białej.

Ob. nr 428.



Ob. nr 478.

560.

od Grójca, Białej.



1. Sy - ro - ko, wyso - ko li - stek na jawo - rze,  
pa - mię - taj Jasieńku ze cię Pau Bóg skarze.

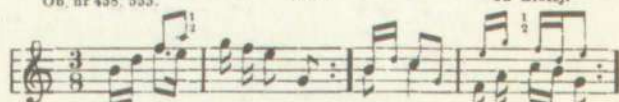
2. Syroko, wysoko,  
listecek seleści,  
nie kozdy cie kocha,  
choć się z tobum pieści.

Kozłowski; *Lud* str. 286 n. 128.

561.

od Białej.

Ob. nr 458. 555.



1. Z tamtej strony wo - dy, ze - by mi się dostał  
je - dzie chłopiec młody; po - ści - łąbym śro - dy.

2. Pościłabym środy,  
pościłabym piuntki,  
zeby mi sie dostał,  
na Zielone świuntki.

Kozłowski: *Luś* str. 297 n. 132.

562.

od Białej, Mszczonowa.



Ob. nr 484.

563.

od Białej (Regnów).

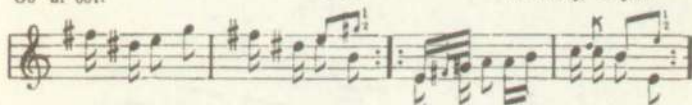


1. A ty córko i ty matko,  
ułudziłyście mnie gładko,  
2. Zrobiłyście na mnie baśnie,  
a niech-ze was piorun trzaśnie.  
3. A ten głupi, kto wam wierzy,  
tak córeczce, jak macierzy.

Ob nr 601.

564.

od Białej, Grójca.

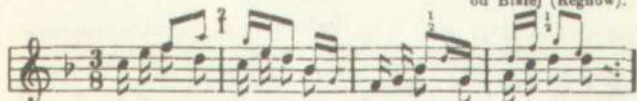


Ście-dzi ptosek na tumpo-li, A bolić me pod piersiami.  
zgadnij Kasiu, co me bo-li? Pij gorzał-kę z goździka-mi.

Text *Luś* Ser. I. str. 371.

565.

od Białej (Regnów).



Mówiłam ja Kasiu tobie, niechodź sama na orze-chy,  
bo ten Jasio konie pasie, naro-bi to -bie poclechy.

Kozłowski: *Luś* str. 286 n. 126.



Kowalczyk.

566.

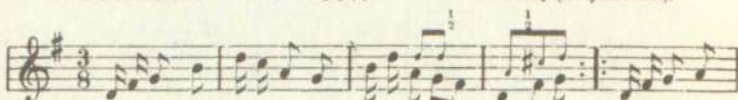
od Białej (Regnów).



Ob. nr 453. 542.

567.

od Białej (Grzymkowice).



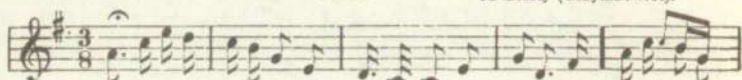
1. Hej dwora-cy, hej dworacy da tutaj - se - go pana, Hej dworacy,  
kazcie so-bie skrzypkiem zagrać, da do Jutra do rana. a nie dajcie



hej dwora-cy, da kazcie so - bie za-grać,  
wy tez so-bie da cupry-ne - cki tar-gać.

568.

od Białej (Grzymkowice).



1. A ja swojej kochanec-ce niezbe-dni-cy strzelię w łeb, nie będzie ci

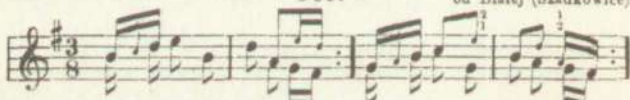


długo zy-la, umrze wnet.

2. A ja swoją kochaneckę niezbednicę  
zastrzelę,  
zawiozę ją do Warszawy  
za ciebie.

569.

od Białej (Szadkowice).

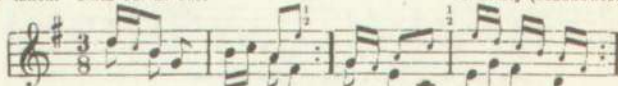


A dała mu śmieta-by, a nasić mój kochan-ku,  
da pełniu-teń-ki talerz; da podo-bno się na-jés.

W tańcu. Nuta ob. nr 589.

570.

od Białej (Szadkowice).

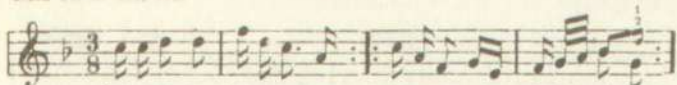


A hopsasa hop sa sa, która brzydka, to sewcom,  
która ładna, to nasa; cy chcą sewcy cy nie chcą.

Nuta ob. nr 481. 583.

571.

Białej, Hawy.



1. Świeci miesiąc, świecą gwiazdy. tylko moj — i Kasi — niece  
 świecą a — le nie każde-mu; co się za — bie — ra do do — ru.

2. Jesce nie do dom, Kasieńku,  
 jesce nie do dom, nie do dom,  
 jesce wódka nie skwaśniała,  
 i karcemka stoi cała.

Nuta: Lud Ser. I. n. 72. — Ser. II n. 300.  
 Ser. XIII n. 141.

Mazur.

572.

od Białej (Grzymkóvice).



Mazur.

573.

od Białej, Mszczonowa.



Za świniami. Kiernoz.

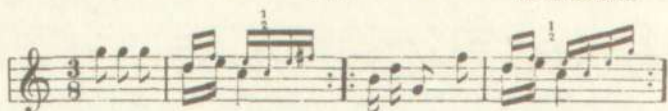
574.

od Białej, Mszczonowa.



575.

od Skierniewic.



Tańcujże ze mną, nagotu -- je sałamachy (lemieszka, pra-  
mam mąkę pszenną, będziesz ją jad ze mną. ucha).

Mazur.

576.

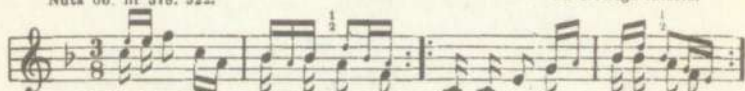
Nowemiasto nad Pilicą.



Nota ob. nr 378. 522.

577.

od Nowego-miasta.



1. Parobe-cku wstał-bys do dnia? Gospo-darzu, wstałbyś i ty,  
umłócił-byś snopek, ze dwa? nie chce ci się od kobi-ty.

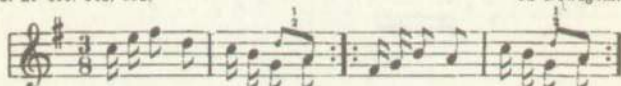
2. Gospodarzu, siła-by to,  
duże snopki, twarde zyto.

Lud, Ser. I n. 158. — Ser. II. (Sandom.) n. 263.

Ob. nr 416. 543. 592.

578.

od Nowogomiasta.



Cięsko ci mi żal da i żal, porozdzierał mi się wianek  
ciężko ci mi żal siero-cie, da i na po -- chyłym płocie.

Ob. nr 403. 429. 586. 646.

579.

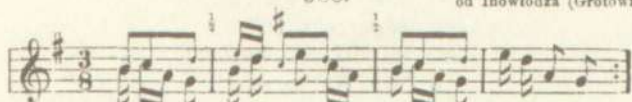
od Inowłodza.



Na kapu -- ście drobne liście, lepsa na wsi dziwka chłopca,  
poma-lu -- tku do niej liście: niżli dworskich cała ko--pa.

580.

od Inowłodza (Grotowiec).



Oj kiej wyj-dę na po-le, jest się we - selić ce-mu,  
a jak wró-cę do do-mu, jest ci za - plaknąć komu.

Lud Ser. II. nr. 279.

Nota ob. nr 420.

581.

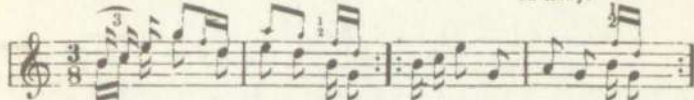
od Rawy (Cielądz)



Nota ob. nr 516.

582.

od Rawy.



1. Da wyganiaj wo - ly o - spa - ta, noc nie mała, noc nie duża,  
da bo te - raz noc nie ma - ta, wyganiaj wo - ly z podwórza.

2. Wyganiaj je granicami,  
zeby woły nie rycaly.

Ob. nr 571.

583.

od Rawy (Cielądz)



1 Oj wio ko - niu do do - mu, oj bo tu Regnowianki  
da nie pój wstawie wo - dy, da umy - wały no - gi.

2. Oj umywały nogi,  
da umywały ręce,  
oj wio! koniu do domu,  
da napijes się w rzęce.

Ob. nr 389. 605.

584.

od Rawy (Cielądz).



Nie było do - brze w nasój wsi, popsuły się trzy dziewu - chy  
nie będzie do - brze, da do - brze;



da i ka sto - doją w bobrze.

2. Aleć jedna to Pawłowa,  
a ta druga to Piotrowa,  
a tej trzeciej nie wysłowie,  
bo u licha Antosowa.

Nuta Lud Ser. VI n. 321.  
Ser. XII n. 195.

Ob. nr 607. 585. od Rawy, Jeżewa.

Po-jadę ja na Włocławek, jest tam dziewcząt jak truskawek.  
Mo-że która mo-ją będzie, pomieszczą ją w niewiast rządzie.

Ob. nr 429. 586. od Jeżewa.

1. A mój Lejbuś mój kochany, pozyc mi na te lachmany.

2. A ja ojciec nie jest taki, kupię dzieciom funt tabaki.

3. Jak się dzieci nakichają, pójdą za piec, pozdychają.

Text Lud Serya I-n. 389.  
Serya II n. 185.

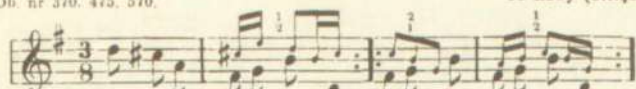
Mazur. 587. Bracizny.

588. od Rawy (Gluchów).

Ob. nr 370. 475. 570.

589.

od Rawy (Cielądz).



1. Oj wołał — by ja wo — lał, nize — li do Jagu — ny  
da do la — sa po bu — ka, da po ta — kiego mruka.

2. Oj wołał-by ja wołał,  
da do lasa po soskę (sosenkę).  
nizeli do Jaguny (nazwisko)  
da po taką pieszczkę.

Lud. Ser. I n. 218.

Ob. nr 371. 523. 475.

590.

od Rawy (Cielądz).

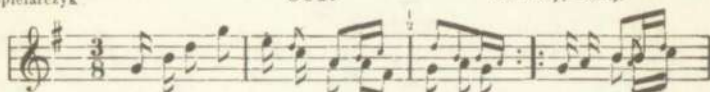


Le — zy stary na pierzy — nie, a mój stary nie trząś bro — dą,  
brodą trząsa ku dziewczynie. — nie będę ja siedzieć z to — bą.

Popielarczyk

591.

od Rawy, Białej.



Oj utonął popie — larczyk, u — tonął, A u — to — nął  
tyl — ko je — go kape — lu — sik wypłynął. tylko je — go



po — pielarczyk niebo — ze,  
ka — pe — lu — sik nie mo — ze.

Lud Ser. I n. 300. 164.

Ob. nr 597—600.

592.

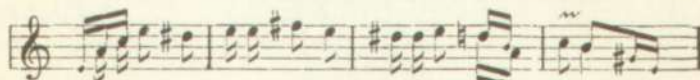
od Brzezin.



Siecka nie o — wies, dziewczyno, pościelze mi podu — se — ckę,  
siecka nie o — wies, nie owies, bo ja nie wdo — wies, nie wdowiec.

593.

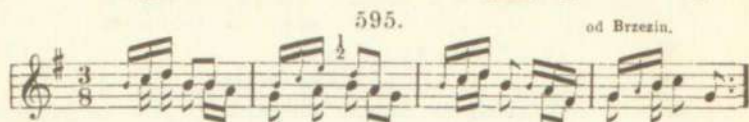
od Brzezin.



Kiedy pójdziesz do o — gro — du, weźże za — raz i mnie,



wsciepiemy tam takie drzewko co się za — raz przyjmie.



1. O mój Jasiu, mój jedyny, jaka ze mnie gospodyni.  
Cterym lata krosna tkala,  
nitka mi się nie zerwała.
2. Było z tego dwa postawie,  
było z tego dwie rękawie.  
Od niedzieli do niedzieli,  
rękawy się rozlecieli.

Ob. nr 608.

596.

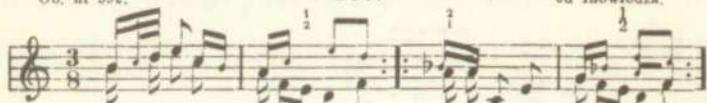
od Inowłodza (Rzeczyca).



Ob. nr 592.

597.

od Inowłodza.



1. U — boga ja sie-ro-tec-ka cémże ja się przy-dzieję,  
nie mam pierzy — ny, pie-rzyny, Bóże je-dy — ny, je-dy — ny.

2. Ubogom ja matke miała,  
posągu mi nie dawała,  
ani srybła, ani złota,  
bo ja nboga sierota.

598.

od Inowłodza.



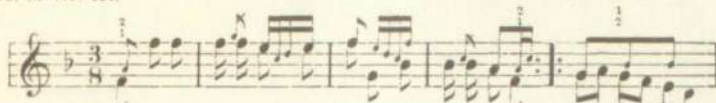
- da nie tak — ci i ja też  
u tych Rze-cy — ca — nek bywał.

2 Oj była jedna ślepa,  
da a druga garbata,  
a trzecia połamana,  
a czwarta piegowata.

Ob. nr 419. 622.

599.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Oj zagraj — ze mi zagraj da muzy—kancie ładnie, a ja to—



bie zapla—cę da az ci cępka spadnie.

600.

od Inowłodza.



1. Zeby ja miał taką zo—nę, jesczym ja jój nie goto—wał,  
co by ja—dła siano, słonę. siecką bym ją wyzymo—wał.

2. Jesce bym jej wodę nosił,  
Pana Boga za nią prosił.

Ob. nr 564.

601.

od Inowłodza.



1. Oj sie—ro — ta ja by—ła za bo — daj się pod sie — rotą  
cięższa ka — mie—nia, kamie—nia, da i zie—mia rozstą—pi—ła.

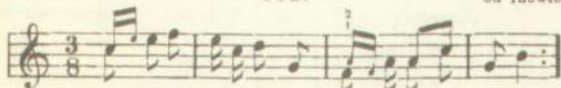
2. Oj ziemia rozstąpiła,  
da i niebo roztworzyło,  
a bodaj to sieroctwo  
da na świecie nie było.

3. Oj ciężko kamieniowi  
da pod wodę płynący,  
oj i mnie sierotecce  
da po świecie błądzący.

Lud Ser. I.

602.

od Inowłodza.



Oj orać, chłopie o — rać, nie karcmy pil—nować,  
da rola ci sie spiece, karcma nie u — cie—ce.



603.

od Inowłodza (Rzeczycy).



Nie kochaj się Stasiu we mnie, bo ja dziewczę — na światowa,  
boć to wysatko po — dare — mnie, cóż ci przyjdzie Stachu ze mnie.

604.

od Inowłodza.



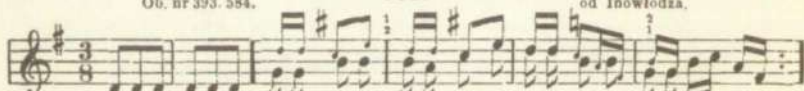
Komu grają? Niedo — tędze, Niedole — ga ma pieniądze,  
tupnie ci on no — gą, ma pienią — dze pod podłogą.

Text Lud. Ser. XVIII n. 537.

Ob. nr 393. 584.

605.

od Inowłodza.



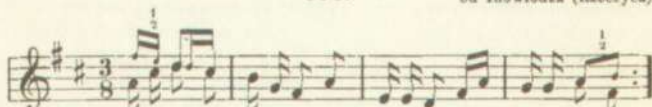
Jak wskaza — li tak to prawda, że ja jestem dziewczka sławna.

1. Jak wskazali, tak to prawda, ze ja jestem dziewczka sławna.  
I do kuchni i do pola,  
i do chłopców, hotta droła!
2. Z chłopcami ja tańcowała,  
gorzałkę po kwarcie brała,  
séra kopę, faskę masła,  
bo ja siebie z niemi pasła.

3. Dalej chłopcy poskakajcie,  
gorzałeczkę popijajcie.  
Jédzcie chłopcy séra, masła,  
bo ja sobie dziewczka krasna.

606.

od Inowłodza (Rzeczycy).



1. Sady wolek wryku — je, Da robić mu — si da mu — si,  
a dziewczyna poplaku — je. bo go paść mu — si da mu — si.

2. Za Pilicą krowy rycą,  
gęsi gęgają, gęgają,  
a bez bycka, gąsiórecka,  
co go nie mają, nie mają.

Ob. nr 390. 585.

617.

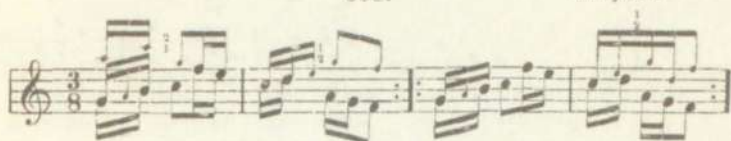
od Inowłodza (Rzeczyca).



Kujawianie Kuja — wia — nie, jedzą ba — nie, pi — ją wo — dę,  
jedzą banie, same ba — nie; i kocha — ją dziewczki mło — de.

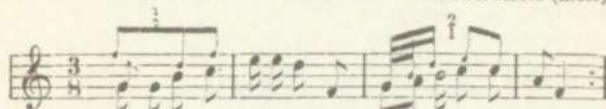
608.

od Ujazdu.



609.

od Inowłodza (Rzeczyca).



1. Oj ry — cą wołki ry — cą, ze sie nie na — jadły,  
ej bo ja się zaba — wił u dziewczyny ładnej.

2. Oj nie rycie wołęta,  
pokarmię was jesce,  
da ino se pobujam,  
po tém Nowém — mieście.

Ob. nr 462.

610.

od Inowłodza (Grotowiec).



611.

od Skiernewic.



1. Maryś, Maryś, pojedzie — my na Ruś, a od Rusi do Ru — si,

kupię win — nek dla Ma — ry — si.

2. Maryś, Maryś,  
z tysiącaś wybrana,  
całą nockę z nami pijes  
jesce-ś, Maryś, nie pijana.

Nuta Lud Serya XIII n. 141.  
Ser. I. str. 312. n. 13. 14.

Pasterek. Ob. nr 302. 491. 656.

612.

od Strykowa.

A za strugą moje wól-ki, za stru-gą. wcorajz jedną  
Wcorajz je-dną kochane-cką w tane-cku, dzisiaj z drugą  
kochane-cką, dziś z drugą.  
kochane-cką w ló-ze-cku.

613.

od Strykowa.

W ka-li-nowym la - sku zdradzi - łeś mnie Jąsku, zdradziłeś  
mnie jak pies, a teraz mnie nie chces.

Mazur.

614.

Stryków.

1mo 2do  
1mo 2do

1. A tańczuj-ze Grzela,  
bo to dziś niedziela  
i przytupuj piętą,  
bo to dzisiaj święto.

Text Lud. Ser. I n. 325.

615.

od Strykowa, Główna.



1. Pa-ro-be — cek ci ja nad ca-lą gro-ma-dę,  
na stróżę nie pój-dę, w drogę nie po-ja-dę.

2. Zolnierzem nie będe  
bo nie mam škapy,  
kupię sobie dubeltówkę  
i będe bił glapy (wrony).

Nuta: *Łud Serya* 1 n. 273, 280, 292.

616.

od Ujazdu.



1. Zakuka — ła kuka-we-cka, juz to mo-ja ko-cha-ne-cka,  
w polu na gło — guna gło — gu, le-zy w po-to — gu, w po-to-gu.

2. Zakukała kukawecka  
w polu na olsy, na olsy,  
juz to moja kochanecka  
dzieciatko nosi, da nosi.

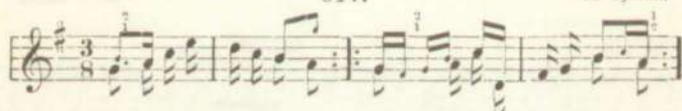
3. Zakukała kukawecka  
i jescze kuka, da kuka,  
a mój selma nie kawaler  
bogatej suka, da suka.

4. A bogata świdrowata,  
do tego pysna, da pysna,  
a uboga taka droga  
jako na sadecku wiśnia.

Nuta *Łud Ser. XIII.* n. 153.

617.

od Ujazdu.



W po-lu orał, w polu o-rał, co zawrócił to o-bró-cił,  
a ó-na mu pomaga-ła, to óna mu buzi da — ła.

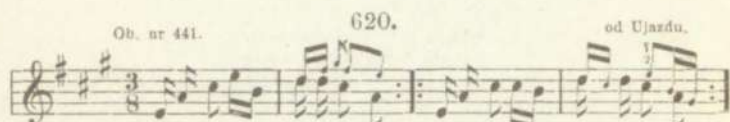
618.

od Ujazdu.



1. Matka córce kurę dała  
zeby w przodku tańcowała.  
Kurę dała, kurę wzieni,  
jej córka stoi w sieni.

Nuta Lud Ser. XVII n. 87.



1. A bo—dajeś nawymyślał, 2. Dała—bym ci klu—sek z kwasem,  
zebyś do mnie chętnie przyjść <sup>(chciał).</sup> zebyś do mnie przyszed casem.

od Główna.

3. Wspaniałym jeste pieprzu,  
zebyś leciał na powietrzu.  
4. Dałabym ci sera, chleba,  
ty tego chees co nie trzeba.  
Sera, chleba nie najem się,  
a z dziewczyną naigram się.

5. Nie chcę chleba, nie chcę sera,  
wolałabym kawalira.  
Sera, chleba, nie najem się,  
z kawalerem naigram się.

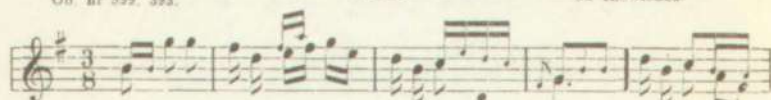
Nuta: Lud Serya I str. 324 n. 48.  
Ser. XIII n. 297.



Ob. nr 599. 393.

622.

od Inowiedza.



1. Zieleni się mura—we—cka, zieleni się ślaz, przesła mnie



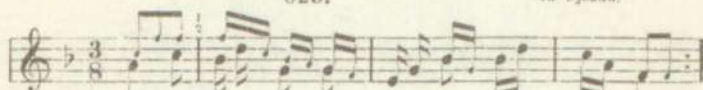
Ku—jawianka zeby do niej wiaz.

2. A ja tego nie ucynię,  
bo bym dostał po cuprynie  
jak to było raz, mój Boże,  
jak to było raz.

Text ob. n. 362.

623.

od Ujazdu.



1. Oj sie - kierecka to - nie topo - rzy - sko ply - wa,  
powiedz Kasiu - leń - ku, kto u cie - bie by - wa.



2. Bywają tam księża,  
bywają studenci,  
bo ich to dzieweczyna  
jak nęci, tak nęci.

Ob. nr 513.

624.

od Inowłodza.



Ob. nr 520.

625.

od Inowłodza



1. Kędyż idziesz opalony? —  
Do Krakowa, szukać żony.  
Nie z kolaską i nie z wozem,  
tylko z pałką i z powozem.
2. Jest tu Kaśka na wydaniu,  
cztery myszy dadzą za nią.  
Cztery myszy, cztery koty  
i cztery psy do roboty.

626.

od Inowłodza (Iwczycza).



1. W Inowłodzu paniel jest sie — dem wybrane, Jak przyjdzie  
a — leć o — ne nie są jak pan — ny ubra — ne. a bez ca — ly



nie — dzieła w gó — rę brody biera.  
ty — dziół chu — sty żydom pierz.



2. Jedna Dawidowej,  
a druga Welwinej,  
a trzecia Mendłowej,  
czwarta Affelinej.

3. Piąta krowy doji,  
sósta wodę nosi,  
a siódma oryli  
na gorzałkę prosi.

Mazur.

627.

od Inowłodza.



Mazur.

628.

od Inowłodza.



629.

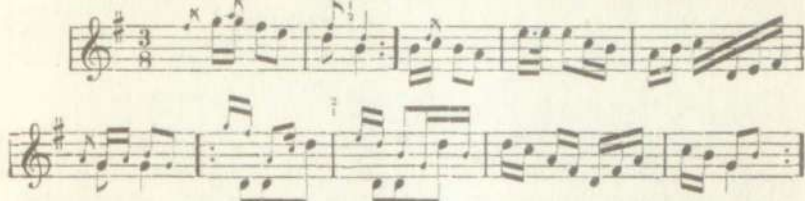
od Ujazdu.



Mazur. Ob. nr 336.

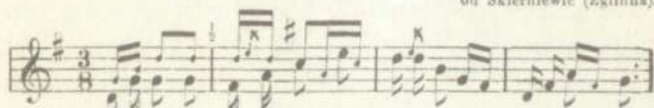
630.

od Brzezina.



631.

od Skierniewic (Zglinna).



1. Da wio ko - niu do do - mu, o j nie pij w stawie wo - dy  
o j bo tu Zgliniane - cki da u - my - wały no - gi.

2. O j umywały nogi,  
da umywały ręce,  
o j wio koniu do domu,  
da napijes się w rzece.

632.

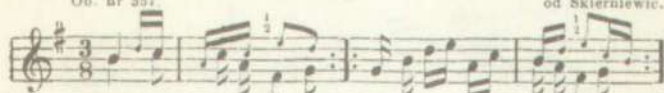
od Skierniewic.



Ta na onój gór - ce, i szafar - ce i kuchar - ce  
strugał cacko dwór - ce, i samój pa - nowój córce.

633.

od Skierniewic.



Tam na onój górze, i na - o - rał całą staję,  
chłop se skiby orze, te - raz skib - kę chleba kraje.



Ob. nr 375. 643.

634.

od Skierniewie (Zglinna).



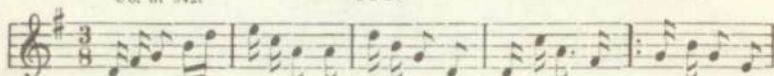
1. Oj dobrze te—mu dobrze co ctyry wo—ly ma.  
oj jesse te—mu le—pij co ctyry zo—nyma.

2. Oj jedna mu pościele,  
druga go odzieje,  
da trzecia mu gęby da,  
czwarta mu się przyda.

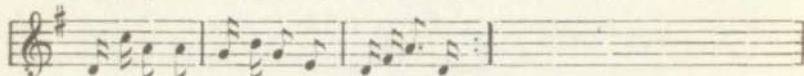
Ob. nr 542.

635.

od Skierniewie (Żelazna).



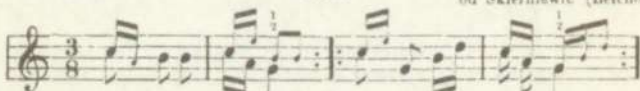
Wysoki las, niskie po—le, daleko jest dziewce moje. choćbym strzelił.



to się bo—je, bobym za—bił drzewce moje.

636.

od Skierniewie (Belchów).



Trze—wicek mi się zdar, nie u—miz—gaj mi się.  
po—desew — ka cała bo ja jesse ma — ta.

Ob. nr 395. 444.

637.

od Skierniewie (Zalesie).



1. Oj nie przez ta—kie duna—je, u nie ta—kich też i ja  
da mój koni — cek przepływał, da i Za'e — sianek bywał.

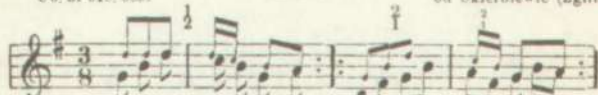
2. Oj była tam jedna ślepa,  
była i druga garbata,  
była trzecia przelamana,  
była czwarta zyzowata.

Luś. Ser. I.

Ob. nr 518. 665.

638.

od Skierniewie (Zglinna).



Oj kiedy ja sed bez bór, da wysed gospodrek:  
oj toć ja rycał jak wól, hej idzie parobek mój!

Nuta: Luś Ser. I n. 318. — Ser. XIII n. 252.

Ob. nr 411, 426, 466.

639.

od Skierniewic, Hawy.



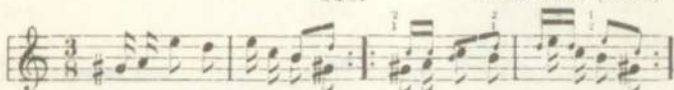
1. Wysoki las, niskie po—le, Jadaly tam we dnie w nocy,  
jada—ly tam konie mo—je, pasaly je modre o—cy.



2. Oj modre ocki modre,  
ale nie pozorne,  
da i pozorniejse siwe,  
ale nieszczliwe.

640.

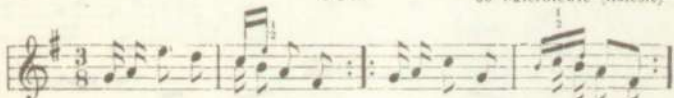
od Skierniewic (Zalesie).



Zale—si—sko marne walsko, Ta dziewczyna, ta jedy—na,  
kto je rozgla — sa, rozgla sa? co wolki pa — sa da pasa.

641.

od Skierniewic (Zalesie).



1. Zale—sisko marne walsko, Ta dziewczyna, ta jedy—na,  
kto je rozgla — sa, rozgla sa? co wolki pa — sa da pa—sa

2. Oj wolki, moje wolki,  
da i pooraly dolki,  
oj poorza i gorcki  
da i panu na ogorki.

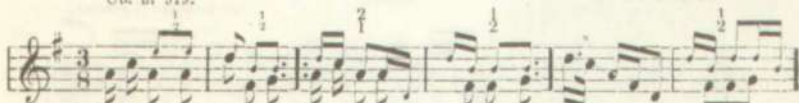
3. Sady wolek wrykuje,  
bo robić musi, da musi,  
i dziewczyna poplakuje,  
bo go pasć musi, da musi.

4. Oj rycą wolki, rycą,  
da że sie nie najadly,  
oj bo ja sie zabawil  
da u dziewczyny ladnej.

Ob. nr 519.

642.

od Skierniewic.



1 Oj za wo—dą za wodą, oj bi—je mnie matu—la  
da za starem rzecyskiem; da okrutnym blicyskiem.

2. Oj bije mnie matula  
da kulakami w plecy,  
oj zebym nie gadala  
da z tym Jasiniem więcy.

3. Oj zebys ty mnie matko,  
da siekala, rabela,  
oj toć równo ja będe  
z tym Jasiniem gadala.

643.

od Skierniewic (Zglińska).



1 Oj sakla — kowe buty, da i ol — sowe kaptie,  
oj nie bę — de sluzy — la, da i tej zglińskiej slachcie.

2. Oj bo ta zglińska slachta  
da za plugami chodzi,  
zpod popiołu placki jada  
da i maślanką się chłodzi.

Ob. nr 670.

644.

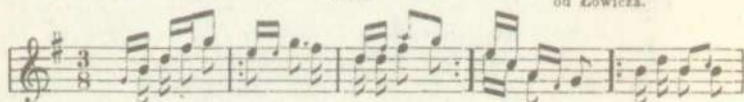
od Skierniewic.



Oj ubo — ga ja byla, oj bylo se Jasienku  
da to mnie bylo nie brać, da do bo — gatęj jechać.

645.

od Łowicza.



A mój ojciec św — drygał, siedmiu synów wy — stru — gał, a chociaż ja



syn je — go, nie wystrzgnął za — dnego.

Nota Lud Ser. XIII n. 270.

Ob. nr 403.

646.

od Łowicza (Zychlina).



Z tamtej strony Radzie — je — wa, Ja kozuskiem, ty krtuskiem,  
a cętnze sie o — dzieje — wa? pijce do mnie i — no duskiem.

Walc.

647.

od Łowicza.



Walc.

648.

od Łowicza.



Walc.

649.

od Łowicza.



Ob. nr 584. 636.

650.

od Skierniewic.



1. Matula      mnie przysła—ła,      Macie mi go zaraz dać,  
     macie mi    dać Micha—ła.      by z Micha—łem pogadać.

2. Wy matulu nie dbacie,  
 bo z tatulem gadacie.  
 I ja bym też nie dbała  
 gdybym miała Michała.

651.

od Brzezin.



Ob. nr 435.

652.

od Brzezin.



1. Cego Jasu świat marnu—jes? 2. Musiałby się świat odmienić,  
ni się zenis, ni wę—dru—jes. żeby ja się mógł o—ze—nić.

3. Wędrowawsy nóżki bołą,  
ożenis się, cierp niewolą.

Lud Ser. 1.

Nota ob. nr 670.

653.

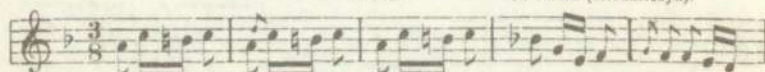
od Główna



A skądżeś ty? Z Wielkopolski, kruka ojca, matki wro—ny,  
jak się zo—wies? Odrzyciopski, jestem ślachcio uro—dzony.

654.

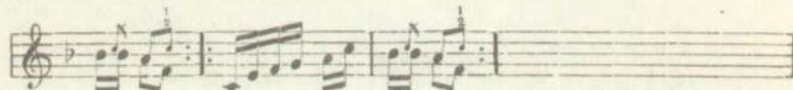
od Howa (Młodzieszyn).



A sa—ma ja sa—ma psze—ni—ceń—kę zo—na, przychodzę



do do—mu nias me—go pa—na.



K. Kozłowski: Lud str. 289 n. 144.

Ob. nr 492. 513.

655.

od Howa.

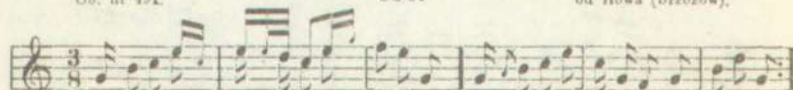


Idzie wo—da z Wyso—gro—da, stare ba—by do ro—bo—ty.  
idzie do koń—ca, do koń—ca, młode dziewczcy—ny do toń—ca.

Ob. nr 431.

656.

od Howa (Brzozów).



1. A co robią War—sawianki, co robią? O—drą tyka, wodzą tyka za sobą.

1. A co robią Warszawianki,  
co robią?  
Odra łyka, wodzą byka,  
za sobą.
2. A co robią Brzozowianki,  
co robią?  
Wiją wianki — z macierzanki  
za wodą.
3. A zajadę tę drózeckę,  
zajadę,  
tylko wsiadę na koniki,  
na gniade.
4. A zajadę tą drózecką,  
gościeniec,  
jak pojedę do dziewczyny  
po wieniec.
5. Musiał-byś-ci, mój Jasiuniu  
rano wstać,  
zebyś ty miał tę drózeckę  
zajechać.

Lud. Serja I n. 110. 128. 167. 248.  
Ser. VI. n. 49. XVIII n. 695.

657.

od Howa (Kromnow).



1. Gruski duże, Jabka małe, a w Kromnowie dziewczki sta-re.  
I przyjechał żyd kudlaty, nabrał te-go wóz cu-ba - ty.



2. I powiód ich do Krakowa,  
tańsa dziwka niżli krowa.  
I powiód ich do Warszawy,  
da ino mu poparsały.
3. I przywiód ich do Torunia  
i pozruczał do pioruna.  
I pozruczał ich do Wisły  
i wypłukał wóz, bodajże!

Ser. IV str. 267.  
Serja XIII 271. 221.

Ob, nr 489.

658.

od Howa.



Oj dyna mo - ja dy-na, oj jesce i dy - ne-cka,



da nie go - dzienes Jastu  
da mo - je - go wianicka.

Nuta: Lud Ser. II, n. 191. 252. 321.

659.

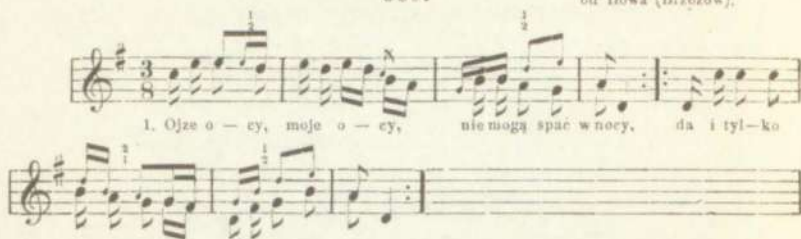
od Howa (Brzoźów).



Brzo-zianka kieby skłanka, Gizycan-ka kie-by świńka,  
 plywa po wo - dzie po wodzie, ryje w o - gro - dzie, w ogrodzie.

660.

od Howa (Brzoźów).



1. Ojze o - cy, moje o - cy, nie mogą spać w nocy, da i tyl-ko

wyglą-da-ją, gdzie kochanie ma-ją.

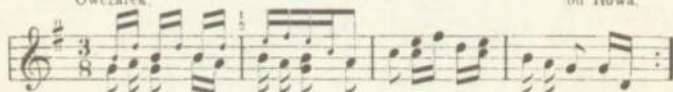
2. Oj studzienka cembrowana,  
 wiaderecko nad nią —  
 a dajże mi Panie Boze  
 tą dzieuchę ładną.

Lud Ser. XVIII n. 395.

661.

od Howa,

Owczarek,



Owcare - cek na po-le-cku, owcare-cka w ogróde - cku,  
 owcare - cek za owca-mi, owcare-cka kieby pa-ni.

Nuta: Lud Ser. IV n. 311. 312.

Ob. nr 451.

662.

od Howa.



Ciemna nocka w wiewlecie by-la, a i ja tez niesczęli-wa,  
 ciemna no-cka mnie zdradzi-la, co ja po niej wciąż chodziła

Nuta Lud. Ser. XIII n. 189. — Ser. XII n. 277.

663.

od Kiernoci i Osmolina.

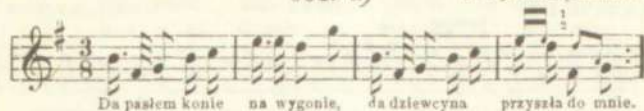


1. Zebyty mnie, jak ja to-bie, dalibys-my buzi so-me Ale ty mnie

złego ży-cys, ja do ciebie, a ty krzyeys.

2. Oj da Jasiu, o mój Jasiu,  
oj ty lotrze, oj bestyja,  
jak ci mówią wszyscy ludzie,  
tak ci mówię, tak ci i ja.

## 664. a) od Zychlina (Zarembów).



Da pasłem konie na wygonie, da dziewczyna przyszła do mnie.

1. Da pasłem konie na wygonie, 2. Oj siodła zastawiała,  
da dziewczyna przyszła do mnie. ulović mnie chłopca chciała.  
Da ja się spytał: cego chciała? Da siodła nie pomogą,  
da ona mnie rękę dała. bo ja idę prostą drogą.

## 664. b) od Zychlina (Zarembów).

1. Da w świecie ja był, da i był, 2. Da zalecał ja się, zalecał,  
da na siwym koniu, da koniu. da Łęcycanece, mój Boże,  
Da zalecał ja się, zalecał da przepiłem-ci ćtery wołki,  
da sam nie wiem, da komu. da na gorzalce, mój Boże!

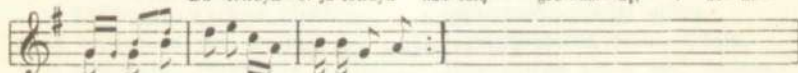
Przyjaciel ludu, z roku 1847 str. 16.

Ob. nr 638.

## 665. od Kiernoz (Złaków porowy).



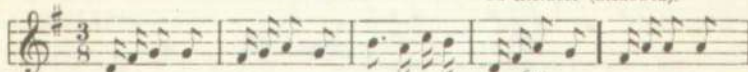
Da lotrzyk—ci ja lotrzyk nad całą gro—ma—dę, i ko—ni—



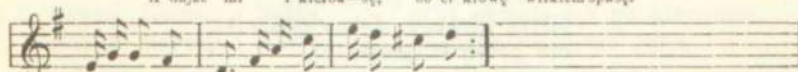
ka nie dam da i sam nie pojadę.

1. Da lotrzyk-ci ja, lotrzyk nad całą gromadę,  
i konika ja nie dam  
da i sam nie pojadę.  
2. Da lotrzyk-ci ja, lotrzyk,  
da lotrowstwo mi służy  
daj-ze panie Boże,  
da żeby jak najdlużej.  
3. Da świeci miesiąc, świeci,  
da na nowej stodole,  
nie świeci on lotrom,  
da co idą przez pole.  
4. Da świecił-by ja, świecił,  
da chmury mi nie dadzą,  
da łotry beze mnie  
da na domy nachodzą.

## 666. od Kiernoz (Złakówek).



1. Miałamatka łysą krowę, wygnała ją na dąbrowę. Pasterecko,  
A dajze mi i kielba—sę, bo ci krowę wilkiem spasz.



padze mi ją, dam ci ja—je na wi—li—ją.

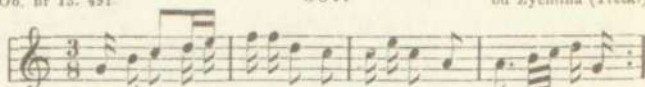


2. Miała matka brzydką córkę,  
obszyła ją w mysią skórkę.  
Chłopcy za nią podrygają,  
za skórkę ją pociągają.

Ob. nr 13. 491.

667.

od Zychlina (Tretki).



1. Da tys mi milu—chna, maluchna, tys mi mi—lu—chna mi—luchna,  
da trzewicek sie potysku—je samaś bielu—chna bie—luchna.

2. Z tamtej strony jezioracka      3. Da i moja matuleńka  
Jedzie Jasio mój da i mój,      bardzo na takiego wazy,  
Sybowana kolasecka      co ma ćtery ładne konie,  
z podkówkami koń da i koń.      co ma sybowane wozy.
4. Da i moja matuleńka  
bardzo na takiego pragnie,  
da co umie i zaśpiewać  
da i potaćnować ładnie.

Ob. nr 564.

668.

od Łowicza.



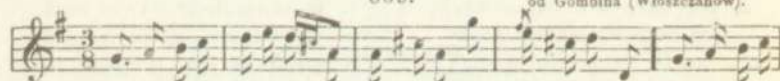
1. Oj duźni woda duźni      Oj zaku—chać się letwo  
da w cembro—wanój studni.      da a—le przestać trudnij.

2. Oj kto kochania nie zna  
da od Boga szczęśliwy,  
oj ma nockę spokojną,  
da dzionek nie tęskliwy.

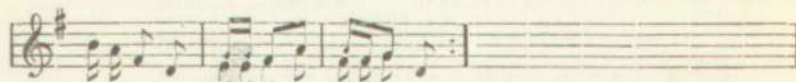
Wójcicki P. I. II str. 208.).

669.

od Gombina (Włoszczanów).



1. O dla Boga co pora—dzą, co poja—dę - to zawa—dzą, czy o sęcnek,



czy o ścianę,      ciebie Maryś nie dosta—nę

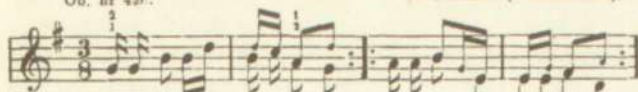
2. Na Kujawach powiadają  
ze tam dobry posag dają.  
Miska klusków, dzban maślanki,  
oto posag Kujawianki.

Nuta: Lud Serya XIII n. 133. — Ser. I n. 371. 230. Ser. VI n. 692.

Ob. nr 426.

670.

od Gombina (Wlasczanów).



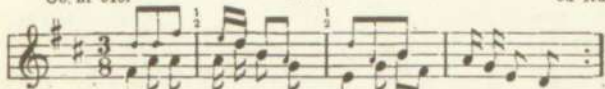
Moje konie, moja brycka, moja zo — na duzo ja — da,  
moja zo — na chimery — cka, duzo pi — je, duzo gada.

Nuta: *Lud*, Ser. IV n. 395.

Ob. nr 518.

671.

od Kutna.



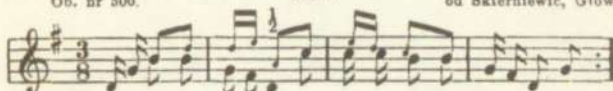
Oj obie — cala syr dać, da ze — by ją wysmygać. 1)  
Obieca — la syr duzy, ze — by ją smyrgać dłuzy.

Nuta *Lud* Ser. XIII. n. 134.  
Berya I str. 393. n. 278.

Ob. nr 500.

672.

od Skierniewic, Główna.

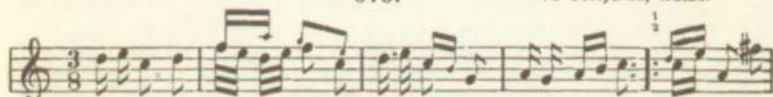


1. A boć mi to trudna zona, mam ci ich tam osiem do — ma.  
2. A dziewiąta krowy dojl, a dziesią — ta nad nią sto — jł.

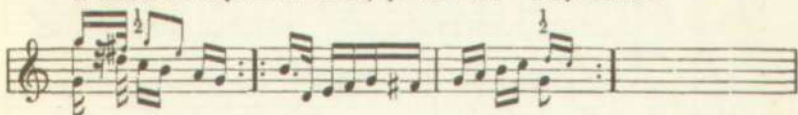
- |                                                              |                                                                  |
|--------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------|
| 3. Jedenasta izbę miecie,<br>a dwunasta warkoc plecie.       | 6. Siedemnasta marchew skrobie,<br>osiemnasta siedzi sobie.      |
| 4. A trzynasta jeść gotuje,<br>a cternasta wyskakuje.        | 7. Dziewiętnasta łóżko ściele,<br>jesce jedna się z niej śmieje. |
| 5. A piętnasta kądziel przędzie,<br>a sesnasta motać będzie. | 8. Jesce — by się jedna zesła,<br>zeby — ć za mną fajkę niesła.  |
| 9. Jesce — by się druga zdała,<br>zeby — ć spodnie połatała. |                                                                  |

673.

od Gostynina, Kutna.



1. Miałem dziewięć o — slem — naście, przebięra — lem kleby w chwascie.



- |                                                      |                                                         |
|------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|
| 2. Jewka, Halusia i Baśka,<br>Hanka, Maryna i Kaśka. | 3. A czworo ich na kiermasie,<br>jedenasta bydło pasie. |
|------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|

1) Smyrgać = podrzucać w tańcu.

4. A dwunasta krowy doji,  
a trzynasta przy niej stoi.
5. A czternasta jeść gotuje  
co najłepsze, to skostuje.
6. A piętnasta garki myje,  
co zostanie, to wypije.
7. A szesnasta łożko ściele,  
siedemnasta przy oddziale.
8. Osiemnasta kochanecka,  
pójdzie ze mną do łożeczka.

Text *Luś.* Ser. I str. 331. n. 72.

Kowal. 674. od Kutna (Sółki).

Oj kowa—lu, ko—walu da trzymaj się kowa—dła,  
da zebys nie wy—leciał da komi — nem do diabla.

675. od Łowicza Gombina.

1. Za co z klechy <sup>1)</sup> re—wera—dę zdjęto? ze—by ón nie chodził  
do pa—nie—nek w święto.

2. Zrucić z niego  
rywerandę zrucić, —  
zaprowadzić go  
do stodoły młócić.

3. Wyrzuć—ze mu  
choć ze ćtery kopy,  
wybierz—ze mu  
co największe snopy.

Text *Luś.* Ser. II, n. 223.

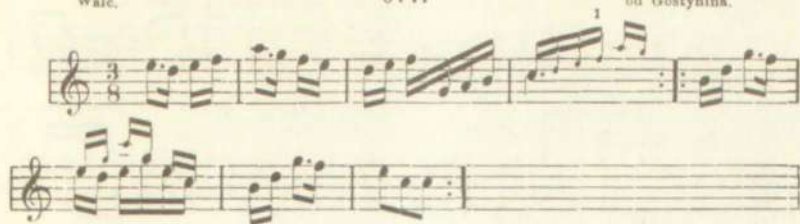
Marur. 676. od Kutna.

<sup>1)</sup> Klecha = organista.

Walc.

677.

od Gostynina.



Walc.

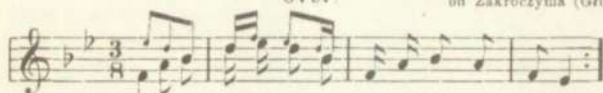
678.

od Gombina.



679.

od Zakroczyzna (Głusk).

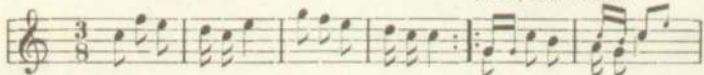


1. Oj żeby ja wiedzia-ła cy-je to ko-ni-cki,  
da nazę-labym ja im zie-lo-nój pse-ni-cki.

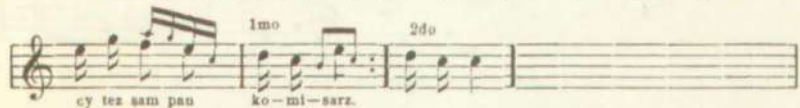
2. Oj żeby ja wiedziała,  
ze Jasieńka mego,  
oj nazęła-bym ja im  
owsa zielonego.

680.

Głusk, Losia wulka.



1. Dzięwcyno kochanie, kto ci się dostanie? E - konom cy piarsz.



cy też sam pan

ko-mi-sarz.

Na tęż nutę:

Kozusek barani,  
copecka z piórami.  
Przyskocylem do jejności,  
nie zastałem jegomości,  
huc, huc, huc, ja do nij.

(Obacz: *Mazurze* 1 str. 47).

## 681. od Zakroczyrna (Kazuś, Głusk).

Zagraj mi Ma — zura zywego, zy — wego, zeby ja se potańcowal  
do dnia do bia — lego.

1mo 2do

Polski.

## 682.

Sochaczew.

Szta, szta, szta, nocka ją zaszła, chłopcy ją wiedli, serek jój zjedli,  
mia — ta chusteczkę, i tę jój wzięli.

Polski.

## 683.

od Ilowa (Młodziszyn).

A sła ko — lo mnie, i la — jała mnie, język jój się rusał,  
po — ta — ja — la mnie, wykrzycała mnie,

ja ją bić musiał, język jój się rusał, ja ją bić musiał.

Polski.

## 684.

od Bolimowa (Nieborów).

Siano grabi — ta, pia — sek wiąza — ta, Oj lezy le — zy  
po tój robo — cie ty — dzień leża — ta.

bolą ją ko — ści nie od robo — ty, tylko od zło — ści,  
aby z niedzie — lą, jak później nie watanie, kańcugiem — że ją.

2. Oj siano, siano, będzie się siekło,  
Będzie pogoda, będzie i ciepło.

Polski.

685.

od Łowicza (Chroślin).

Siano grabi — la. piasek wiązała. Oj lezy, le — zy. bo — lą ją kości.

Tańce w  $\frac{2}{4}$  takcie.

686.

od Warszawy (Wilanów).

1. Czarna kura gdacze, ko — wa — lickska ska — cze. Kowa — li — ki  
ku — ją, panny wyska — ku — ją.

2. Skakaj i ty Janku  
z (d)rucianego wianku.  
Oj mamulka skacze,  
o dzieciątko płacze.

3. I upadło w krzaczek,  
porwał ci je psiaczek.  
Na tu, na tu stopka,  
nie wrócisz mi chłopka.

4. Nie wróćę, nie wróćę,  
w niwecz go obróćę.

Lud Ser. XII n. 52. 53.

687.

od Warszawy (Babice).

W piecu orał, w garku siał, ona płacze, ón się śmiał.  
Nie płac głupia kobito, naorzemy na zyto.

688.

od Warszawy (Czerlnaków).

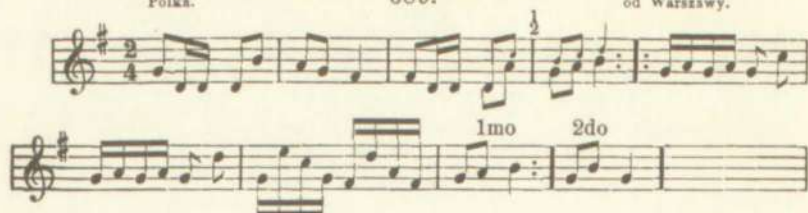
1. Da Jędrusiu mło — dy trzeba ci wy — go — dy,  
cztery podu — szeczki i dziewczyny mło — dój.

2. Da Jendrusiu młody,  
damy ci wygodę,  
cztery baty wskórę  
i szklaneczkę wody.

Polka.

689.

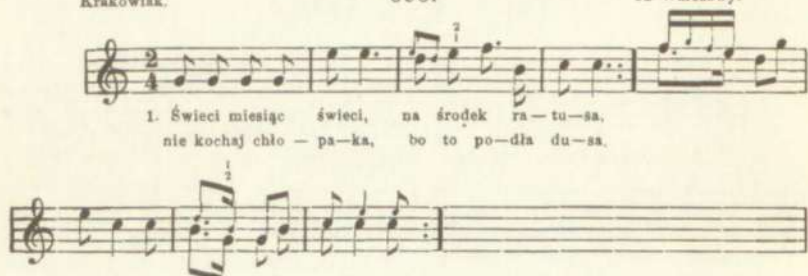
od Warszawy.



Krakowiak.

690.

od Warszawy.



1. Świeci miesiąc świeci, na środek ra-tu-sa,  
nie kochaj chło - pa-ka, bo to po-dła du-sa.

2. Boć to podła dusa  
i rakarskie plemie,  
ja do niego gadam,  
a on patrzy w ziemię.

3. Ja do niego gadam,  
on patrzy w obłoki,  
z durnia'm się naśmiała,  
aż mnie bolą boki.

Krakowiak.

691.

od Warszawy.



Żle orzes, źle orzes, nie będzie ta-tarec-ka ni owies, ni owies.

1. Żle orzes, parobku  
źle orzes, źle orzes,  
nie będzie (tu) tatarecka  
ni owies, ni owies.

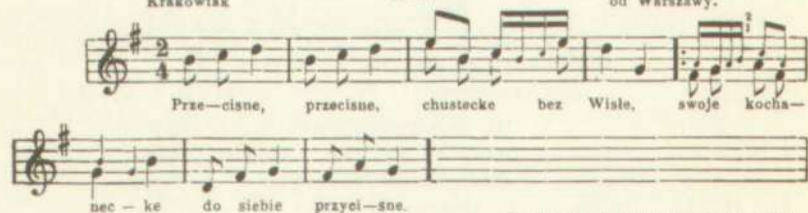
2. Groch będzie, gospodarzu  
groch będzie, groch będzie,  
ze struncną, pełna runcka,  
dość będzie, dość będzie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 121.

Krakowiak

692.

od Warszawy.



Prze-cisne, przecisne, chustocke bez Wisła, swoje kocha-

nec - ke do siebie przyci-sne.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 120.

Krakowiak. 693. od Warszawy.

1. O sa-my Warsa - wy jarzę - bi - ne sa - dzą, jescem nie  
u - ro - sta Jus sie o mnie prosą

2. Kocham wojskowego  
ale nie kazdego,  
tylko adjutanta  
od księża wielkiego.

K. Kozłowski: *Lud* str. 278. n. 83. 102.

Krakowiak 694. od Warszawy (Powain).

Kra - kowia - cy ja - dą, wioka - ją, wio - ka - ją,  
ko - ra - li - ki wiozą, Ma - ry - si wo - la - ją.

Krakowiak. 695. od Warszawy (Czerniaków).

Chłopy mo - je chłopy w co wy tu du - fa - cie,

1. Chłopy moje, chłopcy,  
w co wy to dufacie,  
cy to w te surduty,  
co po jednym macie.
2. Przy kazdym surducie  
guzów (guzików) jedenaście,  
a chustka na syji  
za grosy dwanaście.
3. Poznać - ci to poznać  
chłopca fanfaroną,  
choć pusto w kieseni,  
głowa najezona.

Krakowiak. 696. od Warszawy.

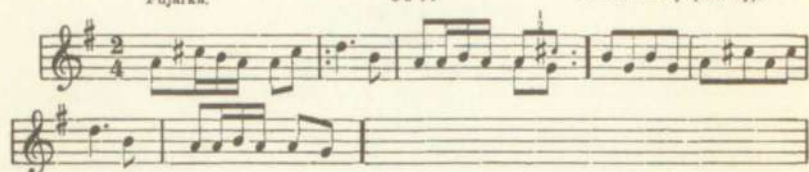




Fujarka.

697.

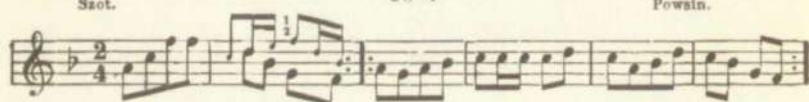
od Warszawy (Kabaty).



Szoł.

698.

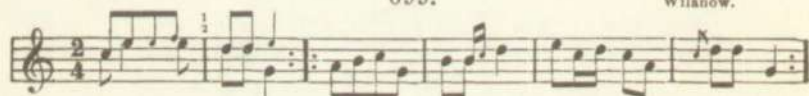
Powiało.



Szoł.

699.

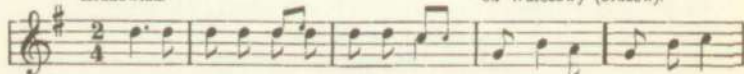
Wilanów.



Krakowiak

700.

od Warszawy (Stużew).



1. Kto mę — żatki kocha, szeląg — ka nie straci, na — je się,



na — pi — je, jeszcze mu za — pia — ci.

2. Mężatki, mężatki,  
cóż wy mi raicie,  
czy ja się mam żenić,  
czy mnie używicie?

3. Jeśli będziesz dobry,  
to cię używiemy,  
jak będziesz ładaco,  
to cię ożeniemy.

701.

od Warszawy.



702.

Kozak.

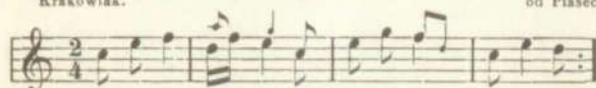
od Warszawy.



703.

Krakowiak.

od Piaseczna.



Jak ci ja po-ja-de z pa-nami, z pa-nami

- |                                                                                                          |                                                                                                        |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Jak ci ja pojade<br/>z panami, z panami,<br/>bedzies wyglundała<br/>dziewcyno za nami.</p>         | <p>2. Jak ci ja pojade,<br/>widać me nie bedzie,<br/>a moja dziewcyno,<br/>z kiem ci ładni bedzie?</p> |
| <p>3. Jak ci ja pojade,<br/>nie bedzie me dwa dni,<br/>zobacys dziewcyno<br/>z kiem ci bedzie ładni?</p> |                                                                                                        |

K. Kozłowski: *Luś* str. 284 n. 114.

704.

od Czerska (Czaplis).

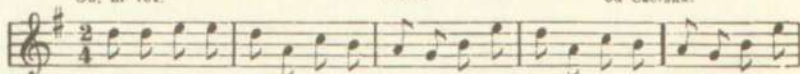
Oryl.



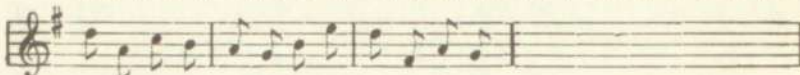
Ob. nr 701.

705.

od Czarska.



1. Wedle Lubli — na, Lubli—na, su—cha leszczy — na, leszczyna. Jest tam dziewczy—  
2. Nie tak lu—bi — ła, lu—bi—ła oj ja—ko mnie sza—no—wa—ła. U—wi—ła wia—



na dziewczyna co mnie lu—bi — ła, lu—bi—ła.  
nek wianeczek oj i mnie go po—da—ro—wa—ła.

Polka.

706.

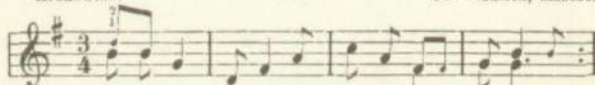
od Grójca, Białobrzeg.



Krakowiak.

707.

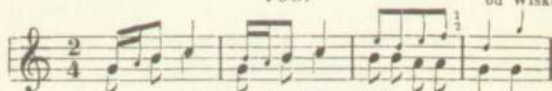
od Wiskitek, Mszczonowa.



Krakowia — czek młody, nie pił nigdy wody,  
a na sta — rość musi, bo go kaszel du—si.

708.

od Wiskitek.

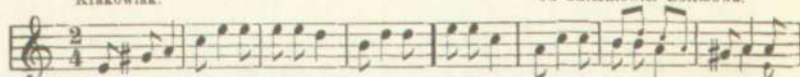


1. Nie mam nic tyl—ko bicz, z końca bicza ży—ję,  
choć pieniąż — ków nie mam gorza—linę pi—ję.  
2. Nie mam nic tyl—ko bicz, woda mi za—bra—ła,  
tyl—ko mi ko—chanka na łądzie zo—sta—ła.

Krakowiak.

709.

od Skierniewic. Bolimowa.



1. Da—ły mi się w znaki Skierniew- jarmarki, Jaśka mi zabili, na koszul — ce znaki,  
[skie]

2. Zabili, zabili  
na drodze ta leżał —  
ty moja dziewczyno,  
jakże ci go nie żal.

3. Pójdę ja do niego,  
wyzdrowię ja jego;  
w jedwabną chusteczkę  
zwiążę mu główeczkę.

Nuta: *Luś* Ser. VI nr. 3. 7. 53. 727.

W tańcu.

710.

od Skierniewic.

Ho — la chłopcy hola dwa, hola dwa, hola dwa, Ja klecu—chnę  
kie — cuchna mi opadła, opadła, opa—dła.

zawiązę, i za wami po — dą — zę.

Nuta ob. Ser. V. str. 199. Ser. VI. n. 406.

711.

od Rawy.

Na Zale—skim polu stoi tyczka chmielu. Na tej tycz—ce chmielu wianeczek z ka—leju.

2. A na tym wianeczku  
czarniusieńka plama.  
Powiedają ludzie,  
że panna nie sama.

3. Nie sama, nie sama,  
chodzi za nią chłopiec,  
powiadają ludzie:  
pan Suchocki ojciec.

3. Jeśli będzie chłopiec,  
pan Suchocki ojciec,  
jeżeli dziewczyna,  
naszego (pana) przyczyna.

Szot.

712.

od Rawy.

Chłop stodo—łą wymłó—cił i w niwecz się o—brócił,  
ja choć komu gę—by dam. poma—cam się: ca—łą mam.

713.

od Główna.

1. Rutkoś mo—ja rut—ko nie dawnom cię sia—ła.  
Wydalał mnie mat—ka za kogom nie chciała.

2. Wydałaż mnie matka  
za chłopa od roli,  
teraz że ja w smutku  
i serce mnie boli.

3. Żeby ja wiedziała  
kto mnie rano budzi,  
ziela bym mu dała,  
ażby nie znał ludzi.

4. Dałabym mu ziela,  
a ziela takiego,  
żeby nie doczekał  
do dnia jutrzejszego.

Krakowiak, 714. od Inowłodza (Rzeczyca).

Oryl, 715. od Rawy.

Kozak, 716. od Inowłodza (Rzeczyca).

Krakowiak, 717. od Białej (Białogóra).  
1mo 2do

1. Prawde ptasek mówił,  
co siedział na śliwce:  
kiej sie nie ozenis,  
nie podchlibioj dziwce.

2. Prawde ptasek mówił,  
co siedział na grabie,  
kiej sie nie ozenis,  
nie podchlibioj babie.

Skoczek.

718.

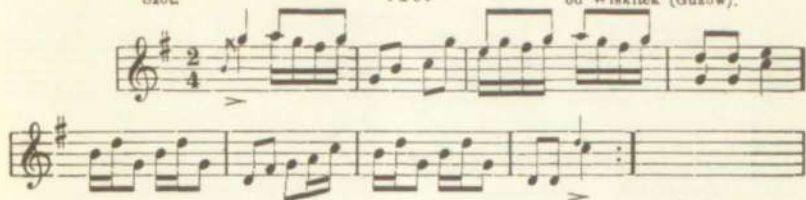
od Wiskitek (Ruda, Guzów).



Szoł.

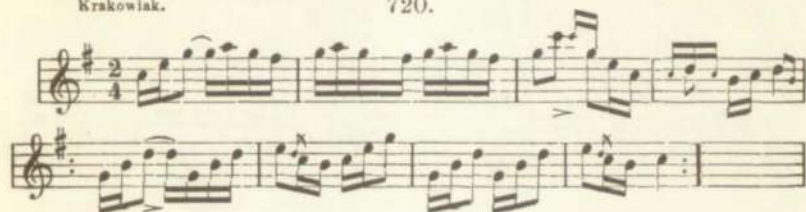
719.

od Wiskitek (Guzów).



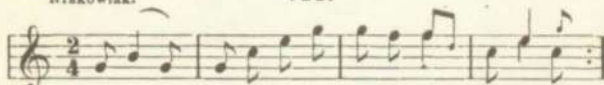
Krakowiak.

720.



Krakowiak.

721.



Naj-wię - cy jaskół-ki nad wodą la-ta-ją

1. Najwięcy jaskółki  
nad wodą latają,  
najwięcy mężczyźni  
bronetki kochają.

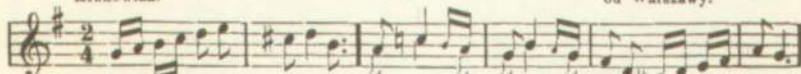
2. Ja jestem blondynka,  
o to sie nie trosce  
i wszystkim bronetkom  
ścęścia nie zazdroce.

Kozłowski: Lud str. 289 n. 145.

Krakowiak.

722.

od Warszawy.



Posprze-dala krowy, scho-wa-la piniunzki do mo-ji sto - doły

1. Posprzedala krowy,  
posprzedala woły,  
schowała piniunzki  
do moji stodoły.

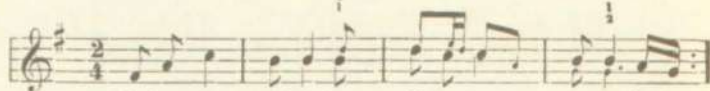
2. Posprzedala gęsi,  
posprzedala kacki,  
schowała piniunzki  
za stodołom w krzacki.

Kozłowski: Lud str. 289 n. 145.

Krakowiak.

723.

od Warszawy.



Krako-wia - cek ci ja w Krakowiem się ro-dziuł,



1. Krakowiacek ci ja  
w Krakowiem się  
styry lata miołem,  
do dziewcynym chodził.

2. Styry lata miołem  
na jedwobnym pasie,  
a którą ja kocham,  
to drugiemu zasie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 290 n. 148.

Kozak.

724.

od Warszawy.

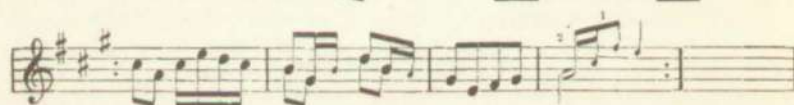
Ob. nr 702.



Polka.

725.

od Inowłodza (Raczyca).



Krakowiak.

726.

od Warszawy.



Polka

727.

od Warszawy.



Oryl.

728.

od Warszawy.



Oryl.

729.

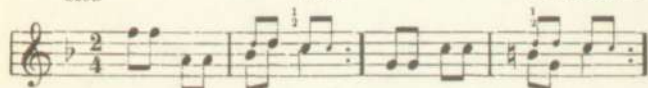
od Warszawy.



Sztot.

730.

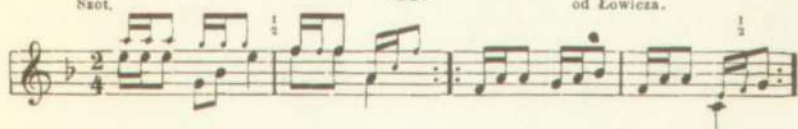
od Maszconowa.



Sztot.

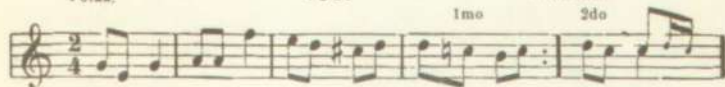
731.

od Lowicza.



Polka.

732.

Warszawa.  
1mo 2do

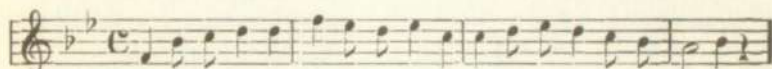


A musical score consisting of three staves. The top staff is a treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. It contains four measures of music with various rhythmic values and accidentals. The middle staff is also a treble clef with the same key signature and time signature, containing four measures of music. The bottom staff is a treble clef with the same key signature and time signature, containing four measures of music. The score is marked with 'S' and 's' throughout, indicating specific musical instructions or dynamics. A decorative flourish is centered below the staves.

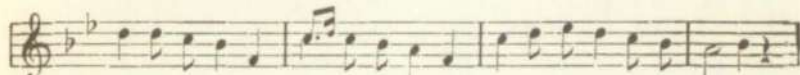
## DWORY I MIASTA.

733.

Warszawa (znana i w Poznaniu.)



1. Już głuchéj nocy zniknę—to cienie i ranne blysnę—ły zorze,



ja pierwsze mego ser—ca westchnienie, Tobie poświęcam o Boże!

1. Już głuchéj nocy zniknęły cienie,  
i ranne blysnęły zorze, —  
ja pierwsze mego serca westchnienie,  
Tobie poświęcam o Boże!
2. Twoim to darem, Panie, że jeszcze  
w żyjących liczbie się mieszczę.  
Jeszcześ mi wątka życia przedłużył,  
bym Ci się lepiej zastużył.
3. Przyrzekłeś Panie, że gdy do Ciebie  
w porannej udam się dobie,  
Ty nas wysłuchasz w każdej potrzebie,  
bądźmy wsparcie mieć w Tobie.
4. Pozwól więc, abym w tej rannej chwili,  
Twą przypomniiał obietnicę,  
spraw, byśmy w zdrowiu ten dzień przeżyli,  
ja, krewni, drodzy rodzice.
5. Prowadź mnie drogą Twojego prawa,  
udzielaj Twojej opieki,  
niech z cnotą wszelka zgadza się sprawa,  
niech będę grzechów daleki.

## 734.

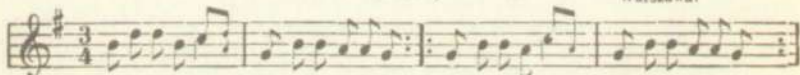
Z Dramatu: Gaigandach czyli Trójka hultajaka.



1. Cokolwiek się ze mną dzieje, ja tego nie mam na pieczy.  
Ni przeszłych ni przyszłych rzeczy, i ze wszystkiego się śmieję.  
Ha, ha, ha, ha!
2. Ten mnie ma za nic dobrego, mniema, że sam doskonały, prawi mi dziwne morały; ja się śmieję także z niego.  
Ha, ha, ha, ha!
3. Śmieję się z głupich i dumnych, i z tego co nazbyt czuły; i z bogatych i z rozumnych, i z przyjaciół mej szkatuły.  
Ha, ha, ha, ha!
4. Jednem kochał trzy godziny, ale jej się uroiło, drożyć się, choć z czem nie było, śmieję się więc i z dziewczyny.  
Ha, ha, ha, ha!
5. Więc dzisiaj się z inną pieszczę, a ta czy zmienna czy plocha, jutro innego pokocha, śmieję się więc i z tej jeszcze.  
Ha, ha, ha, ha!
6. Dziś mam trochę gotowizny, i dla tegom tak wesoly. Jutro znowu będę goły; śmiać się będę z mej golizny.  
Ha, ha, ha, ha!
7. Będąc więc w śmiania potrzebie znajdę przedmiotów zapasem, lecz — by ich nie brakło czasem, śmieję się z samego siebie.  
Ha, ha, ha, ha!

735. <sup>1)</sup>

Warszawa.



1. Kto pieniążki ma, panny go kochają, a kto ich nie ma, buzi mu nie dają. Rom ty dry da da, ram ty dry dy dana.
2. Kto pieniążki ma, ten w bucikach chodzi, a kto ich nie ma, boso jak pies chodzi. Rom ty i t. d.

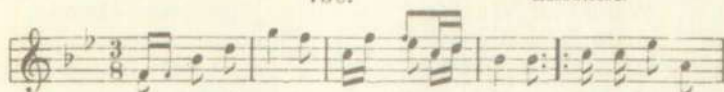
<sup>1)</sup> Naśladowanie niemieckiej pioseneczki:  
S'ist mir alles eins (:)  
ob ich Geld hab' oder keins.  
Wer da Geld hat i t. d.

3. Kto pieniążki ma,  
ten pije z kielicha,  
a kto ich nie ma,  
ten ślinkę połyka.  
Rom ty i t. d.

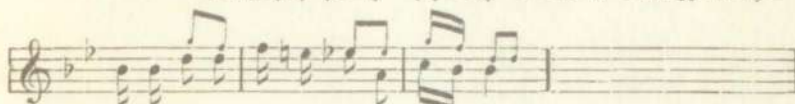
4. Kto pieniążki ma,  
na koncertach bywa,  
a kto ich nie ma,  
sam sobie zaśpiewa.  
Rom ty dryda da,  
rom ty drydy dana.

736.

Mazowiecka.



Gdy w czystym po-lu sło - neczko świeci, I mnie chwile  
dzionek przy pra-cy prę - dzy u - le - ci, z mo - ją Ma - ry -



mi - lej płyną i go - dzi - na za godziną  
nią je - dy - ną z mo - ją dzie - czy - ną.

Sowiński. *Chants polonais.*

737.

Nowe miasto nad Pilicą.



Gdy w czystym po-lu sło - ne - czko świeci. I mnie chwile  
dzionek przy pracy prę - dzy u - le - ci, z mo - ją Ma - ry -

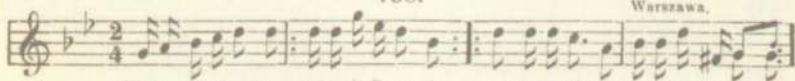


lu - bo ply - ną i go - dzi - na za go - dzi - ną  
ną ma - tu - lu, z moją je - dy - ną

Lud Ser. XVII nr. 1. 2.

738.

Warszawa.



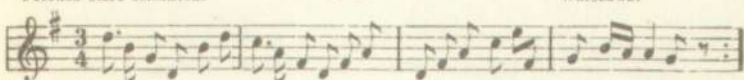
Kiedy ja usię - dę koło mej Dory - dy, oczyw nią wlepię i zapomnę biędy.

Lud Ser. XIII nr. 35. Nuta Ser. XII n. 239.

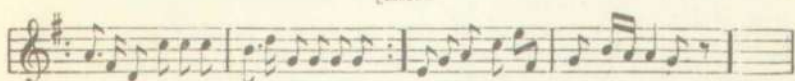
Polonez staro szlachecki

739.

Warszawa.



1. Z wysokich Parnasów niezbyt dawnych pompatyczne na - sze in - tenta  
[czasów]



Wasiddékaś okrutna srodcie balamutna, a pfe mościa pan - no być taką.

1. Z wysokich Parnasów,  
niezbyt dawnych czasów  
pompatyczne nasze intenta; —  
którym serce płonie  
ku twojej personie,  
najszcześniejsze dla mnie momenta. i nawzajem na siebie mrugną.  
Wasindzkaś okrutna  
srodze bałamutna,  
prędejbys się skały  
ubłagać mi dały,  
a pfe mościa panno być taką! a pfe mościa panno być taką.

2. Nawet i cyprysy  
mają swe kaprysy,  
że się przed zefirem nie ugną.  
Lecz przyjdą te chwile,  
że się ugną mile  
Wasińdzkaś okrutna,  
srodze bałamutna:  
z wierzchu kondemnaty  
w sercu alternaty,  
3. Po wierzchu marmury,  
a w sercu tortury,  
a w sercu tur-tur-tur-tur-tury.  
Daj mi pani rączkę,  
daj proszę obrączkę,  
niech tych tur-tur-tur nie znoszę.  
Wasindzkaś okrutna  
srodze bałamutna,  
nawet i turkawki  
mają swe zabawki,  
a pfe mościa panno być taką!

Lud Ser. IV n. 353. Ser. VI n. 532.  
Ser. XVII n. 12.

740.

od Warszawy.

Śliczne gwoździki, piękne tu-li-pa-ny, gdzie się o-bra-ca  
mój Jasio kocha-ny, gdzie się o-bra-ca Jasio mój kocha-ny.

1. Śliczne gwoździki, piękne tulipany —  
gdzie się obraca mój Jasio kochany?
2. Wzięli-ć go, wzięli, żeglarze na morze,  
a serce się moje utulić nie może.
3. Oj powróć, powróć mój Jasiu kochany,  
jak nie powrócisz, to mi zadasz rany.
4. Jak nie powrócisz, ja umierać muszę,  
a jak ja umrę, wszystko na twą duszę.
5. Synogarlica gdy pary pozbędzie,  
na zieloném drzewie nigdy nie usiedzie.
6. Tylko się tuli po lada drzewinie —  
kto kogo kocha, nigdy go nie minie.
7. Ach to nieprawda, sama'm tego doszła,  
kochałam Jasia, za innym poszła.

8. Ach serce, serce, wyrwij się z niewoli,  
by ulżyć sobie, powiedz co cię boli?  
9. Boli mnie zawód, — godzina nie miła,  
gdzie ta przysięga, co dla Jasia była?  
10. Gdzie ta przysięga, gdzie to słowo dane?  
— ja w młodym wieku jużem zrujnowana.

Lud Ser. VI n. 289.

741.

Warszawa.

1. Dobry wieczór lu-be dziewcze, jak się masz Ha-li-no? có-żeś mi się  
wystro-i-la tak późną go - dzina

- |                                                                                                                    |                                                                                                                         |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Dobry wieczór, lube dziewcze,<br>jak się masz Halino?<br>cóż mi się wystroiła<br>tak późną godziną.             | 5. Śmiało on do mnie zajechał,<br>pędzej niż ty zajdziesz.<br>Jak-ci on mnie tutaj znalazł,<br>tak ty drugą znajdziesz. |
| 2. Dobry wieczór, dobry wieczór<br>dziś mój ślub w kościele.<br>Widzisz wianek na mej głowie,<br>dziś moje wesele. | 6. Nie gadaj mi moja droga<br>bym ja znalazł drugą.<br>Niech on będzie twoim panem,<br>a ja chociaż służą.              |
| 3. Ach dla Boga, cóż ja zrobię,<br>ja cię kochał szczerze;<br>a tyś mi nic nie mówiła<br>że cię inny bierze.       | 7. On ci będzie czytał, pisał,<br>będzie rezonował,<br>a ja ciebie pieścił, ścisnął,<br>i mile całował.                 |
| 4. Albo-ś mi ty słówko mówił?<br>albo mi się śniło (o tobie).<br>A wtedy inny zawitał,<br>cóż odmówić było?        | 8. Więcej buziak jeden słodki<br>od lubego znaczy,<br>niżli tysiące magnata,<br>palace bogaczy.                         |

Lud Ser. VI nr. 517.

742.

- |                                                                                                                |                                                                                                          |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na dolinie przy olszynie,<br>bujną łączkę rosi<br>strumyk czysty, przeźroczysty,<br>zwierciadło dla Zosi.   | 3. Chłopcy za nią jak za panią<br>idą na ofiary,<br>wdzięki Zosi, sława głosi,<br>zdobią liczne dary.    |
| 2. Świeża hoża, gdyby róża<br>gdy się w nim przegląda,<br>nie nad siebie, w samym niebie<br>milszego nie żąda. | 4. Tego okiem, tego skokiem<br>owych śmiechem ludzi,<br>nie nie czuje, choć panuje<br>nad sercami ludzi. |

5. Oleś czeka, nie ucieka,  
ale nie naciera.  
Pieśni składa, do skał gada  
ciche łyzy ociera.
6. Na cóż tobie (mówi sobie)  
Zosiu wdzięków tyle?  
Próżność twoja, zguba moja  
truje szczęścia chwila.
7. Choć panujesz, gdy nie czujesz,  
te zabawy twoje  
są jałowe — miłsze owe  
niewinne łyzy moje.
8. Młodość minie, świeżość zginie  
a serce zostanie,  
i wspomnienie, na westchnienie  
słodczą się stanie.
9. Zosia słucha, zbliży ucha,  
co to Oleś marzy?  
Że wzgardzona, urażona,  
róże traci z twarzy.
10. Błąd poznaje, strumyk laje,  
że w niej próżność zrodził,  
Oleś zoczył, wnet przyskoczył,  
troski jej osłodził.
11. Zosia widzi, że nie szydzi,  
serce z sercem zgadza,  
wzdychać tkliwie, litościwie,  
miłość jej doradza.
12. Pieszczotliwa bo szczęśliwa  
Olesia nie zraża —  
Strumyk czysty, przezroczyły  
rozkosze powtarza.

*Pamiętnik warszawski 1818 r. Tom 12 str. 225. Słowa Felixa Orszewskiego.  
Nota nr. 741, lub jak w Seryi VI Luda n. 519.*

743.

Warszawa.



1. W Warszawie tuż przy Dunaju<sup>1)</sup> 3. W pół roku poszła za niego;  
wizawi (vis-à-vis) Piwnej ulicy, wkrótce żalowała tego:  
mieszkała se gdyby w raj, bo się urwis tego związał,  
dziewuchna nakształt dziewicy. oba oczy popodbijał.
2. Gdy w tem jakiś urwis młody 4. A jak wrócił z Kampinosa  
zoczył różane jagody, ponakręcał jej też nosa;  
i jak to robią junaki, nim zaś stanął w Ostrołęce,  
zaczął palić koperczaki. wyłamał jej obie ręce i t. d.

Stara piosenka.

744.

Warszawa.

1. Miała baba żaka,  
czystego junaka  
z zawieszonym wąsem.  
Baba była z trzosem.
- Z kompakturą i dykturą  
na partesach<sup>2)</sup> śpiewał,  
więc go babsko miłowało,  
rozkosz w domu miewał.

<sup>1)</sup> Nazwa ulicy.

<sup>2)</sup> partytura v. partycyca muzyczna.

2. Dokazuje Toma  
babie swojej w doma,  
póki groszy staje,  
niech na wino daje.  
Zjadłszy, zpiwszy, Dominaszku,  
wędrować ci przyjdzie,  
niechaj baba żebrze chleba,  
do szpitala idzie.

(Kurjer Warszawski 1865, nr. 50).  
(Nota jak nr. 750).

745.

od Warszawy (Wilanow, Powsin).

Gdzie mi się podziały pożą — dane gody, Gospodarzom wiernie służył  
kiedy ja z swą Małgością u — ży — wał swobody, szczęściem — no — ble zawsze wróżył

ze mam dostać onę,  
Małgo — skę za żonę.

1. Gdzie mnie się podziały pożądane gody  
Kiedy ja z swą Małgością używał swobody.  
Gospodarzom wiernie służył,  
Szczęściem sobie zawsze wróżył,  
ze mam dostać onę  
Małgo — skę za żonę.
2. Pirsy raz cię słyszę a ty Bartek plotka,  
nie dla ciebie rośnie moja Małgorzotka.  
Wyperswaduj sobie bracie,  
ze to młode dziecko na cię,  
niechże mnie się chowa  
i tak będzie zdrowa.
3. A wy mój tatulu, gdzieście wtencas byli,  
jakeście w karcemisku ze mną na nią pili?  
Bodaj was żywo przebito,  
za niektóre moje myto,  
coś ja go przepiełem  
jak w karcemisku byłem.
4. Prawda że pijałem, lec nie z twego myta  
nieदारowałaś mi jęczmienia i żyta.  
Kazałaś se z górą sypać,  
ty bestyjo chces z nią sypać,  
cemużeś niecnoto  
nie prosił mnie o to?

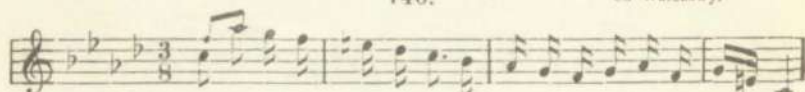


5. A wy mój tatulu co wy se myślicie,  
 będzie z wami gorzej, jak sprawę pokpicie.  
 Nie powiem ja to nikomu  
 co się dzieje w wasym domu,  
 za parę miesięcy  
 to nas będzie więcej.
6. A ty miły Bartek by cię dyabeł spiskał;  
 za moją Małgoskę, coś mi ją wyściskał.  
 Ja się nad tem wiele trudził,  
 byś jej bestyo nie spaskudził;  
 za twą psią robotkę,  
 weź sobie Małgoskę.

Wacław z Oleska P. 1. nr. 31.

746.

od Warszawy.



Na to Pan Bóg, dał niedzie-łą by po ty-godniowym tru-dzie,



przebywszy ra - nek w ko-ście-le, po-hu-la - li sobie lu-dzie.

*Luś Ser. XIII nr. 126 i 256.*

747.

od Warszawy.



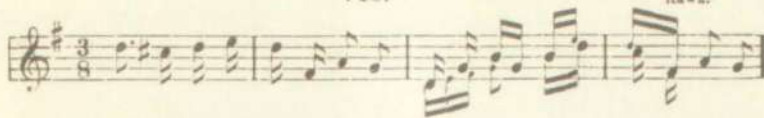
Hop hop hop hop Mazu - ra, po-daj - cie mi rę - ce któ-ra,  
 Po-daj - cie mi obie ręce, niech raz Mazu - ra wy-krę-cę.



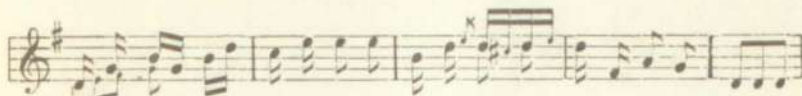
*Nuta, obacz nr. 363 i Luś: Ser. I str. 446 n. 459.*

748.

Rawa.



Hop Ma-zu-ra, hop Ma-zu-ra po-dajcie mi rę-ce któ-ra,



podaj - cie mi o-bie rę-ce niech się z wami raz wykrę-cą.

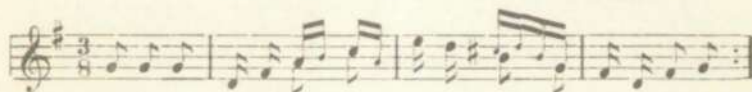


Nuta Lud Ser XIII n. 206.

Mazowsze II n. 258.

749.

od Łowicza.



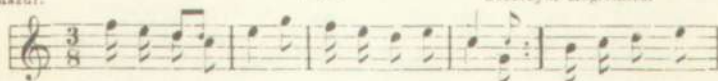
Hop hop hop hop Mazu - ra. po-daj - cie mi rę-ce któ-ra,  
po-daj-cie o-bie rę - ce, niech się z wa - mi raz wykrę-cą.



Mazur.

750.

Goszczyn, Mogielnica.



Rznięcie nam od u - cha tę - giego Ma-zu - ra, Podajcież mi  
a niechże mi po-da ręce z dziewcząt która,



która rę-ce, niechże ja się z nią wy-kręcą.

Nuta Lud Ser. VI n. 881.

Mazur

751.

od Sochaczewa.



hej-że śmieie, bo to w karczmie nie w kościele-ło.

- |                                                                                                           |                                                                                                          |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Hura chłopcy, hejże śmieie<br>bo to w karczmie nie w kościele. | 3. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Chłopcy butami, butami,<br>jak się podrą — cholewami.         |
| 2. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Hura, chłopcy, hura żywo<br>będzie wódka, będzie piwo.         | 4. Chalupeczka niska —<br>ojciec matkę ścisca.<br>I my, Kaśko tak będziemy,<br>jak się Kaśko pobierzemy. |

752.

od Warszawy.



hej parobki gdy mu-zy-ka gra. Już nam szumny zagrzmiał bas, nuże bracia

dalej wraz, albow my nie w chłopachłop, ty bracie w pod-kówwi hop. S dal Segno.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Hej Mazury, hejże ha,<br>póki życia chwila trwa.<br>Póki serce żywo bije,<br>póty człek szczęścia użyje.<br>Hejże w hopki, hej parobki,<br>gdy muzyka gra.<br>Już nam szumny zagrzmiał bas,<br>nuże bracia, dalej wraz!<br>Albow my nie w chłopachłop —<br>ty bracie w podkówwi hop!<br>Hejże, hejże, dalej, dalej,<br>patrzcie jak się Mazur wali,<br>bo Mazury krzyczą z góry:<br>nasza ziemia raj. | 2. To mi ziemia to mi kraj,<br>w to mi Maćku, w to mi graj —<br>są tam chłopcy, sól i kasza,<br>dobra nasza, dobra nasza.<br>A więc chwacko, zwawo gracko<br>stal o stalę dzwoń.<br>Miło mi w tym kraju żyć<br>miło o podkówwę bić.<br>Ktoby przerwał nam ten płas<br>gól mu brodę — wara was.<br>Hejże, hejże, dalej, dalej,<br>patrzcie jak sie Mazur wali,<br>bo Mazury krzyczą z góry:<br>nasza ziemia raj. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

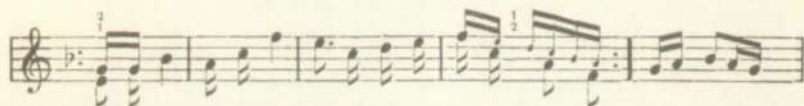
3. Oj, co ja bym za to dał  
by ten mazur wiecznie trwał,  
bym mógł mówić mojej Basi:  
górá nasi, górá nasi —  
a batogi, — kto nam wrogi,  
kto nam taniec skwasił śmiał.  
Gdy nam tańczyć przypadł los,  
precz zesmutkiem! w jeden głos;  
niech się ruszy ciurów stan,  
dalej chłopcy w skoczny tan!  
Hejże hejże, dalej dalej,  
patrzcie jak się Mazur wali,  
bo Mazury krzyczą z góry:  
nasza ziemia raj.

Lud Ser. XIII nr. 125.

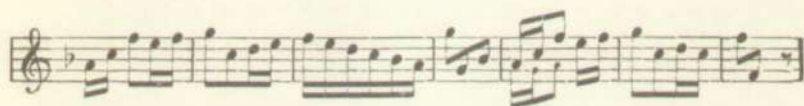
753.

od Łowicza (znana w Płockiem  
i w Kujawach).

Bańno chłopcy hej parob-cy, hej dziewczęta zwi-jaj-ta się.  
Kuba z Kasią, Ja-nek z Basią hej dziewczęta zwi-jaj-ta się.



Hej-że ha, hej-że ha, hej-że hej-że hej Ma - zu-ra.



1. Rażno chłopcy, hej parobcy, 2. Gospodyni, doładź z skrzyni  
hej dziewczęta, zwi-jajta się; półkwartowe na stół szklanki.  
Kuba z Kasią, Bartek z Basią, Ja mej Franki, ty swej Hanki,  
każdy z swoją, pobierzwa się. każdy zdrowie swej kochanki.

3. Półkwartowe pić nie warto,  
dawaj garca, dawaj dzbana.  
Oj da dana, oj da dana,  
wołę pić z pełnego dzbana.

Lud Serya XIII nr. 127.

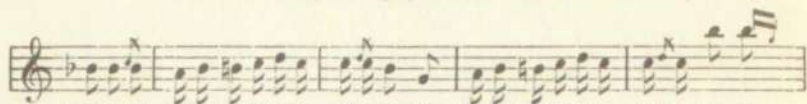
Mazur.

754.

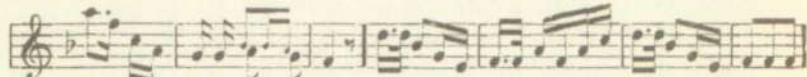
Mszczonów.



Hu-laj sy - nu na-szrej sie-mi bo ty, tyl-ko znasz Ma-zurka  
bo tak mó-wiąc między na-mi Niemiec w nim ka - ry-ka-tura.



hop hop hop dalej Mazureczka, dalej da-lój dalej Mazureczka dalej da-lój



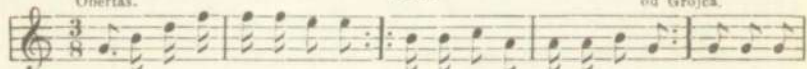
hop hop dalej da-lój hop.

1. Hulaj synu naszej ziemi  
bo ty tylko znasz mazura;  
bo tak mówiąc między nami,  
Niemiec w nim karykatura.
2. Niech on swego walca toczy,  
niech swą galopadę lata;  
Nie dam lubej spojrzeć w oczy  
i mazura za pół świata.
3. Jak mi mazur zagrzmi w uszy,  
a ja z lubą moją w kole,  
nowe życie w mojej duszy,  
mazur zagłusza złą dołą.
4. Gdy luba ślepkami swemi  
spojrzy na mnie słodko, mile,  
toć to życie na tej ziemi,  
toć to są swobodne chwile.
5. W niebie rokosz zapewniają,  
jakiej niema w żadnym kraju;  
lecz mazura tam nie znają --  
gardzę niebem, nie chcę raj.

Obertas.

755.

od Grójca.



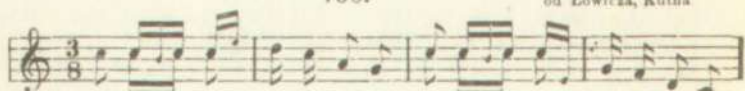
Niechaj każdy rzeško ha-sa, da-lój bracia da-lój wko-lo da da da  
we-so-le-go o-ber-ta-sa; i wykręwa się we-so-lo;



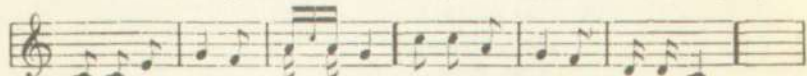
da da da chociaż bieda gulecie,  
po-tań-cujmy przecie.

756.

od Łowicza, Kútna



1. Hoc Ku-jawianie, hoc Ma-zu-ry, bo Kujawianie zawsze z gó-ry



Mam ci ja dobrą fur-man-kę, co nią prze - wiozę kochan-kę.  
(vel co prze-wio - zę Ku - ja-wiankę.)

2. Ztąd trzy mile do Wrocławka,  
jest tam panna jak truskawka.  
Może moja luba będzie,  
umieszczę ją w ładnych rzędzie.

Nuta ob. *Lud Ser. I* n. 275 (str. 395). — *Ser. IV* n. 138. 395. — *Ser. XIII* n. 134.

## 757.

Pochwała wesołości ks. Franc.  
Bohomoleca.

1. Ten mem zdaniem dobrze żyje  
ten na długie lata godzi,  
kto pod miarę winko pije  
i piosnkami troski chłodzi.  
Po szklaneczce do piosneczki,  
po piosneczce do szklaneczki i t. d.

Ign. Krasicki tak na to odpowiada:

1. To mi mędrzec zawołany  
co z szklaneczką mądrość godzi,  
trunek pieśnią przeplatany,  
ten zapala, a ta chłodzi.  
Po szklaneczce i t. d.
2. Fraszka taka mądrość dzika  
co pozorem smutnym straszy,  
pieśń powabna myśl przenika,  
serca wesołość od flaszki.  
Po szklaneczce i t. d.

(dalej obacz *Lud Ser. VI* n. 565).

*Dziennik Wileński*. 1817. T. 5 str. 564.

## 758.

Śpiewka o Kurdeszu <sup>1)</sup>.

Kurdesz



1. Każ przynieść wina, mój Grzegorz miły!  
bodaj się troski nigdy nam nie śniły,  
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami:  
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

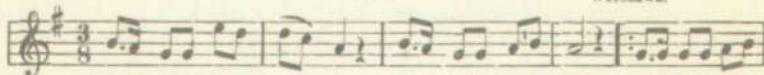
<sup>1)</sup> Bohomolec († 1784, mając lat 64), żył w przyjaźni z Grzegorzem Łyszkiewiczem kupcem i kapitalistą w Warszawie, ojcem późniejszego bankiera Macieja Łyszkiewicza. Grzegorz ciągnąc znaczne procenta od pożyczonych pieniędzy, miał przytem wyborną piwnicę win węgierskich. Tam to ks. Franc. Bohomolec napisał sławną pieśń Kurdeszową, głośną po całej Polsce i znaną we wszystkich dworach szlacheckich.

2. Skoro się przytknie ręka do butelki,  
Znika natychmiast smutek serca wszelki;  
Wołajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami:  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
3. Niezłe to wino, do ciebie mój Grzelu!  
cieszymy się, póki możemy, przyjacielu.  
Niech ztąd ustąpi nudna myśl z troskami  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
4. Patrzcie! jak dzielny skutek tego wina,  
Już się me serce weselić poczyna,  
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
5. I ty Anulko, połowico Grzela,  
Bądź uczestniczką naszego wesela:  
Nie folguj sobie, chciejże wypić z nami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
6. Już po butelce! niech tu stanie fiasza,  
*Vivat* ta cała kompania nasza!  
*Vivat* z Maciusiem i przyjaciółami!  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
7. Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina,  
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,  
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
8. Odnówmy przodków ślady wiekopomne,  
Precz ztąd szklenice, naczynia ułomne,  
Po staroświecku pijmy pucharami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
9. Już też bo Grzela przewyższa nas wiekiem,  
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,  
Łyknij! a będziesz śpiewał z młodzianami  
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

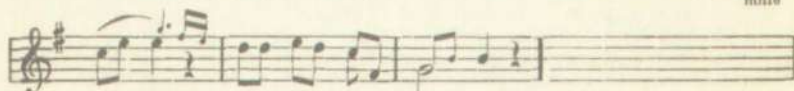
obacz *Lud Serya* VI n. 571.

759.

WARSZAWA.



Bracie gdy już pić prze—sta—nę a ómierzó natrze ze wszach stron, wtedy ujrzasz we  
mnio



zmiang co o—znacza bliški zgon.

1. Bracie, gdy już pić przestanę,  
a śmierć natrze ze wszech stron,  
wtenczas ujrzysz we mnie zmianę —  
co oznacza bliski zgon.
2. Testament mam w gotowości,  
umrzeć mogę w każdy czas,  
pochować mnie bez litości —  
o to tylko proszę waś.
3. W piwnicy chcę być chowany,  
bo tam jest najlepszy grunt;  
nogami obróć do ściany,  
a zaś głową gdzie jest szpónt.
4. Zamiast napisu na grobie  
co przyciska zimny głaz,  
chcę mieć kochankę przy sobie,  
bo i tam z nią chcę żyć wraz.
5. A gdy będę w dół wpuszczony,  
raz ostatni ściśnij dłoń,  
niech innym biją we dzwony,  
mnie zaś bracie w kielich dzwoń.

Obacz nr. 255.

760.

od Lowicza.

Od granic gdzie żył Lech, od Krymu aż do Czech, od Węgier aż po Rzym, ma  
winko wszędzie prym kto rozum ma chce długo żyć, po-winien winko winko pić, bo  
winko mi-le grze-je krew, człek zdrowy gdyby lew, kto rozum ma chce długo żyć, po-  
wi-nien winko winko pić. bo winko mi-le grzeje krew, człek zdrowy gdyby lew, człek  
zdrowy gdyby lew, człek zdrowy gdyby lew.

- |                                                                                                                                                                                                                                     |                                                                                                                                                                                                                              |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Od granic gdzie żył Lech,<br>od Krymu aż do Czech,<br>od Węgier aż pod Rzym,<br>ma winko wszędzie prym.<br>Kto rozum ma, chce długo żyć,<br>powinien winien winko pić —<br>bo winko mile grzeje krew,<br>człek zdrowy gdyby lew. | 2. Gdy z armat hukną ryk,<br>i wtenczas winka łyk,<br>i broń do ręki bierz,<br>na pole Marsa spiesz.<br>Choć przy kochance — winko dój<br>i tysiąc jej amatorów strój,<br>bo zucha gdy polubi raz,<br>jej serce zawsze masz. |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|



3. Gdy serce westchnie ach!  
 pal wina dziesięć flach —  
 gdy serce zamknie ból,  
 i wtenczas winko gól.  
 Gdy starość zechce zmienić włos,  
 od winka weźmie szcztka w nos,  
 bo w kogo z winka wstąpi duch,  
 ten i na starość tęgi zuch.

761.

Warszawa.

Od granic gdzie żył Lech, od Krymu aż do Czech, od Węgier aż po Rzym, tak  
 Rzym ma winko winko winko wszędzie prym kto rozum ma chce długo żyć, po—  
 winien dobrze winko pić, bo winko winko mi-le grzeje krew, człek  
 zdrowy zdrowy zdrowy gdyby lew.

762.

Warszawa.

Nasza wi-a-ra birban-to-wa hop hop tral-la la-ra,  
 a kościołem naszej wiary hop hop tral-la la-ra, kafen-hau-zy  
 i bi-lar-dy, tra la tra-la la ra.

- Nasza wiara birbantowa,  
 hop, hop, tralla lara —  
 do kochania jest gotowa,  
 hop, hop, tralla lara.  
 A kościołem naszej wiary —  
 kafehauzy i billary.
- Do szklanicę pięć pacieryz,  
 przed dziewczęciem krzyżem leży,  
 a jak nima nic przy duszy  
 birbus i tydzień suszy.
- Swój wiek trać na ograszce, (*granit*)  
 przy dziewczęciu i przy flasce,  
 kochać panny i kobiety —  
 są to birbuskie zalety.
- A gdy idę przez ulicę,  
 przy dziewczęciu krzyżem leży,  
 do której by się tu zgłosić  
 i na obiad się zaprosić.

5. A kiedy idę do wdowy — tam interes jest gotowy.  
A gdy pustki są w szkatule,  
dymisyonuję babulę.
6. A gdy idę do rozwódki — tam interes bardzo krótki;  
gdy szkatulę przebierzemy;  
to się grzecznie rozwodzimy.
7. A gdy idę do mężatki — tam interes bardzo gładki.  
Gdy mnie mąż przy niej zastanie,  
to „ja list przyniosłem, panie“.  
Nim on go weźmie, przeczyta  
to ja za drzwi, i już kwita.
8. A gdy idę do panienki — ta wnet zastawi sukienki,  
woal sprzeda, a funduje —  
tak ją złudzę i zepsuje.
9. Nasza wiara birbantowa,  
kielich w ręku, jak mur głowa.  
Nam żyć z ludźmi, birbusami,  
tylko gardzić filistrami.

Nuta ob. *Lud Ser. I* (Pieśń ludu) str. 254 n. 38, d. Ser. VI n. 171, b.

P. Wiwatowa.

763.

Warszawa.

Kochaj mnie ja cie — bie nie żyjmy bez sie — bie,  
niech cie ży — je ten co kłamie co to przymierze prze — lamie.

Na kolonistów Niemców na Saskiej  
Kępie.

764.

Warszawa, 1907.

Kiedy Wisła wezbra — la lom ti ri ti ra, lom ti ri ti ra da.

(głosem)

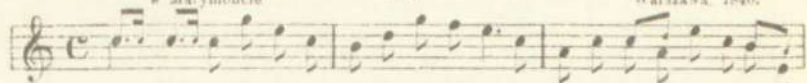
1. Kiedy Wisła wezbrała  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
Saska Kimpa pliwala  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
2. Wszystkie Niemcy zej strachem  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
uciekali pod dachem  
lom-ti-ri-ti-ra da.
3. Ja, wół, krówka i szwinka  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
i ta panna Kryspinka  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
4. Za górócką przed sienią  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
leży Nemeć ze szwinią  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

5. Całuje ją w lewy ud (szynkę)  
 lom-ti-ri-ti-ra (:)  
 szwinia mówi: das ist gut!  
 lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

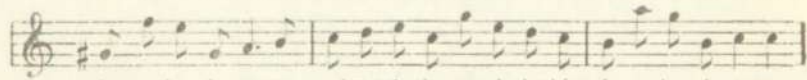
Marsz uczniów Instytutu rolniczego  
 w Marymoncie

765.

Warszawa, 1840.



Marsz marsz a-gro-nomia, marsz dzielni chłopcy zachę-caj-cie naszych ziomków



do znoju do pracy, zachę-caj-cie naszych ziomków do znoju do pracy.

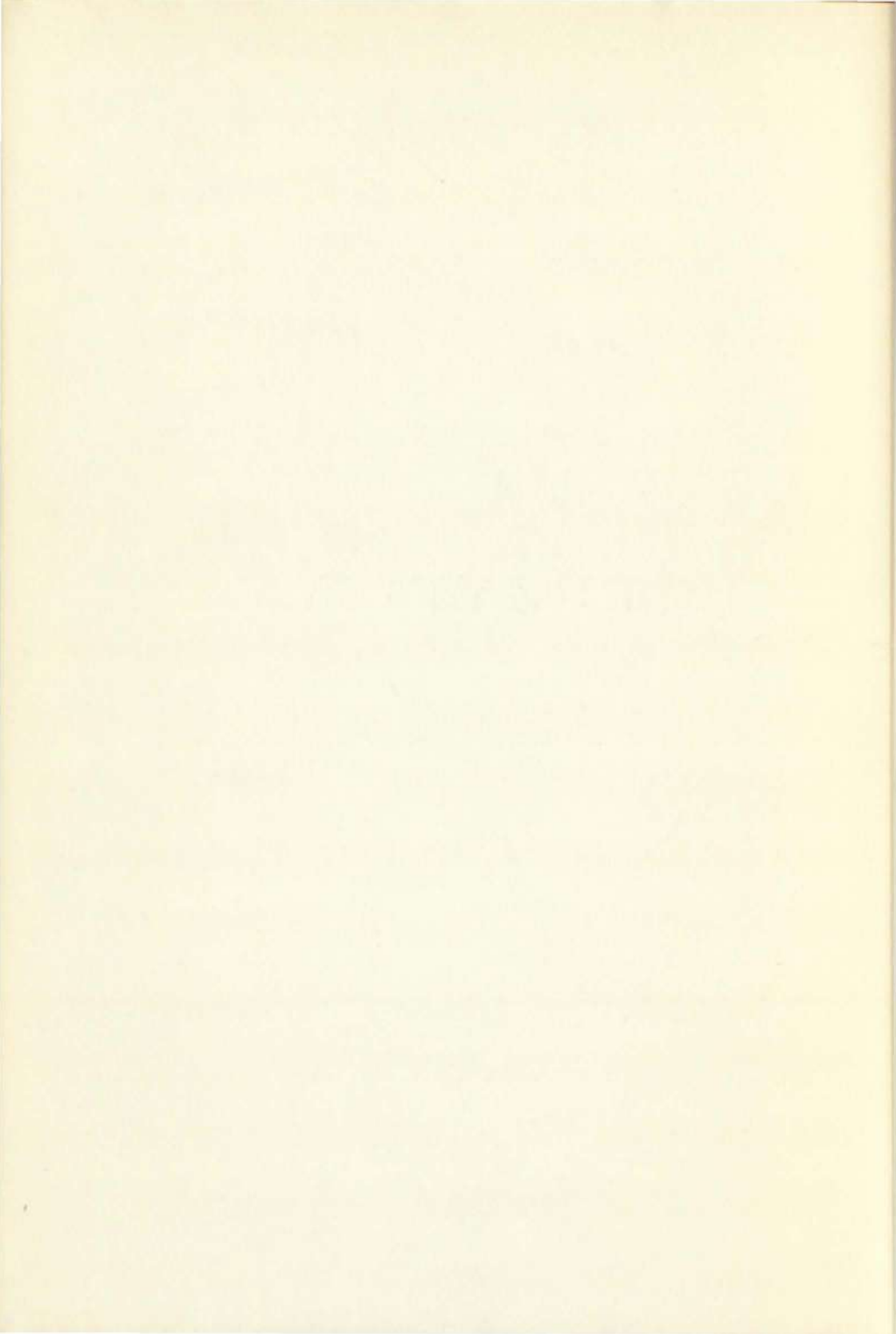
- |                                                                                                                        |                                                                                                                                  |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Marsz, marsz, Agronomia,<br>marsz dzielni chłopcy,<br>zachęcajcie naszych ziomków<br>do znoju, do pracy.            | 5. A nasz prawnik, człek dowcipny<br>i gadulski czasem,<br>więc nie zgrzeszył że warszawskim<br>został mecenasem <sup>3)</sup> . |
| 2. Zdzitowiecki dobry chemik<br>dziś nam gospodarzy,<br>ale mu z tą gospodarką<br>wcale nie do twarzy.                 | 6. Jastrzębowski przeżył młodość<br>przeżył i wiek jary,<br>on nas kocha jak swe dzieci,<br>niech żyje nasz stary!               |
| 3. A nasz Forma <sup>1)</sup> czy na kursach,<br>czy też przy obiedzie,<br>o cokolwiek zapytany,<br>do Ostendy jedzie. | 7. A leśnicy <sup>4)</sup> co nas uczą<br>jak odmłodzić ręby,<br>niechaj żyją równie długo<br>jak olbrzymie dęby.                |
| 4. Weterynarz dobry Niemiec <sup>2)</sup> ,<br>dobrze nam wyklada,<br>leszczotkami jądra kręci,<br>zawłoki zakłada.    | 8. Zieliński też nasz kochany<br>profesor mierniczy,<br>ilu uczniów w Marymoncie<br>tyłuż druhów liczy.                          |

Nota przerobiona z ukraińskiej dumki:  
 Ne chody Hryciu na wieczernjcu.

<sup>1)</sup> Inspektor Smarzewski. <sup>2)</sup> Eichler. <sup>3)</sup> Thime. <sup>4)</sup> Janczewski i Pol-ns.

PRZYPISY.

---



## Do stronnicy 109, nr. 251.

*Gazeta Warszawska* z r. 1854 n. 332 — 336 mieści listy J. I. Kraszewskiego, o Poezyi szlacheckiej i Legendach herbowych. Czytamy tu:

Herb Ogończyk, jak go opisują Niesiecki, Paprocki, Okolski i Bielski, było to pół strzały białej, żelazem do góry prosto wyrychtowanej, na pół pierścieniu w polu czerwonym, w hełmie dwie ręce panieńskie do góry wyciągnięne. Według zdania tych pisarzy, początek herbowi temu nadała w Morawii rodzina Odrowążów, z wypadku następującego. W r. 1252 Kurii albo Kumani (zwanii także u Naruszewicza Połowcami) najechawszy Czechy i Morawię, kraje te zrabowali i znaczną liczbę niewolników z nich zabrali. Powracając z bogatym plonem (tupem) jeden z dowódców tej hordy, uprowadził także córkę jedynaczkę szlacheckiego domu Odrowążów. Niejaki Piotr z Radzikowa, widząc jej łkania i rozpacz nad swą niedolą i zachęcony wezwaniem jej pomocy, natarł osobiście na dowódcę hordy, zabił go a pannę wsadziwszy na nieprzyjacielskiego konia, szczęśliwie dowieźł do jej rodziny. Przez wdzięczność za wybawienie od sromoty i niewoli, dziewica, zdjawszy pierścień z palca, rozłamała go na dwie części, i jedną z nich ofiarowała Piotrowi z Radzikowa na znak przysięgi, iż z nim tylko będzie w związku małżeńskie. Piotr odebrał z wdzięcznością słowo i pół pierścienia, i odjechał dla załatwienia swych zatrudnień wojennych i rodzinnych, skutkiem czego przez długi przeciąg czasu nie dał się widzieć swojej narzeczonej. Ta zaś nie mając żadnej o nim wiadomości, gdy się o jej rękę zaczął dobijać jeden z zamożnych i znakomitych rycerzy, pomimo całej świętości swoich przyrzeczeń, skłoniona naleganiami swoich rodziców, w końcu zdawała się już nakłaniać i objawiać zastosowanie się do ich woli. Dzień ślubu oznaczono i wszystko do zawarcia związków małżeńskich przygotowano. W tém przyjechał Piotr z Radzikowa, a okazawszy połowę pierścienia sobie od dziewicy danego, żądał dotrzymania słowa. Niedługo

wahała się córka Odrowążów a wyrzekłszy pamiętne słowa: „godzien tego ten, żebym mu całym życiem przyjaźń świadczyła, który mi życie przywrócił“ — oddała mu swoją rękę. Odrowążowie przekonani o szlachetnym czynie Piotra z Radzikowa i o słuszności dotrzymania słowa, żadnego oporu nie czyniąc, najchętniej na ten związek zezwolili. Na pamiątkę tego zdarzenia ułożono herb Ogończyk w sposób wyżej opisany. Nazwisko tego herbu pochodzi od imienia pierwszego syna O g o n a (Egona) z tego małżeństwa zrodzonego. Że zaś mieli i drugiego syna imieniem P o w a ł a, stąd herb ten nazywają także niektórzy pisarze P o w a ł a. W Niesieckim znajdujemy nazwiska 104 rodzin używających tego herbu.

Zdarzenie podobne podaje i powieść z Epiru. Obacz: *Griechische und Albanesische Märchen* von J. G. v. Hahn (Leipzig 1864) tom II str. 159 i 319 nr. 113.

K. W. Wojcicki (Pieśni l. B., tom I str. 119) przytacza pieśń podobnej treści, zaczynającą się od słów: Bywaj zdrowa i szczęśliwa i t. d. Wszakże pieśń ta złożoną jest widocznie z fragmentów kilku innych pieśni, nie wiele mających z sobą związku. Są to jakoby ułamki dum z Seryi I *Ludu* (Pieśni ludu, 1857) nr. 14 (str. 174), nr. 20 (str. 220), nr. 22 (str. 225), Ser. XII n. 510.

## 2.

## Do str. 117.

Treść pieśni z pod Czarska <sup>1)</sup> podanej przez Wojcickiego (P. l. I. 165), podobna z początku do nru 265 niniejszego Zbioru, zmienia się następnie w sposób, przypominający niektóre pieśni czeskie i łużyckie (obacz zbiory Erbena, Haupta i Smolera).

O Czarsku wspomina także i nr. 291.

Siedział Jasio roczek  
Siedział i dwa lata.  
Niezobaczył świata  
Bo mury wysokie  
I wody głębokie

Prosi ojca swego  
Ojca rodzzonego.  
Przedaj owce, woły  
Pszenicę z stodoły  
A syna wykupisz.

<sup>1)</sup> *Universal-Lexicon* Zedlera z r. 1739 — 47 (Lipsk i Halle), powiada: „Czersko, Czyrsko oder Czircko (lat. Czarschia), eine Stadt in Polen an der Weixel, 5 Meilen über Warschau, woselbst der Adel des Landes zur Erhaltung seiner Freiheit zusammen zu kommen pfleget. Von ihr wird Masovien, worinnen Warschau lieget, auch die Czercensische Woywodschafft genennet. Bey der Stadt Czersko liegt ein gemauertes Schloss auf einem hohen Felsen, so sehr starck gebauet ist. Długossus Hist. Polon. I p. 14“.

I owce i woły  
 I pszenicę kupisz  
 A syna nie kupisz.  
 Siedzi Jasio roczek  
 Siedzi i pół lata  
 Nie увидzi świata;  
 Kasi swojej prosi  
 Łzami oczy rosi.  
 Kasia nie mieszkała  
 I przyniosła sznury,  
 Pod murem stała:  
 Przeskocz Jasiu mury,  
 Jak zabraknie liny  
 Jasiu mój jedyny

Na-ci jeszcze kosę (warkocz)  
 Co pod wiankiem noszę.  
 Pod murem stała  
 I rzewnie płakała —  
 Podała mu kosy.  
 Jasio z murów skoczy. —  
 I z murów zeskokczył  
 Na plecy dziewczyny,  
 A z pleców na konia:  
 Siadaj Kasiu moja  
 Ja wolny Jasieńko  
 Tyś moja Kasieńko.

## 3.

## Do str. 121 nr. 274

Słowacy w okolicy Trenczyna i Bystrzycy śpiewają pieśń podobną, która brzmi:

Czerne oczy, pod t'e spat,  
 bo musit'e rano wstat.  
 A to rano raniczko,  
 ked' wycháza slnieccko.  
 Uz slnieccko wychodj,  
 ma mila se prechodj.  
 Prechodj se po rynku,  
 dońes'e nám nowinku.  
 Nowineczku takowu,  
 że na wojnu werbuju.

Ked' werbuju, budú brat,  
 szkoda chlapeów na stokrat'!  
 Daju konia i szaty  
 i klobuczik rohaty.  
 Za klobuczik pentliczku,  
 a ku boku szabliczku.  
 A do ruki karabin,  
 už tia mila zostawim.  
 Zostań mila komu chcesz,  
 už ty moja nie budesz.

## 4.

## Muzyka.

W. A. Maciejowski w artykule: Słówko o dążności i duchu poezyi polskiej XVI wieku (*Tygodnik literacki*, Poznań 1840 n. 30) mówi:

„Też same cechy co poezya, nosiła na sobie muzyka i taniec, nieodstępne tamtej towarzyszki, które wszakże prędzej od niej wydoskonaliły się (?); bo łatwiej jest człowiekowi upiększyć i wydoskonalić powierzchowność ciała, niżeli serce swe i rozum ukształcić. Dla tego też taniec i muzyka polska prędzej niż poezya stała się Europejską; w nich naród nasz żyć będzie wiecznie, one przeciągną jego życie po za przeszłość, one zawsze umysłowość polską pięknie charakteryzować będą. Ziemie ruskie, Małopolskie i Mazowsze, skła-



dały głównie te krainy obszernego naszego królestwa, które najwydatniejsze miały cechy poezji narodowej, tudzież tańca i muzyki. Trzy nadobne te sztuki łączyły się w jednej ojczyźnie polskiej, ogniwem swoim nie tylko kraje przed-Jagiellońskiej, ale i ziemie po-Jagiellońskiej Polski spajając ściśle. Sielskie pienia, tudzież kozak i dumka, satyra, tudzież krakowiak i mazurek, charakteryzowały poezyją, taniec i muzykę ziem ruskich, Małopolski i Mazowsza; a religijne pienia z tańcem polskim i właściwą muzyką, z pierwotnego swego siedliska, z Wielkopolski, po całym rozlawszy się królestwie, łączyły w jedno całą przestrzeń obszernej Lechii pod względem sztuk nadobnych. Tkliwości i wdzięków nadobne te dzieci, Muz i Gracyjów córy (jak starożytni mawiali Grecy) pielęgnował Polak od kolebki aż do grobu, mianowicie też w XVI wieku, dopóki w XVII wieku fanatyzm nie zakłócił naród i na chwilę nie przerwał tych przyjemnych zabaw<sup>1)</sup>.

## 5.

*Kalendarz ilustrowany* J. Ungra na rok 1863 (Warszawa) podaje artykuł Maurycego Karasowskiego po tyt: *Muzyka ludowa*, w słowach:

„Sluchając smutnych dum ukraińskich, dzielnych krakowiaków, dziarskich mazurów i kujawiaków, wyśpiewywanych lub wygrywanych przez lud nasz wiejski, obok szczerzej rozkoszy napełniającej serce z powodu dziwnie miłego wrażenia jakie ta piękna lubo nie uczona i bez pretensyi melodya zawsze na mnie wywiera, zadawałem sobie nie raz pytanie: Kto ją tworzy? Kto tych tysiącznych pieśni tak nadobnie kształtnych w melodyjnej i rytmicznej formie jest autorem? Zapytajcie oto grajka wiejskiego wycinającego od ucha na skrzypcach oberki, mazury lub krakowiaki; zapytajcie śpiewających tęskne dумы i inne rozmaitej treści piosnki, dziewoje albo parobczaków, a każde z nich jedną zawsze da wam odpowiedź: — „Nie wiemy. Tak wszyscy starsi śpiewają, tak nas wyuczili i my też tak samo śpiewamy.“ Lud przyjmując piosnkę i przyswajając ją sobie, nietroszczy się wcale o jej autora; owa arystokratycznego świata formuła: „Kto go rodzi?“ jak wiele innych bez których ten świat obejść się nie może, dla ludu, tak w tym jako i w każdym innym względzie, jest zupełnie obojętną. Co do duszy jego przemówi, co za serce uchwyci, staje mu się drogiem, staje mu się potrzebnem; a jak krople dżdżu lub rosy, odświeżają pośród skwarnych promieni słońca wyschlą od gorąca rolę, tak muzyka odświeża i skrapia poetyczności wyrazem,

<sup>1)</sup> Pouczające także o muzyce ludowej uwagi znajdujemy w czasopiśmie *Ruch muzyczny* wydawanem w latach 1857 — 63 w Warszawie przez Józefa Sikorskiego, jak również w *Bibliotece Warsz.* i w *Encyklopediach* powszechnych.

uznojonego wśród ciężkiej pracy ducha jego. Jednakże, dla nas muzyków z powołania, trudniących się szeroko mniej więcej uprawą tej sztuki, dziwnem się wydaje, z kąd ta piękność formy, z kąd ta logiczność myśli bierze się w tych tysiącznych muzykalnych produkcjach ludu naszego. Jakże zmysł estetyczny musi być wielki w narodzie, gdy bez żadnych przygotowawczych studyów, bez żadnej wstępnej nauki, wieśniacy nasi niezający wcale nut, ani nie posiadający najmniejszego elementarnego nawet pojęcia o muzyce, tworzą rzeczy zdumiewające muzyków z powołania wdziękiem melodyi, wyśpiewują je albo wygrywają z nieporównaną dokładnością rytmiczną i zadziwiającą czystością intonacji i muzykalnego wyrazu. Natura, ta wspólna matka wszechstworzenia, ujmując może ludowi naszemu klimatycznych dobrodziejstw, zmuszając go do twardej pracy około ziemi na której żyć mu przeznaczyła, w zamian ciężkich warunków społecznego i politycznego istnienia, obdarzyła go hojnie zmysłem lirycznego nastroju, ażeby poezją i muzyką, jak balsamem gojącym bolejące rany, pocieszał się, a pocieszając się zapominał choć na chwilę o trudnem położeniu swoim, ażeby w poezyi i muzyce, w tych dwóch niebiańskich siostrzyczkach, znalazł opiekunów w niedoli, przewodniczki zaścielające kwiatami szlachetnych uczuć, szeroki i stromy gościniec żywota.

Piękność i prostota sielskich pieśni, zachwyca nas wszystkich ukształceńszych intelektualnie ludzi; wielu z uczonych naszych muzyków od czasów najdawniejszych, usiłowało naśladować takowe, tworzyć pieśni dla tego ludu któren w rzeczach sztuki muzycznej z naukowego stanowiska uważając, jest zupełnie ciemnym. A jednak pomimo tej ciemności, jest on najprzedniejszym i najlepszym znawcą w tym względzie. Z pośród niezliczonego mnóstwa produkcji natworzonych przez artystów z powołania, pomiędzy którymi byli nawet ludzie znakomitego talentu, zaledwie małą tylko cząsteczkę ich plodów lud sobie przyswoił, ale to tak małą, że o tem nawet niewarto wspominać; resztę zaś jako niezgadzącą się z jego uczuciem, jako nienacechowaną prawdziwym duchem lirycznego wiejskiego natchnienia, jako zbyt sztuczną albo zbyt blade i nieudolnie naśladowniczą, odrzucił prędzej lub później, mniej lub więcej doraźnie.

Przysłuchajmy się tej muzyce wygrywanej albo wyśpiewywanej przez lud na całym obszarze ziemi naszej; przypatrzmy się uważnie zbiorom muzyki gminnej, nagromadzonym już przez niektórych gorliwych zbieraczy, a przekonamy się, że wpływ na nią największych nawet narodowych kompozytorów, jest bardzo mały; zaledwie kilka piosnek Jana Stefaniego, Elsnera, Kurpińskiego i innych, dojrzeć tam można, i to częściej w miastach, miasteczkach, aniżeli we wsiach zebranych, więc raczej przez lud miejski aniżeli wiejski wyśpiewywanych. Jakimże one sposobem przeniknęły tamże? Oto przez teatr, dwory i dworki szlacheckie. Dlaczego lud ich nie odrzucił i nieodepchnął jak to się zwykle dzieje z tysiącniemi z tego samego co one, to jest uczonego źródła wypływającemi? Bo w nich jest tok i natura melodyi ludowej, wiernie zachowywana, bo pomimo naśladownictwa,

jest w nich prawda duchowa szczęśliwie w rzadkich chwilach natchnienie przez kompozytora żywcem pochwycona. Szlachta zjeżdżająca dawniej tłumnie dla spraw publicznych albo i prywatnych do miasta, szczególnie pod koniec istnienia państwa, biegła ochoczo do teatru, bo tam nie jedną alluzję do ówczesnego politycznego położenia, do główniejszych w kraju stronnictw albo pojedynczych ludzi usłyszeć mogła. Piosnki krótkie a donośne znaczeniem jak na przykład w *Krakowiakach* i *Góralach* i tym podobnych operach, albo też układane ulotnie z powodu różnych okoliczności, przypadają do serca wszystkich, więc każdy rad był je sobie przyswoić, nucono je i tak przywożono do domu. Wnet żony, córki, drobna dziatwa uczyła się i śpiewała. Z pokojów, piosnki przechodziły do garderoby, piekarni i stajni: tam czeladź i służba złożona zwykle z ludu wiejskiego uczyła się ich także; z tamtąd szły już prostą drogą do chat wiejskich i oto takim sposobem najeczęściej, pieśni w miastach układane, przechodziły do gminu zlewając się i wsiąkając do ogólnego skarbu muzyki narodowej. Sąsiedztwa większych miast, wywierały i wywierają zawsze na muzykę ludową wpływ przeważny: ztądto pomiędzy pieśniami przez włościan wyśpiewywanemi, niemało jest takich, które najwyraźniej przez wesółych mieszczan układane były; w nich to forma melodyi wyróżnia się już znacznie od czysto sielskiej, a słowa noszą na sobie cechę swobodniejszego wyrażania myśli, posuwającej się nawet często do nieskromności.

W muzyce tanecznej, lud więcej nierównie pokazuje się być samodzielnym; pochodzi to ztąd zapewne, iż sam sobie wygrywa, że święta, chrzciny, zaręczyny, wesela, obchodzi zwykle własną swoją muzyką złożoną w Krakowskiem i na Mazowszu ze skrzypków, w okolicach pod-Karpackich ze skrzypków i kobzy, na Rusi zaś, ze skrzypków, bassów i cymbalów. Cheiwość niektórych dziedziców starających się przedewszystkiem o podniesienie intrat propinacyjnych, posprowadzała owe ohydne pozytywki czyli katarynki, posażąc niemi wiejskie karczmy, ażeby w każdej chwili przeraźliwą muzyką podniecać w wieśniakach ochotę do tańców i pijatyki. Szkaradne te narzędzia nowożytnej karczemnej spekulacji, już w wielu miejscach wyrugowały zdawna grajków wiejskich; szczególnie w okolicach Warszawy, coraz rzadszym oni są i prawdopodobnie wkrótce znikną zupełnie. W zamian więc za owe odwieczne skrzypki, zapomocą których lud nasz tyle dziarskich krakowiaków, mazurów i kujawiaków wyśpiewywał z duszy, wtórując im pieśnią improwizowaną z serdecznego natchnienia, słyszemy tylko chrypliwe i przedęte odgłosy katarynek<sup>1)</sup>. Gdybyż to jeszcze katarynki te, robione były przez ludzi zamilowanych do muzyki ludowej, rozumiejących jej obecne i przyszłe znaczenie, albo zresztą przez fabrykantów wykształconych muzykalnie. Ale gdzie tam. Każdy z nich stara się przedewszystkiem o to, ażeby jak największą rozmaitość tańców nabici na jeden walek;

<sup>1)</sup> Uskarżał się na to już Kaźm. Brodziński.

więc walce, sztajery, szoty, polki i t. p. mięszają się wzajemnie, a jeżeli któren z nich użyje jakiego ludowego oberka, mazura albo krakowiaka, to tak Nielitościwie spowije go powijakami barbarzyńskiej i fałszywej harmonii, tak poprzekręca, że aż się dusza wzdryga słuchając na jakie to dysharmonijne tortury biorą ci pseudo-organmistrze muzykę ludową. Gdyby Rada miejska w Warszawie nie miała tysiąca ważniejszych i naglejszych spraw do załatwienia, obchodzących w wyższym stopniu stolicę, a nawet resztę kraju, to ośmieliłbym się zaproponować, ażeby wyznaczyła komitet złożony z ludzi biegłych, dla czuwania nad wyrobami organków, przeznaczonych do figurowania jako najważniejsza ozdoba karczem wiejskich i przynęta na skory do podchmielenia sobie ludek. Niechby każdy trudniący się ich robieniem, złożył wprzód egzamen z muzycznego swego uzdolnienia, a mianowicie, z umiejętnego i czystego podkładu pod melodyę hermonii. Możeby tym sposobem udało się choć w części poprawić to złe, jakie z upowszechniania się tych szkaradnych instrumentów maszynowych wynika. Katarynki rugując z miejsca gdzie się usadowią, wiejskich samorodnych grajków, zabijają w ludzie naszym ów cudowny zmysł muzyczności, jakim go natura hojnie obdarzyła, zaszczerpiając w nim z krzywdą narodowej muzyki walce, polki, sztajery, więc melodye tańców przeciwnych jego naturze i moralnemu usposobieniu. Bałamuca mu głowę i słuch rytmem obcym i żadnego duchowego z nim związku mieć niemogącym; a co jeszcze gorsza, fałszywą swoją harmonią, zarażają wrodzone w nim poczucie naturalnego tonowego dźwięku i zamieniają go mimowolnie w muzyczny idyotyzm i to wszystko dzięki barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze sztuką fabrykantów katarynek, cheiwości propinatorów i tolerancyi jaką mają w miastach dla tego rodzaju wyrobów.

Istotnie, słuchając nieraz przechodzącej po ulicach Warszawy katarynki, i wrzeszczącej ochryplym, niby nalogowego z pod Karasia <sup>1)</sup> pijaka głosem, myślę sobie, jakie też o muzyczności naszej może mieć wyobrażenie cudzoziemiec, przysłuchujący się takiej muzyce od rana do nocy rozlegającej się po bruku stolicy? Dawniej, kataryniarze pilnowali się przynajmniej szynków i tam tylko traktowali słuchaczy swym talentem; lecz od czasu jak zaczęli do nas przychodzić Włosi z ulepszonymi organkami paryzkiego wyrobu i dawać na dziedzińcach domów albo pod otwartymi oknami swoje koncerty, nasze łobuzy dalejże ich w tem naśladować; i włóczą się teraz najbezczelniej od domu do domu, godzinami wygrywają na podwórkach, przed restauracyami i t. p. kalecząc ludziom uszy, zmuszając swoją ohydłą muzyką psów do wycia, z czego się nieraz tworzy taki wrzask nieznosny, że najtęższe nerwy wytrzymać go nie są w stanie\*.

<sup>1)</sup> W pałacu niegdyś Karasia (na Krak. przedm. naprzeciw pomnika Kopernika) była głośna piwiarnia i szynkownia.

Do str. 167.

## TANIEC.

Karol Czerniawski przy opisie Tańców narodowych. (Charakterystyka tańców, obacz: *Biblioteka Warszawska* z r. 1847, tom II. i w oddzielnym wydaniu w Warszawie r. 1860) zaznacza, iż od niepamiętnych czasów tańce były w wielkiem u nas użyciu, o czem wspominają Bielski, Strykowski, Naruszewicz, Niemcewicz, Gołębiowski i t. d. „Rodzinnemi naszymi tańcami są: Polonez dawniej wielkim, pieszym lub polskim zwany, krakowiak, mazur, kujawiak, obertas, szumka, kozak, okrągły, i wiele innych prowincjonalnych, z użycia wyszłych i pochłoniętych ogólnemi tańcami. Ujrysz je pod strzechą ludu i po dworach szlachty“.

„Gromadność w tańcu (nieograniczona liczba par), to gromada Słowian. Przodkowanie jednego (przywileje pierwszej pary) to głowa w gromadzie <sup>1)</sup>. Razem, to pszczoły i matka mistycznej historii: to lud i wojewoda dawnych Słowian; to Rzeczpospolita z królem; koło rycerskie z Hetmanem; to wieś i dwór; to państwo-młodzi z weselem“.

„Cywilizacya rolniczych Słowian, tak przeważna uczuciem i serdeczną wiarą, karty swej historii zapisała szlachetnemi uniesieniami nieogłędnego serca i głębokiej wiary; i symboliczną jej figurą jest koło od serca, wiarą rozpromienione. Wielkie koło znajdziesz tylko w gromadnych tańcach Słowian, i naszych tańców zasadniczą figurą jest oś i koło (w przodkującym i gromadzie)“.

„Kiedy posłannictwem naszego narodu należało być przedmurzem Europie od napadów Tatarów i w obronie Chrystusowej wiary ciągle boje zwierać; wówczas pierwiastek wojenny i w tańcach górował, często bowiem sami mężczyźni tańczyli i jeden drugiemu służył, jak na wojnie szeregowy rycerzowi <sup>2)</sup>. Niewiasty jednak nie były całkiem wyłączone z tańców; dzieliły one wspólne zabawy, jak dzieliły nieraz wojenne trudy i niebezpieczeństwa swych braci i mężów“.

<sup>1)</sup> Przodkowanie jednego w tańcu zawsze u nas miało miejsce. Rey z Nagłowie posiada także: „Patrzajże na pieszczoszki paniey fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pierwszy w tanku poskoczyć“. Toż samo w Pamiętnikach Paska (przy opisie tańca w Krakowskiem).

<sup>2)</sup> Widzimy to ze wspomnień niektórych pisarzy naszych. I tak Rey powiada: „Przyszli raz panięta w maszkarach przed króla, także czyniąc swój taniec parami; obaczy ktoś średnią parę, w której był pan Wolski miecznik, z drugim nie pomnę kim, bardzo małym i rzece: By wiedzieć, prawi, co to za para tak bardzo nierymowna; a drugi stojąc podług niego rzekł: Zgadnę ja którzy są; a gdy ten zasię ją prosić, aby mu powiedział, atoli prawi: To jest roch, a to piesek“. (Wieża i pieszek w szachach).

## Taniec polski.

L. Gołębiowski w dziele: *Gry i Zabawy*. (Warszawa 1831 str. 305) mówi: „Nie znam tańca (powiada pani Guebriant), któryby do tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski. Poważny to i rycerski taniec, jedyny podobno, który najdosłowniej osobom i monarchom i rycerskiemu przystoi ubiorowi. Charakter tego tańca ma swoją poezję i narodową właściwość, której znamieniem uroczysta powaga; nie wyraża namiętności, lecz zdaje się być tryumfalnym pochodem. Zobaczmy jak go tańczowano przedtem? jakim odmianom później ten taniec ulegał:

W tym po parze panienki wszedłszy się ukłonią,  
I wiodą rey, wziąwszy jedna drugą dłońią,  
Aż wywabią wesotę z za stoła młodzieńce,  
A ci z niemi tańczują chędogo o wieńce.

odzywa się Kasper Miaskowski w zbiorze swych *Rytmów* r. 1622 wydanym. Z tego kreślenia widzę, że kiedy w dzień zabawie poświęcony, mężczyźni zebrani obsiedli ławy i stoły w około, pleć piękna kończyła swój ubiór, panienki zwłaszcza. Matki nie potrzebujące tak długiego na to czasu, mogły już znajdować się w społeczeństwie i ożywiać je rozmową. W tem otwierają się podwoje, wchodzą skromne dziewice parami, wieńcem ozdobione ich skronie, wieniec trzymają w ręku, zabrzmiał słodko muzyka narodowem pieśniem, one społeczeństwo całe okrążają: rodzicom, krewnym, sądziwym i poważnym czyniąc ukłony głębsze, i wszystkich zgromadzonych powitaniem racząc. Przypatrywano się im z upodobaniem, po niejakej dopiero chwili zrywała się młodzież służyć im i parami równo krok w krok za niemi postępowała. To może pierwszym było powodem lekliwym i niewinnem zawracania koła, jak gdyby odosobnić się chciały, lecz napróżno unikały mężczyzn: raz poświęciwszy im usługi swoje, nie odstępowali ich młodzieńcy aż się skończył taniec. Wdzięczne za to dziewice śnać im za matek swych zezwoleniem, ofiarowały wieńce przeznaczając ich tem samem i na dalszy czas za tancerzyków swoich. Wieńcem otrzymanym pyszniła się młodzież, krasila nim swe czola, biorąc to za szczęśliwe godło zasłużenia kiedykolwiek na rycerskie lub rozmarynowe wieńce.

Panny wieńce, pierścienie panicom dawają,  
Dając sobie dobranoc, mile się żegnają:

powiada Rej w *Wizerunku żywota* człowieka poczciwego. Miejsce zabawom poświęcone zdobyły kwiaty jak mówi tenże: Wszędy kwieciami strzęsiono, wszędy wiszą wianki.

Po tańcu panien i kawalerskim następował zapewne poważniejszy taniec matron, którym sędziwi służyli mężowie: czyli same parami tańczyły równie, czyli wiekiem nabytą już sławą upewnione, przyjmowały podaną sobie rękę proszącego o nią nawzajem słu-

znego mężczyzny. Znowu następował *dziewiczy taniec*, czy to każdej pary z osobna i służby jej czyli dwóch i niekiedy więcej mężczyzn, za nimi postępujących z godnością; czy kiedy większe było społeczeństwo i wznagała się ochota, przepłatane pary dziwie i kawalerów w pewnych odległościach za sobą tańczących. Taniec się kończy, a jak się zaczynał od ukłonów, tak i kończąc ukłonić się trzeba dla okazania, że się ceni kawalerską posługę; ci nawzajem kłaniają się, dziękując za daną im sposobność służenia <sup>1)</sup>.

W uroczystych obrzędach, przy ślubach, tańcował małżonek z oblubienicą w pierwszej parze, za nimi szły dwa rzędy parzysto służby damskiej i kawalerskiej; tak na weselu tańcował Michał król z połowicą swoją, za nim senatorowie parami, a za królową damy, jedna z drugą. Od tak poważnego i skromnego tańca nie godziło się wymawiać nikomu, ani duchownym nawet. Za Jana III. na weselu którejs z panien dworskich w Żółtkwi, resztę nocy bawiono się tańcami. I ja, powiada doktor South, kapelan przy poście angielskim, tańcować musiałem z *Madonną*, którą mi dał w rękę Załuski biskup płocki. Sędziwi senatorowie i poważne panie tańcowały także, lecz wesołość wzrasta, początek tańców poważny, koniec ich wesoly bywał aż do pustoty. Posuwają się zrazu powolnie, (tenże South mówi), kończy się na skokach, ustaje w nieporządku. Wszakże tu się myli, za powtórzeniem albowiem pierwszej części muzyki tańca, kończy się on wedle prawideł. Takt jego w dalszym postępie coraz śnać się przyspieszał, a nakoniec przeistaczał zapewne w pozostałe już u ludu wiejskiego tylko *obertasy*. Skromność oznaką starożytnego tańca polskiego, nie odrzucająca wszakże posługi płci drugiej, gotowej zawsze do okazania, ile przyszło życie swej towarzyski, ile współobywatelki ceni, a ta chęć wzajemnej uczynności miłą w każdym zdarzeniu jest narodowości zaletą. I w tej postaci, jaką później śnać polski taniec przybrał, kiedy już nie kobieta z kobietą, i mężczyzna z mężczyzną tańcuje, lecz obie płci połączone

<sup>1)</sup> *De Laboureur* opisujący podróż pani de Guébriant (r. 1645), ciekawy skreśla obraz dostatków, przepychu i bogactw napełniających pałac Kazanowski w Warszawie, (ob. *Pamiętniki o dawnej Polsce* I. U. Niemcewicz, tom IV). O tańcach powiada on:

„Po skończonej kolacyi, zamieniła się muzyka w tańce. Marszałkowa Kazanowska tańcowała z bratem swoim Słuszką podskarbin Lit., Margrabia z Gonzagów Myszkowski z swoją żoną; słowem, cała kampania, prócz Marszałka i pani de Guébriant. Nie znam tańca, któryby tak uprzejmość, powagę i przyjemność wraz łączył. Tańcowali w okrąg, zwykle dwie kobiety były razem, potem dwóch mężczyzn i tak ciągiem. Pierwsza część polegała w pokłonach, potem w krokach do miary i muzyki przystosowanych, czasami dwie damy będące na czele z nienacka środkiem się śpieszniej zwracały, niby chcąc uniknąć kawalerów idących za nimi. Często się znalazłem na podobnych balach u pierwszych panów dworskich i zawsze mnie bawity; nie w nich nie upatrywałem takiego, czemuby przymówić można, tylko że zawsze widział prawie jeden rodzaj tańca; lecz później przekonałem się w Radziejowicach, że wszystkie są w Polsce znanymi“.

w słodszej i wzajemnem zaufaniu płyną parami, staje w wieńcu poważny taniec narodowy. Katalog to balu, rozwija w całej świeżości i niezwykłości, rozmaitość ubiorów, i ten dla siebie ma zaszczyt, że we wszystkich krajach najświetniejsze bale otwiera<sup>1)</sup>.

Czyli go z francuskim *menuetem*, z niemieckim *allemandem* porównać zechcemy<sup>2)</sup>, widoczna ma nad niemi wyższość i powagę; tamte wykwintne i wymuszone, nie są tłumaczami uczuć, daleka od nich wesołość, miła naiwność i wdzięki prostej natury; nasz taniec więcej ma daleko swobody, powolny lecz miły, nie jest jak powyższe, teatralnym. Polonez, co do kroków swych nawet, z pewną sztuką pełną szlachetnej prostoty był tańczowany; to płynnie jedna i druga noga posuwała się naprzód, to znowu skupione wstrzymywały się na chwilę, wznosiło się dwie pięty i wspinało lekko na palcach. Kto widział pięknie tańczących go dawnych Polaków i Stanisława Augusta, czyliż mu wdzięków nie przyzna? Z szlachetną godnością tańczowano go przedtém, odzywa się dowcipna Polka (Jaraczewska z domu Krasińska) w romansie, który czytałem w rękopiśmie, cudzoziemcy i młodziki nieumiejący go poważnie tańcować nazwali polski taniec rozmową chodzącą; lubo i to, ażaliż małą jest zaletą poloneza, że do okraszy jego służy wymowa, i z tej miary obyczajom naszym właściwy, obywatelskiemu życiu wolnego narodu odpowiedni. Grzeczność trzeba było wynurzyć zapraszając do tańca, i w dalszym ciągu służyć do gładkiego wysłowienia się, jakim uczucie, lub sama tylko uprzejmość, jedną pleć ku drugiej natchnął jest w stanie. Obok muzyki wyszukalność ubioru, i wdzięk pewny wesołości towarzyszący, daje sposobność podobania się. Odgłos muzyki zachęca do cichszego mówienia, do cichszej jeszcze odpowiedzi, w tłumie dozwala usunąć się od świadków niejako, coś tkliwego powiedzieć i usłyszeć, lekkim ręki cisnieniem czuło za to złożyć dzięki, a w przepelnieniu uczuć i niemą nawet prowadząc scenę, w zakręcie tylko piękne spotykając oczy, zrozumieć poru-

<sup>1)</sup> *Przewodnik naukowy i literac.* (Lwów 1877 lipiec str. 615) w artykule Dr. Kętrzyńskiego: Petersburg w roku 1720, mówi: (przy opisie małżeństwa jednego z dostojników): „Po obiedzie poszli wszyscy w pałacu carskim do inszej sali na tańce (przy weselu generał-adjutanta); naprzód pierwszy marszałek, a marszałków było 12, których pan-młody powinien kontentować. Tańczowali wyłącznie prawie po polsku, bo francuzkiego tańca jakoś rzadko używają. Zaczęła tańce Carowa Jejmość z carskim kawalerem, potem tańczył Car z Carową; marszałek zaś przykazał, aby więcej par razem nie tańczyło jak tylko po trzy, a to pod sztrefem wielkiej szklenicy; jakoż dotrzymani tego. Nad wieczorem zajęchały karetę i różne powozy mające państwo-młodych odprowadzić do rezydencyi pana-młodego i tam mieli dopijać. Imć pan poseł zaś pożegnawszy Cara IMci, odjechał z nami do swojej rezydencyi“.

<sup>2)</sup> Kurpiński w *Tygodniku muzycznym* 1821 r. rzuca nawet zapytanie, czy muzyka poloneza nie powstała z hiszpańskiego *Fandango* (!). — Z różnawą słusznością można by twierdzić i na odwrót, gdyby prócz pewnego podobieństwa rytmu i tempie nie było różnic zasadniczych w charakterze, ruchach i akcentuacji.



szenie serca. Ileż to zbliżonych osób młodych, ile związków ułatwionych było słodyczą polskiego tańca.

Przy krokach posuwistych, acz bez skoku, tańczący urozmaicał swą postać. Nie dawał wprawdzie polonez mężczyźnie sposobności do pokazania się z pewną lekkością, lecz powagę i uprzejmość rozwijał, jaka zdobić powinna rycerza. Tańcowany z bronią, okazuje nie młodzieńczą, ale mężką zalotność, marsową powagę jednej, a skromność płci drugiej. Mężczyzna prowadząc damę podług woli swej, kieruje nią, jak mąż w ciągu pożycia małżonką, kiedy opuszczając dłoń trzymaną zachodzi przed nią okazale, ażeby drugą ująwszy rękę, zawrócił kolem, obraca się współtancerznicą, kawaler jej trzymając swej towarzyszkę prawieć, z tyłu za nią postępuje, aż skończenie tej części sprawia obrót niewieści, a mężczyzna lekko uchodząc na bok, zajmuje dawne swe miejsce, damie prawą dając stronę. Następne po nim w inną stronę zatoczenie koła, już bez tego rozrywania się następuje.

W humorystycznym swym opisie, z dowcipem, znajduje Brodziński, że taniec polski ma cechę ustaw i zwyczajów narodowych, przypomina w układzie swym arystokratyczną rzeczpospolitą. Owe poruszenia szabli, wąsów i czapki, są oznaką męża, obywatela, rycerza. Przy zaczęciu kładąc czapkę pod pachę, lub przybrawszy nią dłoń swoją, podając ją damie, a położoną ucałowawszy i objąwszy <sup>1)</sup>, pokręcił wąsa i drugą rękę opierając na szabli, okazywał tańczący Polak mężką zalotność, dumną niejako wystawność, i prowadził damę z uszanowaniem. Pierwsza osoba rozpoczynająca taniec według upodobania, podług pewnych jednak przepisów, kieruje za sobą całym szeregiem, ztąd w Polsce tańczyć na czele nazywało się marszałkować, rej wodzić, stósownie do przywilejów marszałków sejmowych, i w tym względzie uważane koło tańczących popolite ruszenie oznacza, albo sejm narodowy. Śmielszy wszakże odbić mu pierwszeństwo może, oddalony bierze miejsce drugiego, drugi trzeciego i tak dalej, a wszystko idzie swym trybem. Ostatni bez miejsca zostając, ma równe prawo dobijać się naczelnictwa. To odbijanie może odpowiadać sławnemu nie pozwalam, ścieraniu się wzajemnemu stronnictw, i wtenczas nowy dowódcą prowadzi całe koło za sobą, a ten, który przewodniczył mało co pierwsi i inni, jemu być muszą uległymi <sup>2)</sup>. Na tej zmianie ostatni

<sup>1)</sup> Rękawiczek do polskiego stroju nie używano przedtem, chyba w czasie wojennym i do zbroi, a przez uszanowanie i skromności gwoli, nie śmiejąc dotykać się gołą ręką dziewiczej dłoni, swoją pokrywano czapką.

<sup>2)</sup> Karol Czerniawski przy opisie tańca polskiego powiada: „Brodziński mylnie utrzymuje, że odbijanie pierwszej pary zjawiało się później i było wyobrażeniem „veto“, gdyż słowo nie pozwalam, zrywało sejm zupełnie; odbicie zaś pierwszej pary nie kończyło tańca, i było tylko wypiętym tego przekonania szlachty, że tak dobry pan Kozłowski jak i pan Baranowski“.

tylko; jak u nas często bywało, cierpi; pokąd nieśmie każdemu z szlachty dozwolonego użyć przywileju, ażeby się znowu postawił u steru. Lecz mniej stosowna, albo zbyt częsta zmiana może być powodem do anarchii, wtenczas albo naczelnik rozwiązuje zgromadzenie, albo życzenie swe objawiwszy sprawia, że wszyscy ustępują mężczyźni, damy tylko same po niejakiemu namyśle, i przechadzce czynią wybór nowy, co ma niejako postać sejmu konfederacyjnego. Damy czyniąc podług upodobania swego wybór, zdają się malkontentów albo i burzliwych zostawiać na stronie.“

„Cały ten obraz, jaki się podobało skreślić Brodzińskiemu, zachowawszy, powiedzmy wszakże: iż trudno jest oznaczyć, kiedy taniec polski zaczął być mienionym. Wprawdzie ten wyraz już dawniej wspomniany jest, i była figura w tańcu polskim, że pierwsza para z sobą się rozdzielała, dama szła koło poci swojej, kawaler koło mężczyzny, za drugim razem przeciwnie, spotykali się całe tańczących obszedłszy grono i znowu się biorąc, prowadzili się dalej; jak gdy przygody rozłączą dwie z sobą żyjące osoby i po długim niewidzeniu dopiero zbiegają się i dawnych związków pamiętne, jednoczą tem ściślej; a następne pary w tem, jak we wszystkim ich naśladują, pomne jakoby tego, że je spotkać może równa przygoda. Czasem, zwykle sprykrzywszy sobie koło, długim łańcuchem sprowadzał przedtaneicznik swą parę, i cały szereg po innych pokojach, jak gdyby chcąc się pochlubić tak szczęśliwym wyborem, tak świetnym orszakiem; to przyklękał przed nią, obwiódł w koło siebie, albo zdrowie jej wypijał duszkiem, kielich w zdjęty z jej nóżki stawiając trzewik, a wszyscy podobnież czynić musieli, ani można się było wyprosić lub wymówić, pomimo skromność całą, od tego wylania affektu: nigdy bowiem nie przechodziło to pewnej miary, acz wśród zapалу i uniesienia, to umyślnie postawiono lekką jaką zawadę albo i stołek, przeskakiwano je w pochodzie, to różnie przy pomnożonych zwłaszcza kielichach i skażeniu pierwotnej tego tańca prostoty czyniono szafy, to zawoławszy: *solo* damy, zostawiono je dla nowego następnie kawalerów przez nie wyboru, albo mężczyźni *solo* potańcowawszy chwilę, sami towarzyszki wybierali inne. Nie-skończonym zwał się taniec polski mieniony, w którym damy lub mężczyźni zostawszy z kolei na środku, pary sobie dobierali. Podszepniętem to było zwykle, ażeby wziąć w taniec osoby, o których nieszczęściem długo zapomniano, lub które za mało tańcowały przez nieśmiałość; tak dalece starano się, ażeby nikt nie był upośledzonym, ażeby się każdemu i każdej z będących w społeczeństwie osób tańcować dostało, i ta względność stanowiła główniejszą cechę starożytnych balów polskich. Uprzejmość więc gospodyni lub córki domu większą rozmaitość nadając polskiemu tańcowi, umiała bal ożywić, uchybienie jakie, omyłkę lub zapomnienie wynagrodzić, zapraszając z wdziękiem tego, który był zasmucony, lub najznakomitszego z mężczyzn do tej zwracając, której cześć pomienioną oddać chciano. Odbijanie pary wszczęło się później, jakoż przed-

tem nie śmiano-by tak dalece uchybiać pierwszeństwo w tańcu mającemu. Kiedy ten zwyczaj nastąpił, grzeczne prośby towarzyszyły odbiciu w poufalszych towarzystwach, a wtenczas damy swej odstępowano chętnie; inaczej bowiem wziętoby to za urazę, przychodziłoby do kłótni, przemówienia się, rąbaniny lub pojedynku. Kiedy starodawna grzeczność polska zaezęła gasnąć i ustępować miejsca płochu naśladowanej dzikiej nieobyczajności, dość było zajść z przodu pierwszej parze, klasnąć w rękę, ażeby mężczyźnie z widocznym dla niego zmartwieniem odjąć ulubioną osobę, albo przerwać rozmowę, gdy tańczył z kim poważniejszym nawet. Powstawały ztąd niesnaski, których i za naszych czasów smutne widzieliśmy przykłady. Bywały równie spory albo i pojedynki o pierwszą parę, o rodzaj tańca<sup>1)</sup>.

K. Czerniawski powiada: „Polonez jest bardzo dawnym tańcem: musiał kiedyś wyjść z ludu, tak jak sama szlachta nasza, wyszedłszy z korzenia słowiańskiego ludu, w potężne konary się rozrasta. Polonez zwano dawniej tańcem wielkim, pieszym, później polskim, wreszcie polonezem (z francuzkiego: polonoise). Znajdziesz w nim układ słowiańskiej społeczności, wspólny wszystkim naszym tańcom, to jest: gromadę i przodkującego. Dawniej pierwiastek wojenny w nim przeważał: tańczyli go często sami mężczyźni: był to pochód tryumfalny styranych w boju i sędziwych w radzie mężów, z wspaniałością processyi wiedziony. Później kobiety do niego wchodziły, ale tańczyły osobnemi parami; w końcu dopiero, gdy taniec się rozwinął i wsiąknął inne w siebie pierwiastki, mężczyźni tańczyli w parach z kobietami“.

„Kto zna naszą historję, ten pojmie znaczenie dawnego poloneza; tego wyobraźni, niech pomoże śliczny wiersz Jana Kochanowskiego (z okazji hołdu Olbrychta księcia pruskiego napisany), jak i wspaniały opis poloneza Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“.

„Dziś prawdziwego poloneza już niema; zwietrział on, skosmopolityzował się; — jest tańcem wszystkich zagranicznych dworów, rozpoczynającym wielkie zgromadzenia“.

„Z tańcem poloneza, zaginęła i muzyka jego; znajdziesz ją jeszcze rozsianą w pieśniach ludu naszego i po dworkach szlacheckich, jako złote okruchy dawnych bogactw<sup>1)</sup>; — proch wrócił do tej ziemi, z której ciało powstało. Polonezy Ogińskiego pełne głębo-

<sup>1)</sup> Nam się zdaje, że bogactwa te w dawnych czasach nie mogły być zbyt obfite, gdy z wyjątkiem kapelli królewskiej postugiwano się głównie lutnią, dudami, piszczałką i narzędziami perkusyjnymi, a muzyka instrumentalna właściwie dopiero ku końcowi 17 wieku, szerzej rozwijać i kształcić się począła. Natomiast w śpiewie ludowym, obok napływu wielu nowszych aryj i kantylen, mogły się w istocie zachować i dawne motywy melodyjne.

kiego smutku, i Kurpińskiego na marsze (!) wojenne zakrawające (jak i późniejsze starszylacheckie polonezy Moniuszki), mogą nam dać wyobrażenie dawnej (?) muzyki polskiego tańca. Polonezy Szopena, to apoteoza polskiej pieśni na francuzkiej ziemi<sup>4</sup>. (Scharakteryzował je najprzód Liszt w dziełku: F. Chopin).

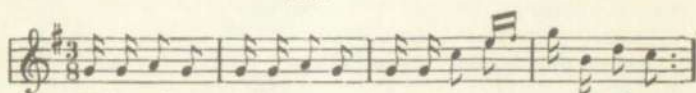
## Mazur.

K. Brodziński w piśmie *Melitele* wydawanem przez Odyńca (ob. także *Kuryer warsz.* z r. 1825 n. 60), mówi:

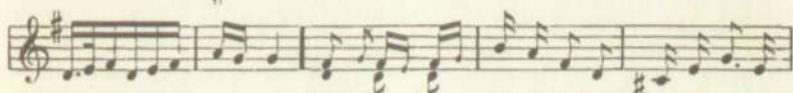
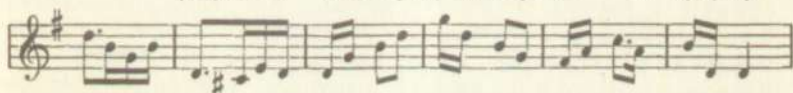
„Mazur w pierwotnym składzie swoim jak go lud prosty niegdys tańcował, podobny jest do krakowiaków (!) lecz jako tańczony przez lud w równinach żyjący, niema tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór odznaczają. Szybey Górale i Krakowiaczy tém tylko różnią go od swego tańca, że go drobny m nazywają<sup>1)</sup>.”

Na pograniczu Mazowsza z Krakowskiem w następujących zwrotkach zalecają taniec mazura (jak je przytacza Gołębiowski w dziele: *Gry i zabawy*, Warsz. 1831 str. 322).

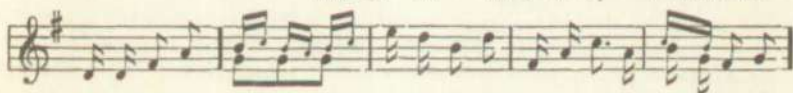
766.



Hejże dalej do Ma-zu-ra podajcież mi rę-ce która,  
podajcież mi o-bie rę-ce, niech sięz wami raz wykręc-og.



Hoc hoc hoc na-o-ko-lo, i obróc-wa



się we-so-lo, kiedyśwa się roz-hu-la-li, hopa hopa, dalej da-lój.

1. Hejże dalej do mazura, podajcież mi ręce która; podajcież mi obie ręce, niech że wkoło raz wykręcę.
2. Hoc, hoc, hoc, na około, i obróćwa się wesoło. Kiedyśwa się rozhułali, hopa, hopa, dalej, dalej.

3. Kej chłópek tupnie nóżkami, i zakrzesze podkówkami, Kej ma dziewcze jak anioła: otóż mu chwila wesoła.
4. Kiedy oboma rękami trzymam takie dwie figury; to mi taniec nad tańcami to mi mazur nad mazury.

<sup>1)</sup> Stosuje się to do obertasa.

5. Podajcież mi obie ręce,  
niech się jeszcze raz wykręcę;  
wiwat mazur, krakowiaki,  
wiwat panny i chłopaki. (obacz nr. 747 — 750).

„Od czasu pobytu wojsk niemieckich (jak mówi Brodziński) taniec ten pomiędzy ludem stracił swój charakter i zmienił się w pewien rodzaj niezgrabnego walc a<sup>1)</sup>. U pospólstwa stolicy postradał swą cechę równie; ani używane już są przy nim śpiewki. Lecz taniec Mazurek między gminem upadły, przyswoiła sobie klasa wyższa, i przy zachowaniu narodowości, tyle dodała mu sztuki, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Ma on wiele podobieństwa z Kadryllem francuzkim (?), daleko więcej jedności atoli i szlachetnej prostoty, jest powabnym wesolości młodzieńczej tólmaczem i wdzięki jego z radości samój wypływać się zdają. Taniec w Polsce jest niemą serca rozmową. Liczne towarzystwo w mgnienu oka jedną staje się rodziną. Przymus, etykieta zimna, wpływ niemiłych rozterków, podejrzliwość, niewiara, smutne wspomnienia, wszystko to niknie przy pierwszym mazurze. Polska jest ojczyzną Mazura. Piękność zdaje się być branką rycerza obchodzącego zwycięstwo a razem hołdującego wdziękowi zwyciężonej. Mazurek jedynym jest zapewne tańcem, w którym i młodzieniec najpowabniej okazać się może, osobliwie młodzieniec polski, którego junactwo przyjemne, jest duszą i ozdobą w tym tańcu. Lekki, do pasterskiego zbliżony ubiór kobiet i narodowy ubiór wojskowy dla mężczyzn, pięknej budowie ciała tyle sprzyjający, dodaje temu tańcowi uroku w oczach malarzy. W nim ciało odmienia szybko rozmaite postaci, on dozwala ramionom niewymuszonych ruchów, i niejakiego zaniedbania się w postawie, które przy wesolości i tupaniu o ziemię, jest gracyą. Entuzjazm i życie ożywione daje coś uroczonego skinieniom głowy, która wnet do góry wzniesiona, wnet ku piersiom opadająca, lub łagodnie się ku ramieniu skłaniając, maluje aż do zazdrości, pełność życia i uciechy, cieniowaną przez prostotę, lekkość i delikatność. Patrząc na parę, w której tanecznica unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się że widzimy dwoje szczęśliwych istot, ulatujących ku szczęścia krainom. Tanecznica lekko ubrana, drobną i okrągłą nóżką oczy mamiąca, która w powietrzu się unosząc, ziemię tylko dotknięciem drażnić się zdaje, wnet się z rąk swojego tanecznika wyrывa, do innych odlatuje, okiem niedosięgnioma, kolejno przez tych i owych unoszona w powietrzu, z szybkością błyskawicy na ramie swego tanecznika się rzuca; jest ona w oczach widza istotą zajmującą równie swoim uszczęśliwieniem, jak wdziękami i zręcznością. I patrzący towarzyszy ogólnej radości; wzrok jego i serce dąży za tańczącymi.“

<sup>1)</sup> Autor ma i tu na myśli nie mazura lecz obertasa, który jednakże, jak to wykażemy niżej, wielce się od walca różni.

„Jest jeszcze polski taniec okrągły; w nim krokiem poważnego tańca narodowego zaczynając przechadzkę, w drugiej części już odmienną muzyką, stawano jak do mazura i główniejsze tego tańca wyrabiano figury, kończono je krakowiakiem i znowu polskim; ażeby we wszystkich ojezystą miał cechę.“

K. Czerniawski powiada: „Mazur jako taniec szlachty naszej, zdaje się, nie sięga dalszych czasów, jak panowania Zygmunta III, to jest epoki, w której stolica Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy przeniesioną została, wówczas bowiem Mazury, jak niegdyś Krakowiacy, górę w narodzie trzymały zaczęli. Od ludu wyszedł ten taniec <sup>1)</sup>, ale między szlachtą wyrobiony i dojrzały, szlacheckiego życia, historyi i zwyczajów stał się odbiciem.“

„Tańczono go już za Jana Kazimierza, jak można wnosić ze słów Paska w tegoż Pamiętnikach <sup>2)</sup>; wówczas jednak Krakowiak pierwszeństwo w tańcu trzymał. Dawniej i w mazurze śpiewki zastępowały miejsce dzisiejszych figur, które jako pomysł francuzki, co sam wyraz figura pokazuje, zdaje się, iż dopiero za królówien francuzkich Maryi Ludwika de Guise, żony Władysława IV a później Jana Kazimierza, i Maryi Kazimiry d' Arquin, żony Jana III, do tańca wpłynęły. Gallicyzm wszedł więc i do naszych tańców, tak jak wszedł do zwyczajów i wyobrażeń <sup>3)</sup>; tu i tam zwichnąwszy samodzielność naszą, pchnął jednak na drogę postępu i obszerniejszego myśli rozwoju <sup>4)</sup>“.

<sup>1)</sup> I dziś po wsiach Mazowsza (mówi Czerniawski) można napotkać taniec do Mazura podobny; lud go zowie drobnym, w Płockim między Kurpiami wyrwase m; w ogóle jednak rzadko on bywa głównym ludu tańcem, rozpoczyna tylko obertasa.

<sup>2)</sup> „To też jak owo Mazurowie śpiewają: cztery dziewczki, za korzec sieczki.“ Może to być wyrwany, który z opisu Paska, podobny jest do mazura; kreśląc bowiem jedną bitwę ze Szwedami, tak się odbywa: „a że im nasi fałdów mocno przyciskają, i co raz z lasa wymknie się chorągiew, właśnie jak kiedy owo wyrwanego tańczą, poczęta starszyna uciekać, a wojsko też poszło w rozsypek.“

<sup>3)</sup> Gallicyzm ten panował i po innych dworach jeszcze w wieku 18. Zedler: *Universal-Lexicon* (Lipsk i Halle, 1744 tom 41) pod artykułem: *Tantzen*, po obszernym, historycznym na tańce w ogóle poglądzie, powiada: „Es sind aber solche Tänzle und ihre Arten unterschiedlich, als nehmlich sensesen oder ernsthafte, lustige oder gaillarden, künstliche und theatralische, grotesques, bizarres, bäurische, harmonische, leichtfertige und lasterhafte Tänzle.“ Autor mówi, iż są różne narodowe tańce, które jednakże po dworach znaczniejszych nader rzadko się tańczą, bo wyjątkowo tylko i to dla krótkowili jedynie. Panującymi zaś i zwykłymi po dworach są tańce francuzkie: Menuet, Gavotta, Passepied i t. p. a niekiedy i tańce angielskie lub szkockie (Angloise, Ecosaise). Pod koniec atoli panowania Augusta III weszły do tej liczby jeszcze: Ciakone, Giga, Bergamaska, Sarabande, Allemande, wreszcie i taniec polski pod francuzką nazwą Polonoise.

<sup>4)</sup> Do rozwoju figur w Mazurze, przyczynił się niewątpliwie balet Teatru warszawskiego od r. 1780 jak i taneczna ochota legijonistów polskich po powrocie do kraju w r. 1815.

„Mazur pochłonawszy Poloneza, Krakowiaka, trochę galicyzmu, dziś na nowo wsiąka w siebie z obertasa pierwiastek ludowy; widać to nietylko w samym tańcu i figurach jego, ale nawet w muzyce, której część druga (właściwie trzecia) a raczej trio, było niedawno tęskne, żalodne (jakoby kontrast z pierwszą, zamaszystą częścią stanowiącą), dziś ma dużo w sobie obertasa. Żywił więc ludowy znacznie go teraz podsyca, a karmiąc go na nowo rodzinami (wieśniaczami) sokami, rozdmuchuje w nim ogień, który topi wszystkie pierwiastki i wydaje taniec jednolity. Mazur dziś nawet słusznie już może się nazwać Wielkim tańcem; tańczy go bowiem szlachta wszystkich prowincyj, i tańczy go lud po wsiach, (ten ostatni wszakże bez figur).

„Do mazura wchodzi wszystkie tańca pierwiastki. Dużo w nim jest pierwiastku wojennego; sam krok jego przedstawia nam dobitnie jeźdźca hasającego na koniu: tupanie nogą, to bicie niecierpliwego rumaka; holubce (w kółko piętami), to spinanie ostroga; a żywy, więcej skoczny niż posuwisty krok tańczącego; raz cwał, drugi raz klusa, to znowu stępo, oznacza; poruszenia głowy, to jest toczenie rumakiem. Jeździec raz zręcznie zawraca, to znowu rozbieżony na miejscu osadza, zatrzymując się nagle, podkówką w takt palnąwszy.“

„Młodzieniec trzymając dziewczę prawą ręką za jej lewą, lekko ją za sobą unosi, jakby na koniu uprowadzał; ona zaś trochę się ociąga, tocząc walkę miłości z przyrodzoną niewiast naszych wstydliwością; nareszcie po niedługiej podróży, rycerz w pół ją chwytą i zakończa kółkiem wirowym (z wycinaniem holubców); znak połączenia, dokonanych ślubów, — to kółko rodzinne! Jest więc w nim i pierwiastek miłości w trzech przechodach: jako oblubińców, narzeczonych, i połączonych, — z wyraźną wszakże przewagą poetycznej Słowian miłości narzeczonych.“

„Gromadne zaczęcie mazura, — wielkie koło tancerzy i tancerek (poruszające się parami trzymającemi się za ręce), to pierwiastek towarzyski, zasada społeczeństw słowiańskich. To są także owe Korowody, i tak zwane Boże stado religijne dawnych Słowian pogańskich (jak sądzi Chodakowski).“

„Figury mazura mają nieraz symboliczne znaczenie i są wizerunkiem: bądź zdarzonego w narodzie wypadku, szyku bojowego, stoczonej walki; bądź pochłoniętą częścią dawnego lub obcego tańca, przypominkiem wygasłych już obrzędów lub zwyczajów (?); wzajemnem przekomarzaniem się młodzieży płci obojga, czasem trudnym hieroglifem do przeczytania, albo też tylko pięknym rysunkiem tańca.“

„W mazurze, jak poruszenia młodzieńca płyną z natchnienia i są odbiciem indywidualnego charakteru, tak również figury, nie są jak w francuskim kadrylu, naprzód ułożone i konwencyonalnie przestrzegane, ale są zostawione woli i dowcipowi przodkującego; tu i tam poezya i twórczość. Może on dowolnie dawne figury wskrzesić albo nowe odtworzyć, zmienić co albo dodać; swoboda najzupełniejsza; inne pary muszą święcie przestrzegać przetańczonych przez wodza

figury, gdyż inaczej ubliżyłyby prawu i obowiązkom dobrych towarzyszy.“

„Ten jedyny przymus, jeżeli go tylko tak nazwać się godzi, łagodzony jest tém zazwyczaj, że rej w tańcu wiodący, bywa naprzód za zgodą powszechną obrany z pośród młodzieży pełnej ducha i najlepiej tańczącej. Albo kiedy kto poczuwając się na siłach, śmiałością i szybkością, sam dobije się tego przywileju, co się rzadko dawniej zdarzało; to wówczas biorą na siebie odpowiedzialność dobrego poprowadzenia mazura, dogadza jednak wszystkim, w obmyśleniu ochoczych i do smaku figur. Taki zazwyczaj, dla złagodzenia szemrań, zamawia sobie naprzód do tańca bądź gospodynią domu, bądź mężatkę jak teraz, albo też najpiękniejsze dziewczę. Od przodkującego dużo zależy, on nadaje życie i barwę tańcowi.“

„Muzyka urznęła mazura. Tu wszyscy odrazu zbiegają się parami (mężczyzna z kobietą) do koła. Wielkie koło wszystkich obejmuje. W kole niema szczebli, niema początku ni końca. Wszyscy trzymają się za ręce jedną pieśnią ożywieni, wszyscy tu są równi, — to koło rycerskie (z damami).“

„Koło się kręci, w tę i w ową stronę, aż — gdy pary się rozdziela — rozprysnie się na sto kółek osobnych; każda para wiruje; rzekłbyś słońce na tysiąc planet się rozbiło, a każda planeta krąży w przestrzeni; albo też pszczoły, co świeżo z ula się wyroiły i na matkę swą czekają! Gdzie słońce? gdzie matka? — Słońce i matka, to pierwsza para. To hetman; gdzie on, tam i cała drużyna; co on robi, wszyscy zrobić winni.“

Dalej, opisuje Czerniawski różne figury; jak wedle komendy pierwszej pary, puszczają się za nią w tany dwie, trzy lub więcej par i formują na środku salonu krzyż biorąc się za ręce kawalerowie lub damy; jak następnie w krakowskiej figurze damy puszczając swych kawalerów biorą po dwóch innych, a opuszczeni kawalerowie biorą po dwie inne damy i innym je odstępują lub wybierają każą, jak później formują ósemkę, jak dama w środku koła wirujących kawalerów podrzuca swą chusteczkę w górę i idzie w tany z tym który ją schwył, i t. d.

W końcu mówi Czerniawski: „Mazur taki to taniec młodzieży (szlacheckiej lub miejskiej); tu ani mówić można, ani nawet śpiewać; czasem tylko daje się słyszeć okrzyk: hop, hop! — hu, ha! — jakby nawoływanie się.

„W polonezie rozmowa była wizerunkiem obrad; lud zaś w tańcach śpiewa, bo zajęty wyłącznie rolą w polu i życiem rodzinnem, zawodząc piosenkę przy pługu, zawodzi ją i w tańcu, lecz z mazura pieśń usunięto: tu już nie dźwięk słowa jest ciałem myśli, ale figury i żywość w tańcu, więc czyn, działanie. — Pieśń wszakże z nutą mazura, choć się od tańca oddzieliła, przecież nie zginęła; owszem stała się ulubioną formą naszych śpiewów i uczuć skarbem. W nucie mazura wylewa się miłość oblubieńców i nadzieja połączenia; żale i troski; z niej także płynie balsam pociechy i powiewa wsi rodzin-



nej miłe powietrze. Mazurki Szopena choć bez słów, nie są jednak do tańca. Jest to śpiew bez wyrazów, lecz nie bez myśli i uczucia. To apoteoza wiejskich naszych pieśni, które Szopen bawiąc po wsiach, albo podsłuchując na polach, dał im dużo miejsca w swej duszy i pamięci, jak to widać z jego genialnych utworów, które stały się tak popularnymi <sup>1)</sup>.”

## O b e r t a s.

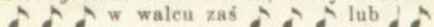
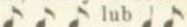

K. Czerniawski mówi: „Pomylił się Brodziński utrzymując (ob. *Melitele* pismo czasowe przez Odyńca wydawane), że lud nasz Ober-tasa czyli oberka przejął od Niemców, i że ten wyrodził się w rodzaj niezgrabnego walca. Brodziński, który pićwszy dopatrywał głębszej myśli w tańcach, a jako piewca ludowy, przeczuwał w nich piętna historii, cywilizacyi i społecznego układu, snadź nie zadał sobie należytej pracy by rzecz tę należycie zbadać <sup>2)</sup>. Lud nasz nie bardzo sympatyzuje z Niemcami, i to od bardzo dawna. Niemcem cudzoziemca sąsiedniego przezwał, to jest niemy, z którym nawet rozmówić się nie można, a nawet kusego przebrał we frak niemiecki i arcap. Miałby więc lud z ochotą i to w krótkim czasie przejąć, jak powiada Brodziński, walec do swoich tańców <sup>3)</sup>, które tak są różne od siebie muzyką i sposobem tańczenia.“

„Ober-tas z walcem niemieckim mają chyba to tylko wspólnego, że jako odosobnione kółko, jest obrazem rodzinnego tylko koła, gdyż i on duchowe swe życie skupił w ciasnych granicach rodzinnego uczucia i pracy około roli; ale się wszakże ogromnie różni od walca samodzielną muzyką, charakterem tańca, a nawet jego układem <sup>4)</sup>; w Ober-tasie bowiem jest ta sama co i w innych naszych tańcach, zasada słowiańskiej społeczności, to jest: gromada i przodkujący, tylko nie tak wybitna i wyraźna. W oberku nigdy jedna para nie puści się osobno w taniec. Zawsze jakiś Bartek staje na czele i czeka na gromadkę, lub gromada na Bartka, który w pół ujęty ze swoją dziewczyną, zarzuciwszy pół sukmany na lewą rękę, prowadzi cały taniec jakby mazurem, którego lud drobnym nazywa.“

<sup>1)</sup> Z mazurów tanecznych wiele były ulubione mazury Stefaniego (ojca i syna) Kurpińskiego i Karola hr. Sołtyka (zmarł r. 1830). Prócz nich wstawili się: Damse, Kral, Rembieliński, Nidecki, Swieszewski, Kotuliński, Zborowski, Krogulski, Nowakowski, Łodwigowski, Kapliński, Kurzątkowski, Danecki, bracia Studzińscy, Szopowicz, Zawadzki, Rajczak, Lewandowski, Chojnaeki, Tymolski, Wroński i t. d.

<sup>2)</sup> Sądźmy iż na przeszkodzie, stał tu głównie nie brak chęci i pracy, ale brak odpowiednich zbiorów ludowych, jakoteż niedostateczne wykształcenie muzyczne.

<sup>3)</sup> Owszem, lud — nie zaniebując własnych — chętnie przyswaja sobie i obce tańce; dowodem tego sam walec, którego często sztajerem nazywa i po niemiecku tańczyć używa.

<sup>4)</sup> Różni się nadto jeszcze i akcentem, który w oberku przedstawia się zwykle tak:  w walcu zaś  lub 

„Obszedłszy w polonezowej processyi całą izbę, lub obiegłszy ją skoczniejszym krokiem mazura, nachyla głowę z zadumą jakby sobie coś przypominał<sup>1)</sup>, i mijając tego co wyrzyna na skrzypkach, wykrzykuje dopióro: he! ha! — i puszcza się młynkiem w oberku na lewo, a cała drużyna za nim; potem nagle przed muzyką stawa, dawszy około swój dziwy ogromnego susa, i całą gromadę zatrzymuje. Czasem (jak u Krakowiaka) coś zaśpiewa np. „Hej zwracaj od komina!“ i t. d. i znowu dalej młynkiem w tany. Często znowu, nagle z lewej w prawą stronę się zwraca, a cała gromada tym nagłym zwrotem nieraz potężnie uderzona, czas jakiś się miesza, przystaje i dalej za Bartkiem na prawo; ale nigdy żadna para nie opuści gromady w środku tańca, choćby się na śmierć miała zatańczyć (?).“

„Obertas nietylko tem się różni od walca; różni on się samym wirem. W walcu bowiem mężczyzna z kobietą razem wkoło się obracając posuwają się po linii prostej, owalnej, lub kulistej, i mężczyzna zawsze i wszędzie prowadzi kobietę, zawsze jest osią i słońcem a ona planetą. W obertasie zaś odbywającym najczęściej drogi kółiste, raz kobieta obraca się koło mężczyzny, drugi raz mężczyzna koło kobiety, i raz on jest osią, a drugi raz ona.“

„Doskonałe pojęcie wzajemnych praw i obowiązków! Tu władza między małżonkami podzielona: on jest panem w robotach gospodarczych, ona zaś panią w zarządzie domowym.“

„W obertasie błąkają się wszystkie nasze tańce, boć to źródło, z którego one wypłynęły; przeważa zaś rodzinne tylko kółko dla wiadomych już przyczyn. Muzyka obertasów jest jędrna, ognista i pełna skupionego życia; jest ona obszerniejszą od mazura, bo po nucie obertasa doskonale tańczą tamtego, po nucie zaś mazura, nie zatańczysz oberka, chyba gdy w niej przeważa jego pierwiastek i charakter.“

W końcu powiada K. Czerniawski: „Oprócz opisanych wyżej tańców polskich, są jeszcze inne w użyciu, tak po dworach jako też u ludu; między innymi taniec Okrągły, w którym się zbiegają wszystkie nasze tańce. Zaczyna się on Polonezem, dalej idzie Krakowiak, Mazur i Obertas, w końcu znowu Polski. Lecz taniec okrągły jeszcze mało gdzie pojęty, i w życie wprowadzony, choć z pięknym zarodkiem myśli, jako dotąd nie wyrobiony, nie może być przedmiotem naszego rozbioru; życzyć tylko możemy, żeby w przyszłości się rozwinął.“ (obacz *Lud Serya XIII* str. IV<sup>2)</sup>).

„Drabant zaczyna się poważnym polonezem<sup>3)</sup>, jakby dla dosadniejszego wydania wybryków wesołości, które się w następstwie

1) Sposób ten grania wskazaliśmy w Seryi I dzieła *Lud* (Pieśni) na str. IX.

2) Taniec ten nie jest bynajmniej tak nowym, jak to autor mniema.

3) Nie polonezem, lecz marszem. Zdaje się, że taniec ten powstał z czasów saskich (Trabant).

okazują; idzie potem Obertas ze wszelkimi popisami zuchowatej i w czubku mającej młodzieży, pod koniec zabawy zwykle go z winem tańczącej. Prócz samej nazwy, ma on w sobie coś wojennego i hulaszczego, jakby ów taniec, o którym mówi dialog (O stacyi. Dialog żołnierza z teologiem w r. 1624, ob. Hist. Liter. Wiszniewskiego, VII. 161 — 2).

Ej tożby rad poskoczył, by nie ludzkie oczy;  
Hojże, bre, bre, tałała, — drysz, drysz, brazylija,  
Głowa w czapce, noga w bucie, na sukni delija.

## 7

*Ruch muzyczny* Warsz. 1860 nr. 40 — donosi co następuje:  
Z Gostyńskiego korespondent *Gazety codziennej* mówi między innymi: „Zwyczajnymi tańcami Gostyniaków są: oberek czyli mazurek tańczony na skoczne tempo, kujawiak wolniejszy i poważniejszy; oraz polka czyli szot, jak tu nazywają, przejęta z miasta i tańczona najwięcej przez dziewczęta, gdyż chłop do niej za niezgrabny. Mają także taniec zwany Dyna, tańczony przez cztery pary na krzyż naksztalt kontredansa, lecz na tempo oberka, albo też przez jednego mężczyznę z dwiema dziewczętami naksztalt młynka, jak w drabancie.“

## 8.

K. Kozłowski, przy opisie Wesela (obacz tegoż *Lud* w Czerskiem, 1867 str. 219) mówi:

„Zaszedł jednakże przedtém (nim zasiedli w karczmie) spór co do muzyki. Maćko Buczek stanął przed grajkiem i wyśpiewując: „Oj! dana, data, dana!“ — wołał, żeby mu grali takiego jak zanucił: znowu Józiek Bębнарczyk (syn bednarza) wielki niepoń i zawadyaka, któremu wódka dobrze już we łbie zaszumiała, przytupując i pokrzykując, wołał żeby mu grali co innego, a Antek Karaluch, młody gospodarz z Cendrowic, który zawsze był pierwszym w tańcu i rej wodził, zaśpiewał znów po swojemu. Ale grajek, który nie na jedném weselu już zęby zjadł, nie dał nad sobą przewodzić, a jako człowiek bywały i polityk, nie dopuszczając do zwady, zagrał takiego, który wszystkim jakoś od razu przypadł do ucha.

Posypały się zaraz na ulubioną nutę śpiewki i puszczone się w taniec po izbie, — najpierw powoli na prawo, w kierunku niemieckiego walca, potem Antek Karaluch, który szedł w pierwszą parę, odwrócił się nagle i krzyknął: „Na chyżą stronę!“ — a przytupując i pokrzykując: „Hu, ha!“ — wykręcił się na lewo i rozpoczął żwawego oberka. Za nim poszły pary następujące; ponieważ jednak w niewielkiej izbie tańczyło par ze dwadzieścia,

zanim przeto ostatnia para, która jeszcze tańczyła na prawo, zdołała zmienić swój kierunek, pierwsza para, która już kręciła się odwrotnie czyli na ch y ż ą stronę, wpadła na ostatnią, za nią druga, trzecia, dziesiąta, tak dalece, że cały tłum tańczących, powalony na ziemię, utworzył jedną wielką kupę, z której wychodziły krzyki i śmiechy oznaczające szczyt wesołości i uciechy. Nikt się też, jakkolwiek poturbowany i zdeptany, nie obraził; bo i owszem, taniec inaczej odbyć się nie może. Jest to właściwy Mazur; innego na Mazowszu, a mianowicie w Czerskiem lud nie zna i nie tańczy.

Po tym tańcu, który bez odpoczynku trwał godzinę, zawołano na grajka, ażeby zagrał Szota (czasami nazywanego Orylem), którego zaczęto dreptać także wkolo, lecz na dwa tempa.

Wszakże taniec szot niebardzo jest lubiony, — a innych w Czerskiem lud wcale nie zna.

## 9.

*Kłosa* Warsz. 1871. Nr. 336, 337, 338.

W artykule: *Wiosenna wycieczka w Czerskie* p. Edwarda Chłopiczkiego (str. 402) czytamy oprócz opisu Piaseczny, Góry, Czerska, Warki i okolic ich, wzmiankę o ludzie tamtejszym i weselu:

„Zarośnięte gęstemi laskami błota, czyli ch r a p y, niegdyś naturalna ze strony tej dla warowni (czerskiej) ochrona, zalegają u dołu góry szeroki pas ziemi; za niemi, aż do krańców horyzontu, zieloniej nieobjęte okiem obszary łąk i najrozkoszniejsze wśród nich gaje nadwiślańskie. W plebanii uprzejmy ksiądz usilnie namawiał mnie, abym u niego przenocował, ale dowiedziawszy się trafem, że w S p r o c h u, porządnej na szosie austeryi, jest dziś wielce przezemnie poszukiwane zbiegowisko, wracającój ze ślubowin weselnój wieśniaczej gromady, postanowiłem tam na noc dojechać, i dla tego zaraz po spożyciu lekkiej wieczorniej zakąski, pożegnałem Czersk, oraz jego pocziwego proboszcza“.

„Z miasteczka, do wzmiankowanej austeryi, nie więcej jak pół wiorsty drogi; kiedy niosące mnie szybko kłusaki, zatrzymały się u jej podjazdu, usłyszałem zdaleka brzęk wiejskiej muzyki i tentent dziarskich hołupców. Pierwsza izba karczemna, zamieniona dziś na taneczną salę, nabita była tłumnie zgromadzonym ludem. Starsi z nich, tak mężczyźni jak kobiety, podzieleni na grupy siedzące lub stojące u szynkwasu, stukali z sobą kieliszkami i gwarzyli głośno. Młodzi, dziarskie chłopaki i nadobne dziewoje, śpiewając piosenki, przy brzęku chropawem skrzypiec, tańczyli na zabój“.

„Lud tutejszy, tak jak i wszędzie, gdzie urodzajność gruntów nie jest jednakową, można podzielić nad dwie lub więcej oddzielnych kategorii. Od Warszawy do Czerska, po lewój stronie szosy, wszędzie ziemia jest urodzajną, więc i lud tam bardziej zamożny, powierzchowności przyzwoitszej i pokaźniejszej, natury bardziej do zabaw i towarzyskich schadzek skłonny; przeciwnie, po prawej stronie gościńca,

na pasie ośmio- lub dziewięcio-wiorstowym, gdzie ziemia jest bardziej piaszczystą i jałową, więc i ubożsi wieśniacy, mniej tam konduitni, częściej dla braku chleba u siebie, w dalsze okolice wymykający się, i dla tego tracący pomalą swój charakter miejscowy, swoje stare obyczaje, a nawet właściwą prowincjonalnego języka cechę“.

„Ja też wśród zebranego w Sprochowskiej karczynie ludu, obie jego kategorie, od pierwszego rzutu oka z łatwością mogłem rozpoznać. Nadwiślanie, ubrani w ładnych, z cienkiego granatowego sukna, z karmazynowymi potrzebami (klapkami) sukmanach, a kobiety ich w porządnym szorsowym spódnicach, gorsetach z kolorowej, kupnej tkaniny i suto orgarniowanych tiulem lub muslinem czepecach zasiadali gromadnie i poważnie za stół, rozmawiali z sobą półgłosem i pili umiarkowanie. Przeciwnie mieszkańcy wsi, usuniętych dalej od Wisły, ubrani większą częścią w szarych sukmanach, a ich połowice z przykrytymi brudnym fartuchem głowami, nie łączyli się wcale w większe przyjacielskie kółka, mniej byli rozmowni; ale za to pili więcej, i po uraczeniu się gorzałką głośniejsze zaprowadzali z sobą zwady. Między tańczącą nawet młodzieżą, wielką dawała się widzieć różnica. Nadwiślańskie junaki, tęgięj i pokaźnej budowy chłopcy, ujawszy w pół ładne i strojne dziewoje, zęczenie, wesoło i przyzwicie tańczyli starego oberka, lub świeżo (?) wprowadzonego szota. Młodzież z drugiego krańca okolicy, tańczyła niedużo, mniej ochotnie i zęczenie, a zawsze prawie rabasznie. Widocznym jest, że jeżeli w klasach wyższych społeczeństwa, często bardzo dostatkij zabijają ducha i wyższą inteligencję, to w niższych dzieje się odwrotnie, i biedniejszy nieoświecony człowiek, upada łatwiej pod naciskiem losu, od zamożniejszego“.

„Ale zwróćmy teraz bezpośrednio uwagę naszą na przeplatane dość zajmującymi śpiewkami tańce w Sprochowskiej austeryi. Tancerek było kilkanaście i tyleż lub więcej tancerzy, — zabawa szła raźnie i wesoło. Na czele tanecznych zastępów, ukazywali się coraz nowi śpiewacy i nowe śpiewaczki, rozpoczynający zwykle swoją kolój jakimś wesołym czterowierszem, a po przetańczeniu, — nie rozdzielając się jeszcze z sobą, lecz tylko usuwając nieco na bok, by nie przeszkadzać innym, kręcącym się dalej w środku izby, dośpiewywali przy tupaniu nogami i klaskaniu w dłonie rozpoczętych śpiewek. Na ten raz rej wodził w popisowym zastępie, niejaki Maciek Krzesiwko, dworski z przyległej wsi parobczak. Kiedym wyszedł z zajętego przeze mnie na nocleg pokoiku do bankietowej izby, on właśnie zsunawszy na prawe ucho swój ubrany w kwiaty i wstążki kapelus, wziął za rękę pannę-młodą, świeżuchną jak różę dziewoję, i puścił się z nią w tany, podśpiewując w takt skrzypeczek i własnych holupców, następną dworskiego zakroju piosneczkę:

- |                                                                                                                 |                                                                                                             |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Minął Kachno czas pieszczoty<br>matuli kochanej;<br>minął dla cię, śliczna Kachno,<br>dziewcząt wiek różany. | 2. Już ci przyszła sama pora<br>zostać mężateczką;<br>siedzieć w domu na ławeczce,<br>patrzeć w okieneczko. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Po skończeniu, dziarski Krzesiwko odpro+adził pannę-młodą na miejsce i pogładziwszy czarnego wąsika, szukać się zdawał innej tancerki, — kiedy nagle jedna z druch weselnych podbiegła doń i pociągnęła do tańca, śpiewając:

U mojej matusienki przed sienią,  
rumienia się jabłuszka, rumienia.  
Rumienia się jabłuszka, gruszcunki,  
i jagody czerwone Kasieczki!

Alluzyjna dziewczyny strofka przycichła, Maciek zaś tak ją podchwycił:

Bodaj się święcił kawalerski stan,  
Kędy sobie pójdę, wszędziem sobie pan.  
Bodaj się święciła kawalerska strona,  
Kaj się ja obrócę, wszędzie dla mnie żona!

Dziewczę osmielone tą licencyjną chłopca przymówką, tak mu zaśpiewała znowu:

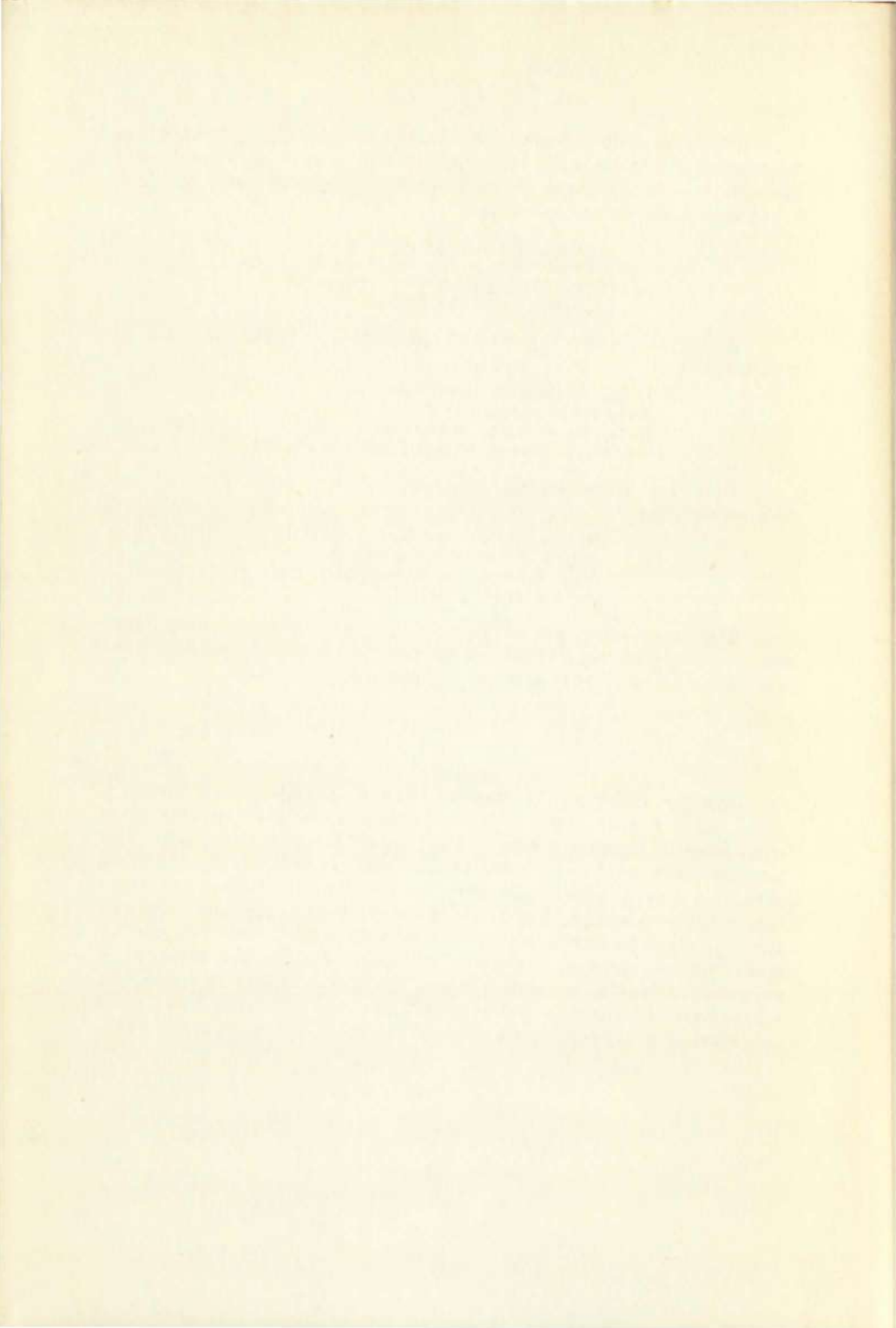
Matula mi przykazała,  
żebym chłopców nie kochała.  
A ja chłopca łap za szyję:  
Będę kochać, póki żyję!

Huczny oklaskiem zakończył się ten anakreontyczny dyalog. — Północek się zbliżał, kiedy zabawa poczęła przycichać i towarzystwo weselne rozpierzchać się powoli.

## 10.

*Kuryer codzienny* Warszawa, 1869 d. 17 lutego powiada:

Jedno z pism cieszy swych czytelników, że już widziano w naszym mieście fujarki, zwane inaczéj ligawkami. — Otóż dotąd nikt nie brał jedno za drugie, gdyż fujarka robi się tylko na wiosnę przez okręcenie, czyli oddzielenie kory od gałązki wierzbowej, po rozpoczęciu krążenia soków, i tylko do czasu puszczenia pączków; ligawka zaś czyli długa pasterska trąba, robi się z deszczulek świerkowych lub sosnowych, okręconych witkami. Poważny głos ligawki, rozlega się po polach i lasach w czasie pasania bydła, i w czasie adwentu, na przypomnienie czuwania Betleemskich pasterzy; w żadnym zaś razie za zwiastunkę zbliżającej się wiosny nie może być ona poczytywaną.



## SPIS RZECZY.

Wstęp		I
I.	Pieśni zalotne	1
II.	" Chęć ożenku	26
III.	" przy weselu śpiewane	33
IV.	" miłosne. Stałość. Życzliwość. Wymówka	54
V.	" Strata wianka. Żale	69
VI.	" Igraszka. Swawola	87
VII.	" Smutek. Niedola	94
VIII.	" Małżeństwo	99
IX.	" Dumy	105
X.	" Zabawa. Pijatyka	111
XI.	" Wojsko. Łowy	115
XII.	" Rody. Stany	130
XIII.	" Pasterstwo	138
XIV.	" różne	147
XV.	" dziadowskie	160
	Tańce w $\frac{3}{4}$ i $\frac{2}{8}$ takcie	165
	" w $\frac{3}{4}$ takcie	245
	Pieśni z dworów i miast	257
	Przypisy	275





REEDYCJA FOTOOFFSETOWA

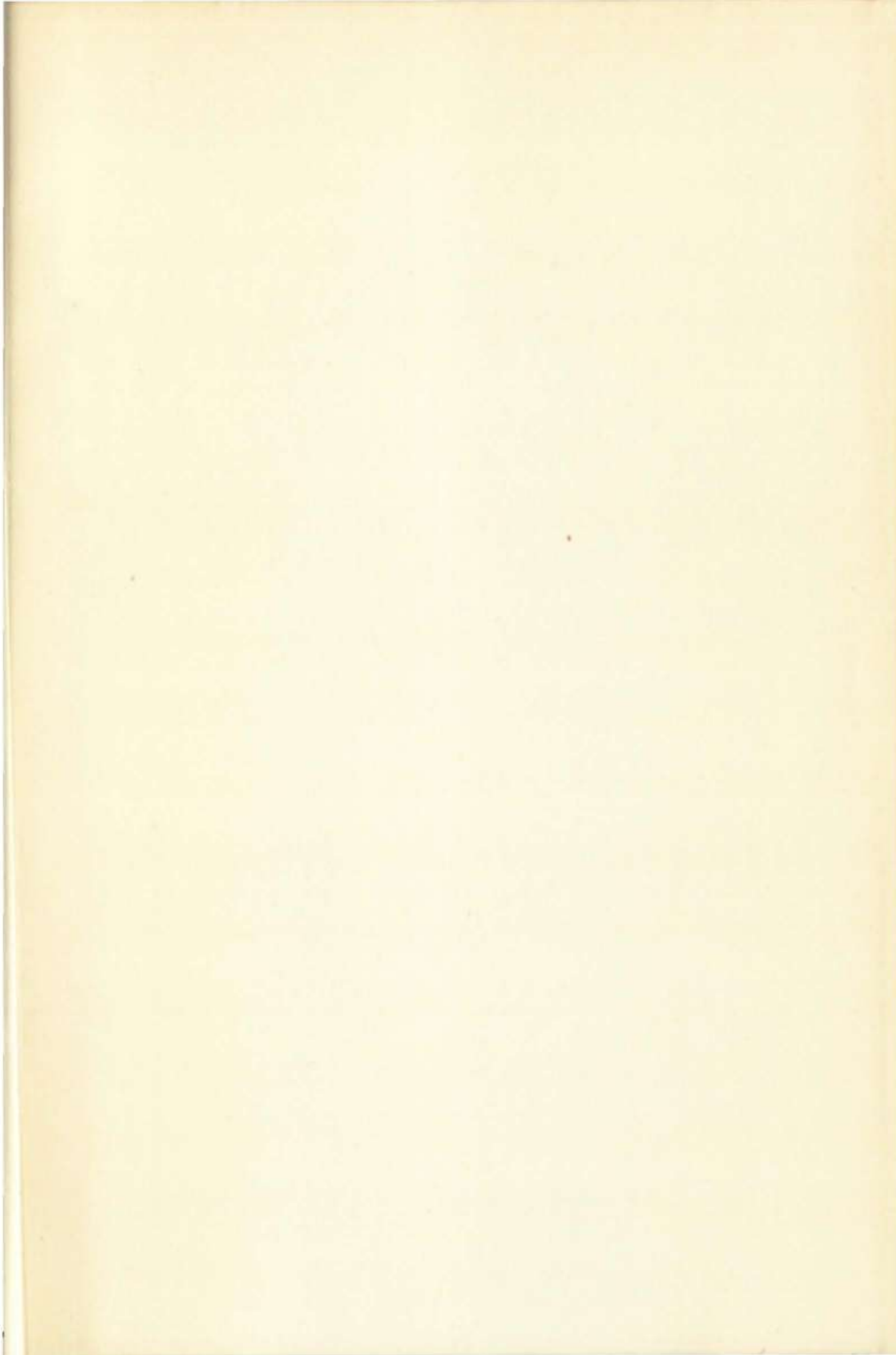
Okladka, obwoluta: Andrzej Darowski

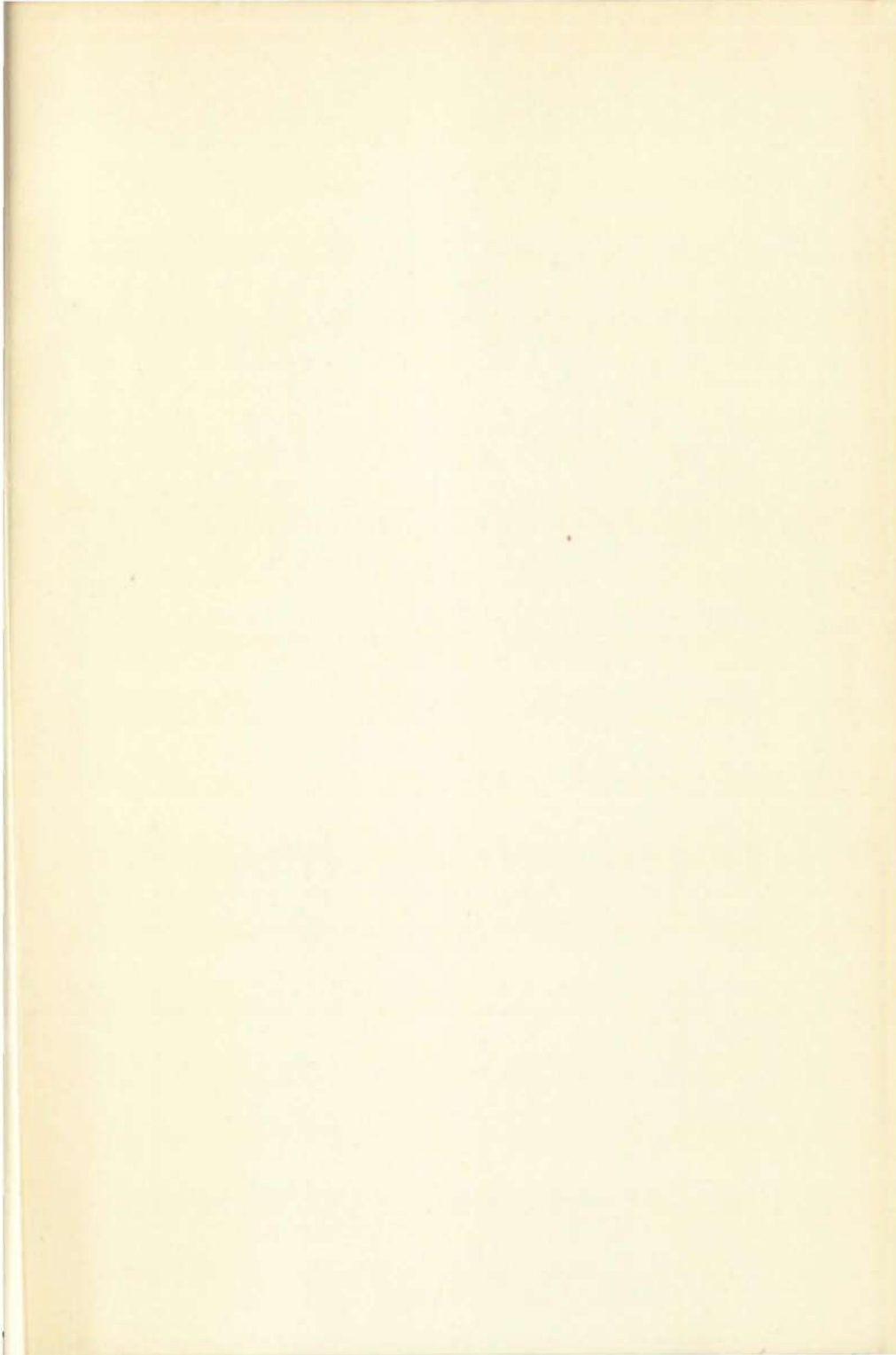
Redakcja Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga, Poznań, Kantaka 2 2 2

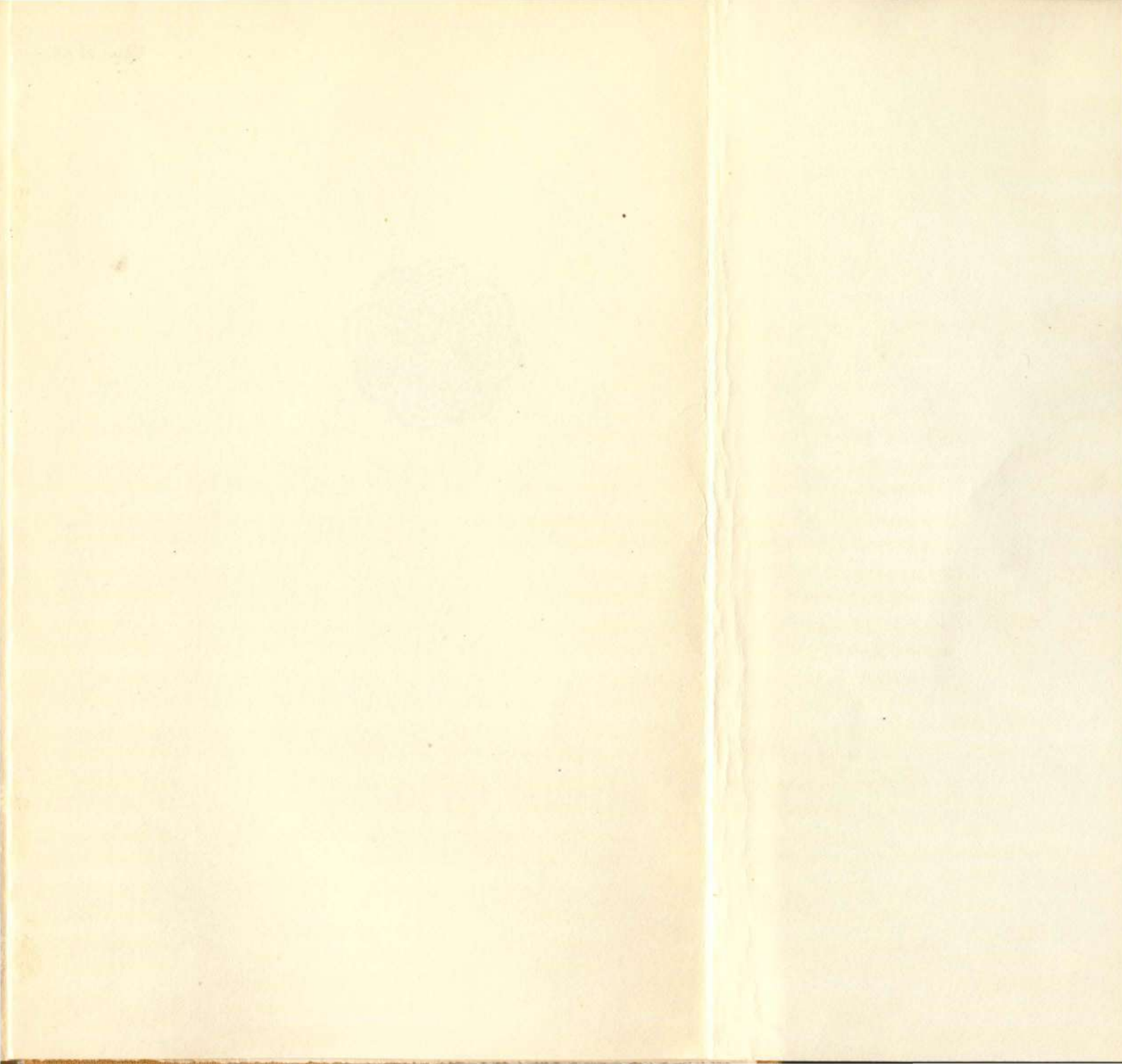
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 30.30.30.

Printed in Poland. Wyd. I. Nakład 4000+200 egz. Pap. offsetowy III kl. kl. 80 g/m<sup>2</sup>  
z fabryki w Boruszowicach. Druk offsetowy. Podpisano do druku w c. c. czerwc  
1963 r. Druk ukończono w lipcu 1963 r. Ark. druk. 20+1 wklejka, ark. w w. wyd. 24

Zakł. Graf. „Tamka”, W-wa, Zam. 1181/63. L-85. Cena zł 49.—







Cena zł 40.—

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

INEDITA

*Monografie etnograficzne*

Góry i Podgórze

Mazowsze, cz. VI i VII

Kaliskie i Sieradzkie, cz. II

Pomorze

Sanockie

Karpaty wschodnie

Ruś Czerwona

Podole

Polesie

*Studia, materiały i przyczynki etnograficzne*

Materiały do etnografii Słowian

Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe

Literatura ludowa

Miscellanea

*Twórczość muzyczna*

Opracowania pieśni ludowych

Utworki instrumentalne i wokalne

Rozprawy i artykuły muzyczne

MATERIAŁY DOKUMENTACYJNE I POMOCNICZE

Korespondencja

Biografia

Indeksy



II  
MAZOWSZE II



18 IX 63



720950

T. 25, cz. 2

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001007908154

Kolberg

—◆◆◆— 25 —◆◆◆—





11.720.950

O S K A R

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



Mazowsze

1.720.950

OSKAR

Kolberg

DZIEŁA WSZYSTKIE



OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

REEDYCJA

*Monografie etnograficzne wydane za życia autora*

Pieśni ludu polskiego

Sandomierskie

Kujawy (2 t.)

Krakowskie (4 t.)

Wielkie Księstwo Poznańskie (7 t.)

Lubelskie (2 t.)

Kieleckie (2 t.)

Radomskie (2 t.)

Łęczyckie

Kaliskie i Sieradzkie, cz. I

\*

Mazowsze (5 t.)

Pokucie (4 t.)

Chełmskie (2 t.)

\*

Ziemia Dobrzyńska

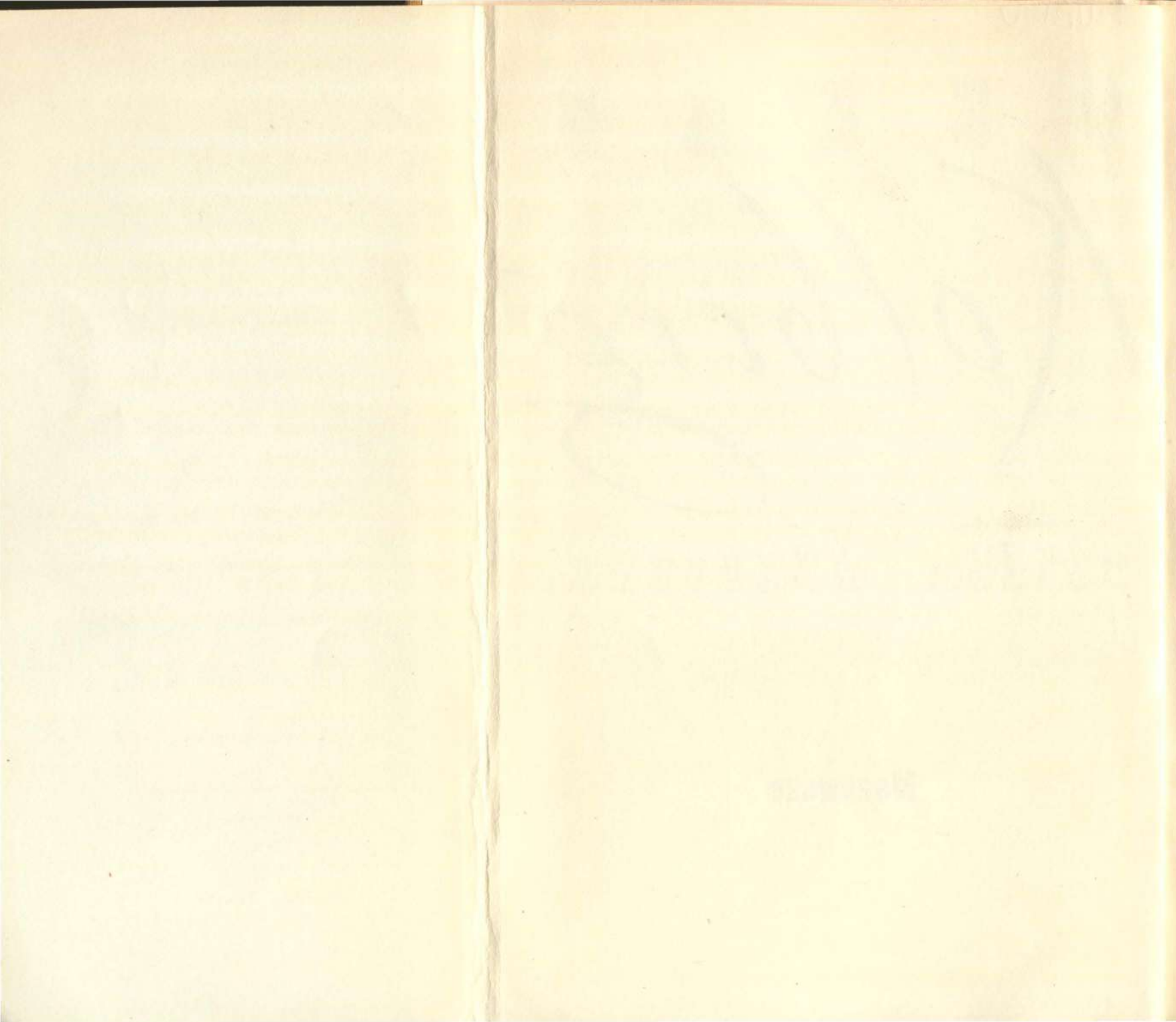
*Monografie etnograficzne wydane pośmiertnie*

Przemyskie

Śląsk

Wołyń

Tarnów — Rzeszów













OSKAR KOLBERG

DZIEŁA WSZYSTKIE

O S K A R   K O L B E R G

DZIEŁA WSZYSTKIE

TOM 25

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE  
WROCEŁAW - POZNAŃ

IV. 720.950

O S K A R K O L B E R G

# MAZOWSZE

CZĘŚC II



LUDOWA SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA  
POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

WYDANO POD OPIEKĄ NAUROWĄ POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
Z FUNDUSZU KOMITETU OCHODU TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001007908154



II.720.950



1963 eo 9856/1  
5

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y

Julian Krzżanowski – przewodniczący, Józef Burszta – redaktor naczelny,  
członkowie: Kazimiera Zawistowicz-Adamska, Jan Czekanowski, Stefan Du-  
bowski, Józef Gajek, Czesław Hernas, Helena Kapełus, Tadeusz Ochlewski,  
Anna Kutrzeba-Pojnarowa, Maria Znamierowska-Prüfferowa, Roman Reintuss,  
Kazimierz Rusinek, Marian Sobieski, Stanisław Wilczek, Bogdan Zakrzewski.

# MAZOWSZE.

---

## OBRAZ ETNOGRAFICZNY

skreślił

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych  
w Paryżu, Petersburgu, Lizbonie i muzycznego we Lwowie.

---

Z RYCINAMI PODŁUG RYSUNKÓW W. GERSONA.

---

TOM II.

---

MAZOWSZE POLNE.

CZĘŚĆ DRUGA.

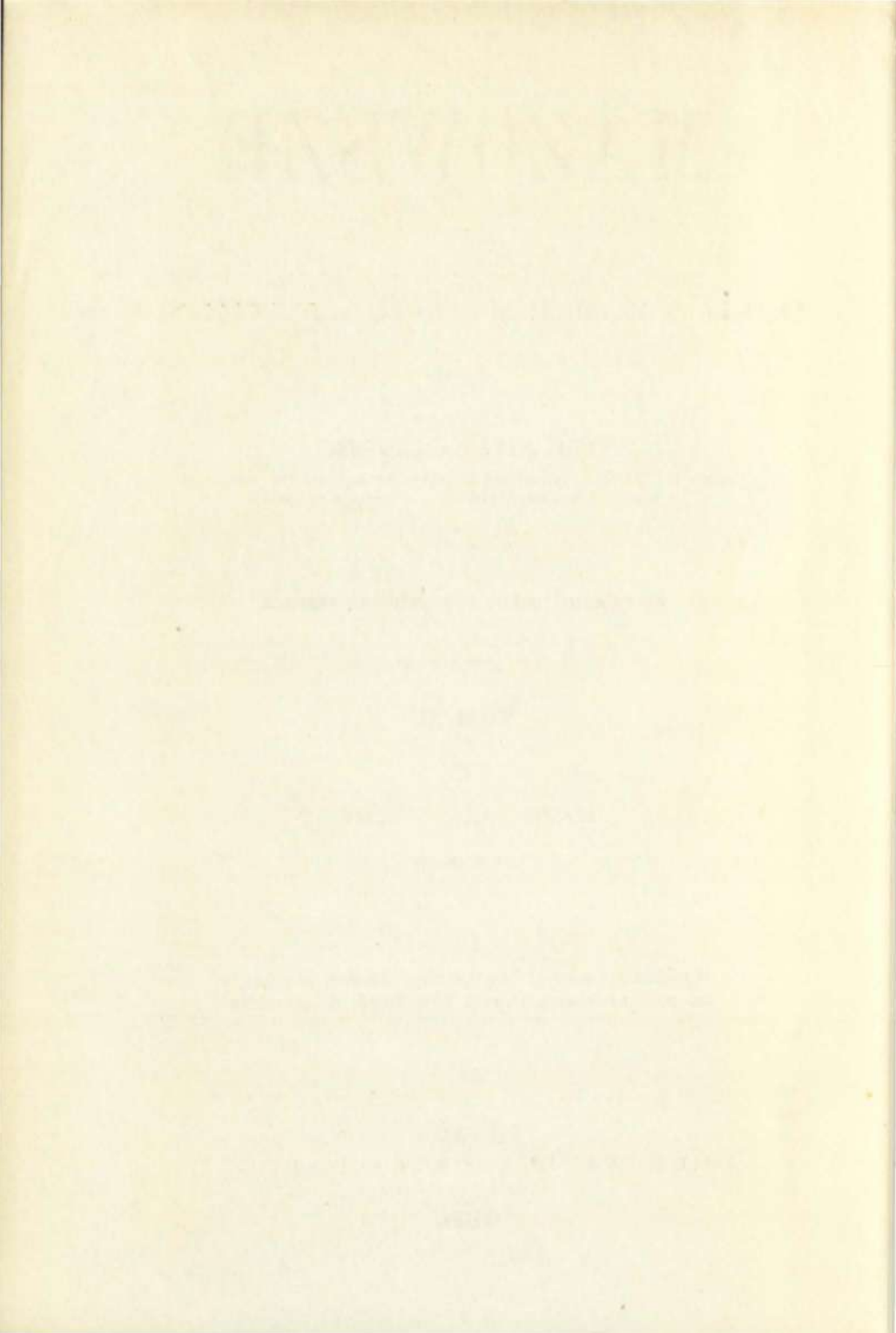
---

Wydanie z zapomogi kasy pomocy dla osób pracujących  
na polu naukowym imienia Dra Józefa Mianowskiego.

---

KRAKÓW.  
DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,  
pod zarządkiem Jana Gadowskiego.

1886.





od Łowicza.





Mazowsze, jak każda prawie u nas prowincya, obfitując w pełne melodyi śpiewy i tańce, posiada wśród nich wielką mnogość takich, które właściwym sobie, mazowieckim nacechowane rytmem (znanym i widnym mianowicie w tańcu mazurze), ukazują lud usposobienia krewkiego, pełen życia i energii, do zwady nawet skory, a mimo to, w danych towarzyskiego życia okolicznościach, nie pozbawiony rysów łagodnych i pieszczotliwych, t. j. przymiotów, w ogóle rassie słowiańskiej przypisywanych. Śpiewy i tańce tu zamieszczone, są wiernym tych cech i całego charakteru ludowego, o jakim napomknęliśmy w tomie I na str. 37, odbiciem.

W przedmowie do tomu I, wspomnieliśmy o rozpoczęciu poszukiwań etnograficznych w okolicach Warszawy, w latach 1840 – 41. Znaczną część spisanych wówczas przez nas i naszych towarzyszy pieśni (textu i nut), zamieściliśmy w wydanym w r. 1857 dziele: *Pieśni ludu polskiego* (*Lud*, Serya I), a w szczególności pieśni pod nrami: 5 b, 6 a, 15 d, 22 g, 24 c, d, 25 m, 35 a, 36 a, 40 b. A nadto w oddziale tanecznym, daliśmy w Seryi I. około 70 numerów tańców,znaczając im tempo  $\frac{3}{4}$ , lubo ze względu na szybkość ich ruchów należało je wyrazić raczej w tempie  $\frac{3}{8}$ , jak to przy

tańcach w następnych wydawnictwa naszego podanych Seryach uczynić nie zaniedbaliśmy<sup>1)</sup>. W niniejszym tomie *Mazowska* podajemy pozostałą część zebranych w r. 1841 pieśni pod nrami: 6, 30, 41, 47, 48, 54, 73 a, 95, 101, 102, 127, 146, 150, 170, 175, 178, 205, 215, 239 a, 243 a, 248, 251, 258, 259 b, 261, 273, 286, 288, 320, 333, 341, wraz z pieśniami i tańcami<sup>2)</sup> z dalszych od Warszawy pochodzącemi okolic, które w późniejszych dopiero zgromadziliśmy latach (1843—1866).

Tak podczas zbierania i spisywania tych utworów ludu, jak i przy następem ich porządkowaniu, nasunęły nam się myśli dotyczące metryczności, rytmiki, akcentów, strony etycznej i t. d., na które to znamiona zwrócić uwagę czytelnika, nie będzie może rzeczą zbyteczną. Są one dalszem rozwinięciem tego, co w tej materji powiedziano we wstępie do Seryi I. dzieła: *Lud*.

Najwięcej tego rodzaju uwag, następuje zastosowanie i podkład muzyki pod wyrazy textu, lub też na odwrót — naginanie tych ostatnich do rytmu muzyki, przeważne najczęściej zajmującej stanowisko.

Przecież text miewa przyspiewkę zwykle treści jego wcale odpowiednią; owszem, zdaje się, jakoby w wielu razach słowa i nuta z tegoż samego wytrysły źródła.


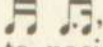
<sup>1)</sup> Prócz tego, ogłosiliśmy w rzezoném dziele 73 pieśni zebranych już po roku 1841 w Mazowszu polném, a mianowicie nra: 1; 3 a, d, e, f, g; — 5 a, b, l, z, bb, gg; — 6 a, p; — 7 a, b, c, d, e, z, ee; — 8 b, h, j, k, l, p, z, aa; — 9 e, f, o; — 10 a; — 12 d, h, m, n, dd; — 14 e, f, x y; — 15 e, d, e; — 16 a, b, c, g; — 18 d, i, o; — 22 f, g, h, p; — 24 c, d, h; — 25 a, e, e, m, r; — 32; — 35 a; — 36 a; — 38 a, b, c; — 39 a; — 40 b; — 41 a.

<sup>2)</sup> Przypominamy, iż małe nuty umieszczone nad i obok większych, główny tok melodyi głoszących, oznaczają odmianę i urozmaicenie tej melodyi, — i używane są zwykle przy powtórzeniu śpiewu. Liczby  $\frac{1}{2}$  lub  $\frac{3}{4}$  nad nutami, wskazują która warstwa melodyi, górna czy dolna, ma najprzód być wykonaną.

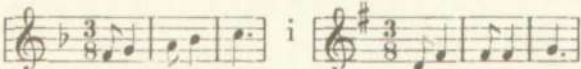
Mimo to, widzimy, iż rytmika frazesu muzycznego zmusza nieraz słowa tekstu do nacisków (akcentów) nie zawsze zgodnych z teorią nowożytną języka polskiego prozody, nakazującej dawać przycisk na zgłosce wyrazu przedostatniej. I dlatego to zdarza się, jak n. p. w nrach 72, 80, 102, 201, 248 i w podniosłej nucie nr. 265 i t. d., że przycisk ów pada na zgłoskę ostatnią. A zachęca do niego często już i sam rytm mazura, słabą część taktu uwydatniający, (obacz nra. 23, 24, 41, 64, 73, 127, 143, 160, 161, 167, 180, 291—3, 751 i t. d.).

Układ rytmiczny pewnych melodyj jak i pewne miary wiersza, ustaliły się między ludem w sposób tak dobitny, że służą pieśniom najrozmaitszego rodzaju za tło, na którym śpiew rozbrzmiewając przybiera kierunek zwykle znaczeniu danej pieśni odpowiedni. Jakożi w niniejszym zbiorze znajdzie czytelnik pieśni, które na jednokowym rytmicznym oparte szkielecie, snują wątek swego śpiewu wedle affektu i treści towarzyszącego mu tekstu. I tak: układ rytmiczny pieśni nr. 209 *a* i *b*, powtarza się przy nrach 215—219, toż przy nrze 242 i nrach 261—264, a jednak treść (tak różna) każdej z czterech pod temi numerami zamieszczonych pieśni, zaraz niemal od początku odmienny także nadaje tok i ich przyśpiewce, wedle potrzeby już to weselszy, już rzewniejszy przybierającej zakrój. Wszakże treść wpływa też niekiedy i na przyspieszenie lub opóźnienie tempa, a czasem i na zupełną jego zmianę, jak to pokazują nr. 187 *b*, 193, 229 i 269.

Wiadomo, że każda niemal u nas prowincya posiadając właściwe sobie ruchy, rytmy i akcenta, stosować też do nich lubi pochod danej melodyi. Więc pieśń nr. 208 o ruchu  $\frac{3}{4}$ , główne mającym siedlisko w Wielko-

polisce, przedstawia w nrze 249 tę samą prawie nutę na Mazowszu w szybszem nierównie poruszającą się tempie. Właściwości takie są powodem, iż częściej usłyszymy w Wielkopolsce rytmy (takty) z naciskiem na pierwszej nucie  niż rytm z naciskiem na drugiej , który przeważa znów na Mazowszu; lubo oba te naciski, tak tu jak i tam, już dla samego urozmaicenia śpiewu, spotykają się dosyć często. Melodya nr. 347 (jak i nr. 38 g w Seryi I *Ludu*), rzucona tu jako mazur, jest właściwie krakowiakiem (obacz *Lud Ser.* VI nr. 752), a mazur nr. 38 d w Seryi I, staje się w Seryi VI nr 618, jak i nrze 761 niniejszego zbioru, krakowiakiem a raczej polką. Przemian podobnych niemała (przy przeglądzie zwłaszcza nut tanecznych) dałoby się wskazać liczbę.

Przy rozpoznawaniu wariantów (tak textu jak i muzyki) każdej pieśni, dostrzegamy, iż lud podsuwa niekiedy pod ulubioną melodyę miejscową, wyrazy pieśni mającej w innej okolicy odmienną melodyę. Utrudnia to do pewnego stopnia wykrycie melodyi pierwotnej, niejako typowej, lubo i ta w końcu odnaleźć się da przy porównaniu z sobą wszystkich pieśni tej wariantów, jakie badacz zgromadzić zdoła. I tak: nra 22, 23, 24, 25, 26 i 27 niniejszego zbioru, tak pod muzycznym jak i literackim względem, są wariantami jednej-że pieśni; cztery razy (t. j. w nrach 24 do 27) więc najliczniej, powtarza się tu rytm melodyi kładący akcent na drugiej, słabej części taktu; rytm ten zatem — przynajmniej w Czerskiem — jest dla niej panującym, czego dowodzą także nra 82, 95, 171. A jednakże i nra 22 i 23 (od Skierniewic), lubo całkiem odmienne mają rytmy, nie są tu bynajmniej intruzami. Bo dosyć jest nagiąć rytm ich na modłę czterech wyżej wspomnia-

nych, naznaczając początek nrów 22 i 23 w sposób taki:  aby nabrać przekonania, że wszystkie te melodye mają w zasadzie jednakowy układ rytmiczny, i jakkolwiek na pierwszy rzut oka tak odrębne zdają się ukazywać motywa. Uwaga ta stosuje się i do pieśni wielce u nas rozpowszechnionej nr. 203—207.

Zwracając się do treści textów, nie podobna nam nie zaznaczyć faktu, iż bywają pieśni ukazujące w licznych swych wariantach jakoby dwie odmienne tegoż samego zdarzenia expozycye. Do takich należy pieśń w Seryi I. (*Ludu*) nr. 7, (w niniejszym zbiorze nr. 243 *a* i *b*) rozpadająca się na dwie grupy, z których jedną rozpoczynają słowa: „Wyjechał pan z chartami na pole“ — drugą zaś słowa: „U mej pani matki, wyrosły dwa różowe kwiatki“. Ta ostatnia nosi na sobie widocznie głębszej starożytności cechy. Tenże sam rozdział znajdujemy poniekąd i w pieśni nr. 12 w Seryi I, obrzędowy (weselny) mającej charakter.

Dalsze uwagi, w miarę jak się nasuwają naszej będą pamięci, nie zaniedbamy w następnych dzieła podać tomach.



P I E Ś N I.

---



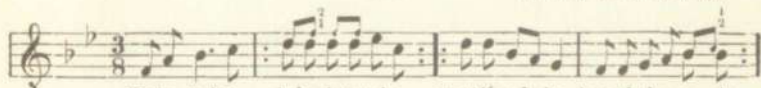


## I.

## Pieśni zalotne.

1.

od Białej (Grzymkowice).



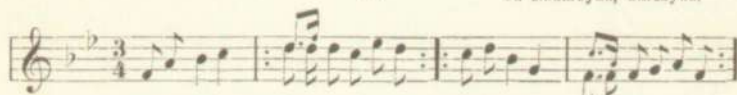
Kiedy będzie słońce i pogoda, przyjdźże Jasiu do mnie do ogro-da.

1. Kiedy będzie słońce i pogoda,  
przyjdź-ze Jasiu do mnie do ogroda.
2. Nawąchas się ziela zielonego,  
napijes się piwka cérwonego.
3. Stoji konik pięknie ukowany,  
bo przyjechał kawaler do panny.
4. I usiad-ci kawaler koło nij,  
i pytał się: który posąg dla nij?
5. Jesce swego seląga nie dali,  
juz o (jej) wiano się dopytywali.

Lud Ser. XII nr. 1—5.

2.

od Nadarzynia, Tarczynia.



Kiedy będzie słońce i pogoda, przyjdźże do mnie Maćku do ogroda.

Marsz weselny. Nota ob. Ser. III,  
str. 298. n. 70.

3.

od Nowego-miasta, Warki.



Oj przyjechali depu-tacy z wojny, oj przyjechali depu-tacy z wojny.



i pyta — li się o nocleg spokojny, i pytali się o nocleg spokojny.

Mazowaze. T. II.

1

1. I przyjechali deputacy z wojny,  
i sukali se dziewczyneczki strojnyj.
2. Widzieliśmy na jój głowie wiánek,  
a my rozumieli ze króleski zámek.
3. Widzieliśmy kwiatecek różowy,  
myśleliśmy ze pałac królowej.
4. A kto by chciał téj dziewczyny dostać,  
trzeba po nią seść hussarzy posłać.
5. A zeby trzech z matunią gadało,  
azeby trzech Kasię namawiało.
6. Witam, witam!, witają się śmieje,  
a cóz to mas w ogródku za ziele?
7. A patrzyłbyś konika w rząddecku,  
nie mojego ziele w ogródecku.
8. Azeby mi były seść koni w karycie,  
azeby mi byli słudzy w jaksamicie.
9. A jak mi będzie do ślubu jezdzone,  
azeby mi była dróзка wyscieloną.
10. Azebyś ty miał sto sztuk inwentarza,  
azebyś ty umiał pisać z kałamarza.
11. Azeby mi było seść panien do stołu,  
azeby mi było dziesięć do pokoju.
12. Azeby mi były jedne do fryzury,  
zeby były drugie obcinać pazury.

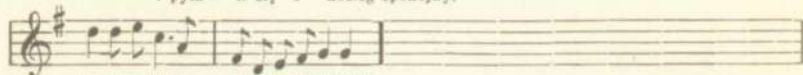
Ob. *Lud* Ser. XVI, n. 405. Ser. III, n. 31. —  
podobna: *Wojcicki P. J. T. I*, str. 108. 105.  
K. Kozłowski. *Lud* (Warsz. 1867) str. 87, n. 16. 17.

4.

od Warszawy (Siekierki).



Przyje — chali z tak wielkiej wojny. I zaje — chali w gospodę spokojną,  
i pyta — li się o nocleg spokojny.

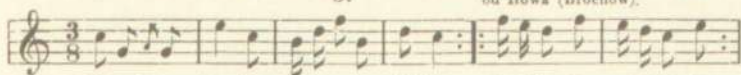


i pyta—li się o dziewczynę strojną.

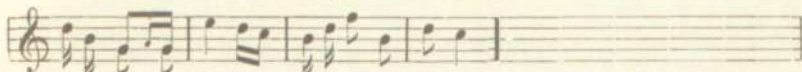
1. Dziewczyna z niemi pić nie chciała,  
chciała, nie chciała, az ci powiedziała:
2. Zeby mi było seść par koni w rzędzie,  
nim sama pani do pojazdu siędzie.
3. Zeby mi była dróзка jaksamitem ślana,  
bo jedzie pani — to pani kochana.
4. Zeby mi były panny do ubioru,  
i chłopcy do stołu i chłopcy do dworu.
5. Zeby mi była kapela do stołu,  
i zeby mi było sto panien do chóru.
6. A we dworze będą ściany malmurowe,  
a we ścianach będą okna kryształowe.

## 5.

od Iłowa (Brochów).



Zora—łem ro—lę prawie we dwa składy. O hulta—ju o niecno—to



co po twój ro—bo—cie, kiedy dziura w płocie.

1. Zorałem rolę prawie we dwa składy,  
dziewcyzna płace, nie może dać rady.  
O hultaju, o niecnoto,  
idź do diabła z twą robotą,  
co po twój robocie,  
kiedy dziura w płocie.
2. Oj dziura, dziura, — po co ześ tam łaził?  
Azebym cię Boże, więcy nie obraził:  
a co moment, co godzina  
dochodziła mnie nowina,  
cy kochanka zdrowa,  
w przyjaźni gotowa.
3. Poleciałbym do niej lotnemi skrzydłami,  
do twarzy piesconej z cárnemi oczami.  
Gdy przylecę w swoji dobie,  
ucealuję rącki obie;  
rącki do ściskania  
buzia do cmoktania.

## 6.

od Warszawy (Powsin).



A wyjdzl—ze pacholiku na ten nowy dwór.

1. A wyjdzl—ze pacholiku  
za ten nowy dwór,  
a cy jedzie, cy nie jedzie  
kochaneczek mój.
2. Jedzie, jedzie kochaneczek  
ślicnie przybrany,  
konik pod nim wyrzuje,  
płasa nóżkami.
3. Oztacajcie pacholęta  
nowe (v. złote) kobierce,  
a niech—ze mój kochaneczek  
nózek nie depce.
4. Otwierajcie pacholęta  
cisowe wrota,  
a niech—ze mój kochaneczek  
nie tyka płota.
5. Nakrywajcie pacholęta,  
cytrynowy stół,  
a połóście na tym stole  
z cukru marcyppón.
6. Cemu nie jés, cego dumas,  
kochanecku mój,  
zeżli niemas swego noza,  
wej! na! lezy mój.

7. Idź kpie dalij, a nie salij,  
z mojego dworu,  
nie obmawiaj, nie osławiaj  
mego hónoru.

8. Lepsa u mnie w pokojiku  
u trzewika wstążka,  
tyś sie we mnie zakochał,  
ja w tobie ni kaska.

9. Ja trzewicek z nózki zdejmę,  
wstążkę pocałuję,  
a na ciebie, ty kpie durniu  
nic nie aprenduję (*aprehendere*).

10. Kata-ś ci tam wstążkę miała,  
ino kawał łyka,  
ani by ją do snurówki,  
ani do trzewika.

11. Śnurowałam i ściagałam  
z jedwabiu wstążkami,  
a jesce'm téz nie gadała  
z takimi durniami.

*Luś Ser. XVI, n. 406. 407.  
Kozłowski: Luś str. 72.*

7.

od Inowłodka (Hreczyca).

1. Oj wyrzyta pacholi-cy przed ten nowy dwór, przed ten nowy dwór,  
a cy jedzie cy nie jedzie, a cy jedzie cy nie jedzie kochanecek  
mój kocha-ne-cek mój.

2. Jedzie on tez, jedzie, jedzie  
pięknie ubrany,  
tylo pod nim kary kónik  
dryzga nózkami.

8.

od Grodziska (Książenice).

Kędy tam jedzies Ja-siu kochanie. Tam do Warszawy na zali-ca-nie.  
Zale-cajze się ale wiedz ko-mu, jak się nie u-da przyjedź do domu.

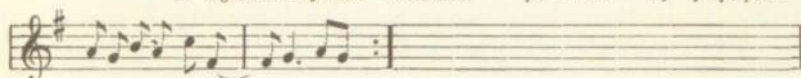
1. Kędy tam jedzies,  
Jasiu kochanie?  
- Tam do Warszawy  
na zalecanie.  
2. - Zalecaj-ze sie,  
ale wiedz komu;  
jak sie nie uda,  
przyjedź do domu.

3. - Oj uda, uda,  
bo urodliwa:  
ino do roboty  
trochę przyleniwa.  
4. Jest tam i druga,  
trochę przygruba;  
pojadę do nij,  
będzie mi luba.

5. Przyjechał do niej  
w samo świtanie:  
Jak-że się tu masz,  
Maryś kochanie?
6. - A mam ja się, mam,  
bodajś kata zjad;  
stoi rzepa w garku  
cemu's ji nie zjad?
7. - Zeby ja wiedział  
o takim sprawie,  
usiad-by ja se  
w izbie na ławie.
8. Zeby ja wiedział  
o takiej nowinie,  
usiad-by ja se  
w sieni na drabinie.

9.

od Czarska (Czaplin).



Boże cię błogosław! Walusieńku panie! —  
— Ej Boże ci zapłać, matusiu kochanie!

Text K. Kozłowski: *Luź* str. 114.

10.

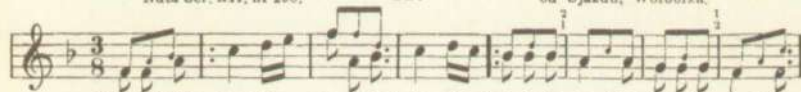
Prażmów.



Nuta Ser. XII, nr 298.

11.

od Ujazdu, Wolborza.



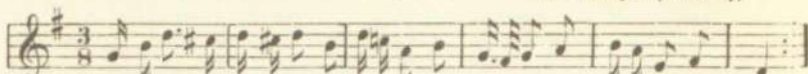
1. Gdzie jedziesz Jasiu,  
Jasieniu panie?  
— Tam do Warszawy  
na zalecanie.
2. - Zalecaj-że się,  
ale wiedz komu?  
oj zeźli niegrzeczna,  
wracaj do domu.
3. - Oj grzeczna, grzeczna  
i urodliwa,  
warkoczek plecie,  
rącki umywa.
4. Oj jest tam druga,  
trocha przygruba;  
co spor'-zi na mnie,  
ockami mruga.
5. Oj jest tam trzecia,  
cieńsa jak ściana;  
zenił-bym się z nią,  
zeby mnie chciała.
6. A moja panno,  
có-z ty rozumieś?  
ja mam robotę,  
ty ji nie umieś.

7. - Umiała-bym ja,  
byś mnie nauczył. —  
On wziął kańczuga,  
skórę ji wyćwiczył.

8. — Inse dziewecny  
mają pierzyny,  
a ja z tobą, kanaliją,  
gołe grochowiny.

Lud Ser. IV, n. 117. — K. Kozłowski Lud str. 114. Początek jak w Ser. I, n. 35 (str. 265).

12. od Gosszczyzna (Kozietuły).



A w niedzielę bardzo rano desczyk pora — nia da dana, desczyk pora — nia.

- |                                                                                                                                                              |                                                                                                                                                              |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. A w niedzielę bardzo rano,<br/>desczyk z porania, —<br/>jużci moja Anuleńka<br/>wołki wygania.</p> <p>2. Wygnała je do dąbrowy,<br/>idzie do domu,</p> | <p>jedzie, jedzie kochaneczek<br/>na siwym koniu.</p> <p>3. Siwy konik, biała noga,<br/>śrębna ostroga, —<br/>a już-ci mnie opuściła<br/>pirwsa nieboga.</p> |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Ser. XII, n. 25. Ser. XV, n. 408—411.

13. od Warki (Konary).



Za duna — jem, za duna — jem ma — lo — wa — ny dwór, ma — lo — wa — na



ko — la — se — cka i ko — wa — ny kuń.

Nuta Ser. XII, nr 308. 328.

14. od Sochaczewa (Brochów).



Z tamtéj strony jezio — re — cka ma — lo — wany dwór, i sta — lo — wa



pod — kó — wecka i kowa — ny kuń.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                 |                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Z tamtéj strony jeziorca<br/>malowany dwór,<br/>i stalowa podkówekca<br/>i kowany kón.</p> <p>2. Oj nie pójdę ja za ciebie<br/>bo ty w karty gras —<br/>- A i ja o cię niestoje<br/>cárne nogi mas.</p> <p>3. - A pójdę ja do jeziora<br/>umyję nogi,</p> | <p>a ty przegras sto talarów,<br/>będiesz ubogi,</p> <p>4. - Choć ja przegram sto talarów,<br/>toć to nie wiele,<br/>a tyś głowy nie cesają<br/>- étery niedziele.</p> <p>5. - A cóz tobie, ty hultaju<br/>do moji głowy,<br/>załóż sobie étery konie,<br/>jedź se do wdowy.</p> |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

6. - Nie ślubuję żadnej wdowie, a weźmiesz ty taką pannę,  
ani mężatce, co pasie świnie.  
ostawiłem swoje serce  
pirsyj kochance.
8. - Są to ludzie nad ludziami,  
co pasą świnie,  
jeśli mi ją Bóg naznaczył,  
to mnie nie minie.

*Luź Ser. XVI, n. 409. K. Kozłowski Luź str. 98.*

15.

od Inowłodza (Rzeczycy).

Z tamtej strony jezio-re-cka masło-wa-ny dwór, i zie-lo-na  
ko-la-se-cka i ko-wa-ny koń.

16.

od Warszawy (Służew).

A ja ta-ki-j pan-ny nie chcę, carne nogi ma.

1. A ja takięj panny nie chcę, 4. - Ja sie we wdowie nie kochał,  
cárne nogi má. ani w mężatce,  
- Ja także waspana nie chcę, piérwsze moje zakochanie  
bo w karty grywa w tobie paniencie.

2. - A ja grywam i odgrywam, 5. Jak-ci ja ciebie nie pojnę,  
toć to nie wiele; kazdy cię minie,  
Panna's głowy nie cesala chyba-ć ci ten podstarości  
étery niedziele. co pasie świnie,

3. - A cóz komu do warkocka, 6. - A cy to to nie gospodarz  
do mojęj głowy, co pasie świnie,  
niech se waspan konia siodła, kogo mnie Pan Bóg naznaczył,  
jedź se do wdowy. ten mnie nie minie.

*Nuta Ser. I, str. 309.*

17.

Łowicz.

I pan mi się nie spodo-bal, bo rad w karty grás, rad w karty grás.

18.

Nieborów.

Z tegoś mi się nie u-da-la carne no-gi mas, car-ne no-gi mas.  
I tyś mi się nie po-dobał bo rad w karty grás, bo rad w kar-ty grás.

Nuta nr. 28.

- Po co ześ mnie brął  
kiedyś mnie poznał,  
patrzałeś mi na urodę,  
ja ci robić nie pomogę,  
teraz będziesz miał.
- Jest na boru wić,  
naucy robić,

19.

od Biały.

- a na brzozie pomietelka  
co rano budzić.
- Jesce niemas nic,  
obiecujes bić,  
a daj-ze mi Panie Boze,  
za inzego iść.

Obacz nr 12

20.

od Bielaw, Piątko.

A w niedzie — tę ra — niu — te — cko descyk pora — nis. Co ci do tego,  
do gościa mego, a mam ci ja — la — dniu — tkle — go i bogate — go.

- A niedzielę raniutecko,  
descyk porania,  
już-ci moja Anulecka  
wólki wygania.
- Wygnała je za ogrody,  
idzie do domu,  
i ujrzała Jasinecka  
na siwym koniu.
- Kłaniam, kłaniam, mości pani,  
cy tam gości mas?  
co tak rano raniutecko  
wólki wyganas.
- Co ci do tego!  
do gościa mego,  
a mam-ci ja ładniutkiego  
i bogatego.

- Ady-ć moja, dyc  
moją miałas być.  
A ja mu téz odpowiadám:  
nie umiem robić.
- Jest na boru wić,  
naucy robić,  
w ogródecku miotelecka  
na rano budzić.
- Jesce nie mas nic,  
obiecujes bić,  
a daj-ze mnie, Panie Boze,  
za inzego iść.
- Jesce, jesce, nie świtało,  
jesce nie był dzień,  
już-ci moja Anulecka  
pele (*piele*) w polu len.

Nuta ob. Ser. XVI. nr 406.

21.

od Przybyszowa, Mogielnicy.

Wstał Jasieńko ra — nusień — ko je — sce nie był dzień, i wy — jechał  
na po — le — cko panna pie — le len.



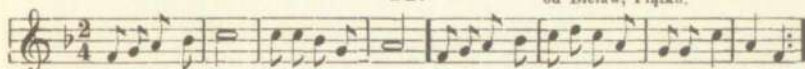
1. Wstał Jasienko raniusienko,  
jesce nie był dzień,  
i wyjechał na polecko,  
panna piele len.
2. Moja panno, moja ładna,  
muisis moją być.  
— A jak-ze ja twoją będę?  
nie umiem robić.
3. — A boć to ta nie robota  
co ty pieles len.  
— Pierwszy raz mnie matuleńka  
nie wolila (w) niém.
4. - A spojrzysz-ze na brzezinkę  
przed moje wroty,  
naucy cię gałązeczka  
wselkij roboty.
5. - Jesce niemas nic, mój panie,  
obiecujes bić,  
moze mnie tez Bóg pociesy  
za inzego iść.
6. - Bogaty ciebie nie zechce,  
ubogi minie,  
pójdzies-ci ty za takiego  
co pasa świnię.
7. - Moze mnie tez Bóg pociesy  
jakim młodzieńcem,  
przyjedzie ón ćterma końmi  
z rucianym wieńcem.

Ser. III, n. 54.

Nuta ob. Lud Ser. XVI, n. 406.

## 22.

od Bielaw, Piątko.



- Pod borem so-sina, pod nią topo — la, powiedze mi moja Maryś cy będziesz moja.
1. Pod borem sosna,  
pod nią topola.  
Powiedz-ze mi, moja Maryś  
cy będziesz moja?
  2. - Nie mogę wiedzieć,  
ani powiedzieć,  
bo ja mała niedoróstka  
nie umiem robić.
  3. - Jest na boru wić,  
naucy robić,  
w ogródecku miotelecka  
na rano budzić.
  4. - Cóż-żeś ty za pan  
co cię kochać mam,  
wszystka twoja krestencyja  
ten modry zupan.
  5. - Coś ty za pani,  
co gardzis nami,  
wszystka twoja krestencyja  
wianek ruciany.
  6. - Nad mojim wieńcem  
winkratę<sup>1)</sup> grają,  
a nad twoją zupaniną  
wrony krakają.
  7. - Powiedz Maryś raz,  
komu wianek das?  
Tobie-ć to, tobie, najmilsy,  
w kościele po msy.
  8. Tam nam będą grać,  
tam będą śpiewać,  
tam my będziemy oboje  
łyzy swe wylewać.
  9. A wy druzbecki,  
dajcie-z chustecki,  
co ja jěj wytrę, da wytrę  
Maryni ocki.
  10. Ja jěj ucieram  
ona prec płące,  
dla ciebie ja, mój Józiecku,  
swój wianek tracę.

Wójcicki P. I. II, str. 14.

Lud Ser. XII, n. 25—27. Ser. XVI, n. 411.

1) Veni creator.

## 23.

od Skierniewic.

Pod borem so-śna, pod nią to-po-la. powiedz powiedz moja Maryś  
 czy będziesz mo-ja? Nie mogę wie-dzieć a-ni po-wie-dzieć, bo ja ma-la niedo-ro-sła,  
 nie umiem ro-bić, bo ja ma-la niedo-ro-sła, nie umiem ro-bić.

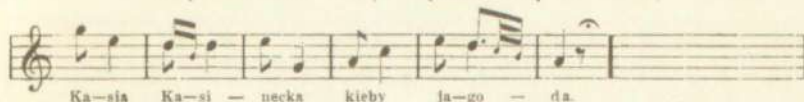
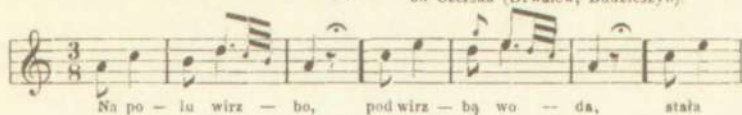
## 24.

od Piaseczna (Jazgorzew),

Pod bo-rem so-śna, pod nią to-po-la, o-zeń  
 ze się Ja-siu kiej ci niewo-la.

1. Pod borem sośna,  
pod nią topola, —  
ozeń-ze się Jasiu,  
kiej ci niewola.
2. -Niewola była,  
sama potrzeba,  
z tobą się moja Maryś,  
dorabiać chleba.
3. Powiedz-ze mi raz,  
powiedz drugi raz:  
ten wianeczek rozmarjonu,  
komuz ty go das?
4. -Tobie Jasiętku,  
tobie najmiłszy,  
jak będziemy klękać  
w kościele do msy.
5. Będą nam grać,  
będą nam śpiewać  
będziemy nad sobą,  
moja Maryś, płakać.
6. Będą bratkwie,  
będą swatkowie,
7. A wy druzbecki,  
dajcie chustecki,  
a co ja jęć utrę  
Marysi ocki.
8. On jęć ucięra,  
a ona płace:  
dla ciebie Jasiu,  
swój wianek tracę.
9. A moja Maryś  
cóż-żeś za pani!  
wszystka twoja substancyja  
wianek ruciany.
10. A mój Jasiętku,  
coś ty mi za pán!  
wszystka twoja substancyja  
capka i zupán.
11. Nad mojim wiankiem  
organy grają,  
a nad twoją sukmaniną  
wrony krakają.

## 25. od Czarska (Drwalew, Budzieszyn).



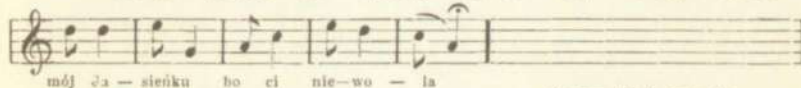
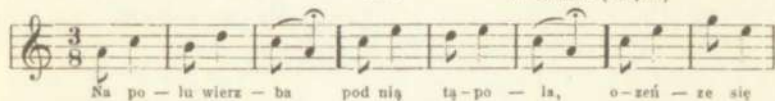
1. Na polu wirzbo,  
pod wirzbą woda,  
stała Kasia, Kasinecka  
kiejby jagoda.
2. Kasiu, Kasiu,  
matula wola:  
cy ty pójdziesz za Jasieńka,  
jaka twoja wola?
3. Za Jasieńka iść  
wiunecka pozbyć?

- Wolę ja się matuleńku  
w wiunku nachodzić.
4. Mój Jasinecek  
weźmie wiunecek,  
a na moje złote włoski  
włozom cypecek.
5. Oj włożą, włożą,  
włożą na zawdy,  
juz mi się nie ukłoni  
kawaler zadny.

K. Kozłowski *Lud* str. 104.

## 26.

od Czarska (Czaplin)

Kozłowski *Lud* str. 96.

Nuta n. 26.

1. Między ogrody  
i bystre wody  
zbiera to tam, moja Kasia  
cárne jagody.
2. Cárne jagody  
i cárne ocka, —  
cekaj-ze mnie, moja Kasiu  
aby pół-rocka.
3. Co-ześ ty za pán,  
co cie cekać mám,

## 27.

od Piaseczna (Słomezyn).

- wszystkie twoje majątności  
capka i zupán.
4. Co-ześ za pani,  
co gardzis nami?
- wszystkie twoje majątności  
wiánek ruciany.
5. Nad mojim wiánkiem  
organy grają  
a nad twoją zupanią  
wrony krakają.

## 28.

od Warszawy (Wilanów).

Nuta ob. n. 11.

1. Oj lato, lato, słońce gorące,  
pasia pasterka wolki na łące.
2. Przyjechał do niej kawaler młody:  
Zagnaj dziewczyno, wolki do wody.

3. Przyjechał do niej na białym koniu:  
Zagnaj, dziewczyno, wołki do domu.
4. Przyjechał do niej na białej śkapie,  
chustka u pasa, z nosa mu kapie.

Ser. VI, n. 195—7.

29.

od Inowłodza (Rzeczyca).

Na onej gó—rze Jasienek o—rze, Jesce ra—zu nie obró—cił, Juz sie na bo —  
cek przewrócił, orać nie mo — ze.

1. Na onej górze  
Jasiének orze.  
Jesce razu nie obrócił,  
juz się na bocek przewrócił,  
orać nie może.

1. Kasieńku moja  
napój mi konia.  
A boć ja to twoja zona,  
co mám pojić twego konia  
Jasieńku nie mój.

2. Chociaz nie zona  
ale kochanka,  
oj i napój—ze mi, napój  
tego kaścanka.

2. Co za zaraza?  
Cy złe zelaza?  
A pójdę ja do kowala,  
nadłożę ja tego kraja (brzega),  
Kasieńku moja.

3. Konicek pije,  
a nóżką bije,  
uciekaj—ze, moja Kasiu,  
bo cię zabije.

4. Jak—ze ja téz to  
mogę twoją być,  
kiedy mnie ten twój konicek  
nóżką chce zabić.

30.

od Piaseczna (Slouczyń).

A tam na tej górze, a tam Ja—sio orze, ale Je — sce nie śniadał da dana  
ale Je — sce nie śniadał.

1. A tam na téj górze,  
a tam Jasio orze,  
ale jesce nie śniadał.  
Marysiu kochanie,  
wynieś mu śniadanie,  
ale nic z nim nie gadaj.

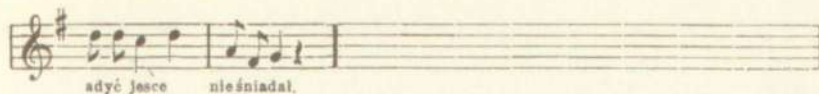
2. Nie mogłam wytrzymać,  
musiałam się spytać,  
wiele Jasiu bydlta mas?  
A jedno mám cieie,  
za piecem mu ścielę,  
taki ze mnie gospodarz.

ob. Lud Serya II, str. 132. n. 157.

31.

od Warszawy (Czerniaków).

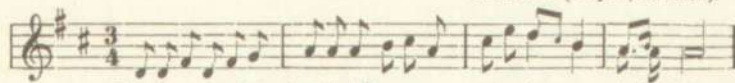
Na górze, na górze, tamój Jasio orze adyc jesce nie śniadał nie śniadał



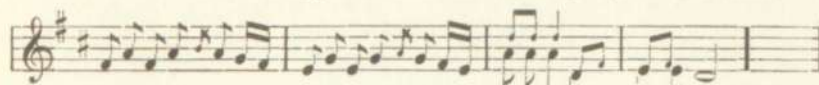
adyc jesce nie sniadal.

32.

od Czarska (Czaplin, Drwalew).



Tam na czarny górze tam Jasięko orze, tylo jesce nie sniadal.



Kasieńku ko—chanie, zanies mu sniada—nie, tylo nie z nim nie gadaj,

A. Kozłowski: *Lud* str. 100.

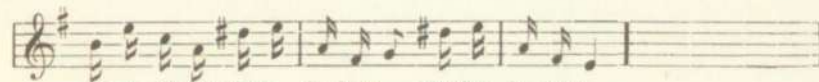
Nuta, ob. *Lud* Ser. I, str. 151—154.

33.

od Zychlina (Zarembów).



Da we świecie ja był da i był. Da za — licał ja sie za — licał



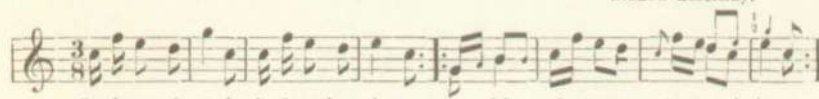
Da sam nie wiem komu da komu, nie wiem da komu.

1. Da we świecie ja był da i był  
da na siwym koniu da koniu.  
Da zalicał ja się, zalicał (zalecał)  
da sam nie wiem da komu,  
nie wiem da komu.
2. Da zalicał ja się zalicał  
da Łęcycanecce, mój Boże!  
da przepiłem-ci ćtery wołki  
da na gorzałecce, mój Boże,  
dana, mój Boże!

*Przyjaciel ludu* Leszno 1847, n. 2.

34.

Złaków kościelny.



Otwórze mi otwórz kochanecko pirsą, a jak nie otworzys, otworzy mi insa.

1. Otwórz-ze mi, otwórz,  
kochanecko pirsą,  
a jak nie otworzys,  
otworzy mi insa.
2. Otwórz-ze mi, otwórz,  
niech-ze nie kołacę,  
niech bućków nie drę,  
pieniążków nie tracę.
3. Konieck się trudzi,  
i ja się marnuję,  
nocka kole nocki  
w domu nie nocuję.
4. Nocka kole nocki  
nie mogę ich przespać,  
bez ciebie Kasieńku,  
nie mogę poprzestać.

obacz: *Mazowsze* Tom I, str. 220, n. 81. —  
*Lud* Ser. VI, str. 26. Ser. XII, n. 41.



## 35. od Wiskitek (Guzów, Kozłowice).

A jak przyjdą do mnie chłopcy nie zaraz po — A niechże sie  
zwól ma-tu-lu, nie zaraz po — zwól.

na-by-wa-ją i w okien-ko —  
na-śtu-ka-ją matu - lu mo - ja.

1. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól, matulu,  
nie zaraz pozwól.  
A niech-ze się nabywają  
i w okienko nastukają,  
matulu moja.
2. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
i capecków nazdejmają,  
matulu moja.
3. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
do nówek ci upadają,  
matulu moja.
4. A jak przyjdą do mnie chłopcy,  
nie zaraz pozwól i t. d.  
A niech-ze się nabywają,  
gorzałeczki napijają,  
matulu moja.

Nuta ob. Ser. II, Sand. str. 41 i 51, n. 85. 47.

Weselna.

## 36.

od Błonia (Płochocin).

Z tamtej strony pół-ka ziele-ni się chójka, py-ta-li się  
pani matki kę-dy je-ji cór-ka

1. Z tamtej strony półka  
zieleni się chójka, —  
pytali się pani matki:  
kiedy jej córka?
2. W ogródecku była,  
trzy wianeczki wiła,  
jeden sobie, drugi tobie,  
trzeci powiesiła.
3. A powiesiła go  
w sieni nade drzwiami,  
a co wejdzie ojciec, matka  
zaleje się łzami.
4. Nieplac matko, ojce,  
nie żałujcie tego;
- jadaliście, pijaliście  
za pieniążki jego.
5. Ani ja jadala,  
ani ja pijała,  
tylko te moje lzy rzewne  
com je połykała.
6. Skoro raniusieńko  
skowronek śpiewa:  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kto u córki bywa?
7. Niebyswa nikt insy,  
bywa Jaś najmilsy,  
na pociechę do dziewczyny  
by chusteńkę dała.

8. A ona-ć mu daje,  
serce ij sie kraje;  
nieodjeżdżaj Jasiuleńku  
w tak dalekie kraje.
9. Pojechał, pojechał  
w tak dalekie kraje,  
konicek jego truchleje,  
serce mu sie kraje.
10. A wracaj-ze koniu  
do mojego domu,  
co sie w mojem sercu dzieje,  
nie powiem nikomu.
11. Kalina upadła,  
jaworzyna zbladła,  
powiedz, powiedz Kasiu moja,  
z kim'eś podupadła.
12. Cyli z tym woźnicą  
co siedzi na wozie?  
A z tobą to mój Jasiuńku,  
z tobą to nieboże!
13. Nie składaj-ze na mnie,  
składaj na woźnicę,  
a ja ci tez za tę sztukę  
sto złotych odlicę.
14. A mało to, mało,  
trzeba iesce przysuć, —  
obiecałeś mi Jasiuńku  
na mój wianek przysiądz.

37.

od Sochaczewa.



Skowroneczek śpiewa, dzień się rozwi—dniwa. Powiedz powiedz pani matko kto u ciebie bywa,

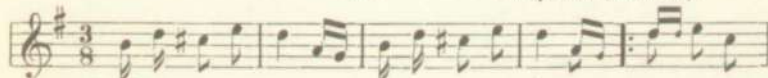
1. Skowroneczek śpiewa,  
dzień się rozwidniwa, —  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kto u ciebie bywa?
2. Nie bywa nikt insy,  
Jasiulko najmilsy,  
oj przyjeżdża o północy,  
odjeżdża o pi-rwséj.
3. Z tamtéj strony półka,  
zieleni się chójka, —  
powiedz, powiedz, pani matko,  
kędý twoja córka?
4. Otwórz do skrzynecki,  
i dobądź chustecki,  
złotem, srebrem haftowane  
w drobne literecki.

(dalej jak n. 36).

K. Kozłowski: *Lud* str. 124, n. 58.

38.

od Żychlina (Zarembów).



Dzień się rozwi — dniwa a sko-wronek śpie-wa, sto-ji Ma-



ryś w oknie gości się spo — dziewa.

1. Dzień się rozwidniwa  
i skowronek śpiewa,  
stoi Maryś, stoi w oknie,  
gości się spodziewa.
2. Moja matulinku  
kacicie mi się ubrać,  
bo tu przyjdą młode chłopcy,  
będziem skakać, hulać.

3. A po małej chwili  
jedzie chłopiec miły, —  
Jedzie, jedzie na koniku,  
cápecki uchyli.
4. A ona mu za to  
bardzo dziękowała,

- dziękowała, obiecała,  
dar za dar oddała.
5. Posła do skrzynecki,  
dostała chustecki,  
złotem syte, srebrem tkane  
w drobne literecki.

## 39.

Nuta n. 41.

1. Skowronek śpiewa,  
dzionek rozwidniwa,  
stoi Kasia u zwierciadła,  
gości się spodziewa.
2. A po małej chwili,  
jadą goście mili.  
Jedzie Jasio w podwórecko,  
capecki uchyli.
3. Z konia skikający,  
capki chylający,  
a dól-ci jój złoty pierścień,  
z prawej rącki zdjąwszy.
4. Ona mu téz za to  
pięknie dziękowała,  
i dar za dar w krótkim czasie  
oddarować chciała.

od Grójca.

5. Skocyl do skrzynecki,  
rozwiija chustecki,  
złotem lite, rozmajite,  
rózowe kwiatecki.
6. Nie kwiatki to były  
tylko ona sama.  
Wydaj-ze mnie matús moja  
za dobrego pana.
7. Matula przystała  
a tatulo nie chce:  
jesce moja córusieńka  
drózek nie przedepce.
8. Drózek nie przedepce,  
piwka nie przepije  
jesce moja córusieńka  
swobody użyje.

## 40.

od Tarczyna (Rambertów).

Cy to rozma - ry - jon, cy to bujne zie - le powia - da - ją  
wiescy lu - dzie ze panien nie wie - le.

1. Cy to rozmaryjon,  
cy to bujne ziele,  
powiedają wiescy ludzie,  
ze panien nie wiele.
2. Chociaz ich nie wiele,  
ale wszystkie ładne,  
objechałem świat niemały,  
starą Warkę i Konary,  
nie widziałem zadny.
3. Nie patrzę ja na pas,  
ani na podwiązki,
- nie dostanie wieskiej panny  
za drobne pieniązki.
4. Tylko za talary,  
za cerwony złoty,  
boć to każda wieska panna  
dobra do roboty.
5. Krosienkami trzaska,  
i sierpikiem chlasta,  
jesce lepiej na kochanka  
z okienecka patrza.



## 41.

od Piaseczna (Kawenczyn). 1841.

Ze-by nie roz-ma-rjon nie to bujne ziele, niemas ci tu  
w Kawen-cynie pa-nie - necek wiele.

1. Zeby nie rozmarjon,  
nie to bujne ziele,  
niemas-ci to w Kawencynie  
panieneczek wiele.
2. Nie wiele, nie wiele,  
ale wszystkie ładne  
nie dostanie Kawencanki  
za piąniązki drobne.
3. Ani za talary,  
za czerwony złoty,  
dobra-ć bo tez Kawencanka  
do kazdy roboty.
4. Krosienkami trzaskać,  
i sierpikiem sastać,  
i na swego najmilsego  
okieneckiem patrzeć.

## 42.

od Czarska (Rososzka).

A mój rozma - ryjon moje bujne zie - le, powiedzie - li  
ze w Capli - nie panie - nek nie wiele.

Chucoz (choć) ci nie wiele, ale wszystkie ładne,  
objechałem świat do koła, nie widziałem nad nie.

Text K. Kozłowskiego *Lud* str. 113.

## 43.

od Skierniewic (Zglinia).

A cy mi to dziwna zo - na, mam ich siedem, ósma doma hoła hoła  
hej hej ho - la ósma doma.

1. A cy mi to dziwna zona,  
mám ich siedem, ósma doma,
2. Ta dziewiąta krowy doji,  
ta dziesiąta nad nią stoi.
3. Jedenasta mléko cędzi,  
a dwunasta nad nią siedzi.
4. A trzynasta jeść gotuje,  
ćternasta ji nadskakuje.
5. A piętnasta łózko ściele,  
a szesnasta z niej się śmieje.
6. Siedemnasta do łózeczka,  
osiemnasta kochanecka.
7. Jesce-by się jedna zesła  
zeby za mną cąpkę niesła.
8. Jesce-by się druga zdała  
zeby dla mnie drózkę stała.

*Lud* Ser. 1 (*Pieśni ludu*) str. 331, n. 72.

44.

od Tarczyna, M.:czonowa.

Jedzie Jasio od To-runia carny wąsik ma ma ma,  
 carny wą - sik ma matu - lin - ku dobro - dzijko ten mi się u -  
 da da da, ten m się u - da.

- |                                                                                                            |                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia,<br>carny wąsik ma,<br>matuleńku dobrodzijko,<br>ten mi się uda (podoba).       | 4. Jedź-ze Kasiu po doktora,<br>albo po pana,<br>jeśli doktor nie przyjedzie,<br>to przyjedź sama.       |
| 2. Wstąp-ze tez do mnie na piwko,<br>dobre piwko mám,<br>sewcom, krawcom za pieniądze,<br>tobie darmo dám. | 5. Połóz-ze mi poduseckę<br>w nowój komorze,<br>potem powiedz grzeczne słówko,<br>to mi pomoze.          |
| 3. Skoczył z konia nieuważnie,<br>wywinał nogę, —<br>niesczęśliwe zawołanie,<br>chodzić nie mogę.          | 6. Po doktora się nie wzbraniám,<br>gadać nie mogę,<br>bo by ci się ogień wezmóg (i)<br>w tę chorą nogę. |

Lud, Ser. XI, n. 72. Ser. XII, str. 24, n. 55—58. Nuta ob. Serya I, str. 195, n. 16; a — 16. p.

45.

od Skierniewic (Żelazna).

Jedzie Jasio od Toru-nia od Toru-nia, carny wąsik ma, carny wąsik ma,  
 Kasia sto-ji w o - kieneczku carne o - cy ma.

46.

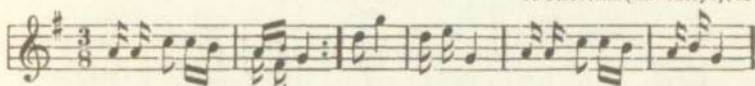
od Inowłódza (Rzeczyca).

Oj by - li - ca by - li - ca, za by - li - cą pszeni - ca, hej,  
 hej, za by - li - cą pszeni - ca.

1. Oj bylica, bylica;  
za bylicą pszenica.
2. Chodzi Kasia po rowie,  
gonili ją panowie.
3. Cekaj Kasiu nie bój się,  
na! trzewicki, obuj się.
4. I trzewicków nie chciała,  
na Jasia narzekała.
5. Ja trzewicków nie schodzę,  
z panami się nie zgodzę.
6. Kasia chodzi po polu,  
wyglądała od boru.
7. Jedzie Jasio z Torunia,  
świeci mu się korona.
8. Pójdzi Jasiu kołysać,  
bo nie mogę rady dać.
9. Nie pójdę, kołys sama,  
boś tego panno chciała.
10. Do sieni-ś przychodziła,  
mnie-ś młodego budziła.
11. Za rącke-ś mnie ścisłała,  
pokoju-ś mi nie dała.

## 47.

od Piaseczna (Kawenczyn). 1841.



Za stodo—lą pszenicka, hej hej bylica, za byli—ckę Kasięcka,  
za pszenicką bylica,

1. Za stodołą przienicka,  
za przienicką bylica;  
hej, hej, bylica,  
za bylicką Kasięcka.
2. Za bylicką Kasięcka  
wyglądała Jasięcka,  
hej, hej, Kasięcka  
wyglądała Jasięcka.
3. Jedzie Jasio z Torunia,  
złota na nim korona;  
hej, hej, z Torunia,  
złota na nim korona.
4. Wita Kasię z pannami,  
jako miesiąc z gwiazdami;  
hej, hej, z pannami,  
jako miesiąc z gwiazdami.
5. Jdą panny z ząbora (z za bora?)<sup>1)</sup>  
jako gąski z jeziora;  
hej, hej, z ząbora,  
jako gąski z jeziora.
6. A Kasia niebożatko,  
kołyse se dzieciątko;  
hej, hej, dzieciątko,  
kołyse se dzieciątko.

## 48.

od Czerska. 1841.

1. Posło dwóch braci  
posło dwóch braci  
zieloną łąkę kosić,  
i kazali sobie  
najmłodszej siostrze  
śniadanie przynosić.
2. Najmłodsza siostra  
śniadanie niósła,
- napadło ją dwóch pacholików.  
Na łącce siedli,  
śniadanie zjedli  
dziewcyna zapłakała.
3. Moje wiánecki  
z drobnej rutecki  
nie będe was miała.

Lud Ser. II (Sandom.), str. 56.

<sup>1)</sup> Może: z sambora, miejsca utwierdzonego.

49.

od Warszawy (Służew).



A tam na łące, tam na zielony, leży tam kawalir bardzo zraniony.

50.

od Warszawy (Czerniaków).



Tam na téj łą-ce, tam na zielo-ny, le-ży Jasieńko bardzo zraniony.

1. Tam na téj łące, tam na zielonój,  
leży Jasieńko bardzo zraniony.  
Przysła do niego matula jego,  
i płacę i krzycy, załuje-ś jego.  
Idź-ze matulu, idź prec ode mnie,  
bo moje serdeńko umiéra we mnie.

(w ten sposób śpiewają dalej, zmieniając matulę na: siostrzykę, wujenkę, ciotulę, babulę — serceścię)

6. Tam na téj łące, tam na téj zielonój  
leży Jasieńko bardzo zraniony.  
Przysła do niego, kochanka jego,  
i płacę i krzycy, załuje-ś jego.  
Przysuń się kochanko, przysuń się do mnie,  
bo te serdusko odzywa (*lub* odżyło) we mnie.

Lud Ser. XII nr. 67. — K. Kozłowski: Lud str. 107.

Owczarek

51.

od Ilowa (Brzozów).



A kiedy ja na wo - jenkę po-ja-dę. Zabi - ją mnie



na wojen-ce za-bi - ją

1. A kiedy ja na wojenkę — pojedę,  
wezmę z sobą karabinek — i sablę.
2. Zabiją mnie na wojence — zabiją,  
zieloną mnie muraweką — przykryją.
3. Będą na mnie gapy, wrony — krakały,  
a będą mnie panienecki — płakały.
4. A nie płaccie panienecki — nie płaccie,  
tylko za mnie synkarecce — zapłaccie.

Lud Ser. XII nr. 59.

## 52.

1. Wyleciała gołąbecka  
z wysokiego okieneczka,  
przeleciała przez trzy góry  
zaleciała do komory.
2. A w komorze Jasio chory:  
Co ci Jasiu? co cię boli?  
— W taborze mnie porąbali,  
porąbali, postrzelali.
3. Nic na lekarz takięj maści,  
co zagoji moje kości.

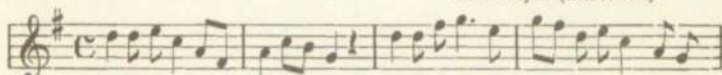
Idź Kasinuku do piwnicy,  
natocz piwa do sklenicy.

4. Jak mu piwa natoczyła,  
wnet mu serce pocieszyła.  
— Jesce jedno, moja miła,  
abyś ty mi wygodziła.
5. Zeby ja mógł zdrowo wstać,  
musę ciebie całować.  
Jak Kasinkę ucałował  
Jasio więcej nie chorował.

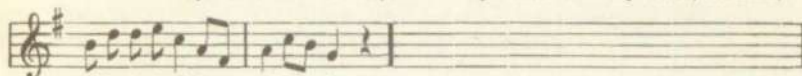
Wojcieki P. I. II, str. 392.

## 53.

od Tarczyna (Rembertów).



Była babu—ła z Radzyna. Była babu—ła hej dziuku, bendziku,

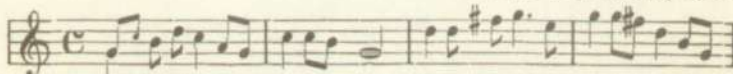


dylu, dylu, dylu, z Radzyna.

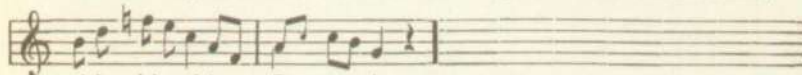
1. Była babuła z Radzyna,  
Miała syna Marcina.
2. Na wojence go zabili,  
zieloną murawkę przykryli.
3. A gdzie się z niego krew działa? bystrą wódecką leciała.
4. Zielona ruta, jałowiec —  
lepsy młodzieniec niż wdowiec.
5. A wdowiec będzie wymawiał:  
lepsą ja piersą żonę miał.
6. A dzieci będą płakały:  
Że zlej macochy dostały.

## 54.

od Piaseczna (Kawenczyn) 1841.



By—ła to babka z Toru — nia. Była tu babka handziu bandziu,



dylu, dylu, dylu z To — ru — nia.

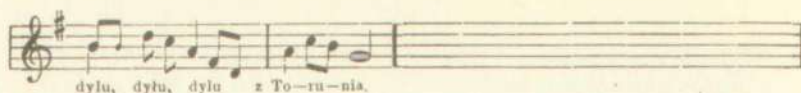
1. Była to babka z Torunia,  
i miała syna Marcina.
2. A gdzież go ona podziała?  
Na wojenkę go posłała.
3. Na wojence go zabito,  
zieloną murawkę przykryto.
4. Gdzież się z niego krew podziała?  
Po murawce się rozlała.

## 55.

od Czarska (Czaplin, Czarnylas).



I. Była baba z Toru — nia, była baba edziu bedziu,



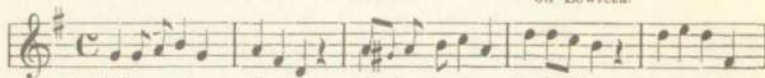
dylu, dylu, dylu z To—ru—nia.

2. Zielona rutka, jałowiec — lepszy kawaler niż wdowiec.
3. Bo wdowiec będzie wymawiał, lepszą ja pierwszą żonę, miał.
4. Celadka będzie mówiła, lepiej nieboska rządziła.
5. Komornica będzie gadała; przędzy nieboska co dała.
6. I wołki będą ryczały, więc my czego (lub chwastu) dostały.
7. I krówki będą ryczały, że w pokładkach jadały.
8. I gęsi będą gęgały, i kury będą gdały,
9. I świnię będą kwicały, że za nieboski jadały.
10. I dziatki będą płakały: lepszą my pierwszą mac miały!
11. Kupciez se dzieci kokoskę, niech wam wygrzebie nieboskę.
12. Nic już nie nada kokoska, Kiej już nie żyje nieboska.

Lud Ser. XII n. 44—46. K. Kozłowski Lud str. 112.

56.

od Łowicza.



1. Zielona ruta jałowiec, zie—ło—na ruta ja—łowiec; heciu peclu,



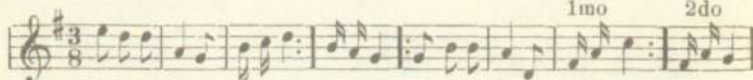
dylu, dylu, dylu, jałowiec.

2. Bo u wdowca dzieci są, a młodzieniec tylko sām.
3. Młodzieniec idzie i krzyka, a wdowiec stęka, wyrzeka.

K. W. Wojciecki, P. 1. II, s. 151. — J. Lipiński P. 1. W. str. 28.

57.

od Itowa, Czerwińska (Kromnów).



Zielona ruta jałowiec, ——— a bo u wdowca dzieci są, ———  
lepszy ka—waler ——— jak wdowiec, a bo ka—waler ——— ino sām

58.

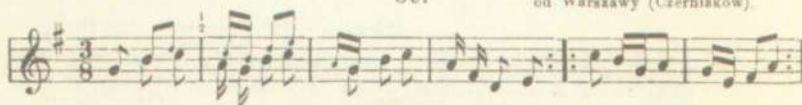
od Warszawy (Opalin).



Oj śpiewa—ją słowicy da w zielo — nój pazenicy,  
da gdzie mi się podzieli da pierwi załotni—cy.

59.

od Warszawy (Czerniaków).



Oj śpiewaj—ze słowiku da w zielo—nym gajl—ku

Lud Ser. XII n. 70. 71.

60.

od Warszawy (Służew).

Śpie-waj — ze sło-wiku wie-lonym ga — ji — ku, powróć —  
ze sie do mnie pirsy za-lo — tni-ku.

61.

od Mszczonowa. Biały (Grzymkowie).

Ja — worowe kółka. zielona roz — wórka trzeba by je o — cie — sać.

1. Jaworowe kółka,  
zielona rozwórka,  
trzeba by je ociesać.  
Spodobala mi się  
gajowego córka,  
ale mi ją nie chcą dać.  
Dadzą ci ją dadzą,  
nawet odprowadzą,  
jeno trzeba zacekać.
2. Przepiłem tam seląg,  
az-em-ci się przeląg,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam dukat,  
co'm go ojcu ukrad,  
przecie mi ji nie chcą dać.

3. Przepiłem tam kurę,  
co wlażyła w dziurę,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam krowę,  
co zdychała w rowie,  
przecie mi ji nie chcą dać.
4. Przepiłem tam woły,  
co chodziły w roli,  
przecie mi ji nie chcą dać.  
Przepiłem tam konie,  
co chodziły w bronie,  
przecie mi jój nie chcą dać.
5. Dadzą ci ją dadzą,  
nawet odprowadzą,  
jeno trzeba zacekać.

62.

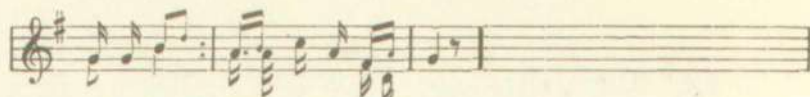
od Mogielnicy (Dylew).

Jaworo-we kół-ka, dę — bowe roz — wór — ka, trzeba by ją  
Straciłem tam sło-ty, na pirsie za-lo — ty, ale mi ją  
o — cie — sać  
nie chcą dać.

63.

od Warszawy (Solipsy).

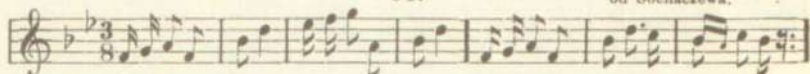
Jaworo-we kółka, dębowa roz — wórka gdyby mi ją  
spodoba-la mi się Jędrzejo-wa córka,



chcieli dać, gdyby mi ją chcieli dać.

## 64.

od Sochaczewa.



U naszego mlyna zielona ol — syna, trzebaby ją wyrąbać, wy — rąbać.

1. U onego mlyna zielona olsyna, trzebaby ją wyrąbać.
2. Jest-ci tam dziewczyna z siwemi ocyma... zeby mi ją chcieli dać.
3. Dadzą Jasiu dadzą, pięknie odprowadzą, ale ją trza sanować.
4. Jechałem na mysy, na usy nie słysy, jesce mi iéj nie chcą dać.
5. Jechałem na scurze, uwięzwał mi w dziurze jesce mi iéj nie chcą dać.
6. Jechałem na wole, uwięzwał mi w dole, jesce mi iéj nie chcą dać.
7. Jechałem na koniu, potknął się na błoni, jesce mi iéj nie chcą dać.
8. Pzepiłem mój płuzek, i zrobiłem dłużek, jesce mi jéj nie chcą dać.
9. Pzepiłem i radło wszystko to przepadło jesce mi iéj nie chcą dać.
10. Pzepiłem i talar, ledwóm nie osalał, jesce mi iéj nie chcą dać.
11. Az na święty Jacek jest w mieście jarmacek, wiedzie mi ją sama mać.
12. Ale ja iéj nie chcę, wedle innéj drepę, mogła mi ją wceśniéj dać.

Lud Ser. XII, n. 80.

Przyjaciel ludu, Leszno, rok 2gi 1836, n. 52.  
Wajcicki P. I. II, w dodatku str. 93.

## 65.

od Czarska (Drwałow).

1mo 2do



Przed dworem zieleni się trawka, pasa panna bieluchnego pawka, pawka.

1. Przed dworem (v. pod okienkiem) zieleni się trawka pasa panna bieluchnego powka.
2. Napasała go, do dumu go gnała, ślicnie, pięknie z nim się rozmawiała.
3. Zacięła go w ogunek niechcący, pow poleciał do boru krzycący.
4. Ona za nim przez ogródek biegła, wpadła w rzyckę — zmociała spódnice



5. I suko go w sieni (v. ziele) po kumorce,  
a pow siedzi w boru na jaworze <sup>1)</sup>.  
6. I zaczęła klucykami brząkać:  
„Pudzi powku, niech jo cie nie sukom -

K. Kozłowski *Lud* str. 108. (Objaśnienie co do znaczenia pawia w Mitologii słowiańskiej).

## 67.

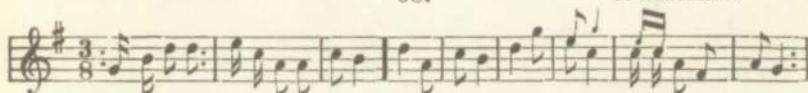
Nuta ob. n. 68.

od Warszawy (Czerniaków).

1. Tam pod Borkowem, tam pod Borkowem  
zielona murawecka,  
paśla dziewczyna, paśla jedyna,  
da białego pawicka.
2. I zacięła go, i zacięła go  
pod skrzydełko niechcący,  
pawik poleciał, pawik poleciał,  
do domu krzykający.
3. Dziewcyna za nim, jedyna za nim,  
oj az się zeznoila —  
prosiła Boga, by wiatr wionął,  
zeby się ochłodziła.

## 68.

od Mszczonowa.

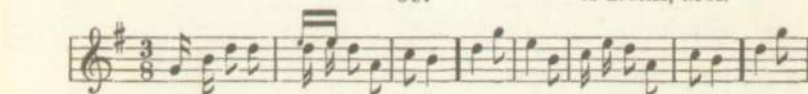


Z tamtej strony zielone-go pola, paśla panna paśla panna bieluskiego pawia.

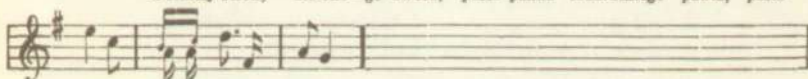
K. Kozłowski: *Lud* str. 107.

## 69.

od Łowicza, Ilowa.



Z tamtej strony zielone-go dwora, paśla panna ładniutkiego pawia, paśla



panna ładniutkiego pawia.

*Lud* Ser. III n. 32. 102. — Ser. XII, n. 73.

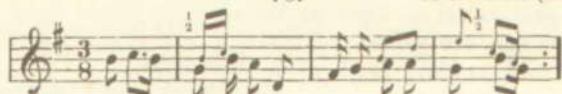
<sup>1)</sup> Waryant z Czaplina:

## 66.

7. I jak zaczął siabelecką trząchać,  
Ona nad nim złotym wieniec brząkać, —
8. Daj mi pokój ubogiej sierocie,  
idź do takiej co chodzi we złocie.
9. Zebyś była uboga sirota,  
nie miała-byś wiuneczka ze złota.
10. Miała-byś ty z ty drobny rutecki,  
Jak toć mają jense sierotecki.

70.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Z tamtąj strony dwóra ziele - ni się tra - wa,

1. Z tamtej strony dwóra  
zieleni się trawa,  
pasła tam panienka  
bieluchnego pawia.
2. Jak-ci go napasła,  
do domu go gnała,  
i ślicznie i pięknie  
pawiovi śpiewała.
3. A uginaj-że się
- dziewczyno, do pasa, —  
przebiegaj, nie dawaj  
pawiovi do lasa.  
(v. zastąpis pawiovi  
od cárnegu lasa).
4. Choćby ja się ugięna  
i po samą syję,  
już-ci mi, pawicek  
w cárnym lesie zginie.

## II.

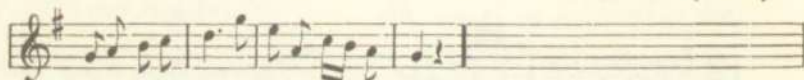
## Chęć ożenku. Wymówka.

71. <sup>1)</sup>

od Mszczonowa, Mogielnicy.



A moja ma - tu - lu ja - dą do nas goście,  
a wyjdźcie wyjdźcie przecie ich za - proście, Mu - rawiec na ławie  
a Ku - dla pod ławą,



a mój najmi - lejsy ze mną za sto - łem.

1. A moja matulu jadą do nas goście.  
A wyjdźcie-ze wyjdźcie, przecie ich (za)proście.  
A moja córusiu, gdzież będą siedzieli?  
Murawiec na ławie  
a Kudła pod ławą,  
a mój najmilejsy ze mną za stołem.
2. A moja córusiu, cóż tu będą pili?  
Murawiec piwecko,  
a Kudła winecko,  
a mój najmilejsy ze mną gorzałkę.
3. A moja córusiu, cóż tu będą jedli?  
Murawiec kacora,

<sup>1)</sup> Pieśni pod nrem 71 i 72 zamieszczone, śpiewane bywają przez młode dziewczęta podczas gry w „Panienkę“.

- a Kudła gąsiora,  
a mój najmilejy ze mną gołąbki.
4. A moja córusiu gdzież tu będą spali?  
Murawiec za piecem,  
a Kudła przed piecem,  
a mój najmilejy ze mną na łózkcu.
5. A moja córusiu, cémże się odzieją?  
Murawiec wórcyskiem,  
a Kudła descyskiem,  
a mój najmilejy ze mną pierzyną.
6. A moja matulu, goście odjeżdżają.  
a wyjdźcie wy, wyjdźcie, jaki ukłon dają.  
Murawiec cąpkę zdjąn,  
a Kudła rzyć wypiąn,  
a mój najmilejy, matuli do nóg.

Lud Ser. XII, n. 82—83.

72.

od Warszawy (Wilanów)

Dziewcyno Jedyno powiedz mi kto u ciebie bywał. Nieburak Jego brat  
i ten mały potrzebacyk ze mną poigrał.

1. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi (nam) kto u ciebie bywał?  
Nieburak, jego brat [:]  
i ten mały potrzebacyk,  
ze mną poigrał.
2. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: co oni tu robili?  
Nieburak drwa rąbał,  
jego brat w piecu palił,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną posiedział.
3. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: co oni tu jadali?  
Nieburak kurzęcinę,  
jego brat prosiacinę,  
a ten mały potrzebacyk,  
ze mną kapłoninę.
4. Dziewcyno, jedyno  
powiedz mi: co oni tu pijali?  
Nieburak wodzinę,  
jego brat piwinę,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną miód i wino.
5. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: gdzie oni tu sypiali?  
Nieburak pod ławą,  
jego brat na ławie,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną na łóżecku.
6. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: cém oni się odzieli?  
Nieburak kożusyną,  
jego brat sukmaniną,  
a ten mały potrzebacyk  
ze mną pod pierzyną.
7. Dziewcyno, jedyno,  
powiedz mi: cém oni ci płacili?  
Nieburak dwa tynfy,  
jego brat trzy tynfy,  
a ten mały potrzebacyk  
dwa cérwone złote.

Pieśń dworska.

73. a) od Piaseczna (Kawenczyn, Brzeszcze). 1841.



Już mi wy — chodzi sze — szańście la — tek. Przybywajcie, przybywajcie.

chłop — cy skoro, niechże jase którego z was wy — biorę.

1. Już mi wychodzi szesnaście latek,  
czas mi się wpisać w rejestr mężatek.  
Przybywajcie[:] chłopcy skoro,  
niech że ja se którego z was wybiorę.
2. Starego nie chcę — bo stary dziwny,  
niech sobie idzie do baby siwyj.  
Każden stary[:] ma przywary,  
nie takiego mi potrzeba do pary.
3. Rolnika nie chcę, bo idzie do roli,  
ni do zabawy ani do swywoli.  
Tylko wstanie[:] myśli o roli,  
nigdy on mi nie dogodzi w mój woli.
4. I tego nie chcę co wódką zlany (*pachnący*)  
ma fraczek śliczny, włos fryzowany.  
Pięknie on skoczny, ma buzię jak różę,  
ale mi go za męża broń Boże!
5. Żołnierza nie chcę, w wojennym roczku,  
nosi szabelkę przy lewym boczku.  
Odważny jest[:], ma serce marszowe,  
ale by mnie wyprowadził na wdowę.
6. Z palestry nie chcę żadnego smyka  
bo siła pije, ślinę polyka.  
Siła gada[:], prowadzi rezony,  
trzeba jemu reteretki nie żony.
7. Mam ja chłopczynę, co pełen cnoty,  
zostać jego żoną mam dość ochoty.  
Ale, ale, i cóż z tego — że ja wiem?  
gdzie on mieszka, jak się zowie, nie powiem.

Luź Ser. XIII n. 25. — Ser. XVII n. 416.

73. b)

Warszawa.



Już mi wy — chodzi szesnaście la — tek. Przybywajcie, przybywajcie, a sko —  
trzeba się wpisać w rejestr mę — żatek.

ro, a niechże ja z was którego wy — bio — rę.

## 73. c)

od Inowłodza (Rzeczycy)

Już mi mi - nę - ło szesnaćcie la - tek, Przybywajcie chłopcąta  
 trzeba się wpisać w grono mę - ża - tek.  
 a sko - ro, bo ja sobie z was którego wybio - rę.

## 74.

od Czarska (Czaplin).

Nie chcę Warsa-wian-ki, jesce w łóżku le-zy jużby dobrze jadła  
 bo w murach wy-bladła,

Kozłowski: *Lud* str. 111.

Pieśń dworska.

## 75.

od Skierniewic i Rawy.

Jak się będziesz żenił, doradzę ja to-bie, nie bierz brzydkiej żony,  
 obrzydzisz ją so-bie; odra da - na, odra dyna obrzydzisz ją sobie.

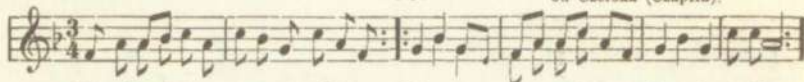
1. Jak się będziesz żenił, doradzę ja tobie, niebierz brzydkiej żony, obrzydzisz ją sobie.
2. Nie bierz też i ładnej, miewa częstych gości, ułanów i panów, księży jegomości.
3. Nie bierz żadnej dwórki, nie będzie robiła, weźmie lustreczko, będzie się stroiła.
4. Nie bierz też i mieszczyki, bo nie pracowita, kładzie się już za dnia, niewstaje gdy świta.
5. Nie bierz też i wdowy, bo z gromadą dzieci; jak dzieci dorosną, to ojczym wyleci.
6. Nie bierz i rozwódki, bo ta nowość lubi, robi w domu zbytki, i tém męża gubi.
7. Nie bierz też i baby, co ci po szpitalu, wnet ci baba umrze, narobi ci żalu.
8. Nie bierz i bogatęj, będzie wymawiała, cóżes ty miał golcze, jam ci wszystko dała.
9. Nie bierz też i Niemki, będzie ci śwargotać: majne fater, muter — ciągle ci mamrotać.
10. Nie bierz i Francuzki, bo ta jest niestała, jednego męża ma, dziesięciu by chciała.

11. I Angielki nie bierz, bo ta bardzo dumna,  
chciałaby se sama zawsze być rozumna.
12. Nie bierz też i Włoszki, bo ona burliwa,  
rady twej nie słucha, za prawdę się gniewa.
13. Z Białorusi niebierz, ona śmierdzi dziechciem,  
musisz sobie co dzień zatykać nos wiechciem.  
(Z Białorusi nie bierz, bo ją dziechciem słyhać,  
musisz sobie codzień wiechciem nos zatykać).
14. Tylko weź Mazurkę, prawdziwą Sarmatkę  
będziesz z niej miał żonę, będziesz dobrą matkę.
15. Tylko weź se taką, ku swojej ozdobie,  
nie będziesz wymawiał, ani ona tobie.
16. Pojmij sobie, pojmij z ubogiego domu,  
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz komu.
17. Pojmij sobie, pojmij z ubogiego stanu,  
dorobisz się chleba, jeszcze go dasz panu.

Lud. Ser. XII n. 93.

## 76.

od Czarska (Czaplin).

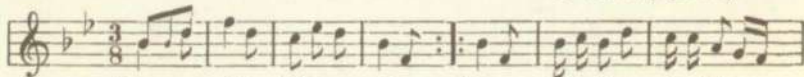


Niescęśliwa dola za munn zabraniają, Jaby za munn posta gdyby sie trafiło,  
już w latach podosta i względu nie mają, bo mi się prawdziwie panieństwo spryknęło.

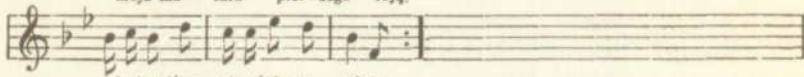
Lud Berya II, str. 142. — K. Kozłowski: Lud str. 109.

## 77.

od Warszawy (Babice).



Tam w o — gródku listki pa — dają, Piérwszy pleciewiérsky, nie pójdę za  
moja ma — tulu piérwszego rają.



plecie wiérsky nie pójdę za niego,

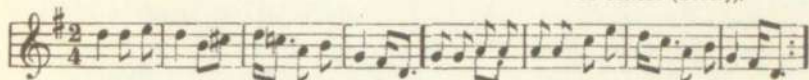
- |                                                                                                                      |                                                                                                                                         |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu piérwszego rają.<br>Piérwszy — plecie wiérsky,<br>nie pójdę za niego. | Cwarty — chłop obzarty,<br>(lub patrzy w kwarty)<br>nie pójdę za niego.                                                                 |
| 2. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, drugiego rają.<br>Drugi — bije sługi,<br>nie pójdę za niego.         | 5. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, piątego rają.<br>Piąty — patrzy w kąty,<br>nie pójdę za niego.                          |
| 3. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, trzeciego rają.<br>Trzeci — bije dzieci,<br>nie pójdę za niego.      | 6. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, sóstego rają.<br>Sósty — to chłop tłusty,<br>(lub — bije siostry)<br>niepójdę za niego. |
| 4. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, czwartego rają.                                                      | 7. Tam w ogródku listki padają;<br>moja matulu, siódmego rają.                                                                          |

- Siódmy — to chłop nudny  
nie pójdę za niego.
8. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, świniarza rają.  
Swiniarz — pędzi świnię,  
a mnie biada, a mnie bije;  
niepójdę za niego.
9. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, owcarza rają.  
Owcarz — pędzi owce  
a mnie biada, a mnie łechce;  
nie pójdę za niego.
10. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, stolarza rają.  
Stolarz — robi trumnę,
- a ja dziś jesse nie umrę;  
nie pójdę za niego.
11. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, kowala rają.  
Kowal — bije młotem,  
stuka nad moim zywozem;  
nie pójdę za niego.
12. Tam w ogródku listki padają; moja matulu, młynarza rają.  
Lubię — jadać pączki,  
z tatarcanej dobrej mączki;  
i chleb pytlowany,  
sitem dobrze odsiwany;  
oj pójdę za niego.

Lud. Ser XII, n. 94.

78.

od Czeraka (Konary).

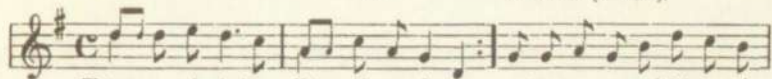
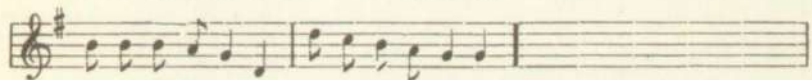


W mojim o-grodzie liście pa-da-ją, moja matko, moja matko, loka-ja mi da-ją.

K. Kozłowski: Lud str. 104.

79.

od Błonia (Rokitno).

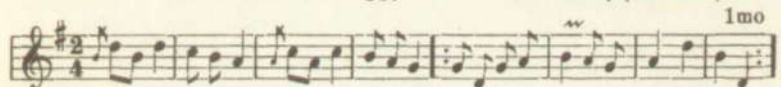
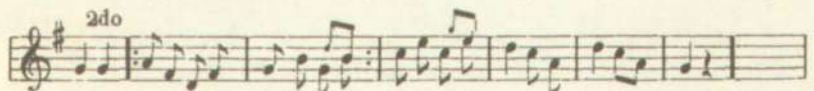
W tym o-gró-decku list-ki pa-da-ją, a ten o - racz pójdzie o-rac,  
a to mi ma-tu-la o - ra-cza da-ją;

nie bę-dę ja je-go, nie bę-dę ja je-go.

Lud Ser. XII, n. 94.

80.

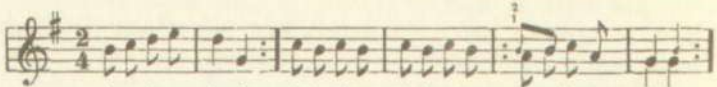
od Warszawy (Czerniaków).

Oj tam wsadecku li-ście padają a jużimi już-ci sewca ra-ją,  
Oj tam wsadecku . . . . . oraca rają,— Sewcyk idzie do kościoła nie pójdę ja za niego za nie — go.  
rają. Jemu śmierdzi z ręki smoła.  
Orac idzie w pole oj ja pójdę za niego za nie — go.  
oj toż toja wolę

ob K. W. Wojcicki, P. I. T. I, str. 249.

81.

od Łowicza (Złaków kościelny).



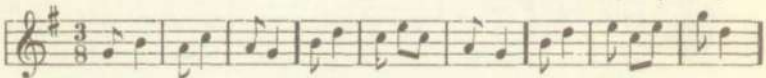
A moja ma-tu-lu      A ten piérsy, plecie wiérsy, nie pójdę za niego.  
a to mnie chce piérsy.

- |                                                                                                        |                                                                                                     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. A moja ma-tulu,<br>a to mnie chce piérsy.<br>A ten piérsy — plecie wiérsy,<br>nie pójdę za niego.   | 5. A moja matulu,<br>a to mnie chce piąty.<br>A ten piąty — patrzy w kąty,<br>nie pójdę za niego.   |
| 2. A moja matulu,<br>a to mnie chce drugi.<br>A ten drugi — robi pługi (długi?)<br>nie pójdę za niego. | 6. A moja matulu,<br>a to mnie chce sósty.<br>A ten sósty — chłop za tłusty,<br>nie pójdę za niego. |
| 3. A moja matulu,<br>a to mnie chce trzeci.<br>A ten trzeci — z kupą dzieci,<br>nie pójdę za niego.    | 7. A moja matulu,<br>a to mnie chce siódmy.<br>A ten siódmy — chłop obłudny,<br>nie pójdę za niego. |
| 4. A moja matulu,<br>a to mnie chce czwarty.<br>A ten czwarty — chłop obdarty,<br>nie pójdę za niego.  | 8. A moja matulu,<br>a to mnie chce ósmy.<br>A ten ósmy — chłop to słusny,<br>dajcie mnie za niego. |

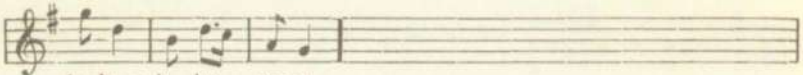
Z. Paull P. I. p. str. 155.

82.

od Grojca (Worów).



1. Już ja opu — scona, jak ta w polu ró-za, i wiatr mną po — zła,



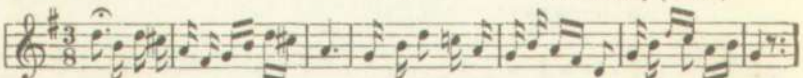
ja ży — ję bez mę-za.

- |                                                                                               |                                                                                              |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|
| 3. Już mi się doprawdy<br>panieństwo sprzykrzyło,<br>i posłałbym za mąż<br>by mi się trafiło. | 2. O moja matusiu<br>wydaj mnie do ludzi,<br>niechaj mi się w świecie<br>już węcų nie nudzi. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------|

Lud Ser. XII, n. 105.

83.

od Warszawy (Wolica).



1. Złą ja, złą ja, złą ja ma-tkę mam; nie wyro-zumi mnie matu-la cego ja ni-mam.

1. Złą ja, złą ja, złą ja matkę mam,  
nie wyrozumi mnie matula cego ja nimam.
2. Córúś moja cego u mnie chces,  
oj da sukienki, da i nowe, leżą gotowe.



W tenże sposób śpiewa dalej matka, że: *chustecki nowe leżą gotowe*, następnie: *kosulka, trzewiki, fartusek* i t. d. a córka śpiewa wciąż, iż: *złą ja matkę mam*, aż dopóki matka nie powie: *Jasinek młody, jedzie od wody*, wtedy córka: *Dobłą ja, dobrą matkę mam, że ona mnie wyrozumieć, czego ja nié mam.*

## III.

## Pieśni przy weselu śpiewane.

*Gdy druchny ubierają różgę weselną i stroją w jabłka*

84. a)

od Tarczyna (Michrów).



Sadzi — tam ja jabłu — neckę przy dro — dze, przy dro — dze.

1. Sadziłam ja jabłoneckę — przy drodze,  
którędy mój kochaneczek — przyjedzie.
2. Juz-ci moi jabłonecce — godzina,  
juz się moja jabłonecka — przyjena:
3. Juz-ci moi jabłonecce — rok mija,  
juz się moja jabłonecka — rozwija.
4. Juz-ci moi jabłonecce — dwie lecie,  
juz na moi jabłonecce — są kwiecie.
5. Juz-ci moi jabłonecce — trzy latka,  
juz na moi jabłonecce — są jabka.
6. Cyrwone mi jabłusecka — rodziła,  
zielonemi listeckami — okryła.
7. Urwała ich burmistrzówna — dwanaście;  
posłała ich do Krakowa — starości.
8. Pan starosta na koniku — wywija,  
burmistrzówna swoją główkę — zawija.
9. A co ci to, burmistrzówno, — co ci to?  
co ci twoją główeckę — opięto,
10. A rzuć Jasiu wszystkie zarty — na strone,  
pojmiij sobie burmistrzównę — za zone.

Mazowsze I nr. 192, —  
W. Wójcicki *P. ludu* I str. 176. —  
K. Kozłowski: *Lud* str. 101.

84. b)

od Goszczyzna (Kozietuły).



1. Wsadzi — la ja jabło — neckę przy dro — dze, przy dro — dze.

Mazowsze. T. II.

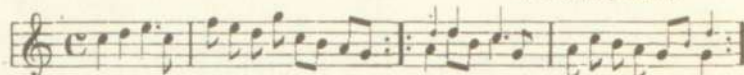
3

2. A juz-ćí mój kochaneczek — nie jedzie[:]  
i sam jego siwy konik — wywija na przedzie.  
3. A uschnij-ze jabłusecko — uschnij-ze,  
bo juz-ci mój Jasinecek — juz nie przyjedzie.

Lud Ser. II. n. 51. — Ser. VI n. 102. 138. — Ser. XVI n. 269.

85.

od Czarska (Czaplin)



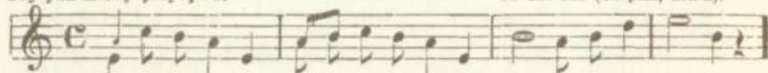
Tam pod borem Marysia sta — ja — la, Wy — je — chało trzech kozaków z boru  
carną chustką głowę se wią — za — la. Jużci Ma — rysł rozwinę — ni głowę.

K. Kozłowski: Lud str. 48.

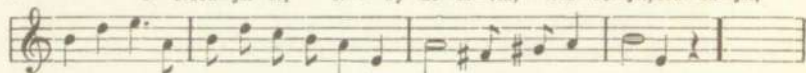
Gdy pan-młody przybywa.

86.

od Czarska (Czaplin, Lintn).



I rozbu — jał się si — wy ko — ni — cek, roz — bu — jał, roz — bu — jał,



kiedy na nim na — do — bny Ja — sieńko wy — wi — jał, wy — wi — jał.

- |                                                                                                                         |                                                                                                                         |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. I rozbujał się siwy konicek,<br>rozbujał [:],<br>kiedy na nim nadobny Jasieńek<br>wywijał [:].                       | 7. Oj nie wróce, moi słuzeckowie<br>nie wróce. (v. młodziankowie)<br>niżli swój ruciany wiánecek<br>za morze przerzucę. |
| 2. I przyjechał do mej pani-matki<br>w podwórce,<br>i uchylił prześlicnej cápecki<br>ku górze.                          | 8. Oj weźcie-z go, moi słuzeckowie<br>rękoma<br>i powieście go moji pani-matce<br>doma (v. w ganku nade<br>drzwiami)    |
| 3. I powiedział: kłaniam pani-matce<br>we dworze,<br>a cy-li jest panna Maryjanna<br>w tej nowej kórmorze?              | 9. I powiesili, panny Maryjanny<br>wiáneek nade drzwiami,<br>a co spojrzy moja pani-matka<br>zaleje się łzami.          |
| 4. Oj niemas, (:), panny Maryjanny<br>w tej nowej kórmorze,<br>powędrowała z grzeczną jejmością<br>za morze. (z damami) | 10. Miło było pani matuleńce<br>pić wino,<br>a teraz ci na mój ślicny wieniec<br>spoglądać nie miło.                    |
| 5. Oj siodłajcie te kare koniki,<br>siodłajcie,<br>oj ścigajcie pannę Maryjannę,<br>ścigajcie.                          | 11. Miło było pani matuleńce<br>grać w karty,<br>a teraz ci niemiło spoglądać<br>na moje bękarty.                       |
| 6. Dogonili pannę Maryjannę<br>w pół-boru:<br>wracaj-ze się panno Maryjanno<br>do swej matki dworu.                     | 12. Lepij było córko moja<br>w karty grać,                                                                              |

- oj anizeli nad tą kolibecką 14. Toć ja ciebie, córusiu moja,  
umgliwać. ucyła,  
13. Mácie ich tu, matuleńku moja, oj tylko ciebie niedobra natura  
jesce dwie, po karcmach wodziła.  
oj nauc-cie ich lepszego rozumu  
niźli mnie.

87.

od Turczyny, Grójca.

Przy-je-cha-li do méj matki dwo-ru w podwó-rze, w pod-wó - rze,  
u - chy - li - li zło-ci-stój ea-pe - cki ku gó - rze, ku gó - rze.

K. Kozłowski *Lud* str. 51.

88.

Rawa.

Za-jeżdżaj-cie przed po-ko-je, czy nie wyj-dzie serce mo-je.  
Serce wy-szło, przed nim sta - ło, oczka za - pła-ka - ło.

1. Zajeżdżajcie przed pokoje,  
czy nie wyjdzie serce moje.  
Serce wyszło, przed nim stało,  
czarne oczka zapłakało.
2. Nie płacz Kasiu, nie płacz proszę,  
bo i tak tęsknotę noszę.  
Czemu taka smutna stojisz,  
mnie nie kochasz, czy się bojisz?
3. Jak ja nie mam smutna stać,  
jak się nie mam ciebie bać.  
Matka moja nie kazała,  
Żebym z wasanem gadała.
4. Nie jeźdź Jasiu w czyste pole,  
zabiją cię bracia moi.  
Zabije cię brat rodzony,  
nie będziesz miał ze mnie żony.

Wojciecki P. I. II. 359. — *Lud* Ser. I. str. 217 n. 19. — Ser. XII. n. 48.

89.

od Czarska (Czaplin).

Jasio konie po-jił, On sobie za-śpiewał, o - na zapła - kała - ka - ła.  
Kasia wodą bra-ła.

*Lud* Ser. I. str. 27-70 nr. 5. — Ser. XVI. n. 473.

90.

od Ilowa, (Brzozów).

Na o - nój gó - rze sto - ją ry - ce - rze, a pod mo - jim

3<sup>a</sup>



kocha—nec—kiem si—wy konik rze.

1. Na onej górze,  
Stoją rzece;  
a pod moim kochaneckiem  
siwy konik r-zé (rzy).

2. Konik do wody,  
Kasia od wody.

Pocekaj-ze, moja Kasiu,  
daj koniom wody.

3. Nie będe ji lać,  
przykazała mać,  
bym z Jasińkiem nie gadala,  
matki się trza bać.

4. Matki się nie bój,  
konia mi napój,  
pojedzie w cudze kraje,  
inny obycáj.

5. Nie będe jechać,  
przykazała mać,  
bym z panami nie jezdzała,  
tylko nockę spać.

*Luś Serya XII. n. 119.*

*K. Kozłowski: Luś str. 31.*

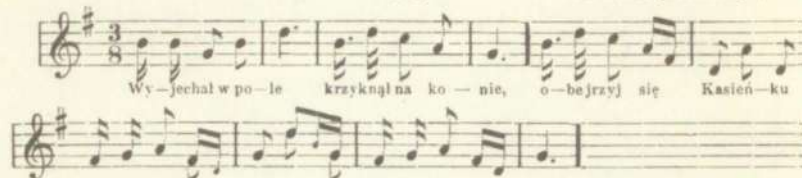
*Czasop. Przyjaciel ludu Leszno 1846 n. 28.*

*Wojcieki P. t. I. 30, 229, 285, 337. II. 309.*

*Z. Pauli P. l. p. s. 130.—Wacł. z Oleska P. l. s. 409.*

## 91.

od Howa. (Młodziezyny)



Wy—jechał w po—le krzyknął na ko—nie, o—bejrzyj się Kasię—ku

cy je wszystko tu twoje, je wszystko two—je

1. Wyjechał w pole,  
krzyknął na konie:  
obejrzyj się, moja Kasiu,  
je(st) wszystko twoje?

2. Je wszystko moje,  
je wóz i konie,  
i nas oboje,  
tylkom sobie zabacyła  
wiánka na stole.

3. Cy się nie wracać,  
cy-li się wrócić,  
a prosę cię, mój Jasińku,  
wróć-ze mi się poń.

4. Wróć-ze mi się, wróć  
serca mi nie smuć,  
bo jak ty mi się nie wrócisz,  
to mi ty serce zasmucisz  
kawalerze mój!

5. Ja ci się wróćę,  
ale na dwoje,<sup>1)</sup> —  
jak mi będzie w nim (wianku) cho-  
kat mi po tobie, [działa,

6. Dziewcyno moja,  
już-eś nie swoja, —  
kup-ze sobie i rąbeczek,  
kup-ze sobie i złocisty,  
będzie na głowie.

*Nuta nr. 99.*

## 92.

Powsin

1. A z góry, z góry,  
mój koniu wrony,  
nie przebieraj nóżkoma, —

moja matulu,  
moja kochana,  
pojadę z żołnierzoma.

<sup>1)</sup> To jest: wybieraj jedno z dwojga.

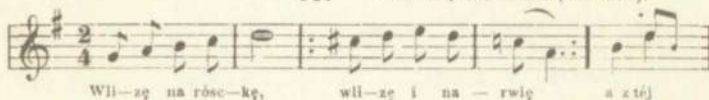
2. Moja córecko,  
moja kochana,  
nie jeździę z żołnierzami  
oj sprawię ja ci  
srebną sukienkę  
z drobnymi fałdzikami.

3. Moja córecko,  
moja kochana,  
nie jeździę z żołnierzami,  
oj sprawię ja ci  
złoty wiânecek  
z drobnymi kwiateckami.

4. Moja matulu,  
moja kochana,  
nie psujcie sobie głowy, —  
da dał-ci on mnie  
sto dukacików  
na cépecek rąbkowy.

5. Moja matulu,  
moja kochana,  
już to nie nie pomoze,  
już mój wiânecek  
już laweńdowy,  
u żołnierzy w obozie.

93. od Howa, Czerwińska (Kromnów).



Wli-zę na rós-kę, wli-zę i na - rwię a z tój



róscki ro-sa o-pa - dnie

- |                                                                                      |                                                                                        |                                                                             |
|--------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------|
| 1. Wlię na rósckę <sup>1)</sup><br>wlię i narwię;<br>a z tój róscki<br>rosa opadnie. | 2. Opadaj rosa<br>na wszystkie strony,<br>a ty Jasieniu,<br>sukaj se zony.             | 3. Niedaleko ja<br>będę se sukaj,<br>pójdę do sąsiada,<br>w okienko stukaj. |
|                                                                                      | 4. Stuk, puk, w okienko,<br>otwórz kochanko,<br>oj otwórz, otwórz,<br>koniom wody daj. |                                                                             |

Lud Ser. II. str. 107. (Sobótka).

Nuta Ser. II, nr 145.

94. od Inowlodza (Hżczyca).



Przele-ciał so-kół bez ten no-wy dówr, oj pad (pad) wo-gró-deck.



da i przy buj-ném ziólec-ku roz-to-cył o - gon.

- |                                                                                                                              |                                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Przeleciał sokół<br>bez ten nowy dówr,<br>oj pad(ł), pad(ł) w ogrodzku,<br>da i przy bujném zioleczku,<br>roztoczył ogon. | 2. Dziewcyno miła,<br>któz cię tam woła?<br>Byś nie była z pysna (pyszna)<br>da i byś do niego wysła,<br>dziewcyno moja. |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

<sup>1)</sup> Rózgę, gałęź.

3. Ona nie chciała,  
posła posłała;  
o ty posle, spraw mi dośle  
jakby ja sama.

4. Posel nie sprawił,  
bo się zabawiał.  
Niesczęśliwa ta godzina,  
com ja stanął u komina,  
com się zabawiał.

5. A wy woźnice,  
smarujcie bice,  
da i wozy wytacajcie,  
da i konie zaprzęgajcie,  
pojedziemy prec.

6. Jadą bez pole,  
stanęli w dole,  
obejrzyj się Kasiu miła,  
cy wszystko twoje?

7. Wszystko a wszystko  
co jest na wozie,  
ino zabacyłam wieńca,  
da i złotego pierścieńca  
w nowej komorze.

8. Proszę, Jasiu mój,  
wróc ze mi się po-ń (po niego);  
bo jak mi się poń nie wrócisz,  
da i serce mi zasmucisz,  
juz nie będziesz mój.

9. Wrócił-bym się poń,  
ale nie mój koń,  
porwany tam, Panu-Bogu,  
ten wiánecek twój.

10. Wrócił-bym się poń,  
ale nie wrócę,  
oj twojej ja matuleńce  
serce zasmucę.

Luś Ser. XII. n. 141. — Mazowiec, I. str. 152, nr. 68.

Nuta ob. nr 26. 82.

95.

od Piaseczna.

Jaś-ku so-ko - le, je-dzies bez po - le, oz-pu - ścites  
trusie piór-ka po swo - jój gło - wie.

1. Jaśku sokole,  
jedzies bez pole,  
rozpuścites trusie piórka  
po swoji głowie.  
2. Nie tak mi ich zał,  
co'm ich rozpuścić,

jako ciebie, grzecna panno,  
co'm cię opuścić.  
3. Duze pole i dalekie  
do dziewczyny na noc,  
powiedzcie jej pacholeta,  
ode mnie dobranoc.

Luś Ser. XII. nr. 135. Ser. XVI. n. 424.

Na tęż nutę śpiewają tu także pieśń: Pod borem sośna i t. d. (obacz nr. 24-26).

96.

od Grodziska (Jordanowice).

Wyśła na po-le sta-nę-la w dole pod zie-lo-ny-m ja - wo-rem,  
i wy-glą-da-la swego Ja - sien-ka oj z której strony je - dzie.

1. Wyśła na pole,  
stanęła w dole,  
pod zielonym jaworem

i wyglądała  
swego Jasiénka  
oj z której strony jedzie.

2. Oj jedzie, jedzie,  
wesoło wśdzie;  
po zielonyj dąbrowie;  
rozpuścił piórko  
rozpuścił strusie  
konikowi po głowie.

3. A mój Jasiętku,  
a mój kochany,  
a stała mi sie skoda;  
miałam wianecki,  
z drobnej rutecki  
zabrała mi je woda.

4. A moja Kasiu,  
moja kochana,  
jesceś nie po skodzie;  
a mam ci ja tez  
parę łabędzi,  
popłyną ci po wodzie.

5. Łabędzie płyną,  
wianecki toną,  
bystra je woda garnie,  
a mój Jasieniu,  
a mój kochany,  
oj straciłam je marnie.

6. A cyli będzies,  
cyli nie będzies,  
po mojej woli chodzić,  
wezmę ja sierżpik  
na prawą rękę,  
pójdę do ludzi robić.

7. Porobię rocek,  
porobię i dwa,  
porobię i trzy lata,  
oj zobacys ty,  
ty psie hultaju,  
cy nie uzyję świata.

8. Nie wysło rocek,  
nie wysło i dwa,  
nie wysło i trzy lata,  
idzie dziewczyna  
śniedna malina  
opłakujący świata.

9. Co ześ zyskała,  
coś wędrowała  
po tój drobnój lescynie?  
lepiej ja zyskał,  
co ja się wyspał  
na tój twojej pierzynie.

*Lud. Ser. II. str. 26. n. 9. str. 56.  
Nuta Lud Ser. XVI. n. 426.*

## 97.

*Nuta: Lud Ser. XVI n. 251.*

1. Porównaj Boze  
góry z dolami,  
niech będzie równusieńko;  
przyprawdź Panie  
moje kochanie  
w niedzielę raniusieńko.  
2. Oj cy w niedzielę,  
cy nie w niedzielę,  
nie dbam choć konika strudzi,  
bo moje serce  
strapione wielce,  
najnieścęśliwsa ja z ludzi.

3. Oj niema sianka,  
tylko owsianka  
na tём sérokiém polu;  
przyprawdź Boze

od Czeraka.

kogo ja kocham  
na wroniusińkim koniu.

4. Jedzie Jasiętko,  
jedzie nadobny  
po zielonój dąbrowie,  
rozpuścił cugle  
rozpuścił złote  
konikowi na głowę.

5. Nie tak ci mi zal  
tych złotych cugli  
com je długie rozpuścił —  
bardziej cię mi zal  
moja dziewczyno  
com cię marnie opuścił.

6. I ta lilija w ogródku  
co przedtém bujała

teraz nie buja;  
i ta dziewczyna

co przedtém hulała,  
teraz nie hula.

Wojciecki P. I. T. I. str. 158.  
K. Kozłowski *Lud* str. 79.

98. <sup>1)</sup>

od Nowego-dworu, Zakroczyrna (Kazuś, Głusk).

*Andante*

1. Po-równaj Bo-ze gó-ry z do-la-mi ze-by by-lo równiu-sieńko,  
przyjrowańd panie mo-je ko-chańie w niedzie-lę ra-niu - sieńko.

2. Niechze przyjedzie, niechze usiedzie  
a niechze mnie nie budzi,  
bo moje serce strapione wielce  
od nieszczęśliwych ludzi.

99.

od Mszczonowa (Osuchów).

By-ła dziewczyna by-ła na-do-bna u swęj ma-tu-li je - dna,  
co niedziolę-ckę przez podwó-recko do o-gró-decka bie-gła.

1. Była dziewczyna,  
była nadobna,  
u swęj matuli jedna;  
co niedziolęckę  
przez podwórecko  
do ogródecka biegła.

2. I przyjechalo  
dwóch pacholików  
pod jeji okiencko:  
wyjdz! ze wyjdz!,  
moja dziewczyno,  
pokaz ze swoje ocko.

3. Cy wyjdę cy nie,  
pokazę cy nie,  
te swoje carneocy;

bo mnie weźmiecie,  
poprowadzicie  
do jegomości w nocy.  
4. Juz słońce zasło,  
zorza zagasły,  
już ci wójtównę wiedą;  
wysoko wiánek,  
ruciany wiánek  
nad jeji główką niesą.  
5. Prowadzili ją  
bez sień, bez izbę  
do nowego pokoja;  
jegomość zoczył,  
z łózeczka skoczył,  
oj bo dziewczyno moja!

<sup>1)</sup> Niektórzy akcentują w ten sposób:

Porównaj Boze

i t. d.



6. Mój mości panie,  
nie mów nic na mię,  
zem ja z waćpanem była;  
ażebym ja sie  
z swym wiązkiem zasie  
przed ludźmi nie(w)stydyła.

7. I dał on-ci jej  
dał sto cérwonych:  
Dziewcyño moja miła!  
a spraw-ze cépiec  
a wysywany,  
boś ty mi miła była.

8. Jesce dziewczyna,  
jesce nadobna  
u jegomości na ławie;  
juz o dziewczynie  
juz o nadobnej  
jest piosnecka w Warszawie.

9. Jesce dziewczyna  
jesce nadobna  
u jegomości w łózkę;  
juz o dziewczynie  
juz o nadobny  
piosnecka je(st) w Pułtuskę.

Nuta Lud Ser. XVI. n. 425.

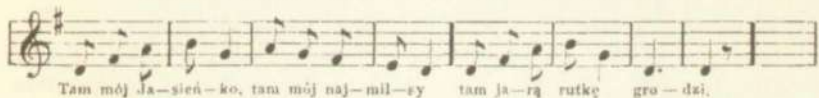
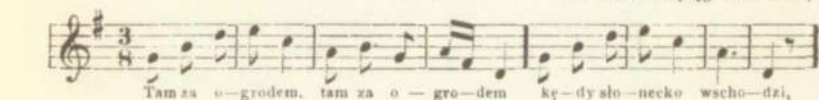
100.

od Wiskitek.



101.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu).



1. Tam za ogrodem  
tam za zielonym,  
kędy słońceko wschodzi —  
tam mój Jasieńko  
tam mój najmilsy  
tam jarą rutkę grodzi.  
2. Niechaj ją grodzi  
niechaj ją grodzi,  
bo ja ją tam zasiała —  
na mój warkoczek,  
na mój cárniutki  
zimna rosa padała.  
3. Niechże padała,  
niechże i pada  
choćby i najzimniejsza,  
przyjeżdżaj do mnie,  
przybawaj moja  
siostry mi najmilsza.

4. Cyś nie był doma?  
Cyś nie miał konia?  
kiej'm po cię posyłała.  
„Oj byłem doma  
i miałem konia,  
jéno mi mać nie kazała”. —  
5. Tamój na moście  
traweczka roście,  
z kamienia woda ciece;  
rozniewała się  
moja Marysia,  
do mnie słówka nie rzece.  
6. Przemów ze słówka,  
przemów i drugie,  
przemów i ty kamieniu,  
nie dodaj zalu  
nie dodaj zalu  
oj mojemu sumieniu.

7. A u sokoła  
złociste koła (skrzydła),  
u sokolice kosy, —  
nie użyjes- ci,  
oj moja Maryś  
u Jasieńka rozkosy.

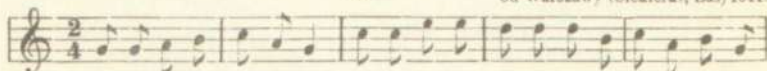
(Lud Ser. XII. n. 608).

8. Pozycys mąki,  
pozycys soli,  
ale i oddać musis —  
skarzał cię pan Bóg  
złym przyjacielem,  
a sanować go musis.

Nuta ob. Lud Ser. XVI. n. 420. 427.

102.

od Warszawy (Siekierki, Las) 1841.



Na pia-secku mlynecek, na piasec-ku lidzber nadzber łup cup ceber,

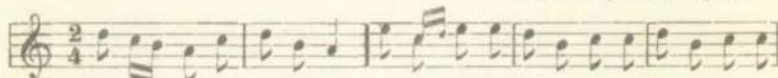


łup cup mly-necek.

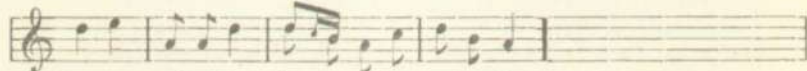
- |                                                                                                               |                                                                                                                 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na piasecku mlynecek —<br>na piasecku lidzber, nadzber,<br>łup cup ceber, łup cup mlynecek <sup>1)</sup> . | 7. Miałam ci ja taką mać —<br>miałam ci ja i t. d.                                                              |
| 2. W tym mlynecku nikogój —<br>w tym mlynecku lidzber i t. d.                                                 | 8. Nie chciała mnie za mąż dać —<br>nie chciała mnie i t. d.                                                    |
| 3. Tylko sama Kasieńka —<br>tylko sama i t. d.                                                                | 9. A teraz mnie wydaje —<br>a teraz mnie i t. d.                                                                |
| 4. Co kochała Jasieńka —<br>co kochała i t. d.                                                                | 10. Śnurówcecka nie staje —<br>śnurówcecka i t. d.                                                              |
| 5. Jaś na morzu żegluję —<br>Jaś na morzu i t. d.                                                             | 11. Było pierwój za mąż dać —<br>było pierwój i t. d.                                                           |
| 6. Sama nie wiem cy żyje —<br>sama nie wiem i t. d.                                                           | 12. Póki śnurówka chciała stać —<br>póki śnurówka lidzber, nadzber,<br>łup cup ceber, łup cup chciała<br>[stać. |

103.

od Czarska (Rososz, Czaplina).



Na pia-secku mlyne-cek, na pia-secku lieber naber łup cup ceber

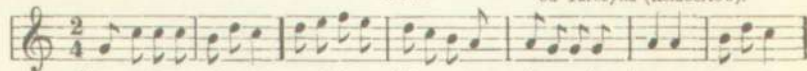


łup cup mlynecek łup cup ce-ber mlynecek.

K. Kozłowski Lud str. 115.

104.

od Tarczyna (Rembertów).



Tam pod borem doimecek tam pod borem lieber naber wachter cumber łup cup domecek.

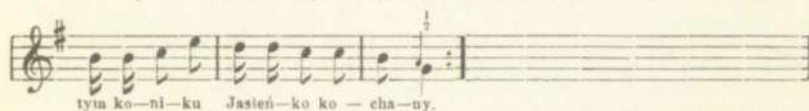
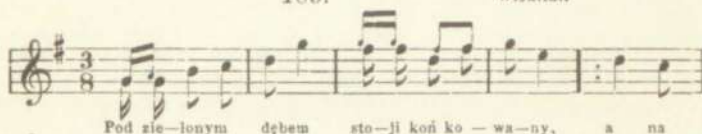
<sup>1)</sup> Wyraz „ceber” odpowiadać może krakowskiemu „comber” (Lud Ser. V. str. 261) i wielkopolskiemu „cymper” (Ser. XI. str. 116.)

1. Tam pod borem domecek, 8. Zapal świece albo dwie —  
tam pod borem licber, nachber, 9. Bo zeglarcyk utonie —  
wachter cumber, łup cup domecek. 10. Świece wiater zawionął —  
2. W tym domecku nikogo — 11. I zeglarcyk utonął —  
w tym domecku i t. d.  
3. Tylko jedna panienka i t. d. 12. Śnuruj-ze się wstążeczką —  
4. Co wygląda z okienka — 13. Będies jesse dziewecką,  
5. Śnuruje się wstążeczką — będies jesse licber, nachber,  
6. I ujrzała zeglarza — wachter, cumber, łup cup dzie-  
7. Co zegluje do morza — [wecką.]

*Luś Ser. VI. n. 96. Ser. II. n. 77.  
Kozłowski: Luś str. 82 (o korabiu).*

105.

Wisitki.



1. Pod zielonym dębem  
stoi koń kowany;  
a na tym koniku  
siedzi Jaś kochany.
- (2. Zastawił siodła  
na szerokij drodze  
i narobił płaczu  
Marysi niebodze.
3. Jak się nie powrócę  
będę listy pisał,  
ty będziesz płakała,  
ja nie będę słyszał.)
4. Siedzi bo on, siedzi,  
białe listy pisze,  
a jego Marysia  
dzieciatko kołysze.
5. Kołysze, kołysze  
i poczęła płakać:  
albo mi wianek wróc,  
albo mi go zapłać.
6. Albo mi wianek wróc,  
albo mi go zapłać,
- bo jak przyjdą bracia,  
to cię będą szarpać.
7. Ja ci go nie wrócę,  
płacić go nie myślę;  
siedzę na koniku,  
pojadę za Wisłę.
8. Pojedziesz? — Pojadę.  
Nie jedź-ze mi tędy,  
bo mi potratujesz  
tej lawendy grzędę.
9. Grzędę mi stratujesz,  
rozmaryją zdepcesz;  
pierwej-eś mnie zdradził,  
a teraz mnie niechcesz.
10. Nie ja ciebie zdradził,  
sama's się zdradziła,  
i ta ciemna nocka,  
coś po niej chodziła.
11. Nie tak ciemna nocka,  
jako gorzałecka  
coś ci ją pijała,  
jako nie dziewecka.

12. Szalałaś, pijalaś,  
nie było ci nocy,  
teraz za mną łazisz,  
zaplakałaś ocy.

13. Zaplakałaś ocy,  
załamałaś ręce:  
bodaj ten kochanek  
zginął na wojence!

Na tęż nutę śpiewają niekiedy pieśni: Jasio konia poił, Kasia wodę brata, ob. *Lud* (Pieśń ludu). Serya I, str. 27.

Nuta ob nr 14.

106.

od Grodziska (Jordanowice).



Pod zie-lonym dę-bem sto-ji koń ko - wa - ny, z kto na nim  
sie - dzi? Jasięń-ko ko - cha - ny.



107.

od Zychlina (Tretki, Chochołów).



Na zie-lo-nój łą-ce sto-ji koń ko-wa-ny, kto na nim wy-wi-ja?  
Jasięń-ko ko - chany.



1. Na zielonej łące  
stoi koń kowany,  
kto na nim wywija?  
Jasięńko kochany.
2. Wywija, wywija,  
drobne listy pise,  
nadobna zonecka  
dzieciatko kołyse.
3. Kołyse, kołyse  
i zaczyna płakać,  
albo mi wianek wróć,  
albo mi go zapłać.

4. Wianka ci nie wróćę,  
płacić go nie myślę,  
wsiądę na konika,  
pojadę za Wisłę.
5. Jak ci będziesz jechał,  
nie jedź-ze mi tędy,  
bo-byś mi połamał  
u lewendy grzędy.
6. Grzędy byś połamał,  
rozmaryn podepces,  
zdradziłeś mnie chłopce,  
a teraz mnie nie chcesz.

Z. Pauli P. I. p. str. 112.

108.

od Czerna (Rososz).



Kuku - lecka ku-ka, Jasio li - sty pise, na-dobna  
dziewcy na dzieciąt-ko ko-ty-se.



K. Kozłowski: *Lud* str. 93.

Po oczepinach..

109.

od Łowicza (Złaków borowy)



Da u-cie-ka - ta po ro - wie, da go-ni-li ją pa-nowie.

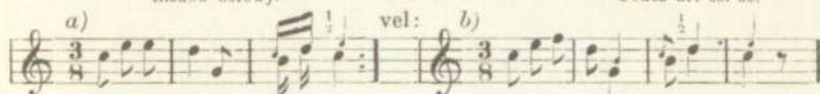
1. Da uciekała po rosie,  
da gonili ją panowie.  
Da nie uciekaj, nie bój się,  
mas trzewicki, da obuj się.
2. Ona trzewików nie chciała  
jéno wianuska płakała.  
A wołał-bym ja trzewicki  
niżli wianek łowicki.

Przyjaciół ludu. Leszno 1846. n. 23. str. 184.

Złaków borowy.

110.

Obacz nr. 65. 66.

Stojała wiśnia przy do-le,  
przy Matu-sowój stodo-le.Wyrosła lipka z poto - ka,  
czekaj mnie Kasiu do ro - ka.

1. Stojała wiśnia przy dole  
przy Matysowój stodole,  
2. Tamój Marysia stojała  
a rosa na nią padała.

1. Wyrosła lipka z potoka, —  
czekaj mnie Kasiu do roka.  
2. Jakże ja na cię cekać mam,  
kiej ja sierota, a tyś pán.  
3. Choć ty sierota, a ja pán,  
dam ci pieniędzy cały dzbán.  
4. Choćbyś pieniędzy dał i dzbán,  
to ja sierota, a tyś pán.  
5. Czy ty mnie Kasiu przyjmasz,  
i czy mi zaraz rączkę dasz?  
6. Jak ja ci swoją rączkę dam,  
ja nie sierota, tyś nie pán.

Przyjaciół ludu, Leszno 1846 n. 32 str. 256.  
Mazowsze I. n. 69 str. 183, n. 188 str. 290.Wojcicki: P. I. II. 370.  
Lud Serya XII. nr. 235—8.

Trawestowana.

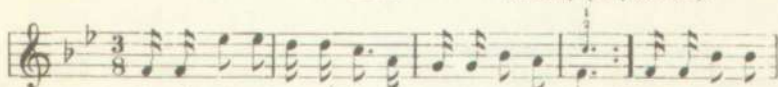
111.

1. Pod borem sośnia stojała,  
pod nią kuciapka <sup>1)</sup> zgorzała.  
A skoda było kuciapki,  
byłby baranek (futro) do capki.
2. Na piecu orał, zytko siał,  
ona płakała, ón się śmiał.  
Bodaj cię marnie zabito,  
nie tak to orzą na zyto.

Mazowsze I n. 199.

112.

od Biały (Grzymkowiec).



Po-có-ześ mnie ma-tulin-ku za mąż wy-da-la. W gospo-darstwie

1) Kłaczek włosów.



trzeba robić, ma-ło kiedy pięknie chodzić ma-tu-lu mo-ja.

113.

od Mszczonowa.



Po có-żeś mnie mo-ja matko za mąż wy-da-ła. A teraz sie



mam fra-sować i młodychlat mam za-łowac ma-tu-lu mo-ja.

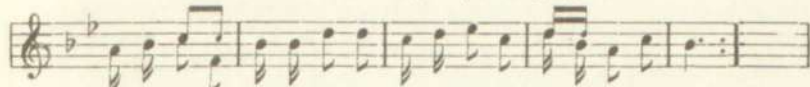
- |                                                                                                                                                                                      |                                                                                                                                                                               |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Po co ześ mnie, moja matko,<br>za mąż wydała?<br>kiedy ja się w gospodarstwie<br>nie rozumiała.<br>A teraz się mám frasować<br>i młodych lat mám załować,<br>matulu moja.         | 5. Dzięki tobie, moja matko<br>za wychowanie,<br>i tobie téz, panie ojce,<br>za złe wydanie!<br>Wydaleś mnie bez przyczyny,<br>dostał mi się Jasio miły,<br>opiekun wiecny.   |
| 2. Miło było matuleńce,<br>słuchać muzyki,<br>kiedy grali pod okienkiem,<br>kieby słowiki,<br>kiej ci grali az do rana,<br>nockę całą: dana, dana!<br>matulu moja!                   | 6. Zaprzęgajcie, zakładajcie<br>te siwe klące,<br>niech pojedą, niech obacę<br>jego pałace.<br>Niéma stodół, jéno słupy,<br>po co ón sie zenił, głupi,<br>matulu moja!        |
| 3. Juz wyjeżdżam matuleńku<br>z dworu twojego,<br>juz wyléwam ostatek łez<br>z serca prawego.<br>Do nózek ci upaduję,<br>za wychowanie dziękuję,<br>matulu moja.                     | 7. Pojechała Kasinecka,<br>juz pewna chleba;<br>widzi, ze i tam na niego<br>robić potrzeba.<br>Nie robiłaś od lat kilku,<br>mówią teraz: rób-ze wilku!<br>moja niewola!       |
| 4. Kiedy kłękła przed ołtarzem,<br>rącenkę dała,<br>miłość, wierność, posłuszeństwo<br>przyobiecała.<br>Posłuszeństwo az do śmierci;<br>dopomóżcie wszyscy święci,<br>i ty sam Boże! | 8. A nie wysło trzy niedziele<br>po ożenieniu:<br>A moja ty matuleńku,<br>weź mnie do domu!<br>— A cóż mi, córus, po tobie,<br>staraj się sama na siebie,<br>oj tak jak i ja! |

## 114.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. O dla Bo-ga co takie-go co pochurny dzień, Jużem głowę  
co nie widać Jasia mego już drugi ty - dzień.



sfraso-wa-la, Jużem o-cy za-plaka-la, ma-tu-lu mo-ja.

2. A cieszcie sie, cieszcie włosy  
dzisiaj z soboty,  
nie pomogę matuleńce  
więcej roboty.

A któz ją tu robić będzie,  
a kiedy mnie tu nie będzie,  
matulu moja!

3. A cieszcie sie, cieszcie włosy  
dzisiaj z niedzieli,  
nie pomogę matuleńce  
więcej kądzieli.

A któz ją tu przędać będzie,  
a kiedy mnie tu nie będzie,  
matulu moja.

4. Na co ześ mnie matulińku  
za mąż dawała,  
kiedy ja się na robocie

nie rozumiała.  
Ni mnie uprać, ni mnie uszyć,  
wszystkiego się trzeba ucyć,  
matulu moja.

5. Powiedziałaś matuleńku,  
jesce przed gody,  
nie użyjes, córuleńku,  
zadnej swiebody.

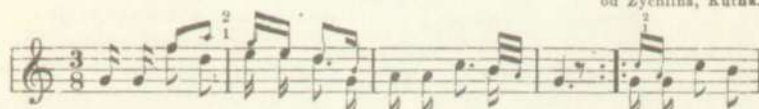
Tylko smutku i niewoli,  
od frasunku głowa boli,  
córusi moja!

6. Przyjechali przed pałace,  
zsiadać kazali,  
majątności obejrzeli,  
robić kazali.

Nie robiłam od lat kilku,  
teraz kaza: rób-ze wilku,  
a to niewola!

## 115.

od Żychlina, Kutna.



O dla Boga co ta - kiego co pochurny dzień, Główkęm sobie  
co nie widać Jasiu - leńku ca - lutki ty - dzień. ockam sobie



sfraso-wa-la

wypla-ka-la wszystko dla nie-go.

Przyjacieł ludu Leszno 1846 n. 29. str. 232.

## 116.

od Grodziska (Jordanowice).

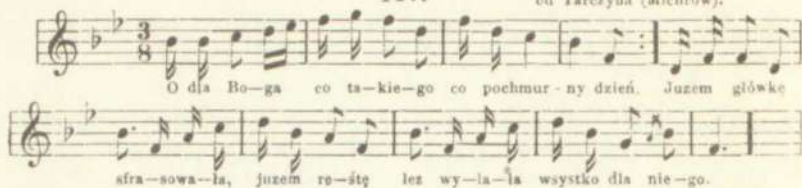


Po co ześ mnie ma-tu-leńku za mąż wy-da - la. W gospodarstwie



## 117.

od Tarczyna (Michrów).



1. O dla Boga, co takiego,  
co pochmurny dzień,  
co nie widać Jasia mego  
juz drugi tydzień.  
Juz'em główkę sfrasowała,  
juzem reśtę lez wylała,  
wszystko dla niego.

2. Moji ludzie niepościwi,  
złe zrobiliście,  
co wy moje oblubienie  
odmówiliście.  
Odmawiajcie jako chcecie,  
będzie ja go kochać przecie,  
Jasienka mego.

(Mnie nie długo na tym świecie,  
będzie ja go kochać przecie,  
umrę dla niego).

3. Kiedy będzieś umierała  
w ciężkiej załości,  
wyprawie ja tobie pogrzeb  
u moich gości.  
Na krzyżyku, u grobecka  
zapise ci te słoweczka,  
zapise ci te:

4. Po co ześ mnie moja matko  
za mąż wydała,

kiedy ja sie w gospodarstwie  
nie rozumiała.  
W gospodarstwie trzeba robić,  
ni się ubrać, ni pochodzić,  
matulu moja!

5. Miło było matuleńce  
słuchać muzyki,  
kiedy grali pod okienkiem  
kieby słowiki.

A teraz ci juz nie miło, —  
nie dawać mnie za mąż było,  
matulu moja!

6. Zaprzęgajcie siwe konie  
i białe klace,  
niech pojedę, niech obacę  
jego pałace.

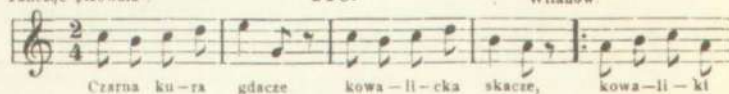
Niéma pieca ni komina,  
jéno chodzi bura świnią,  
niéma garka ni pokrywki,  
niéma o cém chować dziwki;  
niéma o cém slugi chować,  
trzeba saméj nadskakować;  
niéma chleba ani soli,  
od frasunku głowa boli,  
ni stodoły, ino słupy,  
po cóz ón sie zeni głupi,  
matulu moja!

K. Kozłowski: *Luć* czerski str. 76.

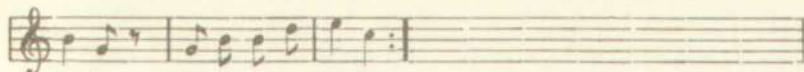
## Tańcząc „Kowala“

## 118.

Wilanów







ku-ją, panny wyska - ku-ją

1. Czarna kura gdacze,  
kowalicha skacze.  
Kowaliki kuja,  
panny wyskakują.
2. Skakaj i ty Janku  
z (d)rucianego wianku.  
Oj mamulka skacze,  
a dzieciątko płacze.
3. I upadło w krzaczek,  
porwał-ci je psiaczek.  
Na! tu tu tu, stopka!  
nie wrócisz mi chłopka.
4. Nie wróćę, nie wróćę,  
w niwecz go obróćę.

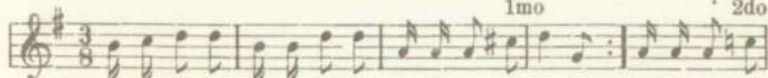
Lud Serya XII. nr. 53.

119.

od Łowicza, Kutna.

1mo

2do



A chodzi-ła tam panienka po boru po le-sie,  
na-potka-ła bednarczy-ka co o-brę-cae

2do



nie-sie.

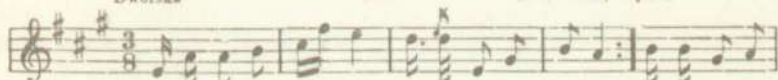
1. A chodziła tam panienka  
po boru, po lesie.  
napotkała bednarczyka  
co obręcze niesie.
2. A mój miły bednarczyku  
o co ja cię proszę,  
pobijże mi koneweczkę  
co nią wodę (v. piwo) noszę.
3. A mój miły bednarczyku  
pobij-że mi skopiec,  
bo ja jestem miejska pauna,  
ty bednarski chłopiec.
4. A ty miły bednarczyku,  
pobij-że mi dzieżę,  
dam ci drzewa co potrzeba  
i obręcze świeże.

(Lud Ser. XII. n. 170-172).

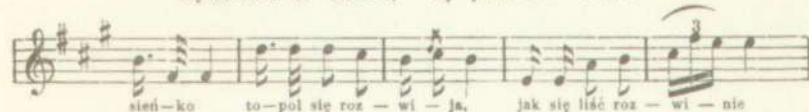
Dworska

120.

od Łowicza, Piątku.



A kiedy od - jeź-diasz, po-wiedzie mi sta-le. A widzisz Ka-  
czy mnie kochasz szczerze, czy porzucisz wcale?



steń-ko to-poi się roz - wi - ja, jak się liść roz - wi - nie



we - zmę cię za swo - ja

1. A kiedy odjeżdżasz  
powiedz że mi stale:  
czy mnie kochasz szczerze  
czy porzucisz wcale?
2. O moja Kasienko!  
patrz na tę topolę,  
jak się liść rozwinię  
wezmę cię jak swoje.
3. Wyglądała dzisiaj,  
wyglądała wczora:  
niewiadać, niesłychać  
liścia na topola.
4. Smutnie kukaweczka,  
żałośnie kukala —  
a smutnie dziewczyna,  
żałośnie płakała.
5. Pada deszczyk, pada,  
na konika ślisko —  
powiadają ludzie  
że kochanie blisko.
6. Oj przyrzekł, lecz może  
i skłamał przede mną,  
a ja podlewała  
topola daremno.

Wojcieki: P. 1. II. 173. *Przyjaciel ludu*. Leszno 1846. n. 1. str. 8. *Lud Ser.* II. n. 165.

Obertaa.

121.

od Łowicza, Itowa (Rybna).

Niesę—śli—we podswywo—dzie, puscaj piórka po tej wodzie,  
je—ślić piórko pójdzie do dna, toś dziewczyno wianka go—dna.

1. Niesczęśliwe pod-swywodzie —  
puscaj piórko po tej wodzie;  
jeślić piórko pójdzie do dna,  
toś dziewczyno wianka godna.
2. A z kąd tobie chłopie przysło  
zeby piórko do dna posło.  
A cy piórko cy pierzyna,  
zawse się na wierzchu trzyma.
3. Kasienka się namyśliła,  
złotem piórko napuściła:  
oj do dna piórko, do dna  
bo ja jesse wianka godna!
4. Niesczęśliwe pod-swywodzie —  
puscaj kamień po tej wodzie;
- jeślić kamień będzie pływać,  
będzie Jasio u cię bywać.
5. A gdzieś ty chłopie widział  
zeby kamień kiedy pływał.  
Choć kamień jak maku ziarno,  
to on idzie w ziemię na dno.
6. Kasienka się namyśliła,  
drzewem kamień obłożyła:  
oj pływaj kamień pływaj,  
a ty Jasiu u mnie bywaj.
7. Cyt-ze dziewce o kamieniu,  
bo mnie ciężyż niżli jemu;  
bo mnie ciężyż z twym wiankiem  
jak tobie z mém dzieciąteckiem.

*Lud Ser.* XII. nr. 177.

Krakowiak.

122.

od Mogielnicy, Gosczyzna.

Widzisz ty drzew—cyno  
ten kamień nad wodą?  
jak kamień popłynie, o—ze—nię się z tobą.

1. Widzisz ty dziewczyno  
ten kamień nad wodą?  
jak kamień popłynie,  
ożenię się z tobą.
2. Czyś ty widział durniu  
zeby kamień pływał,  
czy ja cię prosiła  
zebyś u mnie bywał.

3. Ciężko kamieniowi  
co pod wodę mocha (*macha, dąży*)  
jeszcze temu cięży  
kto się w kim zakocha.

4. Co mi po tej wodzie  
co na koła idzie?

co mi po dziewczynie,  
kiej moją nie będzie?  
5. Co mi po tej wodzie  
co na koła mocha,  
co mi po dziewczynie  
kiedy mnie nie kocha.

K. W. Wojcieki P. I. II.  
od Czeraka, Góry.

123.



1. Z poniedziałku (v. z soboty) na święto  
furmańskie konie zajęto.

A zajęto furmanowi konie,  
nie wiadano w którą stronę po nie.

2. O dróżkę się nie pytaj,  
do błonia się przynykaj.

A przez błonie do nowego miasta,  
tam dziewczyna siwe konie pasła.

3. I chodziła se nad wodą,  
styciła (szczyciła) sie urodą.

Cóz u licha za uroda była,  
w scyrém polu koniki zgubiła.

4. I chodziła se po moście,  
kłaniała sie starości:  
kłaniam, kłaniam, starosto Jasienu,  
coś tam słytał w Krakowie na rynku?

5. Słyszałem tam nowinę,  
będzies miała dziewczynę —  
— Bodaj'ęs się z tej drogi nie wrócił.  
coś mi tak serce moje zasmucił.

6. Sprawiałaś se sukienki (v. za Jasiowe kobyły  
za Jasiowe kobyłki. było sukienek po étyry).  
Chodziłaś se strojno, bujno, pysno, —  
na cóz ci to, (v. na zle-ci to) moja Kasiu wysło!

K. Kozłowski Lud str. 57.  
Nuta: Lud Ser. VI n. 246.

124.

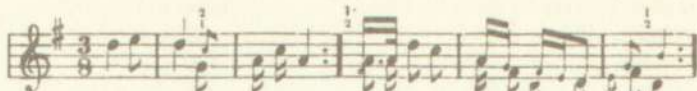
od Warki (Konary).



1. Z po — nie — działku na wtorek, A za — ję — to Jasię — ko — wi ko — nie,  
roz — wi — nął się jawo — rek. nie wie bledak któ — rą dróżką po nie.

125.

od Mszczonowa (Karlice).



Z ponie-działku na wtorek, i zaję-to forna-lo-wi konie,  
ziele — nił się jaworek, a ón nie wie którą dro-gą po nie.

126. a)

od Mogielnicy (Kozietul).



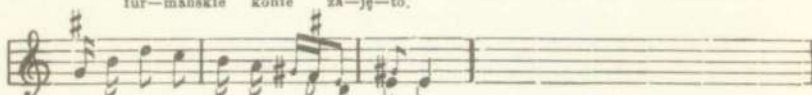
Z ponie-działku na wtorek, Oj i wzięto furmano-wi konie, —  
rozwi — ja się jaworek, a nie wiedział którą dróżką — po nie.

126. b)

od Rawy (Cielądz).



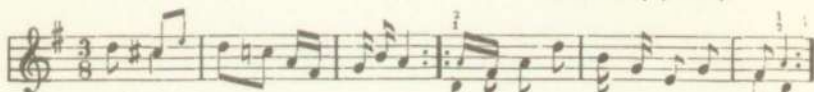
Z po-niedział — ku na święto A za-ję-to fur-ma — nowi konie,  
fur-mańskie konie za-ję-to.



nie wiadano w którą posły stroop.

127.

od Warszawy (Powsin).

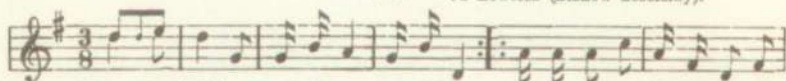


Z po-nie — dział — ku na święto, A za-ję-to furma-no-wi konie,  
fur-ma — nowi konie zajęto, i nie wiedział która dro-ga po nie.

Lwów Ser. XVI n. 430-433.

128.

od Łowicza (Złaków kościelny).



Z po-nie-działku na święto, na święto, A za-ję-to Jasioń-ko-wi  
ko-niki je-mu za-ję-to, za-ję-to, i nie wiedział która dróż-ka



konie. Z ponie-dział-ku na święto,  
po nie.

1. Z poniedziałku na święto  
koniki jemu zajęto.  
A zajęto Jasieńkowi konie  
i nie wiedział która dróżka po nie.
2. O dróżkę się nie pytaj,  
do Płocka się przymykaj.
- A od Płocka do Nowego miasta,  
tam Basińka kare konie pasła.
3. I pasła je nad wodą,  
cieszyła się urodą.  
Co u kata za uroda była,  
w scerém polu konie pogubiła.

*Luś Ser. VI. n. 237—8. Ser. XII. n. 130—6.*

Sobótkowa.

129.

od Hłowa, Czerwińska (Kromnów).

Z dawna da-wne-go rze-ceńka cie-ce pod wi - nem hej pod  
wi-nem pod zielo-neń - kiem wi - neń-kiem. kiem wi-neń - kiem.

1. Z dawna dawnego — rzeczeńka ciece pod winem (wianem?)  
hej pod winem,  
pod zieloneńkiem wineńkiem.
2. Na tej rzeczeńce — ruciany wianek pod winem i t. d.
3. Wiatrécek wionoł — wiánecek sfru pod winem i t. d. [nał]
4. Moji rybackowie — łowcie mi wiápod winem i t. d. [necek]
5. Jak mi ulowicie — to się podzielicie pod winem i t. d.
6. Jednemu będzie — ruciany wianek pod winem i t. d.
7. Drugiemu będzie — złoty pierścio-pod winem i t. d. [nek]
8. Trzeciemu będzie — nadobna Kasia pod winem,  
hej pod winem,  
pod zieloneńkiem wineńkiem.

(obacz pieśń czeską w Królow. rękop.)

130:

od Hłowa (Młodzieszyn).

Trzęśła Ma - ry - sia na go-dy, ja-błuska na go-dy,  
zie-lo - ne, na jabłu-se - cka cer - wo ne.

1. Trzęśła Marysia na gody jabłuska  
na gody  
zielone  
na jabłuscka cerwone.
2. Chustecka na nij — jako na pani.  
ja-ć to dał,  
bom se jóm  
wiernie sanował.

3. Trzęśła Marysia na gody jabłuska 7. Trzęśła Marysia i t. d.  
     na gody i t. d. 8. Trzewicki na nij—jako na pani,  
 4. Fartusek na nij — jako na pani,                      ja-ć to dał,  
     jać to dał i t. d.                                              bom se jóm  
 5. Trzęśła Marysia i t. d.                                      wiernie sanował.  
 6. Spodnicka na nij — jako na pani,  
     ja-ć to dał i t. d.

## IV.

## Stalość, Życzliwość, Wymówka.

131.

od Warszawy (Czerlnaków).

Przedzierzgnę się si-wą go-lę-bi-cą i u-pa-dnę w po-lu pod by-li-cą,  
 za sta-rogo nie pójdę, je-go mi-lą nie bę-dę.

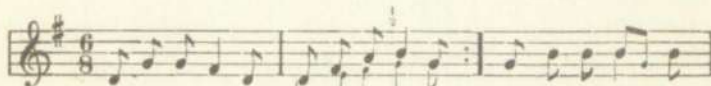
1. Przedzierzgnę się siwą gołębicą,  
i upadnę w polu pod bylicą,  
za starego nie pójdę  
jego miłą nie będę.
2. A mam-ci ja w polu takie sieci,  
co gołąbka sama w sieci wleci,  
za starego musis iść,  
jemu kwóli ucynić.
3. Przedzierzgnę się tym carnym kacorem,  
i popłynę tym bystrym jeziorem,  
za starego nie i t. d.
4. A mają ci ludzie takie strzelce  
co utrafią kacorowi w serce,  
za starego musis i t. d.
5. Przedzierzgnę się tą białą rybecką,  
i popłynę tą głęboką rzecką,  
za starego nie i t. d.
6. A mają ci ludzie takie wędy,  
co wyłowią gdzie je rybka kędy,  
za starego musis i t. d.
7. Przedzierzgnę się tą jasną gwiazdecką,  
Pójdę do nieba tą prostą drózecką,  
za starego nie i t. d.
8. Będę ja dawał ubogim chleba,  
niech mi uprosą gwazdeckę z nieba

(będę miał litość nad ubogimi,  
niech mi gwiazdecka spadnie do ziemi)  
za starego musis i t. d.

9. Moja matko, pieciece te kołace,  
niech ten pies-trup więcej nie kołace,  
juz za niego musę iść,  
jego miłą musę być.
10. Moja matko, usyjcie te cepce,  
niech ten pies-trup więcej mi nie sepce.  
juz za niego i t. d.
11. A mój ojce, trza nawarzyć piwa,  
niech ten pies-trup więcej nie używa,  
juz za niego musę iść,  
jego miłą musę być.

132.

Wisikitti.



Choćbym ja jeź-dził we dnie i w no-cy. Je-dnak ty mo - ją  
choćbym zawią-zał konio-wi o-cy.



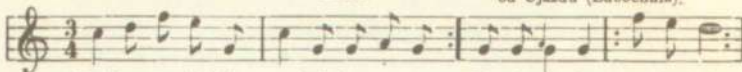
mu-sisz być i mo-ją wo-lą u-czy-nić

1. Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy,  
choćbym zawiązał koniowi oczy  
jednak ty moją musis być,  
i moją wolą ucynić.
2. A ja się stanę drobną rybecką  
będę pływała bystrą wódecką,  
jednak ja twoją nie chcę być,  
ani twej woli ucynić.
3. Mają rybaki takie niewody,  
co wylawiają rybecki z wody,  
jednak ty i t. d.
4. A ja się stanę złotym sygnetem  
będę się tocyć lowickim ślakiem,  
jednak ja twoją i t. d.  
(lub A ja się stanę srybnym pierścieńcem,  
będę się tocyć bitym gościeńcem,  
jednak ja twoją i t. d.)
5. A mam ja ocy i dobre ręce,  
ujrzę i schwyćę takie pierścieńce,  
jednak ty i t. d.

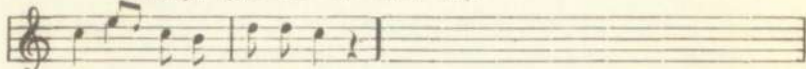
6. A ujmę ja się pod swoje boki,  
i puszę ja się w górne obłoki,  
jednak ja i t. d.
7. A mam ci ja też pałasz przy boku,  
będę wycinał pannę z obłoku.  
jednak ty musis moją być,  
i wolą moją uczynić.

133.

od Ujazdu (Lubochnia).



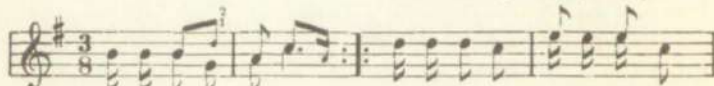
Choćbym ja jeździł we dnie i w nocy, Przecie mo-ją musisz być,  
choćbym wyjeź-dził ko-niowi oczy.



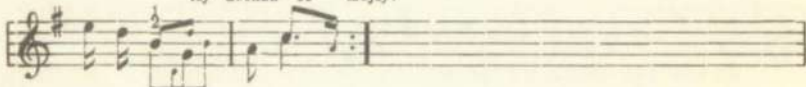
wo-lą mo-ją wypełnić.

134.

od Czerwinka (Kromnów, Piaśki).



Co jęj, co jęj, co jęj, Po-kocha-la o-sza-la-la  
tęj kochan-ce mojęj?

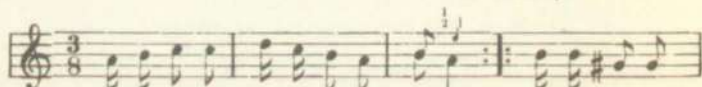


to jęj, to jęj, to jęj.

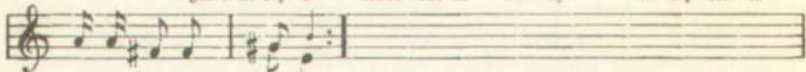
- |                                                                                                                                                                                                                                                          |                                                                                                                                                                                                                                            |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Co jej, co jej, co jej —<br/>tej kochance mojej?<br/>pokochała — oszalała<br/>to jej, to jej, to jej.</p> <p>2. Nie trzeba się smucić<br/>ani z żalem klócić (z losem?)<br/>boć to wszystko przeminie<br/>w lada-naszej godzinie.<sup>1)</sup></p> | <p>3. Milěj, milej, milěj<br/>będziem z sobą żyli<br/>jeśli wrócisz — nie zasmucisz<br/>ladanaszej chwili.</p> <p>4. — Gdzie przyjadę — tam stanę<br/>— tam konika dostanę.<br/>Wspomnij na tę, która cię<br/>tak kochała, jak ja cię.</p> |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

135.

od Warszawy.



1. Gdzie mi się po - działy tu-li - pa-ny, Czyli mi go  
gdzie mi się o - braca Jaś ko - cha-ny? że się ser-ce



za-bra-li na morze,  
u-tu-lić nie mo-że.

<sup>1)</sup> ladanasy = którykolwiek, spodziewany.



2. Serce moje, co mi za radę dasz, Kogo płacząc, nie będzie i potem,  
w kim się kocham, nie ma go tu weź mię Boże, niech nie płacząc  
[teraz.] [po nim.]

Lud. Ser. XII. n. 292.

## 136.

od Mszczenowa.



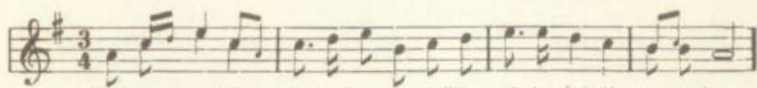
Kiedym je—chał od swojój kochanki świecił miesiąc wy—soko.

1. Kiedym jechał od swojej kochanki, 3. Nie wróćę ja, moje pociesenie,  
miesiąc świecił wysoko. boć ty nie wiesz, dla czego?  
Ona za mną oknem wyglądała, Kiejja byłem pod twojem okienkiem,  
cy ja jestem daleko. toś ty miała inzego.  
2. A ja idę przez te ćtery pola, 4. Ocy widzą, serce molestuje,  
ona na mnie wołała: ze cię dostać nie mogę,  
A wróć-ze się, moje pociesenie. biorę karabin na rękę,  
co-bym cię przegniwała. maseruję het w drogę.

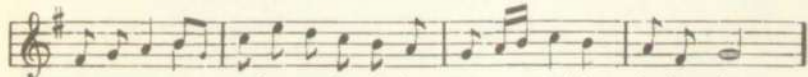
W. Wójcicki: P. ludu II str. 244. — Wacł. z Oleska P. I. str. 427.  
J. Konopka: p. I. str. 190—191. — Lud Ser. XVI n. 495.

## 137.

od Skierniewic.



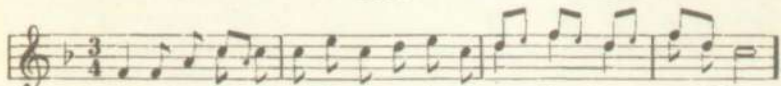
Kiedym ja był u swojoi An-tolki miesiąc świecił wy-so-ko,



o-na za mną o-knem wyglą-da-la cym u - jechał da-le - ko.

## 138.

od Czarska.



1. Na suchym dę - bie grucha - ją go - łę - bie, gru - cha - ją, gru - chają,



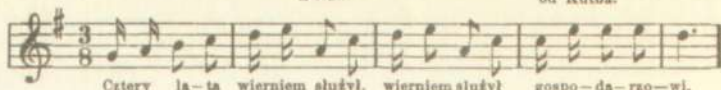
a mo - ja dziewcy - no, a mo - ja je - dy - no coś o to - bie ga - da - ją

2. Rzecz niepodobna, Ja na konia siunde  
dziewcyo nadobno, na wojne odjade  
byś ty miała moją być. ty se mozes za mune iść. i t. d.

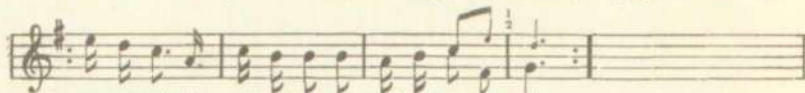
Kozłowski: Lud str. 86.  
Nota Lud Ser. II. (Sandom.) str. 132.

139.

od Kuśca.



Cztery la-ta wierniem służył, wierniem służył gospo-da-rzo-wi,



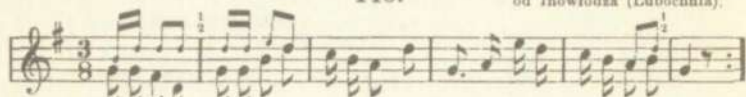
ra-nom wstajał, sieckę kra-jał niech on sam po-wię.

- |                                                                                                              |                                                                                                          |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Cztery lata wiernie'm służył<br>gospodarzowi,<br>rano'm wstajał, sieckę krajał,<br>niech on sam powię.    | 3. Ni ja jadać, ni ja pijać<br>ni ja wyspania,<br>tylko'm patrzył za dziewczyną<br>gdzie wołki gania.    |
| 2. A to wszystko dla dziewczyny<br>miło mi było, [dla jedynój<br>bo się serce kieby smoła<br>do niej lepiło. | 4. Cztery wołki, cztery krówki<br>na wiano miała,<br>cztery sznurki koralików, —<br>mnie-by nie chciała. |

Wojcieki P. I. II. str. 263.  
Lud Ser. XII n. 208—211. Str. XVI n. 436.

140.

od Inowłdza (Lubochnia).



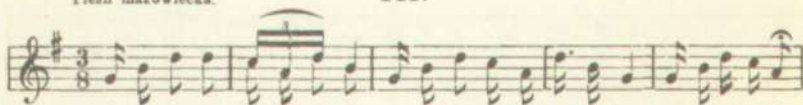
1. Cztery lata wierniem służył gospoda-rzo-wi ma-tulu, gospodarzo-wi,  
rano wstajał, sieckę krajał niechże sam po-wię matu-lu, niechże sam powię.

- |                                                                                                             |                                                                                                          |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 2. Ni ja picia, ni ja jadała,<br>ni ja wyspania, matulu,<br>jeno'm patrzył za Anusią,<br>gdzie wołki gania. | a ja za nią swe koniki,<br>hoc wygrawając.                                                               |
| 3. Ona wołki a ja konie<br>w ónej lescynie,<br>ona śpiewa, ja przygrywam<br>moji dziewczynie.               | 5. A po co ześ konie przygnał,<br>kiedyś nieładny,<br>(razu) moje wołki z twemi końmi<br>nie będą jadły. |
| 4. I pognąła swoje wołki<br>dołem śpiewając,                                                                | 6. Przysed Wojtek, bodaj-ze-go!<br>do mej dziewczyny,<br>a ja został nieboracek<br>z swoji przycyny.     |

Lud Ser. VI. nr. 297.

Pieśń mazowiecka.

141.



Cztery la-ta wierniem służył gospo-da-rzowi ma-tu-siu, gospoda-rzowi,



ma-tusiu, sieckem zesał, nie wieczorał oj da da da niech on sam powię.

- |                                                                                                         |                                                                                                            |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Cztery lata wierniem służył<br>gospodarzowi,<br>sieckie'm zezął, nie wiecezał,<br>niech on sam powi. | 3. A to wszystko dla dziewczyny,<br>miło mi było,<br>bo mi serce jak do smoły,<br>do niej lepiło.          |
| 2. Ani ja jeść, ani ja pić,<br>ani wyspania,<br>tylko'm widział jak dziewczyna<br>wołki wygania.        | 4. I fartusek muslinowy<br>i pierścień złoty<br>i kieszka ( <i>spodnica</i> ) drylichowa<br>cudnej roboty. |

Sowiński: *Chants polonais*, n. 4.

## 142. a)

od Grodziska (Jordanowice).

Descyk pa-da descyk pa-da po dro-bnej lescy-nie, kochaj-ze mnie  
moja Ma-ryś scérze nie zdradliwie.

- |                                                                                                                 |                                                                                                   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Descyk pada, descyk roni<br>po drobnej lescynie:<br>kochaj-ze mnie mój Jasiénku<br>scérze niezdradliwie.     | 4. Nie obrócę, nie obrócę,<br>bo mnie bocek boli;<br>utraciłam ja rumianość<br>dla Jasiénka woli. |
| 2. Już-ci kochać jako kochać,<br>jako nam się widzi —<br>najciężej, się zakochawsy,<br>nie trzeba się wstydzic. | 5. Zeby ja to scérze wiedział<br>ze dla mnie samego,<br>kupiłby ja malowidła<br>do licka twojego. |
| 3. Piérwsyj nocy, o północy<br>o piérwsyj godzinie;<br>obróć-ze się moja Maryś<br>prawym bockiem do mnie!       | 6. Zeby ja się malowała<br>zrana do wieczora,<br>niebędę ja taką dzisiaj<br>jaką byłam weora.     |

Lud Serya XVI. n. 441—442.

## 142. b)

od Warszawy (Służew, Szopy).

1. Descyk pada, descyk ro-ni po drobnej le-scy-nie, kochaj-ze mnie  
mój Ja-sieńku scérze nie zdra-dli-wie.

- |                                                                                                    |                                                                                                  |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 2. Kiedy widzis mój Jasiénku<br>zem tobie zycliwa<br>dopomozes mi Jasiénku<br>bym była szczęśliwa. | 4. Jesce Jasio nie dojechał<br>i połowy drogi,<br>a już Jasio karecek złamał<br>jego konik nogi. |
| 3. Nie zdradzę ja, nie zdradzę ja,<br>nie zdradzę-ja ciebie,                                       |                                                                                                  |

Wojeicki P. I. I. s. 161.

## 143. od Warszawy (Siekierki, Las, Zórsz).

Ro-sa pa-da słońce siada na dro-bnięj le - scy - nie,  
kochaj - ze mnie mój Ja - sieńku, kochaj nie zdra-dli - wie.

Nuta ob. n. 83 i *Lud* Ser. XVI n. 420.

Obszc nr 6.

## 144.

od Grodziska (Książenice).

Daj mi Bo - że zaprzestać ko-go ja ko-cha-łam, po którym ja  
ka-wa-le-rze scę-ro-ści do - znała.

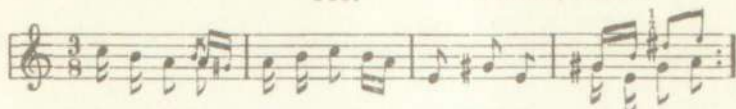
1. Daj mi Boże zaprzestać kogo ja kochałam, po którym ja kawalerze scyrosći doznałam.
2. A doznałam, doznałam i jesce doznaję, skarż go Boże na honorze, niech ja go nie łaję.
3. Przedtém, przedtém w kawalerze scyrosć niepojęta, a jak zaczął z panną gadać, była mowa święta.
4. W taniec idzie, rękę ściska, do nóg cółem bije, bierze piwko ze sklenicą, za zdrowie jej pije.
5. A jak zaczął dyskurować gdyby anioł z nieba, a zajrzyj tam w jego serce, to więcej nie trzeba.
6. Idzie w taniec, rękę ściska i do Boga wzdycha; zeby zajrzeć w jego serce, tam nadzieja licha.)
7. Boć przedtém ja cię kochała teraz ani kaska, lepsze to moje kochanie: u trzewicka wstążka!
8. Kata-ś miała nie wstążeczkę, tylko kawał lyka; na głowie jej nie nosiła, cózby u trzewika!
9. Urwałabym ja pokrzywkę, boję się nią sparzyć, tak też i złym kawalirem boję się zarazić.
10. Urwałbym i ja pokrzywkę by mnie nie sparzyła, a wziąbnym ciebie za zonę zebyś złą nie była.
11. Wyjezdżaj, wyjezdżaj z podwórecka mego, bo ja się tu spodziewam kogoś godniejszego.
12. Wyjechać, wyjadę, insy nie przyjedzie; pamiętaj-ze, grzecna damo, zal ci tego bedzie.

13. Oj żal ci tego będzie,  
ja nie będę słyseć;  
chyba, chyba — wola twoja —  
będziesz listy pisać.

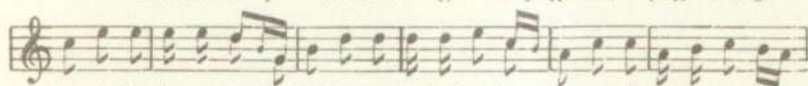
14. Napisać, napisę,  
papieru nie stało;  
słońce zasło, świeca zgasła,  
pióro się złamało.

145.

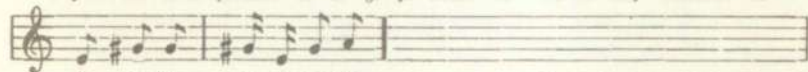
od Łowicza, Gombina.



Masz mnie kochać, kochaj sta-le, a nie chcesz, porzuć wea-le.  
Nie rób-że ty ser-cu tru-dy, nie przyjdiesz, przyjdzie drugi



Daj mi Bo-że za-przestac da ko-go ja kocha-la da sa-mój nieszczer-o-ści



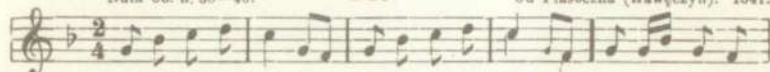
da od nie-go dozna-lam.

Nuta: *Luś Ser.* XIII n. 143.

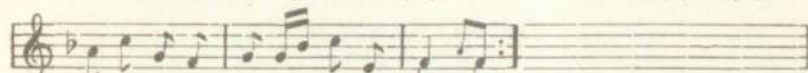
Nuta ob. n. 38-40.

146.

od Piaseczna (Kawęczyn). 1841.



Na koście-le gał-ka, w tój gał-ce fi - jał - ka, nie pój - dę ja



za za-dne-go jé-no za Mi - chał-ka.

1. Na kościele gałka,  
w tój gałce fajka —  
nie pójdę ja za zadnego  
jéno za Michałka.
2. U Michałka chleba krajka  
i wódka z krokosem,  
Michałkowa nie nie robi, *nata*)  
nie przewróci włosem (*pier-*
3. Tylko przyjdzie wedle lustra,  
pięknie się ustroi,  
i wygląda na Michałka,  
z kim Michałek stoi.
4. Ramie jego wedle niego, się)  
nigdy nie tykane, (nie rusza  
zygaweczka (*pokrzywa*) w ogró-  
az przewija ścianę. [decku
5. Zygaweczka kole płota,  
boję się nią sparzyć —  
tak też i złym kawalirem  
boję się zarazić.
6. Bo u złego kawalira  
to złość niepojęta;  
kiedy przyjdzie z nim pogadać,  
jego mowa święta.
7. Wiele ości, wiele ości  
w tym jęczmiennym snopie,  
tyle złości, niescerości  
w każdziusińkim chłopie.
8. Wiele wełny, wiele wełny  
na białej owieccie,  
tyle cnotki, poćciwości  
w każdej panienecce.
9. Wiele sierści, wiele sierści  
na jałowej krowie,  
tyle złości, przewrotności  
w mężatce i wdowie.

## 147. a)

od Zychlina, Gombina.

Ja Ma-ryni gorza-le-cki ja Ma-ry-ni wi-wa, a Ma-rynia  
 kata zjadła, ledwie na mnie żywa.

Text: *Luś Ser. IV str. 30 n. 160.*

Nuta n. 147. a.

## 147. b)

1. Dolina, dolina,  
przy dolinie trawa, —  
cemu ześ mnie, moja panno,  
kochać nie łaskawa.
2. Dolina, dolina,  
przy dolinie grzybki, —  
a jak-ze ja cię mam kochać,  
kiedyś chłopak brzydki.

3. Trzeba-by mnie pióra,  
trzeba lekkiej ręki,  
ażeby ja mógł wypisać  
piękność tej panienki.
4. Nózeczkę malušką —  
dał jej Bóg z natury,  
na nią trzewicek maluški  
z całej bycój skóry.

5. Wdzięczny głos do tego  
kieby u słowika,  
ale tego co za górą  
kobyły polyka.

Obacz nr. 6. 11.

Nuta nr. 147. a.

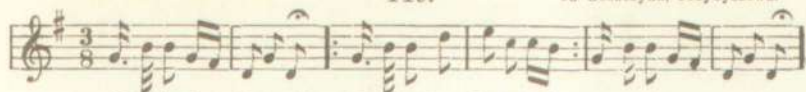
## 148.

od Łowicza, Rawy.

1. Pragną ocki pragną  
za dziewczyną ładną.  
Obiecała a nie dała  
chusteckę jedwabną.
2. Dam ci Jasiu potem  
jak wysyję złotem,  
żeby ojciec, matka  
niewiedzieli o tém.
3. Ojciec, matka nie wie,  
ale ludzie wiedzą  
i ci przyjaciele  
co za stołem siedzą.
4. Jeden pije piwko,  
drugi gorzałeczkę,  
a trzeci powiada  
ze zdradził dziewczeczkę.
5. Nie ja-ć to ją zdradził,  
sama się zdradziła  
i ta ciemna nocka  
co po niej chodziła.
6. Nie tak ciemna nocka  
jak-li gorzałeccka,  
co ją tak pijała  
jak nie panienecka.
7. A wiela-z to było  
pijaństwa mojego?  
Godzina z wieczora —  
az do dnia białego.
8. Juz to ten nic nie wart  
co po nocy chodzi;  
to łajdak i k...a,  
i pijak i złodziej.

## 149.

od Goszczyna, Przybyszewa.

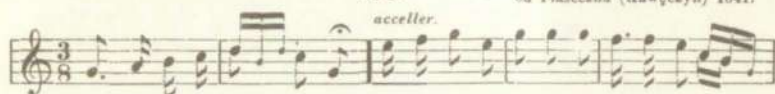


Ctery konie Jasio miał. Ctery konie Jasio miał,  
srebrem złotem kować dał, srebrem złotem kować dał.

1. Ctery konie Jasio miał, srebrem, złotem kować dał.
2. Konie na most nie chciały bo się zdrady bojały.
3. O dziewczeczko, dziewczeczko, rozwesel me serdeczko.
4. — Nie ja'm ci go smuciła, zebym go weseliła!
5. Smucił ci go ojciec, mać, — nie chcieli mnie za cię dać.
6. — Siła's chustek nadała, coś powracać kazała?
7. Jedną dałam z cętecką, byłam grzeczną dziewczeczką.
8. Drugą dałam jedwabną, kiedym była twą ładną.
9. Trzecią dałam z kwiatami, kiej's przyjechał z bratami.
10. Czwartą dałam z różgami, kiej's przyjechał z druzbami.

## 150.

od Piańeczna (Kawęczyn) 1841.



Ctery konie Ja — sio miał. Ctery ko — nie Jasio miał, srebrem złotem



ko — wać dał. srebrem zło — tem ko — wać dał.

1. Ctery konie Jasio miał, wszystkie złotem kować dał.
2. A od każdej podkowy talar bity gotowy.
3. Kiedy naprom (v. most) stapały, scérem złotem brząkały.
4. Wyjeżdżał na wojenkę i zapukał w okienko.
5. Wyjdź-ze, wyjdź-ze kochanko, pocies moje serdeczko.
6. Nie będe go cieszyła, bo'm ci go nie smuciła.
7. Pociesy go ociec, mać, nie chcieli mię za cię dać. (v. nie chciales mię zaraz brać).
8. A teraz mie wydaje, co mi pasik nie staje.
9. Nadwiąż paska wstążeczką będzies jesse dziewczeczką.
10. Żeby'm'ć go (na)wiązała złotem już-ci mi to nic po tem.
11. Juz cię Bogu polecam juz do inny odjeżdżam.
12. — A polecaj, polecaj, a chusteczki powracaj.
13. Wieleś mi ich nadawała? coś mi je wracać kazała.
14. Dałam ci ich Jasiu seść wyrachujze jeśli chcesz.
15. Jedne'm dała z wysyciem, kiedym była dziewczęciem.
16. Drugą, kiej's sed drózecką kiedym była dziewczeczką.
17. Trzecią'm dała bieluchną kiedym była miluchną.
18. Czwartą dałam z kwiatami kiedys jechał z bratami.

19. Piątą dałam jedwabną  
kiedyś mię zwał nadobną.  
20. Sóstą dałam z leliją,  
mój Jasińku, wróc mi ją.

21. Oj nie wróć, nie wróć,  
az ją w niwec obróć.  
22. Konikami stratuje,  
reść w bućik obuje.

Lud Ser. XII. n. 240. — Ser. XVI n. 444—446. — Nuta Ser. I. str. 183 n. 14 g. — 15 i.

151.

od Czarska (Czaplin).



Ctry ko—nie Ja—sio miał, cty—ry konie Jasio miał, wszystkie ctry



kować dał, wszystkie ctry kować dał.

K. Kozłowski Lud str. 63.

152.

od Warki (Konary).



Ctry Ja—sio ko—nie miał. Cte—ry Jasio konie miał, wszystkie złotem



ko—wać dał, wszystkie złotem kować dał.

153.

od Strykowa i Piątku.

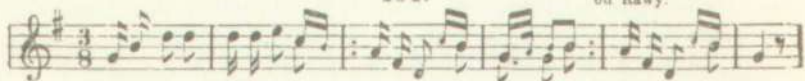


Jedzie Ja—sio od To—ru—nia ctery konie miał miał miał.

- |                                                       |                                                        |
|-------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------|
| 1. Jedzie Jasio od Torunia,<br>ctery konie miał,      | 6. Drugą dałam z obrębem<br>choć'em była jak bęben.    |
| 2. I wszystkie je złotem kuć dał,<br>złotem kuć dał.  | 7. Trzecią dałam z kwiatami<br>choć'em była nie pani.  |
| 3. Kiedyś taki bogaty,<br>zwróc mi chusty, ty, ty.    | 8. Czwartą dałam ze złota,<br>choć'em była sierota.    |
| 4. — Wielą's mi ich nadała<br>coś zwracać kazala?     | 9. Piątą dałam z leliją,<br>mówię: łotrze, zwróc mi ją |
| 5. — Jedną'm dała bieluchną<br>kiedy'm była maluchną. | 10. Pod konicki pościelę.<br>i z ciebie się naśmieję.  |

154.

od Rawy.



Jedzie Jasio od Torunia ctery ko — nie miał miał miał, ctery ko—nie miał.

Początek tekstu ob. n. 44.



155.

od Ujazdu (Budziszewice)

Wy-leż w-leż dziewe-co, pocies mo-je słó-wecko. Po-cie-sy cię  
ojciec mać nie chcie-li mnie za cię dać.

Ob. nr 102

156.

od Skierniewic (Żelazna)

W dzi - kim boru na dę - bie, w dzi - kim bo - ru na dę - bie, na dębie,  
gru - cha - ly tam go - łę - bie, hej hej go - łę - bie.

1. W dzikim boru na dębie  
gruchały tam gołębie
2. Tylko jeden nie gruchał,  
co panienkę osukał.
3. Całej nocy nie spała,  
dyziu, dyziu! wołała.
4. Dyziu, dyziu, dyzieńku,  
gdzie-z odjeżdzas kochanku?
5. — Ja odjeżdżam pod Kalis.  
— A komu-z mnie zostawis?
6. Zalecaj się, zalecaj,  
mnie chustecki powracaj

7. — Wieluś mi ich nadała,  
żeś je zwracać kazała?
8. Jedną dała z kwiatami  
nie wie ojciec z braćcami.
9. Drugą dałam ze złotem,  
nie wie matula o tém.
10. — Nie wrócę ich, nie wrócę,  
pod konika ich wrzucę.
11. Niech je konik podepce,  
kiedy panna już nie chce.
12. Niech je konik stratuje,  
kiedy panna nie cuje.

K. Kozłowski; Lud str. 86.

157.

od Piszczyna (Bielawy, Jeziorna)

A widzę ja dziewcy-no ze mnie nie lu - bis, Cy ja ja - ki  
ka - li - ka cy nimam zu - pa - ni - ka, dziewcy-no mo - ja.

1. A widzę ja dziewcyno  
ze mnie nie lubis,  
ani rocek ani dwa  
na mnie nie spojrzys.  
Cy-to ja jaki kalika,  
cy nie mam zupanika,  
dziewcy-no moja.

2. Mam parę zupaników  
i pas krępowy,  
i świeży gros w kiesieni  
zawsze gotowy.  
Selązkami dwa grosa,  
i chusteckę do nosa,  
dziewcy-no moja!

3. I porteczki cyrwone  
i z guzikami,  
i buciki smarowne  
i z podkówkami.  
Świeży wiecheć wstałem,  
by ci się spodobałem  
dziewcyno moja.

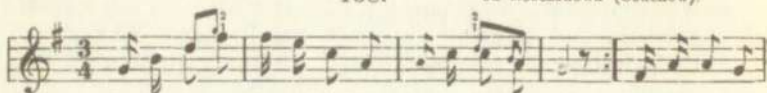
4. A ja ciebie dziewczyno  
nie spuszczę z oka,  
ani rocek ani dwa,  
ani półroka.  
Tyś kłęcała w kościele, —  
choć innych było wiele,  
ciebiem uważał.

5. Jakeś wyjsła z kościoła  
rzuciłem okiem,  
postąpiłem za tobą  
syrokim krokiem.  
Nie śmiałem cie przywitać,  
i o zdrowie się pytać  
w jakim obstajes.

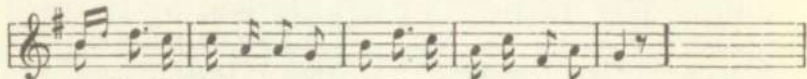
*Luś Ser. XII n. 242—244.*

158.

od Mszczonowa (Osuchów).



Po-do-bno ty Ma-rysię-ku jux nie lu-bis mnie, Wsya-kie moje  
a to mo-je za-le-ca-nie jest po-da-re-mne.



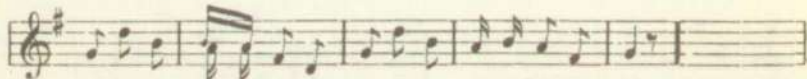
u-słu-gi, którem cy-nił cas dłu-gi, są po-da-re-mne.

159.

od Inowłdza (Rzeczyca).



Pono to ty dziewczyno, nie lubis ty mnie, Wsytkie moje  
kłaniam ci się u-nizenie toć po-darem — nie.



u-słu-gi com tak cynił cas długi są poda-rem — ne.

1. Pono to ty dziewczyno  
nie lubis ty mnie;  
kłaniam ci się unizenie,  
toć podaremnie.  
Wsytkie moje usługi,  
com tak cynił cas długi  
są podaremne.

2. Nie tydzień to, ani dwa,  
ani półroka,  
jak cię kocham serdecnie,  
żrenicę oka.  
Serdecnego kochania,  
codziennego wzdychania  
nie nie uważas.

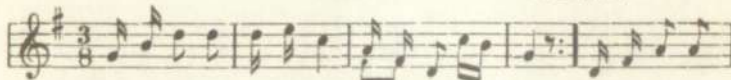
3. Choć cię widzę z daleką  
lubo w kościele,  
miło mi téż na cię spojrzeć  
choć innych wiele.  
Chociaż trzepię pacierze,  
chęć mnie do ciebie bierze,  
wzdycham ustawnie.

4. Wychodzisz ty z kościoła  
rzucam ja okiem,  
i za tobą podążam  
syrokim krokiem.  
Zebym się z tobą przywitał,  
i o miłe zdrowie spytał,  
w jakim ostajes.

5. Ale ty stronis odemnie,  
dziwno mi temu,  
nie wiela ze mną mówis,  
la-boga, czemu?  
Powiedz ze mi z przyjaźni,  
serca mego nie drażnij  
umartwionego.

160.

od Łowicza



1. Ej zo-ba-cys dziewczucha, ze cie Bóg ska - rze, Cy ja chłopak  
ze ty ze mną psajucha niechcesz żyć w pa - rze.



nie młody, cy ja nimam u-ro-dy cego więcj chces dziewczucho, cego więcj chces.

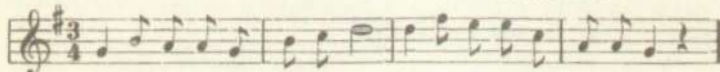
2. Mam u kosuli guziki,  
suknię ze śnurami,  
mam buty z bycej skóry,  
z podkówekami.

3. Świeżych wiechciów nastalem  
zeby się spodobałem,  
cego więcj chces, dziewczucho,  
cego więcj chces.

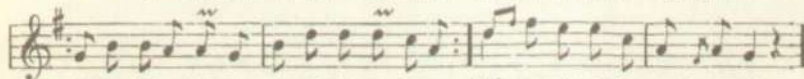
Lud. Ser. XII. n. 242.

161.

od Rawy (Zglinna).



1. Weźze mnie Ja-siu, weźze mnie, da pa-ni matka pierzynę.



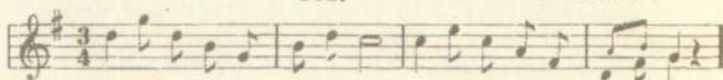
Podu-ski puchowe, sto złotych go-towe, Weź-ze mnie Jasiu, weź-ze mnie,  
skrzynkę malo-wa-ną, Kasińkę kocha-ną,

4. Jeżeli mi Jasiu nie wierzys,  
toć-ta sám do mnie dobiezys.  
Przyprawię dzwonecek  
do moich nóżeczek,  
gdzie ja tobie stąpnę,  
to ja tobie brząknę,  
dowierzys Jasiu, dowierzys.

Lud. Ser. XII n. 246-249.

162.

od Skierniewic.



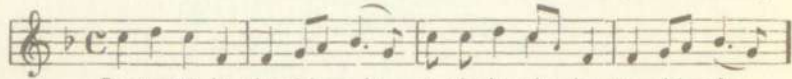
Weźże mnie Ja-siu, weź-ze mnie, da pa-ni matka pierzy-nę.



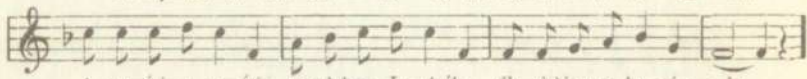
Pierzynę pu-chową, sto złotych goto-wo, weźże mnie Jasiu, weźże mnie.  
i skrzynkę cerwo-ną i Kaszkę ko-cha-ną.

163.

od Łowicza (Złaków kościelny).



Po ry-nec-ku cho-dzi - la, za nim ko-ni - ka wo - dzi - la.



A na-ści a na-ści na-dobny Ja-sieńku dla ciebie'm go ku-pi - la.

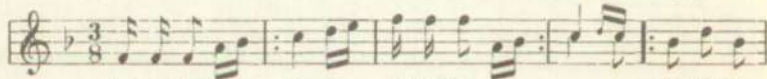
- |                                                                                                                                       |                                                                                                                                |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Po rynecku chodziła,<br>za nim konika wodziła:<br>A na-ści <sup>1)</sup> , a naści, nadobny Ja-<br>dla ciebie'm go kupiła. [sienku | 3. Po rynecku chodziła<br>za nim uzdeckę nosiła.<br>A na-ści, a naści, nadobny Jasienuk,<br>dla ciebie'm ją kupiła.            |
| 2. Da konika rad wezmę,<br>bo na koniku rad jeżdżę.<br>A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-<br>nie spodobałaś mi się. [sanko,            | 4. Ja uzdeckę rad wezmę,<br>bo ja z uzdecką rad jeżdżę,<br>A ja ciebie nie chcę, nadobna Ka-<br>nie spodobałaś mi się. [sińko, |

(W ten sposób daje mu ona: *buciki, chusteczkę, kosulkę*. On zaś powtarzając że przyjmie, bo rad w tem chodzi, wciąż odmawia jej ręki, iż mu się nie spodobała).

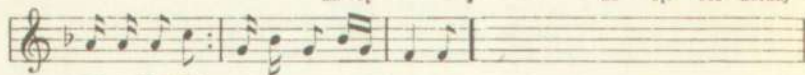
Nota ob. nr 11.

164.

od Inowłodza (Rzeczycza).



A on ko-nie pa-cie przyniesła mu Nie jeździłej  
ka-sę ka - sę roz-kochaj-



prec o-de mnie  
ze się we mnie, a mój naj - mi - lej-sy.

<sup>1)</sup> na-ści = na, masz-ci, tobie daję.

1. A on konie pasie,  
przyniesła mu kasę (kaszę):  
Nie jeździej prec ode mnie  
rozkochaj-ze sie we mnie,  
o mój najmilejsy!
2. A on konie pęta,  
ona przed nim kłęka:  
Nie jeździej prec i t. d.
3. On konia kulbacy,  
ona mu tłumacy:  
Nie jeździej prec i t. d.
4. On na konia siada,  
ona krzyzem pada:  
Nie jeździej prec i t. d.
5. On za Bożą-męką,  
ona kiwa ręką:  
Nie jeździej prec i t. d.
6. On za pustą grusą  
ona kiwa chustką:  
Nie jeździej prec ode mnie,  
a rozkochaj się we mnie.  
o mój najmilejsy!
7. Pojechał, pojechał,  
bodaj się nie wrócił,  
a bodaj-ze nogę złamał,  
głowę zranił, rękę skrzył,  
a i d... pogniót!

## V.

## Strata wianka. Żale.

Wesełna. 165. od Żychlina (Tretki).

Oj da po-wie - działaś ma-la, oj da zem ci wianek ukrad.

1. Oj da powiedziałaś, mała,  
oj da zem ci wianek ukrad.  
Oj da tyś wodę brała,  
w studzienkę ci upad.
2. Oj sięgaj-ze go, sięgaj  
oj prawą ręką do dna,  
oj jeśli go dostaniesz,  
będziesz ci go godna.
3. Dostałam go, dostałam,  
ale jescze nie był cały,  
oj i ćtery poletecki  
z niego wyleciały.
4. Oj płakała ja wcoraj,  
da i płace ja i dziś,  
oj nad mojem wiáneckiem,  
nie mogę go uwić.
5. Oj juz-ci to po sprawie,  
juz to po sprawie,  
utopiłam swój wiánecek  
w Tretkowskim stawie.
6. Żebyś była tak poćciwa,  
da jakieś urodziwa,  
nigdy-byłm cię nie opuścił,  
jest to rzec prawdziwa.
7. Ale w tobie tyle cnoty,  
co w tym stawie wody <sup>1)</sup>, —  
pozal-ze się, mocny Boze  
tej twojej urody.

<sup>1)</sup> Staw wówczas był wysecht.

166.

od Czernska (Czaplin).

Oj—ze powie—dzia—łaś ma—ła oj da zem ci wiónek ukrad,  
 oj—ze a tyś wo—dę bra—ła oj da w studzien — kę ci upad.

Dodają :

Cego płacę, cego rycysz,  
 czy ci wiązka żal?  
 Cemuś wtedy nie płakała  
 kiedyś ci go brał?

167.

od Warszawy (Powsin).

Pogna—ła dziew—cyna bez bór by—de—lec—ko, a Ja—  
 sio zasta — wiał na nią si—de — lecko.

1. Pognęła dziewczyna przez bór bydelecko, a Jasio zastawiał na nią sidolecko.
2. Mój Jasiu kochany com ja tobie winna, żebyś ty zastawiał po gościńcu sidła.
3. Sam niewiem, sam niewiem gdzie mi się podzięła cy w sidółka wpadła cyli przeleciała.
4. Sidłaj mi chłopce konika mojego, oj pojedzie ja sukac kochania mojego.
5. I dogonił ci ją na zielonój drodze; oj będzie jój tam, będzie, dziewczynie niebodge!
6. Stanęła na drodze rączki załamawsy: niezdradzaj ze ty mnie Jasiętku najmilsy!
7. Niezdradze, niezdradze, ale cie nie chybie, oj chociaż przy tanecku to ja ciebie zdybie.
8. Nie sama, nie sama do tanecka chodze, oj mam ja kompaneki co je z sobą wodze.
9. Twoim kompanekom piwa, gorzałeki, oj a z tobą dziewczyno spać do komórecki.
10. Wysła z komórecki zapłakała ocki: bodaj się nie śniły moje kompaneki.

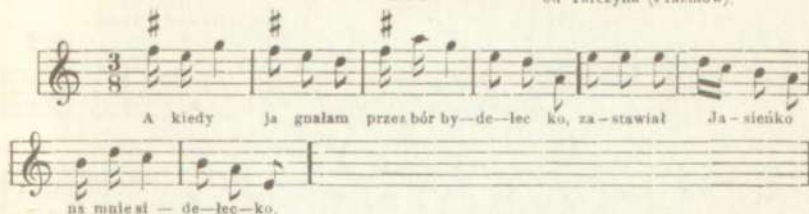
11. Sama ja se sama  
jako cybulecka,  
oj juzci mnie odstąpiła  
cała rodzinecka.

12. Sama ją se sama  
jako w polu syska,  
gdzie ja się podzieję  
uboga Maryśka!

*Lud. Ser. III, n. 74.  
K. Kozłowski. Lud. str. 92.*

168.

od Tarczyna (Prażmów).



1. A kiedy ja gnałam  
przez bór bydelecko,  
zastawiał Jasienko  
na mnie siedecko.
2. Nie ulowis ty mnie  
zadnem siedeckiem,  
jeśli mnie nie złagodzis  
łagodnem słóweckiem.
3. Jak się Boga boję,  
niewiem gdzie się działa,  
cy w siedełka wpadła  
cyli przeleciała.
4. Podajze mnie chłopce  
konika wronego;  
pojadę, posukam  
kochania mojego.
5. Jak go zobaczyła  
rącki załamuje:  
mój Jasiu najmilsy  
nie zdradzaj ze ty mnie!

6. Nie zdradzę, nie zdradzę  
jak się Boga boję —  
widzis że dziewczyno  
na koniku stoję.
7. Nie ulowię ja cię  
na koniu siedzący,  
ulowię ja ciebie  
z karcemki idący.
8. Nie sama ja Jasiu  
do karcemki chodzę —  
mam ja kompaneckę  
co ją z sobą wodzę.
9. Dla twej kompaneki  
piwa, gorzalecki;  
a z tobą dziewczyno  
spać do komórecki.
10. Twoją kompaneckę  
miodzikiem upoje,  
a tobie dziewczyno  
figielka wystroję.

169.

od Warszawy (Wilanów).

Często przy weselu śpiewana.

1. Dobrą ja matkę miała,  
robić mi nie kazała;  
jesce lepszego ojca  
kazał mi iść do tońca.
2. A idź ze córusz, idź ze  
potancuj ze i przyjdź ze.  
—Nie przyjdę az we świtanie  
z chłopcami na śniadanie.

3. Cóż na śniadanie gotować,  
chleba z serem nie załować.  
Jest parę cieląt w kojcu,  
trza kazać zabić ojcu,  
i parę kur na grzędzie,  
to i śniadanko będzie.

4. A idź ze córuś, idź ze,  
potańcujze i przyjdźze.  
— Nie przyjdę aż we świtanie  
z chłopcami na śniadanie.

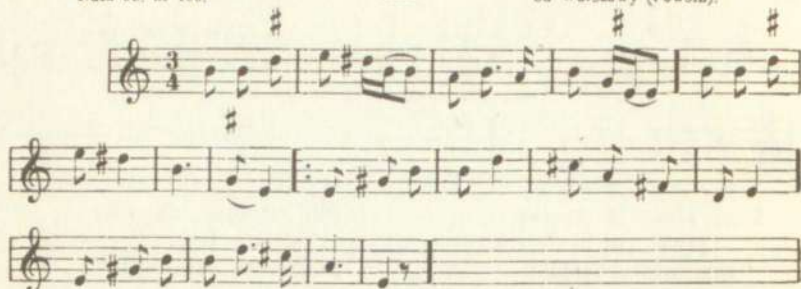
5. Dołkiem dziewczyno, dołkiem,  
co to mas pod nadołkiem?  
— Kokoskę jarzębiatą,  
troseckę przycubatą.

ob. Lud Ser. II n. 179.  
Nuta Ser. VI n. 315.

Nuta ob. nr 100.

170.

od Warszawy (Powsin).



1. Moja matulu — moja kochana,  
daj mie do dwora służyć;  
boć to we dworze — różni panowie  
mogę roskosy użyć.
2. Boć to we dworze — boć to we dworze  
drogie mytecka dają,  
niewyjdzie rocek — niewyjdzie i dwa  
sukienecki sprawiają.
3. Niewysło rocek — nie wysło i dwa,  
niewysło i półtora,  
idzie dziewczyna — idzie jedyna  
idzie z płacem ze dwora.
4. Moja matulu — moja kochana,  
oj moja ty rodzona,  
pierw dzieciątecko — pierw dzieciątecko  
oj niz suknia zielona.
5. Moja matulu — moja kochana  
przechowaj ze mi ogień,  
niech ja nie chodzę — niech ja nie łączę  
do sąsiadecki co dzień.
6. Bo u sąsiada — co dzień wysiada  
tam parobeczek gładki,  
straciłam wianek — siedmiu rumianek,  
nieradzący się matki.
7. W kazdym kątecku — po dzieciątecku,  
tam na zapiecku troje,  
Obejrzyj ze się — nadobny Jasiu,  
wszystkoć to ony twoje.



8. Nie frasuj ze się — dziewczyno moja  
o moje dziatki,  
pójdę ja z kosą — trawkę siec z rosą  
one wezmą grabieki.

ob. Lud (Pieśni) Serya I. str. 150 n. 11 c.

Nuta nr 143.

171.

od Czerska, Góry (Brzeszcze).

Kiedym ja se by - la nado - bna dzie - wec - ka, zagle -  
da - li do mnie maleń - ka spa - rec - ka.

- Kiedym ja se była nadobną dziewczeczką, zaglądali do mnie maleńką śpareczką.
- A teraz ci wchodzą już całemi dzwiami, co ja sobie wspomnę, zaleje się łzami.
- Mój Jasiu, mój Jasiu, co ja tobie winna, a ty mi zastawias pod łózecko sidła.
- Nie ułowis ty mnie swoim sioleczkiem, tylko mnie ułowis łagodnym słoweczkiem.
- Posła do kościoła dzieciątko lulając, Jaś jedzie od insyj, a wykrzykiwając.
- A jedzie on jedzie, pomija swój głosik, a Marysia za nim, rozcesawsy włosik.
- Maryś, moja Maryś, zapleć ten warkoczek, niechaj się nie płące koło moich rącek.
- Nie będe go pletła ani go cesala, na ciebie Jasienu będe narzekała.
- Nie narzekaj na mnie, narzekaj na siebie, z maluchnych dzieciacek kochaliśwa siebie.
- I wysypał ci ję talary na stole: rachuj ze Marysiu, stanie li za twoje?
- Nie stanie, nie stanie, trzeba jeste trząsnąć, drozsy mój wionecek nizeli ten tyśiac.
- I zgarnęła ci je w bieluchny fartusek, zalała się łzami patrzący na brzusek.
- Brzusi mój, brzusi mój, coś mi tak wysocki? nie moze cie obstać fartusek sérocki.
- A gdzieś się podziała, moja pięrsa cnoto? chowałam ja cię jako w skrzyjni złoto.

15. Dałabym ci dała  
pierścioneczek złoty,  
zebyś ty mi oddał  
choć połowę cnoty.

16. Zebyś mi Marysiu  
dwa pierścienie dała,  
juz się twoja cnota  
z moją pomięsała.

Nuta n. 178

1. Z tamtej strony wody  
panienecka płynie;  
zeby ja miał cólenecko,  
pojechałbym po nią.
2. Ani cólenecka,  
ani wiosielecka:  
utonąła, utonąła  
nadobna dziewczeczka.
3. Puść charty ze smycą,  
niech tę pannę schwycą;  
ona stoi zadumana  
w polu za granicą.
4. Gdzie to panno idzies,  
gdzie panno wędrujes?  
Na jagody do dąbrowy,  
gdzie wasan polujes.
5. Proszę je tu zbierać,  
ale się nie spieszyć,  
przyjadę tu w krótkiej chwili,  
zeby się ucieszyć.
6. Będziemy je zbierać,  
będziemy się spieszyć;  
a jak ci je nazbiéramy,  
będziemy się cieszyć.

13. A tylko powiedzą;  
dobra nocka pani!  
a ja sobie rozmyślący,  
zaleję się łzami.

172.

od Mazzezonowa (Osuchów).

7. Skryła mu się panna  
w borze pod lescyną;  
znalaz ci ją między liściem,  
cieszył się dziewczecyną.
8. A Boże, mój Boże,  
cóz-em uczyniła,  
dałam gęby kochankowi  
za sklanceckę wina.
9. Za sklanceckę wina,  
za séra krajanekę;  
w cém ja będę kołysała  
tę swoją kompanekę?
10. Za sklanceckę wina,  
za séra gomółkę;  
w cém ja będę kołysała  
tę swoją kukułkę?
11. Kołys zę mi, kołys,  
moja matko, kołys;  
a juz-ci mi nie powiedzą:  
hej Kasiu co robis?
12. Lulaj-ze mi, lulaj  
moja kukulecko;  
a juzci mi nie powiedzą:  
dzień dobry dziewczeczko!

173.

od Czerska, Góry.

1. Między ogrody  
bieżące wody, —  
rwały panienki  
carne jagody.
2. Przyjechał do nich  
kawaler młody.  
prosiemy pana  
na te jagody.
3. Nie wiele myśląc  
z konika skiknął,  
swoją najmilsą  
za rękę scisnął.
4. Wy bujne wiatry  
więcejcie nade mną,  
i wy też wichry  
sumcie nade mną.

5. I wy kamienie  
ciężko wzdychajcie,  
mojemu sercu  
zał rozrywajcie.

6. Jak (ja) się dostanę  
do twej pościeli,  
a moją dusę  
biorą anieli.

*Lud. Ser. XII n. 294.*

174.

od Grodziska (Książenice).

A je—cha—ło trzech kosa—ków, wasyacy pod pió—ra—mi, da—ro—wa—li  
na—sój pa—ni skrzynię z ta—la—ra—mi.

1. A jechało trzech kozaków,  
wsyacy pod piórami;  
darowali nasój pani  
skrzynie z talarami.
2. Jakże było nie darować  
kiedy selma ładna,  
suknia na nij atlasowa,  
chustecka jedwabna.

3. Cépiec złoty swój roboty,  
fartusek złocisty:  
napis ze mi moja Maryś  
do Warszawy listy.
4. Radabym ci napisała,  
ale nié mam na cém;  
gąska z piórkiem poleciała,  
świecka zgasła z wiatrem.

*Lud. Ser. XII n. 282—4.  
K. Kozłowski. Lud str. 47—8.*

175.

od Warszawy (Wilanów).

Jecha—łem z Krako—wa z Krako—wa do Lwowa,

1. Jechałem z Krakowa,  
z Krakowa do Lwowa;  
odpadła, odpadła  
koniowi podkowa.
2. Jakże iéj tu sukać,  
ćtery mile drogi;  
sukając, pytając  
tój nowój podkowy.

3. Przyjechało trzej królowie,  
wsyacy pod piórami;  
darowali nasój Kasi  
skrzynię z talarami.
3. Jak nie mieli darować,  
nasa Kasia ładna,  
suknia na nij jak na pani,  
chustecka jedwabna.

*Lud Ser. XII n. 530.*

176.

od Mazczonowa (Osuchów).

Kazał so—bie konia siodłać i wy—jechał w po—le.

1. Kazał sobie konia siodłać  
i wyjechał w pole,  
i zobaczył trzy dziewczyny  
z górecki na dole.
2. Jednej było panna Anna,  
drugiej Maryjanna,  
ale trzeciej niewysłowił  
boć to jego panna.<sup>1)</sup>
3. Tak pośpiesał, tak pośpiesał,  
jedna mu się skryła,  
drobniutka ją olsynecka  
w tym lasku zakryła.
4. Zaczął sukać i tu i tu,  
pomiędzy olsyną,  
znalaz-ci ją, zsiad z konika,  
cieszył się dziewczyną.
5. Przyjechało trzech huzarów,  
wszyscy pod piórami,  
darowali Anuleńce  
skrzynię z talarami.
6. Jak jej było nie darować,  
kiedy ona ładna,  
suknia na nij, jak na pani,  
i chustka jedwabna.
7. I cépecek własnem syciem;  
fartuch okolisty:  
nie odjeżdżaj mój Jasieńku,  
będziesz pisał listy.
8. A jak-ze miał listy pisać,  
kiedy nocka zaśła,  
pióro mu się połamało,  
świca mu zagasała.
9. Cytire świce wypalili,  
nim się namówili,  
piątój, sóstej do połowy  
nim się położyli.
10. Az tu w nocy o północy,  
(v. od północy do północy)  
o piersyj godzinie:  
obróć ze się Anulecko  
prawym bockiem do mnie.
11. Jakze ja się mam obrócić,  
kiej mię główka boli,  
utraciłam swój wianeczek  
dla waepana woli.
12. Azeby ja scérze wiedział  
ze dla mnie samego,  
posłałby ja po rumieńca  
do Warszawy swego.
13. Azeby ja scerze wiedział  
ze dla mnie jedynie,  
posłałby ja do Warszawy  
po wstęgę (c. snurówkę)  
[dziewczynie.]
14. Zeby ja scérze wiedział  
ze dla mnie Kasieniu,  
nie żałowałbym ja przecie  
tysiaca kochaniu.
15. Posed do nij, odrachował  
na cisowym stole:  
pójdź ze obac Anuleńku  
cy stanie za twoje?
16. Odrachował, odrachował,  
odrachował tysiąc:  
obejrzyj się grzecna panno,  
cy trza jesce przysuć?
17. Oj nie stanie, i nie stanie,  
trzeba jesce przysuć,  
a drozsy mi mój wianeczek  
nizeli twój tysiąc.
18. A choćbys ty mi tu nasuł  
jak drobnego maku,  
a to ty mi nie wypłacis  
wianeczka do znaku.
19. I zgarnęła, i zgarnęła  
tysiace w fartusek;  
carne ocki zapłakała,  
spojrzawsy na brzusek.
20. Wstała rano, raniuteńko,  
słudzy przy śniadaniu:  
a dzień dobry panno Anno,  
po dobrém wyspaniu!

<sup>1)</sup> Wójcicki (P. I. II. 253), przytacza pieśń (zapewne szlachecką):

1. Wyszła jedna, ładna była  
zaraz mi się w serce wciśla.
2. Wyszła druga, kieby róża,  
jeszcze większa w sercu burza.
3. Wyszła trzecia, najpiękniejsza,  
ta mi była najmilsza.
4. Chociażby na miejcu zostać,  
ja jej przecie muszę dostać.

21. O cóż wy się mnie pytacie,  
a cy wy nie wiecie —  
wyspałam się z jegomością  
jak rybka na rzęce.

Lud Ser. XII n. 282-292.

Nuta nr 41.

177.

od Warszawy (Słuzew, Szopy).



Jedzie pan z dą-browy na łowy, na ło-wy, i na-potkał



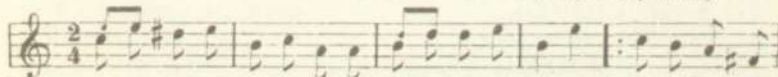
grzecną pannę co sła na ja - go - dy.

1. Jedzie pan z dąbrowy,  
na łowy, na łowy;  
i napotkał grzecną pannę  
co sła na jagody.
2. Gdzie waspanna idzie,  
a gdziez ci wędruje?  
Na jagody, mości panie,  
gdzie wasan poluje.
3. Nie trzeba to zbierać,  
nie trzeba się spieszyć:  
oj złęzę ja i z konika,  
zeby się ucieszyć.
4. On złazi z konika,  
ona mu się kryje,  
i drobna ją lescynecka  
listeckiem okryje.
5. Posłał tam jednego.  
co ona tam robi?  
Wije wianki z macierzanki  
na zielony grobli.
6. Wziął ci ją za rączkę,  
wziął ci ją za obie  
poprowadził przez ganecek  
do pokoju sobie.

Lud Ser. XII n. 281.

178.

od Piaseczna (Jeziorna).



1 wy - jechał pan sta-ro-sta z chartem na za - ją - ce, i ro - ba - cyl

1mo 2do

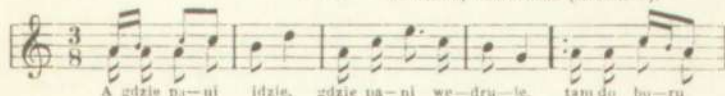


trzy pa-nienki na zie-lo-nój łące, łące

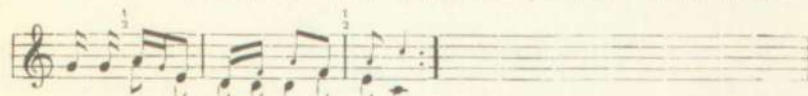
Nuta: Lud Ser. VI. n. 417.

179.

od Howa, Czecwińska (Kromków).



A gdzie pa-ni idzie, gdzie pa-ni wę-dru-je. tam do bo-ru



na ja-go - dy gdzie was pan po - lu-je.

1. A gdzie pani idzie,  
gdzie pani wędruje?  
— Tam do boru na jagody,  
gdzie wasan poluje;
2. A będziemy zbierać,  
będziemy się spieszyć;  
nazbieramy, nazbierawsy  
będziemy się cieszyć.
3. A jak nazbierali,  
ona mu się skryła;  
i zieloną rutecką  
listkiem się przykryła.
4. Nieszczęśliwam była  
pókim panną była,  
utraciłam z ruty wianek  
za szklaneckę wina.

180.

od Sochaczewa.

Jechał pan-na łowy przez ga-jik dę - bo wy, na - potkał

piękną pannę, zbiera-ła ja - go - dy.

1. Jechał pan na łowy [wy]  
przez gaik dębowy (lub sosno-  
napotkał piękną pannę,  
zbierała jagody.
2. Pan od niej odjechał,  
ona mu się skryła;  
zieloną choinecką  
w kółko się okryła.
3. Pan do niej przyjechał,  
zaraz rączkę znalazł;  
nie darował, ucałował  
i cieszył się zaraz.
4. Puść mnie panie rączkę,  
pójdę ja se sama;  
nie wartam ja komplementów  
od takiego pana.
5. Wartaś panno warta,  
zebyś tylko chciała,  
dałbym ci sto tysięcy,  
zebyś mnie kochała.
6. Panna usłuchała,  
pana pokochała,  
ale onych sto tysięcy  
wcale nie dostała.

181.

od Czernska (Drwalew i t. d.)

Wstawie w sta - wie u zimnej wo - dy, ta - mój panien - ki

ta - mój pa - nien - ki rwała ja - gody.

182.

od Warszawy (Oltarzew).

1. Pasa Ka-sień - ka ko-nie, pójdzie Ja-sieńku po nie.  
nie pójde ja idź sa - ma uwiąże ja koniom sia-na.

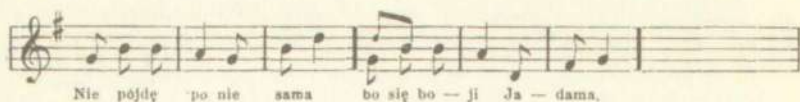
2. Pędzi Kasieńka konie,  
niesie dzieciątko w łonie.  
Zetnijże Jasiu lipkę  
dziecięciu na kolibkę.

183.

od Przybyszewa i Warki.

Pod borem carna chmara, z kim ja będę noc spała. Oj z tobą  
Jasiu z to-bą pod zie-lo-ną dą - bro-wą.

- |                                                                                                             |                                                                                                                        |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Pod borem carna chmara —<br>z kim ja będę noc spała?<br>Oj z tobą Jasiu, z tobą,<br>pod zieloną dąbrową. | 4. Kasia idzie od koni,<br>niesie dziecko na łonie.<br>Naści Jasiu to dziecko.<br>powiedziałeś: nie zdradzę cie.       |
| 2. A któż naju obudzi,<br>obojeśma młodych ludzi?<br>Siedzi ptasek na gaju,<br>to ón obudzi naju.           | 5. Na-ści ze korzec zyta,<br>a zmów ze na stangryta.<br>Na stangryta kazes zmawiać,<br>nie daleś mi z nim pogadać.     |
| 3. Pod borem siwe konie,<br>idź ze ty Jasiu po nie.<br>Idź ze ty Kasiu sama,<br>założe koniom siana.        | 6. Naści krowę z jagnięciem,<br>będzies miała z dziecięciem.<br>Porwana tam wilkom krowa,<br>ni ja panna, ni ja wdowa. |
| 7. Naści troje kokosy,<br>będzies miała z roskosy.<br>Porwane tam lisom kury,<br>wpuściłam cie do komory.   |                                                                                                                        |



1. Pod Jadamową miedzą jedzą tam konie, jedzą. Nie pójdę po nie sama, bo się boję Jadama.
2. Nie bój ze mnie sie, nie bój, nikogo ja nie zdradził; i ciebie ja nie zdradzę, na drózkę naprowadzę.
3. Pędzi dziewczyna konie, nosi dzieciątko w łonie. Naści Jadamie dziecko: mówiliś: nie zdradzę cie.
4. Naści wiązeckę siana, zmów ze lepiój na pana. Drzwickiś z bylicki miała, słomką je podpierała.
5. Jechali dworscy drogą, wybili drzwicki nogą; tam się jegomość dobył i brewerjów narobił.
6. Zetnij Jadamie lipkę dla dziecka na kolibkę. Nie będe lipki ścinał, kiedy się pan przycyniał.



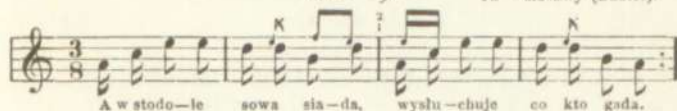
1. Za stodołą sówka siada, wysłuchuje co kto gada. Wystłuchała ludzi dwoje, a byli młodzi oboje.
2. Wystłuchała co gadali, dzieciątko se oddawali: Na-ści Jasiu swoje dziecko, powiedziałeś: nie zdradzę cię!
3. Nie zdradziłeś ci mnie kata, a na moje młode lata. Nie zdradziłeś ci, nie zdradził, kiedyś ty mnie poprowadził.
4. A naści tu korzec maku, niepokazuj po se znak. A porwan tam katu i mak, wiedzą ludzie jaki to znak.
5. A naści ze korzec żyta, i zmów że to na stangryta. Porwaneś katu i z żytem, niegadałam ze stangrytem.
6. A naści ze korzec owsa zmów ze na pańskiego chłopca. Porwaneś katu i z owsem, nie gadałam z pańskim chłopcem.
7. A naści ze furę siana, zmów ze na samego pana. Porwaneś tam katu z sianem, nie gadałam z samym panem.
8. A naści owcę z jagnięciem, to będziesz miała z dziecięciem. Porwana tam katu owca, kiej dziecięciu trzeba ojca.



9. A naści krowę z cielęciami, to będziesz miała z dziecięciami. Porwana tam кату krowa, umartwiona moja głowa.
10. A naści świnię z prosięciem, to będziesz miała z dziecięciami. Porwana tam кату świnia, boć to-to twoja przycyna.
11. Naści świnię z prosięciami, pochwalis się przed ojcami. Porwane tam кату świnie, zrobiłam ja wstyd rodzinie.
12. Naści całe stado świni, zapędź ze je do rodziny. Stado świni zapędziła, ojca, matkę zawstydziła.

## 186. a)

od Warszawy (Babice).



A w stodo—le sowa sia—da, wysłu—chuje co kto gada.

1. A w stodole sowa siada, wysłuchuje, co kto gada.
2. Wysłuchiła ludzi dwoje, a młodzusięńkich oboje.
3. A do boru! sowo hukac, a nie po stodołach słuchać.
4. Po boru tóż sowa huk: Jasio juz kolebki suka.
5. A ścinaj—ze Jasiu lipkę, będzie dziecku na kolibkę.
6. Nie będę ja lipki ścinał, bo ja się tam nie przycyniał.
7. Przycyniali się tam drudzy pana Babickiego studzy.
8. Przycyniał się tam i sam pan, i dał ji cerwony zupan.

K. Kozłowski; *Lud* str. 102.

## 186. b)

Nuta n. 220.

od Inowłozda.

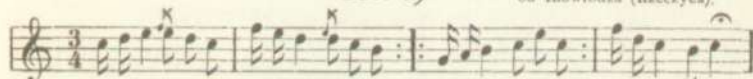
A w stodole sokół siada,  
wysłuchuje co kto gada.  
I wysłuchał dwoje ludzi,  
a oboje byli młodzi.

A jak sobie rozmawiali  
wianeczek se oddawali.  
Gorzy—ci mnie z tym wianeckiem,  
niżli tobie z dzieciątekiem.

(ob. *Lud* Ser. VI n. 309).

## 187. a)

od Inowłozda (Rzeczycza).



Uboga dziewczyna co ja u—cyniła      Za cerwony złoty      niecnotnikowi.  
zem tak swój wianeczek marnie u—traciła.      pozbyłam się cnoty

1. Uboga dziewczyna, co ja ucyniła,  
zem tak swój wianeczek marnie utraciła.

Za cyrwony złoty  
pozbyłam swój cnoty  
niecnotnikowi.

Teraz nie wiem jak radzić,  
jak tę sprawę powiedzić,  
przed matką swoją.

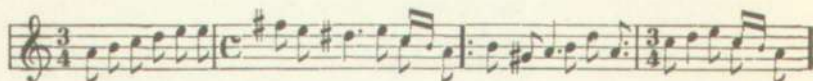
2. Jabym ci dorajił, byś sobie zmyśliła,  
ze cię leśna pscółka w nóżkę ukąsiła.  
Ujadła mnie w nogę,  
ujadła mnie w głowę,  
bardzom zaśląbla.
3. Pyta się matula, pyta się za chwile:  
cego się to cego, moja córuś chwieje?  
Ona do nóg matusi,  
przyznaje się, bo musi,  
że źle zrobiła.
4. Co ja córuś słyse, ze nimas wiánecka,  
a taka to z ciebie poćciwa dziewecka.  
Ani ja ciebie mám znać,  
ani ja ciebie trzymać  
za córkę swoję.
5. I posła Salusia do swego Wicusia,  
zeby jej dał radę — za nieszczęsną zdradę.  
Cego Saluś płaces, cego Saluś dumas,  
wsakze ja wiem dawno ze wiánecka niemas.  
Porwanaś chorobie,  
myśl sama o sobie,  
boś tego chciała.
6. Jeśli chces Salusku tej boskiej ująć kary,  
pójdziemy oboje do księdza do fary.  
Saluś na to jak na lato, mile przyzwoliła  
zeby temu Wicusiovi u fary służyła,  
i jego była.  
I było wesele  
na święto w niedzielę,  
we rśode (środe) chrcziny.

Lud. Ser. XVI n. 453.

Zbiór wiad. do Antropol., (Krak. tom VI str. (31) n. 40).

187. b)

od Czarska.



Nieszczęliwa Anuś      cósęś u — cyni — ła      za cerwony złoty      niewdzięcznikowi.  
porzyłaś się cnoty

K. Kozłowski: Lud str. 89.

188.

od Warszawy.

Jak ja będę dziecko miała oj jej jej! w cém go będę  
powi—ja—ła o Boże mój. Ty masz fartuch, ja nawi—jac,  
chwala Bo—gu raj tum będziem mieli i powi—jacz o ta drytta tum,  
o ta drytta tum.

1. Jak ja będę dziecko miała  
oj jej, jej!  
w cém go będę powijała?  
oj Boże mój!  
— Ty masz fartuch, ja nawijacz,  
chwala-Bogu, rajtum,  
będziem mieli i powijacz,  
o ta drytta tum.
2. Jak ja będę syna miała,  
oj jej, jej—  
gdzie go będę nauczała?  
oj Boże mój.  
— Pojadę z nim do Krakowa  
chwala Bogu, rajtum,  
będzie z niego mądra głowa,  
o ta drytta tum.
3. A w Krakowie pazurowie  
oj jej jej —  
Zakłopocą dziecku w głowie,  
oj Boże mój!  
— To pojedę do Lublina  
chwala Bogu rajtum,  
pal go diabli skurwysyna,  
o ta drytta tum.
4. Ej odrzuć żarty na stronę,  
oj jej, jej —  
a weź-że mnież tez za żonę  
oj Boże mój.  
— A chyba bym był szalony,  
chwala Bogu rajtum,  
że bym z k...y chciał mieć żonę  
o ta drytta tum.
5. Jak się matka o tém dowie  
oj jej jej—  
co też ona na to powie?  
oj Boże mój.  
Twojej matce nic do tego,  
chwala Bogu rajtum,  
niech każdy pilnuje swego  
o ta drytta tum.

Lud. Ser. XVI n. 455.

189.

od Inowłodza (Rzeczycza).

Niescę—śliwy ten gane — cek oj och och och, 1mo 2do  
u—tra—ci—łam swój wiane — cek oj Bo—ze mój!

Nie sy—pląc by — ło wga—necku  
by—ła—byś je — sce w wianecu. ram tam da ra.

1. Nieszcęśliwy ten ganecek  
oj och och och!  
utraciłam swój wianecek  
oj Boże mój!  
Nie sypiać było w ganecku,  
byłabyś jese w wionecku  
ram tam da ra.
2. Nieszcęśliwa i ta ława  
oj och och och!  
co ja na nij nockę spała,  
oj Boże mój!  
Nie sypiać było na ławie,  
byłabyś jese we stawie,  
ram tam da ra.
3. Nieszcęśliwa ta kanapka  
oj och och och!  
jadala ja słodkie jabłka  
oj Boże mój.  
Mówili ci ojciec, matka,  
nie jédz córko tego jabka,  
ram tam da ra.
4. Nieszcęśliwe te poduski  
oj och och och!  
jadala ja słodkie gruski,  
oj Boże mój!  
Nie jesć było słodkich grusek  
nie byłby cię bolał brzusek,  
ram tam da ra.

190.

od Grodziska (Książeniec).

Nieszcę—śliwy ten ga—ne—cek oj Bo—ze mój, A na cóz go  
com straci—ła swój wiane—cek oj jój jój je. któz za nie—go  
by—ło tra—cić, dziewczyno mo—ja.  
bę—dzie pla—cić,

191.

od Tarczyna (Renbertów).

*Vivace*

Nieszcę—śliwy ten ga—ne—cek oj oj oj, Nie by—ło to  
com straci—ła ten wiane—cek oj oj oj.  
siadać w ganku hop hop by—łabyś ty jese w wianku Ma—rysiu mo—ja.

192.

od Goszczyna (Kozietuły).

Nieszcęśli—we te poko—je, nie było nas i—no dwoje oj jój je.  
Nie dopie—ro to na świecie, gdzie jest dwoje tam i trzecie, oj do dana.

Eremitówka.

193.

Warszawa.

Zie-le-ni się górka, zie-le-ni się górka, to na-  
*Agitato*  
 sza węd-rówka, to nasza wę-drówka, Przy-wę-drował  
 do miasteczka, spotkała go szynka-reczka

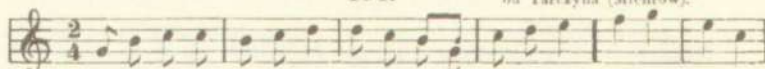
- |                                                  |                                                                             |
|--------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------|
| 1. Zieleni się górka,<br>to nasza wędrowka.      | 11. Umyjem się łzami,<br>hej gorzkimi łzami.                                |
| 2. Jak powędrujemy,<br>coż tam jeść będziemy?    | ucieszem się z naszą<br>wędrowki kochanej                                   |
| 3. Mamy skórę chleba,<br>co nam Bóg dał z nieba. | 12. Jak powędrujemy,<br>czem się obetrzemy?                                 |
| 4. Jak powędrujemy,<br>coż tam pić będziemy?     | 13. Są w boru wietrzyki,<br>to nasze ręczniki.                              |
| 5. Jest w koleji woda,<br>to nasza ochłoda.      |                                                                             |
| 6. Jak powędrujemy,<br>coż pod głowę podłożemy?  | 14. Jak przywędrujemy,<br>coż tam jeść będziemy?                            |
| 7. Są tam w boru szyszki<br>to nasze poduszki.   | 15. Kureczątka pieczone,<br>gołąbki smażone.                                |
| 8. Jak powędrujemy<br>czem się odziejemy?        | 16. Jak przywędrujemy,<br>coż tam pić będziemy?                             |
| 9. Są na stawie trzciny,<br>to nasze pierzyny.   | 17. Wineczko francuskie,<br>piwko Łomiankowskie,<br>(lub piweczko polskie). |
| 10. Jak powędrujemy<br>czem się umyjemy?         |                                                                             |

*odtąd żywiej:*

18. Przywędrował do miasteczka,  
spotkała go szynkareczka.
19. Wzięła ci go pod pasieczki (*pod pachy*)  
zaprowadzi do szafeczki.
20. Od szafeczki do szafeczki,  
naléwa mu gorzałeczki.
21. Pijże, pijże, mój kochany,  
towarzyszu zmordowany.
22. Niewiedzący'm co mam czynić?  
czy wędrować, czy się żenić.
23. Wędrowawszy — nóżki bolą,  
ożenisz się — cierp niewolą.

194.

od Tarczyna (Michrów).



Na Warszawskiej u-li-cy, na Warszawskiej u-li-cy, tańco - wa-li



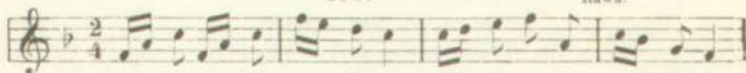
szewczy, tańco - wa-li szewczy.

1. Na Warszawskiej ulicy  
tańcowali szewczy.  
(*tub*: przede dworem w ulicy),  
bywali tam szewczy.
2. Tylko jeden przebywał,  
co się pannom sprzeciwiał.  
I zabaczył czapki swój  
u dziewczyny nadobnej.
3. Otwórz, otwórz, panno tam,  
bom zapomniał czapki tam.  
Nie czapki's ty zabaczył,  
byś się ze mną zobaczył.
4. Szukaj klamki niziuchno,  
otwórz, otwórz cichuchno.  
I łóžeczko przy ścianie,  
połóż że się, kochanie.
5. Połóż surdut i żupan,  
pozwól sobie gdyby pan.  
Połóż czapkę na stole,  
położwa się oboje.
6. A któż nas tam obudzi,  
dwojeczko młodych ludzi?  
Jaskółeczka ranny ptak  
obudzi nas skoro brzask.
7. Jaskółeczka świergoli:  
wstawaj Jasin, dzień biały!  
Jeszczebym ja raniej wstał,  
ale mi cię Kasiu żal.
8. Położył jój złotych sześć:  
kup se rąbku jeśli chcesz.  
Kasia rąbek targuje,  
Jasio z miasta wędruje.
9. Dogoniła go na moście,  
mówiła mu poproście:  
Tego Bóg nie salwuje,  
kto od kochania wędruje.

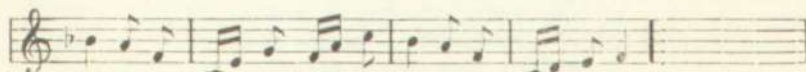
Luś. Ser. XII. n. 320.

195.

Rawa.



Na Warszawskiej u - li - cy tań-co-wa-li krawcy-cy

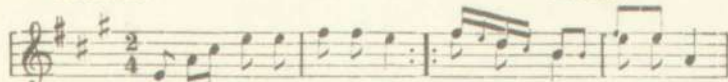


hej ho-la ra-ta ta-ta hej hola ra-ta-ta.

Kolyskowa.

196.

Warszawa.



Na Mo-stowej u-li-cy tyl-ko jeden nie tańczył,  
tańco - wa-li szewcy.

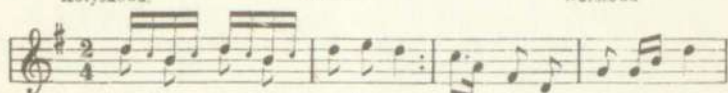


bo dziewczę - nę na-mó - wil.

Kolyskowa.

197.

Warszawa



Na War-saw-skiej u-li-cy hej ho-la da-na da



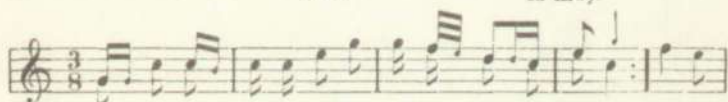
tańco - wa-li sew - cy-cy.

## VI.

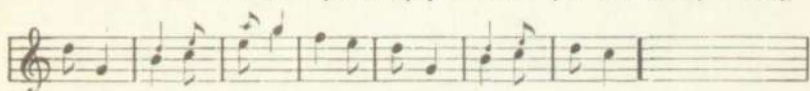
## Igraszka. Swawola.

198.

od Rawy



A w boru pod le-scyną w bo-ru pod krze-wi-ną. Cekaj,



ce-kaj jak cię pro-sę, a-by trzo-dę z po-ta spło-sę.

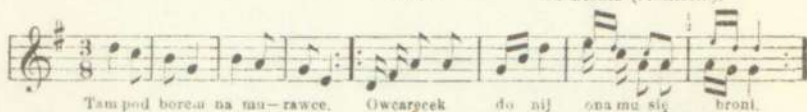
1. A w boru pod lescyną, (lub: 2. Pasła, pasła pasterecka  
w boru pod krzewiną, w polu jagniętecka,  
da pasła pasterecka oj i pasturék ją goni,  
gdyby przepiórecka. ona mu się chroni.  
— Daj mi pokój, — Cekaj, cekaj,  
kiej cię pro-sę, jak cię pro-sę,  
niechaj trzo-dę aby trzo-dę  
sobie spło-sę. z pola spło-sę.)

3. A moja ty pasturecko,  
pomogę ci trzody,  
ale, ale, musę ci wziąć  
ten wianeczek wprzód.  
— Cóż ci winien  
ten mój wianek,  
wywrócisz mi  
z wodą dzbanek.

Lud Ser. XII n. 354.

199.

od Błonia (Płochocin).



1. Tam pod borem na murawce, 2. Daj mi pokój, jak cię prosę,  
tam pasła dziewczyna owce. boć ja tutaj trzodę pasę.  
Owcarecek do niej, — Nie dam ci pokoju,  
ona mu się chroni, zawrócę ci trzody,  
o zdrowie jej pyta, a musis ty mi dać  
za rączkę ją chwyta. gębusi twej wprzód.

3. Cóż ci przydzie z moji buzi,  
a tam kto i z boru wyjr-zi.  
— Nie wyjr-zi, nie wyjr-zi,  
ja na buzię pragnę,  
jak ji zaraz nie das,  
wianek ci ukradnę.

Lud Ser. XII n. 348.

200.

od Warszawy (Wilanów).



1. Z tamtej strony jeziorecka 2. Tylko przyjeźdź w niedzielę,  
pasła panna gąsiorecka to ci łóżko pościelę,  
(v. gołąbecka), i poduszkę położę  
I wołała: dyś, dyś, dyś! i sama się ułożę.  
nie przyjeżdżaj Jasiu dziś.



## 201. a)

od Mszczonowa (Osuchów).



W olsy-nie w krzewinie, stało się nieszczę-ście Jedny dziewczynie.



Dziewcyo kochana cegoś zapła-kana, cy ja winien temu nieszczęściu twojemu.

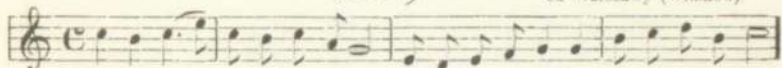
1. W olsynie,  
w krzewinie  
stało się nieszczęście  
jedny dziewczynie.  
— Dziewcyo kochana,  
cegoś zapłakana,  
co ja winien temu  
nieszczęściu twojemu.

2. Zobacysz  
zapłacisz,  
bo karę otrzymasz  
i honor stracisz.  
— Pójdziemy do pana,  
kupiemy barana,  
barana zarzniemy,  
wesele sprawimy.

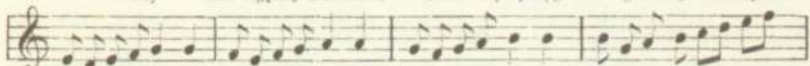
6. Oj to to,  
tego ja chciała,  
ażebym ja ciebie  
za męża miała.

## 201. b)

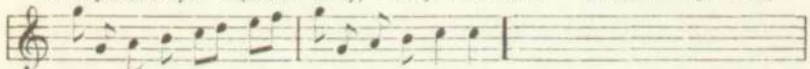
od Warszawy (Wilanów)



W olsy — nie w gęstej krzewinie, stała się przygo-da grzecznej dziewczynie.



Dziewcyo dziewczyno zaplakane o-cy, cóż ja winien temu smutkowi twoje — mu,



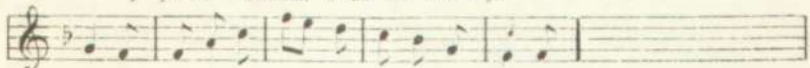
smutkowi twoje — mu, smutkowi twoje — mu.

## 202.

od Czernska (Czaplin).

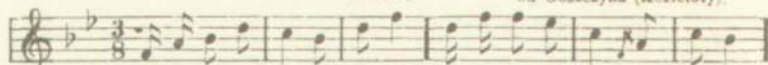


Z Krakowa ja-dę, dziewczyna ple-le Dziewce moje tuńdź mi  
ja ji sie kłaniam, u-na sie śmie -- je.



ra-da, puścił mi ko-nia do twoje sa-da.

## 203. od Goszczyna (Kozietuły).



Kąpa-ła się Kasia w morzu, a pa-sła ko-nie we zbożu.

Tekst ob. Lud Ser. VI n. 313. Od strofy Smej:

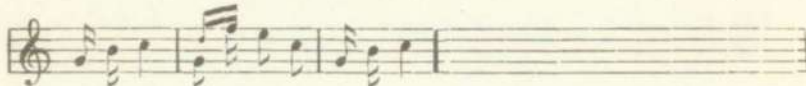
- |                                                                   |                                                                      |
|-------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------|
| 8. Jenóm nockę jedną spała,<br>tak'em prędko owdowiła.            | 12. Chociaz-by wsiad na sto koni,<br>moji cnoty nie dogoni.          |
| 9. Jest tam dróżka i gościeniec,<br>a tyś Jasiu nie młodzieniec.  | 13. Chociaz-by wsiad i na dwieście,<br>moja cnota w Nowym-mieście.   |
| 10. Jest tam dróżka i dróżecka,<br>a tyś Kasiu nie dziewecka.     | 14. Chociaz-by wsiad i na trzysta,<br>moja cnota juz nie wsytka.     |
| 11. Moja cnota marnie ginie,<br>tak jak listek na drzewinie.      | 15. Chociaz-by wsiad i na tysiąc,<br>mój Jasiętko mnie nie przysięg. |
| 16. A jak sięgał, to przysięgał,<br>a jak dostał, tak i przestał. |                                                                      |

Lud Ser. XII n. 353-357.  
Ser. XVI n. 459.

## 204. od Warszawy (Czerniaków, Wilanów).



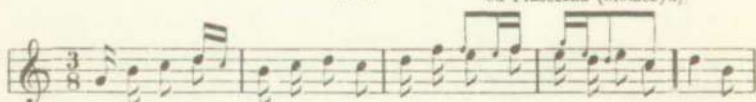
Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu, da ty da



da tana da-ty ry-dy da tana

- |                                                         |                                                                 |
|---------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------|
| 1. Kąpała się Kasia w morzu,<br>pasła koniki we zbożu.  | 3. Dawała mu dwa talary:<br>oddaj konie, mój kochany!           |
| 2. Jechał pan starosta z pola<br>Zajął koniki do dwora. | 4. Moja Kasiu, ja nie nie chcę,<br>tylko z tobą nockę prześpię. |

## 205. od Piaseczna (Stomczyn).



Kąpa-ła się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu dyda



dy-li da dydy ry-dy dy-li da.



206.

od Zakroczyzna (Kazun).



Ką-pa-ta się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu.  
 Jechał pan sta - rosta z po-la rata rata da ty - da  
 zabrał ko-ni - ki do dwora,  
 da dy dy dy da dy dy dy rom ta ta.

207.

od Czarska (Czachówek).



Ką-pa-la się Kasia w morzu, pasła ko-ni-ki we zbożu,  
 hej tum, ta danum dy-ty o-dum ta danum.

Text K. Kozłowski. *Lud* str. 49.

208.

od Łowicza.



1. Gnała gę-si na po-le, o-pa-dli ją pano-wie,  
 o ty rady dy o ty ra-dy o-pa - dli ją pa-nowie.

2. Od kogo ty dziewcyzna?  
 Od młynarza Marcina.

Weź mnie panie i woły,  
 wszystko bydło z obory.  
 Weź mnie panie i kury  
 i to wszystko co z góry.

A zawiążcie pana w wór,  
 i wieźcie w młynarza dwór.  
 Zanieście go do mlyna,  
 do młynarza Marcina.

O dla Boga świętego!  
 coś w tym worze zywego.  
 A dajcie mi powyrka,<sup>1)</sup>  
 odfasuję<sup>2)</sup> do worka.

*Lud*. Ser. XII n. 372.

<sup>1)</sup> powyrzek = drążek od noszenia wody.

<sup>2)</sup> dobędę się.

## 209. a) od Mszczonowa, Biały.

U młynarza nase - go, u młynarza nase - go, jest tam  
Kasia u niego u nie-go, jest tam Kasia u niego, jest tam Kasia u nie - go.

*Łud. Ser. XVI n. 460.*

## 209. b) od Inowłodza (Rzeczyca).

U młynarza Marci - na, u młynarza Marci - na, jest ta  
ładna dziewczyna, dziewczyna, jest ta ładna dziewczyna, jest ta ładna dziewczyna.

*Text Ser. XII n. 372. Zakończenie:*

21. Zebyś ty był dobry pan,  
nie chodziłbyś nocą sam.
22. Ale-ś ty nie godnego,  
nie masz służki zadnego.

## 210. od Blonia (Plochocin, Rokitań).

Có - ru - leńku A - nu - leńku, co w po - ko - ju stuka?  
Kot, kot, ma - tu - leńku, kot, kot, on - robił mi wpo - ki - ku łoskot.

*Łud. Ser. XII n. 367.*

## 211. od Warszawy (Wilanów).

A gdzieś mi córka by - ła, coś trze - wi - ki u - ro - si - ła? U lnu'm była  
ma - tu - leń - ku, u lnu'm by - ła.

1. A gdzieś mi córuś była,  
coś trzewiki urosiła?  
U lnu'm była matulu.
  2. Byłam u lnu, u konopi,  
matuleńku w domu lepij;  
w domu lepij.
  3. Przechodziłam — kole dwora,  
wstępowałam do pokoja;  
Jasio chory, matulu.
  4. A pociś tam wstępowała,  
zdrowiaś-ci mu tam nie dała?  
A dałam-ci, matulu.
  5. Ale on ci dał chorobę,  
choraś córuś na wątrobę.  
Zdrowa będę, matulu.
  6. Poślijcie mi po doktora,  
on się dowiś na com chora,  
Zdrowa będę, matulu.
  7. Przysed doktor w kozusynie,  
pomacał ją po bzusynie:  
Kasper będzie, matulu!
  8. A kaci to po Kasperze,  
kiej juz Kuba w polu orze.  
Będzie dwóch, matulu.
- 
9. Poślijcie mi matulińku,  
po księdza Wojtka,  
niechaj prędy przyjeżdza  
chociaz bez dzwonka.
  10. Zabijciez mi matulińku  
wołu karmnego.  
Babie rogi — a mnie nogi,  
księdzu całego.

*Lud. Ser. IV n. 129 (str. 16).*

*ob. Lud Ser. XII n. 385. Ser. XVI n. 466.*

*W Seryi XII od strofy 8 odmieniają.*

Wziąć to było rożenecka,  
przypiec karpia w-ogonecka.  
— Gdziez go sukać, matulu?  
A był ogień na kóminie,  
było upiec na rożynie.  
— Kiedy wygas, matulu.

## 212.

*Nuta ob. Lud Serya I str. 320 n. 37.*

1. Kazała mi mać,  
dziecię kołysać.  
Nie będę ja kołysała  
ale z chłopcy tańcowała
2. Kazała mi mać  
konopie targać;  
nie będę ja ich targała  
ale kwiatki zbierała.

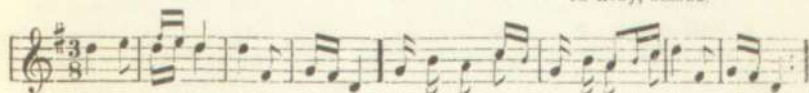
*od Zakroczyrna (Łosia wulka).*

3. Kazała mi mać,  
białe szaty prać;  
nie będę ja szaty prała  
ale z chłopcy tańcowała.
- 
4. Kazała mi mać,  
woły w pole gnać  
a ja woły do obory  
do dziewczyny do komory  
pod pierzynę spać.

*Wójcieki 8. I T. II str. 357.*

## 213.

*od Rawy, Jezowa.*



1. Spadła z wiśni, widzie — liś-my. Rozsu-la se ja-gode-cki, zbiera — liśny

2. Jeden zbierał,  
drugi trzymał.  
Trzeci przyszedł bałamuta  
porozpraszał.

*Lud. Ser. IV n. 201. 202.*

214.

Warszawa.

1. Cztery la-ta temu będzie rom tada ra-dy rom,  
jak chodzi-lam na żo-łędzie rom tada rady rom, rom tada rady rom.

2. I Jasińkam zawołała,  
rom tada rady rom,  
bym co prędzej nazbierała  
rom tada rady rom.

*Przyjaciel ludu, Leszno, 1847 n. 34.  
Lud Ser. VI n. 318.  
Z. Pauli P. I. p. str. 153  
Wojcicki P. I. I. 186*

## VII.

## Smutek. Niedola.

215.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczu). 1841.

Z tamtój strony je-zio - ra sto - ji jawór zie - lo - ny.  
A na ja - worze a na tym zie - lonym trzej ptaskowie śpie - wa - ją.

- |                                                                                                                     |                                                                                                                              |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Z tamtój strony jeziora<br>stoi jawór zielony.<br>A na jaworze, a na tym zielonym<br>trzej ptaskowie siadają.    | 4. Jakże nié mam smutna być<br>za starego trzeba iść;<br>a serce moje—całe w smutku tonie<br>nie mogę go pocieszyć.          |
| 2. Nie byli to ptaskowie,<br>ino młodzieniaskowie.<br>I zmawiali się, na panienkę Kasię,<br>który-by ją dostać móg. | 5. U mej matki w Kómorze,<br>stoi cęrwone łoze.<br>Oj łoze moje—pięknie malowane,<br>któz na tobie będzie spał?              |
| 3. Kuba mówi: tyś moja,<br>Bartek mówi: jak Bóg da!<br>A Jasio mówi: ty Kasiénko moja<br>cemu ześ mi tak smutna?    | 6. Jezeli młody, piękny urody<br>bodaj mu Bóg zdrowie dał.<br>Jezeli stary, brzydki poc(z)wary,<br>bodaj go se diabeł wziął. |

*Lud Serya XVI n. 467—470.*

## 216. od Czierska (Czaplin, Drwałew).

U méj matki rodzo - ny sto - ji jawur ziele - ny.  
 Na tym ja - worze, na tym zie - lonym trzej pta - skowie śpiewa - li,  
 ob. Kozłowski: *Lud* str. 60.

## 217. od Goszczyna.

Z tamtéj strony klaszto - ra stoi lip - ka ziele - na, a na ty  
 lipce na ty zie - lo - ny, trzej ptaskowie śpiewa - ją.

## 218. od Nadarzyna (Helenów).

Pod zielo - nym ja - wo - rem stoi li - pa ziele - na, a na téj  
 lipce, a na téj zie - lonéj trzej ptaskowie śpiewa - ją.

## 219. od Inowłódza (Rzeczycza).

1. Z tamtéj strony je - zio - ra, stoi lipka zie - lo - na.  
 A na téj lipce, a na téj zie - lonéj, trzej ptaskowie śpiewa - lo.  
 2. Oj jakże to może być,  
 za starego każą iść.  
 Kasiu uroda — jeseć cię skoda,  
 Jasienka ci pockać.  
 3. Oj jakże to może być,  
 suche drzewo kwiat puścić.  
 Oj nieuroda — za starego dziada,  
 niemogę się utulić.

220.

od Tarczyna (Michrów).



- hej, hej, bieży wo - da stru - mie - niami
1. Między dwoma kamienioma, bieży woda strumienioma.
  2. Na téj wodzie korab' płynie, w tym korabiu dwóch braci je. trzecia siostra srybrem syje.
  3. Srybrem syje, srybrem tocy, zapłakała modre ocy.
  4. A patrzajze starsy bracie czemu nam to siostra płace?
  5. Cy my to ją wstrzymujemy, cy my jéj złe jeść dajemy?
  6. Ani wy mnie wstrzymujecie, i dobrze mi jeść dajecie.
  7. Ale ciężko sercu memu, zycyć dobrze nielubemu.
  8. Jesce cięży matce moji ze mnie dała do niewoli.
  9. Do niewoli, do takij wsi, gorse ludzie, nizeli psi.
  10. Bo psi scekną i przestaną, a zli ludzie nie ustaną.
  11. Trzy nas córki matka miała, a wszystkim trzem posag dała.
  12. Jednyj dała konie wrony, drugij dała sto cérwonych.
  13. A mnie trzecij igielecki, gorzkie-z moje zarobecki!

Wójecki P. 1. T. I. str. 250.  
Lud Ser. XVI n. 437.

221.

od Czarska, Warki (Konary) 1846.



- ply - nie wo - da strumienia - ni.
2. U jeziora wodę brała, carne ocki zapłakała,
  3. I chłopa ji namówiono, nie rzeknie ji nigdy: zono
  4. Tylko smutki i kłopoty: wstawaj selmo do roboty!
  5. Ona wstała ranusieńko, uwija się przedziusieńko.
  6. A on chodzi, zawsze łaje, nigdy mu pysk nie ustaje.
  7. Trzy nas córy matka miała, wszystkim dobry posag dała.
  8. Jednyj dała parę koni, drugij dała sto cérwonych.
  9. A mnie trzecij igielniczek, na mój krwawy wyrobecek.
  10. Złotem syje, srybrem tocy, zapłakała carne ocy.
  11. A patrzajze starsy bracie, jak to nasza siostra płace.
  12. Cy ji wiktu nie dodają, cy ji chustow nie sprawiają?

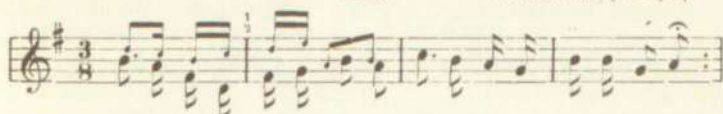


13. My ji wiktu dodajemy,  
i chusty ji sprawujemy.  
14. Płace ona swyj niedoli  
dała matka do niewoli.

15. Dała matka do takij wsi,  
kaj gorsi ludzie niżli psi.  
16. Psi seekają i przestają,  
a źli ludzie nie ustają.

222.

od Inowłodza (Rzeczycza).



Między dwoma domostwo—ma plynie woda promienio—ma,  
a w tej wodzie korał plynie, w tym kora—lu dwóch braci je.

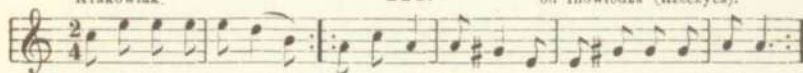
1. Między dwoma domostwoma  
plynie woda promienioma.
2. A w tej wodzie korab plynie,  
w tym korabie dwóch braci je (*jest*);  
trzecia siostra płacząc szyje.

K. Kozłowski: *Lud*, str. 82.

Krakowiak.

223.

od Inowłodza (Rzeczycza).



l—dzie sta—ry i — dzie ma—tu—lu ko—cha—na ser—ce się go lęka.  
ta—ja—ra—mi brzę—ka.

1. Idzie stary, idzie,  
talarami brzęka;  
matulu kochana,  
serce się go lęka.
2. Jedzie młody, jedzie,  
kapociny nima;  
matulu kochana,  
serce się go ima.
3. Chces-li mnie matulu,  
za starego wydać;  
kaz-ze mi matulu  
przy drodze grób wybrać.
4. A na tym grobie  
kamień marmurowy,  
a na tym kamieniu  
wianek lewandowy.
5. Kto pojedzie drogą,  
dziwować się będzie;  
zdradzili dziewczynę  
gwoli siwyj brodzie.
6. Zdradzili dziewczynę,  
zdradzili urodę;  
za tego psa dziada,  
osiwiałą brodę.
7. Obróć ze się stary:  
zębami do ściany;  
a ty młodziesienki  
naści gębusienki.
8. Lezy stary, lezy,  
tylko się przewraca;  
ni mnie ściśnie, pocałuje,  
a życie mi skraca.

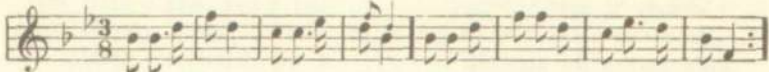
*Czasami dodają:*

9. Umrzój stary, umrzój,  
pójdę za młodego;  
jak mnie będzie bijał,  
spomnę na starego.
10. Pójdź-ze stary, pójdź-ze,  
obac moje rany  
co mi je porobił  
młody opętany.

Nuta ob. nr. 77.

224.

od Warszawy (Ottarzew).

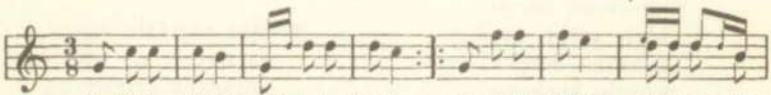


Tam pod Grodziskiem trząsał brodziskiem, cóz będe cyni—ła z takim dziad—dziskiem.

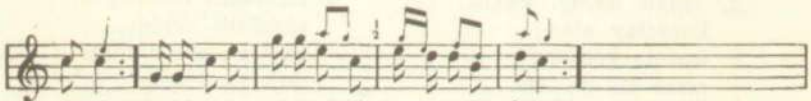
- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Tam pod Grodziskiem,<br/>trząsał brodziskiem;<br/>cóz będe cyniła<br/>z takim dziadziskiem.</p> <p>2. Ni z nim poigrać,<br/>ni pozartować;<br/>przyjdzie mnie, przyjdzie mnie<br/>z młodym wędrować.</p> <p>3. Dla świata żyję,<br/>świata użyję;<br/>za starém dziadziskiem<br/>lata zmarnuje.</p> | <p>4. Przez piec skoczyła,<br/>kiekę zgubiła.<br/>kiec po kiec, kiec po kiec,<br/>kiecusi miła.</p> <p>5. Ni ją przepiła,<br/>ni przehulała,<br/>tylko ją owcarkom<br/>na piwo dała.</p> <p>6. A zaraz z rana,<br/>pójdę do pana:<br/>cy pan nie widział<br/>mego kiecana?</p> <p>7. A pan się upił,<br/>ślipie wytupił:<br/>ty marna selmico,<br/>dawnom'ć ją kupił?</p> |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

225.

od Rawy.



Oj biada, biada, poslam za dziada, Ni go po—kochać, ni go po—sa—  
sty—rałam życie stra—ciliam lata. ni go przy—tulić, ni go po—ca—



nować, bo jak ci go pocalo—wać, to mu z pyska śmierdzi,  
łować, chcący go do sie przytulić to dziad jak koń p....

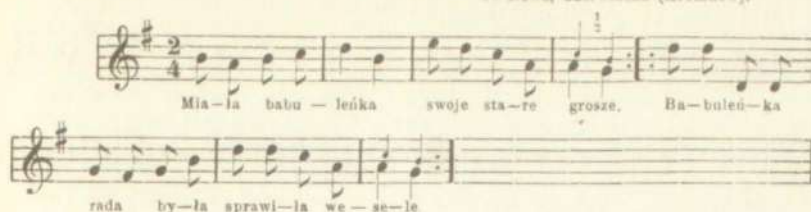
Lud Ser. XII n. 398.

226.

- |                                                                                                                         |                                                                                                                                                 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Kole młyna<br/>sumi lescyna;<br/>kupiłam sobie męża.<br/>Takiego złego,<br/>zapalcywego,<br/>jak natura węża.</p> | <p>2. Przyleciał jak kruk,<br/>rozdał się jak mruk,<br/>siedzi jak sowa.<br/>Ni z nim pogadać<br/>ni pozartować;<br/>nieszczęna moja głowa!</p> |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Wójcicki P. I. T. II str. 254

## 227. od Ilowa, Czerwińska (Kromnów).



1. Miała babuleńka swoje stare grosze,  
ja się babuleńce zalecał po trosze.  
Babuleńka rada była,  
sprawiła wesele;  
a ja nie żył z utrapieńcem  
tylko dwie niedziele.
2. Spójrzę na urodę i twarz pomarszczoną,  
skóra jak na żabie, ręce jako grabie.  
Oczy małe jak u śledzia  
leb jak u niedźwiedzia;  
a tfy! diable utrapieńcze,  
z taką miłą wiedźmą!

## VIII.

## Małżeństwo.

## 228. od Warszawy (Bablice).



1. W piecu orał — w garnku siał;  
zona płace — on sie śmiał.  
Nie płac głupia — kobito!  
naorał ją — na zyto.
2. Zaorałeś — zasięj-ze,  
przedaj woły — przepij-ze.  
Poorałem — grycyska,  
nie dostanę — dziewcyska.
3. Naorał ją — nasiał ją,  
niebęde się — frasowoł.  
A od granic — do granic,  
obérzę się — niema nic!
4. A na dole — wymiękło,  
bo się to źle — zawlekło.  
A na górze — wywiało,  
bo mi się źle zasiało.

229.

od Warszawy (Powsinek).

1. Idzie Kaśka bez wieś drogą, a Maciuś też fik mik tą ku-

la-wą nogą. Maciuś stój! Maciuś stój! nie omi-jaj domek mój, nie omi-jaj domek mój.

2. Jak się Kaśka pogniewała,  
oknem dzieci fik mik powyrzucała,  
łopatą, łopatą:  
a za tatą, za tatą,  
psie bękarty za tatą.

230.

od Czarska (Czaplin)

Maciek idzie prosto drogą, Mać - ko stój, Maćko stój.  
Kaśka za nim kiw kiw nogą.

A nie mi-jaj, a nie mi-jaj domek mój, domek mój.

1. Maciek idzie prosto drogą,  
Kaśka za nim kik, kiw, nogą:  
Maćku stój! (:)  
a nie mijaj, a nie mijaj  
dómek mój. (:)
2. Maćko na to nie zwyczając  
i do dwora pobiegając,  
do dwora (:)  
niesie panu (:) w podarunek  
gunsiora. (:)
3. Maćkowa się rozgniewała  
dzieci oknem wyrzucała  
łopatą, (:)  
— A za tatą, (:) psie bękarty,  
za tatą! (:)
4. Maćko powrócił ze dwora,  
powywluczył dzieci z błota,  
ło-boga (dla Boga!), (:)  
a trzeba-by (:) na tę Kaśkę  
batoga. (:)
5. Posła Kaśka do sumsiada,  
zaczęła o Maćku rada,  
zeby przestał bata nosić  
za pasem, (:)  
zeby skóry (:) nie wysuszył  
przed casem. (:)

231.

od Grodziska (Książenice).

1. Z tamtęj strony rze-ki kania wo-dę pi-la, nieszczęsa go-dzi, — na  
zona męża bi-la. 3. Posła o-na do miasta, ka-za-la mu paść kury,  
paźze ku-ry koko-sy niechze kania nie słosy.

2. Biła jako biła  
siedzący na grobli,  
a on ji się pięknie prosi:  
juz ja będę dobry.
3. Posła óna do miasta,  
kazała mu paść kury:  
paść kury, kokosy,  
niech-ze kania nie słosy.
4. Przysła óna do domu,  
niemówi nic nikomu;  
jak go złapie za włosy:  
takeś to pas(!) kokosy!

5. Jak go złapie, a on zblad(!),  
i az do sąsiada wpad:  
a mój miły sąsiedzie,  
słycałeś o tój biedzie?
6. A mój miły kumie!  
adyć gorzy u mnie.  
Twoja zona jak cię bije,  
to ci daje plakać —  
moja zona jak mnie bije,  
kaze bez kij skakać.

Lud Ser. XII n. 456.

232.

od Żychlina (Sleszyn).

Gęś pierze na je-zio-rze na lipo-wym moście,  
chłop orze na ugo-rze, sama pi-je w mieście.

1. Gęś pierze<sup>1)</sup> — na jeziorze  
na lipowym moście,  
chłop orze — na ugorze,  
sama (żona) pije w mieście.
2. Ona jedzie z miasta  
pokrzykiwujący,  
a ón idzie z roli  
popłakiwający.
3. Ona go się pyta:  
duzo ześ tam zorał?  
Ctery składy, piąty mały,  
bom się ciebie bojał.

4. A ón jej się pyta:  
duzo ześ przepiła?  
ctery złote, piąty mały,  
bo'm się nie bawiła.
5. I nagotowała mu  
kija do rosołu,  
i nalała i nalała  
trzy miski soporu;  
kazała mu chleptać,  
i cubę<sup>2)</sup> z sobą paść.
6. A słuchaj-ze psie poganie,  
moje rozkazanie:  
cuba jaje zgubiła,  
miałbyś na śniadanie.

1) pierze = trzeponce skrzydłami.

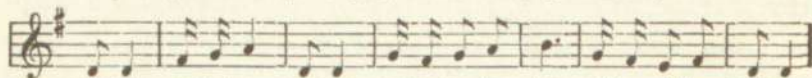
2) czuba, kura czubata.

233.

od Warszawy (Babice).



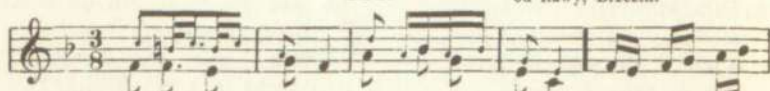
Gąska pierze po jezje-rze po li-powym moście, Dy-lu dylu  
Wojtek orze po u-gorze, u-na pi-je w mieście.



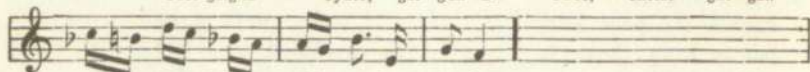
rom tom za za za rom tom kwate-rec-ką hej dylu dylu rom tom.

234.

od Rawy, Brzeziu.



Pasł gałgan bydło, gał-gan-ka owce, chciał gał-gau



gał-gau-ki, gał-ganka nie chce.

1. Pasł gałgan bydło,  
gałganka owce;  
chciał gałgan gałganki,  
gałganka nie chce.

2. Poszedł do Rzymu,  
i poświęcił się;  
przyszedłszy do Polski,  
ej ożenił się.

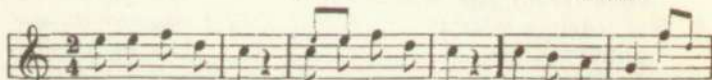
3. Wziął ci on żonę  
nieprzeplaconą;  
cyganki, gałganki  
siostrę rodzoną.

4. Wziął ci on po niej  
dość znaczne wiano:  
trzy wiązki drobnej siczki  
i korzec siana.

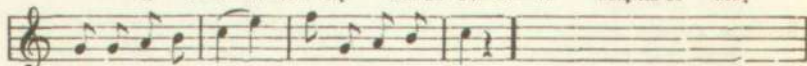
5. Zapisał ci jój  
znaczne dożywocie:  
trzy kółki dębowe  
w olszowym płocie.

235.

Bionle.



1. O-że-ni-tem się tam na Po-do-lu wziąłem se żonę



z dobre-go do-mu, z dobre-go do-mu.

2. Oj żona, żona,  
pańskiego rodu,  
nie chciała robić,  
zdechła od głodu.

236.

od Inowłodza (Rzeczyca).



1. Ożeniłem się, — niedola moja,  
i od roboty ręce mnie bolą.  
Jesce zona na mnie fuka,  
i po kątach kija suka,  
to bieda moja!
2. Ciągłe mi woła: a daj nam chleba,  
a już i dzieciom chleba potrzeba.  
Jedno woła: tata, tata!  
drugie woła: papa, pap!  
trzecie: daj chleba!
3. A czwarty mówi: trzeba do szkoły!  
już się nabraly dzieci swywoli.  
Piąty mówi: kupcie konia,  
bo nie będzie siedział doma,  
pojadę służyć.
4. A szósty siedzi — toć zasmucony,  
boć potrzebuje dla siebie zony.  
Siódmy mówi: cekaj bracie,  
jesce dosyć czasu macie  
na ożeniecie.
5. I te córceki téż dorastają,  
i posagu się dopominają.  
Nie najad(ł)sy człowiek chleba,  
o posag się starać trzeba,  
to bieda moja!

Nota: Lud Ser. XVI n. 489.

237.

od Sochaczewa (Brochów).



1. Ożenił się sacher-macher,  
pojął sobie lup-cup;  
nasypał ji stępę maku,  
kazał ci ji utłuc.
2. A óna mu odpowiada:  
ze mały stęparek.  
Nie utłuces w poniedziałek,  
utłuces we wtorek.
3. Przyszed ci do niej we środę,  
ona chusty mocy;  
jak złapała garnek wody,  
zalała mu ocy.
4. Przyszed do niej we czwartek,  
óna je potaca;  
jak go huknie w łeb kijanką,  
a ón się przewraca.
5. Przyszed do niej i w piątek,  
a óna je pierze;  
jak go huknie w łeb kijanką,  
ón się do niej bierze.
6. Przyszed do niej w sobotę  
ażeby go zmyła;  
jak złapała za cuprynę,  
za drzwi go wypchnęła.

7. Przysed do nij w niedzielę  
zeby go oblekła;  
jak złapała za cuprynę,  
izbę nim zamietła.

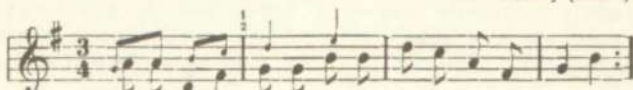
8. Przysed do nij w poniedziałek,  
ona krowy doi;  
jak go huknie w łeb skopcyskiem,  
a on jesce stoi (*spokojny*).

9. Moja zono dobre-ć i to,  
dobre, dobre i to,  
coś-ci mnie téż wyćwiczyła  
na swoje kopyto.

*Lud. Ser. XII. n. 447.*

238.

od Warszawy (Babice).

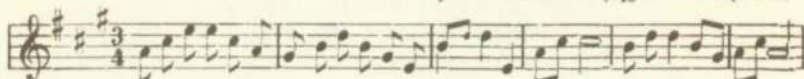


1. O-ze-nił się fajt majt, po-jął sobie kuc muc;  
u-su-sy-ła korzec maku, kaza-ła mu utłuc.

2. A on się wymawia,  
że krótki stęperek.  
Nientłuces w poniedziałek,  
utłuces we wtorek.

239. a)

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu). 1841.



Choć lipka zielona brzegiem się rozwija,  
tamój na jeziorze mętna woda chodzi.

1. Choć lipka zielona — brzegiem się rozwija,  
tamój na jeziorze — mętna woda chodzi.  
Zadnaz to synowa — matce nie dogodzi!
2. Zebyś ty synowa — złote kwiaty syła,  
to ci matka powie — żeś nic nie robiła.
3. Zebyś ty synowa — złotem haftowała,  
to ci matka powie — żeś ty jeno spała.
4. Układas się synowa — na biały pierzynie,  
niechże cię synowa — pierwszy sen ominie:
5. „Wstań-ze ty synowa — juześ się wyspała,  
wydój ze te krowy — coś je tu nagnała“.
6. Wiedziałaś ty matko — ze ja krów nie miała,  
pocześ ty do mnie syna przysyłała.
7. Wiedziałaś ty matko — ze twój syn bogaty,  
było sobie sukać — i synowy takij.
8. Było sobie zaprząd — ctéry konie wrone,  
było sobie jechać — po bogatą zonę.
9. Cisěj bądź synowa — nie stulis mi gęby,  
jak złapię drapaki — wybije ci zęby.

*Lud. Ser. XVI n. 428.*



239. b)

od Czarska.

A wstałże sy-no-wa, zawiąże se głowe, wyduj-ze  
se wyduj tę posa- iną krowę.

K. Kozłowski: *Lud* str. 78.

240.

Złaków borowy.

Oj matko moja matko oj za ko-gos mnie da-ła,  
1mo 2do

1. Oj matko, moja matko,  
oj za kogoś mnie dała,  
oj za tego niecotę  
oj co ja go nie chciała.

2. Oj daliście mnie, dali,  
da za kogo-ście chcieli,  
oj a wy teraz sami  
da będziecie z nim siedzieli.

241.

od Warszawy (Czerniaków).

Chciała pa-ni piwa pić, niemiał ij kto u-to-czyć, hej ha  
hi ha, niemiał ij kto u-to-czyć.

*Lud* Ser. VI n. 321. Ser. XII n. 458.

## IX.

## D u m y.

Nota ob. nr 151.

242.

od Czarska.

Sta-ła nam się no-wi - na, sta-ła nam się no-wina, pani pana  
zabi - la, pani pana za-bi - la.

*Lud*. (Pieśni) Ser. I str. 13-26. Ser. XVI nr. 480.

## 243. a)

od Piaseczna (Powsin).

Wyjechał pan z charta—mi na po—le i zo—sta—wil  
ma—leńkie pachole ze—by dworu pilno—wał, ze—by dworu pilno—wał,  
Lud (Pieśń) Ser. I n. 86.

## 243. b)

od Grójca.

U mo—jój matki przed same—mi wrotki, rozkwitły, kwitły  
dwa ró—żo—we kwiatki a o—ba się czerwie—nią.  
Lud Ser. I str. 100—113. Ser. XVI n. 484.

## 244.

A był tu 'ligar li—gar Li—ga—ro—wic, a nie na—u—  
cał się nie dobre—go ro—bić.

K. Kozłowski *Łeś* str. 54.

## 245.

od Czerska (Rososzka),

Na Po—do—lu biały kamień, na Po—dolu sewe—rektur  
de—ktur przecherektur bia—ły kamień.

1. Na Podolu biały kamień  
na Podolu —

sewrektur dektur przecherektur  
biały kamień.

2. Podolanka siedzi na niem,  
podolanka —

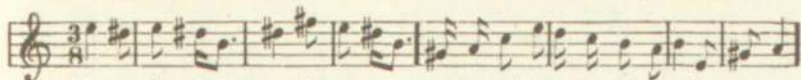
sewrektur dektur przecherektur  
siedzi na niem itd.

Tekst K. Kozłowski: *Lud* str. 53.  
*Lud*. Ser. I str. 118. Ser. XVI n. 475.

Nuta ob. *Lud.* Ser. XII, nr 388.

246.

od Czarska (Czachówek).



Na Po-do — lu w scyrném po — lu stoi kaźnia, stoi kaźnia na ka — mieniu.

- |                                                                              |                                                                                      |
|------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na Podolu,<br>w scyrném polu,<br>stoi kuźnia, stoi kuźnia<br>na kamieniu. | 7. Trzymaj sobie<br>rocek i seść,<br>a za siódmem, a za siódmem<br>dzij kędy chcesz. |
| 2. A w ty kuźni<br>kował kuje,<br>nigdy ognia, nigdy ognia<br>nie brakuje.   | 8. Siódmy rocek<br>juz nadchodzi,<br>Kasińce się, Kasińce się<br>za munz godzi.      |
| 3. Mój kowalu,<br>kowalcyku,<br>okuj ze mi, okujze-mi<br>dwóch koników.      | 9. Kury pieją,<br>psy scekają,<br>wyjrzyj chłopce, wyjrzyj chłopce,<br>co tam mają?  |
| 4. Okuj-ze mi<br>bardzo rano,<br>na wojenkę, na wojenkę<br>zawołano.         | 10. Jedzie, jedzie<br>z cudzy strony,<br>kunik pod nim, kunik pod nim<br>nieznajomy. |
| 5. Zawołano,<br>zabębniono,<br>na wojenkę, na wojenkę<br>rozkazano.          | 11. A jak się mas<br>matko moja,<br>a gdzie to jest, a gdzie to jest<br>córka twoja? |
| 6. Naści matko<br>córke swoje,<br>ślubowaną, ślubowaną<br>zunkę moje.        | 12. Wydałam ją<br>za jennego,<br>za pisarka, za pisarka<br>nadwornego i t. d.        |

*Lud.* Ser. I str. 225.K. Kozłowski: *Lud.* str. 35.*Tu przytoczono kilka wariantów, a między niemi i ostatnią zwrotkę:*

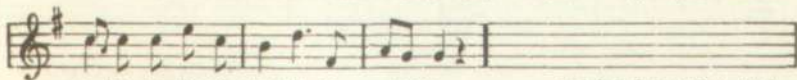
Juzem jo się namysłila  
zem Jasiowi wionek dała.  
Tam w kościele oltarz duży,  
tam zostały nase śluby.  
Ty się staraj jensy zony,  
puko (póki) mas lud zaprosony.

247.

od Grójca (Goszczyna).



Dobrze to do — brze służyć przy dworze go — ląbka chować.



go — ląb — ka chować w nowój ko — morze.

*Lud.* Ser. I str. 145 n. 10 d.

Służył Jasio u pana za wielkie-go dworza-na, hej, hej,

za wielkie-go dworzana.

1. Służył Jasio u pana za starego dworzana.
  - (2. Służył Jasio w Krakowie a Kasińka we Lwowie).
  3. I nie mógł(ł) ón nocki spać, do Kasińki list pisać.
  4. I ni miał go kim posłać, az ci musiał sam jechać!
  5. I zajechał w podwórko, i zapukał w okienko.
  6. Wyjdz do mnie kochanko pocies moje serdeńko.
- 
7. Wysła, wysła młodsza świeść prośę swagra z konia zleść.
  8. Twoja Kasia nie żyje, na smętarzu jeji dwór.
  9. Przyklęknął koń na grobie naprzeciw jeji wątrobie:
  10. Przemów do mnie Kasięńko, pocies moje serdeńko.
  11. Gdzieś ty Jasiu rozum miał, by umarły mówić miał?
  12. Ledwie mi Bóg słówko dał, co do ciebie mówić mám.
  13. A cy-ć ja to lelija? są ładniejsze niżli ja.
  14. A cy-ć ja to rózy kwiat? jest ci tego pełen świat.
  15. Choéby było i tysiãc to ja zadnej nieprzysiãg.
  16. Gdzie są Kasiu te saty, com ci sprawił przed laty.
  17. Wisã perły na ścianie, starsza siostra dostanie.
  18. A pierścienie na stole, bierz Jasięńku co twoje.
  19. I sukienka gazowa na nij złota korona.
  20. Gaza będzie na obraz, a korona na ołtarz.
  21. Oddaj dziecie na mamki a sam sukaj kochanki.

Lud. Ser. I. str. 173—187. Ser. XVI n. 479.  
Wójcicki P. 1. I str. 56.

U méj matki rodzo-ny stoi jawór zie-lo-ny, hej hej,

sto-ji jawór zieleny.

Lud Ser. I str. 188 n. 15 a. o.  
Kozłowski: Lud str. 105.

250.

od Czarska (Machcin),



1. Kiej brat na wojnę odjezdził, swoją siostrę upominoł.  
Siostra brata nie słuchała,  
na orzechy chodziwała.
2. A bracisek z wojny jedzie.  
I przyjechał przede wroty,  
opad go pas złoty.
3. Siostrzo, siostrzo, siostrzenico,  
cyje płacę dziecinniecko?  
— Kumornickie'm se chowała,  
dzieciątka odjechała.
4. — Nie doj-ze mu siostrzo płakać,  
bo jo widzę, żeś jego mać.  
— Po cém żeś me bracie poznoł,  
coś me jego matką nazwoł?
5. — Tobie licko pobiełało,  
mnie zielko z wiązka upadło.
6. Porumbcie-z me w drobny macek,  
zasijcie-z me w ogródeczek.  
A 'sijcie me we świtanie,  
jak najrońsy ptasek wstanie.
7. Wyrośnie ze mnie troje ziela,  
rutka, lelijo i solwijo;  
bendo tamoj panny pytać,  
o grzeczny Kasi bendo śpiwać.

K. Kozłowski. *Lud* str. 41.

Treść, jak w pieśni: Czego kalino w dole stojasz?

*Lud Ser. I* str. 208. *Ser. XVI* n. 476.251. <sup>1)</sup>

od Piaseczna (Powsin).



1. Cztery mile od Krakowa,  
ozenił się pan Dąbrowa.
2. Jesce nocki pan nie dospał.  
na wojne go król zawołał.
3. Bądź-ze zdrowa matko moja,  
a bądźze tu córka twoja.
4. Córka twoja, zona moja  
teraz tu zostaje wdowa.
5. A trzymajże ją rocków seść,  
siódmego ją podzij gdzie chcesz.
6. Siódmy rocek iuz nadchodzi  
iuz się Kasi za mąż godzi.

<sup>1)</sup> Zdarzenie to odnosi I. J. Krąszewski (w *Legenłach herbowych*) do osoby Piotra z Radzikowa (obacz: *Przypisy*).

7. Kasia idzie za insego  
za starostę krakowskiego.
8. Jasio jedzie z wojenecki  
wiezie Kasi sukiennecki.
9. Niechże ona idzie zdrowa  
zaboli ją zaraz głowa.  
(v. zaraz ona będzie wdowa).
10. Stoji u mnie koń gotowy  
pojadę ja do tej wdowy.
11. Nie jedź zięciu, bo tam zdrada,  
bo Kasia innemu rada.
12. Nie na zdradę, matko jadę  
na wesele; na biesiadę.
13. Podaj skrzypce, matko moja  
zagram Kasi na wesele.
14. Siądę sobie na zapiecku,  
zagram Kasi po niemiecku.
15. Siądę sobie na kóminie,  
zagram Kasi po łacinie.
16. Siądę sobie i na łózk,  
zagram Kasi po francusku.
17. Kasia Jasia zobaczyła,  
wszystkie stoły przeskoczyła.
18. Witam Jasiu, witam pierwszy  
ty starosto idź do insy.
19. A gdzież ten ślub podziała,  
coś w kościele ślubowała?
20. W kościele'm go zostawiła,  
Bogu ojcu policyła.
21. Właz na lipkę i zapłakał,  
cego ja też tu docekał;
22. Lipko, lipko, rozwij mi się,  
Kasiu, Kasiu, namyśl się...
23. Juzem ja się namyśliła  
Dąbrowskiemu wieniec zwiała.

Lud (Pieśal) Ser. I str. 229 n. 22. g. Ser. XII n. 221.  
Kozłowski: Lud str. 37.

Nuta ob. Ser. I. n. 35 a.

1. A gdzieś jedzies  
Jasiulecku panie?  
Na bankiecik do Warsiawy,  
Marysiu kochanie.
2. Nie jedź, nie jedź Jasiu,  
bo cię tam zabiją.  
A pojadę Marysieńku,  
mám tam okazyją.
3. Siad sobie Jasięńko  
za nowym stolikiem,  
oj i pije sobie piwko  
z grzecnym pacholikiem.

7. Má białych chust skrzynię,  
by ich nie schodziła,  
i piędzdy skatule,  
by ich nie wyżyła.

Lud. Ser. I str. 266.

252. b)

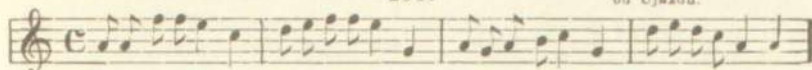
od Czarska (Czaplin).

Gdzieś sie gdzieś sie Ja - siu za - ba - wil,  
cy za panem dróźki, cy za panem dróźki w przedce nie od - pra - wil.

Lud. Ser. I str: 169.  
K. Kozłowski: Lud str. 68.

253.

od Ujazdu.



1. Jeszcze nie by—ło jak teraz nasta—je, że ten pan Cybulski swą żonę sprzedaje.

2. I tak pan Cybulski  
swoją żonę sprzedał,  
jak od niej pojęcia,  
tak z nią życia nie miał.

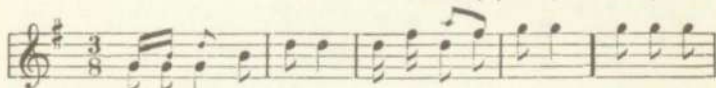
Lud. Ser. XII n. 432.

## X.

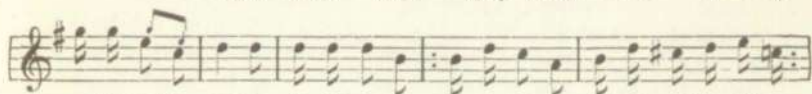
## Zabawa. Pijatyka.

254.

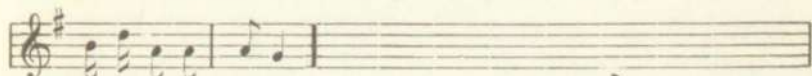
od Warszawy (Babice, Latchorzew).



Umarł Maciek umarł, chory Maciek chory, su—ka—ły



go karcmarki ze éte — ry wieco—ry da ty da—na da ty rydy dana,



za étery wie — co—ry.

1. Umar(ł) Maciek, umar(ł),  
chory Maciek chory,  
sukały go karcmarki,  
za étery wiecory.
2. Mowi szynkarz (*żyd*) mówi:  
„cy té Maciuś chory?  
co go tu ubyło  
bez étery wieczery“.
3. Dobrze z Maćkiem było,  
kiej się wódkę piło,  
złe bez niego będzie,  
jak się go pozbędzie.
4. Idzie Maciek bez wieś,  
fujsarka za pasem,  
tak sobie śpiewa: hoc, hoc,  
rada, rada, casem.
5. Biédny Maciuś, biédny,  
dla kazdego zwinny;  
wywija se pałasem (v. pałką),  
kiedy idzie lasem.
6. Kto mu się nawinie  
od pałeczki zginie;  
oj ostroźnie chłopaki,  
a nie liźcie mu w drogę.
7. Umar Maciuś, umar,  
niéma go na świecie,  
nie będzie—ć on pijał,  
gorzałeczki przecie.
8. Oj da i synkorze  
bardzo sie turbują;  
jużci oni wsycy  
za karcmy dziękują.

9. Umar Maciek, umar,  
oj leży na desce;  
oj żeby mu zagrali,  
wyskoczyłby jesce.
10. Posadzili Maćka  
na wysokij górze;  
kazali mu pisać  
na wołowyj skórce.

11. Umar Maciek, umar,  
dziewki go załują;  
kupiły kwartę smoły,  
usta mu smarują.
12. Pochowali Maćka  
w rogu pod dzwonicą;  
wyszykowali go  
do boru kłonicą.

Lud Ser. XVI n. 493.

255.

Inowiołtz

Ja w domu nie co dzień, ja nie jestem godzien. Gorza-li-na na sto-le,  
ja ją pi-je i pu-bo-le,

hej to ja pan, hej to ja pan.

1. Ja w domu nie codzień,  
ja nie jestem godzień (*zgodzony*).  
Gorzalina na stole,  
ja ją piję i pó-bołę (*a bowle*)  
hej to ja pan!
2. Wyszedłem z piwnicy,  
grali mnie muzycy.  
Ja w rynsztoku smaczno spałem,  
jak obdarty nie słyszałem,  
hej to ja pan.
3. Nie mam ja kontusza,  
sam se głowy nie suszę.  
Wiem że ludzki wiek niedługi,  
przepit jeden, będzie drugi,  
hej to ja pan.
4. Nie mam ja żupanu  
ni żadnego (s)tanu.  
Jedną nockę mi śpiewają,  
a drugą mi nockę grają,  
hej to ja pan.
5. Nie wiecie, nie wiecie  
za co łotr pije.  
Przedał pałkę na gorzałkę,  
jeszcze ma dwa kije,  
hej to i pan.
6. Moi mili koledzy,  
do dna wypijajcie.  
Jak ja umrę, pochowajcie,  
i nad grobem zaśpiewajcie:  
pomrę pijanica.
7. Oj da-na! kto pije,  
to mu nalewajcie;  
a kto ta i nie pije,  
to mu nie dawajcie.  
A ja będę pici, pici,  
jak malutkie dziecię,  
siedzący w kątku.



256.

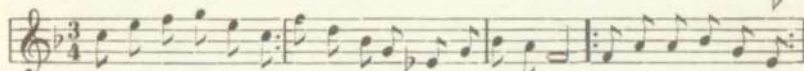
Nota n. 166.

od Piaseczna (Powiat)

1. Kuma w oknie stała,  
na kuma wołała:  
pójdź kumulu kochany,  
napijwa się gorzały.
2. Posła do synkarki  
podniosła kwatarki:  
pij kumulu kochany,  
napijwa się gorzały.
3. Gorzałę wypili  
a nie zaplacili:  
napijwa się oboje  
za rozmówiny moje.
7. O łaskę nie stoję,  
męza się nieboję.  
Bodaj bym się urwała (z uwięzi)  
będę z kumem gadała.
4. Zona w progi wchodzi,  
mąż się na nią grozi:  
a gdzieś to bywała  
coś ocka zapłakała?
5. Byłam u sąsiadki  
słuchałam co plotki.  
Tego-m sie zalem zdjęła,  
i ocka zapłakała.
6. Idź-ze do kościoła,  
spowiadaj się ztego.  
Niech-ze ci to ustanie,  
Z kumem rozmawianie.

257.

od Inowłodka (Rzeczycza).



1. Kiedym ja w karcemie byl, nie trzeba mi tego zazdrościć. Mam głowę potę—żną  
z kumec—ka—mi ja pił i mam gę—bę tędną

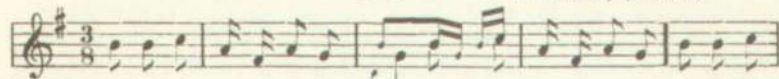


moze mu się trunek pomie—ścić.

2. Poję ja się poję,  
obalić się nieboję,  
choć ledwo na nogach stoję.  
Nie będę się prosił,  
by mie kto podnosił,  
i o jego łaskę niestoję.

258.

od Warszawy (Wilanów).



A ja u — bo—gi człowiek a na i — mię mi Grzela, nie pijam



gorza—lec—ki da je — no co niedziela.

2. Oj wstanę we świtanie,  
da choćby i bez pasa,  
ciągnie mnie na gorzałę,  
da jak wilka do lasa.

Podobna u I. K(onopki) P. I. Kr. str. 151.

## 259. a)

od Grójca.

A mój ku — mie bywaj u mnie, choć nie ra — no to w południe.  
Dobra u mnie gorza — lecka po trzy grose kwate — recka.

## 259. b)

od Piaseczna (Powsin).

A mój kumie, bywaj u mnie, choć nie ra — no to w połu — dnie. Dobra u mnie  
gorza — lecka, po trzy grose kwate — recka.

- |                                                                                                                         |                                                                                                               |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. A mój kumie, bywaj u mnie,<br>choć nie rano, to w południe.<br>Dobra u mnie gorzałecka,<br>po trzy grose kwaterecka. | 3. Pijają ją i parobcy,<br>pijają ją małe chłopcy.<br>Pijają ją i dziewiecki,<br>po dwie, po trzy kwaterecki. |
| 2. Pijają ją gospodarze,<br>a jednak ich Bóg nieskarze.<br>Pijają ją gospodynie,<br>choć ci ich dług nie minie.         | 4. Pijają ją małe dzieci,<br>które za matką poleci.<br>Pijają ją i pijają,<br>za kołnierz nie wylévają.       |

## 260.

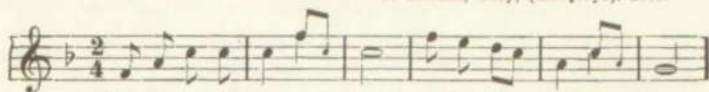
od Czerska.

Mój kle — lisku mój kochany, toś mi dzisiaj pozą — dany, po — za — dany  
i po — da — ny, i za kołnierz nie wylány.

## XI.

## Wojsko. Łowy.

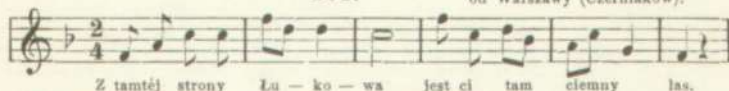
261. od Czerska, Góry, (Kawęczyn). 1841.



- |                                                                                                                                          |                                                                                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Z tamtęj strony Łukowa<br>stoi tam ciemny las.<br>Oj pójdę ja, wyjrzę ja,<br>cy nie jedzie kto do nas (:)                             | 4. Oj moja stara maci,<br>a cy mnie nie znacie?<br>co przed swoim domem<br>na koniku wronym<br>tak mi długo stać dacie?                                                  |
| 2. Oj jedzie, oj jedzie<br>Jasio mój na koniu;<br>oj przypina sobie<br>sabelkę do boku,<br>oj do boku lewego.                            | 5. Matuleńka wyjrzała<br>na ulicę wybiegła:<br>A witam cię synu,<br>któz ci był przyczyna,<br>kto cię do wojska oddał?                                                   |
| 3. Już-ci zsiad(ł), nie odpiął,<br>kochance na syję pad(ł).<br>Serdecnie się witali,<br>oboje się splotkali;<br>oj matce bym do nóg pad. | 6. Oj oddał mnie jeden pan,<br>pan tutejsy, srogi pan<br>( <i>lub</i> pan Zaleski z Podolan).<br>Do wojska mnie brali,<br>powrozem wiązali,<br>jesce do mnie warte dali. |
| 7. A ta warta stojała,<br>od wiecora do rana.<br>Jak ci pan Bóg ranek dał,<br>do wojska mnie oddali.                                     |                                                                                                                                                                          |

Czasop. Przyjac. Ludu, Leszno 1847 nr. 40 str. 320.  
Lud Ser. XVI n. 497.

262. od Warszawy (Czerniaków).



263.

od Błonia (Plochozin, Rokitno).

Z tamtęj strony Łuko — wa, cerni się tam ciemny las.  
Wyńdzi ma — tu — lu mo — ja najmi — lej — sa cy nie jedzie kto do nas.

1. Z tamtęj strony Łukowa  
cerni się tam ciemny las.  
Wyńdzi matulu moja najmilejsa,  
cy nie jedzie kto do nas?
2. Oj i jedzie Jasińko  
na wronym koniku;  
przypina sobie szabłę, sabeleckę  
do lewego bocońku.
3. Jesce sobie nie przypiał,  
zajechał przed nowy dwór.  
Sérdecnie westchnął, rzéwnie za —  
az pod nim zadrzał koń. [plakał]
4. Ach moja matuleńku,  
cyli wy mnie nie znacie;  
co na tym koniku, co na tym wro —  
tak długo mi stać dacie. [nym,
5. Matula usłysała,  
i do niego wybiegała:  
witam cię mój synu, kto ci był  
[przycyną  
ze cię do wojska oddał?
6. Oj oddał-ci mnie nas pan,  
ej oddał mnie do wojska.  
Do wojska zabrali, jesce mnie ko —  
jesce do mnie wartę dał. [wali,
7. A ta warta stojąla  
od wieczora do rana,  
a skorotylko pan Bóg dzień ten dał,  
wtedy mnie do wojska brał.
8. Skoro pan Bóg dał rano,  
rano nam zaświtało,  
a wtedy mnie wtedy, przeprowa —  
do broni mnie oddano; [dzono
9. A jedna mi siostrzycka,  
konika osiodłała,  
a druga mi siostrzycka  
główeckę zawiązała;  
matula najukochańsa  
i ta nademną mglala;  
kochanecka moja, moja najmilejsa  
cuda nademną dokazywała.
10. Ach moja matuleńku,  
tylko wy mnie nie płacicie,  
i moji dziewczynie, moji najmilejszej  
zalu nie dodawajcie.
11. Bo przez moje dziewczynę,  
rózany kwiat przekwita:  
a ta nieszczęśliwa, i z wielkiego  
nie moze listu pisać. [zalu
12. A juz-ci pominęły  
oj wszystkie wesołości,  
kiedy ja szabłę wziół, kiedy ja odje —  
od swoji najmilejsyj. [chał
13. A u mojej matuli  
róza juz nie zakwita,  
a mnie tu biédnemu, tak nieszczęśli —  
nikt listu nie przecyta. [wemu

264.

od Sochaczewa.

Z tamtęj strony War — sa — wy sto — ji tam ciemny las,  
wyjrzej, wyjrzej Kasiu, moja najmi — lejsa, cy nie jedzie kto do nas.

Largo

265.

od Grodziska (Jordanowice).

I za-bu-ja-ły si- we ła-będzie po wo-dzie.

i za-pla-ka-ły mło-de re-kru-ty w pocho-dzie.

1. Hej! zabujały siwe łabędzie  
po wodzie,  
i zapłakali młode rekruty  
w pochodzie.
2. Wy braciskowie, wy towarzysowie,  
wy moje —  
piscie listeczki do mej matecki  
w pokoje.
3. Niechże matecka te bure świnię  
sprzedaje,  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostaje.
4. A skoda, skoda, tych burych świń  
sprzedawać,  
ciebie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostawać.
5. I zabujały siwe łabędzie i t. d.
6. Piscie listeczki do mego ojca i t. d.
7. A niechże ojciec te kare kónie  
sprzedaje i t. d.
8. A skoda skoda tych karych kóni i t. d.
9. I zabujały siwe i t. d.
10. Piscie listeczki do mego brata i t. d.
11. Niechże bracisek te siwe woły  
sprzedaje i t. d.
12. A skoda, skoda tych siwych wołów i t. d.
13. I zabujały siwe i t. d.
14. Piscie listeczki do mej siostrzycki i t. d.
15. Niechże siostrzycka te białe krówki  
sprzedaje i t. d.
16. A skoda, skoda tych białych krówek i t. d.
17. I zabujały siwe i t. d.
18. Piscie listeczki do mej kochanki i t. d.
19. Niechże kochanka śrybne sygnety (*pierścienie*)  
sprzedaje i t. d.  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostaje.

20. I kochanecka srybne sygnety  
sprzedała,  
a mnie młodzieńca z ciężkiej niewoli  
dostała.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do *Antrop.* IV n. 49.

*Luś.* Ser. XVI n. 490.

266.

od Sochaczewa, Błonia.



1. Hej za-bu-ja-ły bia-łe ła-będzie na wodzie, i zapła-ka-ły



mło-de re-kruty w pochodzie.

2. Wy bracia wy towarzyszuwie  
wy moi:  
Piscie listeczki do pana ojca  
do domu.

267.

od Czarska (Czarnylas).



Roz-bu-ja-ły się te si-we ła-będzie po wodzie, i zapła-ka-ły



te bidne rekruty w pochodzie.

Ob. Kozłowski: *Luś* str. 136.

268.

od Mszczonowa.



1. Żołmirz ci ja żołmirz smutne moje zy-cie, gdzie ja się o-



bró - cę plakać mi so - wi-cie.

2. Płakała dziewczyna,  
jak ni miała płakać,  
uciek ij kunicek,  
ni mogła go złapać.

3. Płakała dziewczyna  
trzy godziny w sieni,  
ze ij kawalira  
do żołmirzy wzieni.

K. Kozłowski: *Luś* str. 136 n. 8.

269.

od Warszawy.

I-dzie żołnierz borem la-sem, borem lasem, przymie-ra-jąc  
głodu czasem, przymiera-jąc glo-du czasem.

Lud Ser. XVI n. 494.

270.

od Marzłonowa, Białe (Grzymkowiec).

Zielenią się lasy, góry, pola, kochajże żołnierza kochanecko moja.  
Wo-la-la-by-m lasy góry ko-pać, nizeli się w tobie mój żołnierzu kochać

1. Zielenią się lasy, góry, pola — Kochaj-że żołnierza, kochanecko moja.
2. Wołałabym pola, góry kopać, nizeli się w tobie mój żołnierzu, kochać.
3. Rozgniewał się, na wojnę pojechał; tamci go zabili, więc nie przyjechał.
4. Pisa listy ze Jasio na wojnie, jak mi go zabiją, a cóż będzie po mnie?
5. Wysła sobie przed wojsko płaczący; officer ją cieszy, winem częstujący.
6. Niepłac Kasiu, Jasia zabitego, wybierz se z tysiąca Jasienka zwywego.
7. Wybierała w seregach i w rzędzie: Nie będzie na świecie! takiego nie będzie.
8. Wybierała i nadwybierała; nie będzie takiego, jakiego ja miała.

Lud Ser. VI n. 342. Ser. XII n. 498.

271.

od Mogielnicy (Nowego-miasta).

W zie-lonym ga-ji-ku ptaszę-ta śpie-wają, w ziele-nym ga-ji - ku  
a mego Ja-sieńka na wojnę wo-la-ją.

Lud Ser. VI n. 344.

272.

od Rawy, Tomaszowa.



1. Dziękuję ci matko żeś mnie wycho-wa-la,



dziękuję ci matko żeś mnie wycho-wa-la, jakiej-żeś pociechy ze mnie doce-kala.

2. W polu stać, w polu stać,  
i w polu nocować  
choćby było co jeść  
niema w cém gotować.

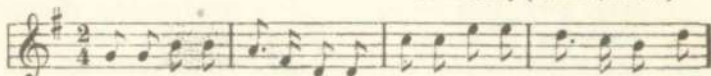
Czasop. *Przyjaciel Ludu*, Leszno 1847 nr. 37 str. 296.

Na tę także nutę śpiewają i powyższą pieśń pod nrem 271:

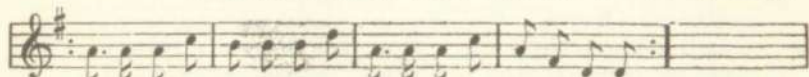
W zielonym gajiku  
ptaszęta śpiewają i t. d.

273.

od Warszawy (Wilanów, Powiśle).



A kto chce ros-ko-szy u-żyć, niech idzie do woj-ska słu-żyć.

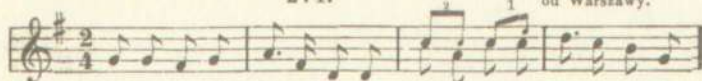


Tam to roskosy - szy u-ży-je, krwi jak wo-dy się na-pi-je.

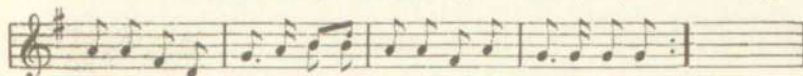
- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. A kto chce roskosy użyć,<br/>niech idzie do wojska służyć.<br/>Tam to roskosy użyje,<br/>krwie jak wody się napije.</p> <p>2. Jak mu mundur przymierzają,<br/>kijem plecy okładają;<br/>a jak go na mustrę prosą,<br/>trzysta palek za nim nosą.</p> <p>3. A jak mają masierować,<br/>kunie sobie każą kować,<br/>zelaznemi podkowami.<br/>ze złotymi ufnalami.</p> <p>4. Kónik idzie, trawka krząści<br/>nie jednemu Bóg poszęści.<br/>Koń podo mną, Bóg nademną,<br/>moje dziewce, siadaj ze mną.</p> | <p>5. Kiej pojedziem na kraj świata,<br/>nie zobacym siostry, brata;<br/>ni zadnego przyjaciela,<br/>tylko Boga Zbawiciela.</p> <p>6. Kiedy żołnierz z kunia spadnie,<br/>albo kuń pod nim upadnie,<br/>juz go drudzy nie ratują,<br/>chyba jesce roztratują.</p> <p>7. Cechmistrz z kóntroli wymaze,<br/>doktór trumnę robić kaze,<br/>a za jego trud i prace,<br/>grają nad grobem trębace.</p> <p>8. A za jego trudy, poty,<br/>bęben wytnie: tam ty to ty.<br/>A za jego trudy, lata,<br/>zastukają: trom ta ra ta.</p> |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
9. Księża nad grobem śpiewają,  
wojskowego tak chowają.



## 274. od Warszawy.



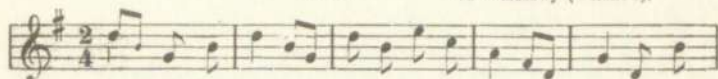
1. Jak nas do woj — ska werbu — ją, złote gór — ry o — bie — cu — ją,



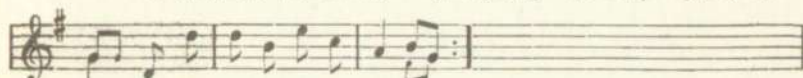
jak nam ze — la — za dawa — ją, je — sce zdrowie odbie — ra — ją.

2. Jak nas nęć masirować,  
jesce lepiej niz tańcować,  
jak nam dadzą mundur nowy  
i do tego kij dębowy.
3. Jak nam dadzą rużyją w ręce,  
bywałem ja w takij męce.  
Jak ja pójdę w koniec świata,  
nie ujrzę ja siostry, brata.

## 275. od Warszawy (Wilanów).



1. Od sz — mój War — sza — wy ja — rzę — binę sa — dzą po — no ci



Ja — sień — ku ka — ra — binek dadzą.

2. Dadzą mi go dadzą —  
ja się go nie boję  
siądę na konika —  
pojadę na wojnę.
3. Siądę na konika,  
który letko niesie  
dogonię dziewczyny —  
w kalinowym lesie.
4. W kalinowym lasku —  
narobiła wrzasku,  
krzyczała, płakała —  
daj mi pokój Jasku.

Ks. Siarkowski: Zbiór wiad. do Antr. IV n. 47.

## Rekrucka.

## 276. od Warszawy (Wilanów).



A na po — lu by — liczeń — ka wiatrek ją ko — ly — sze, a już Jasio



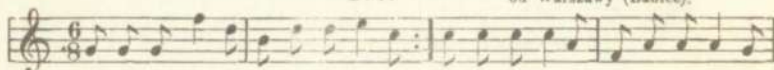
do Kasię — ki drobne li — sty pi — sze.

1. A na polu byliczeńka,  
wiatrek ją kołysze —  
a już Jasio do Kasięki,  
drobne listy pisze.
2. Oj czy piszesz czy nie piszesz  
nie będę czytała,  
bo ja ciebie mój Jasięku  
nieszczerze kochała.

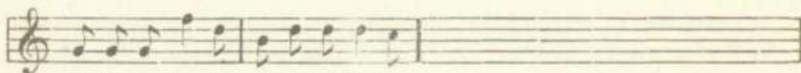
3. Oj czy kochasz, czy nie kochasz, 6. O moja ty ziziuleńku  
ale ja cię kocham, mów, co w Polsce słyhać,  
twoje słówka łagodiwe co u naszych matuleńków  
w mojm sercu chowam. w sadeczku kołacis (*kowa, kuje*).
4. I zagnali rekrucików 7. Oj kołaci sie kołaci  
na Czerwone morze, wszystko nad wodami —  
ni zajechać ni dopłynąć płacze ojciec, płacze matka  
do nich nikt nie może. rzewnemi słozami.
5. Una leci, una leci — 8. O moja ty ziziuleńku,  
siwa ziziuleńka (*kukułka*) mów im niech nie płaczą;  
ta nam niesie, ta nam niesie na Józafata dolinie —  
od Polski słoweńka. z nami się zobaczą.

277.

od Warszawy (Babice).



Sama ja nie wiem co za natu — ra. Kocham żołnierza jak go zo — baczę,  
nie kocham chłopca choćby Mazu — ra.



to się ra — du — ję. serce mi skacze.

1. Sama ja nie wiem, co za natura,  
nie kocham chłopca, choćby Mazura.  
Kocham żołmirza, jak go zobacę,  
to się raduję, serce mi skace.
2. Oj bo żołmirze nie jedny matki,  
stoją w paradzie jak w polu kwiatki.  
Oj stoją, stoją jak w polu róże,  
nikt im się nadziwować nie może.
3. Jak masierują, to się dziwują (*widzowie*);  
gdzie ludzie mają (*majątni*), tam nie wstępują,  
a gdzie nie mają tam się wdziérają,  
nie jednéj pannie wianek stérają.
4. Żołmirz za pannę nic niéma grzechu,  
a ona z siebie narobi śmiechu.  
Śmiechu narobi, poćciwość straci,  
jesce jéj za to nikt nie zapłaci.
5. Oj bo żołmirze wielcy figlarze,  
i nikt ich za to, nikt nie ukarze.  
Ani do pana, ni do sędziogo,  
nigdzie nie najdzies prawa na niego.

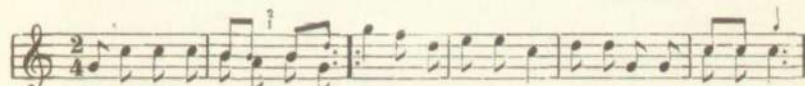


I-dą wo-zy za woza-mi, na-potka-li pa-nie-nieczkę sia-daj z nami,

- |                                                                              |                                                                               |
|------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Idą wozy<br>za wozami,<br>napotkali panienczkę:<br>siadaj z nami.         | 4. I my tamoj<br>będziem bywać,<br>miód i wino, gorzałeczkę<br>będziem pijać. |
| 2. Siadaj z nami<br>żołnierzami,<br>wczoraj byłaś panienczką<br>a dziś pani. | 5. Jak się z wojny<br>powrócimy,<br>miód i wino, gorzałeczkę<br>zapłaciemy.   |
| 3. A my tobie<br>dopomożem,<br>wystawimy karczemeczkę<br>przed obozem.       | 6. Gospodarzu<br>tego domu,<br>wychowałeś swoją córkę<br>nie wiesz komu.      |

7. Ni dworakom  
ni żołnierzom,  
wychowałeś swoją córkę  
szołowierzom (szalbierzom).

Łud Ser. XII n. 494.



Od Warszawy do Krako-wa, choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno.  
wszędę droga nam go-to-wa,

- |                                                                                                           |                                                                                       |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Od Warszawy do Krakowa,<br>wszędę droga nam gotowa.<br>Choć chłodno i głodno,<br>żyjem sobie swobodno. | 4. Baba wraca od rotmistrza,<br>a gęś idzie do tornistrza (tornistra)<br>Choć i t. d. |
| 2. Stoji żołnierz na kwaterze,<br>ostatnią gęś babie bierze.<br>Choć chłodno i t. d.                      | 5. Indyk ze wsi wyskakuje,<br>gdy żołnierza we wsi czuje.<br>Choć i t. d.             |
| 3. Baba idzie do rotmistrza,<br>a gęś z garka leb wytrzyszcza.<br>Choć i t. d.                            | 6. Żołnierz koszuli nie pierze,<br>bo gotową z płota bierze.<br>Choć i t. d.          |
7. I kur także nie opuszcza,  
gdy mu głód bardzo dokucza.  
Choć chłodno i głodno,  
żyjem sobie swobodno.

## 280. a)

od Inowłodza (Rawy).

Trza se by-lo rozmiarko-wać, nóż-ki my - dłem nasma - ro-wać  
to bi-da to bi-da o to to to, to bi-da to bi-da niewo-la.

2. A iak ci ia powędruje  
ślicznie pięknie podziękuje  
to bida i t. d.
3. I wyszedłem ia z Krakowa:  
karczmareczko bywaj zdrowa  
to bida i t. d.
4. I wyszedłem ia z Kalisza:  
karczmareczko idź do bisa,  
to bida i t. d.
5. I przyszedłem do Warszawy:  
karczmareczko daj mi kawy.  
to bida i t. d.
6. I chodziłem po jarmaku:  
karczmareczko daj araku,  
to bida i t. d.
7. I przyszedłem do Modlina:  
karczmareczko daj mi wina  
to bida i t. d.
8. I chodziłem koło budki:  
karczmareczko daj mi wódki  
to bida i t. d.
9. Wędrowałem borem lasem  
przymierałem głodu czasem,  
to bida i t. d.
10. I pod dębem spoczywałem  
chleba z solą używałem,  
to bida i t. d.
11. Trza żołnierza poratować  
chleba soli nieżałować,  
to bida i t. d.
12. Stoi żołnierz na kwaterze,  
gęś ostatnią babie bierze;  
to bida i t. d.
13. Baba idzie do burmistrza,  
gęś już z garka łeb wytrzyszcza  
to bida i t. d.
14. Kaczor mówi: tak mospanie,  
to i mnie się w łeb dostanie  
to bida i t. d.
15. Kaczka mówi że: mnie zarzną,  
bo żołnierze na mnie pragną.  
to bida i t. d.
16. Kogut woła: cip cip kury,  
żeby niewział żołnierz której,  
to bida i t. d.
17. Świnia kwiczy, baran beczy,  
bo to żołnierz straszne rzeczy!  
to bida to bida  
o to to to  
to bida niewola.

Lud. Ser. IV z. 248.

## 280. b)

Lowicz.

A jak ci ja powędru - ję, wszystkim pannom podzię - ku - ję,  
ot bi-da ot bi-da niewo - la, et bida et bi-da nie-wola.

281.

od Warszawy (Moczydło)

1-dzie wo-da ko-ło mlyna wo-ko-ło szu - rnia-la, kompa-ni-ja  
kano-nie-rów or-dynant do - sta-la.

1. Idzie woda koło młyńa  
w około szumiała,  
kompanija kanonierów  
ordynans dostała.
2. Sam porucznik na koniku  
armaty sztyftuje,  
a która nieprzezpieczna  
wartą zastawuje.
3. Maszerują kanonierzy,  
szczęśliwa im droga;  
każdziusięki głową kiwnie:  
bądź dziewczyno zdrowa!
4. Maszerują kanonierzy  
górami, dolami,  
obejrzą się na moczydło  
zaleją się łzami.
5. Czemużes mię matuleńku  
rano nie zbudziła;  
kiedy ta kompanija  
ze wsi wychodziła.
6. A kupże mi matulińku  
konika wroniego,  
odrzekę się ojca, matki  
pogonię ja jego.

Lud. Ser. XII n. 497.

282.

od Zakroczyzna (Kazun).

Oj hu-za-ry hu-za-ry piękne ko-nie macie, przystanę ja  
do wa - ju je - dne - go mi da - cie.

1. Oj huzary, huzary  
piękne konie macie —  
przystanę ja do waju (*was*)  
jednego mi dacie.
2. Cy siwego, cy bronnego  
byle co dobrego;  
a jak mi go data,  
wsiądę ja na niego.
3. Siwy konik siwy  
malowane sanki,  
dobre by to by!y  
do mojej kochanki.
4. Oj huzary huzary,  
malowane dzieci,  
niejedna dziewczyna  
za wami poleci.

Kozłowski: Lud str. 139. n. 1.

Miejska.

283.

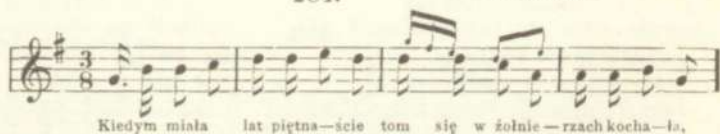
Sochaczew.



1. Jaki to jest pociąg diabli  
co ukryty w brzęku szabli,  
skoro go słyszy dziewczyna  
wnet się cała zapomina.
2. Ułan gdy wesa podkręci  
tysiąc kochanek przynęci,  
gdy kaszkiet na bakier wdzieje  
sto panien za nim szaleje.
3. Mondur ma swoje powaby  
ludzi nawet stare baby —  
nasza sąsiadka na balu  
pokochała się w kapralu.
4. Dalej naprzód państwo młodzi  
dopinajcie wasze cele —  
gdzie ułan, szaser dowodzi,  
mieszkają nieprzyjaciele.

284.

od Warszawy.



1. Kiedym miała lat piętnaście  
tom się w żołnierzach kochała,  
a serce mi mocno drżało  
kiedym mundurek ujrzała.
2. Matkę miałam kieby jędzę  
wiązała mnie na powrozie,  
da ja oknem uciekałam  
i chodziłam po obozie.

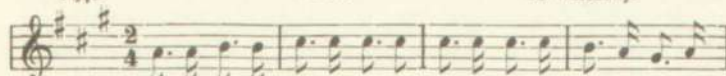
*Inni odmieniają:*

1. Ledwo'm miała lat szesnaście  
bardzo'm ułanów kochała,  
i po razy kilkanaście  
do obozu uciekała.
2. Matka gdyby jędza z piekła,  
na powrozie mnie trzymała,  
além jej zawsze uciekła,  
i do obozu zbiegała.

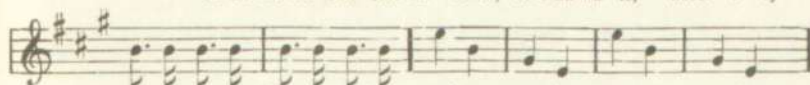
Pijąc.

285.

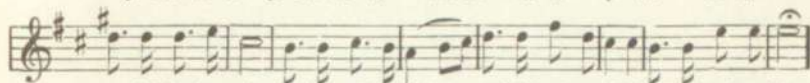
od Warszawy.



1. Po żołnier--sku stać na wa--le, stać na wa--le, naści i ty



je--ne--ra--le je--ne--ra--le, stać na wa--le je--ne -- ra--le,



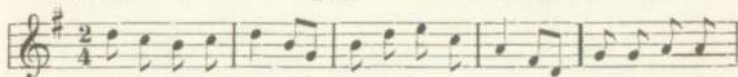
po żołniersku stać, z ludźmi pohn--łać, po żołniersku stać [:] z ludźmi pohn--łać.

2. Po żołniersku na lawecie,  
naści i tobie kornecie,  
hej kamracie, na lawecie, hej  
[kamracie]
3. Po żołniersku na armacie,  
na armacie naści i tobie kamracie,  
hej kamracie, na armacie, hej  
[kamracie]

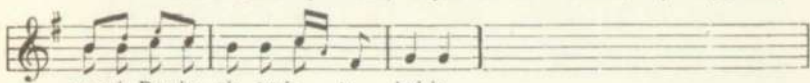
Nuta ob nr 41.

286.

od Czarska, Warki, 1841.



Jedzie Drowicz je -- dzie, trzysta ko--ni wie dzie, poczkaj poczkaj



pa--nie Drowicz nie twoje to będzie.

1. Jedzie Drowicz jedzie,  
trzysta koni wie dzie,  
poczkaj, poczkaj panie Drowicz  
nie twoje to będzie.
2. Drowicza ujęto  
w kajdany okuto,  
wszystkie strzały i buławy  
Drowiczowi wzięto.
3. Jedzie Drowicz jedzie  
krakowską ulicą,  
siostra za nim z miodem z winem  
kwartową szklenicą.
4. Podajesz mi teraz  
kiedy mi nie trzeba,  
a kiedy siedział w więzieniu,  
miałem wody, chleba.
5. Podaj chłopcze skrzypce,  
podaj mi oboje,  
niech ja zagram senatorom  
patrzac na śmierć swoją.
6. Podaj chłopcze szablę,  
podaj mi i olstrę,  
niechże ja się z nią nacieszę  
jak z rodzoną siostrą.
7. Podaj chłopcze konia,  
podaj mi wronego,  
pojadę ja na przeprosbę  
pana Puławskiego.
8. Drowiczowe gardło (:)  
już nie będzie wypijało  
miodu, wina darmo.
9. Drowiczowe zęby (:)  
już nie będą wyjadały  
kurczątceczek wszędy.
10. Drowiczowa głowa (:)  
już nie będzie legiwała  
w poduszczechkach zdrowa.
11. Drowiczowe ciało (:)  
już nie będzie i w atlasach  
zdrowe chodziwało.

12. DREWICZOWE USZY (:)  
już nie będą podsłuchiwać  
z kąd Puławski ruszy.

13. DREWICZOWE OCZY (:)  
już nie będą wypatrywać  
z kąd Puławski toczy.

14. DREWICZOWE RĘCE (:)  
już nie będą wywijają  
szablą na wojence.

15. DREWICZOWE NOGI (:)  
już nie będą umykały  
Puławskiemu z drogi.

Lud. Ser. XII n. 510.

Nuta ob. nr 271.

287.

od Jeżowa, Główna.

Jedzie DREWICZ jedzie WARSZAWSKĄ u - li - cą, siostra za nim  
z winem z miodem kwart - tową szklanicą.

1. Jedzie DREWICZ jedzie,  
Warszawską ulicą,  
siostra za nim z winem, z miodem  
kwartową szklanicą.

2. Teraz mi go dajesz  
jak mi nie potrzeba,  
jak'em siedział na więzieli  
niedałaś mi chleba.

3. Podaj chłopcze podaj  
konia bułanego,  
niech wyjadę, niech przeproszę  
pana Zarembego.

4. Nie podam, nie podam  
ni obu bułanych,  
nie przejedziesz, nie przeprosisz  
bardzo zagniewanych.

9. DREWICZOWE CIAŁO (:)  
już się nie będzie w piernatach  
więcej przewalało.

5. Podaj chłopcze podaj,  
podaj skrzypce moje,  
niech ja zagram senatorom  
niech widzą śmierć moją.

6. Podaj chłopcze podaj  
podaj szablę ostrą,  
a niechże ja się ucieszę  
jak z rodzoną siostrą.

7. DREWICZOWA GĘBA (:)  
już nie będzie wyczekiwać  
z kąd idzie Zarembo.

8. DREWICZOWE NOGI (:)  
już nie będą zastępywać  
i Zarembe drogi.

288.

od Piaseczna (Kawęczyna). 1841.

Je - den my - śli - wy ca - ty dzień po - lo - wał i nic nie za - bił  
mocno się sfrac - wał, i nic nie za - bił mocno się sfrac - sował.




1. Jeden myśliwy  
cały dzień polował,  
i nic nie zabił,  
mocno się frasował.
2. I mówił: o Boże!  
dyc być nie może,  
aby bez zwierzyny  
było tu w tym borze.
3. Na psy mówi: gońcie,  
myśliwym: sukajcie,  
a jak co znajdziecie,  
na miano głos dajcie.
4. Chodzili, sukali,  
gonili, stawali,  
i po nadrzewiu  
nasłuchiwali.
5. I sed(ł) myśliwy  
na przesmyk strona,  
napad(ł) dziewecynę  
na łące uśpioną.
6. Chciol-ze ją zbudzić,  
i mile całuje,  
a nim sen przerwie  
to obserwuje.
7. Dziewcyna się budzi,  
myśliwego widzi:  
Ty zbójco niecyń  
się mojim katem,  
nierób mi (w)stydu  
przed całym światem.
8. Na-ści trzy grose,  
o co ja cię prose.  
Trzy grose, co to?  
za mój wionek złoto.
9. Na-ści dukata,  
schowaj ze go sobie,  
a nie powiadaj  
o swoji ozdobie.
10. Chces-li mi wierzyć,  
powiem kózdemu,  
ześ był przycyną  
smutkowi mojemu.

Lud Ser. XVI n. 501.

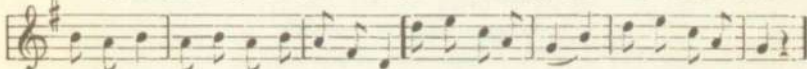
K. Kozłowski: Lud, str. 142.

289.

od Rawy (Boguszyce).



1. Po—jedzie—my na łów, na łów to—warzy—stu mój. Na łów na łów



na lo—wy po ga—jiczek zie—lo—ny towa—rzysu mój, towa—rzysu mój.

2. Idzie ano panna, panna,  
towarzysu mój.  
Puśćmy nóżki na wolą,  
niechaj pannę dogonia  
towarzysu mój, towarzysu mój.

Lud Ser. XII n. 512.

290.

od Warszawy (Wolica, Kabaty).



Po—je—daiemy na łów na łów to—warzy—su mój. Na łów na łów



na łowy, do zie—lony dąbro—wy to—warzysu mój, towa—rzy—su mój.

K. Kozłowski: Lud, str. 143.

## XII.

## Rody. Stany.

Śpiew o ubiorze Mazowieckim.

291.

od Sochaczewa, Łowicza.

O-wo ja Ma-zur sumno bo-ga - ty, ko-su - lecka

dry-liz-kowa, dratwa-mi sy - ta je-dy-na. dratwami sy - ta.

1. Owo ja Mazur sumno bogaty,  
świecą się na mnie prześliczne saty.  
Kosulecka drylęczkowa,  
właśnie by też muślinowa  
dratwami syta — jedyna!
2. Jedna w robocie u miłej swacki,  
drugą służbista dała do pracki,  
trzecia stara w ługu moknie,  
czwarta nowa wisi w oknie,  
piąta w schowaniu — jedyna.
3. Czerwone portasy od karmazynu  
po nieboscyku najstarszym synu,  
co pojechał na wojackę  
na tę strasną zabijackę,  
w łeb postrzelony, jedyna.
4. I pasik także i ten od święta  
co w nim pradziadek pasał cieleńta.  
Z materyi samolitéj,  
jezowém futrem podsyty,  
cała podsewka — jedyna.
5. I kontus także, pstro nakrapiany,  
i snurek na nim kostownie dany.  
Ze śklanemi guzicami,  
i długimi łapicami  
wisą rękawy, jedyna.
6. I pasik także kształtu pięknego,  
z jęczmionnej słomy kutas u niego.  
Juz minęły takie casy,  
jak bywały takie pasy  
w naszym Mazowsu, jedyna.

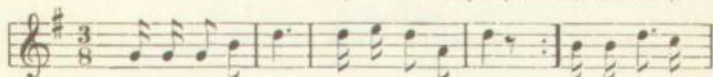
7. I capka także, wej to od miasta,  
[i ta kucmiasta,  
kstałtu pięknego, czworograniasta,  
i chodaki z ostrożkami (*ostrogi*)  
jakich niemas między nami  
w tem tu Mazowsu, jedyna.
8. I sabla także i ta ostrzona  
w kilku potyczkach już doświadczona.  
O jakże ja nią wywijał,  
kiedy ja się z chłopcy bijał  
w Cersku na piwsku, jedyna.
9. Jechałem przez wieś blisko miastecka,  
tam mnie spotkała ślicna dziewczeczka.  
Prosiła mnie do pokoju,  
widzący mnie w pysnym stroju,  
gościa zacnego — jedyna.
10. Dobyłem różku z dobrą tabacką,  
pocęstowałem dziewczynę gracką.  
A ona też jak kichnęła,  
i do mnie się uśmiechnęła,  
*mere* (niby) żrebica — jedyna.
11. Mówię ja do niej będziesz mnie chciała?  
ona mi zaraz rękę podała.  
Ojciec z matką wybieżeli,  
jak się tylko dowiedzieli,  
jużci wesele — jedyna.
12. O jakże wiele mnie kosztowało  
z mojej kieszeni co się wydało!  
Utraciłem groszy ctery  
aby dudy, basy rznęły  
dla mojej Kachny — jedyniej.

*Przejście ludu, Leszno rok 2-gi 1836 N. 48.*

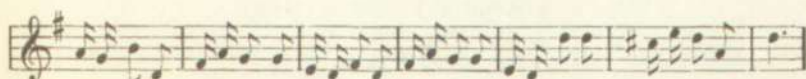
Wójcicki P. I. B. T. II str. 237. 307.

Lud Ser. VI n. 371. 372.

292. a) od Tarczyna (Michrów, Rembertów).



Byłem i bę — dę Mazur bo — ga — ty, ko — su — li — na



dryli — chowa a jako — by muślinowa, dratwami sy — ta mój Boze, dratwami sy — ta

1. Byłem i będę Mazur bogaty, 3. Miałem i sablę ostro toconą,  
 świecą się na mnie prześlizne saty. która już była i doświadczoną;  
 Kosulina drylichowa, Bom ja przy niej w karcmie pijał,  
 a jakoby muślinowa nierz się z chłopami bijał  
 dratwami syta — mój Boże! w Cersku na piwsku — mój Boże.
2. Miałem i kaftan pstro pokrapiany, 4. Przyjechałem-ci wedle miastecka  
 snurek u niego sam konopiany. i wysła do mnie grzecna dziwecka.  
 I podsewka samolita, Widzący mnie w takim stroju,  
 jezowem futrem podszyta, prosifa mnie do pokoju  
 nowa podsewka — mój Boże! gościa sumnego — w chodakach.

## 292. b) od Inowłodza (Rzeczyca).

Był ci tu Ma - zur bardzo bo - ga - ty, i kosul - ka dry - li - chowa

niby to tak muśli - no - wa dratwami sy - ta.

\*niektórzy przedłużają: dratwa - mi sy - ta be - sty - ja, dratwa - mi sy - ta.

1. Był ci ja Mazur bardzo bogaty  
 świecą się na mnie kośćowne saty.  
 I kosulka drylichowa,  
 niby to tak muślinowa,  
 dratwami syta — bestyja.
2. Miałem ja kontus taki od święta  
 nieboscyk dziadek pas(t) w nimcieleta.  
 I capeckę dzierdziowatą,  
 i ładniuchną i bogatą,  
 dosyć parady — bestyja.
3. Miałem ja buty z juchtowyj skóry,  
 i te pycyska stoją do góry.  
 Na obcasach na wysokich,  
 na podkówkach na sérokich,  
 dosyć parady — bestyja!
4. Miałem ja pasik sobie robiony,  
 kutas u niego z jecmienny słomy.  
 O i tak się to świeciało,  
 da gdyby złoto kapalo,  
 dosyć parady — bestyja.

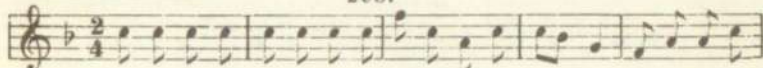
*Odtąd na nutę drugiej części:*

5. Teraz mi nic nie brakuje,  
tylko we świat powędruję.  
I przysedem do Krakowa,  
karcmarecko bywaj zdrowa.  
Kazała my (mi) usieść w rogu,  
kazała mi dać tworogu.  
Zaro(z) sie do mnie ozmiała,  
gdyby źrebiątko — mój Boże,  
jużci wesele — bestyja.

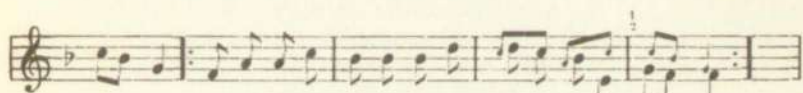
*początek mówi:* ty muzykańcie graj! synkarecko, wódki daj!  
a wy chłopcy dalej-do tańca.

Krakowiak kramarza.

293.



Jestem Mazur z dréli—cha—mi czolgam się po świecie, czolgam się po



świe—cie, cały mój sklep z to—wa—ra—mi dźwigam na mym grzbie—cie.

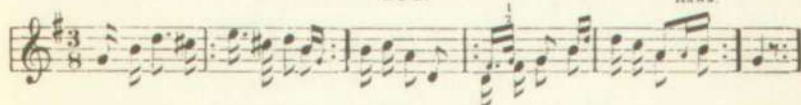
- |                                                          |                                                              |
|----------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------|
| 1. Jestem Mazur z drulichami,<br>czolgam się po świecie. | 3. Wzdłuż i w poprzek Polskę całą<br>z mym sklepem obchodzę; |
| Cały mój sklep z towarami<br>dźwigam na mym grzbiecie.   | trudów dosyć, zysku mało<br>ma człek na tej drodze.          |
| 2. Drélich gładki, drélich w pasy,<br>glansowy i cienki. | 4. Lecz gdy do mnie dziewczę hoże<br>przemówi z uśmiechem;   |
| Stróście się w nim jak w atłasy,<br>nadobne panienki.    | Za ten uśmiech w imię Boże<br>dam mój sklep z drélichem.     |

Sowiński. Chanta pol. n. 17.

Ob. Lud Ser. VI n. 599 i nota n. 653.

294.

Rawa.



Zjechał Mariek do Warszgi na wlekey — ja ho ho — la na wlekey — cy — ja.  
na — ja u sobie na przedmieściu trzy dni stancy — ja ho ho — la trzy dni stancy — ja

Lud Ser. XII n. 513.

Dworska

295.

od Rawy (Cielądz).

Chłopek ci ja chło-pek w po-lu dobrze orzę, woytko mi sie  
dobrze dzieje chwala to - bie Boze

Lud. Ser. VI. n. 492. Ser. XIII n. 99. 100.

Nuta ob. nr. 280 a i b.

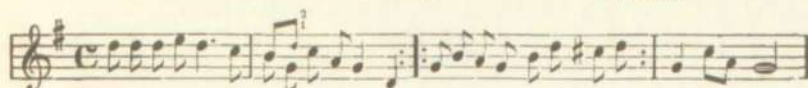
296.

od Rawy, Białej.

A w Warszawie na u - li - cy je - dli pi-li rzemieślni-cy  
o to to o to to nie-do-la, o to to nie-do-la

1. A w Warszawie na ulicy  
jedli pili rzemieślnicy.
2. Jedli pili dwie niedzieli  
o robocie nie wiedzieli.
3. Przyszedł do nich starszy majster  
całego miasta cechmistrz-majster.
4. A coż wy bracia robiecie  
o robocie nie myślicie.
5. Bracia, bracia, pójźcie robić,  
ja wam będę dobrze płacić.
6. Jeden go też kuflem wita,  
a drugi go za łeb chwyta.
7. Starzy majster idź do domu,  
nie rozkazuj robić komu.
8. Żleśmy bracia uczynili,  
żeśmy cechmistrza pobili.
9. Coż my teraz mamy czynić,  
czy wędrować czy się żenić.
10. Powędrować — nóżki bolą  
ożenisz się — cierp niewolą.
11. Trza było se pomiarkować  
nóżki mydłem wysmarować.
12. I pięknie w świat powędrować  
ślicznie wszystkim podziękować.

Text obacz nr. 193 i Lud Ser. IV n. 248. Ser. XII n. 523.



Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło, i ja też rzemiosła znawcem, każde — go.  
bo jestem pierwszym oprawcem

1. Wszyscy rzemieślnicy znają swoje dzieło  
zkańd-że wszystkich robót, po co tak się wzięło?  
I ja też rzemiosła znawcem,  
bo jestem pierwszym oprawcem  
każdego.
2. Gdybym był krawcem, dbałbym o wykroju <sup>1)</sup>,  
i starego sukna nie rzucał do gnoju.  
Bo krawiec zna te intrygi,  
jak baba co zbiera grzyby  
po lesie.
3. Także i te szewcy bywają wuczeni; —  
jak i ten kucharz zna się na pieczeni.  
On w kuchni używa smaku,  
a u stołu niema braku  
dla panów.
4. Także i ten kowal zna się na żelazie,  
włoży na ogień, rozpali od razu.  
Co zachce to se okuje,  
jak należy zahartuje,  
jak trzeba.
5. Z wielkim podziwieniem dwie nogi u kury —  
także i ten rymarz wyprawia te skóry.  
Safijanem być się zdaje  
i tak ślicznie glance daje  
po skórze.
6. Także i ten garncarz niepotrzebny wielce,  
bo jego robota to nie będzie wiecznie.  
Bo kto nosi dzbanem wodę  
otrzymuje często szkodę  
dla siebie.

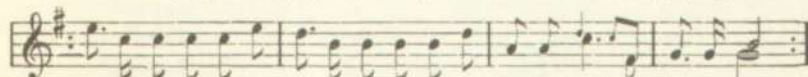
Pieśń wędrowną płócienników.

298.

od Wiskitek, Rudy (Żyrardów).



A kiedy ja w swoją podróż i — dę, nic nie zważam choć w największą biędę



i zawszem weso-ły, i zawszem weso-ły nic nie uwa-żam choć go-ły.

<sup>1)</sup> wykrawki sukienne.

1. A kiedy ja w swoją podróż idę,  
nie uważam choć w największą biędę.  
I zawszem wesoly (:),  
nic nie zważam choć goły.
2. Gdy się żegnam z swemi czeladziami,  
spojrzę w górę — zaleję się łzami.  
A potem wesoly (:)  
nic nie zważam choć goły.
3. Choć kochanka płacze, lamentuje,  
ja się o to wcale nie frasuję.  
I zawszem i t. d.
4. Choć z kieszeni wyjdą wszystkie grosze,  
jednak ja się nikogo nie proszę.  
I zawszem i t. d.
5. Choć w kieszeni tylko same płótno,  
jednak w sercu nie jest nigdy smutno  
I zawszem i t. d.
6. A gdy do tej karczminy wstępuję,  
spojrzę w komin, nic się nie gotuje.  
I zawszem i t. d.
7. To uciekam do bliskiego miasta,  
prosić o robotę u dobrego majstra.  
I zawszem i t. d.
8. Choć u majstra roboty'm nie dostał,  
od majstrowej złotówkę ja zyskał.  
I zawszem i t. d.

299.

od Grójca



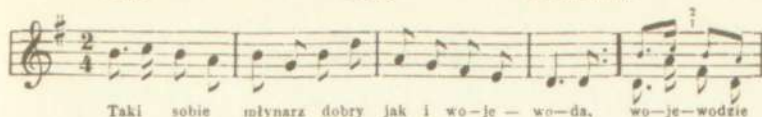
1. Dziś kowalczyk pije,  
jutro powędruje,  
oj nie jedna go panna  
mocno pożałuje.
2. Jedna go żałuje,  
druga go całuje,  
oj da a trzecia mówi:  
niech z Bogiem wędruje.
3. Wędruje kowal  
od miasta do miasta,  
szukaj polepszenia  
i dobrego majstra.
4. A gdzie majster stary  
a majstrowa młoda,  
tam dla kowalczyka  
wszelaka wygoda.



Polka.

300.

od Warszawy



Taki sobie młynarz dobry jak i wo-je - wo-da, wo-je-wodzie

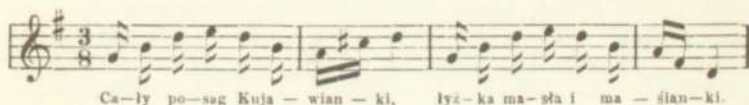


ro - bią ludzie mły - narzo - wi wo - da.

1. Taki sobie młynarz dobry jak i wojewoda, wojewodzie robią ludzie młynarzowi woda.
2. Oj młynarzu, hej młynarzu co ci się to dzieje koło ci się nie obraca pytel ci nie sieje.
3. Koło ci się nie obraca marna twoja praca, i ten pytel ci nie sieje wszystko ci zmarnieje.

301.

od Łowicza.



Ca-ly po-sag Kuja - wian - ki, łyż-ka ma-sła i ma - ślan-ki.



To bogactwa Ku-jawianki, cztery se-ry dzban maślanki.

1. Cały posag Kujawianki łyżka masła i maślanki. Toż bogactwo Kujawianki, cztery sery, dzban maślanki.
2. Chłopiec Kujawiaczek wielki nieboraczek, stracił na zaloty j-az czerwony złoty.
3. Jak się bięda ożeniło, uszy na dół opuściło. Tak to, tak to Kujawianki, nie podniesie uszów w górę wasz dzbanek maślanki.

## XIII.

## Pasterstwo.

302.

od Mszczonowa, Biały.



A za lasem wołki mo-je za lasem, A wyjme ja  
a mam ci ja fu-ja-re-ckę za pasem. wyjdą wyj - dą

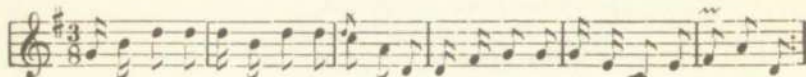


fu-ja-re-ckę z za - pa-sa,  
mo-je wol-ki z za la-sa.

Lud Ser. XII n. 534.

303.

od Grodziska (Jordanowice).



1. A za lasem mo-je wołki za lasem, a mam ci ja fu-ja-rec-kę za pasem.

2. A ja wezmę na fujarce  
wygrywać,  
będą mi się moje wołki  
odzywać.

3. A w lesie są moje wołki,  
w lesie są,  
niepójdzie tam kochanecka,  
musę sám.

Lud Ser. XII. n. 535.

Kozłowski: Lud str. 290 n. 149.

304.

od Przybyszewa.

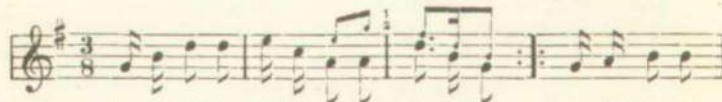


A za lasem wo-iy moje za la-sem,  
a mamże ja fu-ja-reckę za pa-sem.

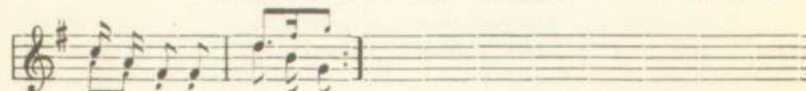
na trzcince

305.

od Warszawy (Służew).



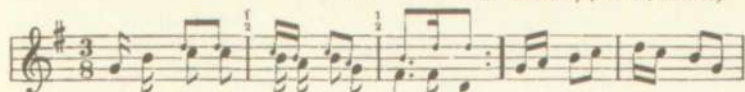
A za lasem wołki mo-je za lasem, A wyjmę ja  
a mam ci ja fu-ja-reckę za pasem. a wyj-dą ci



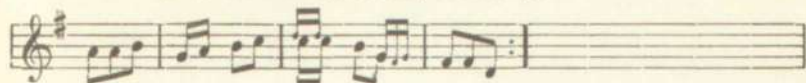
fu-ja-reckę z za pa-sa,  
mo-je woły z za la-sa.

306.

od Warszawy (Wolice, Natolin).



A za strugą moje bycki za strugą,  
sa-no-wa-łem wcoraj jedną dziś dru-gą.



1. A za strugą moje bycki,  
za strugą;  
sanowałem wcoraj jedną,  
dziś drugą.

3. A na bobrze, moje bycki,  
na bobrze (*bób*);  
Ktose pojmie Kabacankę: (*z Kabat*)  
bij dobrze!

2. A na gaci, moje bycki,  
na gaci;  
Kto se pojmie Wolicankę,  
nie straci.

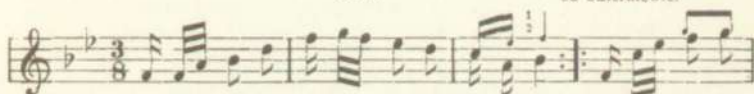
4. A pojmiż-ze Kabacankę,  
pojmiż-ze,  
ona ci się jak jałoska  
ulize (*przymili*).

5. Ona ci się do tanecka  
ustroji,  
za selązek do roboty  
nie stoi.

Lud Ser. XVI n. 502.

307.

od Skierniewic.



A za lasem woł-ki moje za lasem, A wyj-mę ja  
a mam ci ja fu-ja -reckę za pasem. a przyj-dą ci



fu - ja - reckę z za pa-sa,  
mo-je wołki z za la-sa,

308.

od Łowicza (Złaków kościelny).



A za lasem wołki mo-je za lasem. A wyjmę ja



tu-ja re-ckę z za pa-sa.

1. A za lasem, wołki moje,  
za lasem,  
a mam-ci ja fujareckę  
za pasem.
2. A wyjmę ja fujareckę  
z za pasa  
a wyjdą-ci moje wołki,  
z za lasa.
3. A wyjmę ja fujareckę,  
będę grać,  
a będą się moje wołki  
do dom brać.
4. A schowam ja fujareckę,  
ustanę —  
a staną i moje wołki,  
a staną.

309.

od Warszawy (Czerwiaków).



1. A z po-do-la moje wołki z po-do-la, Trzebazy tę  
wy-gna-la mnie od ma-tu-li swy-wo-la, a nazad się



swy-wo-le porzu-cie.  
do ma-tuli powró-cić.

2. A niechciałam matuleńku — pracować  
wolałam się do tanecka — zachować.  
A przestałam matuleńku, przestała  
kiedy ja się w Jasia ręce dostała.

310.

od Inowłodza (Rzeczyca).



A z po-do-la wołki mo-je z po-do-la, Trzeba — by to  
wygna-la mię od ma-tu-li swywo-la, a na — powrót



swywo-le-eky ponie-chać.  
do ma-tu-li ponie-chać.

Na pastwisku śpiewa pasterka. 311. a) od Mszczonowa (Białawieś, O-uchów).

*Moderato*

Bie - goj bie - goj ja - lo - siu, bie - goj bie - goj  
tu sły-chać ryk krowy,  
biduła, lysu - lu, cárnuła, biedruła wiśniuła, krasuła, a biegoj.  
(nazwy krów)  
tu niby ryk kilku krów. *Vivace*  
Bie - goj, bie - goj. Hola hola  
ho - la. mo - je krówki z po - la.

Luś. Ser. XII n. 539.

Pasterska 311. b) od Czerska (Czaplin).

Wół

312. od Rawy, (Cieląz).

Z po - la by - dei - ko do dum wołki mo - je. A pójdziwa  
Już ci mi się zabił - kało cie - lą - tecek gdzieś dwoje.  
ta(m) dziewcy - no mo - ja po - su - ka - wa z by - de - tecka cie - lą - tek dwoj - ga.

313.

od Warszawy (Wilanów).

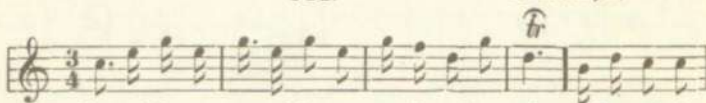


1. A jakim ja kozy pasal, 2. Jak się ko-zy pobry-ka-ty,  
na bakler ja capkę nasł. na mnie ki-ty wywa-la-ly.  
(ogony)

3. A ja batem i ty i ty (*i tój i tój*):  
nie wywalaj na mnie kity!

314.

od Goszczyna.



Tam pod borem, tam pod borem sto-ł o-ba - rek, zaden mi się

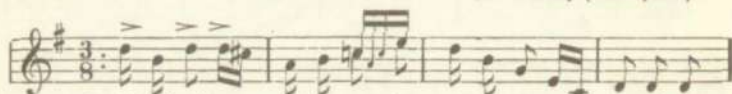


nie spodo-bal i-no ow-ca-rek.

Lud. Ser. XVI n. 508.

315.

od Warszawy (Wawrzyszew).



1. Oj wyjrzyj-ze córko mo-ja oknem na po - le, hi ha,



cy nie pę-dzą sta-da owiec ow-ca-recko - wie hi ha.

2. Pędzą, pędzą matuleńku,  
wszyscy w zieleni, hi ha!  
a schowaj się, córuleńku  
by cię nie wzieni, hi ha!

316.

od Biały (Grzymkowie).



Nie wy-ganiaj ow-ca-rec-ku o-wiec na ro -




sę na rosę. Borm wia-necka nie u - wi - la cöz ci po-nio - sę.

Lud. Ser. XVI n. 506.

317.

od Warszawy (Wilanów).



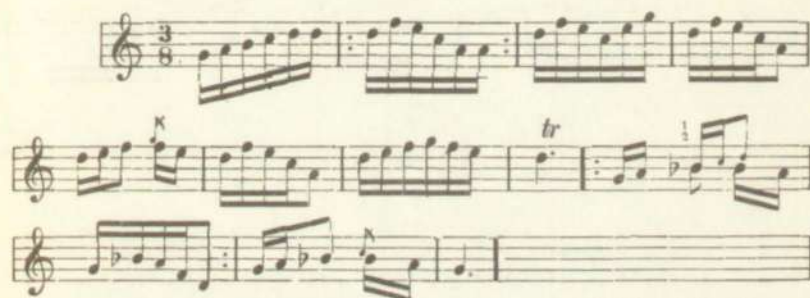
Nie wyganiaj owcareku, owcareku, owiec na ro - sę na ro - sę, chusteckim ci  
nie usy - la cóż ci ponio -- sę poniosę.

1. Niewyganiaj owcareku  
owiec na rosę;  
chustecki-m ci nie usyła,  
cóż ci poniosę.
2. Owcarek nie usłuchał,  
i owce wygnał;  
a ja za nim ze śniadaniem,  
nie wiem gdzie się dział.
3. Odezwił się owcareku,  
odezwij mi się;  
moje serce nie kamienne,  
rozpęknie mi się.

Owcarek.

318.

od Wiskitek (Guzów).



Lud Ser. XVI n. 505.

Owcarek.

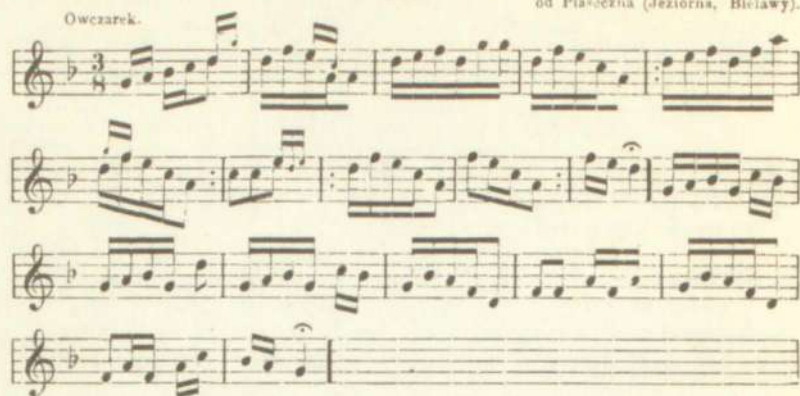
319.

od Biały (Bisłogórne).



320.

od Piaszczna (Jeziorna, Bielawy).



Owczarek

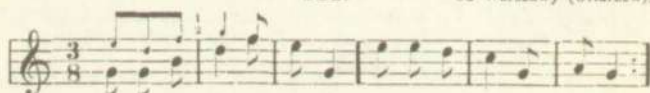
321.

od Warszawy (Służew, Służewiec).



322.

od Warszawy (Ottarzew).



Tam na o - nej mu - rawce, pa - sła dziew - cy - na owce,  
Przysed do niej Wo - to - syn, owiec - ki jęj roz - pło - aył.

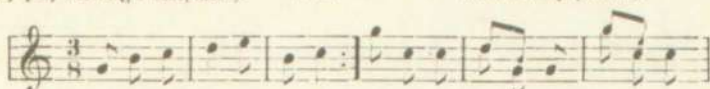
1. Tam na onej murawce  
paśla dziewczyna owce.  
Przysed do niej Wołosyn,  
owiecki ji rozpłosyl.
2. Pockaj ty Wołosynie,  
jak mi owiecka zginie.  
Oj nie zginie ci zadna,  
tylko ta mala carna.
3. Posła do jegomości  
sukać sprawiedliwości.  
Sam się jegomość pyta:  
gdzie ta dziewczyna sypia.
4. W komorze pod okienkiem,  
zapiera się drowienkiem.  
Drzwicki z bylicki miała,  
słomką je podpierała.



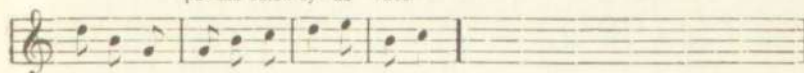
Niekiedy przy weselu (po odczepinach).

323.

od Warszawy (Powin).



Tam tam tam na ma - rawce To dzió dzió, to noc noc, to biéda  
pa - sła dziew - cy - na owce.

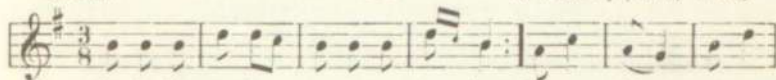


to hoc hoc. pa - sła dziew - cy - na owce.

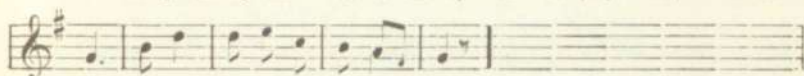
Dworska.

324.

od Warszawy (Kabat, Wolica).



Mo - ja Ma - ry - nia ru - bo - tna by - la. To przę - dzie, to mo -



ta, oj to Ma - ry - ni ru - bo - ta.

1. Moja Marynia robotna była,  
wzięła kądziolkę, po wsi chodziła.  
To przędzie, to mota,  
oj to Maryni robota.
2. Wzięna bębenek i skrzypowisko,  
pognała gąski na trzęsawisko.  
Tam grała, bębniła,  
swojego Jasia wabiła.
3. Bębenek stłukła, gąski zgubiła,  
ach nieszczęśliwa! com ucyniła!  
To płące, to woła,  
ach nieszczęśliwa ma doła.
4. Bieg Jasio z pola i głos usłysał  
i bieg co prędzy, az się zadysał.  
Maryniu (lub Cyt dziewczko) nieplac-ze,  
znajdę twą zgubę, zapłac-ze.
5. Posed Jasienko tej zguby sukać,  
zaczę(l) na gąski: hul, hul, huknąć.  
Wynalaz w dolinie,  
przypędził gąski Maryni.
6. Na-ści Maryniu tę swoją zgubę,  
niechże nieplacę te ocki lube.  
Zapłac mi a zaroz  
zem ci twe zgube wynaloz.
7. A mój Jasieniu, a moje złoto,  
Co tylko ządas, płacę z ochotą.  
Za twój trud i pracę  
sama się sobą zapłacę.

Lud Ser. XII n. 542. Ser. XIII n. 199.  
Wacł. z Oleśka: P. I. (col. str. 414)

325.

Warszawa, Lomża.

Nasza Ma-rynia ro-botna by-la, wzię-la kądziolkę po wsi chodzi-la.  
To przędzie, to mo-ta, to nasrój Ma-ry-ni ro-bo-ta.

Pieśń pastuchów 1).

326.

Wilanów.

Gospodarzu druźba, tra-fa mi się służba. Ten ten a-na  
Imo 2do  
u do-bre-go pa-na, pa-na.

1. Gospodarzu druźba — trafia mi się służba,  
ten ten ana — u dobrego pana (:).
2. Ten ten inie — będę pasał świnie,  
ten ten asa — popędzę do lasa.
3. Ten ten enkiem — usiadem pod pieńkiem,  
ten ten ilcy — przylecieli wiley.
4. Ten ten use — porwali mi kusę,  
ten ten udnie — pędzę na południe. —
5. Ten ten uje — pan świnie rachuje:  
ten ten use — gdzieś mi podział kusę?
6. Ten ten ilcy — porwali mi wiley,  
ten ten ije — pan mnie kijem bije.
7. Ten ten army — uciek'em do karcmy,  
ten ten ają — a tam w karcmie grają,
8. Ten ten ańca — chciałem iść do tańca,  
ten ten iwki — nie chciały mnie dziwki.
9. Ten ten acki — dały mi drapacki (miotłę),  
ten ten uje — z drapacką tańczuę.

Lud. Ser. XII n. 579. 580.

1) Śpiewana najczęściej w drugie święto Zielonych świątek.

## XIV.

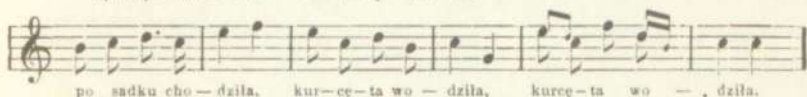
## R ó ż n e.

327.

od Inowłodza (Rzeczycza).



Stu - zy - lem pa - ni na piérwse la - to, Mo - ja ku - ra złoto - pió - ra,  
wysłu - zy - lem so - bie ko - koskę za to.



po sadku cho - dziła, kur - cę - ta wo - dziła, kurcę - ta wo - , dziła.

1. Służyłem pani na piérwse lato, 8. Służyłem u pani na ósme lato,  
wysłużyłem sobie kokosę zato. wysłużyłem sobie źrebiątko za to.

Moja kura  
złoto pióra  
po sadku chodziła  
kurcęta wodziła.

2. Służyłem pani na drugie lato,  
wysłużyłem sobie jendora za to.

Mój jendor  
surdu burdu;  
moja kura  
złote pióra,  
po sadku chodziła,  
kurcęta wodziła.

Moje źrebie  
nózką grzebie;  
moje ciele  
nózką miele;  
mój baran  
gruby taran;  
moja koza  
spadła z woza;  
mój słowicek  
dziobie mak;  
moja kacka  
mówi kwak;  
mój jendor  
surdu burdu;  
moja kura  
złoto - pióra  
po sadku chodziła  
kurcęta wodziła.

W ten sposób w strofach 3. 4. 5.  
6. 7. dodają wciąż do wymienionych  
zwierząt, jeszcze: *kaczkę, słowika,*  
*kozę, barana, ciele, przez co po-*  
*wstaje na końcu:*

Lud Ser. XII n. 588.

328.

od Ujszdu (Lubochnia).



Stu - zy - lem u pa - na na piérse la - to, Hej kurka  
i wy - stu - zy - lem se ko - ko - sę za to.

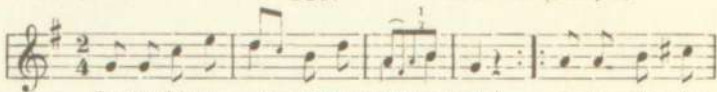


złoto - piórka po sadku cho - dzi, kur - cę - ta wo - dzi.

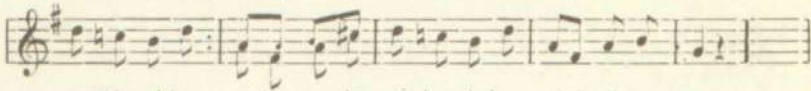
Niekiedy przy weselu.

329.

od Czarska (Czarzanyas).



Po-je-dzierny se z syneckiem w targ targo-wac. A ko-ko-ska  
kupie - my so z sy - neckiem ko-ko - se. A ga - se-cka



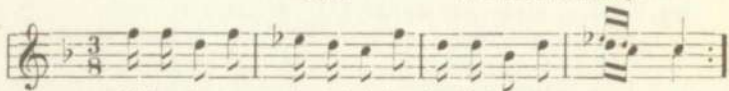
pa-si - nózka, a ka - cu - ska nózka płaska ciem ciuru ru.  
gę-gu gę-gu, a ko-ko-ska pa-si-nózka ciem ciuru ru.

Lud Ser. XII n. 584.

Tekst K. Kozłowski: Lud str. 159.

330.

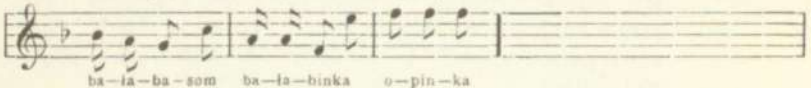
od Mszczonowa, Biały.



Miała ba-ba ba-buleń-ka kozoł-ka swo - je - go.



Komsndyx, smakucki, ko-de-ry-cy Ma-zur he - ha fi-ta-som

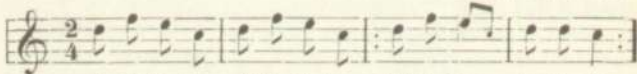


ba-ta-ba-som ba-ta-binka o-pin-ka

Lud Ser. XVI n. 510.

331.

od Warszawy (Wilanów)



Sa-nowa-ła kogo chciała, klecha or - ga - ni - stę

1. Sanowała, kogo chciała,  
Klecha organistę.

2. A ona go — przywitała,  
siedzić mu kazala

Organista — rozgniewał się,  
wziół wór na się — siad na prosie,  
pojechał do młyna,  
kieby głupia świnią.

A jak się mas? klecho tyku,  
basałyku — obździdragu  
łupiskrzyńka — kataryńka,  
nadęta kobiałka!

3. A on ci ji — podziękował,  
wziół postronka,

bez tylec ją — przelykował:  
bądź zdrowa młynarka,  
nadęta kobiałka!

Lud Ser. XVI n. 491.

332.

od Mszczonowa.

Krawcy—ku, kraw — cy—ku,      pi—kny rze—mie—śni — ku,      zróbze mi su—  
kien—kę z wo—ło—wego      ry — ku.

1. Krawcyku, krawcyku,  
piękny rzemieślniku,  
zróbze mi sukienkę  
z wołowego ryku.
2. Ja sukienkę zrobię  
i z ryku krowiego,  
jedwabiu mi uprząż  
z descyku drobnego.
3. Jedwabiu uprządę  
z descyku drobnego,  
kosulę mi usyj  
z kwiatu makowego.
4. Kosulę usyje  
z kwiatu makowego,  
ty mi łoże uściel  
wśród morza carnego.
5. Ja łoże uścielę  
wśród morza carnego,  
ty mi Jasia przeprosz,  
nie gadaj do niego.

Lud. Ser. VI n. 296.

333.

od Piaseczna (Łęg na Urzeczcu) 1841.

Jak dawno      na świecie      było ptastwa      wie—le,  
już—ci im      pan Orzeł      wypra—wił we — se — le.

1. Jak dawno na świecie  
było ptastwa wiele,  
już—ci im pan Orzeł  
wyprawił wesele.
2. Pojną sobie Gęś za żonę  
a za gęsią Kackę,  
a za kacką Cyraneckę  
obrał se za swackę.
3. Jesce mu za żonę  
Przepióreckę dali,  
cém prędy po księzy  
do boru posłali.
4. I jedzie ksiądz Cieciewicz,  
a Dudek z kropidłem;  
a Gołabek jak kozacek  
za niemi z kadzidłem.
5. Sowa—ci latała  
po świecach po stole,  
Pająk jój przygrywał  
na belce w stodole.
6. Mucha grała na lėwarze  
a Spak na piscalce,  
a wtencas im przyniesła  
Capla ryb w kobiałce.
7. Świnia marcnew skrobała  
po kuchni chodzący,  
a Wilk mięso zarębywał,  
sazarzem będący.
8. Gąsior piwa narobił  
w kręzałowej dziurze,  
Scygieł go synkował  
w cėrwonym kapturze.

9. Capla placków upiekła  
przyleciawszy z piekła,  
Sroka im pomagała  
i plecy sobie zwałała.
10. Wszystkich ptaków zaprosili  
a Derlatki zabacyli.  
Darlatka się dowiedziała  
i na wąsach przyleciała.
11. I usiadła na zapiecku,  
skłoniła się po niemiecku.  
Pojął ci ją Wróbel w taniec,  
nadeptał jój wielki palec.
12. A ty wróblu, ty niedbalce,  
połomies mi wszystkie palce.  
A ty wróblu, dobrze dotnij,  
a nie śmiać się z mojej sukni.
13. Ona mu się wymawiała  
ze jój sukni wypłowiwała.  
Moja sukni bardzo droga,  
bo'm sierota, bo'm uboga.

*mówiąc:*

14. Co to za Głuscyna?  
imie jój Halina.  
Panu ojcu Pietrek,  
matce Katarzyna.
15. Świni Małgorzata,  
a wilkowi Bonek;  
kobyłe Dorota  
a lisowi Tomek.

Ob. *Lud Ser. V* str. 245. 364. *Ser. XII* n. 590.  
K. Kozłowski: *Lud* str. 152.

334.

Na-ro-dził się Zba-wiciel wszyscy go wi-ta-ją. i ptaszę-ta  
i zwierzęta Jemu cześć od-da-ją.

1. Narodził się Zbawiciel,  
wszyscy go witają,  
i ptaszęta i zwierzęta  
jemu cześć oddają.
2. Żeniło się z dawnych lat  
ptastwa bardzo wiele,  
a król Orzeł jako pan  
sprawował wesele.
3. Pojął sobie panią Gęś,  
Sokół panią Kaczkę,  
a małeńka Cyranećka  
była im za szwaczkę.
4. Jastrząb bardzo zuchwały  
nie chciał pojąć ptaka,  
Zająca chciał za małżonkę  
pojąć nieboraka.
5. A przeto mu Kuropatwę  
za małżonkę dano,  
a Krogulca do lasa  
po księdza posłano.
6. Więc mu Grzywacz ślub dawał  
a Gawron z kropidłem,  
a Gołąbek jako zaczek  
niósł ogień z kadzidłem.
7. Kukuleczka i Dudek  
listy rozpisował,  
Kulika postanowiono  
by gości częstował.
8. Czyżyk z Szczygłem i z Ziębą  
do stołu służyli,  
Wilga, Dzięcioł i Żołna  
potrawy nosili.

9. Kokosz piwo toczyła,  
a Kogut roznosił,  
i każdego częstował,  
kto go tylko prosił.
10. Żuraw tam był kuchmistrem,  
a Dropie warzyli,  
a ubodzy Wróblczkowie  
kuchcikami byli.
11. Świnia marchew skrobała,  
po kuchni chodzący,  
a Wilk sztuki zarębował,  
szafarzem będący.
12. Sroka zasie placki piekła,  
Kawka pomagała,  
przeto sobie w czeluściach  
plecy powalała.
13. Sikoreczka skakała  
po słomianym stole,  
Pająk zasie jej przygrywał  
na bońcie w stodole.
14. Wrona zboże młóciła,  
Trznadle pomagali,  
co zmłóciły to zjadły,  
a nigdy nie wiali.
15. Bąk tam basem przygrywał,  
a Łabędź tenorem,  
a co mieli wszyscy zjeść,  
Wilk im porwał z worem.
16. Reszta innych w paradzie  
tym assystowali,  
aby tylko tam byli, —  
nic nie skosztowali.
17. Po tak zacnem weselu,  
wywiedli się w koło (*taniec*),  
Sęp skakając z Bocianem  
stłukł mu skrzydłem czoło.
18. Sępa Bocian swym dzióbem  
począł jak chłop-młócić,  
nieboraka już myślił  
nieżywo porzucić.
19. A pan Orzeł z panią Gęsią  
chcąc to uspokoić,  
krwie rozlewu tak wielkiego  
nie chcieli dozwolić.
20. A tak bitwa zakończyła  
te wesołe gody,  
jaki-taki poszedł spać  
napiwszy się wody.

Ks. Mioduszewski: *Dodatek do Pastorałek i Kołęd.* Lipsk 1853 str. 268.

Nuta Lud Ser. VI n. 417.

335.

1. Z tamtej strony za Warszawą  
ożenił się wróbel z kawką.
2. Jak się sowa dowiedziała,  
sześćma kołmi zajechała.
3. Siadła sobie na przypiecku,  
Kazała grać po niemiecku.
4. Jak ją schwycił wróbel w taniec,  
j-aż ji urwał mały palec.
5. A ty wróblu openiżancze,  
porwałeś mi wszystkie palce.

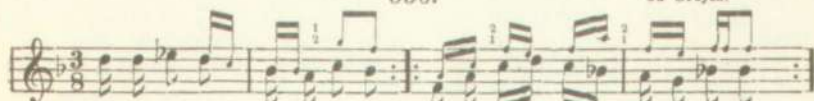
Wójcicki P. I. T. II str. 272.

Żeg. Pauli P. I. p. T. II. str. 178.

Lud. Ser. II str. 149 n. 182.

336.

od Grójca.



Cte-ry mi-le za Warsa-wą wszystkich go-ści za-prosi-li.

1. Cztery mile za Warszawą  
ożenił się wróbel z kawką (*kawką*).  
Wszystkich gości zaprosili  
a o sówce zabacyli.
2. Jak się sówka dowiedziała  
ósterma kołmi przyjechała.  
I usiadła na przypiecku  
i kaze grać po miemiecku.

3. Wzięła ją wróbel w pierwszy taniec 4. A ty wróblu utrapieńce,  
 udepnął ją w mały palec, bo mi wyrwies wszystkie palce.  
 A ty wróblu źle tańczujes, Bo mi wyrwies wszystkie kości,  
 po paluszkach podeptujes. porozplasz wszystkie gości.
5. Zeby ci miał więcy złości  
 połamałbym w tobie kości.  
 Choć ty jesteś taka pani  
 jabym cie zjad i z piórzami.

337.

Blonie.



Dziwne ce-py z widłami mlóci-ły groch w gaju,

1. Dziwne cepy z widłami mlóciły groch w gaju,  
 Zając kobyłę zdusił siedzący na jaju.  
 (v. siedząc na dunaju).
2. Stodoła się rozigrała,  
 zająca goniła,  
 stępa widząc że nie żarty,  
 oknem wyskoczyła.
3. Świnia rzepę krajała  
 na piecu siedzący.  
 Wilk piecenią obracał,  
 kuchmistrem będący.

338.

od Grodziska (Kajętanice).



A gdzie to ten kusy Jan co chodził z to- - porem,  
 przepasał się o-sel-ką, podpie-rał się worem.

1. A gdzie to ten kusy Jan  
 co chodził z toporem?  
 przepasał się oselką,  
 podpierał się worem.
2. Miał studzienkę za piecem,  
 nosił wodę przetakiem,  
 łowił ryby widłami,  
 strzelał wróble gajdami.
3. Dziwne cepy z grabiami  
 mlóciły groch w gaju,  
 zając leciał na kobyłę  
 do wody Dunaju.
4. Kobyła się rozbrykała  
 oknem wyskoczyła,  
 mucha z bąka trzysta funtów  
 sadła wytopiła.
5. Stodoła się rozigrała  
 zająca goniła,  
 a stępa to na te dziwy  
 oknem popatrzyła.
6. Posła z grabiami do boru,  
 ulowiła śledzia,  
 sydło w miechu tańcowało,  
 przebiło niedźwiedzia.
7. Sikora się oprosiła,  
 za chałupą w chruście,  
 porodziła trzysta Turków,  
 żydów jedenaście.
8. Obrął się jeden rabin  
 na lipowym moście,  
 słuchać wilka spowiedzi:  
 zjad(ł) sto kobył w poście.



9. Zadał ci mu pokutę  
wbił mu obręcz na d...  
a wileysko jak skoczył,  
az przewrócił chałupę.
10. Siedzi wilceek za warstatem  
buty łatający;  
świnia ryje w ogrodzie  
rzepę sprzedający.
11. Siedzi komar na dachu  
i spuściwszy usy,  
oj komorze! nieboże,  
pozbędzies swej dusy!
12. Spad komar z dachu,  
z okrutnego strachu.  
Trzysta Turków jechało,  
w jego się krwi zalało.

Lud Ser. XVI n. 511.

339.

od Mazczonowa (Białogóra).

A gdzie to ten ku - sy Jan co chodził z to - porém,  
ki - jan - kę się o - pa - sal, pod - pi - rał się wo - rem.

340.

Warka.

A gdzie to ten kusy Ja - nek co chodził z to - porém,  
prze - pa - sy - wał się ki - jan - kę, pod - pi - rał się worem.

341.

od Piaseczna (Łęg na Urzędzu).

Posed Ja - sio ra - no do la - sa, Bawer czoło  
świdry kudry  
ach mi - der ra - no do la - sa.  
ku - mi - der,

1. Posed Jasio rano do lasa —  
bawer czoło, ach mider,  
świdry kudry, kumider,  
rano do lasa.
2. Zatknał sobie topór do pasa —  
bawer czoło i t. d.

3. I narąbał chrustu drobnego —  
bawer i t. d.
4. I zagroził ogródek z niego —  
bawer i t. d.
5. Nasiał on w nim ziółka różnego —  
bawer i t. d.
6. I uwiła wianeczek z niego —  
bawer i t. d.
7. I założyła sobie na coło —  
bawer i t. d.
8. I posła z nim tańcować w koło —  
bawer i t. d.
9. Będą z nią chłopcy tańcować —  
bawer i t. d.
10. A ona się będzie z wiankiem wzdragać —  
bawer i t. d.

342.

Goszczyn.

A jak ci ja pójdę z chrustem do la — sa, Och minder, och minder  
a przypa—sę ci ja tąpór do pa — sa.

świdry kudry i kuminder, a przypa—sę ci ja tąpór do pa — sa.

Lud. Ser. XII n. 603.

343.

od Czarska (Czaplin).

1. Posła mucha po wo—dę do zimne—go zdroju, komar za nią  
komar za nią nie dał ji po — ko—ju.

2. Komorze, komorze, co'm ci na przeszkodzie  
zastępujes, musę, drogę — w zdroju zimny wodzie.

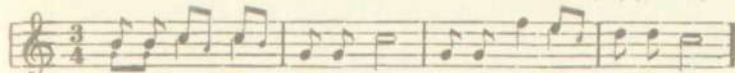
3. Nie widziałeś mnie komarze, jak'iem była panną,  
a teraz cie ocka bolą spoglądając za mną.

Lud Ser. XII n. 593.

K. Kozłowski: *Lud*, str. 153.

344.

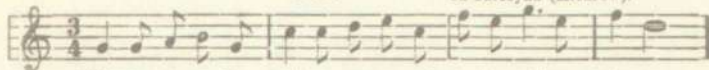
od Blonia (Grądy, Leśno).



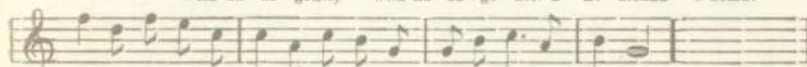
Oj tam ko — mar z dę — bu spad, i stluk so — bie w ty — le gnat.

345.

od Tarczyna (Michrów).



Wilk na za — gonie, wilk na za — go — nie a ko — ziczna w domu.



Moja ko — zi — no, mo — ja je — dy — no, a chodźże ty do mnie.

- |                                    |                               |
|------------------------------------|-------------------------------|
| 1. Wilk na zagonie (:)             | 5. Idzie chłop idzie (:)      |
| a koziczna w domu:                 | do stodoły rano,              |
| Moja kozino, moja jedyna           | znalaz(ł) ci tylko (:)        |
| a chodź ze ty do mnie. —           | z kozichny kolano.            |
| 2. A mój ty wilcku, mój jedyny,    | 6. Moja ty zono, moja jedyna  |
| kiedy duży piasek. —               | powiem ci nowinę              |
| Moja kozino, moja jedyna           | zjedli nam wilcy (:)          |
| nie daleko lasek. —                | ostatnią kozinę.              |
| 3. A mój ty wilcku, mój ty jedyny, | 7. A mój ty mężu, mój jedyny, |
| kiedy duże góry. —                 | nie daruj ty tego;            |
| Moja kozino, moja jedyna,          | biegaj na skargę (:)          |
| będzie dar(ł) ze skóry. —          | do wilka starszego.           |
| 4. A mój ty wilcku, a mój jedyny   | 8. Idzie chłop idzie (:)      |
| kiedy bardzo boli. —               | idzie wilków kopa,            |
| Moja kozino, moja jedyna,          | mówili sobie (:)              |
| będzie dar(ł) powoli.              | zjédzmy tego chłopca.         |
| 9. A chłop od strachu (:)          |                               |
| poskoczył na brzozę,               |                               |
| zjedli go wilcy (:)                |                               |
| posed(ł) ci za kożą.               |                               |

Zbiór wiad. do Antrop. (Krak. 1882.) VI str. (95) n. 107.

346.

1. Szedł chłop do stodoły rano  
znalazł kozie kolano.  
Przyszedł do domu, siadł na rogu stoła  
cisnął czapką o ziemię, kurzy mu się z czoła.
2. Zono moja, powiem ci nowinę,  
zjedli nam wilki ostatnią kozinę.  
Ach! mój mężu drogi! niedaruj im tego,  
idź do najstarszego, uskarż że się tego.

3. Kaci-ż ich tam poznają, gdy wszyscy jednacy,  
który na cię nie patrzy, niech ten koszta płaci.  
Chłop idzie do boru, aż tu wilków kopa;  
mówi jeden do drugiego: zjedźmy tego chłopca.  
Chłop pieniędzy nie czekał,  
i do domu uciekał.

Wójcicki P. I. T. II str. 273.

## 347. od Tarczyna (Prażmów, Mirowice).

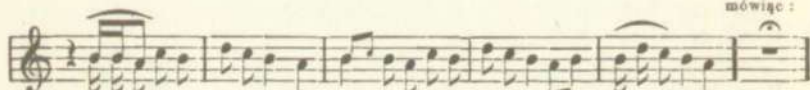


1. Jechał chłop do młyna, zdechła mu ko - by - ła,  
A io - na tez pla - ce za tę pię - kną kla - cę.
2. Cicho żono, nie płac,  
wróci nam się ta klac.  
Z kałduna karéta,  
ze skóry płachéta.
3. A ze łba latarnie,  
z całej klacy safarnię.  
A z ogona sitka,  
już kobyła wsytká.

Lud. Ser. XII n. 606.

348. <sup>1)</sup> od Inowłodza (Rzezyca).

Oj gdzie tam jedziesz Maćku Maciululeńku pociecho mo - ja. Nie powiem



Abo cię dobra myśl nawiedzi a - bo ci dobrą myśl przywiedzie aboć mi powiesz: Do boru.

1. *śpiew*: Oj gdzie tam jedziesz Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja?  
*mówiąc*: Nie powiem.  
*śp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powiesz:  
*m.* Do boru.
2. *śp.* Pocóż ty tam jedziesz Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie powiem.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powiesz:  
*m.* Po jabka.

<sup>1)</sup> Znaczenia tej pieśni ludzie już nie pomną. Starzec jeden utrzymywał jakoby to była rozmowa między taką *Smiercią* a *Maciejem*. Żona zaś jego uważała ją za urywek z klechdy o żabie czy ropusze będącej zaklętą księżniczką.

3. *sp.* Weźże i mnie z sobą Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie wezmę.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mię wezmies.  
*m.* Wsiadajże tam za pośrednie koła,  
gdzie się kręci smoła.
4. *sp.* Będę zbierać (*jabłka*) z tobą Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie trzeba.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi każes:  
*m.* Zbierajże ale w dziurawy worek. .
5. *sp.* A zjem ci ja jedno Maćku,  
Maciululeńku, pociecho moja.  
*m.* Nie trzeba.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi powies:  
*m.* Zjedz ale robacywe.
6. *sp.* Kup mi kukielceckę Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale spaloną.
7. *sp.* Kup mi piwecka Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja.  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale kwaśnego.
8. *sp.* Kup mi gorzałcecki Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja.  
*m.* Nie kupię.  
*sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abó ci dobrą myśl przywiedzie,  
abóć mi kupis:  
*m.* Kupię ale przydymioną,  
i u szynkarki z wodą urobioną.
9. *sp.* Gdzież ja ci pościele Maćku,  
Maciululeńku pociecho moja?  
*m.* Nie powiem.

- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
aboć mi powieś:
- m.* Pościelze mi tam pod ratusem,  
gdzie chłop orał wołem i koniem kusym.
10. *sp.* Będę spała z tobą Maćku,  
Maciululeńku pocięcho moja.
- m.* Nie trzeba.
- sp.* Abo cię dobra myśl nawiedzi,  
Abo ci dobrą myśl przywiedzie,  
Aboć mi każes:
- m.* Układź-ze się tam w nogach,  
ale me nierusaj.

Lud Ser. XII n. 595.

Przy grze w Barana.

349.

od Warszawy (Blizny, Lachorzew).



1. Gdzieżes tam bywał, mój Sewerysiu?  
We młynie, we młynie, złota Marysiu.
2. Cóżes tam robił, mój Sewerysiu?  
Mlął mącki na pącki, złota Marysiu.
3. Cóżes tam jadał, mój Sewerysiu?  
Piecone suchary, złota Marysiu.
4. Cóżes tam pijał, mój Sewerysiu?  
Miód, wina, co było, złota Marysiu.
5. A cy cię bili, bili, mój Sewerysiu?  
Oj bili, oj bili, złota Marysiu.
6. A cém cię bili, mój Sewerysiu?  
Kańcuskim francuskim, złota Marysiu?
7. Możes mi chory, chory, mój Sewerysiu?  
Oj chory, oj chory, złota Marysiu?
8. Moze cię główka boli, mój Sewerysiu?  
Oj boli, oj boli, złota Marysiu.
9. Może ty mi umrzesz, mój Sewerysiu?  
Oj umrę, oj umrę, złota Marysiu.
10. A kto cię będzie chować mój Sewerysiu?  
Wsystkie panny Warsawianny, i ty Marysiu.
11. A gdzie cię będą chować, mój Sewerysiu?  
Za ścianą ementarza, złota Marysiu.

12. A w cem cię będą chować, mój Sewerysiu?  
Po chłopsku w sukmanie, złota Marysiu.
13. A kto cię będzie płakać mój Sewerysiu?  
Wszystkie panny Warsawianny i ty Marysiu.
14. A jak cię będą płakać, mój Sewerysiu?  
Bu bu bu, klu klu klu — złota Marysiu.
15. A któż ci będzie skakać, mój Sewerysiu?  
Rydelek, motycka i ty też Marysiu.
16. A jak ci będą dzwonić, mój Sewerysiu?  
Bom, bom, bom, zyn, zyn, zyn, złota Marysiu.

Lud. Ser. II str. 149. Ser. XII n. 598.

Nota ob. nr 11. 164.

350.

od Pragi (Tarchomin).



- Gdzieś to bywał, czarny baranie?  
We młynie, we młynie, mościwy panie.
- Cóżeś tam robił, czarny baranie?  
Młął mączkę, młął mączkę, mościwy panie.
- Cóżeś tam jadał, czarny baranie?  
Klusieczki z mączeczki, mościwy panie.
- Cóżeś tam pijał czarny baranie?  
Miód, mleczko, miód, mleczko, mościwy panie.
- Gdzieś tam sypiał, czarny baranie?  
Z młynarką pod miarką, mościwy panie.
- Jakże cię bili, czarny baranie?  
Łup, cup, cup, mościwy panie.
- Jakżeś uciekał, czarny baranie?  
Hopsasa do lasa, mościwy panie.

351.

Belimów.



A waledzie-lę ra-no, Mó-wi-lam mu sa-ma, nie grab dudedu siana,  
grabił du-dęk sia-no.

- A on przecie grabił,  
pan Jezus go zabił.  
Wrzucił go w pokrzywy,  
już dudedek nie żywy.

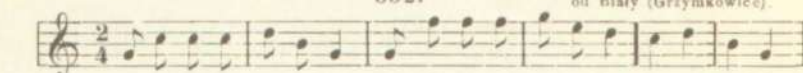
Lud. Ser. XII n. 599.

## XV.

## Pieśni dziadowskie.

352.

od Białej (Grzymkowice).



A w niedziele w niedziele po — sta panna na zie — le. I przy — jechał



do niej pan, z piekła ro — dem sam sa — tan.

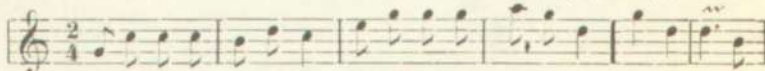
- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. W niedziele, w niedziele<br/>poszła panna na ziele.<br/>I przyjechał do niej pan,<br/>z piekła rodem sam szatan.</p> <p>2. Kłaniam, kłaniam, mospanie,<br/>z piekła rodem szatanie.<br/>Po czém żeś mnie poznała,<br/>żeś mnie takim nazwała?</p> <p>3. Po koniku po wronym,<br/>i po siodle smoloném.<br/>Po uzdecce złocisty,<br/>po capecce ognisty.</p> <p>4. Jak-ci ją wziął, tak niesie,<br/>po boru i po lesie.<br/>Bory lasy szumiały,<br/>gałęzie się łamały.</p> <p>5. Nie nieś-że mnie po boru,<br/>bc mnie tęskno bez dworu.<br/>A nieś-że mnie doliną,<br/>tęskności mnie ominą.</p> <p>6. I przyleciał przed piekło,<br/>i zapukał w swe okno:<br/>Otwórz bracie nowy dwór,<br/>widzę (wiodę) pannę samowtór.</p> | <p>7. Co ta panna robiła,<br/>że się tu nam dostała?<br/>Dwoje dzieci straciła,<br/>a o trzecim myślała.</p> <p>8. Jedno w piecu spaliła,<br/>drugie w gnoju zdusiła,<br/>trzęcie leży pod miedzą,<br/>ludzie o niém nie wiedzą.</p> <p>9. W boru sosna stojąca,<br/>smoła z sosny kapąca.<br/>Jak ta smoła kapąca,<br/>tak ta panna płakała.</p> <p>10. I spojrzęła z powieka (<i>z pod oka</i>)<br/>i ujrzęła człowieka:<br/>Idź człowieku do domu<br/>nie powiadaj nikomu.</p> <p>11. Tylko ojcu samemu,<br/>tylko bratu starszemu.<br/>Mają w domu jeszcze dwie,<br/>niech je karzą lepiej (ode)mnie.</p> <p>12. Niech do karczmy nie chodzą,<br/>niech dworaków nie zwodzą.<br/>Bo mnie karczma uwiodła,<br/>ja na wieki przepadła.</p> |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Wójcicki P. 1. I str. 100.

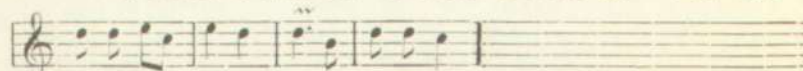
Lud Ser. XII n. 611.

353.

od Mogielnicy (Głowczyn).



A w niedzie — le z pora — nia, sta dziewcy — na z kara — nia, i na — larła



zto — tą nie, rozto — cy — la wianek wid.



354.

od Warszawy (Powin).

1. A w niedzie-łą za rana szła dziewczyna do siana, i zna-lała

zto-tą nić, i za-cę-na wianek wić.

2. Przysed do nij młodzieniec,  
z piekła rodem satanic.

355.

od Czereka.

1. Sta si - rot - ka po wsi na - pa - dty jum dwa psy,

ni miał sie kto o - brać, si - ro - tec - ki ognąć

2. Obrol-ci się obroł  
sam Pan Jezus z nieba,  
i ognoł sirotke  
kawołeckiem chleba. i t. d.

K. Kozłowski *Lud* str. 259.  
*Lud*. Ser. XVII. n. 14.

356.

od Łowicza, Strykowa.

Pol - ska ko - ro - no co słyhać o to - bie, dro - gie klej - noty

u - tra - ci - laś so - bie Zie - mia nie ro - dzi jak przedtém ro - dzi - la, czy jój

saka - za - no, czy się wy - ple - ni - ła?

1. Polska korono, co słyhać o tobie,  
drogie klejnoty utraciłaś sobie.  
Ziemia nie rodzi, jak przedtém rodziła;  
czy jój zakazano, czy się wypeniła?

2. Ni jój zakazano, ni się wypeniła,  
jak jój Bóg przykazał, ziemia uczyniła.  
Oj przedtém stary lud brzydził się czartami,  
a teraz młody lud liczy tysiącami.

3. Oj liczy, liczy, chodząc po ulicy,  
ojciec matka słyszy, różgą nie wyćwicy.  
Różgą nie wyćwicy, czarta nie wystraszy,  
a czart go krępuje, ten lud młody naszy.
4. Oj matko, matko! żebyś ty wiedziała,  
już twoja dusza w piekle pogorzała.  
Żebyś ty matko, różgą dziatki siekła,  
wybawiłabyś ty swoją duszę z piekła.
5. Oj siostra siostry domu nie odwiedzi,  
bo się bogata za ubogą wstydzi.  
Matka u córki miejsca nie zagrzeje,  
bo się w jej domu złe przekleństwo dzieje.
6. Oj córko, córko! tyś tego nawykła,  
bodaj-eś była przed zrodzeniem znikła.  
Wykarmiłam cię własnymi piersiami,  
Co na cię spojrzę, zaleje się łzami.
7. Ojciec u syna prosi o wspomnienie,  
syn na ojca spojrział, złe na nim odzienie.  
Oj syn-ci siada jak pan do obiada,  
woła na sługę: „Wypędź tego dziada!“
8. Oj synu, synu, masz wszystkiego dosyć,  
nie odrzekaj się tegoż chleba prosić.  
Ojciec-ci wyszedł za ostatnie wrota,  
jęła się syna nędza i ślepotą.
9. A jak-ci przyszły te anielskie gody,  
prosił syn ojca o kropelkę wody.  
Oj synu, synu — choćby całe morze,  
już tobie synu, w piekle nie pomoże.

Przyjaciel ludu, Leszno 1846 n. 20.  
Lud. Ser. VI. n. 441. Ser. XVII n. 19.

357.

od Wiskitek (Miedniewice).

Polaka ko-ro - no co sły - chać o to - bie, dro - gie klej -  
lmo 2do  
no - ty utra - ci - łaś so - bie, so - tle.

358.

1. Był król na łowach  
jeździł po borach.  
W trąby grają,  
psy szczekają  
po borach.
2. A w tém jeleń z oboczy  
z złotym rogiem wyskoczy.  
Król naciągnie cięciwy,  
pada jeleń nieżywy  
na borach.

3. Król wesoło zakrzyczy,  
rwą się kundle ze smyczy.  
Biegna strzeley na łowach,  
po borach, po borach  
na łowach.
4. W końcu rogu złotego  
obraz syna Bożego.  
W koło wielka jasność,  
taka była zacność  
obrazu świętego.
5. Wszyscy się zbiegali,  
razem poklękali.  
I na górze na onęj,  
na górze zielonęj  
klasztor budowali.
6. Tam w organy grają,  
ludzie się schadzają,  
nabożnie śpiewają.

Wójcicki P. 1. II str. 322.  
(z rękopisu r. 1609).

359.

od Czarska.

Była święta Do - ro - ta, by - la świę - ta Do-ro-ta  
i sta przez kró - leskie wro-ta.

Lud Ser. I str. 262, n. 32. Ser. XVII n. 23.  
K. Kozłowski. Lud str. 254.

360.

Święty Mi-ko-la-ju paste-rzu dobyt-ku, brodźświęty  
Mi-ko-la-ju każ-de-go przypad-ku.

K. Kozłowski: Lud str. 257.  
Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kocielny* (Krak. 1852) str. 233.  
Ks. Keller: *Zbiór pieśni nabożnych* (Pelplin 1871) str. 705.

361.

od Skierniewic.

A kiedyś świat na - wie - dzał szata-nie, Widział zem - ci  
nie widział - żeś ta Jo - ba święte-go?  
ja go, prze - puść mnie na niego, przepuść mnie na niego.

*P. Bóg:* Na ciało puszcze,  
ale na duszę nie.

*Szatan:* Kazałeś ci Panie,  
niechaj-że się stanie.

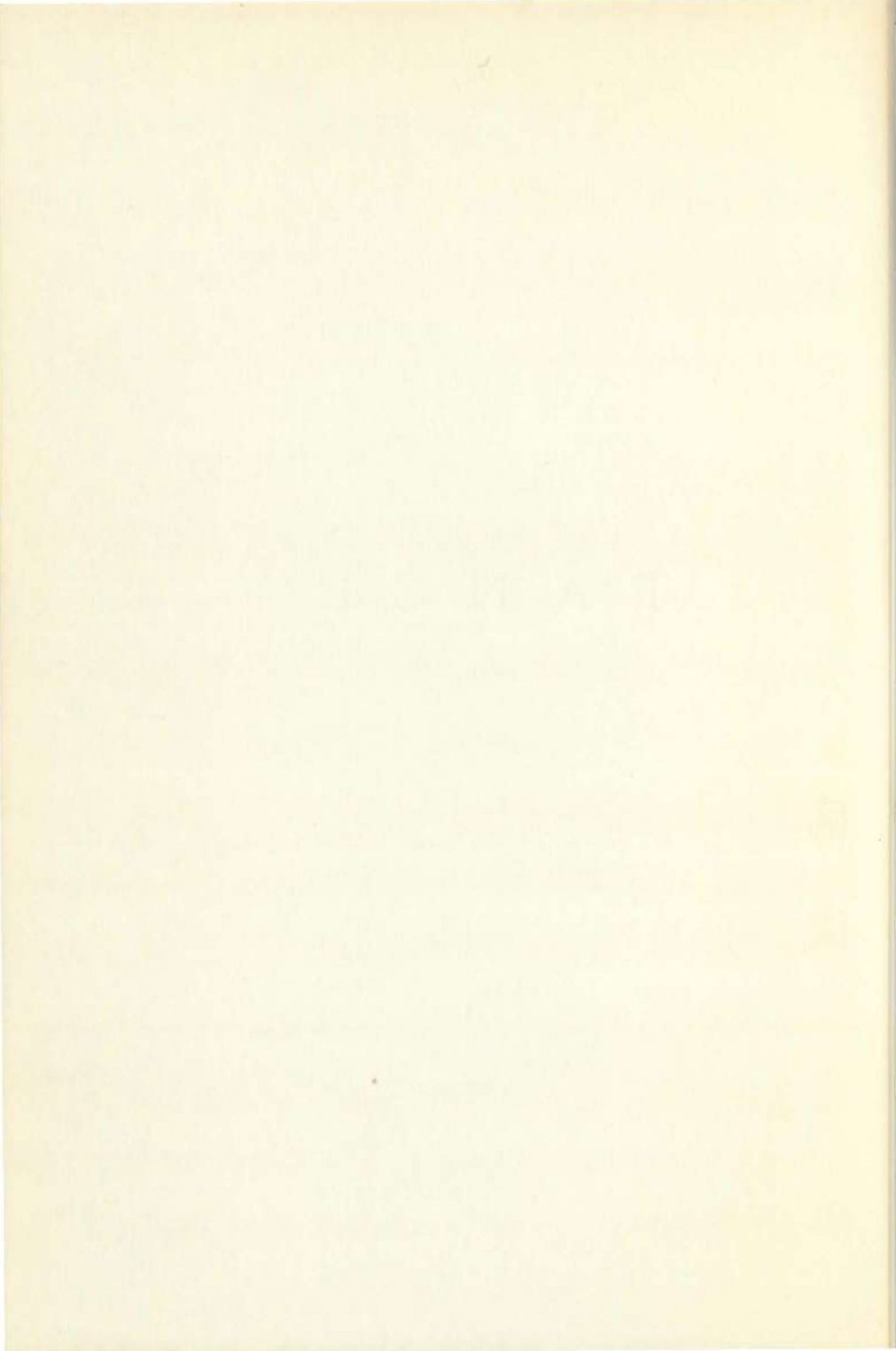
Lud. Ser. XII n. 615.

Wszystka'c to mo - ja na - dzieja w tej tor-bie skó-rzanej. Jak ja  
se do niej u - się - dę wnet ją napeł - nię.

1. Wszystka'c to moja nadzieja — w tej torbie skórzanej  
com ją dostał po ojcu — z dziada powołany.  
Jak ja se do niej zasięde  
i głosu swego dobedę  
wnet ją napelnię.
2. A jak przyjde przed kościół, siądę na cmentarzu,  
toć ja sobie pieśń zaśpiewam o świętym Łazarzu.  
Kobieciny się zbliżają,  
chleba séra, dodawają,  
aż torba pęka.
3. A jak-ci już po odpusćcie, dziad kościół zamyka,  
Księża se wino spijają, chłop gorzałkę łyka;  
i jać też muszę czempredzej  
zanieść z pół torby pieniędzy  
do swojej Kasi.
4. A witajże mój Jędraszku, serduszko cię wita!  
jedną ręką go za szyję, drugą torbę chwytą.  
Będiesz-ci pił gorzałeczkę,  
albo też piwa szklaneczkę,  
a mój Jędraszku!
5. Uraчыłaś mnie Kasiętku, pójde spać pod szopę,  
weź ty pszennej mąki kwartę i wbij jajek kopę.  
Białka na stronę odrzucaj,  
żółtka z pszenną mąką skłócaj,  
włóż w garczek masła.
6. A jak-ci ich wygnieciesz, obracaj na roźnie,  
ażeby cō nie zleciało, obracaj ostroźnie  
Jedną ręką obracając,  
drugą ręką polewając  
aż się upiecze.
7. A jak-ci ja się wysapię, będziemy pożywać,  
z winkiem, z piwkim, z gorzałeczką, bym mógł dobrze śpiewać:  
Wszystkoć to Opatrzność boska,  
niech żyje pieczeń dziadowska  
i torba moja!

T A Ñ C E





# T A Ń C E

(w  $\frac{3}{8}$  i  $\frac{3}{4}$  takcie).

363.

od Warszawy (Czerwiaków).

Mazur.



Obacz: *Lud* (Pieśni) Borys I n. 459.

Kowal.

364.

Czerwiaków.

A mo-ja mi Ja-gusia u-to-nę-na wstudał, a ja za nią  
po-kutu-je sz karomi-na dudni.

365.

Czerniśków.

Drobny gro-sek da dro-bny, drobne strą-cki na nim, dobre  
słówka Jasia, dobrze i mnie za nim.

Text *Luś. Ser. I* n. 227. 26.

Obacz nr 439.

366.

od Warszawy (Słudźwiec).

Zimna ro-sa a tyś bo-sa. kup trzewi-ki za dwa grosa.  
Chyba by ja o-sa-la-la, za trzewi-ka trza ta-la-ra.

367.

od Warszawy (Raszyn).

1. Je-dna drózka od Warsa-wy, druga od Ra-wy, od Ra-wy,  
nie u-wa-zaj mo-ja Ka-siu choć ja ku-la-wy. ku-la-wy.

2. Jedna drózka od Pultuska,  
druga od Warki, od Warki —  
boli garło — śpiewać darmo,  
trzeba gorzałki, gorzałki.

Nuta *Luś Ser. I* str. 357 n. 156.

368.

od Warszawy (Solipsy).

Oj cyś się w pie-cr u-ląg cy-li na kó-mi-nie, da reś się  
nie po-do-bał na-dobnej dziew-cy-nie.

Text *Luś Ser. XVIII* n. 741. 800.



369.

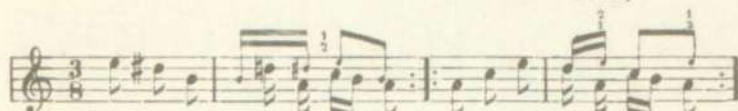
od Warszawy (Falenty).



Su—mi gaj, sumi gaj, sumi gałą—zecka, tu mi daj, tu to daj, tu mi daj wia—necka.

370.

Falenty



1. Oj pod bo — rem piel—ła len,      oj przyłe — ciał wlił z bo—ru,  
da bo—ja — ła się wil — ka,      da przytós jój Mar — cin — ka

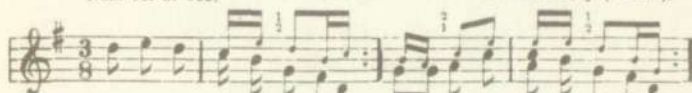
2. Oj bodaj ci hultaju,  
da słońce nie świeciło,  
oj nie miałeś się zenić,  
da zwodzić mnie nie było.

3. Oj bodaj ci, hultaju,  
da nie świeciły gwiazdy,  
oj zwodziłeś dziewczęta,  
da obiecywałeś każdej.

Nota ob. nr 533.

371.

od Warszawy (Wolica).



1. Oj dy—na me—ja dy—na,      oj boć mi się zie—le—ni,  
da je—sce ja dziewcy—na,      da za gło—wą cho—ji—na.

2. Oj za głową chojina,  
da za gorsytem róża, —  
zacékaj mój Jasieńku  
da j-az urosnę duza.

372.

Wolica. Kabaty.



Ca—łowa — les mnie w gębę, mó—wi—les: pu—stą bę—dę!  
ca—łowa — les mnie w usta,      zawsze ga — dał: ja pu—sta.

373.

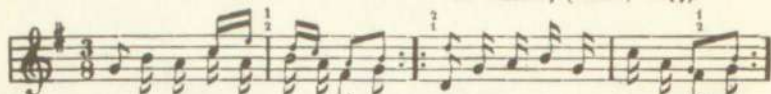
Wolica, Kabaty



1 Z poniedział — ku na wto—rek,      przysed do niej pa—chołek,  
przysed—ci jak do zo—ny      pa—chołek      nie—znajomy.

2. A cóż-és ty za jeden,  
da co ci wiánek mám dać,  
oj trzeba by mnie wprzódy,  
da na dniu ciebie poznać.

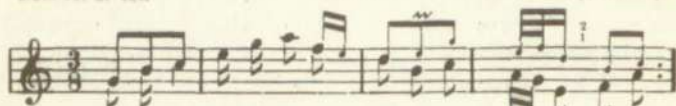
## 374. od Warszawy (Stużew, Szopy).



Oj ko-nie r-za-ly, nic nie miały, a bodaj-że cię mój Jasien-ku,  
da go-le ko-ry-to, kory-to, da marnie za-bi - to, za-bi-to.

Nuta ob. nr 634.

## 375. od Warszawy, Nadarzynna.

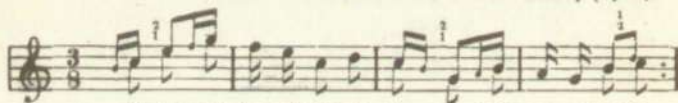


1. Oj bodaj cię hulta-ju da wrony koń u - nosił,  
oj wiażnęś mi wiane-cek, da nie wie - laś się prosił.

2. Oj bodaj cię hultaju  
da koniki zabiły, -  
oj po co ześ mi stanął  
da w moich oczach miły.

Nuta: Lud Ser. XIX n. 407.

## 376. od Warszawy (Opacz).

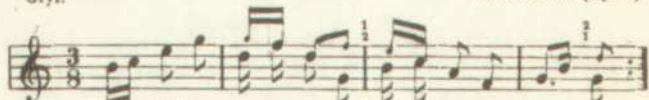


1. Oj u mnie je tych śpiówek da pół kor-co-wy worek,  
nie wyspiwam w ponie-działek da wyspie-wam we wtorek.

2. Oj umię ci ja śpiwki,  
da i małe i duże,  
oj co-by ich nie spisał  
da na wołowej skórze.

Oryl.

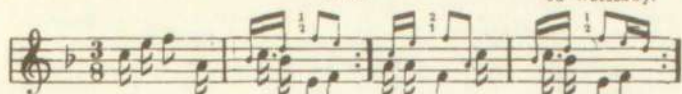
## 377. od Piaseczna (Opacz).



Oj ruch chłop-cy na wo-dę, bo wo-da ma - ie - je,  
oj retman wody seu-ks, ma-to nie sz - ie - je.

378.

od Warszawy.

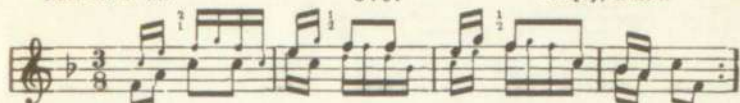


Choć ja go—ty i tys goła, Ja sie—ro—ta, ty sie—rota,  
toć ja wesół, ty we—soła, pobierwa się za zy—wota.

Nuta ob. nr 549.

379.

Solipsy, Raków.



Hola ho—ła Jasiu ho—ła, w karcmie to — bie nie niewola.  
Zebys ty tak cinał ko—są, jak cię w tań — cu diabli nosą.

Nuta: Lud. Ser. XII n. 111. Ser. XIII n. 168.

Owczarek.

380.

Wolica, Kabat.

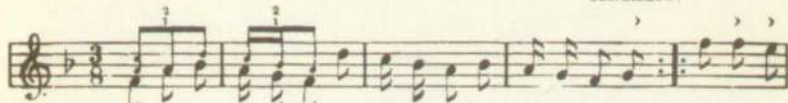
Nuta ob. n. 607.



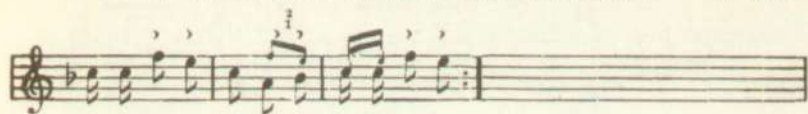
Oryl.

381.

Czerniaków.



Oj holuj Jaśku ho—luj, mas ci konia, mas do—brego, oj dosta—



nieś dziewczyny da od ra — zu jedne—go.

Mazur.

382.

Piaseczno.



383.

Mazur.

Czerśniaków.



384.

Służew.



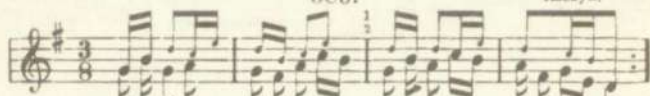
Kto tańcuje a nie umi, to go Pan Bóg wyro—sumi.

Kto tańcuje a nie może, to mu Pan Bóg dopo—może.

Lud. Ser. XVIII n. 854.

385.

Raszyn.



Wczora święto dziś niedziela, choź do domu psie—gardzie—ls.  
 Choź do domu psie—lajdaku, poskrobies sie po sajda—ku.  
 (kieszęć).

Lud. Ser. I n. 7 (str. 311).

386.

Raszyn, Okęcie.



387.

Raszyn.



Nie pójde ja grabić siana, bo się bo—ję Persyja—na,  
 bo Persyjan siedzi w lipie i wystrzęcył na mnie ślipie. 1)  
 (na drzewie)

Obacz: Lud (Pieśń ludu) Serya I str. 310 n. 4.

<sup>1)</sup> Odnosi się do wojsk zakaukaskich (z Georgii), konsystujących w okolicy Warszawy około r. 1840—1850, które zwano pułkami perskimi.

Mazur.

388.

Raszyn. Fałenty.

Da i nimaz ci to nima da i jak tój drobnój ślache,  
piwko pije i wazy bi - je, da i no - si dzieci w plachcie.

Nota Lud Ser. XIII n. 106.

389.

Fałenty.

Karc-ma-recko moja, bo cię diabli wezmą.  
nie pisz mi na ścianie, pi - sa - nie zostanie.

2. Karcmarecko moja,  
pół-garcówka sucha,  
przyléj tego ługu,  
będzie więcej długu.

3. Karcmarecko moja,  
nie zagasaj ognia,  
bo ja tu przyjadę  
do dziewczyny do dnia.

390.

Raszyn. Służewiec.

1. Wycion ci ją wycion, az jój się rozpe - kła.  
nie za - io-wał bi-ca. ca - lu - tka spó-dui-ca.

2. Daj mi waspan pokój,  
co mi waspan robisz?  
ja waspana nie chcę,  
waspan za mną chodzisz.

3. Oj miała ja, miała,  
kochania zadosyc, —  
Pan Bóg dał, kaduk wziął,  
niemám się cém ciesyc.

Nota: Lud Ser. XII, nr. 573.

Nota ob. nr 368.

391.

Solipsy.



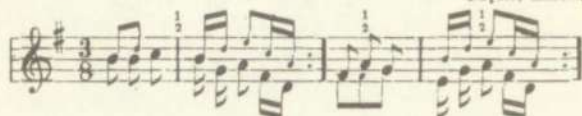
1. Ma-ry — na mi chłopcy, Ma-ry-na mi mówcie,  
Ma-ry — ny mi trzeba, Ma-ry-nę mi zróbcie.



2. Maryna mi chłopcy,  
Maryna parobcy.  
Maryna mi we dnie,  
Maryna i w nocy.

392.

Okęcie, Raków.

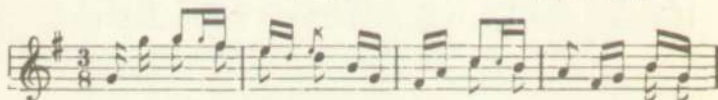


1. Oj szanuj — ze mnie szanuj, oj boćto nie jabłuszko,  
da kiedy masz szanować, da urwać i skosztować.

2. Oj bo jabłuszko urwę,  
da wolno mi je cisnąć,  
oj a tobie, Jasiuniu,  
trza mi do śmierci przysiądz.

393.

Raszyn. Falenty.



1. Oj jedzie pan, je — dzie pan, da a ja by — ski pa — sę:



oj wola — da — j — ze dziewcy — nec — ko da ze mną za ko — la — sę.

2. Oj wolała-bym, panie,  
da gorzki piotun jadać,  
oj nizeli tam do pana,  
da za kolasa siadać.

394.

Służewiec.



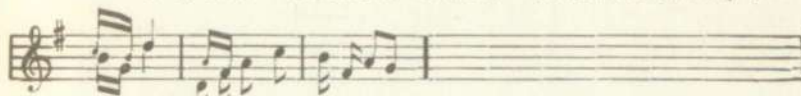
Oj wszystko mi się widzi,      oj a - ren - - darka śle - pa,  
da ze tań - cu - ją zydzi,      da a - ren - - darz nie wi - dzi.

395.

Służew.



1. Oj cicho      Anuś nie płac, da nie bie - rze cię smarkac. Bierze cię u -



ro - da,      Józio jak ja - go - da.

2. Oj matulu, matulu,  
na cypek mi kupcie tulu.  
Mało wam ubędzie,  
a mnie ładnie będzie.

396.

Wilanów.



Oj na wy - sokiem drzewie,      oj rosną ja hulta - ju  
da wiewió - re - cka grzebie,      da a - le nie dla ciebie.

397.

Wilanów.



Kogut - ka nie sprzedem, kogutek mi się przy - da, śmiecie



mi rozgrze - bie, i ko - ko - sce jaj - ko da.

Owczarek 398. Wilanów, Zawady.

Owczarek 399. Wilanów, Zawady.

*Lud Ser. I n. 275 (str. 393). — Ser. XIII n. 134.*

Owczarek 400. Wilanów.

*Lud Ser. XVII n. 40. 41.*

Ob. nr 373 401. Jemielin.

Oj ciemna nocka i — dzie, da każdy do swój idzie,  
a mój ku — las nie przylaz, da bo juz nie przylezie.

*Lud Ser. XVIII n. 772.*

402. Powsinek

1. Oj nie bij mnie Jasienku da bo mnie będzie bolić,  
oj lepiej mnie pocatuj, da to to będę wolić.



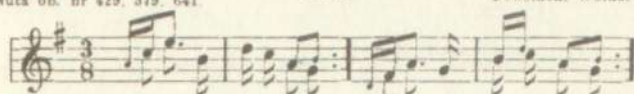
2. Oj nie bij mnie hultaju,  
da boć mnie nie zabijes,  
ja ci się nie poprawię,  
da zdrowia mi odejmies.

Lud. Ser. VI n. 704.

Nuta ob. nr 429. 579. 641.

403.

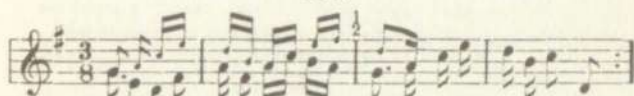
Powsinek. Wólka.



Oj dobra moja główka,      oj co się nie rozwa—li,  
da dobry wniójgatuńek,      da na ta — ki fra—sunek.

Nuta: Lud Ser. XIII n. 325. — 6. —  
Ser. XII n. 267.

404.



O—barecek, o—si—cy—na,      ty pa—robek ja dziewczyna.  
Ja dziewczyna do ocho—ty,      ty pa—robek do robo—ty.

405.

Jemielin. Wólka.



Oj gorza — łucko sio—to,      Oj prosę cię ła—skawie  
da nie ci — skaj mnie w błoto.      da polóż mnie na ławie.

Nuta: Lud Serya I n. 52. 335.

Nuta ob. nr. 435.

406.

Powsin.



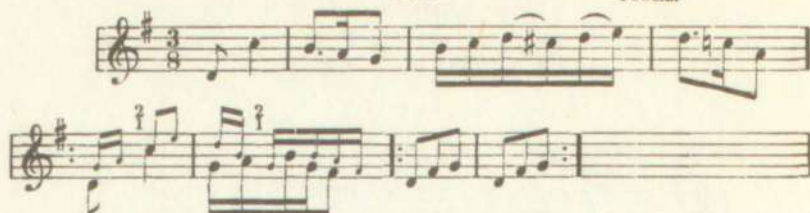
1. Oj nie bój—ze się nie bój,      da mego konia nie bój,  
oj bo ten mój kó—ni — cek,      da nie za — bil ni—ko — gój.



2. Oj nie bój—ze się nie bój,  
da mego konia zdrady,  
bo krótko uwiązany  
da mój konicek gniady.

407.

Powsin.



408.

od Piaseczna (Cieciszew).



Ojze zo-no moja zono, koniki nam pokradziono.  
Ja do ko-ni, koni nima, karcmarka za dłużek wziens.

409.

od Piaseczna (Słomczyn).



1. Ojze da-na oj-ze jesce, za chole - wą złoty jesce.  
Do złote-go, ni-ma je-go, moja Jó - ziu wziensz mi go.

2. Ojze ino, moja zono,  
koniki nam pokradziono.  
Ja do koni, nima koni,  
a óna się skrobie po ni.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 88.  
Nuta *Lud* Ser. XIII n. 310.  
Ser. XVIII n. 833.

Nuta ob. nr 387.

410.

od Czarska, Góry.

\*) vel:



A cóżes ty za paro-bek, kunie stojom, goly złobek.  
A cóżes ty za dziewczka, dwie kosule, jedna kłeczka.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 n. 11.

411.

od Czarska, Góry.



Nuta ob. nr 380.

412.

od Czerska, Góry.



Niewola nie z karemy pędzi, przez pieniądze, przez worecka,  
przez worecka, przez pieniądze, bo mi wzięna synkarecka.

Kozłowski: *Lud* str. 266. n. 6.

413.

od Czerska.



Z karemy i — dę pijany ja, Wara chłopcy bom się upił,  
wara chłopcy, kanali—ja, bym wam skóry nie wyłupit.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 85.

414.

od Czerska.

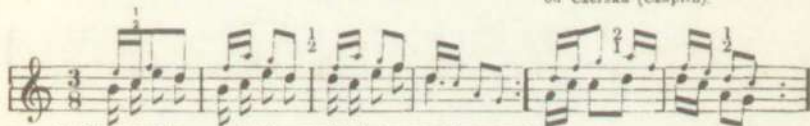


Da owcarze owca — rze, da owiec — ki zjadacie,  
oj da Pan Bóg was po — karze, na wil — ków zmwaiacie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 269 n. 21.

415.

od Czerska (Czaplin).



1. Gdale ja jade, to ja jade, wędzie dziewcyna (dziewcyna).  
jedna ze wsi, droga z miasta, trzecla ze mlyna.

2. Jakem była z wianem panną,  
miałam chłopców z każdą sanna;  
byli ze wsi, byli z miasta,  
było tego półtora-sta.

K. Kozłowski: *Lud* str. 279 n. 89. 91.

Nuta ob. nr 578.

416.

od Warki, Praybyszewa.



1. Ojze oj — ze, ojze dy — na, Ty pa — robek do ro — bu — ty,  
ty paro — bék jadziewcy — na. ja dziewcyna do o — cho — ty.

2. Ojze, ojze, ojze jesce,  
sum kuniki w Nowém-mieście.  
Sum kuniki, sum kaścanki,  
uwiunzane u kochanki.

3. Powozu nie sprzedam  
kaścanków pozbędę,  
kochałem dzieweyne,  
jesce lepij będę.

K. Kozłowski: *Lud* str. 267 i 281 n. 13 i 101.

Mazur. 417. od Warki.

418. od Czarska

Ze - by nie wó - de - cka, toby Nadwi - ślan - ka,  
ze - by nie to - pi - la, wezłocie cho - dzi - la.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 37.

Nuta ob. nr 389. 599. 419. od Tarczyna (Prąmów).

Zebym jo byl karcmarki syn, tańcowałbym nockę i dzień,  
a - le ze ja dworski fernal, któzby za mnie kónie pognal.

Kozłowski: *Lud* str. 277 n. 74.  
Nuta *Lud* Ser. I n. 371. 372.

Nuta ob. nr 581. 420. od Warki (Ostrołęka).

1. Oj nie kochoj dwo - raka, da kochoj o - grodnicka,  
da bo ci to nie sluzi, da do ci kwia - tek rózy.

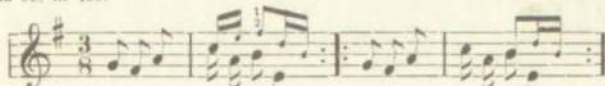
2. Oj do ci kwiołek rózy,  
da do ci na trzewicek,  
da bede prosić Boga  
oj to mi da na oba.

K. Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 38.

Nuta ob. nr 495.

421.

od Czarska.



A cyje to kuni-ki, oj pana Kozłowskiego,  
da po po - lu biega-ją. da forna - la suka-ją.

Nuta ob. nr 552.

422.

od Czarska.



1. O jescę-my nie słyseli dziesię-ciu się o-ze-niło,  
da i o ta - kich parobkach, a wszyscy o jednych portkach.

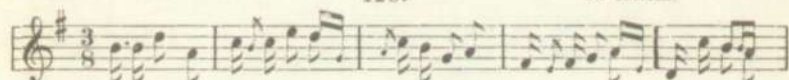
2. Przysed jeden do drugiego:  
da i pozyc mi nogawic. —  
A bój-ze się Pana Boga,  
da i dałem je naprawić.

3. Pozyc mi Jašku nogawic,  
da i na Boga cię prosię,  
jak jutro ślub z Kašką wezmę,  
na kiju ci je odniosę.

Nuta *Lud* Ser. XIII n. 350.

423.

od Czarska.



Ja wychodze, kunie stojom, ty dziewczyno bedzies mojom, oj cy mojom,



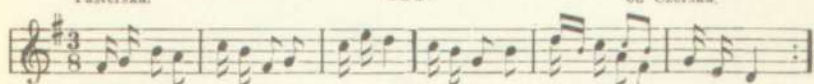
cyli cy-jum, bedzies dobróm gospodyniom.

K. Kozłowski: *Lud* str. 274 n. 57.

Pasterska.

424.

od Czarska.



A pędz woly Marysieńku. pędz woly, niedale-ko mo-ja łączka stodo-ly.  
Danie chciała Marysieńka wolów gnać, wolała się wlu-sterecku przyglundać.

K. Kozłowski: *Lud* str. 270 n. 30.

Nuta ob. nr 371. 468.

425.

od Czerska (Czaplin).



Kiedys sobie o—gro—dnicek pilnuje so—bie ogro—du, nie chodz



do dziewcy—ny, da nie rob jój zawo—du.

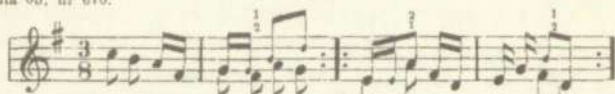
2. Kiedys sobie ogrodnicek  
da pilnuj swoich grusek,  
nie chodz do dziewczyny,  
da nie psuj jej podusek.

Kozłowski: *Lud* str. 272 n. 42.  
Nuta *Lud* Ser. I n. 280.  
Ser. VI n. 145. a.

Nuta ob. nr 670.

426.

od Czerska.



Ojnie mas ci to nie mas, da bo mój kochaneczek,  
da jak slu—zyc przy dworze, da nie sie — je, nie orze.

Kozłowski: *Lud* str. 271 n. 40.

427.

od Czerska.



1. To Ca — pilńskie pole, ni w gó — rze ni w dole, nie mogum



go przer—zic mo—dre ocy mo—je.

2. A Krężelskie pole — wędzie równusienkie  
co na niego sporzję, — to mi milusienkie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 99.

Ob. nr 390. 408. 559.

428.

od Czerska.

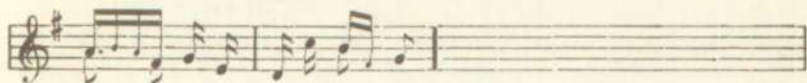


429.

od Czerska.



1. Jak się ku-ma z komą sejdzie, Jedna wo-ło, druga wo-ło,  
kwaterką się nie o-bej-dzie.



kwa - te-recka stoi go - ło.

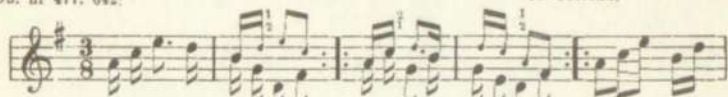
2. Ogień w piecu, chleb na desce,  
napijwa się kumo jесе.

K. Kozłowski: *Luś* str. 275 n. 63.  
Nuta ob. n. 402. 578. 585.

Ob. nr 477. 642.

430.

od Czerska.



Moja matuś bardzo dziwna, a ja sobie fiku miku,  
pobawić się nigdy nie da, gdziekolwiek przy kućniku.

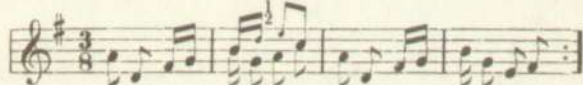


Kozłowski: *Luś* str. 275 n. 60.  
Nuta Ser. I n. 312. 316.

Owczarek.

431.

od Czerska (Czaplin).



Oj w lesie i w olsynie, ciele z wil-kiem taćcuje.  
A cóz to to za bestyja, co cie-ląt - ka rozbiya.



Oze-nilem sie tu na spól z placem, Wszystkie dziewczyny mają pierzoy,  
ni mum połozyc głó-wecki na cém. a jo ze swojom na grochowiny.

Kozłowski: *Luś* str. 275 n. 62.

Mazur.

433.

od Warki.

Ob. nr 456.

434.

od Czarska, Piaseczna.

1. Bracią moje bracią, sto - ją kieby ka - cią, i ma - ją me za - błę,  
sama nie wiem za co.

2. Bracio, moje bracio  
przyjaciele moi,  
wyście na swiebodzie,  
ja w ciężkiej niewoli.

3. Wy - ście na swiebodzie,  
to się wesielićie,  
ja w ciężkiej niewoli,  
wy o tém nie wicie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 109.

435.

od Czarska, Piaseczna.

1. Na ła - lość na ła - lość rutka się zrodzi - ła, nie bę -  
dzie dziewczyna w wianec - ku cho - dziła.

2. Dopiero mi tera  
do myśli przychodzi,  
chodziła - bym w wianku,  
jak mi się nie godzi.

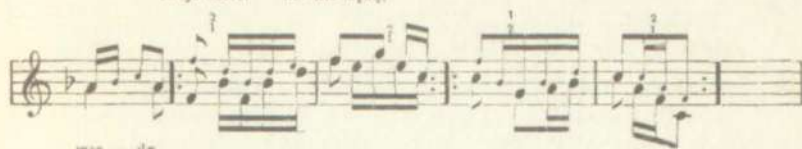
K. Kozłowski: *Lud* str. 283 n. 108.



436.

od Warszawy (z Urzeczna, pasa ziemi  
nad Wisłą).

1. Muzykańcie z krzywą gębą, krzywój będą gę-by, jak nie zagras  
twoje dzieci ta-kie będą,



wę - dy.

2. Oj karemarze, da karemarze,  
da i krzywe-é ta wy pyski,  
Pan Bóg was pokarze,  
da i za ludzkie przypiski.

Kozłowski: *Lud* str. 265 n. 2.

W tańcu.

437.

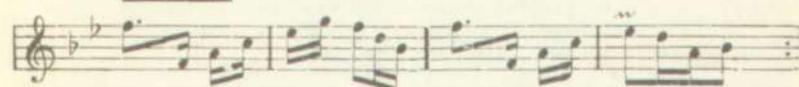
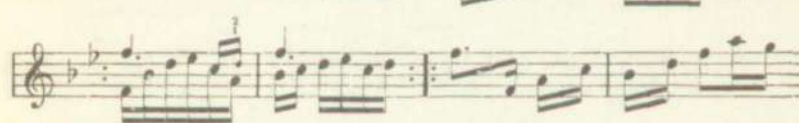
od Warszawy (Łęg na Urzecznu).



1. Przy kokosce ja - rzębatej podskakuje kur pierzaty, hej-ze!



no Maryno, podska - kuj - ze i - no.



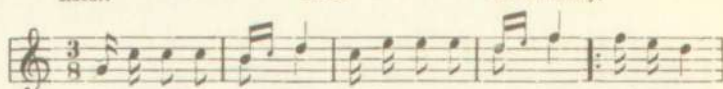
2. Oj wara, chłopcy, wara!  
sama'm sobie grać kazała.  
Sama'm grać kazała,  
będę tańcowała.

Text *Lud* Ser. I. str. 330 nr. 69.

Mazur.

438.

od Warszawy.



1. O-na pasła by-cki, a ón strugał ty - cki: Chodź i-no



dziewcyo, dam ci na trze - wi - cki.

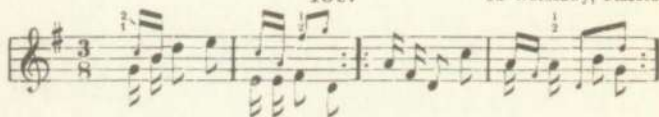
Waryant.

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>2. Ona gnała bycki,<br/>a on ciesał tycki;<br/>chodź ino, — dziewcyo!<br/>kupię ci trzewicki.</p> <p>3. Ona gnała wołki,<br/>a on ciesał kołki:<br/>chodź ino, — dziewcyo!<br/>kupię ci paciorki.</p> <p>4. Ona gnała w pole,<br/>ón młócił w stodole:<br/>chodź ino, — dziewcyo!<br/>pójdziemy w zapole.</p> | <p>5. Pasał Jasiek kónie,<br/>a Maryna wołki:<br/>Maryno, — kochana!<br/>dam ci na faworki<sup>1)</sup>.</p> <p>6. Pasał Jasiek konie,<br/>a Maryna bycki:<br/>Maryno, — kochana!<br/>dam ci na trzewicki.</p> <p>7. Maryno kochana,<br/>jesceś nietykana;<br/>tu mnie mas, gęby das,<br/>nim nas zwiąże ślubny pas.</p> |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Nota ob.: *Lud Serya IV str. 194 n. 358.*

439.

od Warszawy, Piaseczna.



Wio kuni—ku na most na most, oj moja ta kocha—necka

Wio kuni—ku z mostu z mostu, nie duze—go dla mnie wzrostu.

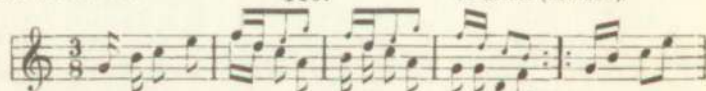
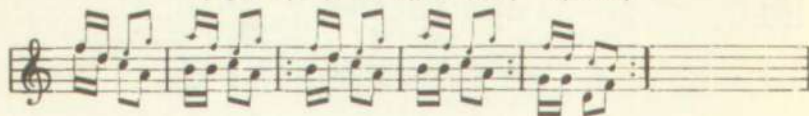
Kozłowski: *Lud str. 269 n. 27.*

Ser. I n.

Ob. nr 364. 366 490.

440.

od Błonia (Brwinów).

1. Oj pojedzies, po—jedzies, da weźre imniez sobą.  
oj poja—dę, po—ja—dę, da pojedą i ja z tobą.

1) Faworek = wstążka na szyję u koszuli.

1. Oj wziął-bym cię dziewczyno,  
da wziąłbym cię i z sobą, —  
niedobra to poniewierka  
u ludzi z tobą da z tobą.

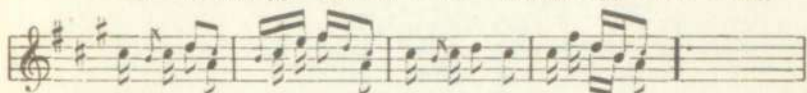
Ob. nr 620

441.

od Błonia, Sochaczewa.



1. Da u mo-jój matu-lin — ki. da u mo — jój uko — chanój,



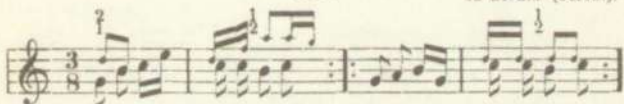
kry-śtało — we okiene — cka, da i ma — lo — wane ściany.

2. Kryształowe okienecka,  
da bom ja je umywała,  
da i malowane ściany,  
da bom ja je malowała.

K. Kozłowski: *Luś* str. 271 n. 39.

442.

od Błonia (Seroki).



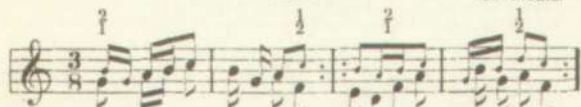
1. Oj spor-ziół na słońceko, oj spor-ziół na dziewczynie,  
da spor-ziół i na niebo, da chćtóra bę — dzie jego.

2. Oj zabij-ze me dyscu,  
da zabij-ze me gradzie,  
oj niech-ze ja nie stoję,  
da dziewczynie na zdradzie.

Kozłowski: *Luś* str. 269 n. 24.

443.

od Błonia.



1. Oj ryca — ty, bucały, oj kiedy ja je wyganiał,  
da sady wołki moje, da z obo — ry na pole.

2. Oj rycy sady wolek,  
da ze się nie wylenił,  
oj i chłopasio place,  
da ze się nie ozenił.

Ob. nr 439. 483.

444.

od Błonia.



Oj cy ja niesęśli-wy, da ja go do sta-jen-ki,  
da cy mój konik siwy, da ón mnie do dalewcy-ny.

Lud Ser. I n. 418. — Kozłowski: Lud str. 269 n. 26.

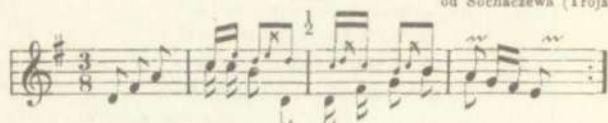
445.

od Błonia (Rokitno).



446.

od Sochaczewa (Trojanów).



Oj plynie krypka plynio. da i ga-la — rek za nią,  
idźże Kai — ka za Ja — śka, da będzies sobie panią.

447.

od Sochaczewa.



Mazur.

448.

Błonie.



Mazur.

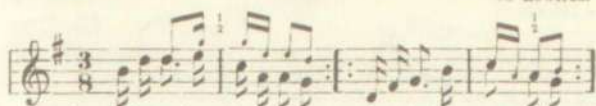
449.

Sochaczew.



450.

od Łowicza.



1. Dobrze u lu — dzi, Jasienku, jesse lepiej u matuli,  
dobrze u lu — dzi da ludzi, nie rano bu — dzi da budzi.

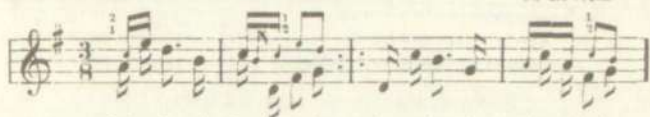
2. Śniadanecko ugotuje,  
jesse wystudzi, wystudzi.

Nota Lud Ser. IV n. 396. 402.

Ob. nr 378. 662.

451.

od Łowicza.

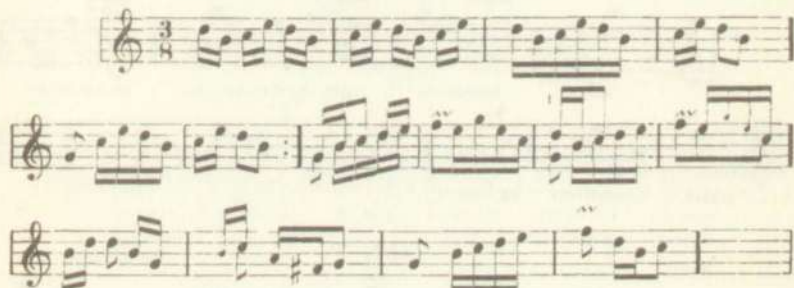


Jedna dy — nia, dru — ga dynia, 4 zesły sie čtyry dynie,  
trzecia dynia, czwarta dynia, będą do — bre gospodynie.

Nota: Lud. Ser. IV n. 396. Ser. XVIII n. 675.

452.

od Sochaczewa.



Ob. nr 555.

453.

od Łowicza (Jamno).



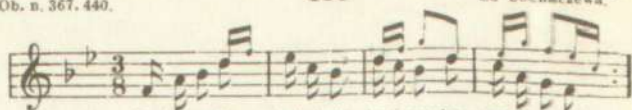
A po — ma — lu — tku z moją, a po — ma — lu — tku z let — ka,  
da bo ją nóż — ki bolą, da by — le nóż — ki wie — kła.



Ob. n. 367. 440.

454

od Sochaczewa.

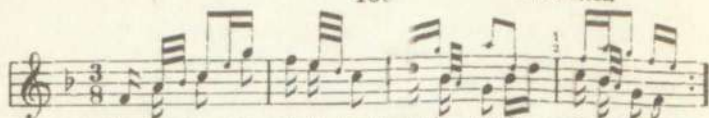


Dudni woda dudni, du- ja i w cembro-wanej studni,  
gorzaleckę pijąc lat a-le zapła- cić ją trudniej.

Lud. Ser. I n. 156. 416.

455

od Łowicza.



1. Na Ku-ja - wy psie ku-la-wy nopki wymia - cać, wymłacać,  
Nie chciał ci się twój bi-ja-ceł w górze wykrę - cać, wykręcać.

2. Na Kujawy — się kulawy,  
snopy wymłócić, wymłócić,  
cepy ci się obełat,  
musiałeś się doom wrócić.

456

od Łowicza.



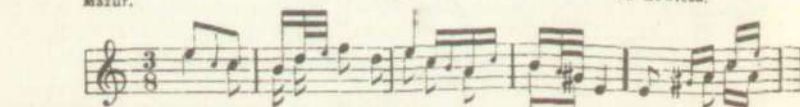
Księżę kanoni-ku doły spowie-dni-ku, na nas się o-

glądas, dziesięci-ny za- das.

Mazur.

45

od Łowicza.



1. Zła go - dzina by-ła kiejm sie ro - dzi - la, bo mnie



chłopcy nie chcą, choćbym się go - dzi - la.

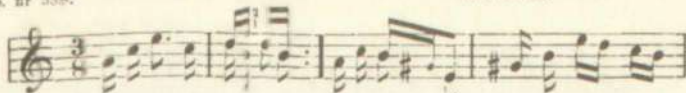
2. Po odpustach chodzę,  
kościół nawiedzam;  
pójdę do gospody,  
chłopcy mnie nie widzą.

3. Czyli ja nie ładna,  
czyli ja nie gładka;  
kto się na mnie spojrzy,  
czapkę czy zatka.

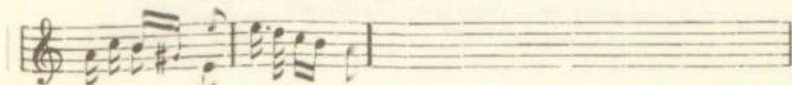
Ob. nr 558.

58.

od Łowicza.



o mój Boże, mój Jedy, w tój dziedzi — nie i w tym dwo—rze,  
wyprowadź mię z tój ziemy ;



nikt się po — do — bac nie mo—ze

Nuta : Lut Serya I n. 343.

Walc.

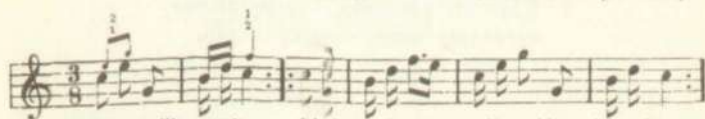
159.

od Łowicza, Hłowa.



160.

od Sochaczewa (Kromnów).



Dziewko z Nie - poręta, lękał o - bo - je cyli ta - kie jak moje.  
pokaz mi noręta, Pkazi i dalij, będziemy się kochali,

161.

Błonia (Kampinos).



Moje dziewczę, radaby m ja do ciebie niemam myśli,  
a - ni myśli ni och - t boś ja - da - co do robo - ty.



Ob. nr 610

462.

od Sochaczewa (Brochów).



Ojze, oj-ze, na dunaju, Mocny Bo-ze, złęcyc moze.  
 mocny Boze, złęc-ze naju. rodziniec-ka dopomo-ze.

Lud. Ser. I.

Ob. nr 370.

463.

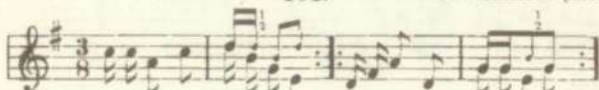
od Sochaczewa (Kromnów).



Oj napij — my się wujku, Hej na po — lu kumo — sa.  
 da ziele — ni się w półku. a w stodo — le ni kło — sa.

464.

od Sochaczewa (Kromnów).



Dobrze ludzie u — czyni — li, Ja na babie nie nie stracę,  
 ze mnie z babą o — zeni — li, sprzedam babę, kupię klacę.

2. Klac mi zdechnie, — skórę złupię,  
 sprzedam skórę — pannę kupię.

465.

od Sochaczewa (Kromnów).

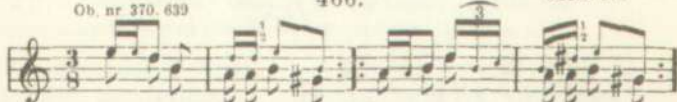


Moje dziewczę, co ci powiem, Zeby łózko nie skrzypiało,  
 wymaraj se łózko łojem. zeby ci się dobrze spało.

Ob. nr 370. 639

466.

Kromnów.

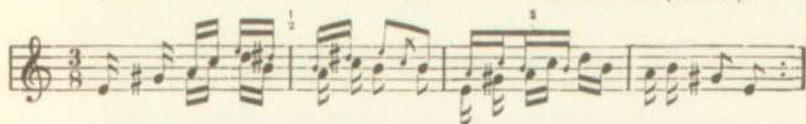


Chłopcyśa drobno ska — ce, Wco — raj bił sie po swywo — li,  
 wcoraj bił sie. dzisiaj pla — ce, dzisiaj place bo go bo — li.



467.

od Sochaczewa (Brochów).

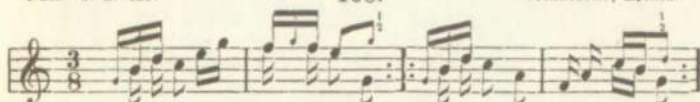


A bie-da mi z tym Jasińkiem, co mi la - zi pod okienkiem,  
ni do Bo - ga, ni do lu - dzi, co ja u - snę to mnie zbudzi.

Nota ob. nr 425.

468.

Sochaczewa, Błonia



Wyszkieś ta mo - je dalewczyni, jak ja so - bie jednę wzoję,  
wyszkieś - ta mo - je da mo - je, to ja o re - śtę nie sto - ję.

469.

od Sochaczewa (Trojanów).



1. Oj o - la kole po - la, A któt mi go będzie kował,  
mój konicek u kowa - la. kiedy stary zachoro - wat.

2. Stary leży — młody kuje,  
mój konicek wyrzuje.

Ob. nr 375—6. 479.

470.

od Błonia.



Oj za nic mi to za nic, da Bieniewian — ki za nic,  
oj bo ja so - bie pojme da od Warsaw - skich granic.

Nota: Lud Ser. XIII n. 193. 292.

Ob. nr 545.

471.

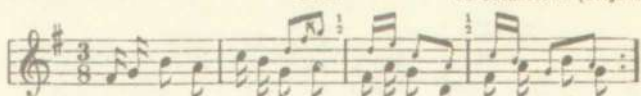
od Sochaczewa (Brochów).



Ojze mat - ko mo - ja matko, da chowajciez wy mnie gladko,  
oj od świętka, da do świętka, da jak to cer - wone jabko.

472.

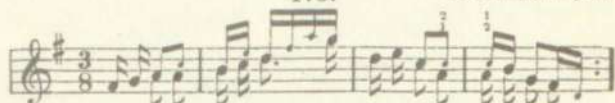
od Sochaczewa (Trojanów).



Na ka-puście duże li-ście, pomalutku na nią li-ście,  
osku - bać ją, upa-kować, wkońcu drobno oszad - kować.

473.

od Sochaczewa (Kromnów).



1. A za Wisłą zimne zdro - je, jada-ty tam woły moje.

2. Jadały tam we dnie, w nocy, 3. Carne ocy pozłacane,  
pasały je carne ocy. tobie Józiu darowane.

Lud Ser. XIII n. 384.

Mazur.

474.

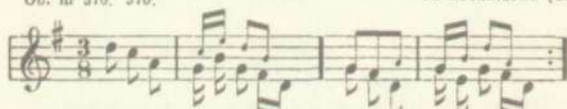
od Skierniewic.



Ob. nr 370. 570.

475.

od Sochaczewa (Trojanów).



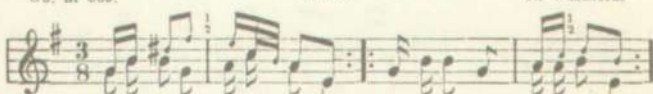
1. Oj jedzie wóz na przewóz, da malo-wane luśnie,  
chodź do karc-my, Marysio, da jak ma-munia usnie.

2. Oj mamunia usnęła,  
da na kominku zgasło,  
w gospodzie zadudniało,  
da jaz karcemisko trzasto.

Ob. nr 509.

476.

od Wiskitek.



Oj dziewczyno, mój ko-ra-lu, a mam-ci go i sam dosię,  
nie dodawaj - ze mi za-lu, az nie mogę - ci go znościć.

Ob. n. 430. 642.

477.

od Wiskitek (Guzów).



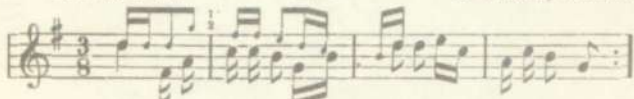
1. Oj ja—dła — bym jablu—ska, da jeżdżij mi Jasteńku,  
da ja—dła — bym czerwone, da do To — runia po nie.

2. Oj jadła-bym jabluska  
da z wysokiego sadu,  
oj nie od ciebie, trupie,  
da nie od ciebie, dziadu.

Nota ob. nr 560.

478.

od Wiskitek, Mszczonowa.

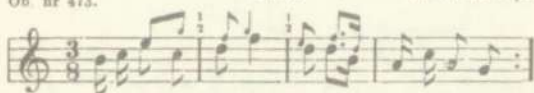


- Sobie nie du—majdziewcyno, sobie nie du—maj, nie dumaj,  
przepłynę—łaś strumy—ki, toć przepły — nies i du—naj.

Ob. nr 473.

479.

od Wiskitek (Guzów).

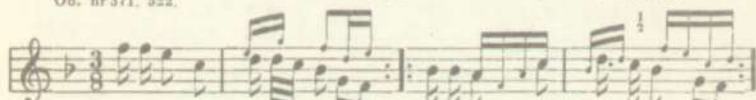


- Da ja chłopiec księży, nimam ja piniędzy,  
a—le ludzie ma—ją eo mi po—ryca—ją.

Ob. nr 371. 522.

480.

od Wiskitek.



1. Są na bo—ru si—jo—lec—ki, a jescé ty mi mału — śka,  
pójdzie na nie da na nie; dziewcyno na za — leca — nie

2. Oj pachnie mi fiołeczek,  
da i różycka mi pachnie,  
lepiej jescé gorzałeczka,  
co przypijam swojej Kachnie  
(Katarzyna)
3. Oj dobre to: napijwa się,  
jescé lepscé: całuj—wa się,  
a najlepse: przysiądź—wa się  
bliziuteńko Jaś przy Kasie.

4. Ojże nie kuś, Kasiu Jasia,  
do karcemki napijad się,  
za dzisiejszą ciemną nockę,  
jutro gorzko napłakać się.

Owczarek.

481.

Ruda Guzowska



1. Oj wyciń konik wyciń,      oj pamięć — taj dziewczyno,  
da nóżką w cembrowinę,      da ze ja cię nie minę.
2. Oj mijał ja cię mijał,  
da górami lasami,  
oj nie mógł ja cię minąć  
da żadnymi razami.
3. Oj jak ja ciebie minę,  
da to cię każdy minię,  
oj będzieś se pasaża,  
da wołki po dębinie.

C dur lub C moll.

482.

od Wiskitek.



1. Będziesz płaka — ja dziewczyno,      jeno spojrzysz na to miejsce,  
będziesz płaka — ja, płaka — ja,      gdzieś gęby da — ja, da da — ja.
2. Będziesz żałował chłopaku,  
będziesz żałował, żałował,  
jeno spojrzysz na to miejsce  
gdzieś me całował, całował.

Lud. Ser. XIII. n. 206.

483.

od Wiskitek.



Ob. nr 563.

484.

Ruda Guzowska



1. A cóż-eś ty      za dziewe—cka,      ni się odział,      ani postać,  
i—no jedna      podu—se—cka;      takaś dziwka,      i—no oplwać.
2. A cóż-eś ty za bogaty,  
mas porteyka same łaty;      Nuta: Lud. Ser. II n. 307.  
lepiej byś się nie ozywał,      Ser. XIII n. 206.  
a wlaz za piec, portki zsywał.

Ob. nr 511.

485.

od Wiskitek (Kozłowice).



- Nie u—waraż      Józiu na to,      jak ci będę      pod pierzyną,  
chociaj ci ja      piegowa — ta,      taki mnie i      piegi zgi—ną.

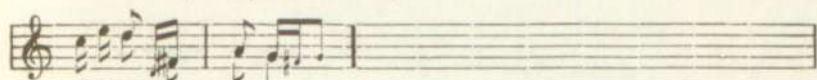
Text Lud. Ser. I. n. 408. Nuta Lud Ser. XIII n. 329.

486.

Ruża Gutowska.



1. Ja—dlabym ja—błu — sko                      jedź—ze mi      kocha — nie,  
ja—dlabym cer—wo — ne,



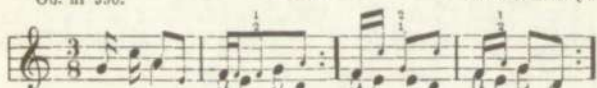
do Toru — nis                      po nie.

2. Ani ja drózki wiem,  
ani się śmiejm pytać;  
wolał—bym, kochanie,  
o tobie nie słyhać.

Ob. nr 550.

487.

od Wiskitek (Kozłowice).



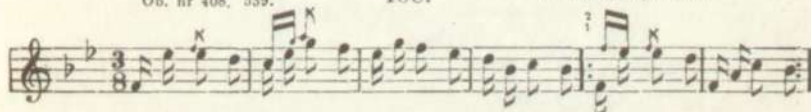
Oj nie wiés      ty bracisku,      męża nimam, sama sipiam,  
da mo—je — go u—cisku;      dźwiasie—ni      na wyrcysku.

Lud. Ser. I n. 289.

Ob. nr 408. 559.

488.

od Wiskitek, Błonia.



1. Zagraj—ze mi Kujawia—ka i Mazur—ka i Koza—ka, niech wyciągnę chłopca ze wsi,  
i żołmie—rza i dwora—ka.

2. Piła piwko naprzeciwno,  
i gorzałeczkę da i miód,  
piła, piła, jak nie dziwká,  
j—az ci ją chłopalek uwiód.

Nota: Lud Serya I n. 432.

Ob. nr 442. 656.

489.

od Błonia, Kaski



1. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies,      a mnie je—no      ocka bo—lą,  
da i jedzies nie jadą—cy;      da i na cię      patrzają—cy.

2. Jedzies Jasiu, jedzies, jedzies,  
da i to mnie z sobą weźnies.  
Da i weźnies-ci mnie z sobą,  
da i pojedę ja z tobą.

Text ob. n. 439.

Ob. nr 376.

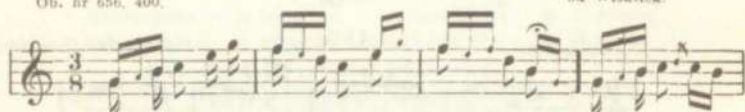
490.

od Bionia (Zaborów).

Pasterska.  
Ob. nr 656. 400.

491.

od Wiskitek.

1. Nie będzies zemną chłopie ze wsi świer-go-lil<sup>1)</sup>, a bo bys mi

kosu-li - nę po - smo - lil.

2. A bo u mnie kosulina  
rąbkowa,  
a u ciebie, chłopie ze wsi,  
łykowa.

Nuta Lud Ser. XVII n. 40.

Ob. nr 291. 471. 536.

492.

od Wiskitek.



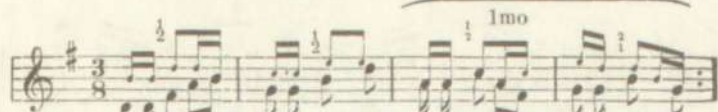
Oj po-jedź Jasiu pojedz, oj na-sto - ją się w zimie,  
da nie daj koniom stojeć: da jak im trawka zginie.



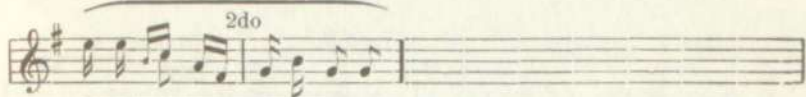
1) Świergolić — lekko tańczyć, szastać się.

493.

od Wiskitek, Grotziska.



1. Jedzie Jasio od wiatra — ka, ma ko — ni — ka kieby pta — ka,  
 Jedzie Jasio kolo studni



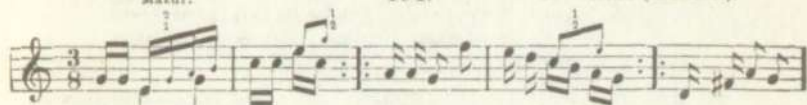
1 — no pod nim ziemia du — dni.

2. Jedzie Jasio opłotkami,  
 ma capekę z galonami,  
 i wywija, bom poznała,  
 tę chusteckę com mu dała.

Mazur.

494.

od Wiskitek (Kozłowice).



1. Poja — dę ja do Łowica, będę trzaskal. będę ci — nał. Bę — dę trzaskal,  
 kupię so — bie lokiec bica; będzie mi się konik wspiął.



będę pukał, bę — dę sobie panny su — kał.

2. Pojadę ja, pojadę ja,  
 do Łowica po bic, po bic,  
 naucę ja Kozłowianki,  
 da i roboteczki robić.

Text Lud. Ser. XIII n. 110.

Ob. nr 371. 421.

495.

od Wiskitek (Guzów).

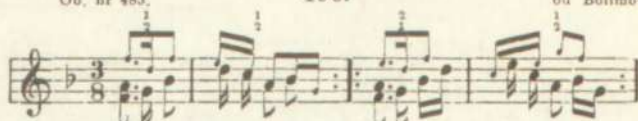


Oj złapa — leś mnie złapał, ej skarze cię Pan Jezus,  
 da jak ry — beczkę wsiaci; da co nad nami świeci.

Ob. nr 485.

496.

od Bollimowa.

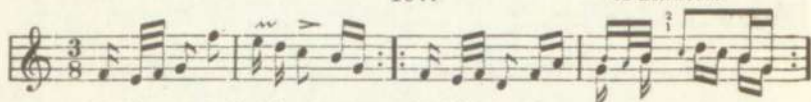


Zatknij pług, zatnij wolki,      Zatknij pług    i wio dalej,  
nie zwazaj, choć są dolki.      bodaj cię Ma — ryś pochwali.

Text Lud Ser. XIII. n. 162.

497.

od Bollimowa.

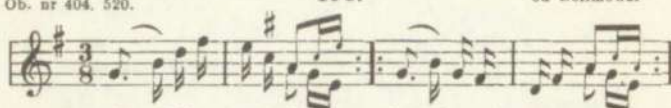


Odwież—ze mnie zkądś mnie wzion,      Odwież—ze mnie w ta—kiój mie—rze,  
a cie—ry mi — le za Po—znań.      ja—keś mnie wzion od ma — cie—rze.

Ob. nr 404. 520.

498.

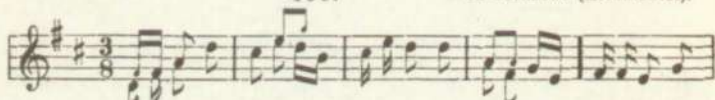
od Bollimowa.



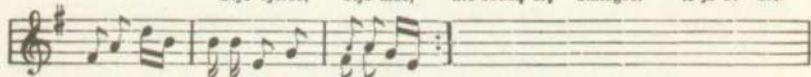
Oj w kali — nowym lasku,      chcia—łem z nią pozar—tować,  
da naku — pece piasku      da naro — bi—ła wrzasku.

499.

od Bollimowa (Miedniewice).



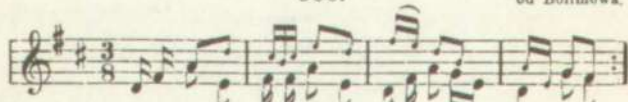
Bije ojciec,    bije mać,    nie dadzą się umizgać.    A ja so—bie



w kąci—ku    szacher macher    po cichu.

500.

od Bollimowa.



1. Oj bierze mnie tę—sknica,    da sama    nie wiem kady,  
oj chciała—bym zo—bacyć    da te Maconow — skie sady.

2. Oj chciałabym zobacyć  
da aby wierzcholecek,  
bo jest-ci tam, jest-ci tam,  
da Jasio kochanecek.



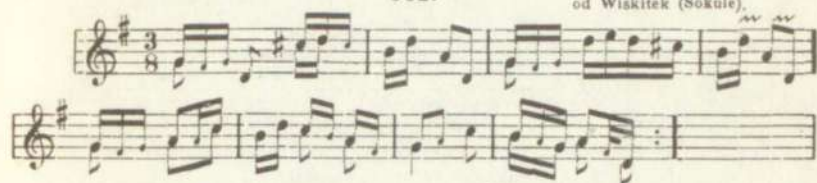
501.

od Wiskitek.



502.

od Wiskitek (Sokule).



503.

od Wiskitek (Rnda).



1. Oj ze-by ja wiedziała, da nazęła bym ja im.  
cyje to ko - ni - cki, zie-lonój pse - ni - cki.

2. Oj zeby ja wiedziała,  
ze Jasieńka mego,  
da nazęła-bym ja im  
owsa zielonego.

Text *Luď Ser. XVIII n. 835.*

504.

od Wiskitek.



Ob. nr 510. 546.

505.

od Bołimowa.



1. Oj wio-kóniu do domu, ej a ja so - ble pójdę,  
niech-ze cię wilcy zjedzą, da do ko - chan-ki miedzą.

2. Oj leć-ze mi, leć glosie,  
da po majowej rosie,  
oj do mojej kochanki,  
da co koniki pasie.

506.

od Bolimowa.



507.

od Wiskitek (Sokule).



1. Oj cóz mi to za ucie-cha, chłopa sta-re — go, stare-go,  
u-ka-dę się kole nie-go jak kole dre — wna zgnile-go.

2. Oj cóz mi to za uciecha,  
kobiety młodej da młodej, —  
oberwie mi się po głowie,  
da i dzbanusiem od wody.

508.

od Bolimowa.



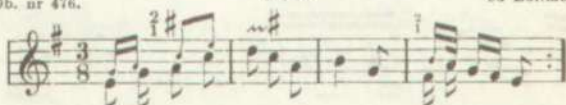
1. Odwróć bydła od stawida, niech się nie bo — dzie, nie bo — dzie,  
ulech się ludzie nie dziwuję, mojej u — ro — dzie u-ro — dzie.

2. Stado bydła, stado owiec, pasies owce w mojej rucie.  
matuleńko chce mnie wdowiec. Moja ruta nie ku temu,  
Jaki baran, taka owca, Moja ruta nie ku temu,  
moja matka, nie chcę wdowca. każdy wieniec po złotemu.

Ob. nr 476.

509.

od Bolimowa.



1. Oj chociaż ci ja zaprzęg, to ja nie po-jadę.  
bo u ciebie dziewcyno swoje życie kładę.

2. Oj chociaż-ci ja zaprzęg, to ja nie lecowal,  
to ja nie lecowal,  
bo u ciebie dziewcyno,  
będe dziś nocował.

3. Oj roztwórz-ze mi roztwórz,  
okienecko szklane,  
bo jak mi nie roztworzys,  
wysadzę ci ścianę.

Ob. nr 409. 505.

510.

od Howa.



1. Oj dana mo - ja da - na, twoje ocki jak ciarecki,  
da co mi za przygana, moja buzia jak śmietana.

2. Moje ocki jak ciarecki,                      3. Kupię, kupię, abys piła,  
kup mi Jasiu gorzalecki.                      abys dla mnie dobra była.

4. Za gros mało, za seś siła,  
za dukata będe piła.

Ob. nr 485.

511.

od Howa (Kromnów).



1. Oj za - sło słońce zasło,                      oj a na chłopców nie tak.  
da na dziew - cyny jasno,                      da sje - dli diablów przetak.

2. Oj zasło słońce, zasło,  
da za wysokie dęby, —  
oj Kromnowskie chłopaki,  
da wyscekały zęby.
3. Oj wyscekały zęby,  
da jéno pieńki mają,  
oj jak pójdą do karcmy,  
restę im powybijają.

Ob. nr 504.

512.

od Wiskitek (Sokule).



Ob. nr 655.

513.

od Howa (Kromnów).



1. Oj za nie mi to za nic,                      bo ja sobie pojme,  
da Kro-mno - wianki za nic,                      od War-sawskich granic.

2. Oj za nic mi tysiące,  
da za nic miliony,  
kiedy ja dostanę  
z grymasami zony.

3. Oj ani ją odprzedać,  
da ani ją zamienić,  
uważajcie chłopcy,  
jak się macie zenić!

Nuta: Lud Ser. I n. 191. 252. 269.

514.

od Holimowa (Umin).



Bęc o zie—mię jedno ja — je. Bęc o ziemię wzystkie jsi—ca,  
niechaj kro—wa mleka da — je. niechaj daje po dwa gar—ca.

Nuta ob. nr 492.

515.

od Holimowa.



Cztery dydki <sup>1)</sup> baba da—ła, čtyry dyd—ki babie wró—ce,  
na górę <sup>2)</sup> mnie zawo—ła—ła: a ją sa — ma na łeb zru—ce.

Ob. nr 492.

516.

od Holimowa.



1. Oj u mo — jój dziewcy—ny, oj i kryża — to — we o — kna,  
da i u mo — jój kocha—nój, da i malo — wa — ne ścia — ny.

2. Oj nie padaj-ze descu,  
da i nie padaj-ze gradzie,  
oj i niechże ja nie stoję,  
da i z dziewczyną na zdradzie.

3. Oj nie daj Boże descu,  
da i daj Boże pogodę,  
oj i na mego Jasiénka,  
da i co pojedzie w drogę.

517.

od Holimowa.



Oj dy—na mo — ja dy — na, da je—sce ja dzie—we — cka,  
oj nie go—dzien' — eś ty Jasiu da mo—je—go wia—no — cka,

<sup>1)</sup> Dydek v. czeski = 6 groszy polskich. <sup>2)</sup> Strych domu, poddasze.

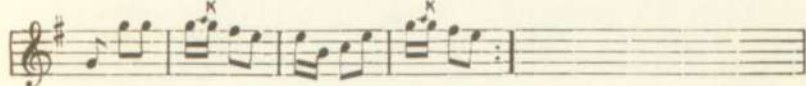
Ob. nr 538.

518.

od Bolimowa.



1. Oj ja - wo - rze ja - wo - rze, da wy - so - ko za - cięty,  
oj nie daj - ze mnie Bo - ze da dziewcy - ny za - wziętej.



2. Oj dziewczyna zawzięta,  
da nie będzie robiła,  
oj pójdzie do matuli,  
da będzie się skarżyła.

Nota: *Luś* Ser. I n. 281. 329.

Ser. XIII n. 252.

Text: Ser. XVIII n. 125.

Ob. nr 402. 642

519.

od Bolimowa.



W stawie ry - by, w boru grzy - by, nie będzie miał mój Jasień - ko  
w lesie o - rze - chy, o - rze - chy; ze mnie po - cie - chy, pocie - chy,

Ob. nr 625

520.

od Bolimowa.



Niewo - la mnie o - ze - ni - la, jak się zyt - ko nie u - rodzi,  
bieda mi bę - dzie da będzie, chleba nie bę - dzie, nie będzie.

Ob. nr 519.

521.

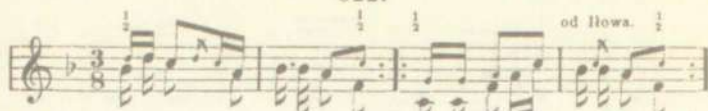
od Bolimowa.



Idzie woda od egro - da, która sta - ra do ro - bo - ty,  
idzie od koń - ca do końca, która młoda, idź do tońca.

Nota Ser. I, str. 315, n. 21.

522.

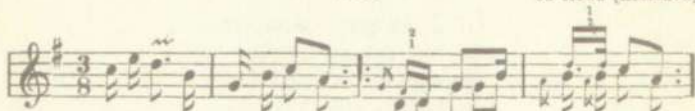
od Howa.  $\frac{1}{2}$ 

Na koby — le wozil dy — le, kto nie wierzy swoji zonie,  
na koniu stu — py da stu — py. niechse pil — nu — je chalu — py.

Lud Ser. I.

523.

od Howa (Kromnow).



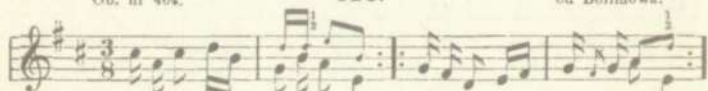
1. Oj co to tu za wieś, za wieś ojnie mo — zna się zenic,  
oj co to tu za — klina, da i kiej pie — nigakow nima.

2. Oj i wszystko w sobie chowam,  
da i wszystko w sobie dusę,  
oj ze ja z tego Kromnowa,  
da i powędrować musę.

Ob. nr 464.

524.

od Bollimowa.

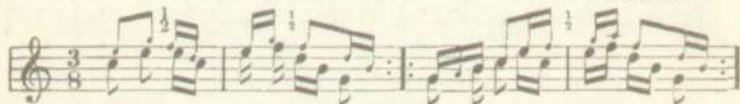


Tańcuj Budnik boś ty let — ki, nie wypł — jes go — rzate — cki,  
nie jész chleba i — no bed — ki, pocęstuj — ze choć dziewecki.

Text Lud. Ser. XIII n. 171.

525.

od Wiskitek.



Tań — co — wa — lem z niewia — stą, ko — gut ci ją obdzio — bał,  
mia — ła gto — wę kłiscia — stą, jam do re — sty osku — bał.

Ob. nr 513.

526.

od Howa

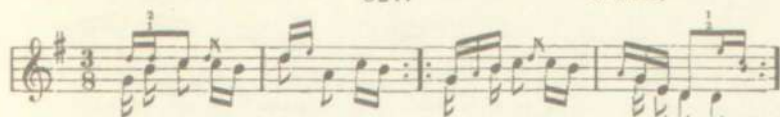


Da — ła bym ci z chę — ci, a — le matka przykaza — ła  
co mam na pa — mię — ci; ja — ze ksiądz po — świę — ci.

Obacz: Lud Ser. I. nr. 430.

527.

od Ilowa.



1. W poniedziałek sewcy pi-li, a we śro-dę raniusieńko,  
a we wto-rek wkozie by-li; sewców w kowie pełniusieńko.

2. Oj i sewcycy, krawcycy,  
da jescście tu nie wszyscy,  
oj jescie tu niema tego,  
da co to ja mam być jego.

Lud. Ser. VI nr. 363.

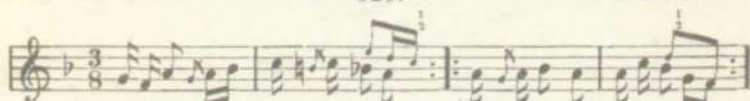
528.

od Bolimowa



529.

od Bolimowa.



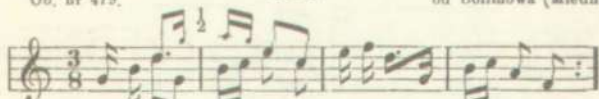
1. A dajze mi Pa — nie Boze, a — zebym się wyspia — la  
chlopa do — bre — go. dobre — go, do dnia białe — go, białego.

2. A dajze mi, Panie Boze,  
kobietę dobrą, da dobrą,  
azeby mnie wyganiała,  
z karcemiska do dom, da do dom.

Ob. nr 479.

530.

od Bolimowa (Miedniewie).



1. Si — wego konia mam, na gnia — de — go siadam,  
Miedniewskie dziewu — chy ośa — ru — ję dziadom.

1. A nie będzie mi zal,  
choć na wojnie zginę,  
bo'm se wypróbował  
niejedną dziewczynę.

531.

od Bolimowa.

O ty dziew — cy — no la — dna,      oj bedziwa      się kra — sić,  
da kochaj      mnie brzydkiego,      da jedno o      dru — gie — go.

532.

od Bolimowa.

1. Oj ze — by to      Pan Bóg dał,      zeby góry      porówniał,  
oj — ze przyjdzie      chłopce do mnie,      da a — by      się poze — gnaj.

2. Oj cóz ci z tego przyjdzie,  
da z mego pożegnania,  
oj i więcej tego smutku!  
da i więcej żalowania.

Mazur.

533.

od Bolimowa.

Nota ob. nr 371.

534.

od Bolimowa.

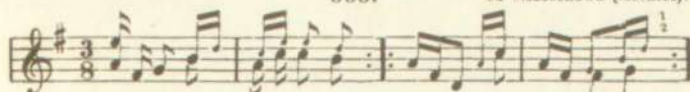
1. Oj prawdę      ptasek mówi      da co sia — da na śilwce,  
oj kiedy się      nie mas zenić,      da nie gadaj      głupstw dziewce.

2. Oj prawdę ptasek mówi,  
da co w gajiku siada —  
oj i już to nie kawaler,  
da co ze dwiema gada.



535.

od Mszczonowa (Karnice).



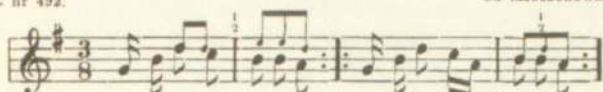
Zaraz poznać która ma dać,      Zaraz poznać która nie da,  
bo sięśmieje,      nie chce gadać.      bo ta har-do      odpo-wieda.

Text: Ser. I str. 315 n. 21. 212.

Ob. nr 492.

536.

od Mszczonowa.



Oj siwy koń, siwy koń,      oj byłby-ci      ja księdzem,  
da siwo-jab -kowi-ty;      da żeby nie      kobi-ty.

537.

od Mszczonowa.

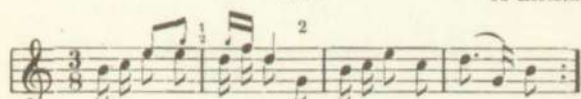


1. Kazali mi      ku - ry pasć, pod zielonym      gajem,  
kazali mi      po - macać która będzie z jajem.

2. A ja tego nie słuchała,  
na wesele'm posła,  
kury jaja pogubiły,  
kiej ja zadem trzęsła (w tańcu).
3. A dziewczyno kochanie,  
cóż to za słuchanie!  
kury jaja pogubiły,  
było-ć by śniadanie.

538.

od Mszczonowa.

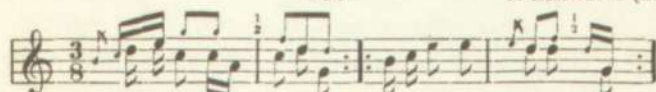


1. Siwy konik si-wy,      da podkówkę      rzu-bił,  
a i ja ma - jątek stracił      com panienki      lu - bił.

2. Siwy konik siwy,  
uzda drutowana,  
da i która panna ładna,  
to moja kochana.

539.

od Mszczonowa (Karnice).



Danie sa-ma,      nie sama,      da chłopcy ją      toma - li,  
ja ka-li-nę      łomala,      a ja im przy - gina - la.

540.

od Mszczonowa (Karnice).

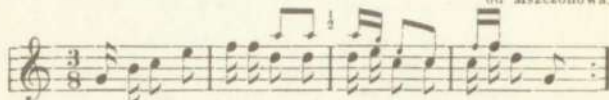


1. Cyje to koni—ki zar za—ty, zar-zaly?  
Pana Ma — rylskiego, wyjeżdza z Warszawy.

2. Cyje to koniki  
ryzają po zbożu?  
pana Marylskiego,  
wyjeżdza z obozu.

541.

od Mszczonowa.



Da i brzęcy woda brzęcy, da i ko—le miyna hu—cy,  
da i kto ko—chać nie umié, da i gdowa go nau—cy.

Ob. nr. 367. 440. 490. 635.

542.

od Mszczonowa



1. Oj i wziąneś mi wiśnieck, da weź—ze teraz i mnie,



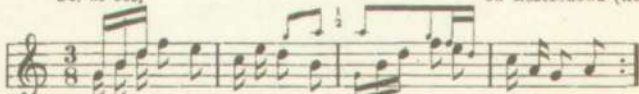
oj i bo bez wia—ne—cka matula mnie nie przyj—mie.

2. Oj i wziąneś mi wiśnieck,  
da weź—ze i mnie samę,  
oj i bo po wiśniecku,  
da sierotką zostanę.

Ob. nr 500.

543.

od Mszczonowa (Karnice).



1. Da tyda kiedyś jest gajo—wy, da pilnuj sobie la—su,  
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda kiedyś ni mas ca—su.

2. Da tyda kiedyś sobie stangret 3. Da tyda kiedyś jest karbowy,  
da pilnuj sobie konia, da pilnuj sobie pola,  
da tyda nie chodź do dziewczyny, da tyda nie chodź do dziewczyny,  
da tyda kiedyś nie mas pola. da tyda bo nie będzie twoja.

4. Da tyda kiedys se ekonom, 5. Da tyda kiedys sobie pisarz,  
da pilnuj sobie ludzi, da patrzaj sobie pióra,  
da tyda nie chodz do dziewczyny, da tyda by ci nie zaplesniała,  
da tyda niech się sama budzi. da tyda w kałamarniu dziura.

6. Da tyda kiedys jest męzulo,  
da pilnuj swojej zony,  
da tyda nie chodz do dziewczyny,  
da tyda bo ci kaci po nij.

544.

od Mszczonowa (Karnice).

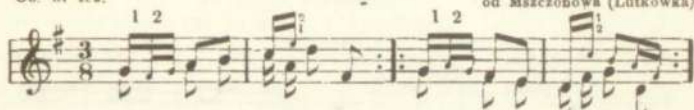


Da i cer-wo — ne jago-dy, da i spa-da — ją do wody,  
da i chłopcy mnie kochają da i choć ni — mam urody.

Ob. nr 482.

545.

od Mszczonowa (Lutkówka).



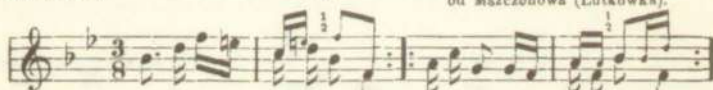
Oj ka-li — no, mali—no, da ce-go opła—kujes,  
da ró-żo farbowa—na, da Ma-ryś ukocha—na.

Lud Ser. VI n. 647. — Kozłowski: Lud str. 280 n. 92.

Ob. nr 481. 505.

546.

od Mszczonowa (Lutkówka).



Nie pu-de ja na jab—ka, ale pu-de do dziewcy—ny  
nie pu-de ja na gru—ski; da na te bia — le podu — ski.



K. Kozłowski: Lud str. 287 n. 130.

Ob. nr 522.

547.

Lutkówka, Osuchów.



1. Ście — ni ten dumbek, wie — ni mi kochan — ka,  
co no — le-pij ro—dzit, co do mnie przyehodził.

2. Ścieni dumbek, ścieni,  
juz sie nie zieleni,  
dał mi chłopiec słowo,  
juz go nie odmieni.

Ob. nr 594. 548. Lutkówka

Ty dziewcyno, ty jedyno, tylo mi się przysiewecki  
 będiesty mo — ją da moją; wpołu do-sto — ją, dostoją.

Ob. nr 379. 549. od Mszczonowa.

Nie pój-dę ja na pańską wieś, na pańskij wsi trzeba robić,  
 bo ja księżon — ka, księżon — ka, a ja ślachcion — ka, ślachcionka.

Kozłowski: *Lud* str. 291 n. 155.

Ob. nr 487. 550. od Mszczonowa.

A ja tobie raz powiadam, Przeclebyś się zmiło-wala,  
 choćbyś konał gęby nie dam. gdybym konał, tobyś dała.

Ob. nr 371. 551. od Mszczonowa (Skuly).

Moja żona z roki-ci-ny, Pochwyć-li i ponie-śli,  
 diabli-ci ją pochwyć-li. na swe góry do zaro-śli.

Text *Lud*. Ser. I n. 224.

Ob. nr 422. 552. od Mszczonowa (Skuly).

Młodość moja, mło-dość, ludziom na u — cie — chę,  
 nie dała mi do — rósć, a matce na za — łość.

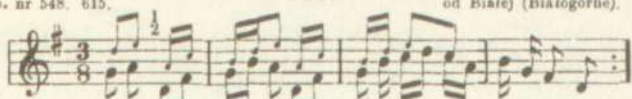
\*) vel:

Kozłowski: *Lud* str. 281 n. 96.  
*Lud*, Ser. XVIII n. 636. 697.

Ob. nr 548. 615.

553.

od Białej (Białogórne).

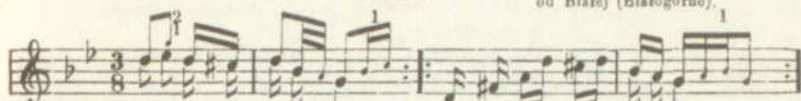


Dobry grunt,    dobry grunt,    a dobre też strunki na nim,  
dobry mój    Jasień—ko    a dobrze też    i mnie za nim.

Lud. Ser. I n. 80. — Kozłowski: Lud str. 285 n. 122.

554.

od Białej (Białogórne).



1. Oj myśla—łaś dziewczyno,    a ja pła — kał o konika  
ze ja o cię sa — lał;    co mi o — ku — la — wiał.

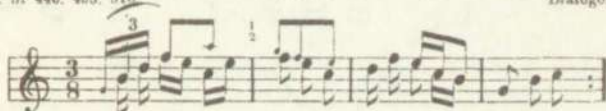
2. Oj myślałaś dziewczyno,  
ze ja o cię stoję,  
da ja stoję o konika,  
bo to życie moje.

Lud Ser. I n. 80. — Ser. VI n. 705.

Ob. nr 446. 453. 510.

555.

Białogórne.



Ojtrzewi—cek    mi się zdar, da podesew — ka cała,  
a nie u—miz — gaj mi się, da bo ja je — sce mała.

556.

od Grójca, Białej.



1. A moje dziew—cyny    dam wam sta — ję roli,  
siej—cie roz—ma—ryjon,    w bo—ru pod cho—ji — ną.

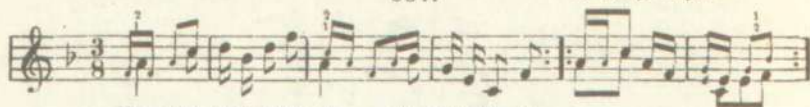


2. Nie było tam staji,  
tylo kawalecki,  
nie będzie tam rozmaryjon,  
tylo fijołecki.

Kozłowski: Lud str. 283. n. 107.

557.

od Białej, Grójca.



Mo — dre oczki mamy, na się spogląda — ny,  
co ko — mudo tego że my się kochamy.

Nuta *Lud Ser. I* str. 309. n. 1. 2; str. 320 n. 37. 164. 262.

558.

Białogóra, Białawieś.

*G moll* lub *G dur*.

Hej pio — ru — nie trzoscakj we mnie, bo ni — komu nic juz ze mnie,  
abo diabli niech mnie biorą, kajmi Mary — się odbio — rą.

K. Kozłowski; *Lud* str. 295 n. 123.  
Nuta *Lud Ser. XIII* n. 173.

559.

od Białej.

Ob. nr 428.



Ob. nr 478.

560.

od Grójca, Białej.



1. Sy — ro — ko, wyso — ko li — stek na jawo — rze,  
pa — mię — taj Jasieńku ze cię Pau Bóg skarze.

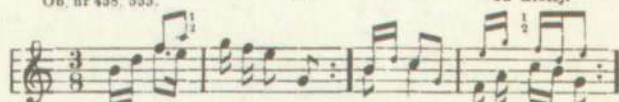
2. Syroko, wysoko,  
listecek seleści,  
nie kozdy cie kocha,  
choć się z tobum pieści.

Kozłowski; *Lud* str. 286 n. 128.

561.

od Białej.

Ob. nr 458. 555.



1. Z tamtej strony wo — dy, ze — by mi się dostał  
je — dzie chłopiec młody; po — ści — łabym śro — dy.

2. Pościłabym środy,  
pościłabym piuntki,  
zeby mi sie dostał,  
na Zielone świuntki.

Kozłowski: *Luś* str. 297 n. 132.

562.

od Białej, Mszczonowa.



Ob. nr 484.

563.

od Białej (Regnów).



1. A ty córko i ty matko,  
ułudziłyście mnie gładko,  
2. Zrobiłyście na mnie baśnie,  
a niech-ze was piorun trzaśnie.  
3. A ten głupi, kto wam wierzy,  
tak córeczce, jak macierzy.

Ob nr 601.

564.

od Białej, Grójca.



Śta-dzi ptosek na tumpo-li, A bolić me pod piersiami.  
zgadnij Kasiu, co me bo-li? Pij gorzał-kę z goździka-mi.

Text *Luś* Ser. I. str. 371.

565.

od Białej (Regnów).



Mówiłam ja Kasiu tobie, niechoď sama na orze-chy,  
bo ten Jasio konie pasie, naro-bi to -bie poclechy.

Kozłowski: *Luś* str. 286 n. 126.

Kowalczyk.

566.

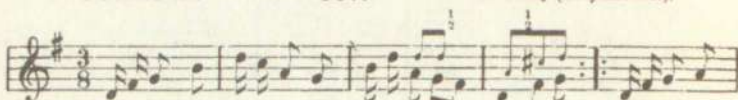
od Białej (Regnów).



Ob. nr 453. 542.

567.

od Białej (Grzymkowice).



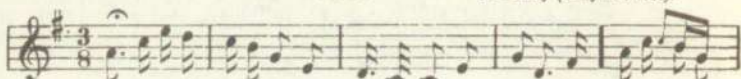
1. Hej dwora-cy, hej dworacy da tutaj - se - go pana, Hej dworacy,  
kazcie so-bie skrzypkiem zagrać, da do Jutra do rana. a nie dajcie



hej dwora-cy, da kazcie so - bie za-grać,  
wy tez so-bie da cupry-ne - cki tar-gać.

568.

od Białej (Grzymkowice).



1. A ja swojej kochanec-ce niezbe-dni-cy strzelię w łeb, nie będzie ci

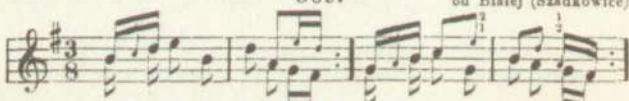


długo zy-la, umrze wnet.

2. A ja swoją kochaniczkę niezbednicę  
zastrzelę,  
zawiozę ją do Warszawy  
za ciebie.

569.

od Białej (Szadkowice).

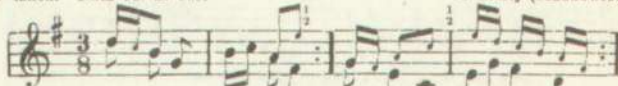


A dała mu śmieta-by, a nasić mój kochan-ku,  
da pełniu-teń-ki talerz; da podo-bno się na-jés.

W tańcu. Nuta ob. nr 589.

570.

od Białej (Szadkowice).



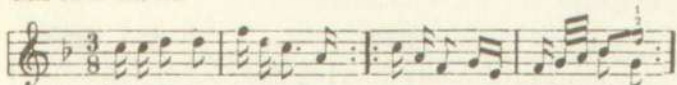
A hopsasa hop sa sa, która brzydka, to sewcom,  
która ładna, to nasa; cy chcą sewcy cy nie chcą.



Nuta ob. nr 481. 583.

571.

Białej, Hawy.



1. Świeci miesiąc, świecą gwiazdy. tylko moj — i Kasi — niece  
 świecą a — le nie każde-mu; co się za — bie — ra do do — ru.

2. Jesce nie do dom, Kasieńku,  
 jesce nie do dom, nie do dom,  
 jesce wódka nie skwaśniała,  
 i karcemka stoi cała.

Nuta: Lud Ser. I. n. 72. — Ser. II n. 300.  
 Ser. XIII n. 141.

Mazur.

572.

od Białej (Grzymkóvice).



Mazur.

573.

od Białej, Mszczonowa.



Za świniami. Kiernoz.

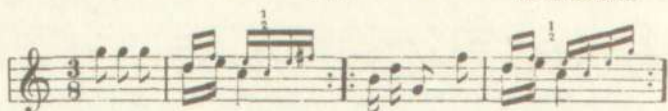
574.

od Białej, Mszczonowa.



575.

od Skierniewic.



Tańcujże ze mną,                      nagotu -- je                      sałamachy (lemieszka, pra-  
mam mąkę                      pszenną,                      będziesz ją jad                      ze mną.                      ucha).

Mazur.

576.

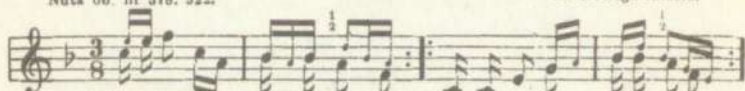
Nowemiasto nad Pilicą.



Nota ob. nr 378. 522.

577.

od Nowego-miasta.



1. Parobe-čku                      wstał-byś do dnia?                      Gospo-darzu,                      wstałbyś i ty,  
umłócił-byś                      snopek, ze dwa?                      nie chce ci się                      od kobi-ty.

2. Gospodarzu, siła-by to,  
duże snopki, twarde zyto.

Lud, Ser. I n. 158. — Ser. II. (Sandom.) n. 263.

Ob. nr 416. 543. 592.

578.

od Nowogomiasta.



Cięsko ci mi żal da i żal,                      porozdzierał mi się wianek  
ciężko ci mi żal siero-cie,                      da i na po -- chyłm płocie.

Ob. nr 403. 429. 586. 646.

579.

od Inowłodza.

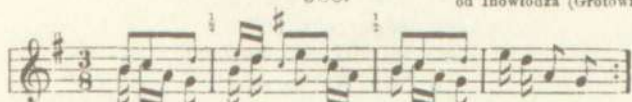


Na kapu -- ście drobne liście,                      lepsza na wsi                      dziwka chłopca,  
poma-lu -- tku do niej liście:                      niżli dworskich                      cała ko--pa.



580.

od Inowłodza (Grotowiec).



Oj kie-j wyj-dę na po-le, jest się we - selić ce-mu,  
a jak wró-cę do do-mu, jest ci za - plaknąć komu.

Lud Ser. II. nr. 279.

Nota ob. nr 420.

581.

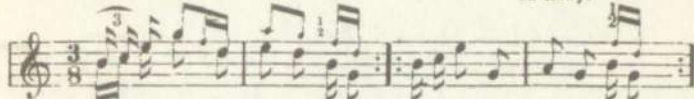
od Rawy (Cielądz)



Nota ob. nr 516.

582.

od Rawy.



1. Da wyganiaj wo - ly o - spa - ta, noc nie mała, noc nie duża,  
da bo te - raz noc nie ma - ta, wyganiaj wo - ly z podwórza.

2. Wyganiaj je granicami,  
zeby woły nie rycaly.

Ob. nr 571.

583.

od Rawy (Cielądz)



1 Oj wio ko - niu do do - mu, oj bo tu Regnowianki  
da nie pój wstawie wo - dy, da umy - wały no - gi.

2. Oj umywały nogi,  
da umywały ręce,  
oj wio! koniu do domu,  
da napijes się w rzęce.

Ob. nr 389. 605.

584.

od Rawy (Cielądz).



Nie było do - brze w nasój wsi, popsuły się trzy dziewu - chy  
nie będzie do - brze, da do - brze;



da i ka sto - doją w bobrze.

2. Aleć jedna to Pawłowa,  
a ta druga to Piotrowa,  
a tej trzeciej nie wysłowie,  
bo u licha Antosowa.

Nuta Lud Ser. VI n. 321.  
Ser. XII n. 195.

Ob. nr 607. 585. od Rawy, Jeżewa.

Po-jadę ja na Włocławek, jest tam dziewcząt jak truskawek.  
Mo-że która mo-ją będzie, pomieszczą ją w niewiast rządzie.

Ob. nr 429. 586. od Jeżewa.

1. A mój Lejbuś mój kochany, pozyc mi na te lachmany.  
2. A ja ojciec nie jest taki, kupię dzieciom funt tabaki.  
3. Jak się dzieci nakichają, pójdą za piec, pozdychają.

Text Lud Serya I n. 389.  
Serya II n. 185.

Mazur. 587. Bracizny.

2. A ja ojciec nie jest taki, kupię dzieciom funt tabaki.  
3. Jak się dzieci nakichają, pójdą za piec, pozdychają.

588. od Rawy (Gluchów).

2. A ja ojciec nie jest taki, kupię dzieciom funt tabaki.  
3. Jak się dzieci nakichają, pójdą za piec, pozdychają.

Ob. nr 370. 475. 570.

589.

od Rawy (Cielądz).



1. Oj wołał — by ja wo — lał, nize — li do Jagu — ny  
da do la — sa po bu — ka, da po ta — kiego mruka.

2. Oj wołał-by ja wołał,  
da do lasa po soskę (sosenkę).  
nizeli do Jaguny (nazwisko)  
da po taką pieszczkę.

Lud. Ser. I n. 218.

Ob. nr 371. 523. 475.

590.

od Rawy (Cielądz).

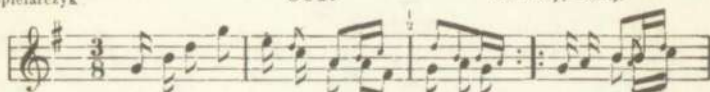


Le — zy stary na pierzy — nie, a mój stary nie trząś bro — dą,  
brodą trząsa ku dziewczynie. — nie będę ja siedzieć z to — bą.

Popielarczyk

591.

od Rawy, Białój.



Oj utonął popie — larczyk, u — tonął, A u — to — nął  
tyl — ko je — go kape — lu — sik wypłynął. tylko je — go



po — pielarczyk niebo — ze,  
ka — pe — lu — sik nie mo — ze.

Lud Ser. I n. 300. 164.

Ob. nr 597—600.

592.

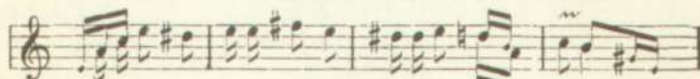
od Brzezin.



Siecka nie o — wies, dziewczyno, pościelze mi podu — se — ckę,  
siecka nie o — wies, nie owies, bo ja nie wdo — wies, nie wdowiec.

593.

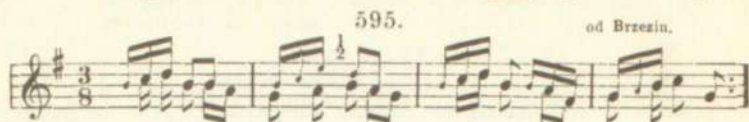
od Brzezin.



Kiedy pójdziesz do o — gro — du, weźże za — raz i mnie,



wsciepiemy tam takie drzewko co się za — raz przyjmie.



1. O mój Jasiu, mój jedyny, jaka ze mnie gospodyni.  
Cterym lata krosna tkala,  
nitka mi się nie zerwała.
2. Było z tego dwa postawie,  
było z tego dwie rękawie.  
Od niedzieli do niedzieli,  
rękawy się rozlecieli.

Ob. nr 608.

596.

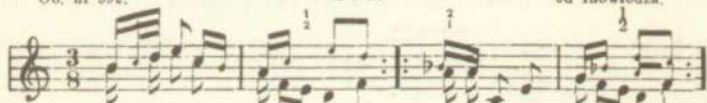
od Inowłodza (Rzeczyca).



Ob. nr 592.

597.

od Inowłodza.



1. U — boga ja sie-ro-tec-ka cémże ja się przy-dzieję,  
nie mam pierzy — ny, pie-rzyny, Bóże je-dy — ny, je-dy — ny.

2. Ubogom ja matke miała,  
posągu mi nie dawała,  
ani srybła, ani złota,  
bo ja nboga sierota.

598.

od Inowłodza.



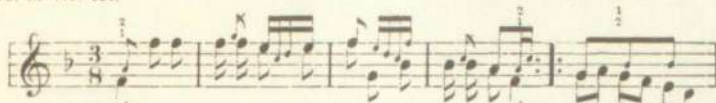
1. Oj nie przez ta — ki dunaj da mój koni — cek pływaj,  
da nie tak — ci i ja też  
u tych Rze — cy — ca — nek bywał.

2 Oj była jedna ślepa,  
da a druga garbata,  
a trzecia połamana,  
a czwarta piegowata.

Ob. nr 419. 622.

599.

od Inowłodza (Rzeczyca).



Oj zagraj — ze mi zagraj da muzy — kancie ładnie, a ja to —



bie zapla — eę da az ci cępka spadnie.

600.

od Inowłodza.



1. Zeby ja miał taką zo — nę, jesczym ja jęj nie goto — wał,  
co by ja — dła siano, słonę. siecką bym ją wyzymo — wał.

2. Jescze bym jej wodę nosił,  
Pana Boga za nią prosił.

Ob. nr 564.

601.

od Inowłodza.



1. Oj sie — ro — ta ja by — la za bo — daj się pod sie — rotą  
cięższa ka — mie — nia, kamie — nia, da i zie — mia rozstą — pi — la.

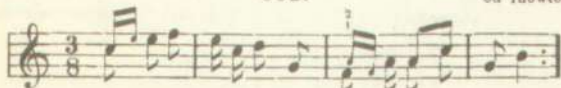
2. Oj ziemia rozstała,  
da i niebo roztworzyło,  
a bodaj to sieroctwo  
da na świecie nie było.

3. Oj ciężko kamieniowi  
da pod wodę płynący,  
oj i mnie sierotecce  
da po świecie błądzący.

Lud Ser. I.

602.

od Inowłodza.



Oj orać, chłopie o — rać, nie karcmy pil — nować,  
da rola ci sie spiece, karcma nie u — cie — ce.

603.

od Inowłodza (Rzeczycy).



Nie kochaj się Stasiu we mnie, bo ja dziewcy — na światowa,  
boć to wysatko po — dare — mnie, cóż ci przyjdzie Stachu ze mnie.

604.

od Inowłodza.



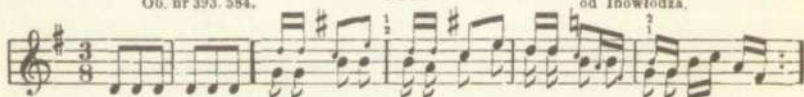
Komu grają? Niedo — tędze, Niedo — ga ma pieniądze,  
tupnie ci on no — gą, ma pienią — dze pod podłogą.

Text Lud. Ser. XVIII n. 537.

Ob. nr 393. 584.

605.

od Inowłodza.



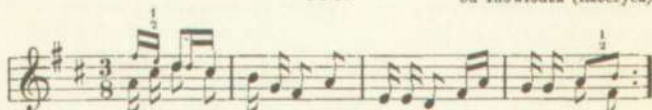
Jak wskaza — li tak to prawda, że ja jestem dziewczka sławna.

1. Jak wskazali, tak to prawda,  
ze ja jestem dziewczka sławna.  
I do kuchni i do pola,  
i do chłopców, hotta droła!
2. Z chłopcami ja tańcowała,  
gorzałkę po kwarcie brała,  
séra kopę, faskę masła,  
bo ja siebie z niemi pasta.

3. Dalej chłopcy poskakajcie,  
gorzałeczkę popijajcie.  
Jédzcie chłopcy séra, masła,  
bo ja sobie dziewczka krasna.

606.

od Inowłodza (Rzeczycy).



1. Sady wolek wryku — je, Da robić mu — si da mu — si,  
a dziewcyyna poplaku — je. bo go paść mu — si da mu — si.

2. Za Pilicą krowy rycą,  
gęsi gęgają, gęgają,  
a bez bycka, gąsiórecka,  
co go nie mają, nie mają.



Ob. nr 390. 585.

617.

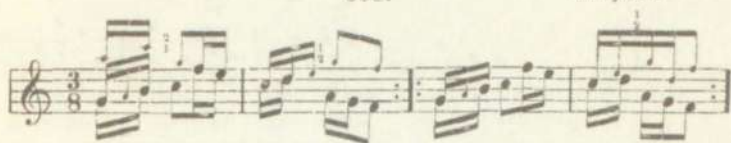
od Inowłodza (Rzeczyca).



Kujawianie Kuja — wia — nie, jedzą ba — nie, pi — ją wo — dę,  
jedzą banie, same ba — nie; i kocha — ją dziewczki mło — de.

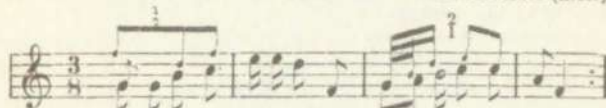
608.

od Ujazdu.



609.

od Inowłodza (Rzeczyca).



1. Oj ry — cą wołki ry — cą, ze sie nie na — jadły,  
ej bo ja się zaba — wił u dziewczyny ładnej.

2. Oj nie rycie wołęta,  
pokarmię was jesce,  
da ino se pobujam,  
po tém Nowém — mieście.

Ob. nr 462.

610.

od Inowłodza (Grotowiec).



611.

od Skiernewic.



1. Maryś, Maryś, pojedzie — my na Ruś, a od Rusi do Ru — si,

kupię win — nek dla Ma — ry — si.

2. Maryś, Maryś,  
z tysiącaś wybrana,  
całą nockę z nami pijes  
jesce-ś, Maryś, nie pijana.

Nuta Lud Serya XIII n. 141.  
Ser. I. str. 312. n. 13. 14.

Pasterek. Ob. nr 302. 491. 656.

612.

od Strykowa.

A za strugą moje wól-ki, za stru-gą. wcorajz jedną  
Wcorajz je-dną kochane-cką w tane-cku, dzisiaj z drugą  
kochane-cką, dziś z drugą.  
kochane-cką w ló-ze-cku.

613.

od Strykowa.

W ka-li-nowym la - sku zdradzi - łeś mnie Jąsku, zdradziłeś  
mnie jak pies, a teraz mnie nie chces.

Mazur.

614.

Stryków.

1mo 2do  
1mo 2do

1. A tańczuj-ze Grzela,  
bo to dziś niedziela  
i przytupuj piętą,  
bo to dzisiaj święto.

Text Lud. Ser. I n. 325.

615.

od Strykowa, Główna.



1. Pa-ro-be — cek ci ja nad ca-lą gro-ma-dę,  
na stróżę nie pój-dę, w drogę nie po-ja-dę.

2. Zolnierzem nie będe  
bo nie mam skapy,  
kupię sobie dubeltówkę  
i będe bił glapy (wrony).

Nuta: *Łud Serya* 1 n. 273, 280, 292.

616.

od Ujazdu.



1. Zakuka — ła kuka-we-cka, juz to mo-ja ko-cha-ne-cka,  
w polu na gło — guna gło — gu, le-zy w po-to — gu, w po-to-gu.

2. Zakukała kukawecka  
w polu na olsy, na olsy,  
juz to moja kochanecka  
dzieciatko nosi, da nosi.

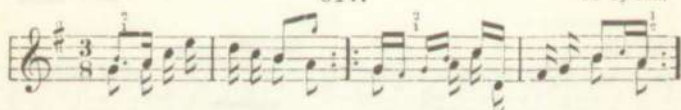
3. Zakukała kukawecka  
i jescze kuka, da kuka,  
a mój selma nie kawaler  
bogatej suka, da suka.

4. A bogata świdrowata,  
do tego pysna, da pysna,  
a uboga taka droga  
jako na sadecku wiśnia.

Nuta *Łud Ser. XIII.* n. 153.

617.

od Ujazdu.



W po-lu orał, w polu o-rał, co zawrócił to o-bró-cił,  
a ó-na mu pomaga-ła, to óna mu buzi da — ła.

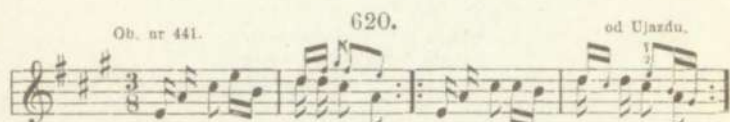
618.

od Ujazdu.



1. Matka córce kurę dała  
zeby w przodku tańcowała.  
Kurę dała, kurę wzieni,  
jej córka stoi w sieni.

Nuta Lud Ser. XVII n. 87.



1. A bo—dajeś nawymyślał, 2. Dała—bym ci klu—sek z kwasem,  
zebyś do mnie chętnie przyjść <sup>(chciał).</sup> zebyś do mnie przyszed casem.

od Główna.

3. Wspaniałym jesce pieprzu,  
zebyś leciał na powietrzu.  
4. Dałabym ci sera, chleba,  
ty tego chees co nie trzeba.  
Sera, chleba nie najem się,  
a z dziewczyną naigram się.

5. Nie chcę chleba, nie chcę sera,  
wolałabym kawalira.  
Sera, chleba, nie najem się,  
z kawalerem naigram się.

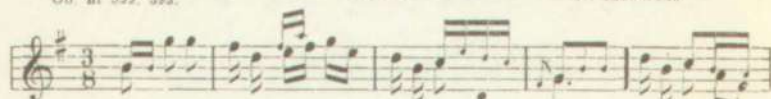
Nuta: Lud Serya I str. 324 n. 48.  
Ser. XIII n. 297.



Ob. nr 599. 393.

622.

od Inowiedza.



1. Zieleni się mura—we—cka, zieleni się ślaz, przesła mnie



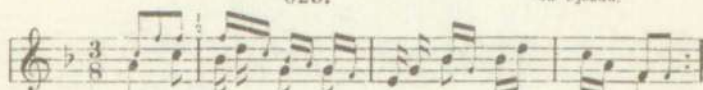
Ku—jawianka zeby do niej wiaz.

2. A ja tego nie ucynię,  
bo bym dostał po cuprynie  
jak to było raz, mój Boże,  
jak to było raz.

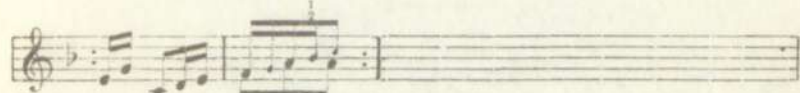
Text ob. n. 362.

623.

od Ujazdu.



1. Oj sie - kierecka to - nie topo - rzy - sko ply - wa,  
powiedz Kasiu - leń - ku, kto u cie - bie by - wa.



2. Bywają tam księża,  
bywają studenci,  
bo ich to dzieweczyna  
jak nęci, tak nęci.

Ob. nr 513.

624.

od Inowłodza.



Ob. nr 520.

625.

od Inowłodza



1. Kędyż idziesz opalony? —  
Do Krakowa, szukać żony.  
Nie z kolaską i nie z wozem,  
tylko z pałką i z powozem.
2. Jest tu Kaśka na wydaniu,  
cztery myszy dadzą za nią.  
Cztery myszy, cztery koty  
i cztery psy do roboty.

626.

od Inowłodza (Iwczycza).



1. W Inowłodzu paniel jest sie — dem wybrane, Jak przyjdzie  
a — leć o — ne nie są jak pan — ny ubra — ne. a bez ca — ly



nie — dzieła w gó — rę brody biera.   
 ty — dziś chu — sty żydom pierz.



2. Jedna Dawidowej,  
a druga Welwinej,  
a trzecia Mendlowej,  
czwarta Affelinej.

3. Piąta krowy doji,  
sósta wodę nosi,  
a siódma oryli  
na gorzałkę prosi.

Mazur.

627.

od Inowłodza.



Mazur.

628.

od Inowłodza.



629.

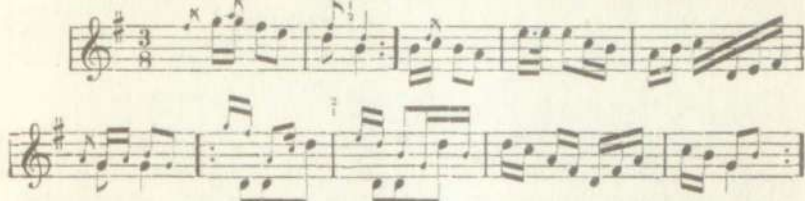
od Ujazdu.



Mazur. Ob. nr 336.

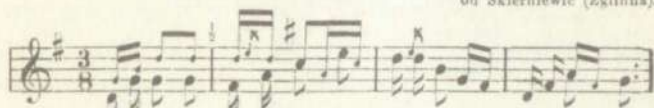
630.

od Brzezina.



631.

od Skierniewic (Zglinna).



1. Da wio ko - niu do do - mu, o j nie pij w stawie wo - dy  
o j bo tu Zgliniane - cki da u - my - wały no - gi.

2. O j umywały nogi,  
da umywały ręce,  
o j wio koniu do domu,  
da napijes się w rzece.

632.

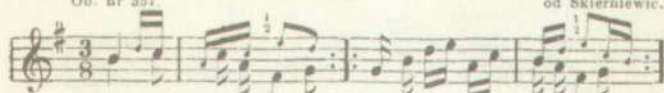
od Skierniewic.



Ta na onój gór - ce, i szafar - ce i kuchar - ce  
strugał cacko dwór - ce, i samój pa - nowój córce.

633.

od Skierniewic.



Tam na onój górze, i na - o - rał całą staję,  
chłop se skiby orze, te - raz skib - kę chleba kraje.

Ob. nr 375. 643.

634.

od Skierniewie (Zglinna).



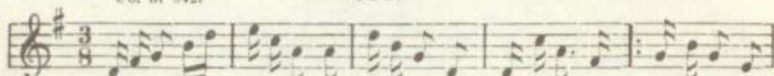
1. Oj dobrze te—mu dobrze co ctyry wo—ly ma.  
oj jesse te—mu le—pij co ctyry zo—nyma.

2. Oj jedna mu pościele,  
druga go odzieje,  
da trzecia mu gęby da,  
czwarta mu się przyda.

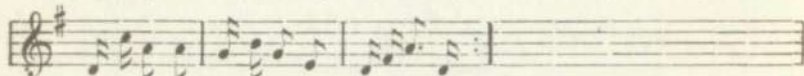
Ob. nr 542.

635.

od Skierniewie (Żelazna).



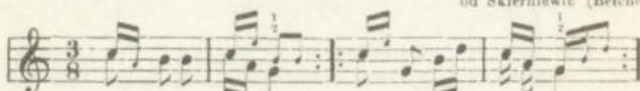
Wysoki las, niskie po—le, daleko jest dziewce moje. choćbym strzelił.



to się bo—je, bobym za—bił drzewce moje.

636.

od Skierniewie (Belchów).



Trze—wicek mi się zdar, nie u—miz—gaj mi się.  
po—desew — ka cała bo ja jesse ma — ta.

Ob. nr 395. 444.

637.

od Skierniewie (Zalesie).



1. Oj nie przez ta—kie duna—je, u nie ta—kich tez i ja  
da mój koni — cek przepływał, da i Za'e—sianek bywał.

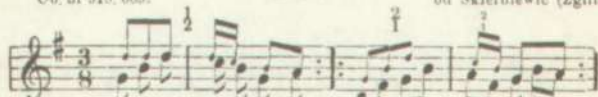
2. Oj była tam jedna ślepa,  
była i druga garbata,  
była trzecia przelamana,  
była czwarta zyzowata.

Luś. Ser. I.

Ob. nr 518. 665.

638.

od Skierniewie (Zglinna).



Oj kiedy ja sed bez bór, da wysed gospodrek:  
oj toć ja rycał jak wól, hej idzie parobek mój!

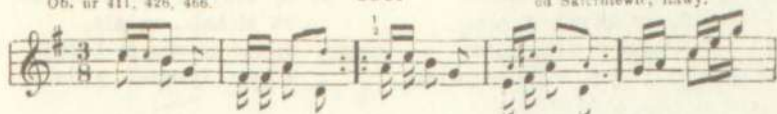
Nuta: Luś Ser. I n. 318. — Ser. XIII n. 252.



Ob. nr 411, 426, 466.

639.

od Skierniewic, Hawy.



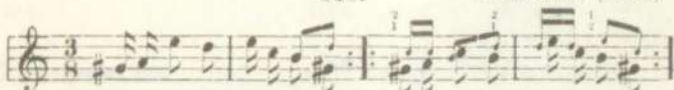
1. Wysoki las, niskie po—le, Jadaly tam we dnie w nocy,  
jada—ly tam konie mo—je, pasaly je modre o—cy.



2. Oj modre ocki modre,  
ale nie pozorne,  
da i pozorniejse siwe,  
ale nieszczliwe.

640.

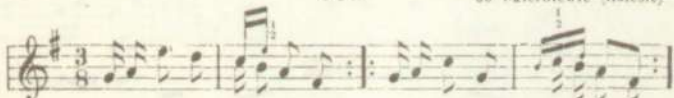
od Skierniewic (Zalesie).



Zale—si—sko marne walsko, Ta dziewczyna, ta jedy—na,  
kto je rozgla — sa, rozgla sa? co wolki pa — sa da pasa.

641.

od Skierniewic (Zalesie).



1. Zale—sisko marne walsko, Ta dziewczyna, ta jedy—na,  
kto je rozgla — sa, rozgla sa? co wolki pa — sa da pa—sa

2. Oj wolki, moje wolki,  
da i pooraly dolki,  
oj poorza i gorcki  
da i panu na ogorki.

3. Sady wolek wrykuje,  
bo robić musi, da musi,  
i dziewczyna poplakuje,  
bo go pasć musi, da musi.

4. Oj rycą wolki, rycą,  
da że sie nie najadly,  
oj bo ja sie zabawil  
da u dziewczyny ladnej.

Ob. nr 519.

642.

od Skierniewic.



1 Oj za wo—da za woda, oj bi—je mnie matu—la  
da za starem rzecyskiem; da okrutnym blicyskiem.

2. Oj bije mnie matula  
da kulakami w plecy,  
oj zebym nie gadala  
da z tym Jasiniem więcy.

3. Oj zebys ty mnie matko,  
da siekala, rabela,  
oj toć równo ja będę  
z tym Jasiniem gadala.

643.

od Skierniewic (Zglińska).



1 Oj sakla — kowe buty, da i ol — sowe kaptie,  
oj nie bę — de sluzy — la, da i tej zglińskiej slachcie.

2. Oj bo ta zglińska slachta  
da za plugami chodzi,  
zpod popiołu placki jada  
da i maślanką się chłodzi.

Ob. nr 670.

644.

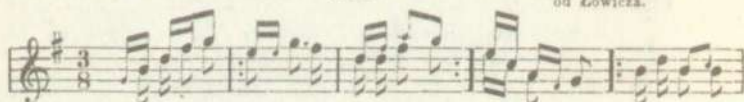
od Skierniewic.



Oj ubo — ga ja byla, oj bylo se Jasienku  
da to mnie bylo nie brać, da do bo — gatęj jechać.

645.

od Łowicza.



A mój ojciec św — drygał, siedmiu synów wy — stru — gał, a chociaż ja



syn je — go, nie wystrzgnął za — dnego.

Nota Lud Ser. XIII n. 270.

Ob. nr 403.

646.

od Łowicza (Zychlina).



Z tamtej strony Radzie — je — wa, Ja kozuskiem, ty krtuskiem,  
a cętnze sie o — dzieje — wa? pijce do mnie i — no duskiem.

Walc. 647. od Łowicza.

Walc. 648. od Łowicza.

Walc. 649. od Łowicza.

Ob. nr 584. 650. od Skierniewic.

1. Matula mnie przysła—ła, Macie mi go zaraz dać,  
macie mi dać Micha—ła. by z Micha—łem pogadać.

2. Wy matulu nie dbacie,  
bo z tatulem gadacie.  
I ja bym też nie dbała  
gdybym miała Michała.

651. od Brzezin.

Ob. nr 435.

652.

od Brzezin.



1. Cego Jasu świat marnu—jes? 2. Musiałby się świat odmienić,  
ni się zenis, ni wę—dru—jes. żeby ja się mógł o—ze—nić.

3. Wędrowawsy nóżki bołą,  
ożenis się, cierp niewolą.

Lud Ser. 1.

Nota ob. nr 670.

653.

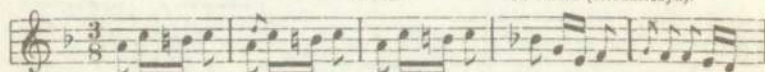
od Główna



A skądżeś ty? Z Wielkopolski, kruka ojca, matki wro—ny,  
jak się zo—wies? Odrzychiopski, jestem ślachcio uro—dzony.

654.

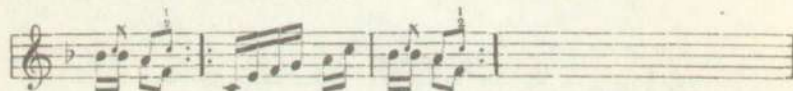
od Howa (Młodzieszyn).



A sa—ma ja sa—ma psze—ni—ceń—kę zo—na, przychodzę



do do—mu nias me—go pa—na.

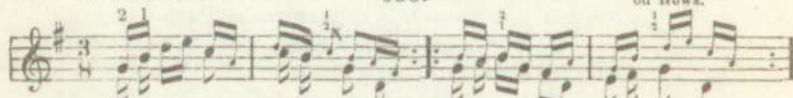


K. Kozłowski: Lud str. 289 n. 144.

Ob. nr 492. 513.

655.

od Howa.

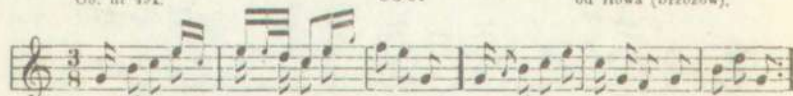


Idzie wo—da z Wyso—gro—da, stare ba—by do ro—bo—ty.  
idzie do koń—ca, do koń—ca, młode dziewczcy—ny do toń—ca.

Ob. nr 431.

656.

od Howa (Brzozów).



1. A co robią War—sawianki, co robią? O—drą tyka, wodzą tyka za sobą.

1. A co robią Warszawianki,  
co robią?  
Odra łyka, wodzą byka,  
za sobą.
2. A co robią Brzozowianki,  
co robią?  
Wiją wianki — z macierzanki  
za wodą.
3. A zajadę tę drózeckę,  
zajadę,  
tylko wsiadę na koniki,  
na gniade.
4. A zajadę tą drózecką,  
gościeniec,  
jak pojedę do dziewczyny  
po wieniec.
5. Musiał-byś-ci, mój Jasiuniu  
rano wstać,  
zebyś ty miał tę drózeckę  
zajechać.

Lud. Serja I n. 110. 128. 167. 248.  
Ser. VI. n. 49. XVIII n. 695.

657.

od Howa (Kromnow).



1. Gruski duże, Jabka małe, a w Kromnowie dziewczki sta-re.  
I przyjechał żyd kudlaty, nabrał te-go wóz cu-ba - ty.



2. I powiódz ich do Krakowa,  
tańsa dziwka niżli krowa.  
I powiódz ich do Warszawy,  
da ino mu poparsały.
3. I przywiódz ich do Torunia  
i pozruczał do pioruna.  
I pozruczał ich do Wisły  
i wypłukał wóz, bodajże!

Ser. IV str. 267.  
Serja XIII 271. 221.

658.

od Howa.



Oj dyna mo - ja dy-na, oj jesce i dy - ne-cka,



da nie go - dzienes Jastu  
da mo - je - go wianicka.

Nuta: Lud Ser. II, n. 191. 252. 321.

659.

od Howa (Brzoźów).



Brzo-żianka kieby skłanka, Gizycan-ka kie-by świńka,  
 pływa po wo - dzie po wodzie, ryje w o - gro - dzie, w ogrodzie.

660.

od Howa (Brzoźów).

1. Ojze o - cy, moje o - cy, nie mogą spać w nocy, da i tyl-ko

wyglą-da-ją, gdzie kochanie ma-ją.

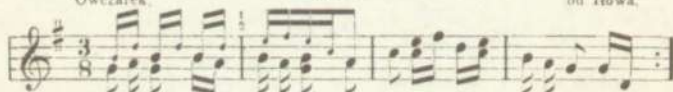
2. Oj studzienka cembrowana,  
 wiaderecko nad nią —  
 a dajże mi Panie Boże  
 tą dzieuchę ładną.

Lud Ser. XVIII n. 395.

661.

od Howa,

Owczarek,



Owcare - cek na po-le-cku, owcare-cka w ogróde - cku,  
 owcare - cek za owca-mi, owcare-cka kieby pa-ni.

Nota: Lud Ser. IV n. 311. 312.

Ob. nr 451.

662.

od Howa.



Ciemna nocka wświecie by-la, a i ja też niesczęli-wa,  
 ciemna no-cka mnie zdradzi-la, co ja po niej wciąż chodziła

Nota Lud. Ser. XIII n. 189. — Ser. XII n. 277.

663.

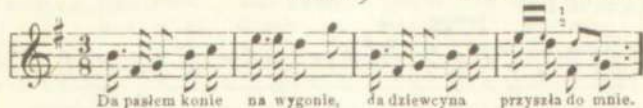
od Kiernoci i Osmolina.

1. Zebyty mnie, jak ja to-bie, dalibys-my buzi so-me Ale ty mnie

złego ży-cys, ja do ciebie, a ty krzyeys.

2. Oj da Jasiu, o mój Jasiu,  
oj ty lotrze, oj bestyja,  
jak ci mówią wszyscy ludzie,  
tak ci mówię, tak ci i ja.

## 664. a) od Zychlina (Zarembów).



Da pasłem konie na wygonie, da dziewczyna przyszła do mnie.

1. Da pasłem konie na wygonie, 2. Oj siodła zastawiała,  
da dziewczyna przyszła do mnie. ulović mnie chłopca chciała.  
Da ja się spytał: cego chciała? Da siodła nie pomogą,  
da ona mnie rękę dała. bo ja idę prostą drogą.

## 664. b) od Zychlina (Zarembów).

1. Da w świecie ja był, da i był, 2. Da zalecał ja się, zalecał,  
da na siwym koniu, da koniu. da Łęcycanece, mój Boże,  
Da zalecał ja się, zalecał da przepiłem-ci ćtery wołki,  
da sam nie wiem, da komu. da na gorzalce, mój Boże!

Przyjaciel ludu, z roku 1847 str. 16.

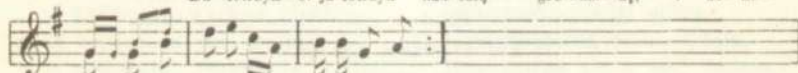
Ob. nr 638.

## 665.

od Kiernoz (Złaków porowy).



Da lotrzyk—ci ja lotrzyk nad całą gro—ma—dę, i ko—ni—

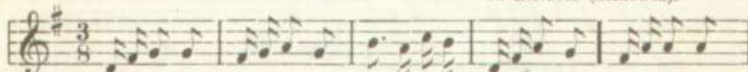


ka nie dam da i sam nie pojadę.

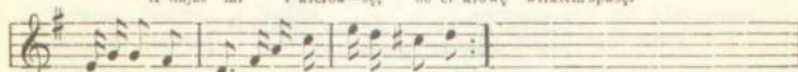
1. Da lotrzyk—ci ja, lotrzyk nad całą gromadę,  
i konika ja nie dam  
da i sam nie pojadę.  
2. Da lotrzyk—ci ja, lotrzyk,  
da lotrowstwo mi służy  
daj—ze panie Boże,  
da żeby jak najdlużej.  
3. Da świeci miesiąc, świeci,  
da na nowej stodole,  
nie świeci on lotrom,  
da co idą przez pole.  
4. Da świecił—by ja, świecił,  
da chmury mi nie dadzą,  
da łotry beze mnie  
da na domy nachodzą.

## 666.

od Kiernoz (Złakówek).



1. Miałamatka łysą krowę, wygnała ją na dąbrowę. Pasterecko,  
A dajze mi i kielba—sę, bo ci krowę wilkiem spasz.



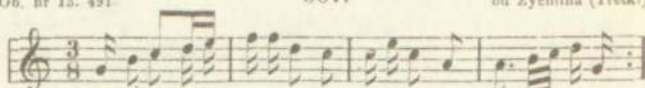
padze mi ją, dam ci ja—je na wi—li—ją.

2. Miała matka brzydką córkę,  
obszyła ją w mysią skórkę.  
Chłopcy za nią podrygają,  
za skórkę ją pociągają.

Ob. nr 13. 491.

667.

od Zychlina (Tretki).



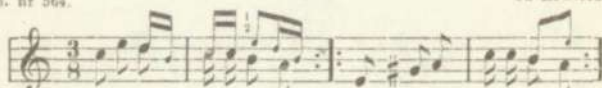
1. Da tyś mi miłu—chna, maluchna, tyś mi mi—lu — chna mi—luchna,  
da trzewicek sie potysku—je samaś bielu — chna bie—luchna.

2. Z tamtej strony jeziorcka      3. Da i moja matuleńka  
Jedzie Jasio mój da i mój,      bardzo na takiego wazy,  
Sybowana kolasecka              co ma ćtery ładne konie,  
z podkówkami koń da i koń.      co ma sybowane wozy.
4. Da i moja matuleńka  
bardzo na takiego pragnie,  
da co umie i zaśpiewać  
da i potaćnować ładnie.

Ob. nr 564.

668.

od Łowicza.



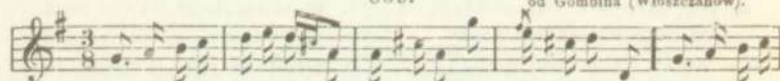
1. Oj duźni woda duźni      Oj zaku — chać się letwo  
da w cembro—wanój studni.      da a—le przestać trudnij.

2. Oj kto kochania nie zna  
da od Boga szczęśliwy,  
oj ma nockę spokojną,  
da dzionek nie tęskliwy.

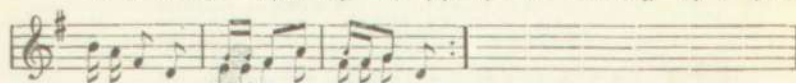
Wójcicki P. I. II str. 208.).

669.

od Gombina (Włoszczanów).



1. O dla Boga co pora—dzą, co poja—dę - to zawa—dzą, czy o sęcnek,



czy o ścianę,      ciebie Maryś nie dosta—nę

2. Na Kujawach powiadają  
ze tam dobry posag dają.  
Miska klusków, dzban maślanki,  
oto posag Kujawianki.

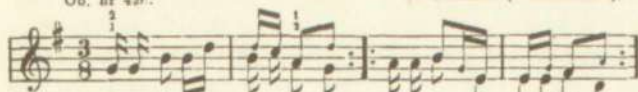
Nuta: Lud Serya XIII n. 133. — Ser. I n. 371. 230. Ser. VI n. 692.



Ob. nr 426.

670.

od Gombina (Wlasczanów).



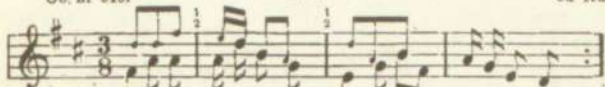
Moje konie, moja brycka, moja zo — na duzo ja — da,  
moja zo — na chimery — cka, duzo pi — je, duzo gada.

Nuta: *Lud*, Ser. IV n. 395.

Ob. nr 518.

671.

od Kutna.



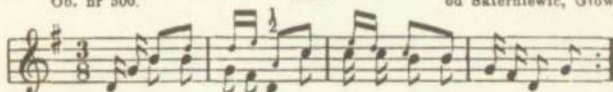
Oj obie — cala syr dać, da ze — by ją wysmygać. 1)  
Obieca — la syr duzy, ze — by ją smyrgać dłuzy.

Nuta *Lud* Ser. XIII. n. 134.  
Berya I str. 393. n. 278.

Ob. nr 500.

672.

od Skierniewic, Główna.

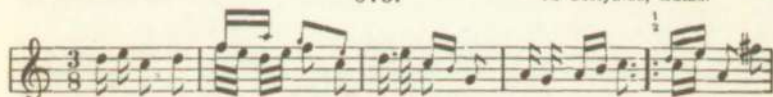


1. A boć mi to trudna zona, mam ci ich tam osiem do — ma.  
2. A dziewiąta krowy dojl, a dziesią — ta nad nią sto — jł.

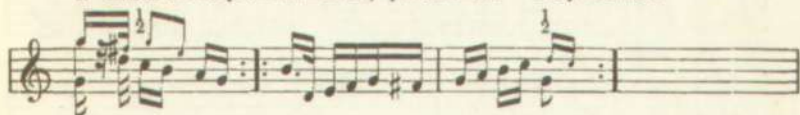
- |                                                              |                                                                  |
|--------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------|
| 3. Jedenasta izbę miecie,<br>a dwunasta warkoc plecie.       | 6. Siedemnasta marchew skrobie,<br>osiemnasta siedzi sobie.      |
| 4. A trzynasta jeść gotuje,<br>a cternasta wyskakuje.        | 7. Dziewiętnasta łóżko ściele,<br>jesce jedna się z niej śmieje. |
| 5. A piętnasta kądziel przędzie,<br>a sesnasta motać będzie. | 8. Jesce — by się jedna zesła,<br>zeby — ć za mną fajkę niesła.  |
| 9. Jesce — by się druga zdała,<br>zeby — ć spodnie połatała. |                                                                  |

673.

od Gostynina, Kutna.



1. Miałem dziewięć o — slem — naście, przebięra — lem kleby w chwascie.



- |                                                      |                                                         |
|------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|
| 2. Jewka, Halusia i Baśka,<br>Hanka, Maryna i Kaśka. | 3. A czworo ich na kiermasie,<br>jedenasta bydło pasie. |
|------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------|

1) Smyrgać = podrzucać w tańcu.

4. A dwunasta krowy doji,  
a trzynasta przy niej stoi.
5. A czternasta jeść gotuje  
co najłepsze, to skostuje.
6. A piętnasta garki myje,  
co zostanie, to wypije.
7. A szesnasta łóżko ściele,  
siedemnasta przy oddziale.
8. Osiemnasta kochanecka,  
pójdzie ze mną do łóżeczka.

Text *Luś.* Ser. I str. 331. n. 72.

Kowal. 674. od Kutna (Sółki).

Oj kowa—lu, ko—walu da trzymaj się kowa—dła,  
da zebyś nie wy—leciał da komi — nem do diabła.

675. od Łowicza Gombina.

1. Za co z klechy <sup>1)</sup> re—weren—dę zdjęto? ze—by ón nie chodził  
do pa—nie—nek w święto.

2. Zrucić z niego  
rywerandę zrucić, —  
zaprowadzić go  
do stodoły młócić.

3. Wyrzuć—ze mu  
choć ze ćtery kopy,  
wybierz—ze mu  
co największe snopy.

Text *Luś.* Ser. II, n. 223.

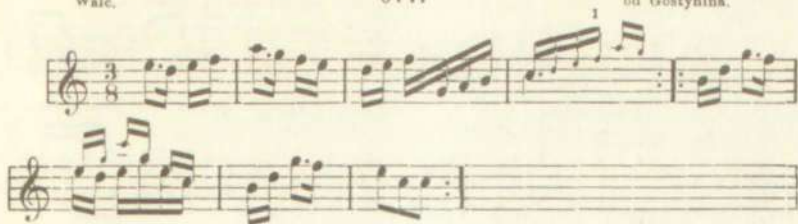
Marur. 676. od Kutna.

<sup>1)</sup> Klecha = organista.

Walc.

677.

od Gostynina.



Walc.

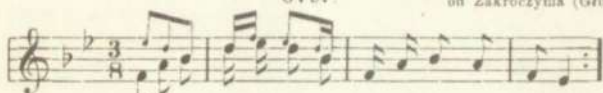
678.

od Gombina.



679.

od Zakroczyzna (Głusk).

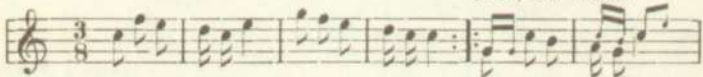


1. Oj żeby ja wiedzia-ła cy-je to ko-ni-cki,  
da nazę-labym ja im zie-lo-nój pse-ni-cki.

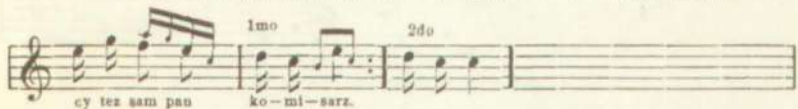
2. Oj żeby ja wiedziała,  
ze Jasieńka mego,  
oj nazęła-bym ja im  
owsa zielonego.

680.

Głusk, Losia wulka.



1. Dzięwcyno kochanie, kto ci się dostanie? E - konom cy piarsz.



cy też sam pan

ko-mi-sarz.

Na tęż nutę:

Kozusek barani,  
copecka z piórami.  
Przyskocylem do jejności,  
nie zastałem jegomości,  
huc, huc, huc, ja do nij.

(Obacz: *Mazurze* 1 str. 47).

## 681. od Zakroczyrna (Kazuś, Głusk).

Zagraj mi Ma — zura zywego, zy — wego, zeby ja se potańcowal  
do dnia do bia — lego.

1mo 2do

Polski.

## 682.

Sochaczew.

Szta, szta, szta, nocka ją zaszła, chłopcy ją wiedli, serek jój zjedli,  
mia — ta chusteczkę, i tę jój wzięli.

Polski.

## 683.

od Ilowa (Młodziszyn).

A sła ko — lo mnie, i la — jała mnie, język jój się rusał,  
po — ta — ja — la mnie, wykrzycała mnie,

ja ją bić musiał, język jój się rusał, ja ją bić musiał.

Polski.

## 684.

od Bolimowa (Nieborów).

Siano grabi — ta, pia — sek wiąza — ta, Oj lezy le — zy  
po tój robo — cie ty — dzień leża — ta.

bolą ją ko — ści nie od robo — ty, tylko od zło — ści,  
aby z niedzie — lą, jak później nie watanie, kańcugiem — że ją.

2. Oj siano, siano, będzie się siekło,  
Będzie pogoda, będzie i ciepło.

Polski.

685.

od Łowicza (Chroślin).

Siano grabi — la. piasek wiązała. Oj lezy, le — zy. bo — lą ją kości.

Tańce w  $\frac{2}{4}$  takcie.

686.

od Warszawy (Wilanów).

1. Czarna kura gdacze, ko — wa — lickska ska — cze. Kowa — li — ki  
ku — ją, panny wyska — ku — ją.

2. Skakaj i ty Janku  
z (d)rucianego wianku.  
Oj mamulka skacze,  
o dzieciątko płacze.

3. I upadło w krzaczek,  
porwał ci je psiazek.  
Na tu, na tu stopka,  
nie wrócisz mi chłopka.

4. Nie wrócę, nie wrócę,  
w niwecz go obrócę.

Lud Ser. XII n. 52. 53.

687.

od Warszawy (Babice).

W piecu orał, w garku siał, ona płacze, ón się śmiał.  
Nie płac głupia kobito, naorzemy na żyto.

688.

od Warszawy (Czerlnaków).

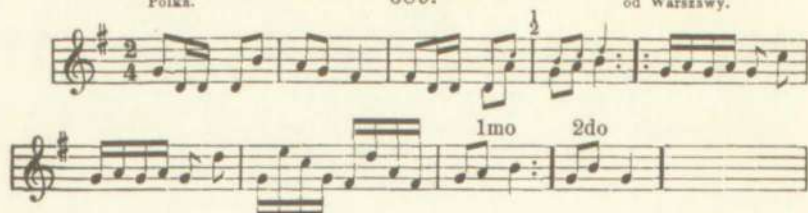
1. Da Jędrusiu mło — dy trzeba ci wy — go — dy,  
cztery podu — szeczki i dziewczyny mło — dój.

2. Da Jendrusiu młody,  
damy ci wygodę,  
cztery baty wskórę  
i szklaneczkę wody.

Polka.

689.

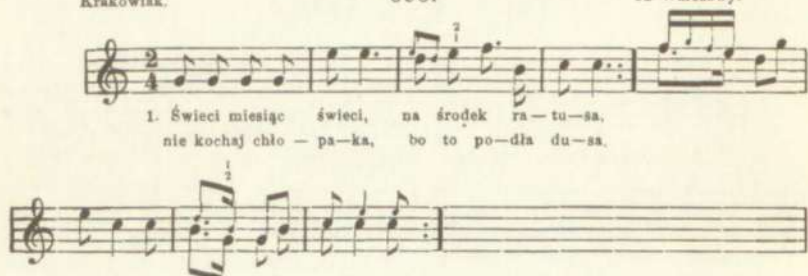
od Warszawy.



Krakowiak.

690.

od Warszawy.



1. Świeci miesiąc świeci, na środek ra-tu-sa,  
nie kochaj chło - pa-ka, bo to po-dła du-sa.

2. Boć to podła dusa  
i rakarskie plemie,  
ja do niego gadam,  
a on patrzy w ziemię.

3. Ja do niego gadam,  
on patrzy w obłoki,  
z durnia'm się naśmiała,  
aż mnie bolą boki.

Krakowiak.

691.

od Warszawy.



Żle orzes, źle orzes, nie będzie ta-tarec-ka ni owies, ni owies.

1. Żle orzes, parobku  
źle orzes, źle orzes,  
nie będzie (tu) tatarecka  
ni owies, ni owies.

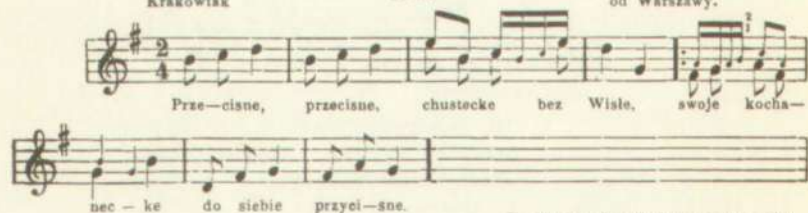
2. Groch będzie, gospodarzu  
groch będzie, groch będzie,  
ze struncka, pełna runcka,  
dość będzie, dość będzie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 121.

Krakowiak

692.

od Warszawy.



Prze-cisne, przecisne, chustocke bez Wisła, swoje kocha-

nec - ke do siebie przyci-sne.

K. Kozłowski: *Lud* str. 285 n. 120.

Krakowiak. 693. od Warszawy.

1. O sa-my Warsa - wy jarzę - bi - ne sa - dzą, jescem nie  
u - ro - sta Jus sie o mnie prosą

2. Kocham wojskowego  
ale nie kazdego,  
tylko adjutanta  
od księża wielkiego.

K. Kozłowski: *Lud* str. 278. n. 83. 102.

Krakowiak 694. od Warszawy (Powain).

Kra - kowia - cy ja - dą, wioka - ją, wio - ka - ją,  
ko - ra - li - ki wiozą, Ma - ry - si wo - la - ją.

Krakowiak. 695. od Warszawy (Czerniaków).

Chłopy mo - je chłopy w co wy tu du - fa - cie,

1. Chłopy moje, chłopcy,  
w co wy to dufacie,  
cy to w te surduty,  
co po jednym macie.
2. Przy kazdym surducie  
guzów (guzików) jedenaście,  
a chustka na syji  
za grosy dwanaście.
3. Poznać - ci to poznać  
chłopca fanfaroną,  
choć pusto w kieseni,  
głowa najezona.

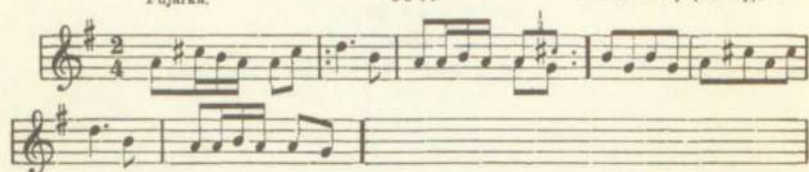
Krakowiak. 696. od Warszawy.



Fujarka.

697.

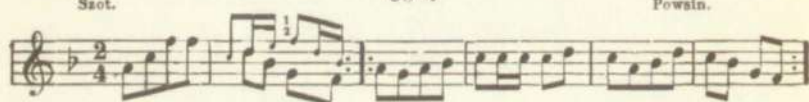
od Warszawy (Kabaty).



Szoł.

698.

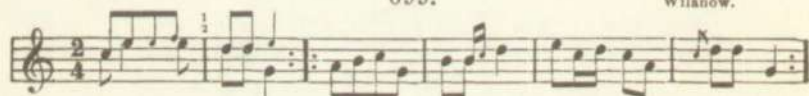
Powiań.



Szoł.

699.

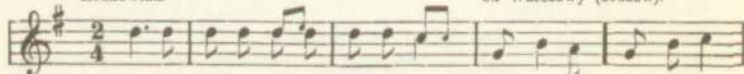
Wilanów.



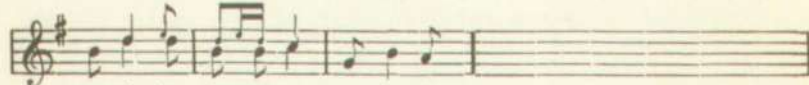
Krakowiak

700.

od Warszawy (Stużew).



1. Kto mę — żatki kocha, szeląg — ka nie straci, na — je się,



na — pi — je, jeszcze mu za — pia — ci.

2. Mężatki, mężatki,  
cóż wy mi raicie,  
czy ja się mam żenić,  
czy mnie używicie?

3. Jeśli będziesz dobry,  
to cię używiemy,  
jak będziesz ładaco,  
to cię ożeniemy.



701.

od Warszawy.



702.

Kozak.

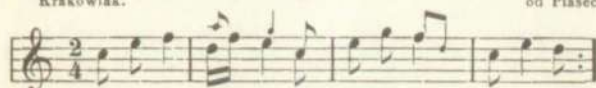
od Warszawy.



703.

Krakowiak.

od Piaseczna.



Jak ci ja po-ja-de z pa-nami, z pa-nami

1. Jak ci ja pojade z panami, z panami, bedzies wyglundała dziewczyno za nami.
2. Jak ci ja pojade, widać me nie bedzie, a moja dziewczyno, z kiem ci ładni bedzie?
3. Jak ci ja pojade, nie bedzie me dwa dni, zobacys dziewczyno z kiem ci bedzie ładni?

K. Kozłowski: *Luś* str. 284 n. 114.

704.

od Czerska (Czaplis).

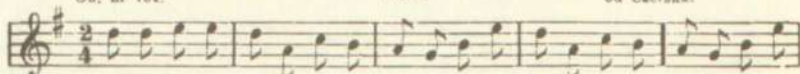
Oryl.



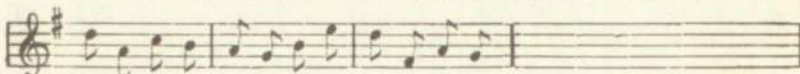
Ob. nr 701.

705.

od Czarska.



1. Wedle Lubli — na, Lubli—na, su—cha leszczy — na, leszczyna. Jest tam dziewczy—  
2. Nie tak lu—bi — ła, lu—bi—ła oj ja—ko mnie sza—no—wa—ła. U—wi—ła wia—



na dziewczyna co mnie lu—bi — ła, lu—bi—ła,  
nek wianeczek oj i mnie go po—da—ro—wa—ła.

Polka.

706.

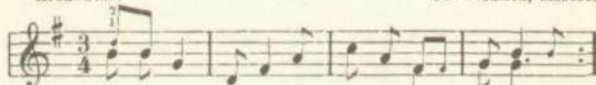
od Grójca, Białobrzeg.



Krakowiak.

707.

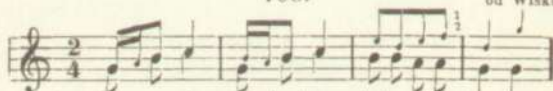
od Wiskitek, Mszczonowa.



Krakowia — czek młody, nie pił nigdy wody,  
a nie sta — rość musi, bo go kaszel du—si.

708.

od Wiskitek.

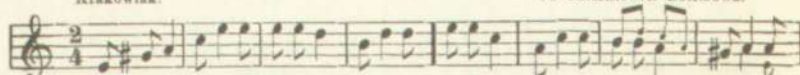


1. Nie mam nic tyl—ko bicz, z końca bicza ży—ję,  
choć pieniąż — ków nie mam gorza—linę pi—ję.  
2. Nie mam nic tyl—ko bicz, woda mi za—bra—ła,  
tyl—ko mi ko—chanka na łądzie zo—sta—ła.

Krakowiak.

709.

od Skierniewic. Bolimowa.



1. Da—ły mi się w znaki Skierniew- jarmarki, Jaśka mi zabili, na koszul — ce znaki,  
[skie]

2. Zabili, zabili  
na drodze ta leżał —  
ty moja dziewczyno,  
jakże ci go nie żal.

3. Pójdę ja do niego,  
wyzdrowię ja jego;  
w jedwabną chusteczkę  
zwiążę mu główeczkę.

Nuta: *Luś* Ser. VI nr. 3. 7. 53. 727.

W tańcu.

710.

od Skierniewic.

Ho — la chłopcy hola dwa, hola dwa, hola dwa, Ja klecu — chnę  
kie — cuchna mi opadła, opadła, opa — dla.

zawiązę, i za wami po — dą — zę.

Nuta ob. Ser. V. str. 199. Ser. VI. n. 406.

711.

od Rawy.

Na Zale — skim polu stoi tyczka chmielu. Na tej tycz — ce chmielu wianeczek z ka — leju.

2. A na tym wianeczku  
czarniusieńka plama.  
Powiedają ludzie,  
że panna nie sama.

3. Nie sama, nie sama,  
chodzi za nią chłopiec,  
powiadają ludzie:  
pan Suchocki ojciec.

3. Jeśli będzie chłopiec,  
pan Suchocki ojciec,  
jeżeli dziewczyna,  
naszego (pana) przyczyna.

Szat.

712.

od Rawy.

Chłop stodo — lę wymłó — cił i w niwecz się o — brócił,  
ja choć komu gę — by dam. poma — cam się: ca — lą mam.

713.

od Główna.

1. Rutkoś mo — ja rut — ko nie dawnom cię sia — ła.  
Wydałaś mnie mat — ka za kogom nie chciała.

2. Wydałaż mnie matka  
za chłopa od roli,  
teraz że ja w smutku  
i serce mnie boli.

3. Żeby ja wiedziała  
kto mnie rano budzi,  
ziela bym mu dała,  
ażby nie znał ludzi.

4. Dałabym mu ziela,  
a ziela takiego,  
żeby nie doczekał  
do dnia jutrzejszego.

Krakowiak, 714. od Inowłodza (Rzeczyca).

Oryl, 715. od Rawy.

Kozak, 716. od Inowłodza (Rzeczyca).

Krakowiak, 717. od Białej (Białogóra).  
1mo 2do

1. Prawde ptasek mówił,  
co siedział na śliwce:  
kiej sie nie ozenis,  
nie podchlibioj dziwce.

2. Prawde ptasek mówił,  
co siedział na grabie,  
kiej sie nie ozenis,  
nie podchlibioj babie.

Skoczek.

718.

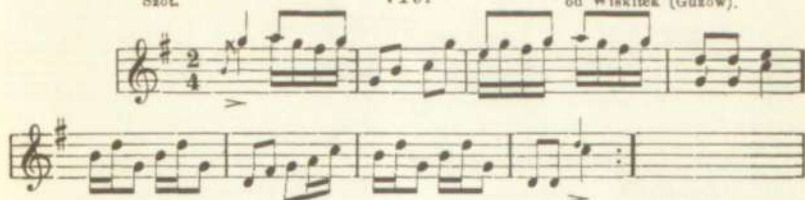
od Wiskitek (Ruda, Guzów).



Szoł.

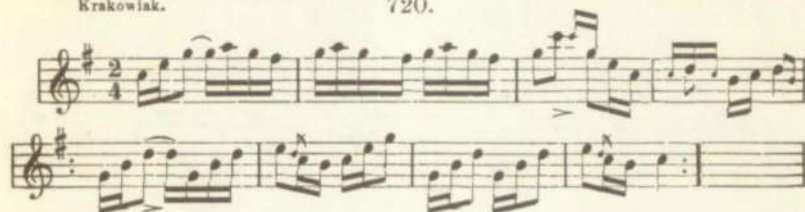
719.

od Wiskitek (Guzów).



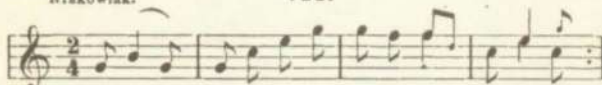
Krakowiak.

720.



Krakowiak.

721.



Naj-wię - cy jaskół-ki nad wodą la-ta-ją

1. Najwięcy jaskółki  
nad wodą latają,  
najwięcy mężczyźni  
bronetki kochają.

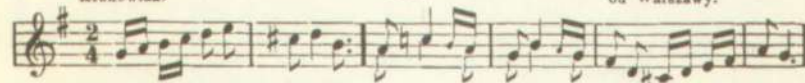
2. Ja jestem blondynka,  
o to sie nie trosce  
i wszystkim bronetkom  
ścęścia nie zazdroce.

Kozłowski: Lud str. 289 n. 145.

Krakowiak.

722.

od Warszawy.



Posprze-dala krowy, scho-wa-la piniunzki do mo-ji sto - doły

1. Posprzedala krowy,  
posprzedala woły,  
schowała piniunzki  
do moji stodoły.

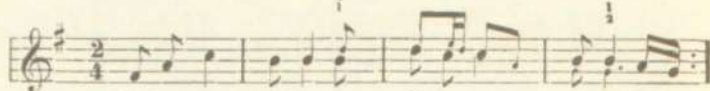
2. Posprzedala gęsi,  
posprzedala kacki,  
schowała piniunzki  
za stodołom w krzacki.

Kozłowski: Lud str. 289 n. 145.

Krakowiak.

723.

od Warszawy.



Krako-wia - cek ci ja w Krakowiem się ro-dziuł,



1. Krakowiacek ci ja  
w Krakowiem się  
stýry lata miołem,  
do dziewecynm chodziuł.

2. Stýry lata miołem  
na jedwobnym pasie,  
a którą ja kocham,  
to drugiemu zasie.

K. Kozłowski: *Lud* str. 290 n. 148.

Kozak.

724.

od Warszawy.

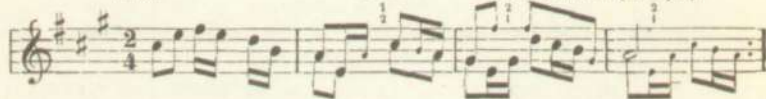
Ob. nr 702.



Polka.

725.

od Inowłodza (Raczyca).



Krakowiak.

726.

od Warszawy.



Polka

727.

od Warszawy.



Oryl.

728.

od Warszawy.



Oryl.

729.

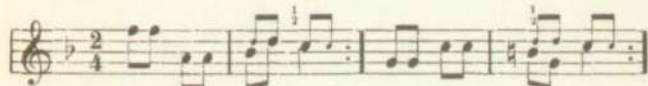
od Warszawy.



Sztot.

730.

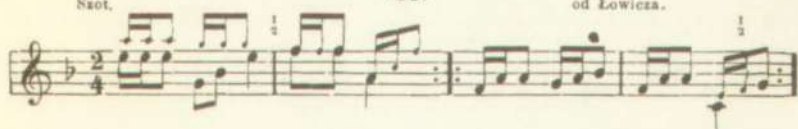
od Maszconowa.



Sztot.

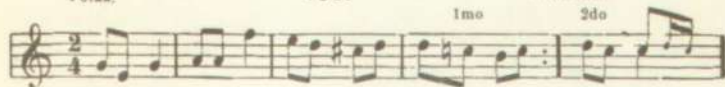
731.

od Łowicza.



Polka.

732.

Warszawa.  
1mo 2do

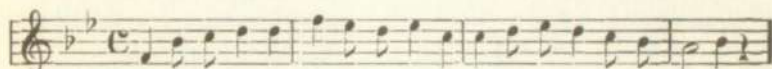
Musical score for three staves, page 256. The score is written in treble clef with a key signature of one sharp (F#). The first staff contains a melodic line with various ornaments and slurs, including a fermata over the final note. The second staff contains a melodic line with slurs and a fermata over the final note. The third staff contains a bass line with slurs and a fermata over the final note. The page number 256 is centered at the top.



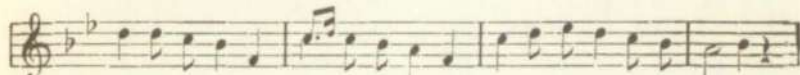
## DWORY I MIASTA.

733.

Warszawa (znana i w Poznaniu.)



1. Już głuchéj nocy zniknę—to cienie i ranne blysnę—ły zorze,



ja pierwsze mego ser—ca westchnienie, Tobie poświęcam o Boże!

1. Już głuchéj nocy zniknęły cienie,  
i ranne blysnęły zorze, —  
ja pierwsze mego serca westchnienie,  
Tobie poświęcam o Boże!
2. Twoim to darem, Panie, że jeszcze  
w żyjących liczbie się mieszczę.  
Jeszcze mi wątka życia przedłużył,  
bym Ci się lepiej zastużył.
3. Przyrzekłeś Panie, że gdy do Ciebie  
w porannej udam się dobie,  
Ty nas wysłuchasz w każdej potrzebie,  
bądźmy wsparcie mieć w Tobie.
4. Pozwól więc, abym w tej rannej chwili,  
Twą przypomniiał obietnicę,  
spraw, byśmy w zdrowiu ten dzień przeżyli,  
ja, krewni, drodzy rodzice.
5. Prowadź mnie drogą Twojego prawa,  
udzielaj Twojej opieki,  
niech z cnotą wszelka zgadza się sprawa,  
niech będę grzechów daleki.

## 734.

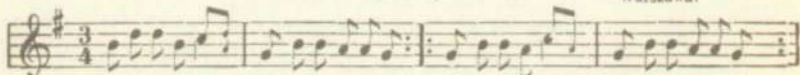
Z Dramatu: Gaigandach czyli Trójka hultajka.



1. Cokolwiek się ze mną dzieje, ja tego nie mam na pieczy.  
Ni przeszłych ni przyszłych rzeczy, i ze wszystkiego się śmieję.  
Ha, ha, ha, ha!
2. Ten mnie ma za nic dobrego, mniema, że sam doskonały, prawi mi dziwne morały; ja się śmieję także z niego.  
Ha, ha, ha, ha!
3. Śmieję się z głupich i dumnych, i z tego co nazbyt czuły; i z bogatych i z rozumnych, i z przyjaciół mej szkatuły.  
Ha, ha, ha, ha!
4. Jednem kochał trzy godziny, ale jej się uroiło, drożyć się, choć z czem nie było, śmieję się więc i z dziewczyny.  
Ha, ha, ha, ha!
5. Więc dzisiaj się z inną pieszczę, a ta czy zmienna czy plocha, jutro innego pokocha, śmieję się więc i z tej jeszcze.  
Ha, ha, ha, ha!
6. Dziś mam trochę gotowizny, i dla tegom tak wesoly. Jutro znowu będę goły; śmiać się będę z mej golizny.  
Ha, ha, ha, ha!
7. Będąc więc w śmiania potrzebie znajdę przedmiotów zapasem, lecz—by ich nie brakło czasem, śmieję się z samego siebie.  
Ha, ha, ha, ha!

735. <sup>1)</sup>

Warszawa.



1. Kto pieniążki ma, panny go kochają, a kto ich nie ma, buzi mu nie dają. Rom ty dry da da, ram ty dry dy dana.
2. Kto pieniążki ma, ten w bucikach chodzi, a kto ich nie ma, boso jak pies chodzi. Rom ty i t. d.

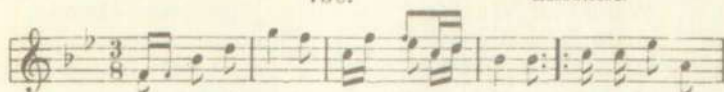
<sup>1)</sup> Naśladowanie niemieckiej pioseneczki:  
S'ist mir alles eins (:)  
ob ich Geld hab' oder keins.  
Wer da Geld hat i t. d.

3. Kto pieniążki ma,  
ten pije z kielicha,  
a kto ich nie ma,  
ten ślinkę połyka.  
Rom ty i t. d.

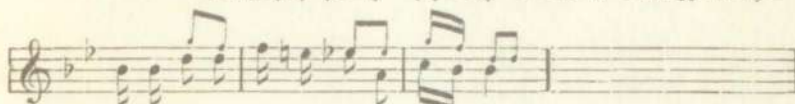
4. Kto pieniążki ma,  
na koncertach bywa,  
a kto ich nie ma,  
sam sobie zaśpiewa.  
Rom ty dryda da,  
rom ty drydy dana.

736.

Mazowiecka.



Gdy w czystym po-lu sło - neczko świeci, I mnie chwile  
dzionek przy pra-cy prę - dzy u - le - ci, z mo - ją Ma - ry -



mi - lej płyną i go - dzi - na za godziną  
nią je - dy - ną z mo - ją dzie - czy - ną.

Sowiński. *Chants polonais.*

737.

Nowe miasto nad Pilicą.



Gdy w czystym po-lu sło - ne - czko świeci. I mnie chwile  
dzionek przy pracy prę - dzy u - le - ci, z mo - ją Ma - ry -

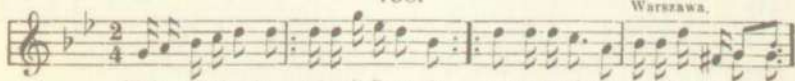


lu - bo ply - ną i go - dzi - na za go - dzi - ną  
ną ma - tu - lu, z moją je - dy - ną

Lud Ser. XVII nr. 1. 2.

738.

Warszawa.



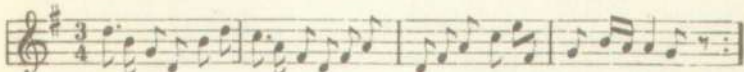
Kiedy ja usię - dę koło mej Dory - dy, oczyw nią wlepię i zapomnę biędy.

Lud Ser. XIII nr. 35. Nuta Ser. XII n. 239.

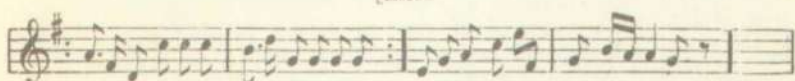
Polonez staro szlachecki

739.

Warszawa.



1. Z wysokich Parnasów niezbyt dawnych pompatyczne na - sze in - tenta  
[czasów]



Wasidżkaś okrutna srodcie balamutna, a pfe mościa pan - no być taką.

1. Z wysokich Parnasów,  
niezbyt dawnych czasów  
pompatyczne nasze intenta; —  
którym serce płonie  
ku twojej personie,  
najszcześniejsze dla mnie momenta. i nawzajem na siebie mrugną.  
Wasindzkaś okrutna  
srodze bałamutna,  
prędejbysię skały  
ubłagać mi dały,  
a pfe mościa panno być taką! a pfe mościa panno być taką.

2. Nawet i cyprysy  
mają swe kaprysy,  
że się przed zefirem nie ugną.  
Lecz przyjdą te chwile,  
że się ugną mile  
Wasińdzkaś okrutna,  
srodze bałamutna:  
z wierzchu kondemnaty  
w sercu alternaty,  
3. Po wierzchu marmury,  
a w sercu tortury,  
a w sercu tur-tur-tur-tur-tury.  
Daj mi pani rączkę,  
daj proszę obrączkę,  
niech tych tur-tur-tur nie znoszę.  
Wasindzkaś okrutna  
srodze bałamutna,  
nawet i turkawki  
mają swe zabawki,  
a pfe mościa panno być taką!

Lud Ser. IV n. 353. Ser. VI n. 532.  
Ser. XVII n. 12.

740.

od Warszawy.

Śliczne gwoździki, piękne tu-li-pa-ny, gdzie się o-bra-ca  
mój Jasio kocha-ny, gdzie się o-bra-ca Jasio mój kocha-ny.

1. Śliczne gwoździki, piękne tulipany —  
gdzie się obraca mój Jasio kochany?
2. Wzięli-ć go, wzięli, żeglarze na morze,  
a serce się moje utulić nie może.
3. Oj powróć, powróć mój Jasiu kochany,  
jak nie powrócisz, to mi zadasz rany.
4. Jak nie powrócisz, ja umierać muszę,  
a jak ja umrę, wszystko na twą duszę.
5. Synogarlica gdy pary pozbędzie,  
na zieloném drzewie nigdy nie usiedzie.
6. Tylko się tuli po lada drzewinie —  
kto kogo kocha, nigdy go nie minie.
7. Ach to nieprawda, sama'm tego doszła,  
kochałam Jasia, za innym poszła.

8. Ach serce, serce, wyrwij się z niewoli,  
by ulżyć sobie, powiedz co cię boli?  
9. Boli mnie zawód, — godzina nie miła,  
gdzie ta przysięga, co dla Jasia była?  
10. Gdzie ta przysięga, gdzie to słowo dane?  
— ja w młodym wieku jużem zrujnowana.

Lud Ser. VI n. 289.

741.

Warszawa.

1. Dobry wieczór lu-be dziewcze, jak się masz Ha-li-no? có-żeś mi się  
wystro-i-la tak późną go - dzina

- |                                                                                                                    |                                                                                                                         |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Dobry wieczór, lube dziewcze,<br>jak się masz Halino?<br>cóż mi się wystroiła<br>tak późną godziną.             | 5. Śmiało on do mnie zajechał,<br>pędzej niż ty zajdziesz.<br>Jak-ci on mnie tutaj znalazł,<br>tak ty drugą znajdziesz. |
| 2. Dobry wieczór, dobry wieczór<br>dziś mój ślub w kościele.<br>Widzisz wianek na mej głowie,<br>dziś moje wesele. | 6. Nie gadaj mi moja droga<br>bym ja znalazł drugą.<br>Niech on będzie twoim panem,<br>a ja chociaż służą.              |
| 3. Ach dla Boga, cóż ja zrobię,<br>ja cię kochał szczerze;<br>a tyś mi nic nie mówiła<br>że cię inny bierze.       | 7. On ci będzie czytał, pisał,<br>będzie rezonował,<br>a ja ciebie pieścił, ścisnął,<br>i mile całował.                 |
| 4. Alboś mi ty słówko mówił?<br>albo mi się śniło (o tobie).<br>A wtedy inny zawitał,<br>cóż odmówić było?         | 8. Więcej buziak jeden słodki<br>od lubego znaczy,<br>niżli tysiące magnata,<br>palace bogaczy.                         |

Lud Ser. VI nr. 517.

742.

- |                                                                                                                |                                                                                                          |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Na dolinie przy olszynie,<br>bujną łączkę rosi<br>strumyk czysty, przezroczysty,<br>zwierciadło dla Zosi.   | 3. Chłopcy za nią jak za panią<br>idą na ofiary,<br>wdzięki Zosi, sława głosi,<br>zdobią liczne dary.    |
| 2. Świeża hoża, gdyby róża<br>gdy się w nim przegląda,<br>nie nad siebie, w samym niebie<br>milszego nie żąda. | 4. Tego okiem, tego skokiem<br>owych śmiechem ludzi,<br>nie nie czuje, choć panuje<br>nad sercami ludzi. |

5. Oleś czeka, nie ucieka,  
ale nie naciera.  
Pieśni składa, do skał gada  
ciche łyzy ociera.
6. Na cóż tobie (mówi sobie)  
Zosiu wdzięków tyle?  
Próżność twoja, zguba moja  
truje szczęścia chwila.
7. Choć panujesz, gdy nie czujesz,  
te zabawy twoje  
są jałowe — miłsze owe  
niewinne łyzy moje.
8. Młodość minie, świeżość zginie  
a serce zostanie,  
i wspomnienie, na westchnienie  
słodczą się stanie.
9. Zosia słucha, zbliży ucha,  
co to Oleś marzy?  
Że wzgardzona, urażona,  
róże traci z twarzy.
10. Błąd poznaje, strumyk laje,  
że w niej próżność zrodził,  
Oleś zoczył, wnet przyskoczył,  
troski jej osłodził.
11. Zosia widzi, że nie szydzi,  
serce z sercem zgadza,  
wzdychać tkliwie, litościwie,  
miłość jej doradza.
12. Pieszczotliwa bo szczęśliwa  
Olesia nie zraża —  
Strumyk czysty, przezroczyły  
rozkosze powtarza.

*Pamiętnik warszawski 1818 r. Tom 12 str. 225. Słowa Felixa Orszewskiego.  
Nota nr. 741, lub jak w Seryi VI Luda n. 519.*

743.

Warszawa.



1. W Warszawie tuż przy Dunaju<sup>1)</sup> 3. W pół roku poszła za niego;  
wizawi (vis-à-vis) Piwnej ulicy, wkrótce żałowała tego:  
mieszkała se gdyby w raj, bo się urwis tego związał,  
dziewuchna nakształt dziewicy. oba oczy popodbijał.
2. Gdy w tem jakiś urwis młody 4. A jak wrócił z Kampinosa  
zoczył różane jagody, ponakręcał jej też nosa;  
i jak to robią junaki, nim zaś stanął w Ostrołęce,  
zaczął palić koperczaki. wyłamał jej obie ręce i t. d.

Stara piosnka.

744.

Warszawa.

1. Miała baba żaka,  
czystego junaka  
z zawieszonym wąsem.  
Baba była z trzosem.
- Z kompakturą i dykturą  
na partesach<sup>2)</sup> śpiewał,  
więc go babsko miłowało,  
rozkosz w domu miewał.

<sup>1)</sup> Nazwa ulicy.

<sup>2)</sup> partytura v. partycyca muzyczna.

2. Dokazuje Toma  
babie swojej w doma,  
póki groszy staje,  
niech na wino daje.  
Zjadłszy, zpiwszy, Dominaszku,  
wędrować ci przyjdzie,  
niechaj baba żebrze chleba,  
do szpitala idzie.

(Kurjer Warszawski 1865, nr. 50).  
(Nota jak nr. 750).

745.

od Warszawy (Wilanow, Powsin).

ze mam dostać onę,  
Małgo - skę za żonę.

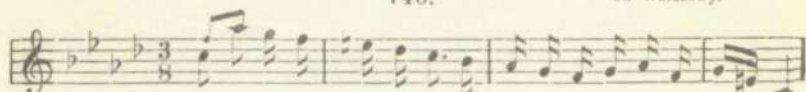
1. Gdzie mnie się podziały pożądane gody  
Kiedy ja z swą Małgością używał swobody.  
Gospodarzom wiernie służył,  
Szczęściem sobie zawsze wróżył,  
ze mam dostać onę  
Małgo - skę za żonę.
2. Pirsy raz cię słysę a ty Bartek plotka,  
nie dla ciebie rośnie moja Małgorzotka.  
Wyperswaduj sobie bracie,  
ze to młode dziecko na cię,  
niechże mnie się chowa  
i tak będzie zdrowa.
3. A wy mój tatulu, gdzieście wtencas byli,  
jakeście w karcemisku ze mną na nią pili?  
Bodaj was żywo przebito,  
za niektóre moje myto,  
coś ja go przepiełem  
jak w karcemisku byłem.
4. Prawda że pijałem, lec nie z twego myta  
nieदारowałaś mi jęczmienia i żyta.  
Kazałaś se z górą sypać,  
ty bestyjo chces z nią sypiać,  
cemużeś niecnoto  
nie prosił mnie o to?

5. A wy mój tatulu co wy se myślicie,  
 będzie z wami gorzej, jak sprawę pokpicie.  
 Nie powiem ja to nikomu  
 co się dzieje w wasym domu,  
 za parę miesięcy  
 to nas będzie więcej.
6. A ty miły Bartek by cię dyabeł spiskał;  
 za moją Małgoskę, coś mi ją wyściskał.  
 Ja się nad tem wiele trudził,  
 byś jej bestyo nie spaskudził;  
 za twą psią robotkę,  
 weź sobie Małgoskę.

Wacław z Oleska P. 1. nr. 31.

746.

od Warszawy.



Na to Pan Bóg, dał niedzie-łą by po ty-godniowym tru-dzie,



przebywszy ra - nek w ko-ście-le, po-hu-la - li sobie lu-dzie.

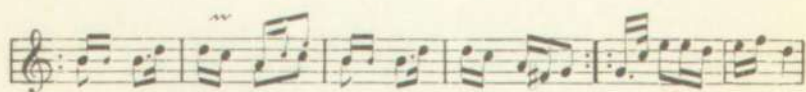
*Luś Ser. XIII nr. 126 i 256.*

747.

od Warszawy.



Hop hop hop hop Mazu - ra, po-daj - cie mi rę - ce któ-ra,  
 Po-daj - cie mi obie ręce, niech raz Mazu - ra wy-krę-cę.

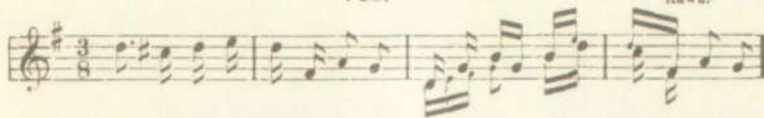


*Nuta, obacz nr. 363 i Luś: Ser. I str. 446 n. 459.*

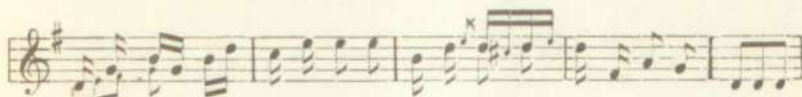


748.

Rawa.



Hop Ma-zu-ra, hop Ma-zu-ra po-dajcie mi rę-ce któ-ra,



podaj - cie mi o-bie rę-ce niech się z wami raz wykrę-cą.

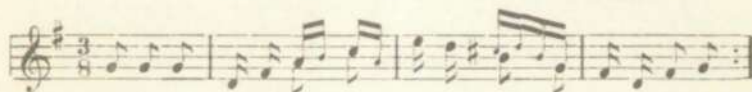


Nuta Lud Ser XIII n. 206.

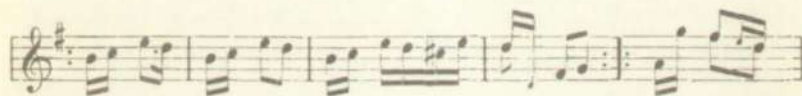
Mazowsze II n. 258.

749.

od Łowicza.



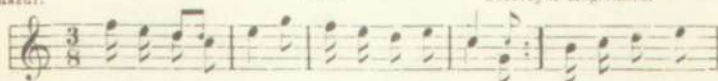
Hop hop hop hop Mazu - ra. po-daj - cie mi rę-ce któ-ra,  
po-daj-cie o-bie rę - ce, niech się z wa - mi raz wykrę-cą.



Mazur.

750.

Goszczyn, Mogielnica.



Rznięcie nam od u - cha tę - giego Ma - zu - ra, Podajcież mi  
a niechże mi po - da ręce z dziewcząt która,



która rę - ce, niechże ja się z nią wy - kręcą.

Nuta Lud Ser. VI nr 881.

Mazur

751.

od Sochaczewa.



hej-że śmieie, bo to w karczmie nie w kościele-ło.

- |                                                                                                           |                                                                                                          |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Hura chłopcy, hejże śmieie<br>bo to w karczmie nie w kościele. | 3. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Chłopcy butami, butami,<br>jak się podrą — cholewami.         |
| 2. Hura chłopcy hura<br>tęgiego mazura.<br>Hura, chłopcy, hura żywo<br>będzie wódka, będzie piwo.         | 4. Chalupeczka niska —<br>ojciec matkę ścisca.<br>I my, Kaśko tak będziemy,<br>jak się Kaśko pobierzemy. |

752.

od Warszawy.



hej parobki gdy mu-zy-ka gra. Już nam szumny zagrzmiał bas, nuże bracia

dalej wraz, albow my nie w chłopachlop, ty bracie w pod-kówwki hop. *S dal Segno.*

- |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Hej Mazury, hejże ha,<br>póki życia chwila trwa.<br>Póki serce żywo bije,<br>póty człek szczęścia użyje.<br>Hejże w hopki, hej parobki,<br>gdy muzyka gra.<br>Już nam szumny zagrzmiał bas,<br>nuże bracia, dalej wraz!<br>Albow my nie w chłopachlop—<br>ty bracie w podkówwki hop!<br>Hejże, hejże, dalej, dalej,<br>patrzcie jak się Mazur wali,<br>bo Mazury krzyczą z góry:<br>nasza ziemia raj. | 2. To mi ziemia to mi kraj,<br>w to mi Maćku, w to mi graj—<br>są tam chłopcy, sól i kasza,<br>dobra nasza, dobra nasza.<br>A więc chwacko, zwawo gracko<br>stal o stalę dzwoń.<br>Miło mi w tym kraju żyć<br>miło o podkówwkę bić.<br>Ktoby przerwał nam ten płas<br>gól mu brode—wara was.<br>Hejże, hejże, dalej, dalej,<br>patrzcie jak sie Mazur wali,<br>bo Mazury krzyczą z góry:<br>nasza ziemia raj. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

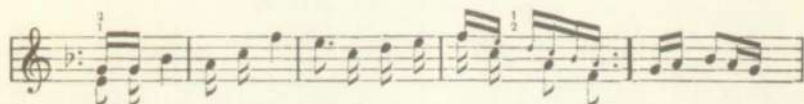
3. Oj, co ja bym za to dał  
by ten mazur wiecznie trwał,  
bym mógł mówić mojej Basi:  
górá nasi, górá nasi —  
a batogi, — kto nam wrogi,  
kto nam taniec skwasił śmiał.  
Gdy nam tańczyć przypadł los,  
precz zesmutkiem! w jeden głos;  
niech się ruszy ciurów stan,  
dalej chłopcy w skoczny tan!  
Hejże hejże, dalej dalej,  
patrzcie jak się Mazur wali,  
bo Mazury krzyczą z góry:  
nasza ziemia raj.

Lud Ser. XIII nr. 125.

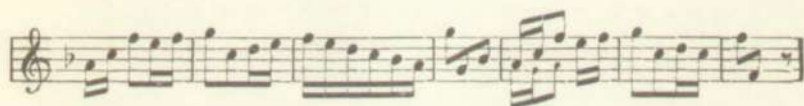
753.

od Łowicza (znana w Płockiem  
i w Kujawach).

Bańno chłopcy hej parob-cy, hej dziewczęta zwi-jaj-ta się.  
Kuba z Kasią, Ja-nek z Basią hej dziewczęta zwi-jaj-ta się.



Hej-że ha, hej-że ha, hej-że hej-że hej Ma - zu-ra.



1. Rażno chłopcy, hej parobcy, 2. Gospodyni, doładź z skrzyni  
hej dziewczęta, zwiłajta się; półkwartowe na stół szklanki.  
Kuba z Kasią, Bartek z Basią, Ja mej Franki, ty swej Hanki,  
każdy z swoją, pobierzwa się. każdy zdrowie swej kochanki.

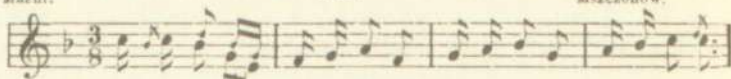
3. Półkwartowe pić nie warto,  
dawaj garca, dawaj dzbana.  
Oj da dana, oj da dana,  
wołę pić z pełnego dzbana.

Lud Serya XIII nr. 127.

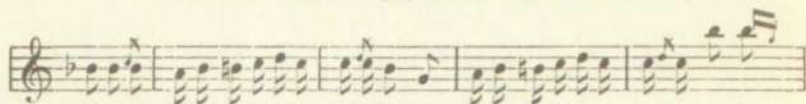
Mazur.

754.

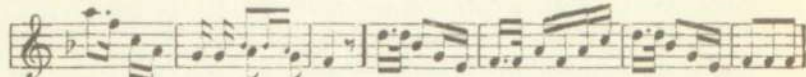
Mszczonów.



Hu-laj sy - nu na-szrój sie-mi bo ty, tyl-ko znasz Ma-zur'a  
bo tak mó-wiąc między na-mi Niemiec w nim ka - ry-ka-tura.



hop hop hop dalej Mazureczka, dalej da-lój dalej Mazureczka dalej da-lój



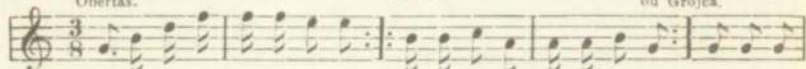
hop hop dalej da-lój hop.

- Hulaj synu naszej ziemi  
bo ty tylko znasz mazura;  
bo tak mówiąc między nami,  
Niemiec w nim karykatura.
- Niech on swego walca toczy,  
niech swą galopadę lata;  
Nie dam lubej spojrzeć w oczy  
i mazura za pół świata.
- Jak mi mazur zagrzmi w uszy,  
a ja z lubą moją w kole,  
nowe życie w mojej duszy,  
mazur zagłusza złą dołą.
- Gdy luba ślepkami swemi  
spojrzy na mnie słodko, mile,  
toć to życie na tej ziemi,  
toć to są swobodne chwile.
- W niebie rokosz zapewniają,  
jakiej niema w żadnym kraju;  
lecz mazura tam nie znają --  
gardzę niebem, nie chcę raj.

Obertas.

755.

od Grójca.



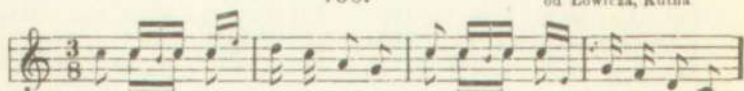
Niechaj każdy rzeško ha-sa, da-lój bracia da-lój wko-lo da da da  
we-so-le-go o-ber-ta-sa; i wykręwa się we-so-lo;



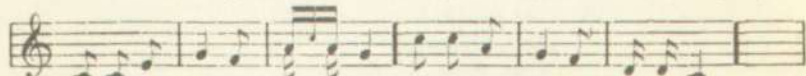
da da da chociaż bieda gulecie,  
po-tań-cujmy przecie.

756.

od Łowicza, Kútna



1. Hoc Ku-jawianie, hoc Ma-zu-ry, bo Kujawianie zawsze z gó-ry



Mam ci ja dobrą fur-man-kę, co nią prze - wiozę kochan-kę.  
(vel co prze-wio - zę Ku - ja-wiankę.)

2. Ztąd trzy mile do Wrocławka,  
jest tam panna jak truskawka.  
Może moja luba będzie,  
umieszczę ją w ładnych rzędzie.

Nuta ob. *Lud Ser. I* n. 275 (str. 395). — *Ser. IV* n. 138. 395. — *Ser. XIII* n. 134.

## 757.

Pochwała wesołości ks. Franc.  
Bohomoleca.

1. Ten mem zdaniem dobrze żyje  
ten na długie lata godzi,  
kto pod miarę winko pije  
i piosnkami troski chłodzi.  
Po szklaneczce do piosneczki,  
po piosneczce do szklaneczki i t. d.

Ign. Krasicki tak na to odpowiada:

1. To mi mędrzec zawołany  
co z szklaneczką mądrość godzi,  
trunek pieśnią przeplatany,  
ten zapala, a ta chłodzi.  
Po szklaneczce i t. d.
2. Fraszka taka mądrość dzika  
co pozorem smutnym straszy,  
pieśń powabna myśl przenika,  
serca wesołość od flaszki.  
Po szklaneczce i t. d.

(dalej obacz *Lud Ser. VI* n. 565).

*Dziennik Wileński*. 1817. T. 5 str. 564.

## 758.

Śpiewka o Kurdeszu <sup>1)</sup>.

Kurdesz



1. Każ przynieść wina, mój Grzegorz miły!  
bodaj się troski nigdy nam nie śniły,  
Niech i Anulka tu zasiądzie z nami:  
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

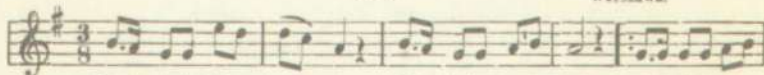
<sup>1)</sup> Bohomolec († 1784, mając lat 64), żył w przyjaźni z Grzegorzem Łyszkiewiczem kupcem i kapitalistą w Warszawie, ojcem późniejszego bankiera Macieja Łyszkiewicza. Grzegorz ciągnąc znaczne procenta od pożyczonych pieniędzy, miał przytem wyborną piwnicę win węgierskich. Tam to ks. Franc. Bohomolec napisał sławną pieśń Kurdeszową, głośną po całej Polsce i znaną we wszystkich dworach szlacheckich.

2. Skoro się przytknie ręka do butelki,  
Znika natychmiast smutek serca wszelki;  
Wołajmyż tedy dzwoniąc kieliszkami:  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
3. Niezłe to wino, do ciebie mój Grzelu!  
cieszymy się, póki możemy, przyjacielu.  
Niech ztąd ustąpi nudna myśl z troskami  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
4. Patrzcie! jak dzielny skutek tego wina,  
Już się me serce weselić poczyna,  
Pod stół kieliszki, pijmy szklanicami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
5. I ty Anulko, połowico Grzela,  
Bądź uczestniczką naszego wesela:  
Nie folguj sobie, chciejże wypić z nami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
6. Już po butelce! niech tu stanie fiasza,  
*Vivat* ta cała kompania nasza!  
*Vivat* z Maciusiem i przyjaciółami!  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
7. Maciuś jest partacz, pić nie lubi wina,  
Myśli, że jemu złotem jest dziewczyna,  
Dajmyż mu pokój, pijmy sobie sami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
8. Odnówmy przodków ślady wiekopomne,  
Precz ztąd szklenice, naczynia ułomne,  
Po staroświecku pijmy pucharami —  
Kurdesz i t. d. \_\_\_\_\_
9. Już też bo Grzela przewyższa nas wiekiem,  
A wiesz, że wino dla starych jest mlekiem,  
Łyknij! a będziesz śpiewał z młodzianami  
Kurdesz, kurdesz nad kurdeszami!

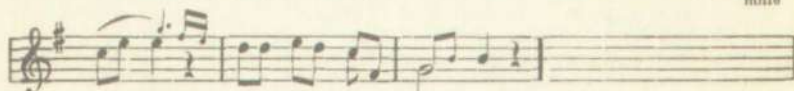
obacz *Lud Serya* VI n. 571.

759.

Warszawa.



Bracie gdy już pić prze—sta—nę a ómierzó natrze ze wszach stron, wtedy ujrzasz we  
mnio



zmianę co o—znacza bliżsi zgon.

1. Bracie, gdy już pić przestanę,  
a śmierć natrze ze wszech stron,  
wtenczas ujrzysz we mnie zmianę —  
co oznacza bliski zgon.
2. Testament mam w gotowości,  
umrzeć mogę w każdy czas,  
pochować mnie bez litości —  
o to tylko proszę waś.
3. W piwnicy chcę być chowany,  
bo tam jest najlepszy grunt;  
nogami obróć do ściany,  
a zaś głową gdzie jest szpónt.
4. Zamiast napisu na grobie  
co przyciska zimny głaz,  
chcę mieć kochankę przy sobie,  
bo i tam z nią chcę żyć wraz.
5. A gdy będę w dół wpuszczony,  
raz ostatni ściśnij dłoń,  
niech innym biją we dzwony,  
mnie zaś bracie w kielich dzwoń.

Obacz nr. 255.

760.

od Łowicza.

Od granic gdzie żył Lech, od Krymu aż do Czech, od Węgier aż po Rzym, ma  
winko wszędzie prym kto rozum ma chce długo żyć, po-winien winko winko pić, bo  
winko mi-le grze-je krew, człek zdrowy gdyby lew, kto rozum ma chce długo żyć, po-  
wi-nien winko winko pić. bo winko mi-le grzeje krew, człek zdrowy gdyby lew, człek  
zdrowy gdyby lew, człek zdrowy gdyby lew.

- |                                                                                                                                                                                                                                                   |                                                                                                                                                                                                                                            |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p>1. Od granic gdzie żył Lech,<br/>od Krymu aż do Czech,<br/>od Węgier aż pod Rzym,<br/>ma winko wszędzie prym.<br/>Kto rozum ma, chce długo żyć,<br/>powinien winien winko pić —<br/>bo winko mile grzeje krew,<br/>człek zdrowy gdyby lew.</p> | <p>2. Gdy z armat hukną ryk,<br/>i wtenczas winka łyk,<br/>i broń do ręki bierz,<br/>na pole Marsa spiesz.<br/>Choć przy kochance — winko dój<br/>i tysiąc jej amatorów strój,<br/>bo zucha gdy polubi raz,<br/>jej serce zawsze masz.</p> |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

3. Gdy serce westchnie ach!  
 pal wina dziesięć flach —  
 gdy serce zamknie ból,  
 i wtenczas winko gól.  
 Gdy starość zechce zmienić włos,  
 od winka weźmie szcztka w nos,  
 bo w kogo z winka wstąpi duch,  
 ten i na starość tęgi zuch.

761.

Warszawa.

Od granic gdzie żył Lech, od Krymu aż do Czech, od Węgier aż po Rzym, tak  
 Rzym ma winko winko winko wszędzie prym kto rozum ma chce długo żyć, po—  
 winien dobrze winko pić, bo winko winko mi-le grzeje krew, człek  
 zdrowy zdrowy zdrowy gdyby lew.

762.

Warszawa.

Nasza wi-a-ra birban-to-wa hop hop tral-la la-ra,  
 a kościołem naszej wiary hop hop tral-la la-ra, kafen-hau-zy  
 i bi-lar-dy, tra la tra-la la ra.

- Nasza wiara birbantowa,  
 hop, hop, tralla lara —  
 do kochania jest gotowa,  
 hop, hop, tralla lara.  
 A kościołem naszej wiary —  
 kafehauzy i billary.
- Do szklanicę pięć paciery,  
 przed dziewczęciem krzyżem leży,  
 a jak nima nic przy duszy  
 birbus i tydzień suszy.
- Swój wiek trać na ograszce, (*granit*)  
 przy dziewczęciu i przy flasce,  
 kochać panny i kobiety —  
 są to birbuskie zalety.
- A gdy idę przez ulicę,  
 przy dziewczęciu krzyżem leży,  
 do której by się tu zgłosić  
 i na obiad się zaprosić.



5. A kiedy idę do wdowy — tam interes jest gotowy.  
A gdy pustki są w szkatule,  
dymisyonuję babulę.
6. A gdy idę do rozwódki — tam interes bardzo krótki;  
gdy szkatulę przebierzemy;  
to się grzecznie rozwodzimy.
7. A gdy idę do mężatki — tam interes bardzo gładki.  
Gdy mnie mąż przy niej zastanie,  
to „ja list przyniosłem, panie“.  
Nim on go weźmie, przeczyta  
to ja za drzwi, i już kwita.
8. A gdy idę do panienki — ta wnet zastawi sukienki,  
woal sprzeda, a funduje —  
tak ją złudzę i zepsuje.
9. Nasza wiara birbantowa,  
kielich w ręku, jak mur głowa.  
Nam żyć z ludźmi, birbusami,  
tylko gardzić filistrami.

Nuta ob. *Lud Ser. I* (Pieśń ludu) str. 254 n. 38, d. *Ser. VI* n. 171, b.

P. Wiwatowa.

763.

Warszawa.

Kochaj mnie ja cie — bie nie żyjemy bez sie — bie,  
niech uie ży—je ten co kłamie co to przymierze prze—lamie.

Na kolonistów Niemców na Saskiej  
Kępie.

764.

Warszawa, 1907.

Kiedy Wisła wezbra—ła lom ti ri ti ra, lom ti ri ti ra da.  
(głosem)

1. Kiedy Wisła wezbrała  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
Saska Kimpa pliwala  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
2. Wszystkie Niemcy zej strachem  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
uciekali pod dachem  
lom-ti-ri-ti-ra da.
3. Ja, wół, krówka i szwinka  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
i ta panna Kryspinka  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.
4. Za górócką przed sienią  
lom-ti-ri-ti-ra (:)  
leży Nemeć ze szwinią  
lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

5. Całuje ją w lewy ud (szynkę)  
 lom-ti-ri-ti-ra (:)  
 szwinia mówi: das ist gut!  
 lom-ti-ri-ti-ra-ti da.

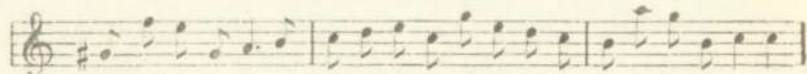
Marsz uczniów Instytutu rolniczego  
 w Marymoncie

765.

Warszawa, 1840.



Marsz marsz a-gro-nomia, marsz dzielni chłopcy zachę-caj-cie naszych ziomków



do znoju do pracy, zachę-caj-cie naszych ziomków do znoju do pracy.

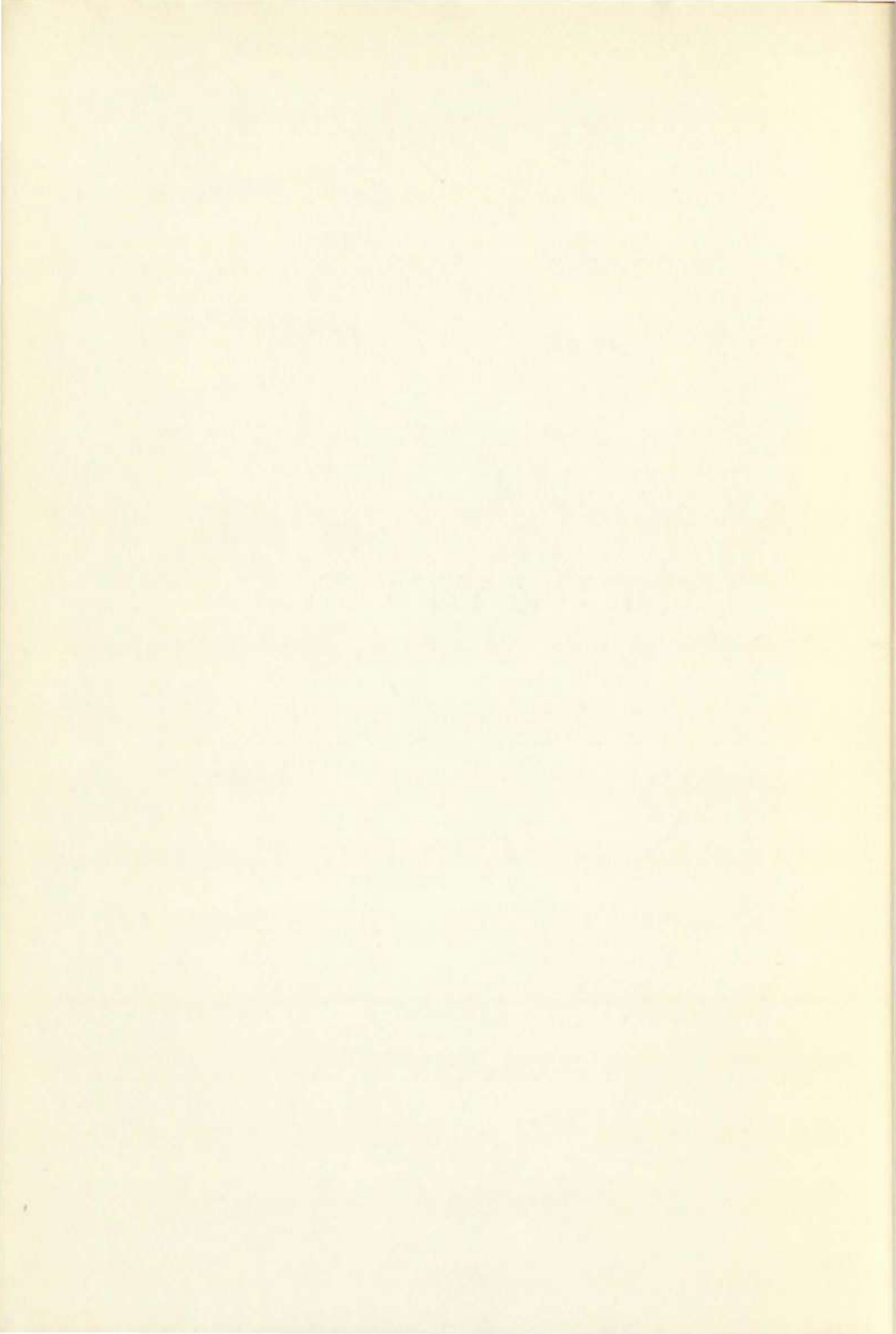
- |                                                                                                                        |                                                                                                                                  |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Marsz, marsz, Agronomia,<br>marsz dzielni chłopcy,<br>zachęcajcie naszych ziomków<br>do znoju, do pracy.            | 5. A nasz prawnik, człek dowcipny<br>i gadulski czasem,<br>więc nie zgrzeszył że warszawskim<br>został mecenasem <sup>3)</sup> . |
| 2. Zdzitowiecki dobry chemik<br>dziś nam gospodarzy,<br>ale mu z tą gospodarką<br>wcale nie do twarzy.                 | 6. Jastrzębowski przeżył młodość<br>przeżył i wiek jary,<br>on nas kocha jak swe dzieci,<br>niech żyje nasz stary!               |
| 3. A nasz Forma <sup>1)</sup> czy na kursach,<br>czy też przy obiedzie,<br>o cokolwiek zapytany,<br>do Ostendy jedzie. | 7. A leśnicy <sup>4)</sup> co nas uczą<br>jak odmłodzić ręby,<br>niechaj żyją równie długo<br>jak olbrzymie dęby.                |
| 4. Weterynarz dobry Niemiec <sup>2)</sup> ,<br>dobrze nam wyklada,<br>leszczotkami jądra kręci,<br>zawłoki zakłada.    | 8. Zieliński też nasz kochany<br>profesor mierniczy,<br>ilu uczniów w Marymoncie<br>tyłuż druhów liczy.                          |

Nota przerobiona z ukraińskiej dumki:  
 Ne chody Hryciu na wieczernjcu.

<sup>1)</sup> Inspektor Smarzewski. <sup>2)</sup> Eichler. <sup>3)</sup> Thime. <sup>4)</sup> Janczewski i Pol-ns.

PRZYPISY.

---



## Do stronnicy 109, nr. 251.

*Gazeta Warszawska* z r. 1854 n. 332 — 336 mieści listy J. I. Kraszewskiego, o Poezyi szlacheckiej i Legendach herbowych. Czytamy tu:

Herb Ogończyk, jak go opisują Niesiecki, Paprocki, Okolski i Bielski, było to pół strzały białej, żelazem do góry prosto wyrychtowanej, na pół pierścieniu w polu czerwonym, w hełmie dwie ręce panieńskie do góry wyciągnięne. Według zdania tych pisarzy, początek herbowi temu nadała w Morawii rodzina Odrowążów, z wypadku następującego. W r. 1252 Kurii albo Kumani (zwani także u Naruszewicza Połowcami) najechawszy Czechy i Morawię, kraje te zrabowali i znaczną liczbę niewolników z nich zabrali. Powracając z bogatym plonem (tupem) jeden z dowódców tej hordy, uprowadził także córkę jedynaczkę szlacheckiego domu Odrowążów. Niejaki Piotr z Radzikowa, widząc jej łkania i rozpacz nad swą niedolą i zachęcony wezwaniem jej pomocy, natarł osobiście na dowódcę hordy, zabił go a pannę wsadziwszy na nieprzyjacielskiego konia, szczęśliwie dowieźł do jej rodziny. Przez wdzięczność za wybawienie od sromoty i niewoli, dziewica, zdjawszy pierścień z palca, rozłamała go na dwie części, i jedną z nich ofiarowała Piotrowi z Radzikowa na znak przysięgi, iż z nim tylko będzie w związku małżeńskie. Piotr odebrał z wdzięcznością słowo i pół pierścienia, i odjechał dla załatwienia swych zatrudnień wojennych i rodzinnych, skutkiem czego przez długi przeciąg czasu nie dał się widzieć swojej narzeczonej. Ta zaś nie mając żadnej o nim wiadomości, gdy się o jej rękę zaczął dobijać jeden z zamożnych i znakomitych rycerzy, pomimo całej świętości swoich przyrzeczeń, skłoniona naleganiami swoich rodziców, w końcu zdawała się już nakłaniać i objawiać zastosowanie się do ich woli. Dzień ślubu oznaczono i wszystko do zawarcia związków małżeńskich przygotowano. W tém przyjechał Piotr z Radzikowa, a okazawszy połowę pierścienia sobie od dziewicy danego, żądał dotrzymania słowa. Niedługo

wahała się córka Odrowążów a wyrzekłszy pamiętne słowa: „godzien tego ten, żebym mu całym życiem przyjaźń świadczyła, który mi życie przywrócił“ — oddała mu swoją rękę. Odrowążowie przekonani o szlachetnym czynie Piotra z Radzikowa i o słuszności dotrzymania słowa, żadnego oporu nie czyniąc, najchętniej na ten związek zezwolili. Na pamiątkę tego zdarzenia ułożono herb Ogończyk w sposób wyżej opisany. Nazwisko tego herbu pochodzi od imienia pierwszego syna O g o n a (Egona) z tego małżeństwa zrodzonego. Że zaś mieli i drugiego syna imieniem P o w a ł a, stąd herb ten nazywają także niektórzy pisarze P o w a ł a. W Niesieckim znajdujemy nazwiska 104 rodzin używających tego herbu.

Zdarzenie podobne podaje i powieść z Epiru. Obacz: *Griechische und Albanesische Märchen* von J. G. v. Hahn (Leipzig 1864) tom II str. 159 i 319 nr. 113.

K. W. Wojcicki (Pieśni l. B., tom I str. 119) przytacza pieśń podobnej treści, zaczynającą się od słów: Bywaj zdrowa i szczęśliwa i t. d. Wszakże pieśń ta złożoną jest widocznie z fragmentów kilku innych pieśni, nie wiele mających z sobą związku. Są to jakoby ułamki dum z Seryi I *Ludu* (Pieśni ludu, 1857) nr. 14 (str. 174), nr. 20 (str. 220), nr. 22 (str. 225), Ser. XII n. 510.

## 2.

## Do str. 117.

Treść pieśni z pod Czarska <sup>1)</sup> podanej przez Wojcickiego (P. l. I. 165), podobna z początku do nru 265 niniejszego Zbioru, zmienia się następnie w sposób, przypominający niektóre pieśni czeskie i łużyckie (obacz zbiory Erbena, Haupta i Smolera).

O Czarsku wspomina także i nr. 291.

Siedział Jasio roczek  
Siedział i dwa lata.  
Niezobaczył świata  
Bo mury wysokie  
I wody głębokie

Prosi ojca swego  
Ojca rodzzonego.  
Przedaj owce, woły  
Pszenicę z stodoły  
A syna wykupisz.

<sup>1)</sup> *Universal-Lexicon* Zedlera z r. 1739 — 47 (Lipsk i Halle), powiada: „Czersko, Czyrsko oder Czyrcko (lat. Czarschia), eine Stadt in Polen an der Weixel, 5 Meilen über Warschau, woselbst der Adel des Landes zur Erhaltung seiner Freiheit zusammen zu kommen pfleget. Von ihr wird Masovien, worinnen Warschau lieget, auch die Czercensische Woywodschafft genennet. Bey der Stadt Czersko liegt ein gemauertes Schloss auf einem hohen Felsen, so sehr starck gebauet ist. Długossus Hist. Polon. I p. 14“.

I owce i woły  
 I pszenicę kupisz  
 A syna nie kupisz.  
 Siedzi Jasio roczek  
 Siedzi i pół lata  
 Nie увидzi świata;  
 Kasi swojej prosi  
 Łzami oczy rosi.  
 Kasia nie mieszkała  
 I przyniosła sznury,  
 Pod murem stała:  
 Przeskocz Jasiu mury,  
 Jak zabraknie liny  
 Jasiu mój jedyny

Na-ci jeszcze kosę (warkocz)  
 Co pod wiankiem noszę.  
 Pod murem stała  
 I rzewnie płakała —  
 Podała mu kosy.  
 Jasio z murów skoczy. —  
 I z murów zeskokczył  
 Na plecy dziewczyny,  
 A z pleców na konia:  
 Siadaj Kasiu moja  
 Ja wolny Jasieńko  
 Tyś moja Kasieńko.

## 3.

## Do str. 121 nr. 274

Słowacy w okolicy Trenczyna i Bystrzycy śpiewają pieśń podobną, która brzmi:

Czerne oczy, pod t'e spat,  
 bo musit'e rano wstat.  
 A to rano raniczko,  
 ked' wycháza slnieccko.  
 Uz slnieccko wychodj,  
 ma mila se prechodj.  
 Prechodj se po rynku,  
 dońes'e nám nowinku.  
 Nowineczku takowu,  
 że na wojnu werbuju.

Ked' werbuju, budú brat,  
 szkoda chlapeów na stokrat'!  
 Daju konia i szaty  
 i klobuczik rohaty.  
 Za klobuczik pentliczku,  
 a ku boku szabliczku.  
 A do ruki karabin,  
 už tia mila zostawim.  
 Zostań mila komu chcesz,  
 už ty moja nie budesz.

## 4.

## Muzyka.

W. A. Maciejowski w artykule: Słówko o dążności i duchu poezyi polskiej XVI wieku (*Tygodnik literacki*, Poznań 1840 n. 30) mówi:

„Też same cechy co poezya, nosiła na sobie muzyka i taniec, nieodstępne tamtej towarzyszki, które wszakże prędzej od niej wydoskonaliły się (?); bo łatwiej jest człowiekowi upiększyć i wydoskonalić powierzchowność ciała, niżeli serce swe i rozum ukształcić. Dla tego też taniec i muzyka polska prędzej niż poezya stała się Europejską; w nich naród nasz żyć będzie wiecznie, one przeciągną jego życie po za przeszłość, one zawsze umysłowość polską pięknie charakteryzować będą. Ziemie ruskie, Małopolskie i Mazowsze, skła-

dały głównie te krainy obszernego naszego królestwa, które najwydatniejsze miały cechy poezji narodowej, tudzież tańca i muzyki. Trzy nadobne te sztuki łączyły się w jednej ojczyźnie polskiej, ogniwem swoim nie tylko kraje przed-Jagiellońskiej, ale i ziemie po-Jagiellońskiej Polski spajając ściśle. Sielskie pienia, tudzież kozak i dumka, satyra, tudzież krakowiak i mazurek, charakteryzowały poezyją, taniec i muzykę ziem ruskich, Małopolski i Mazowsza; a religijne pienia z tańcem polskim i właściwą muzyką, z pierwotnego swego siedliska, z Wielkopolski, po całym rozlawszy się królestwie, łączyły w jedno całą przestrzeń obszernej Lechii pod względem sztuk nadobnych. Tkliwości i wdzięków nadobne te dzieci, Muz i Gracyjów córy (jak starożytni mawiali Grecy) pielęgnował Polak od kolebki aż do grobu, mianowicie też w XVI wieku, dopóki w XVII wieku fanatyzm nie zakłócił naród i na chwilę nie przerwał tych przyjemnych zabaw<sup>1)</sup>.

## 5.

*Kalendarz ilustrowany* J. Ungra na rok 1863 (Warszawa) podaje artykuł Maurycego Karasowskiego po tyt: *Muzyka ludowa*, w słowach:

„Sluchając smutnych dum ukraińskich, dzielnych krakowiaków, dziarskich mazurów i kujawiaków, wyśpiewywanych lub wygrywanych przez lud nasz wiejski, obok szczerej rozkoszy napełniającej serce z powodu dziwnie miłego wrażenia jakie ta piękna lubo nie uczona i bez pretensyi melodya zawsze na mnie wywiera, zadawałem sobie nie raz pytanie: Kto ją tworzy? Kto tych tysiącznych pieśni tak nadobnie kształtnych w melodyjnej i rytmicznej formie jest autorem? Zapytajcie oto grajka wiejskiego wycinającego od ucha na skrzypcach oberki, mazury lub krakowiaki; zapytajcie śpiewających tęskne dumy i inne rozmaitej treści piosnki, dziewoje albo parobczaków, a każde z nich jedną zawsze da wam odpowiedź: — „Nie wiemy. Tak wszyscy starsi śpiewają, tak nas wyuczili i my też tak samo śpiewamy.“ Lud przyjmując piosnkę i przyswajając ją sobie, nietroszczy się wcale o jej autora; owa arystokratycznego świata formuła: „Kto go rodzi?“ jak wiele innych bez których ten świat obejść się nie może, dla ludu, tak w tym jako i w każdym innym względzie, jest zupełnie obojętną. Co do duszy jego przemówi, co za serce uchwyci, staje mu się drogiem, staje mu się potrzebnem; a jak krople dżdżu lub rosy, odświeżają pośród skwarnych promieni słońca wyschlą od gorącą rolę, tak muzyka odświeża i skrapia poetyczności wyrazem,

<sup>1)</sup> Pouczające także o muzyce ludowej uwagi znajdujemy w czasopiśmie *Ruch muzyczny* wydawanem w latach 1857 — 63 w Warszawie przez Józefa Sikorskiego, jak również w *Bibliotece Warsz.* i w *Encyklopediach* powszechnych.



uznojonego wśród ciężkiej pracy ducha jego. Jednakże, dla nas muzyków z powołania, trudniących się szeroko mniej więcej uprawą tej sztuki, dziwnem się wydaje, z kąd ta piękność formy, z kąd ta logiczność myśli bierze się w tych tysiącnych muzykalnych produkcjach ludu naszego. Jakże zmysł estetyczny musi być wielki w narodzie, gdy bez żadnych przygotowawczych studyów, bez żadnej wstępnej nauki, wieśniacy nasi niezający wcale nut, ani nie posiadający najmniejszego elementarnego nawet pojęcia o muzyce, tworzą rzeczy zdumiewające muzyków z powołania wdziękiem melodyi, wyśpiewują je albo wygrywają z nieporównaną dokładnością rytmiczną i zadziwiającą czystością intonacji i muzykalnego wyrazu. Natura, ta wspólna matka wszechstworzenia, ujmując może ludowi naszemu klimatycznych dobrodziejstw, zmuszając go do twardej pracy około ziemi na której żyć mu przeznaczyła, w zamian ciężkich warunków społecznego i politycznego istnienia, obdarzyła go hojnie zmysłem lirycznego nastroju, ażeby poezją i muzyką, jak balsamem gojącym bolejące rany, pocieszał się, a pocieszając się zapominał choć na chwilę o trudnem położeniu swoim, ażeby w poezyi i muzyce, w tych dwóch niebiańskich siostrzycach, znalazł opiekunów w niedoli, przewodniczki zaścielające kwiatami szlachetnych uczuć, szeroki i stromy gościniec żywota.

Piękność i prostota sielskich pieśni, zachwyca nas wszystkich ukształceńszych intelektualnie ludzi; wielu z uczonych naszych muzyków od czasów najdawniejszych, usiłowało naśladować takowe, tworzyć pieśni dla tego ludu któren w rzeczach sztuki muzycznej z naukowego stanowiska uważając, jest zupełnie ciemnym. A jednak pomimo tej ciemności, jest on najprzedniejszym i najlepszym znawcą w tym względzie. Z pośród niezliczonego mnóstwa produkcji natworzonych przez artystów z powołania, pomiędzy którymi byli nawet ludzie znakomitego talentu, zaledwie małą tylko częsteczkę ich plodów lud sobie przyswoił, ale to tak małą, że o tem nawet niewarto wspominać; resztę zaś jako niezgadzącą się z jego uczuciem, jako nienacechowaną prawdziwem duchem lirycznego wiejskiego natchnienia, jako zbyt sztuczną albo zbyt blade i nieudolnie naśladowniczą, odrzucił prędzej lub później, mniej lub więcej doraźnie.

Przysłuchajmy się tej muzyce wygrywanej albo wyśpiewywanej przez lud na całym obszarze ziemi naszej; przypatrzmy się uważnie zbiorom muzyki gminnej, nagromadzonym już przez niektórych gorliwych zbieraczy, a przekonamy się, że wpływ na nią największych nawet narodowych kompozytorów, jest bardzo mały; zaledwie kilka piosnek Jana Stefaniego, Elsnera, Kurpińskiego i innych, dojrzeć tam można, i to częściej w miastach, miasteczkach, aniżeli we wsiach zebranych, więc raczej przez lud miejski aniżeli wiejski wyśpiewywanych. Jakimże one sposobem przeniknęły tamże? Oto przez teatr, dwory i dworki szlacheckie. Dlaczego lud ich nie odrzucił i nieodepchnął jak to się zwykle dzieje z tysiącniemi z tego samego co one, to jest uczonego źródła wypływającemi? Bo w nich jest tok i natura melodyi ludowej, wiernie zachowywana, bo pomimo naśladownictwa,

jest w nich prawda duchowa szczęśliwie w rzadkich chwilach natchnienie przez kompozytora żywcem pochwycona. Szlachta zjeżdżająca dawniej tłumnie dla spraw publicznych albo i prywatnych do miasta, szczególnie pod koniec istnienia państwa, biegła ochoczo do teatru, bo tam nie jedną alluzję do ówczesnego politycznego położenia, do główniejszych w kraju stronnictw albo pojedynczych ludzi usłyszeć mogła. Piosnki krótkie a donośne znaczeniem jak na przykład w *Krakowiakach* i *Góralach* i tym podobnych operach, albo też układane ulotnie z powodu różnych okoliczności, przypadają do serca wszystkich, więc każdy rad był je sobie przyswoić, nucono je i tak przywożono do domu. Wnet żony, córki, drobna dziatwa uczyła się i śpiewała. Z pokojów, piosnki przechodziły do garderoby, piekarni i stajni: tam czeladź i służba złożona zwykle z ludu wiejskiego uczyła się ich także; z tamtąd szły już prostą drogą do chat wiejskich i oto takim sposobem najeczęściej, pieśni w miastach układane, przechodziły do gminu zlewając się i wsiąkając do ogólnego skarbu muzyki narodowej. Sąsiedztwa większych miast, wywierały i wywierają zawsze na muzykę ludową wpływ przeważny: ztądto pomiędzy pieśniami przez włościan wyśpiewywanemi, niemało jest takich, które najwyraźniej przez wesółych mieszczan układane były; w nich to forma melodyi wyróżnia się już znacznie od czysto sielskiej, a słowa noszą na sobie cechę swobodniejszego wyrażania myśli, posuwającej się nawet często do nieskromności.

W muzyce tanecznej, lud więcej nierównie pokazuje się być samodzielnym; pochodzi to ztąd zapewne, iż sam sobie wygrywa, że święta, chrzciny, zaręczyny, wesela, obchodzi zwykle własną swoją muzyką złożoną w Krakowskiem i na Mazowszu ze skrzypków, w okolicach pod-Karpackich ze skrzypków i kobzy, na Rusi zaś, ze skrzypków, bassów i cymbalów. Cheiwość niektórych dziedziców starających się przedewszystkiem o podniesienie intrat propinacyjnych, posprowadzała owe ohydne pozytywki czyli katarynki, posażąc niemi wiejskie karczmy, ażeby w każdej chwili przeraźliwą muzyką podniecać w wieśniakach ochotę do tańców i pijatyki. Szkaradne te narzędzia nowożytnej karczemnej spekulacji, już w wielu miejscach wyrugowały zdawna grajków wiejskich; szczególnie w okolicach Warszawy, coraz rzadszym oni są i prawdopodobnie wkrótce znikną zupełnie. W zamian więc za owe odwieczne skrzypki, zapomocą których lud nasz tyle dziarskich krakowiaków, mazurów i kujawiaków wyśpiewywał z duszy, wtórując im pieśnią improwizowaną z serdecznego natchnienia, słyszemy tylko chrypliwe i przedęte odgłosy katarynek<sup>1)</sup>. Gdybyż to jeszcze katarynki te, robione były przez ludzi zamilowanych do muzyki ludowej, rozumiejących jej obecne i przyszłe znaczenie, albo zresztą przez fabrykantów wykształconych muzykalnie. Ale gdzie tam. Każdy z nich stara się przedewszystkiem o to, ażeby jak największą rozmaitość tańców nabici na jeden walek;

<sup>1)</sup> Uskarżał się na to już Kaźm. Brodziński.

więc walce, sztajery, szoty, polki i t. p. mierzają się wzajemnie, a jeżeli któren z nich użyje jakiego ludowego oberka, mazura albo krakowiaka, to tak nielitościwie spowije go powijakami barbarzyńskiej i fałszywej harmonii, tak poprzekręca, że aż się dusza wzdryga słuchając na jakie to dysharmonijne tortury biorą ci pseudo-organmistrze muzykę ludową. Gdyby Rada miejska w Warszawie nie miała tysiąca ważniejszych i naglejszych spraw do załatwienia, obchodzących w wyższym stopniu stolicę, a nawet resztę kraju, to ośmieliłbym się zaproponować, ażeby wyznaczyła komitet złożony z ludzi biegłych, dla czuwania nad wyrobami organków, przeznaczonych do figurowania jako najważniejsza ozdoba karczem wiejskich i przynęta na skory do podchmienia sobie ludek. Niechby każdy trudniący się ich robieniem, złożył wprzód egzamen z muzycznego swego uzdolnienia, a mianowicie, z umiejętnego i czystego podkładu pod melodyę hermonii. Możeby tym sposobem udało się choć w części poprawić to złe, jakie z upowszechniania się tych szkaradnych instrumentów maszynowych wynika. Katarynki rugując z miejsca gdzie się usadowią, wiejskich samorodnych grązków, zabijają w ludzie naszym ów cudowny zmysł muzyczności, jakim go natura hojnie obdarzyła, zaszczepiając w nim z krzywdą narodowej muzyki walce, polki, sztajery, więc melodey tańców przeciwnych jego naturze i moralnemu usposobieniu. Bałamuca mu głowę i słuch rytmem obcym i żadnego duchowego z nim związku mieć niemogącym; a co jeszcze gorsza, fałszywą swoją harmonią, zarażają wrodzone w nim poczucie naturalnego tonowego dźwięku i zamieniają go mimowolnie w muzyczny idyotyzm i to wszystko dzięki barbarzyńskiemu obchodzeniu się ze sztuką fabrykantów katarynek, cheiwości propinatorów i tolerancyi jaką mają w miastach dla tego rodzaju wyrobów.

Istotnie, słuchając nieraz przechodzącej po ulicach Warszawy katarynki, i wrzeszczącej ochryplym, niby nalogowego z pod Karasia <sup>1)</sup> pijaka głosem, myślę sobie, jakie też o muzyczności naszej może mieć wyobrażenie cudzoziemiec, przysłuchujący się takiej muzyce od rana do nocy rozlegającej się po bruku stolicy? Dawniej, kataryniarze pilnowali się przynajmniej szynków i tam tylko traktowali słuchaczy swym talentem; lecz od czasu jak zaczęli do nas przychodzić Włosi z ulepszonymi organkami paryzkiego wyrobu i dawać na dziedzińcach domów albo pod otwartymi oknami swoje koncerty, nasze łobuzy dalejże ich w tem naśladować; i włóczą się teraz najbezczelniej od domu do domu, godzinami wygrywają na podwórkach, przed restauracyami i t. p. kalecząc ludziom uszy, zmuszając swoją ohydłą muzyką psów do wycia, z czego się nieraz tworzy taki wrzask nieznośny, że najtęższe nerwy wytrzymać go nie są w stanie\*.

<sup>1)</sup> W pałacu niegdyś Karasia (na Krak. przedm. naprzeciw pomnika Kopernika) była głośna piwiarnia i szynkownia.

Do str. 167.

## TANIEC.

Karol Czerniawski przy opisie Tańców narodowych. (Charakterystyka tańców, obacz: *Biblioteka Warszawska* z r. 1847, tom II. i w oddzielnym wydaniu w Warszawie r. 1860) zaznacza, iż od niepamiętnych czasów tańce były w wielkiem u nas użyciu, o czem wspominają Bielski, Strykowski, Naruszewicz, Niemcewicz, Gołębiowski i t. d. „Rodzinnemi naszymi tańcami są: Polonez dawniej wielkim, pieszym lub polskim zwany, krakowiak, mazur, kujawiak, obertas, szumka, kozak, okrągły, i wiele innych prowincjonalnych, z użycia wyszłych i pochłoniętych ogólnemi tańcami. Ujrysz je pod strzechą ludu i po dworach szlachty“.

„Gromadność w tańcu (nieograniczona liczba par), to gromada Słowian. Przodkowanie jednego (przywileje pierwszej pary) to głowa w gromadzie <sup>1)</sup>. Razem, to pszczoły i matka mistycznej historii: to lud i wojewoda dawnych Słowian; to Rzeczpospolita z królem; koło rycerskie z Hetmanem; to wieś i dwór; to państwo-młodzi z weselem“.

„Cywilizacya rolniczych Słowian, tak przeważna uczuciem i serdeczną wiarą, karty swej historii zapisała szlachetnemi uniesieniami nieogłędnego serca i głębokiej wiary; i symboliczną jej figurą jest koło od serca, wiarą rozpromienione. Wielkie koło znajdziesz tylko w gromadnych tańcach Słowian, i naszych tańców zasadniczą figurą jest oś i koło (w przodkującym i gromadzie)“.

„Kiedy posłannictwem naszego narodu należało być przedmurzem Europie od napadów Tatarów i w obronie Chrystusowej wiary ciągle boje zwierać; wówczas pierwiastek wojenny i w tańcach górował, często bowiem sami mężczyźni tańczyli i jeden drugiemu służył, jak na wojnie szeregowy rycerzowi <sup>2)</sup>. Niewiasty jednak nie były całkiem wyłączone z tańców; dzieliły one wspólne zabawy, jak dzieliły nieraz wojenne trudy i niebezpieczeństwa swych braci i mężów“.

<sup>1)</sup> Przodkowanie jednego w tańcu zawsze u nas miało miejsce. Rey z Nagłowie posiada także: „Patrzajże na pieszczoszki paniey fortuny, a oni się ubiegają, kto ma pierwszy w tanku poskoczyć“. Toż samo w Pamiętnikach Paska (przy opisie tańca w Krakowskiem).

<sup>2)</sup> Widzimy to ze wspomnień niektórych pisarzy naszych. I tak Rey powiada: „Przyszli raz panięta w maszkarach przed króla, także czyniąc swój taniec parami; obaczy ktoś średnią parę, w której był pan Wolski miecznik, z drugim nie pomnę kim, bardzo małym i rzece: By wiedzieć, prawi, co to za para tak bardzo nierymowna; a drugi stojąc podług niego rzekł: Zgadnę ja którzy są; a gdy ten zasię jał prosić, aby mu powiedział, atoli prawi: To jest roch, a to piesek“. (Wieża i pieszek w szachach).

## Taniec polski.

L. Gołębiowski w dziele: *Gry i Zabawy*. (Warszawa 1831 str. 305) mówi: „Nie znam tańca (powiada pani Guebriant), któryby do tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski. Poważny to i rycerski taniec, jedyny podobno, który najdosłowniej osobom i monarchom i rycerskiemu przystoi ubiorowi. Charakter tego tańca ma swoją poezję i narodową właściwość, której znamieniem uroczysta powaga; nie wyraża namiętności, lecz zdaje się być tryumfalnym pochodem. Zobaczmy jak go tańczowano przedtem? jakim odmianom później ten taniec ulegał:

W tym po parze panienki wszedłszy się uklonią,  
I wiodą rey, wziawszy jedna drugą dłonią,  
Aż wywabią wesole z za stoła młodzieńce,  
A ci z nimi tańczują chędogo o wieńce.

odzywa się Kasper Miaskowski w zbiorze swych *Rytmów* r. 1622 wydanym. Z tego kreślenia widzę, że kiedy w dzień zabawie poświęcony, mężczyźni zebrani obsiedli ławy i stoły w około, pleć piękna kończyła swój ubiór, panienki zwłaszcza. Matki nie potrzebujące tak długiego na to czasu, mogły już znajdować się w społeczeństwie i ożywiać je rozmową. W tem otwierają się podwoje, wchodzą skromne dziewice parami, wieńcem ozdobione ich skronie, wieniec trzymają w ręku, zabrzmiał słodko muzyka narodowem pieśniem, one społeczeństwo całe okrążają: rodzicom, krewnym, sądziwym i poważnym czyniąc ukłony głębsze, i wszystkich zgromadzonych powitaniem rącząc. Przypatrywano się im z upodobaniem, po niejakej dopiero chwili zrywała się młodzież służyć im i parami równo krok w krok za nimi postępowała. To może pierwszym było powodem lekliwym i niewinnem zawracania koła, jak gdyby odosobnić się chciały, lecz napróżno unikały mężczyzn: raz poświęciwszy im usługi swoje, nie odstępowali ich młodzieńcy aż się skończył taniec. Wdzięczne za to dziewice śnać im za matek swych zezwoleniem, ofiarowały wieńce przeznaczając ich tem samem i na dalszy czas za tancerzyków swoich. Wieńcem otrzymanym pyszniła się młodzież, krasila nim swe czola, biorąc to za szczęśliwe godło zasłużenia kiedykolwiek na rycerskie lub rozmarynowe wieńce.

Panny wieńce, pierścienie panicom dawają,  
Dając sobie dobranoc, mile się żegnają:

powiada Rej w *Wizerunku żywota* człowieka poczciwego. Miejsce zabawom poświęcone zdobyły kwiaty jak mówi tenże: Wszędy kwieciami strzęsiono, wszędy wiszą wianki.

Po tańcu panien i kawalerskim następował zapewne poważniejszy taniec matron, którym sędziwi służyli mężowie: czyli same parami tańczyły równie, czyli wiekiem nabytą już sławą upewnione, przyjmowały podaną sobie rękę proszącego o nią nawzajem słu-

znego mężczyzny. Znowu następował *dziewiczy taniec*, czy to każdej pary z osobna i służby jej czyli dwóch i niekiedy więcej mężczyzn, za nimi postępujących z godnością; czy kiedy większe było społeczeństwo i wznagała się ochota, przepłatane pary dziwie i kawalerów w pewnych odległościach za sobą tańczących. Taniec się kończy, a jak się zaczynał od ukłonów, tak i kończąc ukłonić się trzeba dla okazania, że się ceni kawalerską posługę; ci nawzajem kłaniają się, dziękując za daną im sposobność służenia <sup>1)</sup>.

W uroczystych obrzędach, przy ślubach, tańczył małżonek z oblubienicą w pierwszej parze, za nimi szły dwa rzędy parzysto służby damskiej i kawalerskiej; tak na weselu tańczył Michał król z połowicą swoją, za nim senatorowie parami, a za królową damy, jedna z drugą. Od tak poważnego i skromnego tańca nie godziło się wymawiać nikomu, ani duchownym nawet. Za Jana III. na weselu którejs z panien dworskich w Żółtkwi, resztę nocy bawiono się tańcami. I ja, powiada doktor South, kapelan przy poście angielskim, tańczyć musiałem z *Madonną*, którą mi dał w rękę Załuski biskup płocki. Sędziwi senatorowie i poważne panie tańczyły także, lecz wesołość wzrasta, początek tańców poważny, koniec ich wesoły bywał aż do pustoty. Posuwają się zrazu powolnie, (tenże South mówi), kończy się na skokach, ustaje w nieporządku. Wszakże tu się myli, za powtórzeniem albowiem pierwszej części muzyki tańca, kończy się on wedle prawideł. Takt jego w dalszym postępie coraz śnać się przyspieszał, a nakoniec przeistaczał zapewne w pozostałe już u ludu wiejskiego tylko *obertasy*. Skromność oznaką starożytnego tańca polskiego, nie odrzucająca wszakże posługi płci drugiej, gotowej zawsze do okazania, ile przyszło życie swej towarzyski, ile współobywatelki ceni, a ta chęć wzajemnej uczynności miłą w każdym zdarzeniu jest narodowości zaletą. I w tej postaci, jaką później śnać polski taniec przybrał, kiedy już nie kobieta z kobietą, i mężczyzna z mężczyzną tańczy, lecz obie płci połączone

<sup>1)</sup> *De Laboureur* opisujący podróż pani de Guébriant (r. 1645), ciekawy skreśla obraz dostatków, przepychu i bogactw napełniających pałac Kazanowski w Warszawie, (ob. *Pamiętniki o dawnej Polsce* I. U. Niemcewicz, tom IV). O tańcach powiada on:

„Po skończonej kolacyi, zamieniła się muzyka w tańce. Marszałkowa Kazanowska tańczyła z bratem swoim Słuszką podskarbin Lit., Margrabia z Gonzagów Myszkowski z swoją żoną; słowem, cała kampania, prócz Marszałka i pani de Guébriant. Nie znam tańca, któryby tak uprzejmość, powagę i przyjemność wraz łączył. Tańczyli w okrąg, zwykle dwie kobiety były razem, potem dwóch mężczyzn i tak ciągiem. Pierwsza część polegała w pokłonach, potem w krokach do miary i muzyki przystosowanych, czasami dwie damy będące na czele z nienacka środkiem się śpieszniej zwracały, niby chcąc uniknąć kawalerów idących za nimi. Często się znalazłem na podobnych balach u pierwszych panów dworskich i zawsze mnie bawity; nie w nich nie upatrywałem takiego, czemuby przymówić można, tylko że zawsze widział prawie jeden rodzaj tańca; lecz później przekonałem się w Radziejowicach, że wszystkie są w Polsce znanymi“.

w słodszej i wzajemnem zaufaniu płyną parami, staje w wieńcu poważny taniec narodowy. Katalog to balu, rozwija w całej świeżości liezbę tanecznic, rozmaitość ubiorów, i ten dla siebie ma zaszczyt, że we wszystkich krajach najświetniejsze bale otwiera<sup>1)</sup>.

Czyli go z francuskim *menuetem*, z niemieckim *allemandem* porównać zechcemy<sup>2)</sup>, widoczną ma nad niemi wyższość i powagę; tamte wykwintne i wymuszone, nie są tłumaczami uczuć, daleka od nich wesołość, miła naiwność i wdzięki prostej natury; nasz taniec więcej ma daleko swobody, powolny lecz miły, nie jest jak powyższe, teatralnym. Polonez, co do kroków swych nawet, z pewną sztuką pełną szlachetnej prostoty był tańczowany; to płynnie jedna i druga noga posuwała się naprzód, to znowu skupione wstrzymywały się na chwilę, wznosiło się dwie pięty i wspinało lekko na palcach. Kto widział pięknie tańczących go dawnych Polaków i Stanisława Augusta, czyliż mu wdzięków nie przyzna? Z szlachetną godnością tańczowano go przedtém, odzywa się dowcipna Polka (Jaraczewska z domu Krasińska) w romansie, który czytałem w rękopiśmie, cudzoziemcy i młodziki nieumiejący go poważnie tańcować nazwali polski taniec rozmową chodzącą; lubo i to, ażaliż małą jest zaletą poloneza, że do okraszy jego służy wymowa, i z tej miary obyczajom naszym właściwy, obywatelskiemu życiu wolnego narodu odpowiedni. Grzeczność trzeba było wynurzyć zapraszając do tańca, i w dalszym ciągu służył do gładkiego wysłowienia się, jakim uczucie, lub sama tylko uprzejmość, jedną pleć ku drugiej natchnął jest w stanie. Obok muzyki wyszukalność ubioru, i wdzięk pewny wesołości towarzyszący, daje sposobność podobania się. Odgłos muzyki zachęca do cichszego mówienia, do cichszej jeszcze odpowiedzi, w tłumie dozwala usunąć się od świadków niejako, coś tkliwego powiedzieć i usłyszeć, lekkim ręki cisnieniem czuło za to złożyć dzięki, a w przepelnieniu uczuć i niemą nawet prowadząc scenę, w zakręcie tylko piękne spotykając oczy, zrozumieć poru-

<sup>1)</sup> *Przewodnik naukowy i literac.* (Lwów 1877 lipiec str. 615) w artykule Dr. Kętrzyńskiego: Petersburg w roku 1720, mówi: (przy opisie małżeństwa jednego z dostojników): „Po obiedzie poszli wszyscy w pałacu carskim do inszej sali na tańce (przy weselu generał-adjutanta); naprzód pierwszy marszałek, a marszałków było 12, których pan-młody powinien kontentować. Tańczowali wyłącznie prawie po polsku, bo francuzkiego tańca jakoś rzadko używają. Zaczęła tańce Carowa Jejmość z carskim kawalerem, potem tańczył Car z Carową; marszałek zaś przykazał, aby więcej par razem nie tańczyło jak tylko po trzy, a to pod sztrofum wielkiej szklenicy; jakoż dotrzymani tego. Nad wieczorem zajęchały karetę i różne powozy mające państwo-młodych odprowadzić do rezydencyi pana-młodego i tam mieli dopijać. Imć pan poseł zaś pożegnawszy Cara IMci, odjechał z nami do swojej rezydencyi“.

<sup>2)</sup> Kurpiński w *Tygodniku muzycznym* 1821 r. rzuca nawet zapytanie, czy muzyka poloneza nie powstała z hiszpańskiego *Fandango* (!). — Z różnawą słusznością można by twierdzić i na odwrót, gdyby prócz pewnego podobieństwa rytmu i tempie nie było różnic zasadniczych w charakterze, ruchach i akcentuacji.

szenie serca. Ileż to zbliżonych osób młodych, ile związków ułatwionych było słodyczą polskiego tańca.

Przy krokach posuwistych, acz bez skoku, tańczący urozmaicał swą postać. Nie dawał wprawdzie polonez mężczyźnie sposobności do pokazania się z pewną lekkością, lecz powagę i uprzejmość rozwijał, jaka zdobić powinna rycerza. Tańcowany z bronią, okazuje nie młodzieńczą, ale mężką zalotność, marsową powagę jednej, a skromność płci drugiej. Mężczyzna prowadząc damę podług woli swej, kieruje nią, jak mąż w ciągu pożycia małżonką, kiedy opuszczając dłoń trzymaną zachodzi przed nią okazale, ażeby drugą ująwszy rękę, zawrócił kolem, obraca się współtancerznicą, kawaler jej trzymając swej towarzyszki prawicę, z tyłu za nią postępuje, aż skończenie tej części sprawia obrót niewieści, a mężczyzna lekko uchodząc na bok, zajmuje dawne swe miejsce, damie prawą dając stronę. Następne po nim w inną stronę zatoczenie koła, już bez tego rozrywania się następuje.

W humorystycznym swym opisie, z dowcipem, znajduje Brodziński, że taniec polski ma cechę ustaw i zwyczajów narodowych, przypomina w układzie swym arystokratyczną rzeczpospolitą. Owe poruszenia szabli, wąsów i czapki, są oznaką męża, obywatela, rycerza. Przy zaczęciu kładąc czapkę pod pachę, lub przybrawszy nią dłoń swoją, podając ją damie, a położoną ucałowawszy i objąwszy <sup>1)</sup>, pokręcił wąsa i drugą rękę opierając na szabli, okazywał tańczący Polak mężką zalotność, dumną niejako wystawność, i prowadził damę z uszanowaniem. Pierwsza osoba rozpoczynająca taniec według upodobania, podług pewnych jednak przepisów, kieruje za sobą całym szeregiem, ztąd w Polsce tańczyć na czele nazywało się marszałkować, rej wodzić, stósownie do przywilejów marszałków sejmowych, i w tym względzie uważane koło tańczących popolite ruszenie oznacza, albo sejm narodowy. Śmielszy wszakże odbić mu pierwszeństwo może, oddalony bierze miejsce drugiego, drugi trzeciego i tak dalej, a wszystko idzie swym trybem. Ostatni bez miejsca zostając, ma równe prawo dobijać się naczelnictwa. To odbijanie może odpowiadać sławnemu nie pozwalam, ścieraniu się wzajemnemu stronnictw, i wtenczas nowy dowódcą prowadzi całe koło za sobą, a ten, który przewodniczył mało co pierwiej i inni, jemu być muszą uległymi <sup>2)</sup>. Na tej zmianie ostatni

<sup>1)</sup> Rękawiczek do polskiego stroju nie używano przedtem, chyba w czasie wojennym i do zbroi, a przez uszanowanie i skromności gwoli, nie śmiejąc dotykać się gołą ręką dziewiczej dłoni, swoją pokrywano czapką.

<sup>2)</sup> Karol Czerniawski przy opisie tańca polskiego powiada: „Brodziński mylnie utrzymuje, że odbijanie pierwszej pary zjawiało się później i było wyobrażeniem „veto“, gdyż słowo nie pozwalam, zrywało sejm zupełnie; odbicie zaś pierwszej pary nie kończyło tańca, i było tylko wypiętym tego przekonania szlachty, że tak dobry pan Kozłowski jak i pan Baranowski“.



tylko; jak u nas często bywało, cierpi; pokąd nieśmie każdemu z szlachty dozwolonego użyć przywileju, ażeby się znowu postawił u steru. Lecz mniej stosowna, albo zbyt częsta zmiana może być powodem do anarchii, wtenczas albo naczelnik rozwiązuje zgromadzenie, albo życzenie swe objawiwszy sprawia, że wszyscy ustępują mężczyźni, damy tylko same po niejakiemu namyśle, i przechadzce czynią wybór nowy, co ma niejako postać sejmku konfederacyjnego. Damy czyniąc podług upodobania swego wybór, zdają się malkontentów albo i burzliwych zostawiać na stronie.“

„Cały ten obraz, jaki się podobało skreślić Brodzińskiemu, zachowawszy, powiedzmy wszakże: iż trudno jest oznaczyć, kiedy taniec polski zaczął być mienionym. Wprawdzie ten wyraz już dawniej wspomniany jest, i była figura w tańcu polskim, że pierwsza para z sobą się rozdzielała, dama szła koło poci swojej, kawaler koło mężczyzny, za drugim razem przeciwnie, spotykali się całe tańczących obszedłszy grono i znowu się biorąc, prowadzili się dalej; jak gdy przygody rozłączą dwie z sobą żyjące osoby i po długim niewidzeniu dopiero zbiegają się i dawnych związków pamiętne, jednoczą tem ściślej; a następne pary w tem, jak we wszystkim ich naśladują, pomne jakoby tego, że je spotkać może równa przygoda. Czasem, zwykle sprykrzywszy sobie koło, długim łańcuchem sprowadzał przedtaneicznik swą parę, i cały szereg po innych pokojach, jak gdyby chcąc się pochlubić tak szczęśliwym wyborem, tak świetnym orszakiem; to przyklękał przed nią, obwiódł w koło siebie, albo zdrowie jej wypijał duszkiem, kielich w zdjęty z jej nózki stawiając trzewik, a wszyscy podobnież czynić musieli, ani można się było wyprosić lub wymówić, pomimo skromność całą, od tego wylania affektu: nigdy bowiem nie przechodziło to pewnej miary, acz wśród zapалу i uniesienia, to umyślnie postawiono lekką jaką zawadę albo i stołek, przeskakiwano je w pochodzie, to różnie przy pomnożonych zwłaszcza kielichach i skażeniu pierwotnej tego tańca prostoty czyniono szafy, to zawoławszy: *solo* damy, zostawiono je dla nowego następnie kawalerów przez nie wyboru, albo mężczyźni *solo* potańcowawszy chwilę, sami towarzyszki wybierali inne. Nie-skończonym zwał się taniec polski mieniony, w którym damy lub mężczyźni zostawszy z kolei na środku, pary sobie dobierali. Podszepniętem to było zwykle, ażeby wziąć w taniec osoby, o których nieszczęściem długo zapomniano, lub które za mało tańcowały przez nieśmiałość; tak dalece starano się, ażeby nikt nie był upośledzonym, ażeby się każdemu i każdej z będących w społeczeństwie osób tańcować dostało, i ta względność stanowiła główniejszą cechę starożytnych balów polskich. Uprzejmość więc gospodyni lub córki domu większą rozmaitość nadając polskiemu tańcowi, umiała bal ożywić, uchybienie jakie, omyłkę lub zapomnienie wynagrodzić, zapraszając z wdziękiem tego, który był zasmucony, lub najznakomitszego z mężczyzn do tej zwracając, której cześć pomienioną oddać chciano. Odbijanie pary wszczęło się później, jakoż przed-

tem nie śmiano-by tak dalece uchybiać pierwszeństwo w tańcu mającemu. Kiedy ten zwyczaj nastąpił, grzeczne prośby towarzyszyły odbiciu w poufalszych towarzystwach, a wtenczas damy swej odstępowano chętnie; inaczej bowiem wziętoby to za urazę, przychodziłoby do kłótni, przemówienia się, rąbaniny lub pojedynku. Kiedy starodawna grzeczność polska zaezęła gasnąć i ustępować miejsca płochu naśladowanej dzikiej nieobyczajności, dość było zajść z przodu pierwszej parze, klasnąć w rękę, ażeby mężczyźnie z widocznym dla niego zmartwieniem odjąć ulubioną osobę, albo przerwać rozmowę, gdy tańczył z kim poważniejszym nawet. Powstawały ztąd niesnaski, których i za naszych czasów smutne widzieliśmy przykłady. Bywały równie spory albo i pojedynki o pierwszą parę, o rodzaj tańca<sup>1)</sup>.

K. Czerniawski powiada: „Polonez jest bardzo dawnym tańcem: musiał kiedyś wyjść z ludu, tak jak sama szlachta nasza, wyszedłszy z korzenia słowiańskiego ludu, w potężne konary się rozrasta. Polonez zwano dawniej tańcem wielkim, pieszym, później polskim, wreszcie polonezem (z francuzkiego: polonoise). Znajdziesz w nim układ słowiańskiej społeczności, wspólny wszystkim naszym tańcom, to jest: gromadę i przodkującego. Dawniej pierwiastek wojenny w nim przeważał: tańczyli go często sami mężczyźni: był to pochód tryumfalny styranych w boju i sędziwych w radzie mężów, z wspaniałością processyi wiedziony. Później kobiety do niego wchodziły, ale tańczyły osobnemi parami; w końcu dopiero, gdy taniec się rozwinął i wsiąknął inne w siebie pierwiastki, mężczyźni tańczyli w parach z kobietami“.

„Kto zna naszą historję, ten pojmie znaczenie dawnego poloneza; tego wyobraźni, niech pomoże śliczny wiersz Jana Kochanowskiego (z okazji hołdu Olbrychta księcia pruskiego napisany), jak i wspaniały opis poloneza Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“.

„Dziś prawdziwego poloneza już niema; zwietrział on, skosmopolityzował się; — jest tańcem wszystkich zagranicznych dworów, rozpoczynającym wielkie zgromadzenia“.

„Z tańcem poloneza, zaginęła i muzyka jego; znajdziesz ją jeszcze rozsianą w pieśniach ludu naszego i po dworkach szlacheckich, jako złote okruchy dawnych bogactw<sup>1)</sup>; — proch wrócił do tej ziemi, z której ciało powstało. Polonezy Ogińskiego pełne głębo-

<sup>1)</sup> Nam się zdaje, że bogactwa te w dawnych czasach nie mogły być zbyt obfite, gdy z wyjątkiem kapelli królewskiej posługiwano się głównie lutnią, dudami, piszczałką i narzędziami perkusyjnymi, a muzyka instrumentalna właściwie dopiero ku końcowi 17 wieku, szerzej rozwijać i kształcić się począła. Natomiast w śpiewie ludowym, obok napływu wielu nowszych aryj i kantylen, mogły się w istocie zachować i dawne motywy melodyjne.

kiego smutku, i Kurpińskiego na marsze (!) wojenne zakrawające (jak i późniejsze starszylacheckie polonezy Moniuszki), mogą nam dać wyobrażenie dawnej (?) muzyki polskiego tańca. Polonezy Szopena, to apoteoza polskiej pieśni na francuzkiej ziemi<sup>4</sup>. (Scharakteryzował je najprzód Liszt w dziełku: F. Chopin).

## Mazur.

K. Brodziński w piśmie *Melitele* wydawanem przez Odyńca (ob. także *Kuryer warsz.* z r. 1825 n. 60), mówi:

„Mazur w pierwotnym składzie swoim jak go lud prosty niegdys tańcował, podobny jest do krakowiaków (!) lecz jako tańczony przez lud w równinach żyjący, niema tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór odznaczają. Szybey Górale i Krakowiaczy tém tylko różnią go od swego tańca, że go drobny m nazywają<sup>1)</sup>.“

Na pograniczu Mazowsza z Krakowskiem w następujących zwrotkach zalecają taniec mazura (jak je przytacza Gołębiowski w dziele: *Gry i zabawy*, Warsz. 1831 str. 322).

766.

Hejże dalej do Ma-zu-ra podajcież mi rę-ce która,  
podajcież mi o-bie rę-ce, niech sięz wami raz wykrę-o-g.

Hoc hoc hoc na-o-ko-lo, i obróć-wa  
się we-so-lo, kiedyśwa się roz-hu-la-li, hopa hopa, dalej da-lój.

1. Hejże dalej do mazura, podajcież mi ręce która; podajcież mi obie ręce, niech że wkoło raz wykręcę.
2. Hoc, hoc, hoc, na około, i obróćwa się wesoło. Kiedyśwa się rozhułali, hopa, hopa, dalej, dalej.

3. Kej chłópek tupnie nóżkami, i zakrzesze podkówkami, Kej ma dziewcze jak anioła: otóż mu chwila wesoła.
4. Kiedy obiema rękami trzymam takie dwie figury; to mi taniec nad tańcami to mi mazur nad mazury.

<sup>1)</sup> Stosuje się to do obertasa.

5. Podajcież mi obie ręce,  
niech się jeszcze raz wykręcę;  
wiwat mazur, krakowiaki,  
wiwat panny i chłopaki. (obacz nr. 747 — 750).

„Od czasu pobytu wojsk niemieckich (jak mówi Brodziński) taniec ten pomiędzy ludem stracił swój charakter i zmienił się w pewien rodzaj niezgrabnego walc a<sup>1)</sup>. U pospólstwa stolicy postradał swą cechę równie; ani używane już są przy nim śpiewki. Lecz taniec Mazurek między gminem upadły, przyswoiła sobie klasa wyższa, i przy zachowaniu narodowości, tyle dodała mu sztuki, że śmiało do najprzyjemniejszych tańców europejskich liczyć się może. Ma on wiele podobieństwa z Kadryllem francuzkim (?), daleko więcej jedności atoli i szlachetnej prostoty, jest powabnym wesolości młodzieńczej tólmaczem i wdzięki jego z radości samój wypływać się zdają. Taniec w Polsce jest niemą serca rozmową. Liczne towarzystwo w mgnienu oka jedną staje się rodziną. Przymus, etykieta zimna, wpływ niemiłych rozterków, podejrzliwość, niewiara, smutne wspomnienia, wszystko to niknie przy pierwszym mazurze. Polska jest ojczyzną Mazura. Piękność zdaje się być branką rycerza obchodzącego zwycięstwo a razem hołdującego wdziękowi zwyciężonej. Mazurek jedynym jest zapewne tańcem, w którym i młodzieniec najpowabniej okazać się może, osobliwie młodzieniec polski, którego junactwo przyjemne, jest duszą i ozdobą w tym tańcu. Lekki, do pasterskiego zbliżony ubiór kobiet i narodowy ubiór wojskowy dla mężczyzn, pięknej budowie ciała tyle sprzyjający, dodaje temu tańcowi uroku w oczach malarzy. W nim ciało odmienia szybko rozmaite postaci, on dozwala ramionom niewymuszonych ruchów, i niejakiego zaniedbania się w postawie, które przy wesolości i tupaniu o ziemię, jest gracyą. Entuzjazm i życie ożywione daje coś uroczonego skinieniom głowy, która wnet do góry wzniesiona, wnet ku piersiom opadająca, lub łagodnie się ku ramieniu skłaniając, maluje aż do zazdrości, pełność życia i uciechy, cieniowaną przez prostotę, lekkość i delikatność. Patrząc na parę, w której tanecznica unoszona prawie ręką mężczyzny, na jego wsparta ramieniu, jego się wodzy oddaje, zdaje się że widzimy dwoje szczęśliwych istot, ulatujących ku szczęścia krainom. Tanecznica lekko ubrana, drobną i okrągłą nóżką oczy mamiąca, która w powietrzu się unosząc, ziemię tylko dotknięciem drażnić się zdaje, wnet się z rąk swojego tanecznika wyrывa, do innych odlatuje, okiem niedosięgnięta, kolejno przez tych i owych unoszona w powietrzu, z szybkością błyskawicy na ramie swego tanecznika się rzuca; jest ona w oczach widza istotą zajmującą równie swoim uszczęśliwieniem, jak wdziękami i zręcznością. I patrzący towarzyszy ogólnej radości; wzrok jego i serce dąży za tańczącymi.“

<sup>1)</sup> Autor ma i tu na myśli nie mazura lecz obertasa, który jednakże, jak to wykażemy niżej, wielce się od walca różni.

„Jest jeszcze polski taniec okrągły; w nim krokiem poważnego tańca narodowego zaczynając przechadzkę, w drugiej części już odmienną muzyką, stawano jak do mazura i główniejsze tego tańca wyrabiano figury, kończono je krakowiakiem i znowu polskim; ażeby we wszystkich ojezystą miał cechę.“

K. Czerniawski powiada: „Mazur jako taniec szlachty naszej, zdaje się, nie sięga dalszych czasów, jak panowania Zygmunta III, to jest epoki, w której stolica Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy przeniesioną została, wówczas bowiem Mazury, jak niegdyś Krakowiacy, górę w narodzie trzymały zaczęli. Od ludu wyszedł ten taniec <sup>1)</sup>, ale między szlachtą wyrobiony i dojrzały, szlacheckiego życia, historyi i zwyczajów stał się odbiciem.“

„Tańczono go już za Jana Kazimierza, jak można wnosić ze słów Paska w tegoż Pamiętnikach <sup>2)</sup>); wówczas jednak Krakowiak pierwszeństwo w tańcu trzymał. Dawniej i w mazurze śpiewki zastępowały miejsce dzisiejszych figur, które jako pomysł francuzki, co sam wyraz figura pokazuje, zdaje się, iż dopiero za królówien francuzkich Maryi Ludwika de Guise, żony Władysława IV a później Jana Kazimierza, i Maryi Kazimiry d' Arquin, żony Jana III, do tańca wpłynęły. Gallicyzm wszedł więc i do naszych tańców, tak jak wszedł do zwyczajów i wyobrażeń <sup>3)</sup>); tu i tam zwichnąwszy samodzielność naszą, pchnął jednak na drogę postępu i obszerniejszego myśli rozwoju <sup>4)</sup>“.

<sup>1)</sup> I dziś po wsiach Mazowsza (mówi Czerniawski) można napotkać taniec do Mazura podobny; lud go zowie drobnym, w Płockim między Kurpiami wyrwase m; w ogóle jednak rzadko on bywa głównym ludu tańcem, rozpoczyna tylko obertasa.

<sup>2)</sup> „To też jak owo Mazurowie śpiewają: cztery dziewczki, za korzec sieczki.“ Może to być wyrwany, który z opisu Paska, podobny jest do mazura; kreśląc bowiem jedną bitwę ze Szwedami, tak się odbywa: „a że im nasi fałdów mocno przyciskają, i co raz z lasa wymknie się chorągiew, właśnie jak kiedy owo wyrwanego tańczą, poczęta starszyna uciekać, a wojsko też poszło w rozsypek.“

<sup>3)</sup> Gallicyzm ten panował i po innych dworach jeszcze w wieku 18. Zedlerá: *Universal-Lexicon* (Lipsk i Halle, 1744 tom 41) pod artykułem: *Tantzen*, po obszernym, historycznym na tańce w ogóle poglądzie, powiada: „Es sind aber solche Tántze und ihre Arten unterschiedlich, als nehmlich sensesen oder ernsthafte, lustige oder gaillarden, künstliche und theatralische, grotesques, bizarres, báurische, harmonische, leichtfertige und lasterhafte Tántze.“ Autor mówi, iż są różne narodowe tańce, które jednakże po dworach znaczniejszych nader rzadko się tańczą, bo wyjątkowo tylko i to dla krótochwili jedynie. Panującymi zaś i zwykłymi po dworach są tańce francuzkie: Menuet, Gavotta, Passepied i t. p. a niekiedy i tańce angielskie lub szkockie (Angloise, Ecosaise). Pod koniec atoli panowania Augusta III weszły do tej liczby jeszcze: Ciakone, Giga, Bergamaska, Sarabande, Allemande, wreszcie i taniec polski pod francuzką nazwą Polonoise.

<sup>4)</sup> Do rozwoju figur w Mazurze, przyczynił się niewątpliwie balet Teatru warszawskiego od r. 1780 jak i taneczna ochota legijonistów polskich po powrocie do kraju w r. 1815.

„Mazur pochłonawszy Poloneza, Krakowiaka, trochę galicyzmu, dziś na nowo wsiąka w siebie z obertasa pierwiastek ludowy; widać to nietylko w samym tańcu i figurach jego, ale nawet w muzyce, której część druga (właściwie trzecia) a raczej trio, było niedawno tęskne, żalodne (jakoby kontrast z pierwszą, zamaszystą częścią stanowiącą), dziś ma dużo w sobie obertasa. Żywił więc ludowy znacznie go teraz podsycą, a karmiąc go na nowo rodzinami (wieśniaczami) sokami, rozdmuchuje w nim ogień, który topi wszystkie pierwiastki i wydaje taniec jednolity. Mazur dziś nawet słusznie już może się nazwać Wielkim tańcem; tańczy go bowiem szlachta wszystkich prowincyj, i tańczy go lud po wsiach, (ten ostatni wszakże bez figur).

„Do mazura wchodzi wszystkie tańca pierwiastki. Dużo w nim jest pierwiastku wojennego; sam krok jego przedstawia nam dobitnie jeźdźca hasającego na koniu: tupanie nogą, to bicie niecierpliwego rumaka; holubce (w kółko piętami), to spinanie ostroga; a żywy, więcej skoczny niż posuwisty krok tańczącego; raz cwał, drugi raz klusa, to znowu stępo, oznacza; poruszenia głowy, to jest toczenie rumakiem. Jeździec raz zręcznie zawraca, to znowu rozbieżony na miejscu osadza, zatrzymując się nagle, podkówką w takt palnąwszy.“

„Młodzieniec trzymając dziewczę prawą ręką za jej lewą, lekko ją za sobą unosi, jakby na koniu uprowadzał; ona zaś trochę się ociąga, tocząc walkę miłości z przyrodzoną niewiast naszych wstydliwością; nareszcie po niedługiej podróży, rycerz w pół ją chwytą i zakończa kółkiem wirowym (z wycinaniem holubców); znak połączenia, dokonanych ślubów, — to kółko rodzinne! Jest więc w nim i pierwiastek miłości w trzech przechodach: jako oblubińców, narzeczonych, i połączonych, — z wyraźną wszakże przewagą poetycznej Słowian miłości narzeczonych.“

„Gromadne zaczęcie mazura, — wielkie koło tancerzy i tancerek (poruszające się parami trzymającymi się za ręce), to pierwiastek towarzyski, zasada społeczeństw słowiańskich. To są także owe Korowody, i tak zwane Boże stado religijne dawnych Słowian pogańskich (jak sądzi Chodakowski).“

„Figury mazura mają nieraz symboliczne znaczenie i są wizerunkiem: bądź zdarzonego w narodzie wypadku, szyku bojowego, stoczonej walki; bądź pochłoniętą częścią dawnego lub obcego tańca, przypominkiem wygasłych już obrzędów lub zwyczajów (?); wzajemnem przekomarzaniem się młodzieży płci obojga, czasem trudnym hieroglifem do przeczytania, albo też tylko pięknym rysunkiem tańca.“

„W mazurze, jak poruszenia młodzieńca płyną z natchnienia i są odbiciem indywidualnego charakteru, tak również figury, nie są jak w francuskim kadrylu, naprzód ułożone i konwencyonalnie przestrzegane, ale są zestawione woli i dowcipowi przodkującego; tu i tam poezja i twórczość. Może on dowolnie dawne figury wskrzesić albo nowe odtworzyć, zmienić co albo dodać; swoboda najzupełniejsza; inne pary muszą święcie przestrzegać przetańczonych przez wodza

figury, gdyż inaczej ubliżyłyby prawu i obowiązkom dobrych towarzyszy.“

„Ten jedyny przymus, jeżeli go tylko tak nazwać się godzi, łagodzony jest tém zazwyczaj, że rej w tańcu wiodący, bywa naprzód za zgodą powszechną obrany z pośród młodzieży pełnej ducha i najlepiej tańczącej. Albo kiedy kto poczuwając się na siłach, śmiałością i szybkością, sam dobije się tego przywileju, co się rzadko dawniej zdarzało; to wówczas biorą na siebie odpowiedzialność dobrego poprowadzenia mazura, dogadza jednak wszystkim, w obmyśleniu ochoczych i do smaku figur. Taki zazwyczaj, dla złagodzenia szemrań, zamawia sobie naprzód do tańca bądź gospodynią domu, bądź mężatkę jak teraz, albo też najpiękniejsze dziewczę. Od przodkującego dużo zależy, on nadaje życie i barwę tańcowi.“

„Muzyka urznęła mazura. Tu wszyscy odrazu zbiegają się parami (mężczyzna z kobietą) do koła. Wielkie koło wszystkich obejmuje. W kole niema szczebli, niema początku ni końca. Wszyscy trzymają się za ręce jedną pieśnią ożywieni, wszyscy tu są równi, — to koło rycerskie (z damami).“

„Koło się kręci, w tę i w ową stronę, aż — gdy pary się rozdziela — rozprysnie się na sto kólek osobnych; każda para wiruje; rzekłbyś słońce na tysiąc planet się rozbiło, a każda planeta krąży w przestrzeni; albo też pszczoły, co świeżo z ula się wyroiły i na matkę swą czekają! Gdzie słońce? gdzie matka? — Słońce i matka, to pierwsza para. To hetman; gdzie on, tam i cała drużyna; co on robi, wszyscy zrobić winni.“

Dalej, opisuje Czerniawski różne figury; jak wedle komendy pierwszej pary, puszczają się za nią w tany dwie, trzy lub więcej par i formują na środku salonu krzyż biorąc się za ręce kawalerowie lub damy; jak następnie w krakowskiej figurze damy puszczając swych kawalerów biorą po dwóch innych, a opuszczeni kawalerowie biorą po dwie inne damy i innym je odstępują lub wybierają każą, jak później formują ósemkę, jak dama w środku koła wirujących kawalerów podrzuca swą chusteczkę w górę i idzie w tany z tym który ją schwył, i t. d.

W końcu mówi Czerniawski: „Mazur taki to taniec młodzieży (szlacheckiej lub miejskiej); tu ani mówić można, ani nawet śpiewać; czasem tylko daje się słyszeć okrzyk: hop, hop! — hu, ha! — jakby nawoływanie się.

„W polonezie rozmowa była wizerunkiem obrad; lud zaś w tańcach śpiewa, bo zajęty wyłącznie rolą w polu i życiem rodzinnem, zawodząc piosenkę przy pługu, zawodzi ją i w tańcu, lecz z mazura pieśń usunięto: tu już nie dźwięk słowa jest ciałem myśli, ale figury i żywość w tańcu, więc czyn, działanie. — Pieśń wszakże z nutą mazura, choć się od tańca oddzieliła, przecież nie zginęła; owszem stała się ulubioną formą naszych śpiewów i uczuć skarbem. W nucie mazura wylewa się miłość oblubieńców i nadzieja połączenia; żale i troski; z niej także płynie balsam pociechy i powiewa wsi rodzin-





„Obszedłszy w polonezowej processyi całą izbę, lub obiegłszy ją skoczniejszym krokiem mazura, nachyla głowę z zadumą jakby sobie coś przypominał<sup>1)</sup>, i mijając tego co wyrzyna na skrzypkach, wykrzykuje dopiéro: he! ha! — i puszcza się młynkiem w oberku na lewo, a cała drużyna za nim; potem nagle przed muzyką stawa, dawszy około swój dziwy ogromnego susa, i całą gromadę zatrzymuje. Czasem (jak u Krakowiaka) coś zaśpiewa np. „Hej zwracaj od komina!“ i t. d. i znowu dalej młynkiem w tany. Często znowu, nagle z lewej w prawą stronę się zwraca, a cała gromada tym nagłym zwrotem nieraz potężnie uderzona, czas jakiś się miesza, przystaje i dalej za Bartkiem na prawo; ale nigdy żadna para nie opuści gromady w środku tańca, choćby się na śmierć miała zatańczyć (?).“

„Obertas nietylko tem się różni od walca; różni on się samym wirem. W walcu bowiem mężczyzna z kobietą razem wkoło się obracając posuwają się po linii prostej, owalnej, lub kulistej, i mężczyzna zawsze i wszędzie prowadzi kobietę, zawsze jest osią i słońcem a ona planetą. W obertacie zaś odbywającym najczęściej drogi kółiste, raz kobieta obraca się koło mężczyzny, drugi raz mężczyzna koło kobiety, i raz on jest osią, a drugi raz ona.“

„Doskonałe pojęcie wzajemnych praw i obowiązków! Tu władza między małżonkami podzielona: on jest panem w robotach gospodarskich, ona zaś panią w zarządzie domowym.“

„W obertacie błąkają się wszystkie nasze tańce, boć to źródło, z którego one wypłynęły; przeważa zaś rodzinne tylko kółko dla wiadomych już przyczyn. Muzyka obertatów jest jędrna, ognista i pełna skupionego życia; jest ona obszerniejszą od mazura, bo po nucie obertata doskonale tańczą tamtego, po nucie zaś mazura, nie zatańczysz oberka, chyba gdy w niej przeważa jego pierwiastek i charakter.“

W końcu powiada K. Czerniawski: „Oprócz opisanych wyżej tańców polskich, są jeszcze inne w użyciu, tak po dworach jako też u ludu; między innymi taniec Okrągły, w którym się zbiegają wszystkie nasze tańce. Zaczyna się on Polonezem, dalej idzie Krakowiak, Mazur i Obertas, w końcu znowu Polski. Lecz taniec okrągły jeszcze mało gdzie pojęty, i w życie wprowadzony, choć z pięknym zarodkiem myśli, jako dotąd nie wyrobiony, nie może być przedmiotem naszego rozbioru; życzyć tylko możemy, żeby w przyszłości się rozwinął.“ (obacz *Lud Serya XIII* str. IV<sup>2)</sup>).

„Drabant zaczyna się poważnym polonezem<sup>3)</sup>, jakby dla dosadniejszego wydania wybryków wesołości, które się w następstwie

1) Sposób ten grania wskazaliśmy w Seryi I dzieła *Lud* (Pieśni) na str. IX.

2) Taniec ten nie jest bynajmniej tak nowym, jak to autor mniema.

3) Nie polonezem, lecz marszem. Zdaje się, że taniec ten powstał z czasów saskich (Trabant).

okazują; idzie potem Obertas ze wszelkimi popisami zuchowatej i w czubku mającej młodzieży, pod koniec zabawy zwykle go z winem tańczącej. Prócz samej nazwy, ma on w sobie coś wojennego i hulaszczego, jakby ów taniec, o którym mówi dialog (O stacyi. Dialog żołnierza z teologiem w r. 1624, ob. Hist. Liter. Wiszniewskiego, VII. 161 — 2).

Ej tożby rad poskoczył, by nie ludzkie oczy;  
Hojże, bre, bre, tałała, — drysz, drysz, brazylija,  
Głowa w czapce, noga w bucie, na sukni delija.

## 7

*Ruch muzyczny* Warsz. 1860 nr. 40 — donosi co następuje:  
Z Gostyńskiego korespondent *Gazety codziennej* mówi między innymi: „Zwyczajnymi tańcami Gostyniaków są: oberek czyli mazurek tańczony na skoczne tempo, kujawiak wolniejszy i poważniejszy; oraz polka czyli szot, jak tu nazywają, przejęta z miasta i tańczona najwięcej przez dziewczęta, gdyż chłop do niej za niezgrabny. Mają także taniec zwany Dyna, tańczony przez cztery pary na krzyż naksztalt kontredansa, lecz na tempo oberka, albo też przez jednego mężczyznę z dwiema dziewczętami naksztalt młynka, jak w drabancie.“

## 8.

K. Kozłowski, przy opisie Wesela (obacz tegoż *Lud* w Czerskiem, 1867 str. 219) mówi:

„Zaszedł jednakże przedtém (nim zasiedli w karczmie) spór co do muzyki. Maćko Buczek stanął przed grajkiem i wyśpiewując: „Oj! dana, data, dana!“ — wołał, żeby mu grali takiego jak zanucił: znowu Józiek Bębнарczyk (syn bednarza) wielki niepoń i zawadyka, któremu wódka dobrze już we łbie zaszumiała, przytupując i pokrzykując, wołał żeby mu grali co innego, a Antek Karaluch, młody gospodarz z Cendrowic, który zawsze był pierwszym w tańcu i rej wodził, zaśpiewał znów po swojemu. Ale grajek, który nie na jedném weselu już zęby zjadł, nie dał nad sobą przewodzić, a jako człowiek bywały i polityk, nie dopuszczając do zwady, zagrał takiego, który wszystkim jakoś od razu przypadł do ucha.

Posypały się zaraz na ulubioną nutę śpiewki i puszczone się w taniec po izbie, — najpierw powoli na prawo, w kierunku niemieckiego walca, potem Antek Karaluch, który szedł w pierwszą parę, odwrócił się nagle i krzyknął: „Na chyżą stronę!“ — a przytupując i pokrzykując: „Hu, ha!“ — wykręcił się na lewo i rozpoczął żwawego oberka. Za nim poszły pary następujące; ponieważ jednak w niewielkiej izbie tańczyło par ze dwadzieścia,

zanim przeto ostatnia para, która jeszcze tańczyła na prawo, zdołała zmienić swój kierunek, pierwsza para, która już kręciła się odwrotnie czyli na ch y ż ą stronę, wpadła na ostatnią, za nią druga, trzecia, dziesiąta, tak dalece, że cały tłum tańczących, powalony na ziemię, utworzył jedną wielką kupę, z której wychodziły krzyki i śmiechy oznaczające szczyt wesołości i uciechy. Nikt się też, jakkolwiek poturbowany i zdeptany, nie obraził; bo i owszem, taniec inaczej odbyć się nie może. Jest to właściwy Mazur; innego na Mazowszu, a mianowicie w Czerskiem lud nie zna i nie tańczy.

Po tym tańcu, który bez odpoczynku trwał godzinę, zawołano na grajka, ażeby zagrał Szota (czasami nazywanego Orylem), którego zaczęto dreptać także wkolo, lecz na dwa tempa.

Wszakże taniec szot niebardzo jest lubiony, — a innych w Czerskiem lud wcale nie zna.

## 9.

*Kłosa* Warsz. 1871. Nr. 336, 337, 338.

W artykule: *Wiosenna wycieczka w Czerskie* p. Edwarda Chłopiczkiego (str. 402) czytamy oprócz opisu Piaseczny, Góry, Czerska, Warki i okolic ich, wzmiankę o ludzie tamtejszym i weselu:

„Zarośnięte gęstemi laskami błota, czyli ch r a p y, niegdyś naturalna ze strony tej dla warowni (czerskiej) ochrona, zalegają u dołu góry szeroki pas ziemi; za niemi, aż do krańców horyzontu, zielenią nieobjęte okiem obszary łąk i najrozkoszniejsze wśród nich gaje nadwiślańskie. W plebanii uprzejmy ksiądz usilnie namawiał mnie, abym u niego przenocował, ale dowiedziawszy się trafem, że w S p r o c h u, porządnej na szosie austeryi, jest dziś wielce przezemnie poszukiwane zbiegowisko, wracającój ze ślubowin weselnój wieśniaczej gromady, postanowiłem tam na noc dojechać, i dla tego zaraz po spożyciu lekkiej wieczorniej zakąski, pożegnałem Czersk, oraz jego pocziwego proboszcza“.

„Z miasteczka, do wzmiankowanej austeryi, nie więcej jak pół wiorsty drogi; kiedy niosące mnie szybko kłusaki, zatrzymały się u jej podjazdu, usłyszałem zdaleka brzęk wiejskiej muzyki i tentent dziarskich hołupców. Pierwsza izba karczemna, zamieniona dziś na taneczną salę, nabita była tłumnie zgromadzonym ludem. Starsi z nich, tak mężczyźni jak kobiety, podzieleni na grupy siedzące lub stojące u szynkwasu, stukali z sobą kieliszkami i gwarzyli głośno. Młodzi, dziarskie chłopaki i nadobne dziewoje, śpiewając pioseuki, przy brzęku chropawem skrzypiec, tańczyli na zabój“.

„Lud tutejszy, tak jak i wszędzie, gdzie urodzajność gruntów nie jest jednakową, można podzielić nad dwie lub więcej oddzielnych kategorii. Od Warszawy do Czerska, po lewój stronie szosy, wszędzie ziemia jest urodzajną, więc i lud tam bardziej zamożny, powierzchowności przyzwoitszej i pokaźniejszej, natury bardziej do zabaw i towarzyskich schadzek skłonny; przeciwnie, po prawej stronie gościńca,

na pasie ośmio- lub dziewięcio-wiorstowym, gdzie ziemia jest bardziej piaszczystą i jałową, więc i ubożsi wieśniacy, mniej tam konduitni, częściej dla braku chleba u siebie, w dalsze okolice wymykający się, i dla tego tracący pomalą swój charakter miejscowy, swoje stare obyczaje, a nawet właściwą prowincjonalnego języka cechę“.

„Ja też wśród zebranego w Sprochowskiej karczynie ludu, obie jego kategorie, od pierwszego rzutu oka z łatwością mogłem rozpoznać. Nadwiślanie, ubrani w ładnych, z cienkiego granatowego sukna, z karmazynowymi potrzebami (klapkami) sukmanach, a kobiety ich w porządnym szorsowych spódnicach, gorsetach z kolorowej, kupnej tkaniny i suto orgarniowanych tiulem lub muslinem czepecach zasiadali gromadnie i poważnie za stół, rozmawiali z sobą półgłosem i pili umiarkowanie. Przeciwnie mieszkańcy wsi, usuniętych dalej od Wisły, ubrani większą częścią w szarych sukmanach, a ich połowice z przykrytymi brudnym fartuchem głowami, nie łączyli się wcale w większe przyjacielskie kółka, mniej byli rozmowni; ale za to pili więcej, i po uraczeniu się gorzałką głośniejsze zaprowadzali z sobą zwady. Między tańczącą nawet młodzieżą, wielka dawała się widzieć różnica. Nadwiślańskie junaki, tęgięj i pokaźnej budowy chłopcy, ujawszy w pół ładne i strojne dziewoje, zęczenie, wesoło i przyzwicie tańczyli starego oberka, lub świeżo (?) wprowadzonego szota. Młodzież z drugiego krańca okolicy, tańczyła niedużo, mniej ochotnie i zęczenie, a zawsze prawie rabasznie. Widocznym jest, że jeżeli w klasach wyższych społeczeństwa, często bardzo dostatkij zabijają ducha i wyższą inteligencję, to w niższych dzieje się odwrotnie, i biedniejszy nieoświecony człowiek, upada łatwiej pod naciskiem losu, od zamożniejszego“.

„Ale zwróćmy teraz bezpośrednio uwagę naszą na przeplatane dość zajmującymi śpiewkami tańce w Sprochowskiej austeryi. Tancerek było kilkanaście i tyleż lub więcej tancerzy, — zabawa szła raźnie i wesoło. Na czele tanecznych zastępów, ukazywali się coraz nowi śpiewacy i nowe śpiewaczki, rozpoczynający zwykle swoją kolój jakimś wesołym czterowierszem, a po przetańczeniu, — nie rozdzielając się jeszcze z sobą, lecz tylko usuwając nieco na bok, by nie przeszkadzać innym, kręcącym się dalej w środku izby, dośpiewywali przy tupaniu nogami i klaskaniu w dłonie rozpoczętych śpiewek. Na ten raz rej wodził w popisowym zastępie, niejaki Maciek Krzesiwko, dworski z przyległej wsi parobczak. Kiedym wyszedł z zajętego przeze mnie na nocleg pokoiku do bankietowej izby, on właśnie zsunawszy na prawe ucho swój ubrany w kwiaty i wstążki kapelus, wziął za rękę pannę-młodą, świeżuchną jak różę dziewoję, i puścił się z nią w tany, podśpiewując w takt skrzypeczek i własnych holupców, następną dworskiego zakroju piosneczkę:

- |                                                                                                                 |                                                                                                             |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1. Minął Kachno czas pieszczoty<br>matuli kochanej;<br>minął dla cię, śliczna Kachno,<br>dziewcząt wiek różany. | 2. Już ci przyszła sama pora<br>zostać mężateczką;<br>siedzieć w domu na ławeczce,<br>patrzeć w okieneczko. |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

Po skończeniu, dziarski Krzesiwko odpro+adził pannę-młodą na miejsce i pogładziwszy czarnego wąsika, szukać się zdawał innej tancerki, — kiedy nagle jedna z druch weselnych podbiegła doń i pociągnęła do tańca, śpiewając:

U mojej matusienki przed sienią,  
rumienia się jabłuszka, rumienia.  
Rumienia się jabłuszka, gruszcunki,  
i jagody czerwone Kasieczki!

Alluzyjna dziewczyny strofka przycichła, Maciek zaś tak ją podchwycił:

Bodaj się święcił kawalerski stan,  
Kędy sobie pójdę, wszędziem sobie pan.  
Bodaj się święciła kawalerska strona,  
Kaj się ja obrócę, wszędzie dla mnie żona!

Dziewczę osmielone tą licencyjną chłopca przymówką, tak mu zaśpiewała znowu:

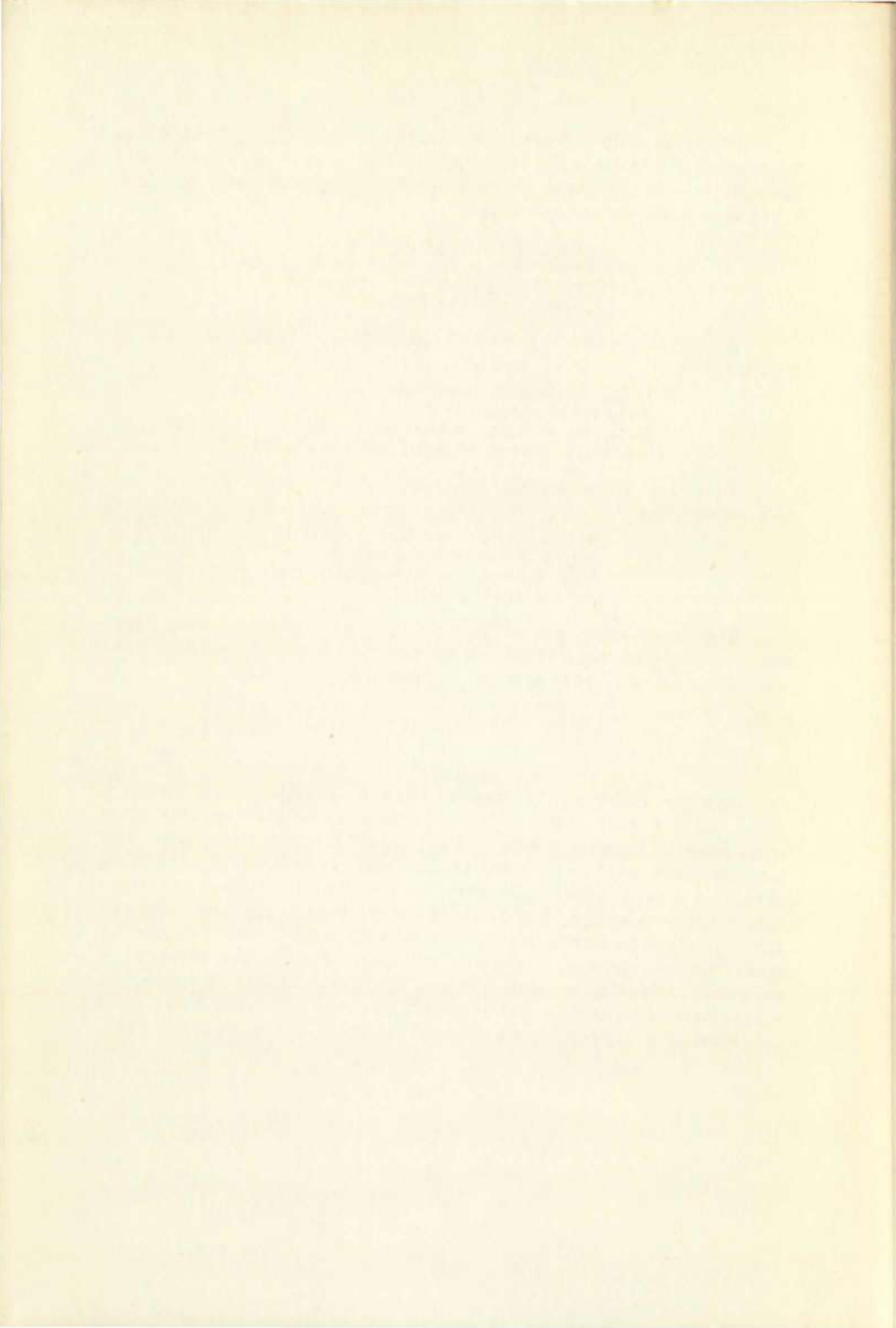
Matula mi przykazała,  
żebym chłopców nie kochała.  
A ja chłopca łap za szyję:  
Będę kochać, póki żyję!

Huczny oklaskiem zakończył się ten anakreontyczny dyalog. — Północek się zbliżał, kiedy zabawa poczęła przycichać i towarzystwo weselne rozpierzchać się powoli.

## 10.

*Kuryer codzienny* Warszawa, 1869 d. 17 lutego powiada:

Jedno z pism cieszy swych czytelników, że już widziano w naszym mieście fujarki, zwane inaczéj ligawkami. — Otóż dotąd nikt nie brał jedno za drugie, gdyż fujarka robi się tylko na wiosnę przez okręcenie, czyli oddzielenie kory od gałązki wierzbowej, po rozpoczęciu krążenia soków, i tylko do czasu puszczenia pączków; ligawka zaś czyli długa pasterska trąba, robi się z deszczulek świerkowych lub sosnowych, okręconych witkami. Poważny głos ligawki, rozlega się po polach i lasach w czasie pasania bydła, i w czasie adwentu, na przypomnienie czuwania Betleemskich pasterzy; w żadnym zaś razie za zwiastunkę zbliżającej się wiosny nie może być ona poczytywaną.



## SPIS RZECZY.

Wstęp		I
I.	Pieśni zalotne	1
II.	" Chęć ożenku	26
III.	" przy weselu śpiewane	33
IV.	" miłosne. Stałość. Życzliwość. Wymówka	54
V.	" Strata wianka. Żale	69
VI.	" Igraszka. Swawola	87
VII.	" Smutek. Niedola	94
VIII.	" Małżeństwo	99
IX.	" Dumy	105
X.	" Zabawa. Pijatyka	111
XI.	" Wojsko. Łowy	115
XII.	" Rody. Stany	130
XIII.	" Pasterstwo	138
XIV.	" różne	147
XV.	" dziadowskie	160
	Tańce w $\frac{3}{4}$ i $\frac{2}{8}$ takcie	165
	" w $\frac{3}{4}$ takcie	245
	Pieśni z dworów i miast	257
	Przypisy	275



REEDYCJA FOTOOFFSETOWA

Okladka, obwoluta: Andrzej Darowski

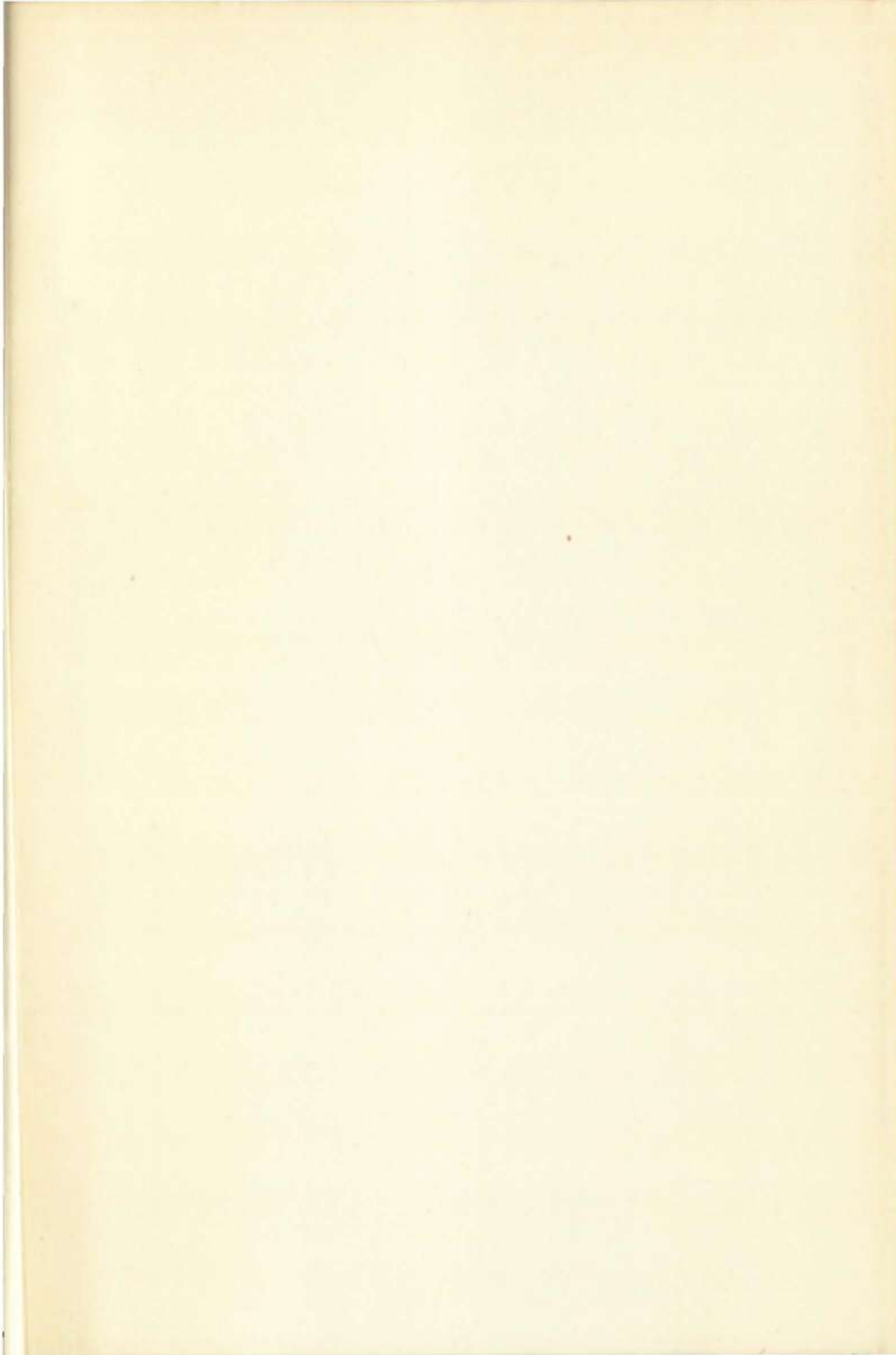
Redakcja Dziel Wszystkich Oskara Kolberga, Poznań, Kantaka 2 2 2

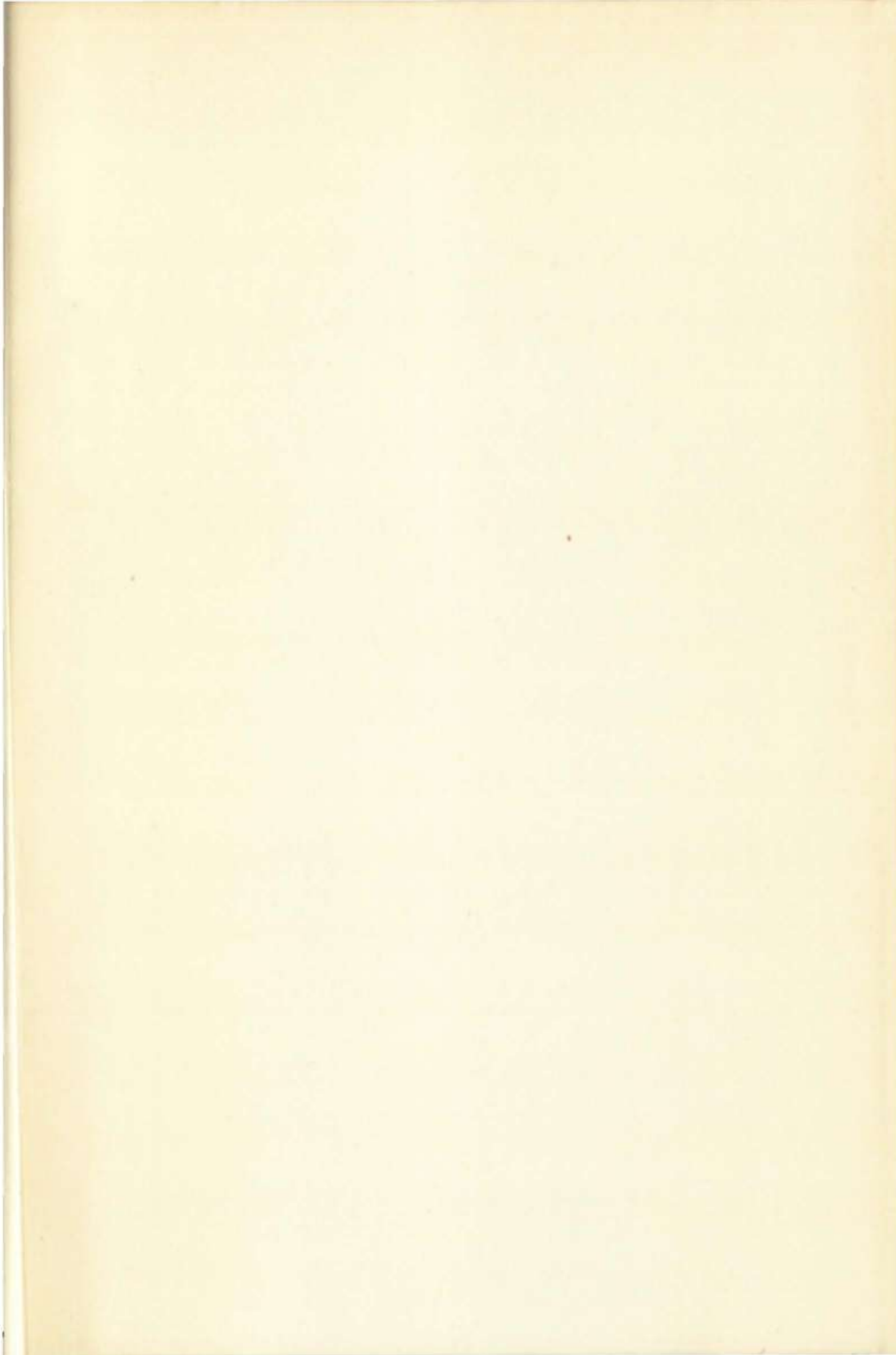
Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa, Al. Jerozolimskie 30.30.30.

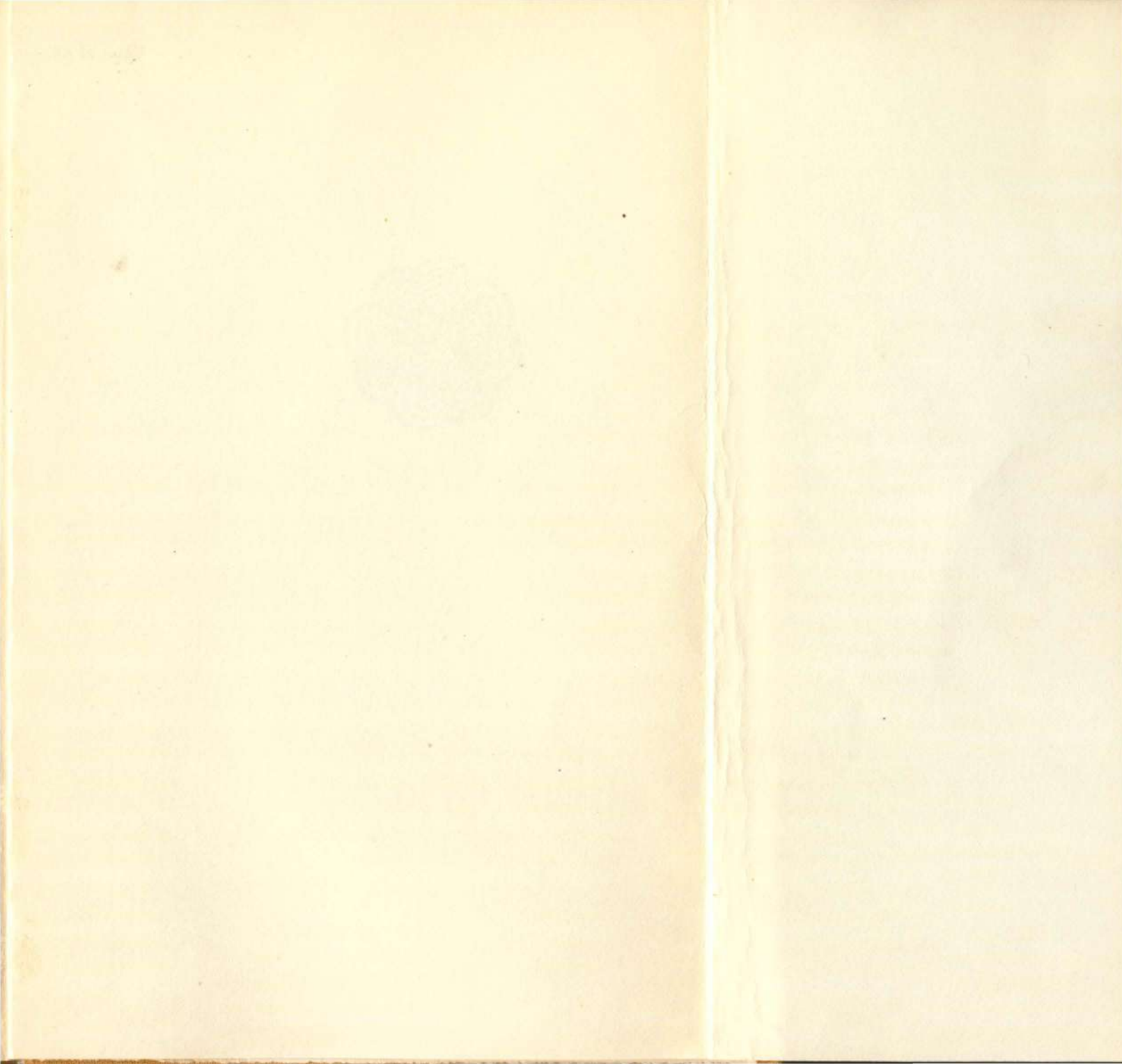
Printed in Poland. Wyd. I. Nakład 4000+200 egz. Pap. offsetowy III kl. kl. 80 g  
z fabryki w Boruszowicach. Druk offsetowy. Podpisano do druku w c c czerwc  
1963 r. Druk ukończono w lipcu 1963 r. Ark. druk. 20+1 wklejka. ark. w w wyd. 24

Zakł. Graf. „Tamka”, W-wa. Zam. 1181/63. L-85. Cena zł 49.—









Cena zł 40.—

OSKAR KOLBERG

Dzieła wszystkie

INEDITA

*Monografie etnograficzne*

Góry i Podgórze

Mazowsze, cz. VI i VII

Kaliskie i Sieradzkie, cz. II

Pomorze

Sanockie

Karpaty wschodnie

Ruś Czerwona

Podole

Polesie

*Studia, materiały i przyczynki etnograficzne*

Materiały do etnografii Słowian

Obrzędy, zwyczaje i wierzenia ludowe

Literatura ludowa

Miscellanea

*Twórczość muzyczna*

Opracowania pieśni ludowych

Utworki instrumentalne i wokalne

Rozprawy i artykuły muzyczne

MATERIAŁY DOKUMENTACYJNE I POMOCNICZE

Korespondencja

Biografia

Indeksy



II  
MAZOWSZE



18 IX 63



720950

T. 25, cz. 2

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001007908154